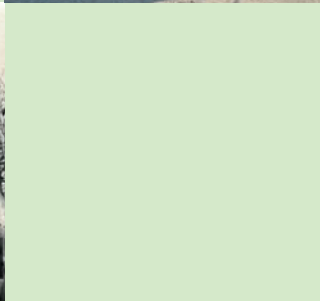
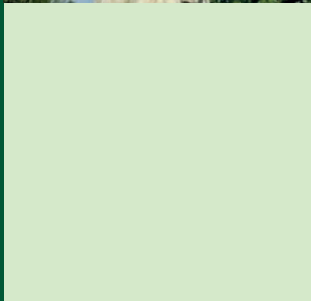
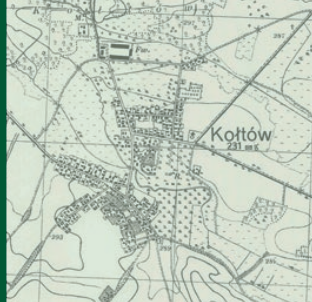


Katarzyna Czarnecka

Ewa Dzięgiel

Daria Ławrynow



Z Kresów wschodnich na zachodnie

Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym



TOM
2

L W O W S K I E

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO

Katarzyna Czarnecka
Ewa Dzięgiel
Daria Ławrynow

Z Kresów wschodnich na zachodnie

Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym

pod redakcją
Katarzyny Czarneckiej

Tom **2.** LWOWSKIE

KRAKÓW 2023

Recenzje wydawnicze
Anna Zielińska
Tadeusz Lewaszkiewicz

Redakcja i korekta
Iwona Gądek

Wydawca
Instytut Języka Polskiego PAN
al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków
www.ijp.pan.pl

Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2023

ISBN 978-83-64007-85-9

Skład, łamanie, opracowanie graficzne, druk i oprawa
Argrafpol sp. z o.o.
ul. Żmudzka 21, 51-354 Wrocław
tel. 507 096 545, e-mail: argrafpol@argrafpol.pl, www.argrafpol.pl

Spis treści

Wstęp	5
1. Źródła	5
2. Uwagi o powojennych przesiedleńcach ze Lwowa i z Lwowskiego	9
3. Zasady zapisu półfonetycznego	12
4. Uwagi o języku	13
4.1. Stan badań nad polszczyzną kresową we Lwowskiem	13
4.2. Fonetyka	16
4.3. Fleksja	25
Relacje z poszczególnych wsi	33
Białe	35
Informacje o wsi	35
Informatorzy	36
Teksty	37
Ilnik	59
Informacje o wsi	59
Informatorzy	61
Teksty	61
Końców	89
Informacje o wsi	89
Informatorzy	90
Teksty	91
Różanka	109
Informacje o wsi	109
Informatorzy	110
Teksty	110
Siemianówka	131
Informacje o wsi	131
Informatorzy	132
Teksty	133
Tuliłowy	163
Informacje o wsi	163
Informatorzy	164
Teksty	165
Wołczuchy	189
Informacje o wsi	189
Informatorzy	190
Teksty	191

Wołostków	211
Informacje o wsi	211
Informatorzy	212
Teksty	213
Wykaz skrótów	249
Wykaz prac magisterskich	250
Dane o wieku respondentów	251
Indeks tematów	253
Mapa	255
Bibliografia	257
Spis ilustracji	265
Summary	267

Wstęp

1. Źródła

Podstawę niniejszego opracowania stanowią teksty gwarowe zawarte w aneksach do ośmiu prac magisterskich napisanych pod kierunkiem Władysława Paryła w latach 1991–1998¹. Maszynopisy tekstów gwarowych zostały przekazane przez W. Paryła na początku lat dwutysięcznych do Pracowni Polszczyzny Kresowej Instytutu Języka Polskiego PAN, kierowanej wówczas przez Janusza Riegera.

Teksty z poszczególnych miejscowości liczą od kilkunastu do kilkudziesięciu stron. Składają się na nie wywiady z respondentami transkrybowane sławistycznym alfabetem fonetycznym. Wywiady były nagrywane na taśmę magnetofonową przez W. Paryła i jego studentów, jednak same nagrania nie zachowały się². Badanie tekstów gwarowych dostępnych jedynie w postaci zapisanej wiąże się z pewnymi ograniczeniami, bowiem transkrypt nie oddaje wszystkich właściwości fonetycznych żywej wypowiedzi mówionej. Pytania nasuwają m.in. zapisy upodobnień głosek na granicy między wyrazami w niektórych maszynopisach.

Jak wiadomo, w polszczyźnie, w wypadku połączeń międzywyrazowych realizowanych bez pauzy, występują upodobnienia głosek m.in. pod względem dźwięczności – wygłosowe spółgłoski upodabniają się do spółgłosek właściwych rozpoczynających kolejny wyraz (*brat_kolegi, brad_gospodarza; sad_brata, sat_siostry*). Język polski jest ponadto zróżnicowany regionalnie: w wymowie krakowsko-poznańskiej występuje sandhi udźwięczniająca (wygłosowe spółgłoski bezdźwięczne udźwięczniają się przed nagłosowymi samogłoskami i półotwartymi), w wymowie warszawskiej – sandhi ubezdźwięczniająca (wygłosowe spółgłoski dźwięczne ubezdźwięczniają się przed nagłosowymi samogłoskami i półotwartymi) (zob. dalej rozdz. *Uwagi o języku*, punkt *Fonetyka międzywyrazowa*).

Wydaje się, że w części maszynopisów nie oddawano tych upodobnień, pozostawiając w wygłosie zapis etymologicznej spółgłoski dźwięcznej lub bezdźwięcznej (zgodnie z zapisem ortograficznym). Na podstawie transkryptów nie można rozstrzygnąć, na ile poszczególne fragmenty wypowiedzi są płynne, co jest warunkiem zaistnienia upodobnień międzywyrazowych, na ile zaś między wyrazami występują pauzy blokujące te procesy. Wobec tego w publikacji zachowano postać zgodną z oryginałem. Jednak w kontekstach, gdy początek drugiego wyrazu stanowi spółgłoska właściwa i w maszynopisie nie zaznaczono upodobnienia międzywyrazowego pod względem dźwięczności, wprowadzono znak \diamond , np. *tak* \diamond *było*.

¹ *Wykaz prac magisterskich* zamieszczono na s. 250.

² Przedmowa do I tomu *Relacji...* (Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2021) zawiera więcej informacji na temat badań terenowych prowadzonych przez W. Paryła i jego studentów.

Jest to sygnał dla czytelnika, że w danym połączeniu międzywyrazowym zapis wygłosowej spółgłoski może nie oddawać właściwości tekstu mówionego.

Rozpatrując zagadnienie udźwięcznień i ubezdźwięcznień międzywyrazowych w przedstawianych tekstach, trzeba również wziąć pod uwagę skomplikowane biografie językowe respondentów. Ich polszczyzna kształtowała się w szczególnych warunkach, pod silnym wpływem języka ukraińskiego. Co istotne, w okresie przed przesiedleniem były to osoby dwujęzyczne, przy tym dla około połowy z nich językiem codziennych kontaktów był miejscowy język ukraiński, niektórzy zaś posługiwali się wyłącznie ukraińskim, a mówić po polsku nauczyli się dopiero po przesiedleniu (zob. Kołtów: Informatorka C). Język ukraiński zdecydowanie różni się pod względem sandhi od polszczyzny, zasady fonetyki międzywyrazowej w ukraińskim ogólnie określa się jako „półautomatyczne”, to znaczy nie są stosowane regularnie, w sposób konsekwentny (Хоменко 2007; Sawicka, Trawińska 2013, 14). Dla języka ukraińskiego podaje się generalne zasady: ubezdźwięcznienie spółgłosek właściwych ma miejsce wyłącznie w wygłosie absolutnym, w odróżnieniu od języka polskiego – nie przed rozpoczynającą następny wyraz spółgłoską bezdźwięczną (tym bardziej przed sonorną bądź samogłoską), udźwięcznianie spółgłosek właściwych występuje jedynie przed dźwięczną spółgłoską właściwą (Sawicka 2013, 49). Dodać należy jednak, że w poszczególnych dialektach Ukrainy południowo-zachodniej (z tych terenów pochodzą respondenci) zasady sandhi mają różną postać (Bewzenko 1980, 82; Вербиц 2013). Trzeba też pamiętać, że przedstawiane w niniejszym tomie teksty pochodzą z nagrań zarejestrowanych około pół wieku po przesiedleniu, zaś Kresowianie na terenach osiedlenia mieli kontakt z różnymi odmianami języka polskiego.

W publikacji zachowano oryginalną formę wywiadów prowadzonych przez W. Paryła i jego studentów. Z drobnymi wyjątkami nie usuwano pytań eksploratorów – by pokazać, jak przygotowane wcześniej wywiady wymykały się schematom, jak badacze podążali za opowieściami swoich rozmówców, współdzielili ich emocje, współczuli, pocieszali. Podjęliśmy również decyzję o pozostawieniu w tomie dramatycznych opisów zdarzeń z czasów wojny, o których opowiadają rozmówcy, aby nie zniekształcać relacjonowanych historii oraz towarzyszących im przeżyć i emocji.

Teksty respondentów wywodzących się z poszczególnych miejscowości kresowych zostały na nowo zredagowane oraz opatrzone objaśnieniami i przypisami. Zmieniliśmy pierwotny zapis fonetyczny (sławistycznym alfabetem fonetycznym) na uproszczony zapis półfonetyczny, mając na uwadze udostępnienie publikacji szerszemu gronu czytelników (zob. rozdz. *Zasady zapisu półfonetycznego*). Zamieszczone w tomie wywiady zostały zanonimizowane z uwagi na wrażliwe informacje i dane – respondentów oznaczono kolejnymi literami alfabetu.

Pojawiające się w wypowiedziach respondentów zagadnienia i tematy zestawiono w postaci indeksu tematów (s. 253). Indeks umożliwia wyszukiwanie fragmentów tekstów z wybranego zakresu, np. Dzieciństwo, Obrzędy i zwyczaje, Okupacja sowiecka, Stosunki polsko-ukraińskie i in.

Dzięki zebranych relacjom możemy prześledzić losy Kresowian od I wojny światowej (tu sięga pamięć najstarszych informatorów) do czasów po przesiedleniu na Ziemię Zachodnie, a nierzadko także poznać ich refleksje na temat sytuacji politycznej, gospodarczej i codzienności lat dziewięćdziesiątych proszę dopisać XX w. Tom zawiera wspomnienia z dzieciństwa – niemal bez wyjątku biednego, pracowitego, czasem dramatycznego: *Te liata młode tam nie było tak dobrze, czszeba było i krowy paść, i uczyć sie fszystko, tak bardzo cienszko było żyć f tych stronach, no i puźnij m'jałam siedem liat, to mi tato zmar, mama została sama i ośm'joro dzieci* (Ilnik, Informatorka A). Edukacja szkolna, z założenia powszechna i obowiązkowa, nierzadko kończyła się na paru klasach: *každèn musiaū [do szkoły] chodźić i puźnij, puźni•jag jusz ktoż niè mug, niè, m'jaū w domu komuś coś robidź, a jes•taki, bo jusz... to pszes te jakież władze wy•sze to prosily [rodzice prosili], żeby go wyzwolidź jusz s tej szkoły i beńdzie w domu pomagau* (Tuligłowy, Informatorka A). Respondentka A z Ilnika wspominała: *Do szkoły [tj. do gimnazjum] to było sie cienszko dostać, tak jak chciałam sie uczyć, alie byłam troche słaba z matematyki, alie dlia takich sierot to była szkoła bezpłatna, bursa sie nazywała i dzieci mogły iść tam sie uczyć. Alie byłam słaba i balam sie uczyć, a mama muwi: czszeba placić. Mimo skromnych warunków życia i ciężkiej pracy respondenci zapamiętali z młodości chwile bez troski i zabawy: *sobiè zebrawi siè, pośpiewali, ja pamientam, to pośpiewali sobiè, ali nie jak teras, teraz nawet nie ma śpiewu [...]. A tam dawnò jag na głosy ślicznie śpiewali te kawalierowiè* (Tuligłowy, Informatorka A). Wspólnie obchodzono święta, bawiono się na weselach, urządzano pomoc sąsiedzka. *Szła po w'josce, f każdej chalupie prosić na weseli, tak czy tak było kiedyś, prosili na weseli fszyskich, [...] a na drodze pełnusièjko, że igłam nawet nie dolieciała, tyliu liudziuf było. I spiwali, grali, muzyka grała, i śpiewali, grali, bawili si, cała w'joska si bawiła* – wspominał respondent A z Kołtowa. Wybuch wojny zainicjował ciąg dramatycznych zdarzeń: *Fszysko pam'jentam [...]. To tak jak te Rusk'je uciekali, tutaj było tych, tych czolguŃ, tych ran'jonych, to fszysko stejka, fszysko... Matko, to było straszne, straszne, my dzieci byli, alie to było strasznie. Potem pszyszli Niemcy [...], szkoła pszerwana, jusz pszerwana szkoła, kto tam jusz beńdzie uczył* (Kołtów, Informatorka C). W 1943 r. zaczęły się napady nacjonalistów ukraińskich na Polaków: *Niè spałam w nocy, tylkò tak... wartowali siè. Každèn po prostu bau siè kłaść spadź, bo jak położyu siè spać, to puźni nie da rady uciec czy jak to czszeba byłò ź dziećmi dzieś, to tak siè menczyli* – relacjonowała Informatorka A z Tuligłów.*

W czasie prowadzonych przez zespół W. Paryla badań respondenci prawdopodobnie po raz pierwszy mogli otwarcie mówić o doznanych krzywdach; w wypowiedziach dawali upust swojemu przerażeniu i rozpacz: *Strasznie było ftenczas, bo jak te bańdziory napadali, jak zaczęli chodźić po tych domach polkich i psyzbijac kartki na bramkach czy na dźw'jach, żeby sie do dziesieñ dni wyniesli [!], bo jak nie, to pozabijajom fszystko [!], wybijom... No gdzie pujdziemy, nie ma gdzie iść [...]. To coś straszego było, tylkò jeden jeŃk w mieście, ja tego nie zapomne nigdy, jakie to było morderstfo* (Ilnik, Informator A). Na przełomie 1944 i 1945 r. rozpoczęły się wyjazdy z rodzinnych stron. Wielu z respondentów nigdy dotąd nie opuściło najbliższej okolicy; mimo że zmieniały się granice powiatów, województw,

okręgów i państw, oni byli po prostu u siebie. *Raz było łwoskie, drugi raz było pszemysławoskie, tarnopolskie* – odpowiadał na pytanie o województwo, do którego należała jego rodzinna wieś, Informator A z Białego. Wyczerpującej drodze na Ziemię Zachodnie towarzyszyły rozpacz, poczucie zagubienia i niepewności jutra: *Idnemu krowe ukradli, drugemu krowe ukradli i my ftencza•zaczeli tam już robić szum ludzi: abo idziemy, wracamy na swoji chalupy, na swoji domy, bo to nie widadź widoku, to pani, czy [‘trzy’] tygodni siedzić. No nic. Alie po temu pszyjechał polski deliegat i muwi: „Nic, panowi, dzisia odjidzieci”. Akura•to rano w nidzie-li pszyjechał, gada: „Dzisia odjidzieci, to wy wieszci, nidz nigdzi si nie ruszajci z miejsca”* (Wołoszków, Informator H). *A jag jechali my, jechali my tu strasznie, jechaliśmy cały miesiąc, na tyh wagonach tag my się menczyli* (Tuliłowy, Informator A). Przez pewien czas łudzili się wizją powrotu na Kresy. Jak wspominała Informator A z Ilnika: *fszystkie muwili, jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze czszy i wrucimy, i wrucimy*.

Niniejszy tom stanowi świadectwo skomplikowanych biografii językowych – rejestruje język polski przywieziony na Ziemię Zachodnie z południowokresowych wsi, a także polszczyznę przyswojoną dopiero po przesiedleniu. Warto pamiętać, że relacje Kresowian były nagrywane po pół wieku od przesiedleń. W mowie respondentów częściowo zachowały się jednak charakterystyczne dla dawnych Kresów południowo-wschodnich cechy fonetyczne, fleksyjne (p. rozdz. *Uwagi o języku*) oraz kresowa leksyka. Z kolei w języku osób, dla których polszczyzna jest językiem wyuczonym na nowych terenach, widoczne są cechy ukraińskiego jako ich pierwszego języka. Rozmówców cechowała świadomość odrębności języka, którym się posługiwali, od polszczyzny standardowej. Przygotowane przez nas opracowanie jest również dokumentem losów poszczególnych jednostek, rodzin, a także całych wspólnot wykorzenionych ze swej ziemi.

Publikacja stanowi drugi tom serii wydawniczej. Pierwszą część poświęcono przesiedleńcom z dawnego województwa tarnopolskiego (Czarnecka, Kowalska, Yanushevska, 2021), część trzecią – przesiedleńcom ze Stanisławowskiego i Wołyń (tom w przygotowaniu).

2. Uwagi o powojennych przesiedleńcach ze Lwowa i z Lwowskiego

Na mocy konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. Polska oficjalnie utraciła na rzecz ZSRS województwa wschodnie – lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie i część białostockiego. Mieszkańcy Lwowa i okręgu lwowskiego pozostającego pod okupacją sowiecką od lipca 1944 r.³ zaczęli opuszczać rodzinne ziemie na długo przed podpisaniem tzw. umowy o ewakuacji w lipcu 1945 r.⁴ Uzasadnione jest więc stwierdzenie, że właśnie od tego obszaru rozpoczął się exodus ludności polskiej na Zachód. W czasie II wojny światowej to Lwów był na Kresach południowo-wschodnich najsilniejszym i najaktywniejszym polskim ośrodkiem. W mieście działało podziemie niepodległościowe, funkcjonowały polskie kościoły, prowadzono tajne nauczanie, także na poziomie akademickim. Z punktu widzenia władz sowieckich najważniejsze zadanie po zajęciu Lwowa stanowiła depolonizacja i ukrainizacja miasta i całego rejonu, dlatego właśnie działania wysiedleńcze skupione były początkowo głównie tutaj. Istniały uzasadnione obawy, że mieszkający we Lwowskiem Polacy, skupieni wokół Lwowa, Drohobycza czy Gródka Jagiellońskiego, będą dążyli do działań skierowanych bezpośrednio przeciwko sprawującej tam władzę administracji sowieckiej (Hryciuk 2005, 111).

Pierwszy transport Polaków na Zachód wyruszył na początku grudnia 1944 r., liczył jednak tylko ok. 500 osób; do końca roku wyjechało nieco ponad 2000 osób (Hryciuk 2005, 116). Lwowiacy byli początkowo przekonani, że miasto i województwo pozostaną w granicach Polski, a ówczesną sytuację traktowali jako tymczasową. Na przełomie 1944 i 1945 r. znacząco nasiliły się represje wobec Polaków na tym terenie, skierowane w szczególności przeciwko działaczom polskiego podziemia i elit intelektualnych. Do końca lutego 1945 r. w samym Lwowie aresztowano ponad 3000 osób – pracowników naukowych, artystów, inżynierów i pracowników technicznych, księży i zakonników (Hryciuk 2005, 119). Działania władz sowieckich, mające charakter masowego zastraszania, okazały się skuteczne – zainteresowanie „ewakuacją” za Bug znacząco wzrosło. Operacjom służb sowieckich towarzyszyła zakrojona na szeroką skalę antypolska akcja propagandowa (m.in. przypisywanie Polakom współpracy z Niemcami i współdziałania w zagładzie Żydów), która znalazła podatny grunt zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Wśród Polaków terroryzowanych z jednej strony przez NKWD, a z drugiej przez OUN-UPA wzrastało poczucie zagrożenia. Coraz więcej rodzin skłaniało się do wyjazdu.

Trudno oszacować, ilu mieszkańców byłego województwa lwowskiego opuściło swoje domy i przeniosło się na tereny Polski w nowych granicach do końca tzw. pierwszej repatriacji, tj. do 1947 r. Według badaczy na wyjazd z lwowskiego

³ Od września 1939 r. do czerwca 1941 r. trwała tam tzw. pierwsza okupacja sowiecka.

⁴ „Umowa między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej, mieszkających w ZSRR i o ich ewakuacji do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, mieszkających na terytorium Polski i o ich ewakuacji do ZSRR” z 6 lipca 1945 r.

rejonu repatriacyjnego zdecydowało się ok. 124 tys. osób (Czeraniakiewicz J., Czeraniakiewicz M. 2007, 117). Przesiedlenia Polaków z Lwowskiego objęły największą – w porównaniu z innymi województwami wschodnimi – liczbę osób. Brakuje szczegółowych danych, ponieważ poza oficjalną „ewakuacją”, poprzedzoną rejestracją w urzędach, mieszkańcy decydowali się na ucieczkę organizowaną na własną rękę, głównie przez zieloną granicę. Ponadto pochodzący z tych terenów robotnicy przymusowi wywiezieni do Niemiec oraz żołnierze utworzonej w ZSRS Armii Berlinga również nie wracali już we Lwowskie po zakończeniu działań wojennych – kierowali się bezpośrednio do swoich rodzin przesiedlonych na tereny Polski w nowych granicach. Nie jest znana skala deportacji na wschód obywateli polskich z Kresów podczas okupacji sowieckiej 1939–1941 oraz przymusowych wcieleń mieszkańców tych terenów do Armii Czerwonej.

Przesiedleńcy byli kierowani na tzw. Ziemie Odzyskane. Podobnie jak „repatriacja”, tak i „Ziemie Odzyskane” to terminy propagandowe, ukute przez ówczesne polskie władze podporządkowane Kremlowi⁵. „Repatriacja” miała oznaczać powrót do Polski, jednak osoby, których dotyczyła, w rzeczywistości nie opuściły swojego kraju – to polsko-sowiecka umowa o granicy państwowej⁶ spowodowała, że znalazły się one w obcym państwie, na terenach oficjalnie nazywanych „odstąpionymi ZSRR” (Marciniak 2017, 83). „Ziemie Odzyskane” natomiast odsyłają do mitu piastowskiego, „odwiecznej polskości” spornych terenów na pograniczu polsko-niemieckim, z ignorowaniem przemian historycznych, narodowych i językowych mających miejsce na tych obszarach na przestrzeni wieków. Termin miał na celu przedstawienie omawianych terenów jako rdzennie polskich oraz legitymizację ówczesnych PRL-owskich racji politycznych (Jasiński 2004, 319).

Przesiedleńcy ze Lwowa i z Lwowskiego zasiedlali obszary poniemieckie na Dolnym Śląsku, w mniejszym stopniu na północy – na Pomorzu Szczecińskim i Gdańskim. Dawni mieszkańcy Lwowa jako docelowe miejsce swojej tułaczki wybierali Wrocław (niem. Breslau), który stał się spadkobiercą lwowskich tradycji. Według danych demograficznych niemal 10 proc. ludności przesiedlonej z ZSRS do Wrocławia stanowiły osoby urodzone w województwie lwowskim, była to największa grupa spośród wszystkich ewakuowanych ze Wschodu (Turnau 1960, 31). Z wrocławskiego Brochowa, dokąd docierały transporty kolejowe, rozjeżdżali się po okolicznych dolnośląskich wsiach mieszkańcy opisywanych w tomie miejscowości. *Pszyjichalimy⁷ tu na Brokaw. Pszyjichalimy na Brokaw, rozumisz pan, i zara kazali nam fszyskim wysiõńś* – wspominał Informator H z Wołostkowa. – *No zaji-chalimy tu, prosze pana, no i dali nam, prawda, dzie chto. O, tu zajol, ten tu zajol, ten zajol tu.* Kresowianie rozproszeni po gospodarstwach opuszczanych przez przesiedlaną do Niemiec ludność niemiecką próbowali na nowo układać swoje życie.

⁵ Genezy terminu „Ziemie Odzyskane” badacze upatrują także w polskiej polityce okresu międzywojennego w stosunku do Zaolzia oraz w myśli politycznej polskich narodowców, zwłaszcza na ziemiach zaboru pruskiego (Sakson 2018, 148).

⁶ Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej z 16 sierpnia 1945 r., Dz. U. nr 35, poz. 167.

⁷ O konwencji zapisu wypowiedzi respondentów – p. s. 12.

Tu pszyjechały ze mno czforo dzieci i nas dwoje, i czszeba zaczynać gospodażyć, a nie ma nic, no ani do jedzenia, ani do span'ja, ani mebli. To tak chodziło sie i tam sie pszyniosło jakieś luszko, tam jakieś kszesło, tam jakieś szafki – relacjonowała Informatorka B z Ilnika. Podobne wspomnienia zachowała Informatorka A z Tuligłów: A tag my pszyjechali tu, na dziko upraw'jali, jeden kawałek tu złapau, drugi tam, czszeci tam i tag upraw'jali, aby coś fsadzić, bo ź dziećmi co robidź. Po dotarciu na Dolny Śląsk byli zdani tylko na siebie: A tu ludzie trocha dzieś płakali, jak pszyjechali, o jo joj, tu była bidosia tysz taka, jak to gadajo. Nijeden gożko płakał (Wołczuchy, Informatorka C).

Polityka ówczesnych władz zakładała stworzenie na ziemiach ponemieckich spójnego, zintegrowanego społeczeństwa, jednolitego pod względem narodowym i językowym. Pielęgnowanie przywiezionych ze Wschodu tradycji, zwyczajów i wspomnień nie było zgodne z odgórnymi oczekiwaniami. Wielonarodowość, rolę kulturalną i polityczną przedwojennych Kresów wschodnich konsekwentnie zacierano, a poruszania tematyki kresowej zakazywano. Pamięć ta była kultywowana w tajemnicy przez byłych mieszkańców utraconych ziem i ich potomków, otwarcie zaś – w literaturze emigracyjnej, w pamiętnikach, powieściach oraz pracach historycznych publikowanych w drugim obiegu (Kieniewicz 1991, 13).

Dopiero po 1989 r. otworzyła się możliwość nieskrępowanych badań oraz pisanie o dawnych Kresach wschodnich i przymusowych przesiedleniach. Naukowcy i pasjonaci zyskali dostęp do archiwów – na terenie Polski, a niedługo później także na terenach byłego ZSRS. Otworzyły się możliwości wyjazdów. Badania gwar polskich za wschodnią granicą już w 1989 r. podjął Janusz Rieger (2012). Intensywną eksplorację dolnośląskich wsi zasiedlonych przez Zabuzan rozpoczął Władysław Paryl – w nowych warunkach politycznych, które pozwalały na zadawanie niewygodnych dotąd pytań, a także z wykorzystaniem możliwości technicznych niedostępnych dla badaczy w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych XX w. W. Paryl postulował pozyskiwanie i archiwizowanie możliwie największej liczby materiałów językowych. *Istnieje pilna potrzeba – pisał – żeby badać, póki jeszcze żyje pokolenie urodzone na Kresach, gwary Dolnego Śląska* (Paryl 1995, 130). Do 1995 r. nagrał wraz ze studentami blisko 600 godzin tekstów gwarowych, eksplorację kontynuował do końca lat dziewięćdziesiątych XX w.⁸. Z inicjatywy W. Paryla i dzięki jego staraniom udało się pozyskać materiały od przesiedleńców z blisko 40 miejscowości kresowych, m.in. zamieszczone w niniejszym tomie.

⁸ O szczegółach tych badań – por. Przedmowa do I tomu (Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2021, 5–6).

3. Zasady zapisu półfonetycznego

Teksty zapisano zgodnie z wymową, z pominięciem reguł ortograficznych. Po *p*, *t* pojawia się zatem *sz*, a nie *rz*, np. *pszypominam*, *spszedał*, *tszeba*. Podobnie oddane są inne ubezdźwięcznienia, jak np. *fszystko*, *opchodzili*, *otprawił*. Kiedy samogłoska nosowa ulega odnosowieniu, w zapisie pojawia się *e* lub *o*, np. *meszczyzna*, *nafte*, *tako* ‘taką’, *zginol*. Gdy nosowość jest rozłożona, stosujemy zapis samogłoska + spółgłoska nosowa, np. *dwupientrowa*, *dziefczenta*, *chwiliom*, *sonsiat*. Nie zachowujemy *o* z kreską, wszędzie jest *u*, jak *dwuch*, *kościuł*, *puźniej*. Podobnie zamiast *rz* zapisujemy *ż*, np. *dobże*, *gżebyczki*, *liekaży*.

Do zapisu zwężenia nieakcentowanych samogłosek *e* oraz *o* używamy symboli *é* oraz *ó*, np. *za Bugiem*, *wiencěj*, *chódziłam*, *pójeziem*. Symbol *â* oznacza uprzednioną i podwyższoną wymowę *a* pośrednią między *a* i *e*, np. *dâj*, *dzisiâj*, *tutâj*. Obniżenie (rozszerzenie) *y* jest zapisywane przez *ÿ* i oznacza wymowę między *y* a *e*, jak *do szkołÿ*, *dÿrechtywy*, *tak zwanyÿ*, *żyto*.

Obok przedniojęzykowo-zębowego *ł*, charakterystycznego dla wschodniej wymowy, notujemy *u* niezgłoskotwórcze, które znaczymy łuczkiem pod literą – *u*, np. *wesouo* ‘wesoło’, *nastawiū* ‘nastawił’, *poskūadali* ‘poskładali’.

Tylnojęzykową wymowę *n* znaczymy poprzez *ŋ*, np. *furmanŷki*, *pieŷkny*, *ściōŷgnol*; podobnie tylnojęzykowe zmiękczone *ń* jako *ŋ*, np. *dzieŷki*, *najwieŷksza*, *wieŷkszoż*.

Miękkość spółgłoski *l* przed spółgłoskami znaczymy przecinkiem w górnej frakcji, np. *do Lwowa*, *smalcem*, *tylko*. Rozłożenie miękkości spółgłosek wargowych oznaczamy przez przecinek w górnej frakcji i *j*, np. *m'jał*, *nab'jał*, *w'jał*, a także przez spółgłoskę w górnej frakcji, np. *m^ˆiała*, *pam^ˆientam*, *w m^ˆieszkaniau*. W górnej frakcji zapisujemy też osłabioną wymowę głosek, np. *cał^ˆm*, *fszytko*, *pie^ˆć*.

Zachowujemy udźwięcznienia i ubezdźwięcznienia międzywyrazowe, np. *brad był*, *kiedyż dzieci*, *tag była*, *pot kożuch*, *ot pietnastu liat*, oraz śródwyrazowe, np. *jagby*, *tagby*. W miejscu na styku wyrazów, gdy początek drugiego wyrazu stanowi spółgłoska właściwa i w maszynopisie nie zaznaczono upodobnienia międzywyrazowego pod względem dźwięczności (udźwięcznienia bądź ubezdźwięcznienia w wygłosie pierwszego wyrazu), stosujemy znak *◊*, np. *tak ◊ było*, *śniek ◊ zamars*, *kiedyś ◊ byli*, *chociaż ◊ tako*. Wobec braku taśm z nagranyymi wywiadami nie jest możliwa weryfikacja maszynopisów z tekstami gwarowymi. Trudno więc przesądzić, na ile w tych miejscach w zapisie oddano faktyczną wymowę, na ile zaś „ortograficzną” postać wygłosu pierwszego wyrazu (zob. wyżej podrozdział *Źródła*).

Przez symbol *•* pośrodku wiersza znaczymy zwarcie jednakowo brzmiących spółgłosek, np. *ja•gdzieś* ‘jak gdzieś’, *pa•ny* ‘panny’, *•wodzie* ‘w wodzie’.

W nawiasie kwadratowym [] kursywą podano pytania lub wtrącenia eksploratora, zaś antykwą komentarze redakcyjne. Fragmenty niejasne opatrzone symbolem [!], który oznacza nietypową wymowę, pomyłkę lub niemożliwy do sprawdzenia błąd w zapisie. Trzykropek w nawiasie kwadratowym [...] zapisujemy w miejscu opuszczonego tekstu.

Zachowujemy wielkie litery w zapisie nazw własnych.

4. Uwagi o języku

4.1. Stan badań nad polszczyzną kresową we Lwowskiem

Spośród prac dotyczących języka polskiego we Lwowskiem na szczególną uwagę zasługuje monografia Zofii Kurzowej *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich* (1983). Tematem tej obszernej publikacji jest przedwojenny język miasta (dialekt kulturalny i gwara miejska) (Ibid. 413)⁹.

Polszczyzna we Lwowskiem była przedmiotem zainteresowania językoznawców już przed wybuchem II wojny światowej. W 1877 r. ukazał się artykuł Piotra Parylaka na temat osobliwości polszczyzny w Drohobyczu i okolicach (Parylak 1877). O błędach uczniów polskiego gimnazjum lwowskiego pochodzących z przedmieść Lwowa pisał Roman Kubiński (Kubiński 1923). Jan Janów z kolei zwracał uwagę na błędy ortograficzne wynikające z językowego sąsiedztwa ukraińskiego popełniane przez uczniów gimnazjum lwowskiego z ukraińskim językiem wykładowym, pochodzących m.in. z okolic Lwowa, Winnik, Janowa i Żółtkwi (Janów 1924). Gwarę oddalanej o ok. 40 km na południowy zachód od Lwowa rodzinnej miejscowości Komarno i okolicznych wsi (Chłopy, Tuligłowy, Buczały, Malinów, Jasionów i Litewka) badał Władysław Harhala (1931a, 1931b). Autor zauważył, że badane wsie stanowią jednolitą grupę, a na tle otaczających je miejscowości ukraińskojęzycznych mogą być traktowane jako polska wyspa językowa (Harhala 1931a, 156).

W latach powojennych z oczywistych względów niemożliwa była eksploracja językowa na dawnych Kresach. Pierwsze publikacje na temat polszczyzny we Lwowskiem oparte na badaniach terenowych, prowadzonych przez zespół Wiaczesława Werenicza, pochodziły z lat siedemdziesiątych XX w. i dotyczyły zjawisk fonetycznych w gwarze Biskowic koło Sambora (Черняк, Старак 1969; 1973a). W serii *Польские говоры в СССР* ukazały się również teksty gwarowe ze wspomnianej wsi (Черняк, Старак 1973b).

W 1989 r. badania gwar polskich na Ukrainie podjął Janusz Rieger. Zespół pod jego kierunkiem dokumentował i badał język wsi z ludnością polskiego pochodzenia we Lwowskiem (a w szerszym zakresie także w Tarnopolskiem i na zachód od Zbrucza). Opracowania bazujące na tych badaniach ukazywały się w wydawanych pod redakcją J. Riegera tomach *Studiów nad polszczyzną kresową* (SPK) oraz *Języka polskiego dawnych Kresów wschodnich* (JPKW). Teksty gwarowe z Lwowskiego opatrzone komentarzami językowymi zostały opublikowane także w dwóch tomach monografii *Język polski na Ukrainie* (Rieger, Cechosz-Felczyk, Dzięgiel 2002; tychże 2007). Badaniami objęto następujące miejscowości we Lwowskiem: Biskowice (Dzięgiel 2002a), Dublany (Cechosz 1999; Smierczko, Cechosz 1999; Cechosz-Felczyk 2002a), Łanowice (Cechosz-Felczyk 2002b), Maksymowice (Dzięgiel 2002b), Nadyby (Dzięgiel 2007a), Powodowa i Powtórnia (Dzięgiel 2007b), Radłowice (Dzięgiel 2007c), Sąsiadowice (Dzięgiel 2001, Dzięgiel 2002c),

⁹ Język przedwojennego Lwowa badali także Irena Seiffert-Nauka (1993) oraz Jan Fellerer (2014).

Strzałkowice (Cechosz-Felczyk 2002c), Strzelczyska (Kowalska 2004), Wojuty-cze (Dzięgiel 2007d). W książce Ewy Dzięgiel *Polszczyzna na Ukrainie* (Dzięgiel 2003) wśród analizowanych kilkunastu gwar znalazły się cztery gwary polskie z Lwowskiego: Łanowice, Biskowice, Sąsiadowice i Strzałkowice. Autorka opisała bilingwizm polsko-ukraiński oraz fonetyczne i fleksyjne cechy językowe tych gwar (z podziałem na polskie cechy gwarowe i wpływy ukraińskie).

W latach późniejszych E. Dzięgiel pisała o polszczyźnie w Samborze i okolicach (m.in. 2010, 2012, 2015). Badaczka jest również autorką publikacji na temat międzypokoleniowej transmisji polszczyzny w rodzinach jednolitych i mieszanych we Lwowskim (Dzięgiel 2019) oraz dwujęzyczności polsko-ukraińskiej w Strzelczyskach (Dzięgiel 2020). Gwarę Mościsk – wybrane zagadnienia z morfologii, słowotwórstwa, frazeologii i słownictwa – opisywała pochodząca z tej miejscowości Anna Kostecka-Sadowa (m.in. 2005, 2010, 2013, 2014). Autorka zestawiała także liczący ok. 4000 haseł słownik gwary Mościsk i okolicznych wsi – Strzelczysk, Lipnik, Krysowic i Czyszek (Kostecka-Sadowa 2007).

O współczesnej polszczyźnie lwowian traktują artykuły Ireny Masalskiej (1999), Beaty Pacan (1999) i Heleny Sojki-Masztales (1999). Autorki na podstawie badań prowadzonych wśród polskojęzycznych reprezentantów różnych środowisk i generacji pokazały, w jakim zakresie język polski ulega wpływom języka ukraińskiego i rosyjskiego. O wpływach języka ukraińskiego na współczesną polszczyznę mieszkańców Drohobycza pisała natomiast Alina Burysz (2011, 2012)¹⁰. Autorka pokazała, że na używanie przez bilingwalnych respondentów zapożyczeń z języka ukraińskiego wpływa zarówno sytuacja komunikacyjna, jak i ich świadomość językowa (Burysz 2012, 51).

Kompetencję komunikacyjną młodych użytkowników języka polskiego na Ukrainie Zachodniej bada Maria Zielińska z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki. W publikacji *Комунікативна компетенція молодих носіїв польської мови західних областей України* (Зелінська 2018) na podstawie badań ankietowych, przeprowadzonych wśród dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach oferowanych przez polskie szkoły sobotnio-niedzielne i centra kulturalno-oświatowe we Lwowskim (oraz w obwodzie tarnopolskim i iwanofrankiowskim), badaczka pokazała m.in. sfery użycia języka polskiego, motywacje uczenia się polszczyzny i czynniki tę naukę wspierające.

Polszczyzna uczniów polskich szkół we Lwowie oraz studentów polonistyki lwowskiej stanowi przedmiot badań Łesi Korol (2008, 2011, 2018). Autorka zajmuje się wielojęzycznością młodzieży, kompetencją językową, a także pokazuje osobliwości leksykalne i gramatyczne w mowie jej przedstawicieli. Zwraca uwagę na silny wpływ języka ukraińskiego na polszczyznę badanych uczniów i studentów.

Świadomość językową osób polskiego pochodzenia na Ukrainie, w tym także studentów polonistyki na Uniwersytecie Lwowskim, bada Ała Krawczuk (2006, 2013, 2019). Badaczka zauważa, że w polszczyźnie osób mających polskie korzenie – w różnym stopniu i w różnych zakresach przejawia się brak kompetencji

¹⁰ Alina Burysz jest także autorką pracy doktorskiej „Polszczyzna mieszkańców Drohobycza” napisanej pod kierunkiem prof. Feliksa Czyżewskiego w 2012 r.

w zakresie normy ogólnopolskiej oraz interferencyjne oddziaływanie dominującego języka ukraińskiego.

Od lat pięćdziesiątych XX w. na ziemiach poniemieckich prowadzono badania nad gwarami przesiedleńców, m.in. ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Dialektolodzy skupiali się na tzw. integracji językowej, która miała polegać na regresie dialektów i wyrównaniu języka do norm ogólnopolskich (Węgier 1978, 17; Topolińska 1990, 30). Analizie poddawano poszczególne zjawiska językowe w wybranych miejscowościach lub regionach, czasem jedynie wzmiankując miejsce pochodzenia respondentów.

W 1971 r. ukazał się artykuł Heleny Zduńskiej na temat zjawisk fonetycznych w mowie przesiedleńców z Tuligłów we Lwowskiem (Zduńska 1971). Autorka podkreślała dobre zachowanie gwary przez mieszkańców osiadłych w dużych skupiskach w kilku wsiach na Dolnym Śląsku. W nawiązaniu do przedwojennej publikacji W. Harhali (Harhala 1931a, 1931b) potwierdzała zachowanie ukształtowanej pod wpływem gwar ukraińskich wymowy *o* długiego jako *y*, *i* (*skyra* ‘skóra’, *mit* ‘miód’), przy czym zaliczyła ją do najszybciej zanikających cech fonetycznych, nawet u przedstawicieli najstarszego pokolenia (Zduńska 1971, 95). Dwadzieścia lat później o mowie tuligłowian pisał Władysław Paryl (1991a, 1991b, 1996). Zgodnie z jego obserwacjami wymienionego zjawiska nie dało się już w gwarze zaobserwować (Paryl 1996, 129). W 2004 r. ukazał się drukiem *Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna* (Paryl, Mieszczankowska 2004), liczący ponad 2700 haseł. Znalazły się w nim wyrazy charakterystyczne dla polszczyzny kresowej, leksyka wspólna z innymi gwarami polskimi i funkcjonujące w mowie tuligłowian zapożyczenia z języka ukraińskiego. W 2015 r. – na podstawie materiałów pozyskanych przez zespół W. Paryla – zespół Pracowni Polszczyzny Kresowej IJP PAN opracował słownik porównawczy ośmiu wsi w dawnym województwie lwowskim. Publikacja licząca ponad 5000 wyrazów hasłowych ukazuje podobieństwa językowe między wsiami oraz równocześnie zróżnicowanie leksykalne gwar polskich we Lwowskiem (Słownictwo 2015).

Na podstawie wywiadów z przedstawicielami inteligencji pochodzącymi głównie z przedwojennego Lwowa i dawnego województwa lwowskiego opracowała swoją monografię Mirosława Sagan-Bielawa (2004). Autorka zwróciła uwagę na zachowanie w mowie respondentów licznych pozostałości dialektu południowokresowego w zakresie fonetyki, mimo wieloletniego pozostawania pod wpływem języka ogólnopolskiego.

W monografii *Mowa pogranicza* Anna Zielińska (2013) przytoczyła wypowiedzi przesiedleńców m.in. z Tuligłów i Wołkowa zamieszkałych w rejonie lubuskim. Zebrany materiał miał na celu zobrazowanie różnorodności językowej na wspomnianym obszarze. Badaczka pokazała, że cechy południowokresowe występują w różnym stopniu w mowie poszczególnych osób, podkreśliła równocześnie, że nie jest to grupa spójna i jednorodna (Ibid., 228–230).

Biografie językowe osób pochodzących z dawnych Kresów południowo-wschodnich, w tym z Lwowskiego, stanowiły przedmiot rozprawy doktorskiej Gabrieli Augustyniak-Żmudy (Augustyniak-Żmuda 2019). Autorka przytoczyła

wypowiedzi przesiedlonych w Lubuskie dawnych mieszkańców Tuligłów, Machowa, Biedaczowa, Wołkowa i Kochawiny. Zaprezentowała zróżnicowane losy językowe Kresowian oraz wpływ biografii językowych na idiolekty poszczególnych respondentów. Pokazała, że głoszony do niedawna pogląd dotyczący jednorodności mowy przesiedleńców wymaga pogłębionych badań i rewizji. W 2021 r. badaczka opublikowała artykuł poświęcony różnorodności językowej przesiedleńców zamieszkałych w Lubuskiem w zakresie fonetyki. Przedmiotem opisu był m.in. idiolekt jednego z byłych mieszkańców Kochawiny w dawnym województwie lwowskim (Augustyniak-Żmuda 2021).

Poniżej zestawiono na podstawie zawartych w niniejszym tomie relacji ważniejsze cechy językowe uwidocznione w badanych gwarach. Skróty przy przykładach oznaczają wieś i informatora, np. TL_A – Tuligłowy, Informator A (p. Wykaz skrótów na końcu publikacji).

4.2. Fonetyka

Akcent

Tylko w cytacie z języka rosyjskiego *fchod`i* (SM_F).

Samogłoski

Wpływ akcentu na barwę samogłosek. Typową cechą wymowy widoczną w prezentowanych relacjach jest podwyższona artykulacja nieakcentowanych samogłosek *e*, *o*. Są one wymawiane jako *é*, *ó*, np.: *byłó* (KŁ_A), *chódniku* (RN_E), *chódzili* (BŁ_B), *daliéj* (RN_A), *dobregó* (KŁ_A), *gódzili si* (WS_A), *kóliac`ja* (BŁ_B), *kóscioła* (RN_A), *kówalicha* (WS_A), *piéczony* (KŁ_A), *piéroguf* (KŁ_A), *ślicznié* (TL_A), *tyłkó* (RN_B), *uciéek* (KŁ_B), *w`janég* (SM_A), *wychódzila* (SM_F), a nierzadko także jako *i* / *y* oraz *u*: *bezroboci* (TL_A), *chcieliżmu* ‘chcieliśmo = chcieliśmy’ (WC_E), *chudzili* (WS_A), *chudziła* (SM_B, WC_E), *dawnu* (TL_A), *do kiszeni* (WS_B), *do nij* (BŁ_B), *dwa tygodni* (IL_B), *f końci* (WS_A), *grudziń* (WS_B), *guspodyni* (WS_B), *ili* ‘ile’ (TL_A), *jesiń* (WS_D), *koni* ‘konie’ (IL_B), *konic* (TL_A), *kuliacja* (TL_A), *kuliega* (WS_B), *kulieżańka* (SM_B), *kuwalicha* (WS_A), *liutnisko* ‘lotnisko’ (WS_H), *m`jasteczku* ‘miasteczko’ (TL_A), *miszkani* (WS_A), *na czarnu* (TL_A), *na weseli* (BŁ_B), *nie wim* (BŁ_B), *Niemic* (SM_B), *piczone* (KŁ_A), *pieszu* (SM_B), *podzilili si* (WC_D), *poli* (KŁ_A), *prawi* ‘prawie’ (TL_A), *pucalował* (WS_A), *puł do czwartyj* (BŁ_B), *puskubali* (WS_A), *rozwidniłu* (WS_A), *rubiliśmy* (KŁ_C), *ruboty* (WS_A), *si świńciło* (KŁ_A), *si ubijało* (BŁ_B), *si uczyli* (KŁ_A), *styczyń* (WS_B), *śmieszni* ‘śmiesznie’ (BŁ_B), *świni* ‘świnie’ (BŁ_A), *tuwary* (WS_G), *tytuń* (WS_A), *udliatywały* (TL_A), *umżyć* (BŁ_B), *upuwiadali* (WS_B), *utpowiada* (WS_B), *w ukópie* ‘w okopie’ (SM_D), *zaśpiwać* (WC_A), *złodzieji* (SM_B), *złutegu* (WS_A), *zwykli* ‘zwykle’ (KŁ_A).

Zapisano też hiperpoprawne *zbodowano* (SM_B).

Sporadyczne są przypadki podwyższonej artykulacji *e* pod akcentem: *żyby* (BŁ_B).

Podwyższenie artykulacji notowano również w przypadku odnoszonym samogłosek *-ę* i *-ą* w pozycji nieakcentowanej (p. niżej).

Dawne samogłoski pochyłone. Dawne *a* pochyłone w zaprezentowanych relacjach jest wymawiane jako *a*, zaś *e* jako *e* (*e* w pozycji nieakcentowanej może przechodzić w *é* lub *i* bądź *y*, p. wyżej). Zdarza się, że w miejscu dawnego *a* pochyłonego pojawia się *o*, jak w przykładach: *goda* (BŁ_B), *koźden* (WC_C), *koźdy* (BŁ_B), *musioł* ‘musiał’ (BŁ_B), *pomienci* ‘pamięci’ (BŁ_A), *wojno wybuchła* (BŁ_A), *zucół* (BŁ_B). Zanotowano również nieliczne przykłady z wymową pochyłonego *e* jako *i* po spółgłoskach miękkich, np. *bida* (BŁ_B, KŁ_C), *bidny* (KŁ_C), *bidowali* (WC_C), *bidosi* (WC_C), *chlip* (WC_D), *mlięko* (KŁ_A), *wiszchnij* (WC_A), oraz jako *y* po spółgłoskach twardych, np. *dyszcz* (WC_B).

W wypowiedziach respondenta C z Tuligłównych pochyłone *o* sporadycznie przechodzi w *y*: *ogyrki* ‘ogórki’, *wys / wyz* ‘wóz’ obok *wozuf, wozy*, np. tę cechę charakterystyczną dla gwary Tuligłównych opisywał W. Harhala (1931a). U tego samego informatora zapisano też *na fyrmanke*.

Rozszerzona wymowa y. Rozszerzoną wymowę *y* w pozycji akcentowanej oraz nieakcentowanej jako *ý* lub *e* notowano dość często, w szczególności u informatorów z Białego, ale też u innych respondentów, np. *belo* (BŁ_B), *biedne* ‘biedny’ (*był bardzo biedne*) (BŁ_B), *bogaczse* ‘bogatszy’ (*był bogaczse*) (BŁ_B), *býdło* (BŁ_B), *býło* (BŁ_B), *cheba* (BŁ_B), *chszciny* (SM_C), *cztere* ‘cztery’ (BŁ_B), *czupryna* (SM_D), *do kory* (BŁ_A), *do naczienia* (BŁ_A), *do piwnice* (BŁ_B), *do szkole* (BŁ_A), *fkroczeni* (BŁ_B), *fszesko* (BŁ_A), *ftede* (BŁ_B), *gzyby* (WS_A), *hektare* ‘hektary’ (BŁ_B), *herode* ‘herody’ (SM_A), *imieniny* (SM_C), *kaliesony* (SM_D), *každy* (SM_C), *mýł* (BŁ_B), *nazwe* ‘nazwy’ (IL_B), *Nowe Rok* (BŁ_B), *obrazie* ‘obrazy’ (BŁ_B), *obzendy* (SM_E), *pa•ne* ‘panny’ (SM_B), *pieczewo* (KŁ_A), *położela* (BŁ_C), *poprawine* ‘poprawiny’ (BŁ_B), *pożyczał* (BŁ_B), *prywatnie* (SM_D), *pszczoły* (SM_C), *pszýmusowa* (SM_D), *rozczyńniac* (WC_D), *ryżowej* (SM_D), *s kliase* (IL_A), *serena* (BŁ_A), *skszýyka* (BŁ_B), *slupe* ‘słupy’ (SM_F), *sparaliżowane/y* (BŁ_B), *suszeli* (BŁ_A), *sýna* (BŁ_C), *szeje na maszenie* (BŁ_A), *traktore* (BŁ_B), *wýsech* (WS_H), *z welne* (BŁ_A), *žel* ‘żył’ (WS_B), *życzeli* ‘życzyli’ (BŁ_B).

Samogłoski nosowe. Samogłoska nosowa *-ę* w wygłosie z reguły jest odnosziona i wymawiana jako *-e*, np.: *karte* (RN_E), *korbe* (BŁ_A), *krowe* (BŁ_B, TL_A), *kurone* (WC_A), *pasterke* (IL_A), *sie* (BŁ_B), *szkole* (KŁ_B), *śmietane* (BŁ_B), *troche* (IL_B), lub sporadycznie – w formach 1 os. czasu przyszłego czasownika – artykułowana asynchronicznie jako *-em*: *bendem* (KŁ_A), *muwiem* (RN_B, RN_E, WS_H).

Wygłosowa głoska *-ą* bywa wymawiana jako *-o*, np. *dziešionto* (WC_D), *fasolio czerwono* (TL_A), *furmanko* (TL_A), *jedno reńko* (SM_A), *jo* ‘ją’ (IL_A), *koso* (BŁ_B, IL_A), *liampo* (IL_A), *majo* (BŁ_B, WC_A), *z mamó* (TL_C), *z matko* (IL_A), *maszyno* (KŁ_C), *po nio* (BŁ_B), *pszed wojno* (IL_A), *z rodzino* (RN_B),

zimowo poro (IL_A), *ze żono sfojo* (IL_A) lub, równie często, z rozłożeniem nosowości jako *-om*: *chcom* (WC_E), *kijaŋkom* (IL_A), *młodom* (IL_A), *ze mnom* (KŁ_B), *niom* (KŁ_B), *nocom* (IL_A), *ze siostróm* (KŁ_C), *palkóm* (KŁ_A), *takóm siekaczkóm* (KŁ_C), *tom* (BŁ_A), *z wielkom cheńcióm* (IL_A), *była wdowóm* (BŁ_A), *wyprowadzajóm* (IL_B), *wytnóm* (IL_A). U respondenta z Białego zapisało też formę z *-on*: *pszyjon* ‘przyjął’ (BŁ_B).

Zdarza się, że wygłosowe odnosowione *-ę > -e* jest wymawiane jako *-è* lub *-i/-y*, zaś *-q > -o* jako *-ò* lub *-u* (podwyższona artykulacja samogłoski nieakcentowanej, p. też wyżej), jak w wyrazach: *f sobotè* (RN_A), *trochè* (RN_A), *w'joskè* (KŁ_B), *łamali si* (KŁ_A), *muwi* ‘mówię’ (BŁ_B), *majò* (BŁ_B), *Solidarnośćiò* (SM_B), *z walizkò* (SM_E), *choruju* (TL_D), *na drugu* ‘na drugą’ (BŁ_B) (tu możliwy wpływ ukraiński, choć u tego samego informatora mamy *na drugo*), *dužu* ‘dużą’ (WS_B), *s to polityku* (WC_B), *swoju* ‘swoją’ (BŁ_B) (tu także możliwy wpływ ukraiński), *pszed wojnu* ‘przed wojną’ (BŁ_A, BŁ_B).

Przed spółgłoską szczelinową samogłoski nosowe są wymawiane niejednorodnie – jak w języku ogólnopolskim, np. *chorąży* (RN_E), *fciąż* (SM_B), *ksiąszki* (BŁ_B), *maż* (SM_B), *ciężko* (RN_E), *mężatki* (TL_A), *męszczyzn* (TL_A), ale też asynchronicznie, z *-on*, *-en*: *f cionży* (IL_A), *gałonski* (WS_A), *kronszki* (KŁ_C), *monsż* (BŁ_B), *stonszki* ‘wstążki’ (WC_A), *fstonżeczkami* (IL_A), *cienszko* (IL_A, IL_B), *czenszo* (BŁ_B), *gensto* (BŁ_B), *mienso* (WS_A), także ze zwężeniem do *-un*: *fstunszkami* (WC_D), *putchurunżufki* (WS_B), *ukrunżeni* (WS_B). Zapisano przykłady z odnosowieniem: *gałoski* ‘gałązki’ (KŁ_A), *moż* ‘maż’ (BŁ_B), *meszczyżni* (BŁ_B, IL_A).

W pozycji przed spółgłoskami tylnojęzykowymi rejestrowano *n* przedniojęzykowe, np. *krengosłupa* (BŁ_A), *monki* (BŁ_C), *stenknońdź* (SM_F), *uokrongle* (WC_D), *wienksza* (IL_A), *wienkszości* (TL_C), *wyciongnol* (BŁ_A), jak i *ŋ* tylnojęzykowe: *do pociongu* (WC_B), *jenk* (IL_A), *klienkać* (IL_A), *łoyki* (IL_B), *mojka* (IL_A), *piejnkne* (TL_C), *senkaty* (RN_A), *węgla* (WC_B), *wyciongli* (WC_A), *zapszojgnol* (BŁ_B).

Notowano też wymowę z *ń*, jak w przykładach: *łończoność* (RN_E), *po reńkach* (BŁ_B).

Spółgłoski protetyczne. Zapisano liczne przykłady ze spółgłoską protetyczną *u-* przed nagłosową samogłoską *o-*, np. *uoba* (WS_B), *uobejście* (BŁ_B), *uobicujo* (WC_A), *uobiecał* (WC_E), *po uobiedzie* (WC_D), *uobywateľstwo* (WC_E), *uocet* (WC_D), *uoczy* (BŁ_B, WS_B), *uodłogiem* (WC_E), *uodmawiaju* (WC_D), *uOdry* (WC_E), *uodwodzili* (WC_E), *uodżywić* (WC_E), *uofiaruje* (WC_D), *uogiń* (WS_B), *uogrut* (WC_C), *uoj* (WC_C), *uojciec* (BŁ_B, WC_C, WC_D), też *uojcidz* (WS_A), też *uociec* (BŁ_B), *znad uOki* (SM_F), *uokna* (WS_D), *uoliěj* (WS_B), *pszed uoutażem* (WC_D), *uon* (BŁ_B, KŁ_A, WC_D), też *uon* (WS_A), *uona* (BŁ_B, WC_D), *uoni* (WC_B), *uoperację* (WC_E), w *uopiece* (SM_B), *uopszar* (WS_B), *uorali* (WC_B), *uoraju* (WC_C), *uorczyk* (TL_C), *uosiem* (WC_A), *uosiemnastego* (WC_A), *uosiou* (WC_D), *uOstrowie* (SM_D), *uoszukiwali* (WS_A), *uoś* (SM_F, TL_C), *uotpoczeli* (WC_D), *uowiēs* (WS_B). Notowano także

przykłady bez spółgłosek protetycznych, np. *obeszli* (IL_A), *obiat* (BŁ_C), *ojciec* (SM_C), *opłatek* (KŁ_A), *się ożenił* (RN_D).

Protetyczna spółgłoska *u-* pojawia się również przed nagłosową samogłoską *u-*, np. *uubili* (WS_B), *uubrali* (KŁ_A, WC_D), *uuciek* (WS_B), *uuciekli* (WS_B), *uucikali* (WS_B), *uuczuli* (WC_E), *uukopać* (WC_E), *uUkrainiec* (WC_E), *uUkraince* (WC_D), *uukraińskiej* (WC_A), *uumarł* (WC_C, WC_E), *uumi* (WS_B), *uupoił* (WS_B), *uusmym* (WS_B), *uuszka* 'uszka' (WC_D), *do u użytku* (WC_D), a także przed *u* pochodzącym z podwyższonej realizacji *o* (p. Wpływ akcentu na barwę samogłosek): *uubiecali* (WC_E), *uubźynali* (WS_B), *uugliundali* (WS_B), *uukłoty* (WC_A), *uukściu*, też *uukściu* 'ochrzcił' (WC_D), *uun* 'on' (WC_C, WS_H), *uupchodzu* (WS_B), *Szczelce Uupołskie* (WC_E), *uupowiem* (WS_B), *uusiemdziesion* (WS_B).

W materiale zapisano nieliczne przykłady na labializację *o* i *u* w śródgłosie w tekstach z Wołczuch: *nauokolo* (WC_D), *pouobijali* (WC_D), *pouopstawiali* (WC_D), oraz z Ilnika z *u < o*: *po^uubierali* 'poobierali' (IL_A).

Przed nagłosową samogłoską *i-* sporadycznie notowano protetyczną spółgłoskę *j-*, np. *ji* 'i' (KŁ_A, TL_A), *jida* (SM_F), *jim* (KŁ_A). Zapisano też *jaksamitu* (TL_A) z *j-* przed nagłosowym *a*.

Zanotowano jeden przykład z protetycznym *w-*: *wojcięc* 'ojciec' (WS_B).

Wymowa -ił w wygłosie. W nielicznych przykładach u respondentów z Różanki i Siemianówki w czasownikach w 3 os. lpoj. rm. w czasie przeszłym końcówce *-ił* przechodzi w *-'ul*, np. *chòdziul* (SM_F), *dorob'jul* (SM_F), *muw'jul* (SM_F), *pszyczep'jul* (RN_E), *rob'jul* (SM_F), *sadziul* (SM_D), *szczep'jul* (SM_D), *zadzwoiniu* (SM_F), *zaprowadziul* (SM_F). U informatorów z Wołostkowa notowano w tej pozycji *-'uu* (z *u* niezgłoskotwórczym): *chodziuu* (WS_B, WS_H), *fstydziiuu* (WS_H), *jeżdziuu* (WS_B), *kupiiuu* (WS_H), *placiiuu* (WS_B), *pszetstawiiuu* (WS_B), *pszycznacziuu* (WS_B), *robiuu* (WS_B), *udwrućiiuu* (WS_B), *utopiiuu* (WS_B), *wyswobodziuu* (WS_B), *zabiiuu* (WS_H), *zagasiuu* (WS_B), *zapłaciuu* (WS_B), *zrobiuu* (WS_H). Zapisano także *chodziuuem* (WS_B) z *-'uu-* w 1 os.

Przejsięcie *u* w *u*. W Ilniku zanotowano kilka przykładów z realizacją *u* jako *u*: *nauczyciel* (IL_A), *nauczycieli* (IL_B).

Kontynuanty dawnych grup *ir yr*. Dawne grupy *ir yr* w zebranych materiale są realizowane jak w języku ogólnopolskim z *e*, np. *dòpiero* (KŁ_A), *się pobierali* (RN_A), *sierpami* (IL_A), *śmierci* (KŁ_A), *zabierali* (BŁ_B). Rzadko zdarza się wymowa z *i* i *y* oraz *é*, np. *dopiro* (WC_D, WC_E, WS_A), *dopiéro* (KŁ_A), *pozbirać* (WC_A), *rozbiRALi* (WC_A), *sirpy* (WS_B), *na ścirnie* (TL_A), *ubirajo* (TL_A), *ubirali* (WS_A), *wiszch* (WS_A).

Realizacja przegłosu **e > o*, **ě > a*. W materiale mamy zarówno formy z przegłosem, np. *otpowiada* (WS_A), *posiadali* (WC_D), *pszyniosły* (IL_A), *siadamy* (WS_D), *siostry* (BŁ_B), *śniadanie* (WC_D), jak i bez przegłosu, np. *nie biere* (RN_E), *cięsané* (RN_A), *niese* (TL_A), *niesło* (WC_D), *pszwywieszłam* (IL_A), *śniedanie* (BŁ_C), *wyniesła* (WC_D).

Samogłoski e o przed spółgłoskami nosowymi. W materiale zanotowano zwężenie samogłosek e o przed spółgłoskami nosowymi, np. *durèn* (WS_A), *gościèm* (WS_B), *kamièn* (SM_A), *wżesièn* (TL_A), *jesiń* (WS_C), *uogiń* (WS_B), *tydziń* (WS_B), *kómora* (TL_C), *piczòne* (KŁ_A), *pómału* (WS_D), *zabliómbuwali* (WS_H), *kumuna* (WS_G), *un ‘on’* (TL_A), *upuminali* (WS_B); większość przykładów to samogłoski e o w pozycji nieakcentowanej.

Grupy wygłosowe -aj -ej. Grupa -aj z reguły jest wymawiana jak w polszczyźnie ogólnej: *daj* (SM_E), *dzisiaj* (IL_A, KŁ_C), *ogliondaj* (RN_E), *tutaj* (KŁ_C, SM_F), tylko w kilku przykładach jako -ej: *dzisiaj* (SM_A), *tutej* (BŁ_B).

Grupa -ej bądź nie ulega zmianie, np. *dalej* (TL_A), *dłużej* (WC_D), *puźniej* (TL_A), *wiecej* (BŁ_B), bądź też jest realizowana ze zwężeniem do -ěj, np.: *cieplěj* (TL_A), *starěj* (WS_A), *weseliěj* (TL_A), lub -ij/-yj: *puźnij* (SM_B, WC_E), *wien-cyj* (SM_B) (p. też wyżej *Wpływ akcentu na barwę samogłosek*), a następnie jako -i lub -y: *droży* (BŁ_B), *do dwunasty* (BŁ_B), *goży* (BŁ_B), *liepi* ‘lepiej’ (BŁ_B), *puźni* (BŁ_B, SM_B, TL_A, WS_A), *szypci* (IL_A), *tani* (BŁ_B), *wien-cy* (BŁ_B, WS_A), *wolni* (BŁ_B). U respondentki z Ilnika zapisano także formę *bliże* (IL_A).

Spółgłoski

Wymowa spółgłosek wargowych miękkich. Jak wynika z zapisów, miękkie m z reguły wymawiano z rozłożeniem miękkości, np. *im ‘jona* (RN_A), *m ‘jał* (BŁ_C), *m ‘jasta* (SM_B), *m ‘jodem* (BŁ_C), *ośm ‘joro* (IL_A), *rozum ‘jalo* (KŁ_A). Dość często notowano wymowę miękkiego m jako *mń*, np. *mniał* (KŁ_A, RN_D, WC_E, WS_A, WS_G), też *m^{mi}al* (WS_A), *mniałam* (WC_C), *mniasta* (WC_E), *mnieli* (KŁ_A), *pamniętam* (KŁ_A), *rozumniała* (KŁ_A), *um^{mi}al* (WS_B), *wymniotował* (WS_A), *ziemia* (WC_C). W materiale zanotowano też formy zgodne z wymową ogólnopolską, jak *miała* (BŁ_B), *do miasta* (WC_A), *Siemianufki* (SM_D), *się śmiali* (IL_A).

Pozostałe spółgłoski wargowe miękkie wymawiane są bądź jak w polszczyźnie ogólnej, np. *chuopiec* (RN_A), *nie powiem* (RN_A), *powiészce* (IL_A), *urabiali* (WC_D), *wioscy* (KŁ_A), bądź asynchronicznie, np. *b ‘juu* ‘bił’ (WS_G), *czerstf ‘jał* (IL_A), *kup ‘jone* (TL_A), *paraf ‘ja* (BŁ_A), *p ‘jonty* (RN_A), *pob ‘jelione* (TL_A), *w ‘jonzali* (KŁ_B), *w ‘josek* (TL_A).

Zanotowano też formę z miękkością m: *kiliometruf* (RN_E) oraz bez miękkości *perfszo* (BŁ_B), prawdopodobnie pod wpływem ukraińskim.

Wymowa spółgłoski w [v]. Przed spółgłoską bezdźwięczną w jest wymawiane jako f, np. *fchudzili* (WS_A), *fkroczyli* (BŁ_A), *fpadłem* (RN_E), *fsadzili* (WC_D), *ftedy* (RN_A), *ftenczas* (KŁ_B). Podobnie jako f realizowane jest w na końcu sylaby lub w wygłosie, np. *dziefczyjka* (KŁ_A), *ołuškiem* (IL_A), *pocztuški* (RN_E), *pszybudufka* (IL_A), *ślifki* (TL_A), *zafszé* (WS_A), *mieszkańcuf* (TL_A), *gżypkuf* (BŁ_B), *Ukrajincuf* (IL_A), *znuf* (KŁ_A).

Sporadycznie w tych pozycjach notowano zachowaną pod wpływem języka ukraińskiego wymowę dźwięczną, np. w nagłosie: *wszysko* (BŁ_B), *wszystkie* (IL_A), jak i w innych pozycjach: *owszem* (SM_D), *banderowca* (BŁ_C).

W połączeniach *-kw- -tw- -sw- -św-* spółgłoska *w* realizowana jest głównie dźwięcznie, (p. niżej *Grupy spółgłoskowe*).

Zapisano także wymowę *w* jako *u*, najczęściej na granicy morfemów (pod wpływem gwar ukraińskich), głównie u informatorów z Wołczuch i Wołostkowa, np. *dauno* (WC_D), *dniuka* (WS_B), *piuo* obok *piwo* (RN_A), *potchoronzuuki* (WS_B), *na poduurku* (WC_D), *pszeuazać* ‘przeważać’ (WC_E), *stanouczy* (WS_D), *stopnioyo* (WS_D), *śliuki* (WC_D), *uorki* (WC_E), *tymczasoyo* (WS_B), *uorki* (WC_E), *zdziuuuło* ‘zdziwowało, zdziwiło’ (WS_B), *zlotuuke* (WS_B), również w nagłosie: *uoda* (WC_D), *uode* (WC_B), *uody* (WC_B), w wygłosie: *autobusuu* (WS_B), *cywiliuu* (WS_B), *gospodažuuu* (WS_M), *inzykuu/* (WS_B), *kulieguu* (WS_B), *z nerwuu* (WS_H), *piroguu* ‘pierogów’ (WS_A), *stau*, też *koło stauu* (WS_B), *znuu* (WS_B), a także w nazwach miejscowych *Gožuu Wielgopol’ski* (WS_B), *Krakuu* (WS_B), *Tarnuu* (WS_B), *Wołostkuu* (WS_B), *Zawaduu* (WS_D).

Zarejestrowano nieliczne formy z *w* [v] w miejscu *l* lub *u*: *kowaczy* obok *kółacze* (KŁ_A), *restawrac’ja* (RN_D), *wzami* ‘łzami’ (WS_A).

Przedniojęzykowo-zębowe *l*. W tekstach przeważają realizacje przedniojęzykowo-zębowe spółgłoski *l*, np. *glut* (KŁ_A), *łaty* (WS_A), *mała* (TL_A), *nakładli* (WC_A), *napelniała* (SM_B), *pluk* (IL_A), *posyłał* (BŁ_B), *zapalił* (RN_D).

U niektórych respondentów notowano jednak niemal bezwyjątkową wymowę z *u* (*u* niezgłoskotwórczym), np. u Informatorki A z Różanki (ur. w 1930 r.): *dokładnie*, *kóscioua*, *maużeństwa*, *szkoua*, *uadna zakuuadali* itd., u Informatorki A z Tuligłóów (ur. w 1920 r.) w wygłosie czasu przeszłego 3 os. lpoj. rm.: *chciau*, *chodziu*, *mieszkaü*, *ożeniuü*, *prowadziuü*, *spszedawaü*, *szkuü*, *zamuwiü* obok *robiło się*, *ślali*, *z materiału*, *psześcieradło*, u Informatorki A z Siemianówki (ur. w 1930 r.): *byuo*, *kuaduó się*, *muodzi*, *mócyuo się*, *pomagaüa*, u Informatora A z Wołczuch (ur. w 1910 r.): *mieszkaü*, *powiedziaü*, *powyuuazili*, *pujechaü*, *uopate wruciü*, *wyjechaü*. Realizacja *u* zamiast *l* może wynikać z wpływu języka ukraińskiego.

Miękka wymowa *l*. Spółgłoska *l* na ogół jest wymawiana z miękkością, np. *analfabeci* (IL_A), *chleba* (BŁ_B, BŁ_C), *daliego* (RN_D), *dlia* (IL_A), *na kliepisku* (TL_A), *kolior* (TL_A), *liato* (IL_A), *liéczeniu* (TL_A), *lien* (IL_A), *lieśni-czy* (IL_A), *leżał* (IL_A, WC_A), *liudowy* (IL_A), *liudzie* (IL_A), *lniane* (SM_A), *do Lwowa* (SM_B), *na poliu* (TL_A), *pszesiedlieńcy* (TL_A), *f stodolie* (BŁ_A), *tyl’kó* (WS_A), *weselio* (IL_A), *wygliondaüo* (RN_A), *zalesione* (RN_A), *zalioty* (WS_A).

Sporadycznie notowano *l* twarde u informatorów na ogół wymawiających miękko, np. *czelać* (WC_D), *na Gurnym Szlonsku* (WC_C), *kilometry* (IL_A), *po kolacji* (WC_D), *lepiej* (SM_B), *pole* (BŁ_B), *na Ślonsk* (BŁ_A), *telewizji* (TL_A), *zalezało* (WC_A), *do Zielenic* (WS_L).

Epentetyczne *l*. Obecność *l* epentetycznego zapisano jedynie w przykładach *grablie* (IL_A), *grabliami* (IL_A) i *liubliu* (WC_C).

Relikty mazurzenia. Zanotowano formy z relikdami mazurzenia, głównie w relacjach respondentów z Białego i Różanki: *casie* (BŁ_B), *inacej* (BŁ_B), *fsysko* (BŁ_B), *karcmie* (BŁ_A), *wienksy* (BŁ_B), *inacej* (RN_D), *licy* ‘liczy’ (RN_E),

miasteczko (RN_D), *pošet* (RN_B), *słyse* (RN_E), jak i z innych wsi, np. *caruwnice* (WC_A), *cy* (WC_A, WC_D, WS_H), *mocyuo się* (SN_A), *pencak* (SM_D).

Zapisano formy hiperpoprawne: *f sztodolie* (BŁ_A), *do szpilchleża* (IL_A) (obok *f śpichlieżu*), *wiszni* (IL_B) (tu prawdopodobny wpływ ukraiński), *jaszony* ‘jesiony’ (IL_B).

Spółgłoski ś ź ć dź. Spółgłoski *ś ź ć dź* są zapisane jak w języku ogólnopolskim, z pełną miękkością, np. *chòdziul* (SM_F), *dziejdzidz* (TL_A), *pieńć* (SM_A), *potpa-lic* (RN_D), *potśmiechali* (BŁ_B), *ściernisko* (IL_A), *źlie* (KŁ_A), *źrubek* (RN_A).

Wymowę półmiękką znaczoną jako *s’z’c’dz’* notowano jedynie przed *j*, np. *darmoz’jaduu* (WS_A), *konsumpc’ja* (RN_A), *restawrac’ja* (RN_E), *Ros’janie* (RN_A), *w Ros’ji* (WS_H), *z’jat* (SM_D).

Zapisano też formę miękką *dźwiami* (BŁ_B).

W materiale z Wołczuch i Wołostkowa pojawiły się realizacje *ś* jako *sz* w wyrazach *ślub*, *Śląsk* i pokrewnych, np. *do szliubu* (WS_A), *do szlubu* (WC_A, WC_D), *szlup* (WC_A), *Szliorsk* (WC_E), *na Szlonsku* (WC_C, WC_E), *Szlonzaki* (WC_E).

Spółgłoski tylnojęzykowe. Spółgłoski *k* oraz *g* są z reguły wymawiane jak w języku ogólnopolskim – w połączeniach *kie*, *gie*, *ki*, *gi* miękko, np. *drugiego* (BŁ_A), *ginelo* (IL_B), *kieraty*^ę (WS_B), *kilometruf* (BŁ_A), *z orkiestro* (TL_A), *szwagier* (WC_C), natomiast w połączeniach *kę*, *gę* lub *ke*, *ge* (z odnosowionym *ę*) twardo, np. *gęsi* (RN_D), *gęstò* (TL_A), *renke* (IL_A), *trozke* (SM_A), *waliske* (RN_D).

W relacjach przesiedleńców zapisano też przykłady artykulacji innej niż ogólnopolska, np. wymowę twardą w miejscu miękkiej, np. *cerkef* (BŁ_A), *jake* (KŁ_A), *jakegoś* (BŁ_B), *jakejś* (KŁ_A), *kartofelky* (KŁ_A), *ogeń* (KŁ_A), *wielgego* (WS_A), lub wymowę miękką w miejscu twardej, np. *curkie* (KŁ_A), *gospodarkie* (IL_B), *pot czeskie granice* (IL_B), *na kupkie* (WC_A), *ścierankie* ‘ścierankę, tj. zacierkę’ (BŁ_C), *synagogie* (WS_D).

U respondentów z Tuligłów, Wołczuch i Wołostkowa zanotowano wymowę *g* w miejscu ogólnopolskiego *k* w przymiotniku *wielki* i wyrazach pokrewnych: *wielga* (TL_C, WC_C), *wielgego* (WS_A), *wielgi* (WS_G), *wielgie* (WC_B), *Wielgi P’jontek* (TL_A), *wielganocne* (WC_D), *Gozuu Wielgopolski* (WS_B).

Połączenie *chy* jest wymawiane zgodnie z normą ogólnopolską, np. *ciuchy* (TL_A), *chyba* (RN_A), *luchy* (IL_A), *strachy* (TL_A), *Wouczuchy* (WC_D), lub jako *chi*, np. *suchi* (IL_B), *blachi* (WC_A), *bochienek* (BŁ_B), *chiba* (SM_B), *Czechy* (IL_B), *dachi* (WC_A), *swachi* ‘swachy, tj. swatowie’ (WC_A).

U kilkorga informatorów zapisano dysymilację w grupie *-chrz-*, np. *kszan* (KŁ_A, WC_A), *kszesna* (BŁ_B, WC_D), *kszesnyj* (WC_D), *kszest* (WC_A).

Raz pojawiło się przejście *-ch-* do *-k-* w formie czasownika *chcieć* – *kciało* (BŁ_B).

Zapisano także zastąpienie *k* głoską *ch* w wyrazach *chto* ‘kto’ (KŁ_A, SN_E, WC_A, WC_D), *chtoż* (WS_H), *nicht* (RN_E, WC_B), *niechtuży* (RN_E), *traktor* (WS_H) (w większości z podanych przykładów możliwy wpływ ukraiński).

Przed spółgłoską tylnojęzykową rejestrowano *n* przedniojęzykowe, np. *bochenkuf* (IL_A), *s koleżankami* (BŁ_B), *szklianeki* (KŁ_A), *Ukrainka* (BŁ_A), bądź tylnojęzykowe, np. *barwinuku* (WS_A), *dziefczyńka* (KŁ_A), *kierunuku* (RN_E),

koleżanka (TL_A), ochronki (KŁ_A), układanki (SM_B) (patrz też wyżej – samogłoski nosowe wymawiane asynchronicznie).

Wymowa dźwięcznego h. Zanotowano dźwięczną wymowę spółgłoski *h*, np. *alkohol* (RN_A), *druhny* (TL_A), *haczki* (IL_A), *handliażami* (BŁ_A), *heca* (IL_A), *hektary* (BŁ_A), *hasał* (WS_A), *handliara* (RN_E), *herbaciane* (IL_A), *herody* (WS_A), *Hitlier* (WS_B), *hreczke* (WC_B), *hrycza•ne* (BŁ_C), *obhakalo sie* (IL_A). Zapisano także udźwięcznione *h* w wyrazach: *puł bohienka* (BŁ_B), *hował*, *wyhował* (BŁ_A), *natyhm'jast* (SM_B). Niewykluczone, że mamy tu do czynienia z błędem w zapisie, czego nie można zweryfikować.

Nieliczne są realizacje z *ch* bezdźwięcznym zamiast dźwięcznego, jak *druchna*, *druhny* (KŁ_A), *chelm* (RN_E), *czychajo* (RN_E), *nachajka* (WC_A), *chusara* ‘huzara’ (WC_D).

Grupy spółgłoskowe. Po spółgłoskach bezdźwięcznych w grupach *-kw-* *-tw-* *-sw-* *-św-* spółgłoska *w* [v] jest realizowana dźwięcznie, np. *cerkwa* (KŁ_A), *cerkwi* (BŁ_B), *kwasu* (BŁ_A), *kwiatuszki* (KŁ_A), *modlitwa* (KŁ_A), *po modlitwie* (BŁ_B), *najkwaśniejsza* (BŁ_A), *państwo* (IL_A), *pastwisko* (KŁ_A), *rodzejstwa* (RN_A), *swaszki* (BŁ_B), *swera* ‘sfera’ (BŁ_B), *swoim* (KŁ_A), *swoje* (SM_B), *św'jat* (RN_B), *świento* (SM_B), *twasz* (BŁ_B), *twuj* (KŁ_A). Nieliczne są realizacje z *f* w tych połączeniach, np. *gospodarstfo* (IL_A), *kfit* (IL_A), *pastfisko* (BŁ_A), *pszetfczoraj* (KŁ_C), *sfatka* (IL_A), *sfojej* (WS_A), *sfiatu* (WS_D), *tfojej* (IL_A).

Zanotowano zgodną z ogólnopolską wymowę połączeń *ńc*, *ńcz*, *ńsk*, np. *amerykańskie* (WS_B), *dokończyli* (KŁ_A), *Grudek Jagie•lionński* (WC_D), *łańcuchem* (RN_E), *świeńcić* (KŁ_A), *tańczyli* (IL_A), *ukraińskiej* (TL_A), *Ukraińce* (IL_A).

Sporadyczne są realizacje z twardym *n* wynikające z wpływu ukraińskiego, np. *Ukrajinca* (BŁ_B), *Ukraińcy* (KŁ_A, WS_D, WS_G), *łancuszek* (SM_B).

W grupach *-ńsk-* *-ństw-* zapisano realizację ze spółgłoską *j* w miejscu *ń*, np. *dzieciństwa* (TL_A), *Gdajska* (SM_D), *małżeństwa* (SM_C), *rodzejstwa* (RN_A), *rodzejstwem* (RN_A), *poznajskich* (TL_A), *poznajskie* (TL_A).

W Siemianówce zapisano formę *ciejsze* ‘cieńsze’ (SM_D).

Grupa *-trz-* jest wymawiana jako *cz*, np. *cza* ‘trza, trzeba’ (BŁ_B), *czaskali* (BŁ_B), *czecie* (BŁ_A), *czech* ‘trzech’ (BŁ_C), *czeń* ‘trzeć’ (BŁ_B), *czy* ‘trzy’ (BŁ_B), *czydziestego* (WS_B), *czydziestym* (BŁ_A), *czydzieści* (BŁ_B), *czymał* (KŁ_B, WC_C), *czynaście* (BŁ_B), *paczyli sie* (IL_A), obok rzadszej wymowy jak w języku ogólnopolskim, np. *młotsze* (BŁ_B), *powietsze* (IL_A), *tsza* (TL_A), *tszeci* (BŁ_A), *tszy* (KŁ_A), *czszeba* (IL_A), *czszy* (IL_A), *czszymał* (BŁ_A), *po-czszebno* (IL_B).

W Wołczuchach zanotowano formy *szternastego* (WC_D), *sztery* (WC_E), *szytry* (WC_A) (prawdopodobny wpływ ukraiński).

Fonetyka międzywyrazowa. W zebranych relacjach z Białego, Ilnika, Siemianówki, Tuligłów, Wołczuch i Wołostkowa zapisano przykłady udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej – przed samogłoskami i spółgłoskami sonornymi spółgłoski dźwięczne w wygłosie zachowują dźwięczność, a bezdźwięczne ulegają udźwięcznieniu, np. *a tag nażekają* (SM_B), *brad na psykład od razu do drugiej kłiasy* (TL_C), *coraz liudzi* (WC_D), *dzie tu niemiecki szefđz je* ‘szewc

jest' (WS_B), *f tyn sposub jagëm stal* (WS_H), *gospodaż jeszcze* (WC_A), *i już jezdz już wyprane* (TL_A), *jag ja tam chodziła* (BŁ_C), *jag nie miał* (BŁ_B), *jusz ci ten pladź nie pomoże* (WS_A), *już jak ruski fkroczełi* (WŁ_B), *ksiondż uukszczi* (WC_D), *majonteg nigdy nie dawał wyżywień* (BŁ_B), *mąż jest chory* (SM_B), *możeż odejść* (SM_F), *na pierszy nodz "on..."* 'na pierwszą noc on...' (WS_B), *napszud my mieszkali* (TL_A), *narud aby zrobić* (WC_B), *nawed młode* (TL_A), *nidz "o tym nie wiedział* (WS_A), *nie byuò ogrodnikow jag dzisiaj jest* (SM_A), *niech se chłob jedzi du domu* (WS_H), *nieraz jag ide* (SM_F), *otwieradź osobiściè sama* (TL_C), *po naszymu, sirb i proszész pana* 'sierp i proszész pana' (WS_B), *powi•no bydź lepiej* (SM_B), *powiad Mòściska* (WS_B), *puczontèg lipca* (WS_B), *puźni na wuz abò na wuz ud razu* (WS_M), *sad mieli* (SM_D), *świad ubeszëu i jeszcze żyji* 'świat obszedł... ' (WS_B), *tag jag jej sie liepi kisi* (BŁ_B), *tag na wzgurku* (SM_B), *taki wujd mały' był* (WS_B), *tam hed uciekła* (BŁ_B), *teraz rodzina* (BŁ_A), *to jakiż jez lios* (WS_B), *to my, wież jak* 'wiesz jak' (TL_A), *tu dziadèg a tu jeszczè te teściè* (WS_A), *usimdziesiond morgu* (WS_G), *z'jat sobie ob'jad i znowu kosili* (IL_A), *żeby była jag najkwaśniejsza* (BŁ_A), *żeby nig nie wiedział* (BŁ_B), *żebym pracował jeszcze czydzieści liad i tag go nie kupi* (WS_H).

Ponadto w formach 1 os. lmn. czasu przeszłego -ś- jest realizowane częścię jako -ź-, np. *budowaliźmy* (SM_A), *chodziliźmy* (IL_B), *kupowaliźmy* (TL_A), *odjechaliźmy* (TL_A), *pierogiźmu takie piekli* (WC_D), *praliźmu* (WC_B), *wypiliźmy* (IL_B), *obok fstawaliźmy* (BŁ_C), *musieliźmy* (WC_E), *przynosiliźmy* (IL_A), *zostaliźmy* (RN_A).

Natomiast w Kołtowie i Różance nie odnotowano przykładów sandhi udźwięczniającego, mamy tu do czynienia z ubezdźwięczniającą fonetyką międzywyrazową¹¹. Spółgłoska wygłosowa pierwszego wyrazu przed samogłoską lub spółgłoską półotwartą w nagłosie wyrazu po nim następującego jest wymawiana bezdźwięcznie, np. *jakoś opóźniony* (RN_D), *jusz jak artylier 'jeśmy ustawili* (RN_E), *jusz oni byli* (KŁ_C), *kiedys jak dziecko* (KŁ_A), *Niemcuf jak mrowiska* (RN_E), *ojciec muj* (KŁ_A), *osiemdziesiont osiem liat* (RN_A), *pani, naucz mnie* (KŁ_A), *pocionk jusz opuźniony* (RN_E), *po cywilnemu jak ubeki* (KŁ_B), *tesz opow'jadal* (RN_E), *zaras ojciec napisau* (RN_A).

Informacje o fonetyce międzywyrazowej w gwarach przesiedleńców z dawnych Kresów pojawiają się w publikacjach W. Paryła. Na podstawie długoletnich badań wrocławski językoznawca przedstawia dwa ogólne wnioski. Pierwszy oddaje następujący cytat: „W zdecydowanej większości gwar południowokresowych występowała udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa. Stwierdziłem ją także u starszych przesiedleńców pochodzących z ponad trzydziestu wsi południowokresowych. Fonetykę ubezdźwięczniającą zanotowałem u przesiedleńców pochodzących z trzech

¹¹ Taki wniosek został też przedstawiony w pracach magisterskich na temat gwar przesiedleńców z Kołtowa i Różanki napisanych w latach 90. XX w. na Uniwersytecie Wrocławskim pod kierunkiem W. Paryła (zob. *Wykaz prac magisterskich*, s. 250).

wsi kresowych”¹² (Paryl 2000, 428). Drugi wniosek odnosi się do tego, że sandhi udźwięczniające i ubezdźwięczniające występuje obocznie u przesiedleńców z jednej wsi kresowej. Sandhi udźwięczniające ustępuje ubezdźwięczniającemu u osób z młodszych generacji, ponadto oboczna realizacja obu typów sandhi pojawia się też w wypowiedziach tych samych osób (Paryl 1996, 1999).

Wiadomo ponadto, że na język respondentów oddziaływał język ukraiński, który charakteryzuje się typem sandhi odmiennym od istniejącego w polszczyźnie. Przesiedleńcy uwzględnieni w niniejszym opracowaniu przed opuszczeniem rodzinnych wsi byli dwujęzyczni, co więcej – dla połowy z nich językiem codziennych kontaktów był ukraiński, niektórzy zaś posługiwali się jedynie ukraińskim, uczyli się mówić po polsku w okresie po osiedleniu na Ziemiach Zachodnich. W badanych tekstach odnotowano wzmiankowane przez W. Paryla oboczności w realizacji fonetyki międzywyrazowej u respondentów pochodzących z tych samych wsi kresowych, jednak szczegółowe badania tego zagadnienia nie są możliwe, jako że nagrania wywiadów nie zachowały się, dysponujemy jedynie transkryptami (zob. podrozdział *Źródła*).

4.3. Fleksja

Kategorie gramatyczne

Kategoria męskoosobowości i żywotności. W mianowniku lmn. rzeczowników rodzaju męskiego w zebranych materiale zapisano formy męskoosobowe, np. *Niemcy* (BŁ_C), *Poliacy* (IL_A), też *Puliacy* (WS_D), *Ukraińcy* (WS_D), też *Ukraińcy* (IL_A), *Żydzi* (WS_D), *fachofcy* (TL_A), *ksienża* (WS_G), *menszczyźni* (IL_A, WC_A), *posłańcy* (WC_A), *sąsiedzi* (SM_A), *żołnierze* (IL_A), choć wystąpiły też niemęskoosobowe, jak *Japończyki* (WC_D), *Niemce* (RN_B, RN_E, WC_A), też *Niemce* (WS_B), *Ruskie* (SM_C), *Ukraińce* (BL_A, IL_A, RN_A, RN_B, WS_B), *Żydy* (BŁ_B), *banderofce* (IL_B), *chłopy* (WS_M), *posłańce* (WS_A), *pszebierańce* (IL_A), *sadownicy* (TL_A), *starosty* obok *starości* (KŁ_A), *Stszelce* (BŁ_C), *syny* (WC_C).

W czasie przeszłym czasowników w 3 os. lmn. mamy formy charakterystyczne dla polszczyzny ogólnej, np. *liudziē kopali* (TL_A), *pszychodzili sąsiedzi* (SM_A), *pszyjeli rodzice* (WC_C), *pszyszli Sowieci* (TL_A), *rodzice mieli* (RN_A), *Ros'janie zwoūali* (RN_A), *szi posłańcy* (WC_A), *bukiety byūy* (SM_A), *były dzieci* (SM_B), *były skszypcē* (SM_B), *były te rozruchy* (KŁ_B), *były wypatki* (BŁ_A), *były zabudowania* (BŁ_A), *byūy liasy* (RN_A), *dziefczyyny robiły* (IL_A), *pszyszły świenta* (SM_B). Dość często jednak w materiale pojawiały się formy z *-li* z rzeczownikami

¹² Brakuje jednak informacji, jakie to trzy wsie kresowe charakteryzowało sandhi ubezdźwięczniające. W innych publikacjach W. Paryla pojawia się opis języka przesiedleńców z jednej takiej miejscowości – Tenetniki w dawnym województwie stanisławowskim (Paryl, Matuszewska, 1999). Biorąc pod uwagę przedstawiane w niniejszym tomie wywiady z badań kierowanych przez W. Paryla, można przypuszczać, że niewymienione z nazwy pozostałe dwie miejscowości z tej grupy to właśnie Kołtów i Różanka.

rodzaju niemęskoosobowego, np. *byli czyszy cerkfi* (IL_A), *byli chalupy* (TL_A), *byli mokre łonki* (IL_B), *byli suche łonki* (IL_B), *byli takie kuchni* (IL_A), *cztery śliuby byli* (IL_A), *dzieci mieli* (SM_B), *dzieci poprzychodzili* (KŁ_A), *gużyste tereny byli* (IL_A), *kobiety robili* (IL_A), *niczelnice sie nazywali* (IL_A), *panne wychodzili* (BŁ_B), *przejeżdżali te liokomotywy* (IL_B), *pszeżycia byli* (WS_H), *pszyszli takie dwie sonsiatki* (KŁ_C), *siostry byli* (KŁ_A), *siostry uczyli* (KŁ_A), *skliepy nalieżeli* (IL_B), *to byli gury* (IL_A), *zapowiedzi szli* (IL_A), *zimy byli srogie* (IL_B), *żniwa skończyli sie* (IL_A). W Różance zanotowano ponadto *sie osiedliauy liudzie* (RN_A).

W bierniku lmn. formy równe dopełniaczowi zapisano dla rzeczowników męskoosobowych, np. *Niemcuf* (KŁ_B), *Poliakuf* (BŁ_C, KŁ_C), *Rusinuf* (KŁ_C), *Ukrajincuf* (IL_A), *Żyduf* (BŁ_A), *bandzioruf* (BŁ_A), *cywiliuf* (RN_E), *dziaduf* (WS_A), *robotnikuf* (RN_E), *synuf* (SM_E).

Dla z dopełniaczem w miejscu celownika. W materiale wystąpiły przykłady, w których zamiast oczekiwanego celownika użyta jest konstrukcja *dla* + dopełniacz, np. *dlia mnie się nie nalieżało ciongnika* (SM_B), *tam nie było dla mnie źlie* (KŁ_A). Głównie jednak występowały konstrukcje z celownikiem (p. niżej).

Rzeczownik

Mianownik lpoj. Dla rodzaju żeńskiego zapisano formy: *cerkwa* (KŁ_A, dopełniacz *cerkwi*, narzędnik *cerkwom*), *cerkw'ja* (SM_B, WS_G, dopełniacz *cerkwji*), *cerkwia* (WC_E, dopełniacz *cerkwi*), *kartoflia* (WS_B, narzędnik *kartoflio*), *litra* (WS_H, dopełniacz *litry*), *marchwa* (TL_C), *patroł'* (ruska) (IL_A), (najgorsza) *sorta* (IL_A).

Dla rodzaju męskiego w materiale zanotowano: *obrencz* (IL_B, *dwa obrencze*), *wieźień* 'więzienie' (IL_B).

Zapisano formy bez oboczności w temacie *ksiendz* (KŁ_A), *pieniendze* (TL_A) oraz z zachowanym: *-e-meter* (BŁ_B).

Dopełniacz lpoj. W Białym i w Ilniku zanotowano formy odbiegające od polszczyzny ogólnej: *s karabina* (BŁ_C), *czszeba woza* (IL_A), *woza nie ma* (IL_A) z końcówką *-a* w miejscu *-u* (jest to prawdopodobnie wpływ ukraiński), z kolei z końcówką *-u* w miejscu *-a*: *jenczmieniu* (IL_A) oraz formę *do tata* (IL_A) z *-a* w miejscu *-y*.

W materiale pojawiły się także konstrukcje z biernikiem zamiast dopełniacza: *gospodarstwo szukać* (RN_A), *ją nie było* (SM_C), *nie ma ją* (TL_A), *poszukał se dziefczyne* (BŁ_B).

Celownik lpoj. rm. Obok końcówek standardowych typu *chłopu* (IL_A), *ksiendzu* (BŁ_A), *ojcu* (WS_A), *panu* (RN_E), *kuniowi* (WS_B), *kuzynowi* (BŁ_B), *menżowi* (IL_A), *wysiedlieńcowi* (RN_E), zapisano również formy *kuliegowi* (WS_B), *Niemcowi* (RN_E), *panowi* (WS_B) z końcówką *-owi* oraz *synu* (SM_B) z końcówką *-u*.

Biernik lpoj. rż. W rzeczownikach rż notowano w bierniku końcówkę *-e* bądź *-é* lub *-i/-y* (z odnosowionego *-ę*), np. *dziefczyne* (BŁ_A), *egzekucje* (IL_A),

granice (IL_B), *kapusty* (BŁ_B), *koliacyje* (KŁ_A), *koliende* (KŁ_A, IL_A), *krowe* (WS_D), *krowy* (KŁ_A), *makutre* (BŁ_B), *mamy* (KŁ_C), *pieżynę* (RN_E), *pszynicę* (WS_B), *suknie* (SM_B), *szkole* (IL_A), sporadycznie notowano końcówkę -ę: *bieliznę* (SM_A), *podłogę* (TL_A), *siostrę* (SM_C).

Zapisano konstrukcje z dopełniaczem w miejscu biernika: *curki* ('córkę') *bańdziory zabili* (IL_A), *dostał tej pszepustki* (RN_E), *f takiej gòronczki fpadłem* (RN_E).

Narzędnik lpoj. rz. Zanotowano końcówki -q, np. *bliachą* (RN_A), *kamizelką* (BŁ_A), *szosą* (RN_E), *uyszczą* (SM_A), choć znacznie częściej w materiale pojawiały się -om, np. *drogom* (WC_C), *kijankom* (IL_A), *palkom* (KŁ_A), *piechotom* (IL_A), *reykom* (IL_A), *wodom* (KŁ_A), oraz -o, np. *fasolio* (TL_A), *jesienio* (BŁ_B), *kociubo* (IL_A), *kopaczko* (SM_B), *nafto* (BŁ_A), *poro* (IL_A), *reyko* (IL_A), *słomo* (WC_D).

Mianownik lmn. rzeczowników rz. Tendencja do zwięzania wygłosowego -e do -i/-y powoduje, że w mianowniku lmn. pojawiają się formy typu *kaszy* 'kasze' (KŁ_A), *ruży* 'róże' (KŁ_A). Generalnie jednak przeważają końcówki zgodne z polszczyzną ogólną, jak *dalije* (IL_A), *śfinie* (IL_A, RN_E), *skszynię* (RN_E).

Dopełniacz lmn. Rzeczowniki męskożywotne i niemęskożywotne w zebranych materiale mają z reguły zgodną z polszczyzną ogólną końcówkę -ów (-uf, także -uu, -u), jak (*nie ma*) *b'jedaku* (WC_C), *budykuf* (RN_A), *butuf* (WS_D), *jaszczu* 'jaszczów, wozów na amunicję' (RN_E), *mieszkańcuf* (TL_A), *ojcuf* (SM_B), *rodzicuf* (KŁ_A), *saduf* (TL_A), *użę•niku* (WS_B), *wuskuf* (BŁ_A), *Niemcuf* (RN_B), *Poliakuf* (BŁ_C), *Ukrajincuf* (IL_A). Zapisano również przykłady z końcówkami -i/-y, np. *groszy* (BŁ_B), *koni* (BŁ_A), *mebli* (IL_B), *pieniędzy* (RN_E), oraz -Ø, np. *liat* (WC_B).

Zanotowano też przykłady dopełniacza lmn. rm. z końcówką -ów (-uf, -uu, -u) w miejscu ogólnopolskiego -i/-y lub -Ø, jak *gościuf* (KŁ_A), *konserwuf* (RN_E), *mebliuw* (WS_B), *nauczycieliuf* (KŁ_C, KŁ_B), *nożuf* (BŁ_C), (*pieńć*) *tygodniu* (WS_B), oraz -i/-y w miejscu -ów (-uf, -uu, -u): (*pełno było tych*) *kandydaty* (KŁ_C).

Jeśli chodzi o rodzaj żeński, tak dla żywotnych, jak i nieżywotnych regularne w zebranych relacjach są końcówki -i/-y, np. *czeńści* (IL_B), *kartofli* (BŁ_C, mian. *kartoflia*), *wieści* (IL_A), oraz -Ø, np. *kruf* (BŁ_A), *maszyn* (IL_A), (*szternaście*) *murk* (BŁ_B), *składek* (IL_A), *straf* (IL_A).

Zanotowano także nieliczne przykłady z ekspansywną końcówką -ów (-uf, -uu, -u) w miejscu -i/-y lub -Ø, np. *konserwuf* (RN_E), *szmatuf* (TL_A), *szubinicu* (WS_B).

W konstrukcji *naskładał se w dzień kamienie* (BŁ_B) użyto biernika zamiast dopełniacza.

Celownik lmn. W opisywanym materiale dla wszystkich rodzajów rzeczownika mamy w lmn. formy na -om, np. *dzieciom* (KŁ_C, SM_C), *koniom* (BŁ_A), *krowom* (KŁ_A), *ludziom* (WS_G), *pa•nom* (WC_D), *sąsiadom* (RN_D), *Żydom* (RN_D). Znacznie rzadziej pojawiały się przykłady z końcówką -am, jak: *dzieciam* (KŁ_A), *koniom* (WS_H), *krowam* (WC_A), *ludziom* (KŁ_A, WC_B), *rodzicam* (KŁ_A), *Żydam* (RN_B). Końcówka -am to prawdopodobnie wpływ ukraiński.

Narzędnik Imn. W materiale zapisano wyłącznie końcówkę *-ami / -mi*, np. *z bandami* (SM_C), *bljachami* (WC_D), *z druchnami* (BŁ_B), *s koniami* (BŁ_A), *kosami* (IL_A), *s koszyczkami* (KŁ_A), *kuliami* (BŁ_C), *nogami* (TL_A), *palcami* (WS_A), *pociągami* (RN_B), *z rodzicami* (KŁ_A, SM_B), *siostrami* (RN_A).

Zaimek

Formy enklityczne i nieenklityczne zaimków osobowych. Zapisano regularne formy krótkie, np. *babka mi to wyliczyła* (BŁ_D), *co mi zrob'jom* (IL_A), *siostra mi opisywała* (KŁ_C), *chelm mi zliciał* (RN_E), *ja ci tego nie podaruje* (IL_A), *bedzie ci dobrze u nas* (WS_A), *my ci o•damy żone* (IL_B), *zabrali mu bydło* (WS_B), *wyzначzył mu kawalek* (BŁ_B), *zabrali go do więzienia* (SM_C), *pszyprawdzili go put szubinice* (WS_B), *du dzisia go mam* (WS_B), *bo ona go nie chciała* (BŁ_B), ale też liczne przykłady z formami długimi w miejscu spodziewanych form enklitycznych, np. *ona mnie fszyskiego nie pówiedziała* (KŁ_A), *goronczka mnie spaliła usta* (RN_E), *dał mnie to waliské* (RN_E), *niech mnie wypłaci* (RN_E), *nieboszczka napisala mnie* (WS_B), *po co tobie tej bliuski* (IL_A), *ja jemu pow'jadam* (KŁ_C), *ja jemu kwatere poszukam* (SM_F), *ja jemu muwila* (BŁ_B), *cza* ['trza, trzeba'] *było dać jemu zboża* (BŁ_B), *co jemu poczszebno* (IL_B), *ja jego ruszył* (RN_E), *nie musze jego jeść* (WC_C).

Częsta jest wymowa zaimka *mnie* jako *mię* (*mie*), np. *zapłaciła mie za szkole* (BŁ_A), *mie matka posłała* (BŁ_A), *mie zabierają* (IL_B), *chciał mie zabić* (IL_B), *mie znali* (SM_F), *mie nieraz ugryźli* (SM_D), *zabrali mie do wojska* (WC_E), *mie nié upchodzi* (WS_B).

Formy krótkie zaimków dzierżawczych. W wypowiedziach respondentów przeważają formy długie zaimków dzierżawczych, np. *z mojej wioski* (WS_B), *do mojej siostry* (BŁ_B), *mojej żony brata* (BŁ_A), *sonsiat mojej mamy* (IL_A), *mie-li menża mojego zabrać* (IL_A), *tfoje curki* (IL_A), *twoja mama* (WS_A), *twoja rodzina* (WS_B), *byłam u kuzynki swojej* (SM_B), *swojej żonie* (SM_F), *pot swo-jo opieke* (WC_D), *swoji chałupy* (WS_H), *swoje piniendze* (BŁ_B), *sfoje konie* (IL_A). Zapisano nieliczne przykłady form krótkich: *mego sýna* (BŁ_C), *mego bra-ta* (BŁ_A), *matka mej matce umarła* (SM_F), *ze swego płutna uszyło sia* (BŁ_A), *ojca swego zaszczełił* (KŁ_B).

Zaimek się. W celowniku występuje głównie typowa dla polszczyzny ogólnej forma długa *sobie*, np. *sobie jechałem* (RN_E), *sobie pszypominam* (SM_B), *uorau sobie* (WC_C), rzadziej natomiast forma krótka *se*, np. *poszukał se* (BŁ_B), *se my-ślie* (RN_E), *se pszyspiewywał* (WS_A), *se robili* (IL_A), *se wziół* (KŁ_B), *wracał se* (WS_B).

Przymiotnik

Podwojenie n. Obok form charakterystycznych dla polszczyzny ogólnej, jak *drewniany* (IL_B), *murowanych* (TL_A), *wyszlifowany* (SM_F), zapisano przy-miotniki z podwojonym *n*, np. *drewnia•né* (WS_A, WS_G), *drewnia•na* (BŁ_A),

drewnia•ny (RN_A), *glinia•né* (WS_A), *hrycza•ne* (BŁ_C), *lnia•ne* (BŁ_A, WS_A), *słom'ja•ne* (RN_E).

Mianownik lpoj. rm. W relacjach mamy przewagę form znanych z polszczyzny ogólnej na *-i/-y*, np. *cieńki* (SM_D), *cywilny* (TL_A), *duży* (IL_A), *gżeszny* (SM_B), *mały* (RN_A), *nienasycony* (BŁ_B), *potpalny* (WC_A), *starodawny* (KŁ_A), *uszczeniwy* (WS_A).

Obok nich w licznych przykładach wystąpiła ukraińska końcówka *-ij/-yj*: *błyszczoncyj* (WC_A), *bogaczyszj* (WS_B), *całyj* (WC_A), *cauyj* (WC_A), *choryj* (WC_B), *cywilnyj* (WC_A), *dużyj* (WC_A, WC_C), *každyj* (WC_A), *młotszj* (WS_B), *pienknj* (WC_C), *podartyj* (WC_D), *starszj* (WS_B), *żytnyj* (WS_K).

Biernik lpoj. rz. przymiotników i zaimków przymiotnych. W zebranych relacjach zanotowano końcówkę *-q* (także w postaci *-om* oraz *-o*), np. *całą w'joske* (KŁ_B), *druszcze wąską* (SM_C), *karczme żydofską* (RN_A), *małą gospodarke* (SM_C), *taką koszulie* (BŁ_A), *złotą całą suknie* (BM_B), *całom w'joskè* (KŁ_B), *młócznie dużom* (KŁ_B), *dużo stodołe* (BŁ_B), *kasze gensto* (BŁ_C), *każdo krowy* (KŁ_A), *lepszó swere* (BŁ_B).

Takie same końcówki notowano w zaimku wskazującym: *tom bielizne* (IL_A), *tom głowe* (IL_A), *to szklanke* (IL_A), *tą karczme* (RN_A), *tą suknie* (SM_B), *tą wojne* (RN_A).

Kilkukrotnie zapisano końcówkę *-e* (< *-ę*): *matke chore* (TL_A), *powołali te Ukrainie* (IL_B), *te szkole potstawowe*, *pofszeczne* (IL_A).

Narzędnik lmn. przymiotników i zaimków przymiotnych. W materiale dominują regularne końcówki *-imi/-ymi*, jak *b'jałymi fstonżeczkami* (IL_A), *małymi dziećmi* (KŁ_B), *metalowymi cybantami* (TL_C), *papierowymi fstonszkami* (BŁ_B), *pociągami towarowymi* (RN_B), *z gołymi głowami* (TL_A), *Zielionymi Sfientami* (IL_A).

W Wołostkowie zapisano także: *niemi* (w pieśni) (WS_A), *temi końmi* (WS_B), *sfemi numerami* (WS_B), *pańskiemi* (WS_D) oraz *Ruskiemi* (WS_B).

Stopniowanie przymiotnika. W stopniu najwyższym pojawiły się wyłączne formy z *naj-*, np. *najkwaśniejsza* (BŁ_A), *najlepszego* (WS_H), *najlepszy* (WS_G), *najmłotszym* (WC_D), *najstarszy* (BŁ_A), *najweselsze* (IL_A), *najwienkszy* (WS_G).

Liczebnik

Liczebniki porządkowe. W zebranych materiale w liczebnikach przymiotnikowych złożonych sposób odmiany jest zróżnicowany: odmieniają się obydwa człony, np. *f'sztyrdzies'tem pion'tem roku* (WS_B), *f'czterdzies'tym dziew'jontym roku* (IL_B), *f'piendzies'ion'tym czwartym roku* (TL_C), nie odmienia się żaden z członów, np. *w osimdzies'ion'ty drugi* (WS_B), bądź też odmieniany jest tylko drugi człon (wpływ ukraiński), np. [w] *usimdzis'ion'ty drugim, czecim roku* (WS_B), *po sto dwudziestu liatach* (WS_G). Zapisano także *dwadziesty drugi, czeci, czwarty rok* (WS_B), *dwadziesty szusty dzień* (WC_A).

Liczebniki zbiorowe. W prezentowanych relacjach w większości notowano formy zgodne z ogólnopolskimi, jak *trojé dzieci* (WS_H), *czworo dzieci* (IL_B), *czworo naz było* (SM_C), *rodzejstwa pieńcioro* (RN_A), *naz było pieńcioro* (SM_C), *siedmioro dzieci* (BŁ_B), *ośm'joro dzieci* (IL_A), *dziewieñcioro dzieci* (SM_C), ale też przykłady typu *osiem dzieci* (BŁ_B), *siedem dzieci* (BŁ_A) – z odpowiednimi formami liczebników głównych. Zapisano też w narzędniku z *dwojgoma dziećmi* (WC_B).

Składnia liczebnika. W relacjach zapisano połączenia jak w polszczyźnie ogólnej, np. *dwuch synuf* (SM_D), *czszy cerkfie* (IL_A), *cztery obrencze* (IL_B), *pieńc klias* (WS_D), *do siudmej kliasy* (SM_F), *osiem tartakuf* (IL_B), *dziewieñc kilio-metruw* (BŁ_A), *dziesieñc bocheykuf* (IL_A), *dwanaście straf* (IL_A), *czternaście liat* (SM_F), *pitnaści liat* (WS_D), *dwadzieścia kilio-metruw* (RN_B), *czszydzieściu numeruf* (IL_B), *usimdziesion^d morgu* (WS_G), *dziewieñdziesiont cegiël* (SM_B), *siedemset zlotych* (RN_E), *dwa i puł metra* (IL_B), *pare kilio-metruw* (RN_E), *kiłkanaście hektaruu* (WS_G).

Obok powyższych zanotowano także połączenia liczebników z rzeczownikami rm. w mianowniku (zamiast spodziewanego dopełniacza), np. *pieńc hektary* (IL_A, KŁ_B), *piñc kilio-metry* (WS_D), *pieñdz metry* (WS_B), *siedem kilio-metry* (IL_A, WS_D), *siedem miesiáce* (SM_E), *osiem kilio-metry* (IL_B), *uosim-dziesieñc kilio-metry* (WS_B), *dziesieñc centymetry* (TL_A), *dziesieñc czy pitnaści kroki* (WS_B), *dwanaści numery* (WS_B), *dwanaście metry zboża* (WS_D), *pietnaście hektary* (IL_B), *szesnaście snopki* (WC_D), *dwadzieścia rosказы* (SM_F), *dwadzieścian-czszydzieści centymetry* (TL_A), *dwadzieścia pieńc hektary* (IL_A), *czterdzieści numery* (IL_B), *czterdzieści wagony* (WS_H), *pieñdziesiont kilio-metry* (IL_A), *sześdziesiont kilio-metry* (IL_B), *siedemdziesiąt metry* (KŁ_B), *osiemdziesiąt metry* (WC_D), *pare kilio-metry* (WS_D).

Zapisano także połączenia liczebnika *dwa* z rzeczownikami w rz w dopełniaczu (zamiast mianownika): *dwie kruw* (TL_A), *czszy kruf* (SM_B).

Słowotwórstwo liczebnika. Z reguły w prezentowanych relacjach mamy regularnie tworzone derywaty od liczebników, jak *jednoskibowe* (SM_F), *czszyhektarową* (SM_B), *siedm'jokliasowa* (SM_C, TL_A), *ośm'jokliasowa* (SM_C). W formie *dwadzieścioletni* (RN_D) składnik liczebnikowy pozostał nieodmieniony.

Czasownik

Bezokolicznik. W zamieszczonym materiale zarejestrowano formy *ruść* ‘rosnąć’ (IL_B), *ucieknoñc* (IL_A), *zaplicieć* ‘zapleść’ (KŁ_A). Forma *wyplieć* (IL_B) może być uwarunkowana fonetycznie (p. wyżej *Wpływ akcentu na barwę samogłoski*).

Przyrostki tematyczne. Na uwagę zasługują czasowniki *ewakuowywali* (RN_A) i *pozajmywane* (TL_A) z przyrostkiem *-iwa-* / *-ywa-*, *sie spszuntowało* (SM_D) i *ublizował* (WS_A) z przyrostkiem *-owa-* oraz *sie zgrabawało* (IL_B) z przyrostkiem *-awa-*. W formie *zapszonognól* (BŁ_B) pojawia się przyrostek *-nq-*. Z kolei w czasownikach *kupali* ‘kupowali’ (WC_A), *pachli* (WC_D), *si ciongło*

(WS_D), *si ściongłu* (WS_D), *siengli* (BŁ_A), *zamkli* (IL_A, SM_F) przyrostków tematycznych brak.

Czasownik *lubić* w niektórych relacjach jest odmieniany w czasie przeszłym jak czasownik *mieć*: *lubił* (WS_A, WS_H), *liub'jał* (IL_B), *lub'jau* (TL_A), *lubiła* (WS_A), *lubieli* (SM_B, SM_C, TL_A).

Czas teraźniejszy. Poza formami zgodnymi z ogólnopolskimi u Informatora B w Wołostkowie zanotowano *um'ju* 'umiem' i *zrob'ju* 'zrobię'.

Czas przeszły. W materiale zapisano bezkońcówkowe formy przeszłego z zamknięciem w funkcji wykładnika osoby, przede wszystkim w 1 os. lpoj. i lmn., rzadziej w 2 os. lpoj. i lmn., np. *ja jemu muwiła* (BŁ_B), *ja robił na magazynie* (BŁ_A), *ja poszet* (IL_B), *ja jusz krowy pas* (KŁ_B), *ja został* (RN_D), *ja skończyła* (SM_A), *ja w Ros'ji nie był* (WS_H), *wielie ty miał liat* (KŁ_A), *my szli* (IL_B), *jechali my* (RN_E), *musieli my* (SM_C), *my robili* (SM_D), *my sie spotkali* (WS_B), *wy nie mieli* (RN_D). U informatorów ze wszystkich badanych wsi występują także formy z końcówką czasu przeszłego, przy czym zwykle jest ona ruchoma. Najwięcej przykładów dotyczy 1 os. lpoj. i lmn., jak *nidz zem nie widział* (BŁ_B), *świniem czszymał* (BŁ_A), *dwanaście liadem m'jał* (BŁ_A), *siedem kilometryśmy mieli* (IL_A), *krowym pasła* (IL_A), *na wojnieśmy powiedzieli* (KŁ_A), *takszy rośli* (KŁ_A), *polemśmy jechali* (KŁ_A), *olejśmy byli 'bili'* (KŁ_A), *my razemśmy żyli* (KŁ_C), *cudemśmy tam zaszli* (RN_E), *do nichśmy pszyszli* (RN_E), *krowyśmy paśli* (RN_E), *myślieli my* (SM_B), *trochażmy popszendli* (TL_A), *kroweźmy zabrali* (TL_A), *tameźmy mieszkali* (TL_A), *bykiźmy czszymali* (TL_A), *jeszczeźmu piekli* (WC_D), *zem pamientau* (WC_A), *tamźmu byli* (WC_B), *zem robiła* (WC_E), *jużem muwiła* (WS_A).

W 1 os. lmn. zapisano też końcówki *-Vm*, np. *pojechalim* (RN_D), *wepchlim* (BŁ_B), *wyjechalim* (WS_H), *zjedlim* (RN_E), zaś w Wołostkowie *-Vmy*, np. *czekalimy* (WS_D), *ichalimy* (WS_D), *pokrencilimy* (WS_H), *powyżucalimy* (WS_D), *pszycchalimy* (WS_D), *pszyszlimy* (WS_B, WS_D), *sidzielimy* (WS_D), *szlimy* (WS_H), *szukalimy* (WS_D), *ucieklimy* (WS_D), *wyruszałimy* (WS_B), *zajichalimy* (WS_H).

O formach typu *kupiul*, *placiul* p. wyżej (*Samogłoski. Wymowa -il w wygłosie*).

Czas zaprzeszyły. W materiale pojawiło się kilka przykładów czasu zaprzeszyłego: *posadził był jakie osiemdziesiont ary ziemniakuf* (IL_B), *zboże do zasiewu tom dostał był czszy metry* (IL_B), *tu pszyjechał był jako Ukrainiec* (IL_B), *Stalin wybrał był stamtont tych fszystkich Ukrajińcuf* (RN_B), *konia czymał był, puki szwagier si ożenił* (WC_C), *on tu pszyżał był* (WS_B).

Czas przyszły. Formy analityczne w zebranych relacjach występują bądź z dawnym imiesłowem na *-l-*, np. *bende uciekał* (IL_B), *bende sie wracał* (RN_E), *bedzie go łapał* (WS_H), *bedziecie jedli* (WC_C), *bedziesz czekał* (WS_L), *bedziesz żył* (SM_A), *bedzież Marysiu spała* (WS_A), *bedzież żałował* (SM_F), *bedzie go łapał* (WS_H), *benzie chodził* (RN_E), *benzie gadał* (BŁ_B), *benzie najeżdżał* (SM_F), *beńdzie pomagau* (TL_A), *beńdzie rob'juł* (SM_F), *bedziecie jedli* (WC_C), bądź też z bezokolicznikiem: *bende słuchać* (IL_A), *bendem umierać* (KŁ_A), *bedzie paść* (WC_D), *beńdzie chodzić* (SM_F), *bedziem pszenosić*

(SM_F), *bedziemy dycydować* (WS_G), *bedziemy gadać* (WS_D), *bedziemy muwić* (WS_H), *beńdziemy mieszkać* (TL_A).

Poza końcówkami jak w polszczyźnie ogólnej, np. *posadzimy* (IL_A), *puwimy* (WS_B), *wypuścimy* (BŁ_A), zapisano także formy *bedziem* (WS_D), *beńdziem* (SM_D), *pujdzem* (RN_D).

W Ilniku w jednym z tekstów pojawiła się forma godnościowa *niech mama idzie, posłuchamy, zobaczy mama, że tam ktoś jes* (IL_A).

Imiesłów. W Białym zapisano formę – *opłateg zafsze musiał być m'jodem smarrowan* (BŁ_B) z imiesłowem na -n w formie odmiany niezłożonej.

Relacje z poszczególnych wsi

BIAŁE

Informacje o wsi

Wieś Białe (ukr. Біле), funkcjonująca dawniej także pod nazwą Biała, leży ok. 3 km na zachód od Dunajowa¹³, 70 km na wschód od Lwowa. U schyłku XIX w. Białe liczyło 1510 mieszkańców, w tym 743 wyznania rzymskokatolickiego, 740 greckokatolickiego i 27 wyznawców judaizmu (Słownik geograficzny I, 172). Parafia rzymskokatolicka znajdowała się w pobliskim Dunajowie, we wsi miała zaś siedzibę parafia greckokatolicka.

Według danych spisowych z 1921 r. wieś liczyła 2165 mieszkańców, w tym 1770 Polaków, 382 Ukraińców i 13 Żydów. Gdy idzie o wyznanie, 1407 osób podało rzymskokatolickie, 689 greckokatolickie, a 69 judaizm (Skorowidz XV, 14).

W 1924 r. w Białym funkcjonowała szkoła czteroklasowa z polskim językiem nauczania, mieszcząca się w niezależnym, przeznaczonym na szkołę budynku z czterema salami lekcyjnymi (Lehnert 1924, 111).

Według W. Kubijowycza w 1939 r. wieś zamieszkiwało 2650 osób, w tym 1120 Ukraińców, 80 Polaków (w tym 40 polskich kolonistów¹⁴), 1380 łacinników¹⁵ i 70 Żydów (Kubijowycz 58).

Byli mieszkańcy Białego wspominali, że stosunki narodowościowe we wsi układały się raczej poprawnie. Według Informatora B: *Do samej wojny nawet ◊ bardzo dobrze było, odwiedzali sie, ʘo to jak muj ojciec ◊ był Polak, to on do szwe-gruf [!], ʘoni byli Ukrajnce, i na świenta. Bo to świenta byli dwa tygodnie puźni,*

¹³ Od 1921 r. do 4 grudnia 1939 r. wieś, jak i cały powiat przemysłański, leżała w granicach województwa tarnopolskiego Rzeczypospolitej Polskiej. W grudniu 1939 r. w wyniku agresji Związku Sowieckiego na Polskę powiat przemysłański został wcielony do obwodu lwowskiego i wraz z innymi wschodnimi terenami Polski anektowany przez ZSRS. Autorzy zamieszczonych w tomie relacji byli przesiedlani na Ziemię Zachodnie jako mieszkańcy obwodu lwowskiego. Notabene na stronie tytułowej pracy magisterskiej, będącej źródłem relacji, pod nazwą miejscowości także podano „województwo lwowskie”.

¹⁴ Chodzi o polskich osadników wojskowych, którzy osiedli tu na początku lat 20. XX w. (Milewski 2004).

¹⁵ Określeniem „łacinnicy” nazywa Kubijowycz osoby wyznania rzymskokatolickiego, które posługiwały się na co dzień językiem ukraińskim (także w odmianie gwarowej). Przegląd stanowisk współczesnych badaczy, tak polskich, jak i ukraińskich, wobec popularnego przed II wojną światową terminu „łacinnicy” oraz związany z nim chaos pojęciowy prezentuje O. Linkiewicz (2018, 111–120). Według Linkiewicz chodzi tu o Polaków obrządku rzymskokatolickiego, którzy na co dzień posługiwali się gwarą ukraińską. Za polską tożsamością „łacinników” przemawia m.in. to, że u schyłku II wojny światowej na równi z innymi Polakami padali ofiarami ukraińskich nacjonalistów skupionych wokół UPA, a po 1945 r. podlegali przesiedleniom (por. też Rieger 2002, 17; Zahajkiewicz 2020, 157; Zieliński 1994). Grupę przesiedleńców na Ziemię Zachodnie, posługujących się przed II wojną na co dzień językiem ukraińskim, badała m.in. Gabriela Augustyniak-Żmuda (2021).

chodzili, fszysko było, bardzo dobrze między sobo żyli. We wsi zawierano małżeństwa mieszane polsko-ukraińskie, w których z reguły żony przechodziły na wiarę mężów, w wyznaniu tym również wychowywano dzieci: jak on już był Ukrainiec, a ona była Polka, to ona pszeszła na jego, na jego wiare ukraińsko [...]. A jak on był Poliak, a ona była Ukrainka, to nawet ona poszła, Ukrainka poszła do kościoła, bo pszeszła [...] za mężem. [...] A dzieci jak on był Poliak, jak on był Poliak, to dzieci chodzili na religji polsko, to już byli Poliacy. A jag on był Ukrainiec, to chodzili jech ich dzieci, chodzili na religji ukraińsko (Informator A). Językiem codziennej komunikacji była prawdopodobnie lokalna polszczyzna, niewykluczone, że także gwara ukraińska. Informator A, pytany o jedno z narzędzi, waha się: *Jak sie nazywało po polsku, to zapomniałem...*

Po wybuchu II wojny światowej sytuacja się pogorszyła, ukraińscy nacjonałiści wystąpili przeciw polskim sąsiadom. Jak wspomina Informator A: *swoje swoich mordowali i koniec*. W 1944 r. wielokrotnie dochodziło do brutalnych napadów ukraińskich na Białe. Zginęło ok. 160 polskich mieszkańców. Jedną z napaści nacjonalistów ukraińskich relacjonuje w swoich wspomnieniach Informatorka C.

W obawie o życie mieszkańcy opuścili wieś i rozproszyli się po okolicznych wioskach, a następnie zostali przesiedleni na Ziemię Zachodnie. Osiedli m.in. w Uciechowie – jak wymienieni poniżej informatorzy. U schyłku wojny opuszczone przez Polaków Białe stało się bazą jednego z większych lokalnych oddziałów UPA (Rąkowski 2007, 378; Wypiański 2009, 158–170).

Relacje z Białego zebrała Dorota Wójcicka w latach 1993–1994. Brak danych o liczbie godzin pozyskanych nagrań.

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1919 r. w Białym. Wcześniej stracił ojca, pomagał matce w pracy w gospodarstwie. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej w Białym, następnie uczył się dwa lata w szkole prywatnej w Dunajowie. Po ukończeniu szkoły terminował u szewca i pracował w stolarni brata. Tuż przed wybuchem II wojny światowej przebywał na ćwiczeniach wojskowych, skąd został zabrany bezpośrednio na front. Trafił do niewoli niemieckiej, a potem na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie doczekał końca wojny. Bezpośrednio po wojnie osiadł z żoną na Pomorzu. W 1956 r. rodzina przeniosła się do Uciechowa na Dolnym Śląsku. Informator bardzo chętnie opowiadał o swoich losach i o życiu na dawnych Kresach.

Informator B – urodził się w 1924 r. w Białym w rodzinie mieszanej. Ojciec informatora był Polakiem, a matka Ukrainką. Rodzice wzięli ślub w cerkwi, natomiast w rodzinie obchodziło się święta katolickie. Informator ukończył pięć klas szkoły powszechnej w Białym. W czasie wojny przeżył dramatyczne wydarzenia związane z prześladowaniami przez nacjonalistów ukraińskich. W 1945 r. jako jedyny z rodziny wyjechał do Polski. Tu się ożenił, małżonka informatora również pochodziła z dawnych Kresów wschodnich. Zachował doskonałą pamięć. Barwnie i z zapałem opowiadał o swoim życiu.

Informator C – urodziła się w 1910 r. w Białym. Jeszcze przed wojną wyszła za mąż, mieli z mężem własne gospodarstwo. W czasie wojny w wyniku ataków nacjonalistów ukraińskich straciła męża i syna. W obawie o własne życie w 1945 r. opuściła rodzinną wieś. Mimo problemów ze zdrowiem i pamięcią z przejściem opowiadała o swoich dramatycznych losach.

Informator D – urodził się w 1915 r. w Białym w zamożnej rodzinie chłopskiej. Podczas II wojny światowej walczył na froncie, przeszedł cały szlak bojowy z Armią Andersa, brał udział w bitwie pod Monte Cassino. Kłopoty z pamięcią nie pozwoliły informatorowi na udzielenie dłuższych wypowiedzi.

Teksty

Wesele

B: Ten biedniejszy to sam chodził, poszukał se dziewczynę i chodził. A te bogacze, to rodzice f swaty chodzili, to umuowali się, że ta dziewczyna niego, to jusz pszet samo wojnu, jusz [...] to było dużo teremedji ['kłopotu, zmartwienia']. [*A co to była ta teremedja?*] Ano teremedja, moja somsiatka, samsiat [!], na grande ['wbrew woli'] sie ożenił i tam młoda ze stołu uciekła, poszła i do śmierci nie żyli [...]. On[a] muwi: ja jemu muwiła, że jego nie chce, on czego [...] sam, i tag dużo beło, a to jak ożenił sie tak na te grande, te puźni ta żona miała kawaliera, chódzili, a ten mosz, bo to był bogacz, bo tam nawet jagbe tag bacioże [niejasne] był zapisał. [...] My zafsze sie potśmiechali, to by sie trafił, że by sie ożenił, bo polie, bo tam biedota, pracy nigdzie nie beło, a weselie, jak pszyszli na ten wus, to jag od nas, my jechali aż do Dunajowa, śliub brali, pszyjechali, w dzień jeszcze bawili sie goście, pszyszet ¹⁶ wieczur, to nie tag jak tu, tam jusz aż z drugih wiosek popszychodzili [...] te gości, nie mieli nic ¹⁶ do gadania, zara liampy zbili, dawaj do bicia. To nie tak jak tu, kto nieproszony, nawet na podwuże nie pszejdzie, a tam tego nie było, tam ja... takie małe to liatali tam, te kucharki, że gotowali, [s]trawe nosili, te liegumine gar stali, to to dziecko jadło. [*Jak poznał kawaler dziewczynę, chciał się z nią ożenić, wtedy co?*] To posyłał jakegoś takiego starszego, że umi dobrze gadać, i ten szed do jej rodzicof. [*I co gadal?*] No to, że ten, ten chce sie żenić, jag był bardzo biedne, to rodzice sie nie zgodzili, a jag był bogaczsz, to rodzice sie zgodzili. [*A nie targowali się przy tym?*] Co ma dać, czy peżyne [!]? [*A rodzice, jak nie chcieli dać, to jak się tłumaczyli, że mają więcej dzieci?*] Że mają w'jencej dzieci, że mają to, ta chłopak jak sie żenił, to zafsze ten z domu sie żenił, pierf tam było weselie, gdzie on je czy ona, a puźni szło sie tam, gdzie oni mieli zostać, to jak młoda, to zabierali [...] zara obraze [!], poduszki od razu, bo puźni by [...] tesz [...] wżeciona. [*Żarna?*] Nie, żarna to za cienzyn [tj. 'za duży ciężar'], to fszystko starosta i družby nieśli, a jag młode, to cep, kose, to bez ['przez'] wioske nieśli, to śmieszni było. [*I wtedy już jak się rodzice dogadali, to młodzi nieśli na zapowiedzi.*] Brali kure, bo ksionc

¹⁶ Symbol ¹⁶ między wyrazami stosujemy, gdy początek drugiego wyrazu stanowi spółgłoska właściwa i w maszynopisie nie zaznaczono upodobnienia międzywyrazowego pod względem dźwięczności (zob. podrzdziały *Źródła, Zasady zapisu półfonetycznego, Fonetyka międzywyrazowa*).

inacej [!] na zapowiedzi nie pszyjon, musiała być kura, a śliup tesz, jak pofszechny [tj. powszedni] dzień, bez weselia, to tanio, a jag w niedzieli, z weseliem, to droży i tam ksionc sie godził, jag nie miał piniendzy, to muwi: nie masz piniendzy, to sie nie żyń, żyń. [*I jak zapowiedzi były, to w niedziele byli wyczytywani z ambony.*] Wyczytywani f kościeli czy f cerkwi byli, jag grekokatolicki, to f cerkwi, a jak sie żenił, taki mieszany sie żenili, to i f cerkwi beło, i f kościelie wyczytywane zapowiedzi. [*Przez trzy niedziele?*] Pszes czy [‘trzy’] niedziele. [*Aha! I później, jak się wesele miało odbyć, to sąsiedzi znosili jajka, mąkę na wesele?*] Prawie nic, no puźni te swaszki, że bëli, po weseliu za tydzień sprawiali druszki swoju zabawe, swaszki swoju, to słonine, monki, jajka nosili, to gotowali, piekli i wieczur zabawa, meszczyźni dawali piniendze, a kobiety żarcie, bo piniendze cza [‘trza, trzeba’] było na muzyki zapłacić, żeby pszeszli. [*Ale to już po weselu?*] Po weseliu. Zara na drugu niedzieli, bo tó zara na drugi dzień poprawine. [*A to były takie poprawiny?*] Takie, alie druszki sprawiali perfszo niedziele, a drugo niedziele te swasz... te starsze, bo jich czasem było sześ, czasem dziesińc, czasem wiencej. [*Bo to, co swaszki robiły, to też były takie poprawiny.*] Tesz ◊ była ta zabawa fszysko, tam na-gotowali pieroguf, tam fszysko do jedzenia i zabawa, alie to jusz same takie starsze. [*A w pierwszą niedzielę to ci młodzi?*] Te młotsze. [*A jak wesele miało być, to kto przygotowywał całe to wesele? Rodzice panny młodej i pana młodego?*] To ja muwi panu, jag on szed z domu, to pier weselie było u niego, a po południu szło do nij, a jag ona z domu, to pierf u nij, a ftedy na ostatku u niego i jusz po weseliu. [*A było tak, że wynajmowali kogoś do pieczenia, do gotowania?*] Nie, to prawie sonsiatki, a tak normalnie, a tak, co tak pekli [!], ten ciasto normalnie sam, f piecu chleba napiekli, i tak. No taka była, że gotowała, to tu jusz najmewali. [*I było tak, że najpierw to pan przyjeżdżał do panny młodej?*] Tak, po nió pszyjeżdżał, tak samo jak tu. [*A orkiestra była, wychodziła przed pana młodego?*] Wychodziła. [*I przyspiewywali?*] Tam to bardzo śpiewali na tych weseliach, bo tu tak nie. [*Jak tutaj goście przychodzili na wesele, to też orkiestra wychodziła przed nich?*] Marsza grała, no i to każdy musioł coś ◊ dać, jag marsza grali, to za tego marsza płacił każdy goś[ć]. [*To trochę uzbierali pieniędzy?*] Nu. [*Ale to orkiestra?*] To orkiestra, to jusz szło orkiestra, to nawet ◊ żucali do śrotka, jag był ten bas ◊ wiełki, tam ja sam żucół, tam do śrotka, do basa, tag żeby nig nie wiedział, wielie dał i co dał. [*I kiedy goście weselni się zebrali, to wtedy wyruszali do ślubu. A przed wyruszeniem do ślubu ojciec z matką udzielali...*] Błogosławiejstwa, no ta życzeli fszysko [!], te młode ciełowali ojcuł, dwa ojcy i dwie matki, jag żyli te i te. I młoda pszed weselim, to młoda bez wioski z druchnami szła i każdego prosiła na weseli, tam pszyszło takich starych, całowała po reńkach, te stare błogosła... Je, nieras ◊ dziadek muj renki nad głowu [...] i kogo złapała na drodze, ta młoda tego całowała. [*A szli czy jechali?*] Jechali, jag było to do cerkwi u nas, że bliziutko, to szli, ale Polacy do Dunajowa to jechali furmanami, to koń [...], udekorowane tēmi papierowymi fstonzskami, fszysko to jechali. [*W które dni odbywał się przeważnie ślub?*] Pszeważnie w niedzieli, f środe, f sobote naet [!], nie pamientam żeby tam dzie było weselie, bo tam do pracy nikt nie chodził, tu f sobote sie odbywa... do prace, żeby sobota poprawine, a poniedziałek ◊ do pracy, a tam tego nie było. [*A po sumie to wesele było?*] To zalięzy,

w innym casie [!] suma, a w inny pofszechny dzień to nikogo nie było, bo to było tani, a w niedzielie to jusz ksionc chciał droży. [*I przyjechali tutaj do domu, jedli obiad.*] Zjedli objat, no i ftedy muzyka grała, i tańczyli jak, było fajnie, kto m'jał dużo stodołe, to f stodołie na tym tołku [!] tańczyli i f chałupine, to małe, to gdzie to. [*A stoły to były jedzeniem pozastawiane?*] Stoły byli. [*Ale oni siedzieli przy tych stołach.*] Ta, dali ob'jat, zjedli i fstawali, i szli, panie, to nie tak jak tu, co kto chce, to je, a tam nie. [*A co jedli?*] Chliep normalnie, barsz i kapusta była, ty wiecej nic. [*A wódki dużo było?*] Wutki pszed wojnu to gdzie był na weseliu, jako chłopak małe liatał, alie nie widział, żyby pili, a muwili, że tam było po kieliszku, po dwa, bo już jak ruski fkroczełi, to już na weseliach pili, a pszed wojnu to nieras uojciec, matka opowiadali, e, muwi, tam na weseliu było czszy litry wutki i jeden keliszek [!] i lio[ł] ['lał'], na zdrowi jeden do drugiego, i tak. Alie to tyłko jag wutka była dlia tych pierszych ◇ gość i chlieb był białe, to dlia tych, jak tom muwili, bojare, a te drugie to jus [!] gorsza swera była. [*To tak ich nazwali?*] Bojare, tych, tó liepszo swere, to nazywali sie same bojare. [*To bogatsi gospodarze byli.*] Bogaczsze i bliszsza familija to...

Chrzcinny

B: Ta normalni pszyszli, wzieni dziecko, pszyszła baba s polia, wzieni dziecko, zanišli. A tam kto wiedział kszesny, a okszcila, ftedy była kszesna. Ja do dziż nie wiem, jaka moja kszesna i kszesne. To nie tak, jak tu uo, na urodziny kszesna niesie, na imieniny kszesna niesie, do perfszej komunji kszesna niesie, a tam nie było tego.

Pożywienie

C: To od razu sie gotowało czy kapuste, czy barsz, czy coś, czy tako kasze gensto. Od razu sie gotowało rano, czensto jusz na objad nieli [!] i to siadało sie, zjedli rano, nie było żadnej kawy ni herbaty, ni [...] to sie zgotowało rano jakiś albo tej scieranki [!] uo na mleko [...], albo takiej kasze [...], rysz. **B:** Kilio o złoty pienć, cza ['trza, trzeba'] było dzień mucić [...] i jeszcze każdego, i jeszcze każdego Żyt nie zawołał. **C:** To jeszcze cza ['trza, trzeba'] mieć pretensje [...], cukier taki był drogi, jusz na obiat to było rano [...] a. **B:** To było daleko, to nig do domu nie szet na obiat, tylko sie [...] wynosiło objat na pole. **C:** Abo to tam woś ta po czy ['trzy'], po cztere, a nawet po pienć kilometru polie. **B:** Tak ◇ było. [*Tak daleko mieli do pola?*] **C:** Tak. Ta zrazu sie tag gotowało coś abo [!] takie genstego ryżu, to sie ubina nazywała, to takie cosi sie brało na polie tam i tam sie jadło na uobiat, a w domu znowu rano też ◇ sie zgotowało [...], to tech tak nasz sołtys [...], ony muszo co rana nam obiat mieć na śniadanie, barszcz. On, jag ja tam chodziła, jag on był sołtesem, ta jego matka co rana tam na śniadanie barszcz, to kartofli, już barszcz to na śniadanie. To liudzie, co inna wieś, to inna pieś[ń], a uo nas inaczej było, a tu my żyjemy inacze. Tu rano, prawda, czy kawa, czy herbata, dzieci mleka nie chco, nawet sie nie popaczszo. **B:** Nie chco, bo nie. **C:** Jak sie popatsz, że białe w garnuszku [...], dawaj herbatę, no to wot na śniadanie, czy czy co je coś, je herbata czy kawa, sie

pośniada. A pszed wieczorem, tesz \diamond zaras jakieś kanapki sie zrobio i znow herbate i puźni znow na kolacje. [A tam tak często się nie jadło, prawda?] **C:** Gdzie tam, czy [‘trzy’] razy dziennie, kto to tam jat. **B:** Tam było bardzo co tam jeś[ć]. **C:** Co tam było bardzo jeść. **B:** Tam byli ludzie, taki było ze [!] nie miał dwa razy dziennie co je. **C:** I kartofli nie miał. **B:** Prawie połowa ludzi. **C:** To takie kartoflie, że ziemie okopało sie, kartof... te ziemniaki cy [!] karofle, jak ludzie nazywa..., na wiosne tam jakeś tam, ja wiem, ja tego nie widziała, ale takie byli biedne [...], oni poszli i zbierali po tym kartoflisku. **B:** A to był czterdziesty kturyś rok, taki że [...] **C:** Ja wiem jake [!], to co oni robili s tech kartofli, s takich, że one całe zime wymarżała na poliu, i oni to zberali [!] i tako liebiode, panie [...] **B:** To był taki głodne rok, że nik nie pamientał. **C:** Za Niemcuf. **B:** Gdzie Żydy wybili.

Głód w czasie wojny

B: Niemcy pszyszli, prawie to że było [‘to, co było’] zabrali. **C:** No a to pszeszli Niemcy, fsysko [!] liudziom zabrali, wielie umarło z głodu, wielie pospuchało, nogi, twasz, takie że ja [...]. **B:** A z głodu umar, a nie wyjechał z domu, byłby pojechał do Niemiec, byłby robił, a byłby mu dali [...], a to nie, z głodu umże, a nie otszet. **C:** Kto jeszcze miał krowe. My ftedy dwie krowy, po cieliakach krowy sie dojili i masło było, ser był, śmietana, i cielie zaźneli [...] To nie było jeszcze troszku tej monki [...], jag zaczeli ze Lwowa pszyjeżdżać, za wiadro monki garnitur na mentszczyzne, to liudziom [o]statnie dawali, puźni zdychali i umirali z głodu, a takie żeczy śliczne z Lwowa pszywozili. **B:** Nie, alie to jakiś taki rok \diamond był, żeby wielie jat. To sie nie najat i tam małe, duże, stare [...] **C:** No, tak samo jak ęo, takie jak teras nasz chłop, to samo jat, że ja, i co monsz jat, i tako miske każdemu. Nik ta nie żar, tam sie nie jadło [...] na miskach. **B:** A był taki jakiś nienasycony rok. **C:** Aliesz to była tedy bieda. **B:** Alie jag byli u mi jusz, ja jechałbym na... na Księżyc, jag ja miał z głodu umżyć. [...] A jak sie chował po nocach, bo go Niemcy łapali, to nie, to sie chował. A żeby sie pojechał. A to głodowa śmierć to najgorsza, bo pierf puchli tedy [...], jag zaczeli jeś[ć], tak spuchlizna pykała [‘pękała’] i to ciekło fszysko. **C:** A wiele umarło [...], nawet takie pszekrencanego mleka Polakowi nie dali, dopiero ukraińska ta mleczarnia. Pszyszyt jeden i prosił, choć tego takiego [...]. Nie, nie, nie, spszedał te litry i on na drugi dzień ten chłop umar. Boże, Boże, ja muwie, że to żyć [...], pszyszet, no to kartofli my mieli, to pszyszet, daj choć \diamond dwie kartoflie dla dziecka [...]. Człowiek ostatnie to sie musiał dzielić. I jeszcze ta krowy nas tak ratowali, było fszystkiego wbrut, bo mleka nie beło dzie spszedać, a krowy po cielientach sie dojli, no alie do tego czeba było chlieba. **B:** Żeby co jat, a jak chlieba nie ma, to można dzień-dwa jeś. **C:** Oj, Boże, jak to było.

Pożywienie żniwiarzy

[Co wynoszono żniwiarzom na drugie śniadanie?] **B:** Śmietana w garkach, a chliep tak [...]. Na drugi śniadanie tyłko śmitana i chliep, bo to szli jeszcze czwartą, puł do czwartyj, skoro świt, bo to koso dobrze kosić, dokont rosa, a to było tych

kosiaży. Zależy, wielie kto miał, i dziesińć, i jidenaście. Taki gar wielkiej śmietane, bochienek chleba. [*Co jeszcze im przynosili na pole?*] **B**: Dobże, że była śmietana, a tam kto kiedy smarował. **C**: Tam nik chleba nigdy nie smarował [...]. **B**: Bo tu te, nawet \diamond że ze mno rosli, chwalić sie, jag on w domu ma, jag on, tu uon to nie chce, to nie. A tam byłby zjat chliep, no żeby mia[ł] kartofle dobre, zjat, ja tu muwi jemu, kuzynowi, on to kiedyś coś powiada [...], że jag jes tarte kartofle, to jeszcze na puł biedy [...], jag ich \diamond było dziewiencioro. **C**: I to na nie takich tarte placki, piecze na smalcu czy na tym, tylko na gołej blasze tam sp'jek.

Wschodnie potrawy

[*Rano na śniadanie co jedli?*] **C**: Tam nie było mliecza, było zgotować, abo tej scieranĳkie, takie nadrobić hrycza•ne kasze na mlieku, abo kartofli, a to były jusz sniedanie, asz puźniěj był dwunasty, a od razu sie jeszcze obiat, kapusty gar czy barszczu, czy... czy jakieś kasze hrycza•ne takie genste sie spiekło, czy pieroguf sie narobiło, o takie było, to było jusz na ob'jat. [*A scieranĳka to była z mlekiem?*] A scieranĳka to na sniadanie, a to fszysko to ras powiecznie.

Przeżycia wojenne

C: Ja wam jeszcze nie opowiedziała, jag mnie... jag u nas mordowali. W naszym, jak tu pszyszli, kazali sie położyć. Ja sie położyła, jego mama sie położyła i muj mąsz tam, ten no to drugi mąsz [Informatorka po wojnie wyszła za mąż po raz drugi], to mu dał siedem bagnetuf f pliecy koło mnie, ja koło niego leżała, i ta mama, a syn spał ta f takim pokojku i oni wyszli. Ja myślała, że jusz sie nie wrucą. Sie wra... wrucił i tego mego sýna tag go złapał i wyprowadził [...], dał mu czy ['trzy'] bagnety tu uo w bok, i go żucił na ziemie, ja s tego strachu... A mąsz leżał, ja bardzo kszyczała, jag on tego syna, ja fstała i nie dawała tego syna, złapałam tego, a on go tu bagnetem po... A mąsz to usłyszał, coś... [...] miał te siedem nożuf f plecach, na co jemu byby [!], żył s tym bagnetem. On fstał i na łafke tako, ta łafke, i chciał skakać \diamond do okna, a on ftedy jagby s karabina, jag mu szczelił, tu to pszeszło, tu mu wydarło fszysko i jusz upat. I ja ftedy s to mamu fstawaliśmy i uciekliśmy do sąsiaduf. Oj, Boże, muj Boże. I ftedy rano pełna chałpa krwi i co chcesz rup, nie ma ani komu pomuc, żeby ktoś pomuk tego męża ruszyć, no syn, jusz m'jał szternaście lat, fajny chłopak już był. F kałuży krwi leży, tu ten do... drugi chałupie tag, jag uo ten, do drugi chałupy poszet, tam zabił znow jag... męża brata tesz, muwił tam, brat tak sie położył. On pszyszli jego zabijać, tak ta bratowa opowiadała. Chciał go wyszczelić, karabin sie zacioł, ni, on zrepetował ten karabin, a tam leżał [...]. Też zabił tego brata i puźni jeszcze jednego brata, to zabił tedy od razu tech czech ['trzech'] braci i mego syna, no i, i to było pszeżyć. I rano nikomu, nikomu, banderowiec, Ukrainiec nie pszyjdzie pomuc. Ach, to takie... broń dzieś sie [...]. Ja [...] choć, Franek [...], pomożesz mi s tej krwi podnieś. Tedy pot... podnosiliśmy, jak pan [...] w [...] tej wody, pomywałam to, poskładaliśmy na katafelku, no i... A w nocy czeba uciekać samemu, nik nie zosta[ł], dzieś sie chować, to sie bała, no. Puźni jakoś tag

dziesięć my to pochowali, zagzebali, to wielie tedy, sto siedemdziesiont ludzi zabili i jeszcze popalili, jeszcze sie ludzie popalili, doś[ć], że pozabijali, to jeszcze potpalili to to, dom zara palili, to ludzie sie popalili na takie ɔo, na koś... **B:** Dzie polie, troszku dalje mieszkał od Ukrainca, to palili, tagby sie nie zajęło. **C:** Oj, Boże, tam było pszeżycie, ta ja... ja muwie, tego banderowca pokazali, to ja by jemu myślała, za noge żeby go powiesił, niechby on tag zdechał. **B:** I to jak czytamy ksiąszki, to te, te tam, na tej Ukrainie ot poczontku tak, i oni kuliami nie, oni liub'ju [...], oni jak Tataży liub'jo, jag im kref na reŋki pryska. **C:** A tam na młynu, to to oni piłu używali, do dżewa pszybijali ludzi. **C:** A to byli zboczeńce [...], Poliakuf ɔ wybijo, bedzie na nich, jagby nie Rosja, to nig by był, nik nie wykończył. Alie Rosja, bo ich tempła, a co oni Ruskich wybili jusz po wojnie. Ruski szli na obławie, nieras Ruski wot [...]

Wigilia

B: Świeca sie świeciła i fszysko sie klienkało modlić, po modlitwie liampy sie gasiło, świece sie świeciło i ta świeca sie świeciła, dokont sie nie ześwieciła do końca. [*Co robiono później?*] Oplátkiem życzenia składali, opláteg zafsze musiały być m'jodem smarowan. [*A czego sobie życzyli uczestnicy takiej kolacji wigilijnej?*] Jeden drugiemu tag jag ɔ tu, tak tam, kawalierowi, żeby sie prentko ożenił. Pa•ne wychodzili po koliacji, obok ɔ dżwiami czaskali, gdzie pies ɔ zaszczeka, stamtont męża bendo m'jeli. [*A prezenty też dawano sobie?*] Dawali, tak, alie jakie tam prezenta, ɔo, spiekli ciastek, samy tych ciastek. Ta nig nie kupował nic. [*Czy choinkę też ubierano?*] Tam bardzo mało było choinek [!], tam ɔo zara u nas somsiatka, to ɔo z jajeg łupy, to ta, to japka, to to, panie, to tam nie było stać kogo bońć na chojŋki [!]. O tam kierownika szkołe, to było napszeciwi naszego okna, to tam sie świecili świece, chojŋka [!] była, a tag we wiosce mało gdzie, żeby była chojŋka. [*Jak tam wyglądała pasterka? Czy nieśli jakieś lamki z sobą?*] Nie, to śniek, tam zafsze śniek f kolana i bez ['przez'] liasy szli do Dunajowa, i bes...

Kolędnicy

B: Kolie•nicy to tyłko kóliac'ja sie skończyła, jag zaczęli chodzić, to jusz chodzili, jak sie święta skończyli, święta polskie sie skończyli, zaczęli sie ukrajńskie, to zaczęli jusz chodzić. [*Z czym chodzili kolędnicy, czy sami?*] Nie, mieli szopki, aniołki albo gw'jazde zrob'jono, tam świeczka f śrotku i krenciła sie ta gw'jazda na osi, i koliendowali. [*Kogo odgrywali?*] Heroda, czech ['trzech'] kruli, Żyda, a Żyt jeszcze, co muk, to gdziebonć. Panie, bõ tam jag jakie ponczki, to co, to kradli, to cza było pilnować [śmiech], bo taki młode, a najwiecej sie uczyli s takich ɔ biednych, no bo tam dali każdemu po ponczku, no ale on jeszcze chcał [!] wiency. [*Czy mieli też kozę?*] Kozu tesz chodzili, to ɔo jeden dokoła kozy, była zrob'jona, i kozuch, i jeden wliasz pot kozuch, i tak skakał po chau... A drugi czemał, doił. Tam święta byli fajniejsze dla młodzieży, jak tu, bo tu zalieży, zatka głowe f teliewizor i sie paczy, a tam fszysko było żywe i naturalne. I tam teras sie liepi ludzie sie goszczo i bawjo jak tu, u nas, bo ten [...] fschodni narut. A jeszcze Ruskie gdzie je,

bo te Ruskie to do zabawe, to ludzi cheba ni ma, i oni te Ruskie z głembokiej Rosji to bardzo dobre ludzie, tyłko że tam żond był niedobry.

Zwyczaje wigilijne

B: Fszed do stajni. Takie były jag opłatki roznosił organiste, to było rużowe czy czerwone, to ten jeden óplatek chodził, bydło, konie dzielił. Tedy dopiero pszycho-dził do chałupy i e... my ich. [*Czy zostawiano resztki na talerzach dla bydła?*] Dla umarłych, tak, talieżu łyszki i tej kutji zostawiało sie dla umarły, a to tyłko upła-tek, bydło, chodził ojciec i dzielił. [*Czy też mówiono, że o północy bydłeta mówią ludzkim głosem?*] Luckim głose[m], a wielie takich małych szło do stajni słuchać. A te stare kłamali, bo te muwi, był niegżeczny i temu bydło nie gadało. [*Co jed-li w czasie kolacji wigilijnej?*] Fszystki, i groch, kliuski rużne, gołompki, pierogi z gruszek, pierogi z jabłek, gży... gżypkuf to było pełno. [*Czy te gołqbkki to były bez mięsa? A co tam w środku było?*] Kasza i tarte zimniaki ta. [...] To nakisili nieras, pamientam, siostra obiera te buraki. Buch, zadzwonili, ech, któż umar, buch, buraki krow [tj. dla krów], bo już nie bendzie dobre barsz, bo u nas ◊ byli bardzo dzwone. Dobże, że to tak to dzwonił i chto umar, to dzwonił. I już barszczu nie kisili, jak kto umar. [*Czy wie pan, że krowom dobrze jest dawać dużo liści po burakach?*] Dobże, alie za dużo go dawać to niedobże, nasz tego roku tu dawał dmuchawe, pożyczzał kuzynowi i dał mu, z hektara liści naw'jus, to ęo krowe pomarnował, to wyczerpało krowy i ęo, nie mogli na nogi. Brag wapna, to dobże dawać, ale troszku.

Młodsze rodzeństwo

B: Ona e... e... e... [!] i bawił, to ja obrucił po tyłku [...], ona ta kszyczała, aż zasnęła. Jag zasnęła, bo mnie była matka dała, ja sie polieciał bawić, to ono biedne puźni jag ja szet, ono tak kszyczało, bo widziało, że ja je bede bić. A ona mi teraz jeszcze spomina, gadać nie umiała, a pamienta, jag ja je bił. I tak tu pszyjeżdżała ona. Szejż liat młotsa, bjedna [!] cztery liata starsza ode mnie, a druga szejż młotsza.

Stosunki polsko-ukraińskie

[*Jak się układały stosunki polsko-ukraińskie?*] **B:** Do samej wojny nawet ◊ bar-dzo dobże było, ódwiędzali sie, ęo to jak muj ojciec ◊ był Polak, to on do szwegruf [!], ęoni byli Ukrajnce, i na świenta. Bo to świenta byli dwa tygodnie puźni, cho-dzili, fszysko było, bardzo dobże miendzy sobo żyli. [*A jak się układały stosunki wyznaniowe?*] At, jedna i ta sama wiara, na pszykład jak sie żenili, to beszcic sie ['kłócić się'], nie czsza było, tylko tag, jak kobieta była Ukrajnka [!], to f cerkwi ślub brali, a jag była Polka, to f kościele, to za kobieto szło, a jusz świenta to za męszczyźnią [!] szli. Jag wyszła za moż za Polaka, świontkowała polske świenta, no i tam, były tam, że jag wiensze świenta, to u świentkowali i Polacy, i Ukrajncy. [*Czy duchowni polscy i ukraińscy też razem świętowali?*] Nie, Ukrajńcy mieli cerkef [!] w Bjałem, a żymskokatolicki był w Dunajowe.

Wesele

[*Czy pamięta pan, jak wyglądały wesela?*] **B:** Weselia tak. To nie było tag jak tutej, to zaproszone gości idu, bo tam wieczur, to kawalerka naet [!] na obce wioski chodziła na weselia i tam gości musieli siedzieć cicho, bo zara liampy zbili i bujka, te nieproszone. [*Czy był też zwyczaj swatania młodych?*] Starszy chodzili i umawiali, jaki majontek młodzi majo. [*Kto prowadził takie rozmowy przed ślubem?*] Te młode nie mieli nidz do gadania, to starsze chodzili.

Zalotnik

B: Do mojej siostry to taki jeden bardzo sie chciał żenić. A ona miała drugiego nażeczonego, no ȳona płakała, dziadek, bo to miał siedem murk polia i sam. Ona tedy do mnie muwi, ty, Ł[...], wisz co, ja se śmierć ◊ zrobi, a mnie czegoś sie żał zrobi. A on pszyszede [w] w'jeczur, stał tu na ogrodzie i tak sie paczał na chałupę, bez ['przez'] okno. Ja ftedy, taki był prug, naskładał se w dzień kamienie, jag wieczur on pszyszete. A ftedy ja może m'jał czynaćście, szternaście lat. I tymi kamieniami. On jag uciek i on tedy dał spokuj, dał jej spokuj, bo ona go nie chciała. [*A czy on był ładny?*] Nie, niefajny. [*A ona?*] To siostra była jag zwykła, a jemu tag jagby z oczu ciekło zafsze. No alie to był bogacz, siedem morguf polia i ȳobejście, zabudowania, fszysko.

Gospodarstwa w Białym

B: W naszej wiosce to było może dziesińc-dwanaście takich wienksy [!]. [*Po ile morgów mieli?*] M... po dwanaście morguf, bo tam na morgi, po pitnaście. A tam na Nakopczyźnie, taka ulica, to dwóch ◊ było, dzieś mieli prawie po dwadzieścia, a tak to było biedne, czy ['trzy'], cztery morgi, sześ. [*A był tam w Białym dziedzie?*] Nie, u nas nie było. [*A w Dunajowie?*] W Dunajowie też nie, w Monczuwce¹⁷, w nastempnej wiosce to było, był dwur. [*A czy ludzie chodzili pracować do dworu?*] Chodzili, to nawe•tag było, że jesienio, jag była pogodna jesień, to chodzili, to nawet ◊ dziefczenta, po szterdzieści groszy dn'jufki płacili za dzień zbierania ziemniakuf. [*Czy to było dużo, czy mało?*] To, to szterdzieści groszy, to kupił ȳociet ◊ zboże. To pamientam dobrze, bo moja siostra bardzo chciała mieć swoje piniendze i, e... s koleżankami, ȳoni szli i ȳona poszła. To była czy ['trzy'] dni, to złoty dwadzieścia, a kilio cukru złoty pieńc. [*Ale to było z wyżywieniem?*] Gdzie, swoje wyżywienie, no a ja[k], majonteg nigdy nie dawał wyżywień. [*W czym pomagali w majątku?*] A ja tag nie wiem, to i w żniwa chodzili, alie to u nas nie chodziło, bo u nas ◊ było dwanaście murk polia, to było, a ojciec ◊ był sparaliżowanŷ, dziadek stary, to my sobe [!] najmewali, ja sie tym nie interesował. Chodzili, za snob robili, na psyżykat taka pszenica czy żyto, wzioł i sobie, panu dziesińc snopuf, sobi jedenas[t]e, to musiał wyżnonć i powiązać, poskładać. [*Jak się spieszył, to dla siebie miał więcej*

¹⁷ Prawdopodobnie błąd w transkrypcji, w dostępnych źródłach nie znaleziono wsi o tej lub zbliżonej nazwie.

tych snopów?] Tak, ani jeś[ć] nic, nic nie dawali, tyłko wyznaczyl mu kawałek, on to wyzył [‘wyżął’], poskładał kopki puźni. Jak to pouwiadali, jak tag no szet ten, że to na zabawie [...], tak powie, szet, poznaczył, ktury był kopek jego, j... [*A oni ten jedenasty odkładali na bok?*] Nie, poskładał fszyski. A był kopek po czydzieści dwa snopy, po czydzieści składali fszyski. A on puźni dzieli zarobek, tedy ten pułkopek czy ten zaznaczył, ten sobie miał zabrać. No ji od nas chodzili duzo na Podolie, w żniwa tam, bo na Podoliu to zarab’jali. Tam że zarobek ◇ dlia dzieci, żeby na zime było co jeś. To duzo ludzi chodziło. [*Ale tam to chodzili na dłużej?*] Tam chodzili na całe żniwa al’bo nawet ◇ do jesieni, to zalieży, dzie jakiego gospodaża znalias. [*I gdzie nocowali?*] A tam jusz u tego gospodaża to jedli i nocowali.

Choroba

[*Na które ucho pan nie słyszy?*] **B:** Na prawe wogle nic. [*A od kiedy nic?*] Ja nawet nie wim, kiedy mi sie to stało, aż dopiero w zimie coziem robił i liewym zaktkał. Pacze sie, teliewizor gra, ja nie słysze ani uo•tykam. [*A przedtem dobrze pan słyszał?*] Psze•tem dobrze.

W szpitalu

B: S poczontku nie dało mi sie położyć, jagim sie położył, to ono, wi pan, ślina zasychała, ono sie pszylip’jało do rurki uoddychowej. Ja fstawał, to ja sie dusił, no to raz dwa, ja nikomu nic nie muwił. Alie raz im wliciał do kuchni i liata, jak to sie człowiek ◇ dusi. No i może byłbym sie zadusił, alie wepchlim palce i dzież mi to otsunol i tedy ja jusz sie nie kłat. Ja cały tydzień prawie nie spał. Tedy poszet, tu taki był liekasz P[...], poszed do niego, on zbadał, że to rak. [*To była ta narośl?*] No, na... ten naroś. No i do szpytalia. No do szpytalia, a jusz, bo ja [...] zaszczykuf ◇ w życiu ni mjał, ani nic. Alie myślie se, abo niech ◇ zażną, al’bo tak poszet i zara za dwa tygodnie operacja. Zrobili operac’ji, no wzieli, no łuszko, zara krwotok. Krew do... do płuc tedy temu [...], wyciągali, no, i mi dawali zaszczyki. Dwadzieścia dwa, czeci dali, ja trub na miejscu. To mnie ratowali dzież od usmej do dwunasty. I jak liekasz fszyski skaży, to klinika. Pozliatywali sie i jakiś liekasz muwi: dać mu jeszcze to i to, a ten drugi muwi, on już wzoł [!], z nim koniec. Ja jak sie żlionk. Bo tak tu uoczy było żułte i nidz zem nie widział, i od razum na oczy pszejżał. I ta liekaże poznali. Zara cicho, cicho, cicho. I puźni tom, tom... był pułtora m’jesionca f szpitale i pszyszet, alie ot tedy tyłko że cicho gadam. A tak to nic, i tu mi nic nie doliega, żeby nie ta asma. A to asma [!], p’jerąsko to. Alie to co, to jak sie chował, raz zmars, pszeziembil się, ani do liekaża nie szet tedy tam.

Gospodarstwo naszej rodziny

B: Teraz już nie robi, pszepisał fszysko na syna, to uon, uon [z] synowo robi, no uona dzież pojechała s tym starszym chłopakiem na wycieczke. [*A synowa pracuje gdzieś?*] Nie, na gospodarce. A uon jeno dwoje, a syn se teraz dokupił polia, to ma

dziesięć hektare. Kupił polia, to ma dziesięć hektare. [*Dobre jest tutaj pole?*] Nawed nie najgorsze. [*A co tutaj najlepiej się uprawia?*] Tu pszenica, prawie wszystko dobrze, alie jag da nawozu. A kto nie da, to nie ma nic. [*A tam na Wschodzie też trzeba było nawozić?*] Tam, ja wiem, o, muj ojciec. To je na tych, tylie morguw, jak czasem jesieni wzioł meter i to ta monczka kostna była. To pszenice moczył i ftedy siał. F tej monce, no ale to zboże było asz. Słoma asz czeszcząła, a gdzie tam, jagby tylie nawozu wysiał, to tam by wogle nic nie było. A teraz, jagem był, f kołhozach sieju i tag nic ni ma. [*Wszystko teraz tam słabo rośnie?*] Uo koło drogi jeszcze je. [*Przecież to jest ta sama ziemia?*] Ta sama, panie. [*Tam są chyba urodzajne ziemie prawda?*] Tam urodzajnie, alie tak tam u nas teren był gużysty i co jakiś czas to nawet miedzy byli na meter, na dwa, uch, kawałek polia, ot, kawał. Teras to traktore pojechali po... Ta tam żeki powysychali, też byli kiedyś. Tam było taki źrudło, że tam kamienie to tag do gury żucało, jag było, a teras... wyszło.

Odwiedziny na Wschodzie

[*A tam był pan u kogoś z rodziny?*] **B:** Ady [!] ja mam tam dwie siostry. [*Czy one są mężatkami?*] Dzie, jedna miała żone brata Pòliaka, a druga za Ukrajńcy. To ta że za Ukrajncym, to to pode Lwowem, w Zubzach¹⁸. Bo tam hed uciekła, bo to dalieko od miasta i tu tam spszedała, tu se kupiła domek. A byli jusz tu pare razy na urlipach. [*Czy tam na Wschodzie dużo się zmieniło od czasów wojny?*] Ee, ja panu powiem. Pszed wojno to nawet po dwa kilometry błota na takim gomereszki [niejasne], no że nosili. A teraz na każdym podwużu studnia. Tylko że teraz uo tam liepi. Bo jag ja był pierszy ras, to tam była taka bida, że chliep po puł bohienka dawali, alie jag go roskrajał, to on sie wyliewał ze śrotka, taka był, z jakeś kukuruzy czy s czego. To tam była straszna bida. To ten szwagier był tym, jagby ormowiec, to on piłnował tych styrt, zboże kohołoże, to zafsze za noc on se puł litre [...] zboża i pszyniust do domu. Muwi matka do mnie: ty wiź, jag dobrze. On co dnia, muwi, puł litry pszynicy pszyniesie abo żyta, a tam za kilio zboża dostał siedem-osiem liat. A kłuski leżeli i nie wołno było zbierać. Pszyorali, a nie wołno było i zmarnowało sie. [*A ludzie nie mieli co jeść?*] A nie mieli i była bida. Bo teraz uo drugi raz jagem był, to jusz chlieba, fszystkego jes i chlieb biełszy tam jag u nas. [*Mają chyba lepszą mąkę?*] Liepsza mąka.

Wspomnienia z dzieciństwa

[*Jak duże gospodarstwo miała tam na Wschodzie Pana rodzina?*] **B:** Zdaje sie szternaście murk. A to to prawie ta jagby szeź hektaruf polia. [*Czy dużo miał Pan rodzeństwa?*] Nas ◇ było troje i ojciec też miał dwie siostry, i ojciec ◇ był, i ja tag miał, miałem dwie siostry. To jeszcze dzie było mniej, ale też mieli siedmioro dzieci. A byli takie nawet po ośmioro, panie, to była bida straszna. [*Jak było mniej dzieci, to lepiej się powodziło, prawda?*] To jeszcze liepi. No a jag on miał dwa, czy

¹⁸ Zubrza (ukr. Зубра), miejscowość położona ok. 10 km na południe od Lwowa.

[‘trzy’] morgi polia, a miał osiem dzieci abo wiency, no a każdego cza [‘trza, trzeba’] żuć. No alie tam całe liato bosa dzieci bosa chodziły. [*Czy dzieci chodziły tam do szkoły?*] Chodziły. [*Boso?*] No a kto wzioł te boty. [*A do kościoła?*] Do kościoła to buty nieśli [na] pliecach, asz pot kościołem sie [...]. [*Nawet takie starsze panny?*] Starsze, starsze bo młode do kościoła bosa chodzili, takie małe, a starsze panne to nieśli, czy kawalierowie, to nieśli na pliecach. [...]

Narzekania

B: I tych, że pszyjechali, tam wiem, jak tam żyli i uon goda, że jemu tu goży, no to mną lech chesie [‘trzęsie’], muwi pan, żeby taki, że je nie wiedział. A jeszcze p’jeruńskie tam te biedne, to te jag ◇ sie to dojadali, a on tu pszyjdzie i bendzie gadał, ej, to ni ma jak tam było. [*Co prawda, to prawda, bo przecież tu jest lepiej.*] Panie, ja muwi panu, tam ten był bogacz, kto miał chlieb, od nowego do starego, i tam dzieciom nik chlieba nie smarował. [*Suchy?*] Żeby był.

Kiszenie kapusty

[*Co tam na Wschodzie najczęściej jadano?*] **B:** Kasza i z mlikiem najwiecej, i kartoflie, barsz, kapusta. A tam jak kapusty kisił, panie, to [...]. [*Jak to wyglądało?*] To po deskach ciongneli do piwnice, to nie tag jak tu, uo, dwoje wieźnie [!] beczutki i wyniesie. [*Czym kroili tę kapustę?*] Szatkownice takie byli. [*Dużo osób kroilo?*] Nie, jedna rodzina krajała sobie. [*Co robiono później z tą kapustą?*] Ta jak, kisiło sie, a bes całom co mieli jeś, dzie było wiecej osob, gar kapuste. [*W czym kiszono kapustę?*] To byli beczki do kiszenia, taki drewniany welki [!] beczki, ja wiem, to jag ja był małe, to taka wysoka była. [*Jedni szatkowali kapustę, a później sypali do tej beczki?*] Nie, ta szatkownica była na takich patykach, że jej sie stawilo nad beczki, na je•nym [!] końcu była oparte i tu była taka skszynka, brało sie głufki. Ona miała taki czy albo cztery noże, to zależy jak. Co sie naszatkowało, ftedy tako dobru pobijał, bijał, solił i znuf, takim tłuczkiem. [*Wie pan, u nas w Krakowskiem...*] ... to nogami. [*... był chłop i nogami deptał*] No, ja f Tarnowie jag był, to aś sie zdziwił, u nas to było taki szeroki kłuczyk [‘tłuczek’] s kijim i si ubijało. [*Ale nogami to lepiej udeptał.*] Liepi, bo nie, to mnie puźni tam tam gospodarz tłumaczył, muwi: tłuczkiem to porozbija kapuste, a tak to ona cała, tag jag jej sie liepi kisi. To ja nieras sie śmiał, zafse ja nie mył nuk, jak chcecie [...] f kapuste.

Kutia

[*Czy pamięta pan jeszcze kutię?*] **B:** No a my tu gotujemy kut’... [*A jak się to robi?*] Normalnie pszenice, teraz je kupować f sklepach, tag że ona u nas... takie stempy byli, że to sie sypało, ubijała sie, muwi, że to łuski i to normalnie pszenica gotowana. To sie zgotowało, ftede ma... f tych takich makutrach sie natarło, bo nie było maszynek. Bo zafsze na Boże Narodzenie to sie mieniało nowu makutre. Bo w nowej było dobrze czeć [‘trzeć’], bo ona była szors[t]ka, bo tam od nas niedaliko

zara wyrabjali te garki, wypaliali. Tam była ta glina. Stokłosy tam sie nazywała. [*Stokłosy?*] Tak. To pod Złoczowem¹⁹. To wozili na święta zafsze garnek ◊ zboża. Jag brał garnek, to ten garnek cza [‘trza, trzeba’] było dać jemu zboża. Jag garnek sobie zboże jemu. [*I to wypalali?*] To wypaliali. [*A pan widział, jak to wypalali?*] Nie, to daleko było. A to ja jeszcze to za młode liata. [*A to były gliniane?*] Gliniane takie, w nim bardzo dobre, tam uo jag u nas ◊ w domu, jag było czy [‘trzy’] krowe, mleka nik nie nosił tam na wirufki, bo muwili, że to niedobre.

Wigilijna „baba”

[*Jak wyglądała wigilia w waszej wsi?*] **B:** Pszenosiło sie słome do chałupę. Siano na stuł i taki snop ◊ zboża, to muwili baba. To tam też ◊ krowy paśli, w’jonzali łyszki i ten snop. A puźni ten snop na Nowe Rok teże chodzili siać. Bo tu nie chodzo tag. A u nas chodzili dzieci jeszcze ot czwartyj. To młucili tą baby i brali, i siali. [*Czy oprócz baby był dziad?*] U nas tego nie było. [*Ale słyszał pan o tym, co to było?*] Słyszałem. A ja nie wiem. [*To była słoma i też stawiali w kącicie.*] No, bo u nas to muwili baba, taki snop pszenicy wybierał sie fajnie, a moż w innych wioskach to babe nazywali.

Jak dawniej pasło się krowy

B: To sie pentało, byli penta [...] i nogi sie spentało. [*Krowy też?*] Krowe, krowe. Ja nawet jag już był większe, a wieczorami, gdzie poszed jużem, m’jał może z dwanaście liat, no i wypendził po... ś... peńć kilometruf pendziłem, spać sie kciało, a naokoło zboże. Mnie tam jeden doradził. To ja pentał krowe na tyłne nogi. To ona za godzinie może dwa metry sie postompila. To ja ftedy sie wyspał, a dziadek jag mnie raz złapał, jag mi wliał... [*A miał pan takie pęta przy sobie?*] To sie robiło te penta. Szukało sie i każda krowa m’jała, alie to sie pentało na pszednie nogi. Bo ona wołni, alie chodziła. Alie że nie postąpiła, to ja pentał na tyłne. [*A z czego te pęta były?*] A s konopi, s tego pszendziwa. [*Bo zazwyczaj to robiono pęta dla koni?*] Dla koni tesz. [*A to były wtedy inne?*] Nie, te same, teże krowy pentał, mug i konie spentać. [*To mógł się wyspać, jak krowy spętał.*] Alie wyspał sie, ale jag dostał, to sie nie opłacało za spanie.

Zły koń

B: To ja sie spszonęał tu s somsiadem takim, że ten koń byłby człowieka zabi[ł]. Alie swego nie, tyłko cudzego. No i ja tu po Niemcach, to był taki koń, że jego nig nie zapszonęał, a ja zapszonęał, a on mnie nic nie muwił. [*To trzeba podobno śmiało iść do konia.*] Śm’jał, od razu i on sie jusz pszyzwyczaił. A tesz tu był somsiat taki P[...], on jego tag nie lubił, że jag jechał w wozie, a on, to jego szczymać nie muk. Tak pendził za nim gryś.

¹⁹ Złoczów (ukr. Золочів), miasto w obwodzie lwowskim, oddalone 70 km na wschód od Lwowa.

Przeżycia wojenne

A: Jak Niemcy pszyszli, to ja był [...], byłem jako stszeliec, stszeliec... I Stszelce²⁰ mieli tam ćwiczenia. Stszelce, piłsutczyki, no my mieli tam szkolenia. Jak Niemcy fkroczyli, to my szli do domu i nas Niemcy zaatakowali [...], f czydziestym dziew'jontym roku. Wojno wybuchła, jak Niemcy pszeszli, to my szli do domu. S tych ćwiczeń, nie, a ćwiczenia [...], pszeprowadzali ćwiczenia i byłem f Stszelcach, to ja miał prawo. Jak ide do wojska, to mam prawo sobie tam pujsć, gdzie zechce, bo jestem piłsutczykiem. No i Niemcy fkroczyli, nas tam zatszymali [...], jakoś pszeatakowaliśmy [...], za długo pszyszli Ruski, pszyszli. Mnie zabrali do wojska, byłem w Rosji, byłem w wojsku na Basarabji, tam gdzie dużo wina mieli. Byli my tam, potem nas pszeżucili na Ukrainie z Basarabie, bo Basarabie zabrali Ruskie, zabrali od Niemcuw Basarabji, a my fkroczyli jako ruskie wojsko. Potem z Basarabji nas pszeżucili na Ukrainie. Niemcy atakowali na Związek Radziecki. To nas ◇ zaczęli wypychać ◇ w głomb Ros'ji. I my już doszli do [...]. Ja jusz pomieni nie mam takiej. My już doszli aż do Wołgi. Pszy Woldze nas Niemcy zabrali do niewoli, zabrali nas Niemcy do niewoli. Dwa tygodnie tszymali nas f takim wykopanym. Cztery miliony nas ◇ byli. Wykopane było na podziemne samoliete. Tyłko wykopane było. I nas tam wbili w łachmany [...], s tym że my po polsku rozmawiali miendzy Polakami. Ja Polak, to ja po polsku rozmawiał z innym Poliakiem. Jeden Ślązak ◇ był w niemieckim wojsku, po polsku dobrze rozmawiał i nas kiłku Poliakuw wyciongnął w noc, wyciongnął nas sznurem. Ten właśnie ten Niemiec po polsku z nami rozmawiał, s kturych my stron. Ze Łwowa [...], z Białego, ze Łwowa. I ićcie, żeby was Niemcy nie złapali. To nas ◇ dziewienciu szło, szli my, szli my, ale fszystko jedno Niemcy nas ◇ złapali i na czszeci nas, na tszeci tribork [niejasne], pot triborem po jakimś czasie, po jakimś czasie tszy miesionce... Niemcy nas fszystkich tych jeńcuw ruskich pszeanaliwali [niejasne], Ukraincuw gdzie indziej dawali, Poliakuw gdzie indziej dawali, mnie dali na majontek. Ja na majontku był. [*Jak tam było na tym majątku?*] Majontek ◇ był niemiecki. [*Co tam robiliście?*] Ja robił na magazynie. [*Jak wyglądał dzień pracy?*] Nas fszystkich nie zabrali na ten majontek tych nas fszystkich, tyłko porozwozili, a ja był aż do końca wojny. Wojna sie skończyła.

Po wojnie na nowych ziemiach

A: Jade do domu, do Łwowa. Zajechał do Krakowa, f Krakowie Łwowiacy zrobili szum na stacji. Tu nas f Krakowie z liagruw, s Czech ◇ do liagruw, do Krakowa. Dopiero był głut. Tam w liagrach nagotowali, f tych liagrach jenczmiennej szrutu z ofsa, nie z łupiny, tyłko z ofsa, może była tam z jeńczmienia łupina, ta na wieszchu była. Siedzieli tam, potem nas pszeżucili na gospodarke na Pomoże. Na

²⁰ Związek Strzelecki (Strzelec) – organizacja paramilitarna działająca w II Rzeczypospolitej, zrzeszająca młodzież w wieku przedpoborowym. Podlegała Ministerstwu Spraw Wojskowych. Związek Strzelecki miał ok. 3 tys. oddziałów terenowych, w których prowadzono kursy, wygłaszano odczyty, organizowano biblioteki. Związek wydawał pismo „Strzelec” (Zakrzewska 2007).

Pomożu byłem dziewieńc liat, miałem dużo gospodarki, dwadzieścia jeden hektaruf polia. Żona zaczęła chorować, to ja wyjechał tu na Ślonsk ◇ do brata, tam ich nie mug... tych hektaruf wyrobić, bo hektary wyrobić to bagatelia była, bo tam piachy, alie tszeba było dać plion. Kartoflie, pszenica, najgożej mlieko. Mlieka zdać, a ja miał dać mlieka pare tysiency litruw, ja wyjechał tu do brata i żyje.

Rzezie ukraińskie

[*Może jeszcze, jak tam pan pamięta...*] A: Były wypatki, były wypatki, palili, mordowali. Taki dziecko, kturze sie w nocy urodziło, polskie dziecko, to pszyszet, to kobiete pszebił nożem i to dziecko pszebił nożem. Wypatki byli, no wypatki byli, złapali kobiete, złapali kobiete, że ona była Ukrajnka [!], a żonata była za Poliaka, to on uciekł, jej złapali, potrafili s kamizel'ko, s kamizelką poobżynać piersi... żyła. Teraz rodzina K[...], ktura pszy koleii pracowała, on był, on był, K[...] byli, pszy koleii pracowali, on był tym m[...], drugi pracowali, a on stał nad nimi [...], to tam, prosze pana, dziewieńc osub zabili na poliu i byli... beli późniente dembe, to na tym dembe leżał ten K[...], ojciec tych ◇ dzieci. Lieżał i poopcinali mu nogi na tym, na tym klocu, no i co wiecej. Chowali po dwuch, po tszech chowali f szafie [...], chcieli pochować, wzieli szafe na wuz, włożyli tszech, tszech Poliakuf, powieźli na cmentasz. To była masakra. Mojej żony brata, jechali saniami, bo ftenczas ◇ był śnieg, jechali saniami, i on u jednego uciekał. Był u jednego Poliaka i ten Poliak uciekł, i on uciekł, postawili karabin, siengli ich na polu. Poszli do chałupy, zabrali liampe z naftą, liampe z naftą, wzieli snop taki, słome wynieśli, poliali jego nafto, a on no pszeszczeliony był w noge. Na niego i na tego somsiada poliali to nafto, żucili słome i zapalili, i koniec. A mego brata u jednego był wieter [niejasne], u jednego Poliaka był wieter, muj brat i pszyszli, bardzo maleńka chałupa była, pot skszynią położyli, stał tu, a on tu leżał, s karabina stszelił i ftedy pszeszczelił mu płuco jedno. To my zaraz z drugim bratem brata na sanie, po błocie, po śniegu, bo śnieg i błoto. Zawieźli do wojskowego, niemieckiego wojskowego. Muj brad był s czydziestego dziewiontego roku, nas ◇ było czterech ◇ braci, tszech poszło na polsko wojne, a ja czwarty poszedł na rusko wojne i był f Krakowie jako jeniec, brat ten, co go pszeszczelili. Jag go poszczelili, a ten chłopak, tego somsiada chłopak ◇ zaczął kszyczeć, siengli i jego w nogi, to brata poszczelił koło kregostupa, wysadziło mu to z bliska, a tego somsiada to zabrali z łuszka i wyprowadzili na dwur. Tam go bili i szczeliali tam. Za ten czas ◇ brat i ta kobietta tego sąsiada, i syn, i brat po drabinie na strych, i drabine wyciongneli na gure i siedzieli tam za kominem. Pszyszli do chałupy i po polsku rozmawiali [...], po polsku rozmawiali i brat poznawał ich, bo świeciło sie światło, liampa sie świeciła, f szybie było znać. Widać to on ze strychu patszył sie, ktury to, swoje, swoje, swoje, swoje swoich mordowali i koniec. Swoji swoich, zawtra na świenta chodzili, na zabawe, na weselia, ta.

Życiorys informatora

[...] [*Miejscowość Białe. To był jaki powiat?*] A: Pszemyśliany. [*A województwo?*] Raz było lwoskie, drugi raz było pszemyślowskie²¹, tarnopolskie. [*A tam na Wschodzie przed wojną, to jak duże gospodarstwo rodzice mieli?*] Moje rodzice? [*Tak, tak.*] Moje rodzice, moja matka była wdowom. Naz było siedem dzieci. Cwszy curki i czterech synuf. Matka była wdowom, ja miał pułtora roku, jag ojciec ◊ zmarł. Pszyszet ◊ z wojny i zmarł. Matka miała polia dużo. Tam morgi szli, tam na hektary nie było, tam morgi śli, matka miała dużo polia. Alie nie było czym wyrobić. Nie było czym robić. [*Rodzice mieli pochodzenie chłopskie?*] Tak. Muj ojciec ◊ był i my to podziedziczyli po ojcu to. Muj ojciec ◊ był cieślia. Budował domè, stajnie, to i my podziedziczyli. Ja mam w głowie dom, może sołtys muwił. [*Mówił, mówił tak.*] Ja potrafie buty, ja potrafie fszysko zrobić. [*Żona pana też ma pochodzenie chłopskie, tak?*] Tak. [*Ile pan klas skończył?*] Siedem. Pińc na w'josce. A dwie klasy kończył f prywatnej chałupie w Dunajowe. [*U prywatnego nauczyciela?*] Bo matka muwiła: jag nie bész ni, f prawatnym [!] domu. Szkoła była, matka muwiła: jag nie bész nidz umiał, to bedziesz ◊ głupi. Idź do szkoły, tam ja zapłace. Spszedła świni, zapłaciła mie za szkołę. [*I dużo tam chodziło uczniów do tego prywatnego domu się uczyć?*] Cszynaście. [*To tam pan się dużo nauczył?*] Tak.

Jak mordowano ludność żydowską...

A: A jag Żyduf Ukrajncy mordowali, to [...] to może pan im powiedzieć, że ja był sam i ja ogliondał, jag Ukrajncy zamkneli Żydof fsyskich, co wybili, to wybili, a reszte zamkneli w gminnym areszcze. Wypendzali Żyduw, wypendzali Żyduf paść sie. Pan widział takie cuda liuckie, żeby drugiego człowieka zmuszać, żeby on, żeby on grys pokszywe i do żeki, do żeki musiał iś, jaka była [...], do żeki musiał iś napić sie wody. Oni dzisiaj żyjo s Poliakami. To jes narut, narut tatarski nawet nie, jeszcze gożej jak tatarski. Ksionc ukraiński pszywius ◊ z miasta do swoich ◊ bandzioruf karabin na ten [...] most. Był most, ustawili ten karabin i ten ksionc ukraiński pszywius ten karabin i dał ten karabin. Zawołali jednego Ukrajnca, kturyn [w] wojsku polskim służył i muwio do niego: sprubuj, czy ty znasz tom broń. On je znał dobrze. On muwi, ja nie zna. To on musiał sie chować puźni, bo go mieli zabić ◊ za to Ukrajncy. Zawołali drugiego, tamten muwi: umi. Zabrali jego, zabrali polske formanki, Poliakuw zabrali. S koniami Żyduf, Żyduf na wierch i w lias. [...] A chłopaki polske Żyduw bedo bili, jak to chłopaki Żyduw bedo bili. Poliecieli do lasu i tam pot kszaki, tak stszeliali Żyduf. [*A oni się spodziewali, że będą bić Żydów?*] Tak, wyszczeliali fszyskich, zakopali tam.

²¹ Informator ma na myśli zapewne powiat przemysłański (a następnie od grudnia 1939 r. rejon przemysłański), w skład którego wchodziła wieś Białe. P. też przypis 13.

Wieś przed wojną – Białe

[*Może pan pamięta, jak tam przed wojną wyglądało życie na wsi w Białym?*] A: W Białem, w Białem dzieci było dużo, bo w Białem nie było majontku. Gdzie był majontek, pegier [!] [²²PGR] tag zwany teras, jag muwi teras. Gdzie był majontek, to ludzie mieli jeszcze prace, jeszcze mieli życie lepsze, zarobek tesz piendziesiont \diamond groszy. Alie było gdzie zarobić. A w Białem było lichy. [*A czy mógłby pan nam opisać, gdzie to Białe było? To niedaleko od Dunajowa było, tak?*] Tak. Dziewieńć kilimetruw od Dunajowa było. Nasz kościuł był w Dunajowe. [*Kościół rzymskokatolicki?*] Tak, tak. [*A cerkiew była?*] U nas \diamond była cerkef. U nas kościoła nie było, to my nalieżeli do Dunajowa, do kościoła żymskokatolickiego. [*Tam była parafia?*] Tak. [*A jak dużo ludności ukraińskiej i polskiej było w Dunajowie?*] W Dunajowe było wiencej Poliakuf. [*A tutaj w tej miejscowości, gdzie się pan urodził, w Białym?*] W Białym, w Białym było puł na puł tak. [*Żydzi byli też?*] Tak. [*W Dunajowie?*] W Białem było Żyduf, czternaście numeruw Żyduf, skliepy meli, gospodarstwa meli. Tag że u Żyduf sie zarobiło, pan rozumi. Jag ja chciał zarobić, to ja poszed do Żyda i ja... ja zarobił u Żyda.

W Uciechowie na swoim

A: A tu oczszymał szeź hektary, szeź hektary otsymałem [!] i zaczołem gospodażyć [...]. [*To co Pan tutaj hodował?*] Pińć, sześ kruf. [*Tak? To ładnie.*] Tak. Ja tu hował [!] źrebaki, bardzom hował. Co drugi rok, co drugi rok \diamond źrebakam wyhował. Konie młode miałem swoje, starem spszedał, młodem wyhował. Świniem czszymał. Ja tu czszymał tylie świń. Ja zdawał, jag była powuć, jag była powuć, wie pan, jag była powuż u mie w \diamond świniarni, to ja poszet \diamond do gmine, w gminne, żeby mnie dali cementu, żeby mnie spszedali, bo nie było tego cementu, nie chcieli spszedać. A dopiero jak popaczszyli sie, że ja zdał coź jedenaście świń, dopiero mnie cement \diamond dali tak.

Małżeństwa polsko-ukraińskie

[*Przecież tam przed wojną to Polacy bardzo dobrze żyli z Ukraińcami.*] A: Tak, szkoły mieli. Na religje pszychodził ksionc ukraiński, ksionc polski. [*Czy były małżeństwa mieszane polsko-ukraińskie, gdzie mąż chodził do cerkwi, a żona do kościoła?*] Jag był pan Ukrainiec, a ja Poliak, ja Poliak, ja ide do kościoła, a niektura rodzina, jak on już był Ukrainiec, a ona była Polka, to ona pszeszła na jego, na jego wiare ukraińsko [...]. A jak on był Poliak, a ona były Ukrainka, to nawet ona poszła, Ukrainka poszła do kościoła, bo pszeszła [...] za mężem. [*A dzieci, gdzie chodziły, do jakiego kościoła?*] A dzieci jak on był Poliak, jak on był Poliak, to dzieci chodzili

²² PGR – Państwowe Gospodarstwa Rolne, istniejące od 1949 r. do lat 90. XX w. wielkoobszarowe państwowe przedsiębiorstwa rolne (Państwowe Gospodarstwa Rolne, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Panstwowe-Gospodarstwa-Rolne;3953979.html>, dostęp z 6.01.2021 r.). W powyższym kontekście skrót użyty przez respondenta jako porównanie.

na religji polsko, to już byli Poliacy. A jag on był Ukrainiec, to chodzili jech ich ◊ dzieci, chodzili na religji ukraińsko.

W straży pożarnej

A: Ja był f straży ot pietnastu liat, bełem f straży młodzieżowej. A brad był f straży ochotniczy. Potem mnie zabrali, brad jusz stare był, to mnie zabrali do straże ochotniczy. Czterdzieści liat ja f straży był, to ja tych wyatkuf, tego fszystkiego wbrut. Mam w głowie, w jednym miejscu na Fschodzie jeszcze w jednym miejscu były stare zabudowania, powynosili kurŷ s klatkami, powykrenali krowe. W niedziele do, do satkuf, zapalili dwanaście numeruf naras. [*A dlaczego zapalili?*] Spalili, pszed wojnu, pszet czydziestym dziew'jontym rokiem. Spalili stare bude, dostali otszkodowanie i budowali sie pod bliacho, eliaganckie domy, budowali, to ja był ftenczas f straży pożarnej, to tamem gasił to, co co muk. A pompe my mieli, kiedyś pszed wojno, to my mieli pompe pszet czydziestym dziew'jontym rokiem renczno, dwuch ◊ z jednej strony, dwuch ◊ z drugiej strony i pompowali, i na zmiane. To ftenczas ◊ był taki pożar, że dwanaście zabudowań nara•sie paliło. A te, co siedzieli po satkach, to nawet nie pszyszli pomoc, bo oni zapalili. A potem to sie okazało, że to spalione było, nie dostali otszkodowania nic s pezetu ['PZU'²³]. [*To przed wojną też był zakład ubezpieczeń?*] Tak, pezetu było pszed wojno, płaciło sie normalnie i sie brało otszkodowanie, za zboże nie brało sie pezetu, nie brało sie za zboże, tyłko za za zabudowania. [*Czy pamięta pan inny pożar, gdy na przykład zapaliło się od pioruna?*] Deszcz padał, p'joruny byli i p'jorun udeżył w jeden dom. Jag ja słyszał, że p'jorun udeżył, chociaż deszcz padał, biere płaszcz na siebie, od deszczu gumaki i już liece, liece już do [...], tam gdzie, dzie serena jes, serena wyje, zwołuje fszystkich strażakuw, żeby ratować ten, bo p'jorun udeżył f chałupe i chałupa sie zapaliła, no to lieci sie tam do serene, wycionga sie. Bo to pompy i jazda, jado na miejsce i gaszo. [*A nie było takiego zdarzenia, że gdzie ludzie zostali w płonącym domu?*] Nie, tegom nie m'jał tego. Tych ◊ zdażeń nie m'jał, czasami nie słyszałem. Czasami jez jakaś staruszka, to sie jej wyprowadza, bo strażak to idzie na fszysko jedno. To nie tag, jak ktoś sobie myśli. F straży pożarnej był, f straży pożarnej był, cza ['trza, trzeba'] było w ogień też is, cza ['trza, trzeba'] wlicić, na około sie pali, a w ◊ śrotku jeszcze sie nie pali, to cza pszeliecieć pszez ogien [!] do śrotka, może ktoś tam je, może kogoś cza ['trza, trzeba'] wyprowadzić, może ko [...]. Czasami jakoś staruszke sie bieże, zatyka sie jej czym, jakom bońć szmate sie bieże, zatyka sie jej tważ i sie wyprowadza jej pszez ogień.

²³ PZU – właściwie chodzi o powołaną w 1921 r. na mocy ustawy Polską Dyрекję Ubezpieczeń Wzajemnych, następnie w 1927 r. przemianowaną na Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Państwowy Zakład Ubezpieczeń powstał dopiero w 1952 r. (Powszechny Zakład Ubezpieczeń, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Powszechny-Zaklad-Ubezpieczen-SA;3961343.html>, dostęp z 30.03.2022 r.).

Dawny ubiór

A: Mészczynna m'jała płaszcz \diamond do kościoła. Stary mészczynna, to on m'jał taki płaszcz \diamond zrobiony z wełne i s pszendziwa, tego cośmy rozmawiali, z lnu, s konopi, i to sie zrobiło, taka łopańcza [tj. opończa] nazywała sie, i uszył sobie taki płaszcz \diamond do kościoła, opańcza. [*A na co dzień co noszono?*] A na co dzień, no jag muwiłem, ze swego płutna uszyło sie spodnia, aż nogi bolały. Bo powycierałe te spodnie to twarde, a jeszcze jak. Jag zamokłe albo to takie twarde sie zrobiło sie, że nie można było iść. [*A koszula?*] S płutna, ja nie m'jał pieniendzy, żeby ja nosił taką koszulę jag dzisiaj, nie m'jał pieniendzy, żeby ja kupił sobie franeli ['falnelę'] na koszuli czy, czy jakomś, było do kościoła na niedzielie. A do kościoła w drewniany, f tej ś... ś... swojej robocze koszuli szet. [*A kobiety jak się ubierały?*] A kobiety, kobiety koszuli nie widać, a s tego samego kobieta m'jała koszuli. [*Spódnice też z tego robiono?*] Tak, alie spudnice to wiencej jusz farbowali, farbowali tak. Kore dymbowy, kory dymbowy nagotowała, żuciła to białe płutno do tej korzy i robiła sie taka ni czerwona, ni ni. [*Taka brązowa?*] Taka bronzowawa s kore, bo kora puściła sok s siebie i zrobiła sie taka nie biała, alie spudnica. [*Co miał na głowie mészczynna, jak szedł do kościoła?*] Czapki. [*A kapeluszy nie nosili?*] A kto m'jał pieniendzy na kapelusz.

Praca na wsi

[*Jak wyglądała praca mészczyn na wsi?*] A: No rano fstał, koniom dał jeś, powywoził obornik spot kruf, spot koni, no i zbierał sie, zbierał sie, konie zjedli, zjat śniadanie, konie zjedli tesz śniadanie i zakładał konie, i jechał na polie do roboty. [*A na polu co robił w różne pory roku?*] Pora roku, albo orał, albo podorefke w jesieni robił, albo, albo siał albo... [*Jakie narzędzia były wówczas w gospodarstwie?*] No jag, jakie narzędzia były, brone, pług, drewniany pług. [*A czym się kosiło?*] No kosiło się kosami. [*A czym zbierano?*] Sierpem, sierpem. [*A co robiono wieczorem?*] A wieczorem zapendzał krowe, bo żona wypendziła krowe na pastwisko, pasło sia, na ob'jad zapendziła, po obiedze znuw wypendziła, napoiła. A on pszyjechał s polia, koniom dał kutie, konie zjedli, po obiedzie on znuw jechał na polie. A żona wypendziła krowe. Krowe sie paśli i do wieczora. Wieczur pszyjechał, mąsz... zapendzał je, jusz mąsz krowe uwiązał, jeszcze dodawał coś jeś, jag dobre pastfisko, to ni, nie daje sie jeś, a... a jakie bonć pastfisko, to sie musi dokarmiać. [*Kto doił krowy?*] Jag było wiencej kruf, to doili obydwójce, a jag było mało kruf, to żona sama wydoiła. [*Co robiono wówczas z mlekiem?*] Do mlieczarni. [*Też była mlieczarnia?*] Była mlieczarnia. Była mlieczarnia polska, była mlieczarnia ukrajńska, była mlieczarnia żydoska, czszy mlieczarnie tam w wiosce u nas \diamond było. [*Tam w Białym?*] Tag, w Białym, czszy mlieczarnie, gdzie liepi płacili, tam sie niesiło. Alie najlepiej płacili zafsze Poliaci Poliakom. Bo swuj swemu zafsze, nie ocyganił jego. [*W czym przechowywano mleko po wydojeniu krowy?*] Do wiader sie doiło, nie do wiader, do skop'ce, jag m'jała zrobione skopiec i do skopca sie, a nosiło sie u bańkach pieńcilitrowych, czy tam winkszych, dwie bańki wzioł do reńki, dwie bańki wzioł do reńki i zanius. A nosiło sie mleko i mleko sie pszynosiło

s powrotem, mleka nie brali pszed wojnu, tyłko pszewirowali śmietane, śmietana została, a mleko chudy zabierał do domu, wylał to mleko do jakiegoś naczemia i robił sobe [!] sier, czy spszedał ser, czy robił sobie, czy komuś \diamond dał. [*Masła w ogóle się nie robiło?*] Masła, robiło sie masło dla siebie, bo na spszedaż masła nie opłacało sie. [*Tanie było?*] O to chodzi, bo to tanie masło było i kto kupił masło. Drugi nie kupił masła ode mnie, tyłko Żyt kupił masło ode mnie, a Żyt \diamond za puł darmo brał.

Żniwa

[*Jak dawniej wyglądały żniwa?*] A: Sierpami kosili, wiązali renkami, cepami młucili, maszyn nie było. [*Długo trwały tam żniwa?*] Pułtora miesionca. [*Jakie zboża siano najczęściej?*] Pszenice, u nas, pszenice, żyto, owies, jenczmień, burakuf cukrowych małó. [*Cała rodzina pracowała w czasie żniw na polu?*] Jedno zostaw'jało sie w domu, kturę najstarsze, gotować jeś, a te reszt [...] śli na polie i sierpami fszystkie rżneli, stawało nas pieńciu. Ja nawet pałce poobżynać sierp... Stawało nas czworo, my kosić [...], rżneli sierpami, a s tyłu dwoje wiązało i skłādali pułkopki. Nie tag jak tu, kupki, tyłko pułkopki. Piendziesiont snop, czydzieści snopkuf, czydzieści dwa snopki m'jało być \diamond w jednej pułkopce. [*Długo musiało stać zboże na polu, zanim zwożono je do stodoły?*] A pogoda była nie taka jak teras. Tydziń, pułtora, wozilo sie do stodoły. Skłādalo sie f stodolie, a potem zimowo poro sie młucilo i nie w'jało się, nie było w'jalni na korbe, na te, tyłko w'jało sie rencznie, zboże odliatywało do pszodu, a pliewa zostaw'jała sie s tyłu i ftenczas otuśwał pliewy od zboża. [*A młyn był blisko?*] W naszej w'josce tak. [*Czy w młynie pomagało się przy mieleniu zboża czy nie?*] Nie, moje zboże on mnie mlił. Ja czekał, ja, on nasypał. Ja czekał, on pszemlił, ja zabrał na wu... i pojechał do domu. [*Sprzedawaliście tę mąkę czy zostawialiście dla siebie?*] Dla siebie, tyłko zboże spszedawali, zboże spszedawali. Żydzi kupowali. Dużo było Żyduf handliażami zbożem i nawus spszedawali tesz.

Karczma

[*Czy była u was w Białym karczma?*] A: Ta żydoska. [*Co było w karczmie?*] No piwo, kuflicie, piwo beczkowe, nie, nie butelkowe, nie. [*Czy do jedzenia też coś było?*] Nie, u Żyda nie. [*A wódkę też podawano?*] Nie. Wutki nie byłó, wutka była w drugi. W drugim, w karczmie, tam gdzie byłó piwo, była wutka, była orenżada, a tu było samo piwo. Nie zezwolili tag, żeby f każdej karczmie [!] było wutka i piwo, i fszesko.

Straszne zdarzenia

A: Mjała, mjało małżeństwo troje dzieci i on zmar. A ona urodziła jeszcze czecie ['trzecie'] dziecko, jag on zmar jusz. Urodziła czecie ['trzecie'] dziecko i trochu pochorowała, dostała jakiś krwotoki czy tam. Coż dostała i ona zmarła, a najstarszy

chłopak mn'jał jedenaście lat. Mn'jał dwadzieścia jeden rok, najstarszy, i on został s tymi dziećmi, a najmłotsi dziecko było f kotysce. Bo wuskuf nie było [...], hy... hy... hy... A ona jag umierła, to powiedziała, żeby on sie opiekował tym dzieckiem, on nie bardzo dbał o to dziecko. Wie pani, chłopak, wieczor poszet, nad ranem pszyzet, to dziecko płakało i prawdopodobnie że ludzie widzieli, jag ona psychodziła do tego dziecka i potem on już nie spał f chałupie, tyłko na strychu pszez liato spał. Ona na strych ◊ do niego poszła i z nim rozmaw'jała, to on nawet ksiendzu muwy [!]. Była matka i rozmaw'jała ze mną, żeby ja tym dzieckiem sie opiekował. I to dziecko zmarło po jakimś czasie. Może zmarło z głodu, może zmarło. Byli rużne wypatki, byli wypatki takie, że jag była wojna, była wojna w dziewietnastym roku, jedna kobieta chodziła i zbierała ciuchi s... z wojska, ściongała tam spodnie cy [!] buty, cy [!] to tamto. Jak to ściongała i coś sobie jednego wzięła do siebie. Wzięła se do siebie, to to tam było masakra, tam było masakra. Jag ona zmarła, to było f chałupie takich siłnych, siłnych odważnych cztero chłopuf, ten syn zaprosił, jag ona zmarła. Oni siedzieli, światło sie świeciło, liampa sie świeciła, nie jak tag, nie eliektryczna. Liampa sie świeciła, coś jakiś psychodził, talieże żucał, wode wyliewał, to, smo, wyrab'jał cuda. Taki chłopak, jakich pieńc liat ◊ wielkości i jej żaden ksionc, bo ksionc pszyjeżdżał, zafsze ksionc pszyjeżdżał po umarłego, tag jak tu, i prowadzi na cmentasz. Ten ksionc nasz muwi, on chory. Dał kartki, żeby drugi w'joski, s czeci czy s czfarty tam w'joski. Tamten powiedział, to nie moja paraf'ja, ja nie chowam. Chowali jej bes ksiendza. A taka wichura była, kużyło śniegiem niesamowicie, no i jusz.

Odżywianie dzieci

A: Dzieci jak sie chowało, to dzieci musieli pracować. Jak sie gotowało ob'jat, to sie kapusty sie w wodzie ni nie cedziło sie, tyłko żeby była jag najkwaśniejsza. To asz powyżerali nieras, tu powyżerali nieras, tu powyżerali, usta powyżerali sobie ot tego kwasu. Tam nie było, dziecko musiało robić to, co sie jemu kazało, dzisiaj nie, dzisiaj tego nie ma. Ciastka, czekoliatka, to tamto. A ftenczas nie, ftenczas nie było ta. Zgotowała kapusty i kartofli na ob'jat, rano zgotowała i na ob'jat, to sie jadło i tag dzieci chowało sie. A jag jusz sze•do szkoły, to rano mu spiekła pliacek s kartofel, s... Takie jag ja chy chy... Jag ja gotował, bo ja gotuje na dwa dni i gotuje na patel'ni. A ten to na kuchni, gotowało sie pliacek. Ja sam niżym doszed do skliepu, to juzem ten pliacek ◊ zjat, chy, chy, a potem f szkolie nie m'jał co jeś.

Jak dawniej dzieci uczyły się i jak pracowały

[Czy wszystkie dzieci chodziły u was na wsi do szkoły?] **A:** Tak, do pjontej kliaasy. Bo ja chodził do szustyj i do siudmej kliaasy do Dunajowa, dziewienć kilimetruf. Moja matka była wdowo, cieszko pracowała, alie mnie posyłała do szkoły, żeby jakoś ◊ żyć mug na starsze liata i mnie nie... jesd dobrze. Ja co złapi, ja sie nie chwalie, bedzie pani u Ś[...], to zapýta sie pani. Ja fszyśko uszyje, fszysko zrobi, fszysko zgotuje, wybielie, wyteńkuje, podłogi ja fstaw'jał. Bo ja chowane od malieńkości.

Brad był stóliażem. Stawaj, ciesz tą, ucz sie. [*Ile miał pan lat, jak pomagał pan bratu?*] Tag dobrze jagem pracował, to dwanaście liadem m'jał. To jużem kosił koso za dwanaście liat ◇ z bratem. Mie matka posłała za szefca uczyć, ja dwa liata sie uczył u szefca, pracował w warsztacie i jeszcze po wode chodził, dziecko do szkoły zaprowadził. Dwa liatam chodził, im sie nauczył szefstwa. A matka spszedała świni, wzięła czterdzieści złotych, czterdzieści złotych, nie czterdzieści mil'ijonuf, i zapłaciła na mnie za dwa liata, że ja uczył się, alie ja sie nauczył, ja sie nauczył, ja buty zrobie, ja szejje na maszenie, fszysko, co pani chce. To czterdzieści złotych, spszedała świni, nie... zapłaciła, bo muwi: czeba spszedać i zapłacić, żeby ty coś um'jał na starsze liata, jag bedziesz ◇ żył. [*Chciała, żeby pan miał jakiś zawód?*] Jakiś... jakiś ◇ zawut.

Jak dawniej ubierano dzieci

[*Jak ubierano małe dzieci, jak chłopca, a jak dziewczynkę?*] A: Te czszy, cztery lata czy to dziefczynka, czy to chłopak, to chodził f koszuli, chy, chy. I on spo... spodniuf nie m'jał. Ja jak szed do komunji, do pierszej komunji, to mie matka kupiła buty, związała sznurki, dała mnie na pleicy i pujdziesz ◇ dziewieńć kilimetruf do kościoł, a bedziej nius, a pot kościołem sie wy... wyzujesz. I jak s powrotem bedziesz szed, abys te buty żucił i wziół na siebie, bo zmarnujesz, bo to kosztowało dwa złoty bute, dwa złote. [*Spodnie zakładano dopiero starszym dzieciom, prawda?*] Jag jusz szed do szkołe, to już m'jał spodnie jakieś. Alie jakie spodnie m'jał, co, s płutna m'jał spodnie, s tego płutna, co s ten, zrobił, że swego, ze swego l'nu, s komopi z l'nu pszendło sie, potem sie moczyło, żeby to b'jałe było. Potym uszyło sie spodnie. A jak f spodniach pochodził tag do szkoły, ze szkołe to to ło, chy, chy. [*Czerwone nogi były? Tak?*] O, o czerwone, kref szła. [*Czy były kiedyś jakieś zabawki?*] Jakie zabafki, jak tato zrobił jakie, jakieś coś, to to było zabafka. Gdzie takie zabafki jak teras so.

Obróbka lnu

A: Kłat f sztodolie [!] i cepem bił. Wybił te głufki, wýbił. Lien otsuwał, te w'jonzanecki l'nu suwał, w'juz do żeki. W żece składał i nasýpywał błota na to i to sie moczyło, potem sie psze, psze pszenio... Jag już wymoczyło sie, chodzili, prubowali i już już dobre jes. Pszywozili do domu, wystaw'jali do słońca, suszeli, i dopiero taka býła. Jak sie nazywało po pol'sku to zapomniałem... [*A tam jak to nazywano?*] Tarlica, tarlica, na tarlice, drewnia•na na tarlice bił. To býło jeden, jeden dwa kije, dwie deski było tak, a f środek szła, ta posiepałka, jak sie muwiło, nie. I wycioł, wyczszepał, potem brał to, ten, to pszendziwo brał, pszew'jonżał [!] do łafki, no nie wiem, jak to powiedzieć. [*Tak jak tam mówiliście.*] Potem pszyw'jonżał [!] te takim krongłym z gwoździami i żucał tem pszendziwem, żucał i czesał jego, s tego, s tego czesał, s tego, s tej ziemi, s tego. [*Z błota nie?*] Nie błota, nie ziemi, tyłko s tego, s tej słomy, s tej słomy ciesał z jednej strony, potem ciesał z drugiej strony, wyciesał wyczszepał i składał na kupki. Potem pszy... kobiety sie schodziły.

Dzisiaj było u nas, s tydzień czasu, pieńć sześ i pszendli, pszendli na nici. Jag dobry był, dobre było to zrob'jone to szło na koszuli, na spodnie, na psześcieradła. A jag było niedobże wymoczone, niedobże było pszypużmy wyczesane, wy... wy... wyrob'jone, to szło na, na zboże, na kartoflie, na worki. I dawało sie do do tkacza, ja to juzs pozapominał, jak sie kto nazywał jak co, do tkacza sie dawało. Tkacz ◊ wyrobił i sie s tego coś robiło, al'bo jag dobry materiał, był s cieniutki, to sie robiło koszuli drewnia... te l'nianie kosuli [!], by l'nia•ne, i s konopi i sam lien, sam lien sie nie nadawał na... na... na to, tyl'ko mieszane s konop'jami i tak samo konopie był.



Uroczystość religijna w Dunajowie na pocztówce z lat 30. XX w.
Mieszkańcy Białego należeli do parafii rzymskokatolickiej w oddalonym o 3 km Dunajowie,
tu uczestniczyli w obrzędach religijnych



Kościół pw. św. Stanisława w Dunajowie. Stan współczesny. Fot. Katarzyna Łoza

ILNIK

Informacje o wsi

Ilnik (ukr. Ільник) jest położony 140 km na południowy zachód od Lwowa, 12 km od Turki, kilkanaście kilometrów od granicy z Polską. Dawniej (w XIX w. i według relacji w początkach XX w.) osada składała się z trzech dzielnic: Ilnika Królewskiego, Ziemiańskiego i Zaporoskiego. W przeszłości Ilnik otoczony był licznymi przysiółkami. Według *Słownika geograficznego* (III, 262) były to m.in.: Święty Iwan, Łosiniec i Radycz na północy, Zubrzyca i Bachnowate na wschodzie, Ryków i Jabłonów na południu, Wysocko Niżne, Borynia i Mielniczne na zachodzie. Osada położona na terenie górzystym (Beskidy Lesiste), przez środek wsi przepływa rzeka Stryj z dopływem Ilnik. W 1869 r. miejscowość liczyła 1582 mieszkańców. W 1881 r. odnotowano tu 1420 grekokatolików i 30 wiernych Kościoła rzymskokatolickiego. Parafia grekokatolicka znajdowała się w Ilniku, we wsi były 4 cerkwie, zaś wierni rzymskokatolicy należeli do parafii w Turce. U schyłku XIX w. na miejscu działała szkoła jednoklasowa (*Słownik geograficzny* III, 262). Drewniana kaplica rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Szkaplerznej została wzniesiona we wsi dopiero w 1934 r.

Według źródeł historycznych Ilnik (prawdopodobnie jego część zwana Ilnikiem Ziemiańskim) był wsią drobnoszlachecką (zaściankiem), jednym z większych na terenie Galicji – szacuje się, że na początku XIX w. mogło tu mieszkać od 60 do nawet kilkuset dorosłych szlachciców (Ślusarek 2017, 387).

W latach 1920–1931 Ilnik, jak i cały powiat turczański, należał do województwa stanisławowskiego, w 1931 został włączony do województwa lwowskiego. W 1921 r. we wsi mieszkało 2037 osób, z tego 597 Polaków i 1440 Ukraińców. Jeśli chodzi o wyznanie, 67 mieszkańców zadeklarowało przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego, 1764 – do grekokatolickiego, a 206 określiło się jako wyznawcy judaizmu (Skorowidz XIV, 22).

W dwudziestoleciu międzywojennym w Ilniku znajdowała się dwuklasowa szkoła powszechna z ukraińskim językiem nauczania. Placówka mieściła się w drewnianym wynajętym budynku dwuizbowym (Lehnert 1924, 90). Pod koniec lat trzydziestych XX w. we wsi było osiem sklepów, działało kółko rolnicze. Ilnik był także małym ośrodkiem letniskowym przygotowanym na sezonowe odwiedziny turystów (*Miejscowości 1938*, 6–7).

Mieszkańcy zachowali wspomnienia zgodnego życia Polaków i Ukraińców przed II wojną światową; we wsi nie dochodziło do konfliktów. *Tam by sie nikt nie spodziewał, że tam takie źezie bendom, bo myśmy w zgodzie żyli* – relacjonowała Informatorka A. Społeczność polska zapraszała ukraińskich sąsiadów do

współdziału w przedsięwzięciach artystycznych – spektaklach, koncertach itp.: *My tak wiecej robili pszetstawienia i dlia Ukrajinćuf rolie, i polskie rolie, żeby tak tych my Ukrajinćuf pszyciongli, bo nie wszystkie Ukrajinće rozumeli po polsku, alie jak my zrobili i ukrajinćkie, napszut ◇ dali polskie, bo myśmy pisali, że bendom i polskie, i ukrajinćkie, to oni pszyszli* (Informatorka A). Językiem codziennych kontaktów w Ilniku był prawdopodobnie ukraiński w odmianie gwarowej. Towarzyszył on mieszkańcom na wspólnych wieczorkach i podczas pomocy sąsiedzkiej (tzw. tłoki): *tam u nas to było wiecej dziefczont ukrajinćkich, że po ukrajinćsku spiewali, a po polsku nie spiewali, bo to fszystko Ukrajinće byli* (Informatorka A). Interesujące są wzmianki o szlachcie, zamieszkującej prawdopodobnie przysiółek Ilnik Ziemiański, której przedstawiciele – mimo że deklarowali narodowość polską – przynależeli do Kościoła greckokatolickiego: *szliachta zaliczała sie do Poliakuf, alie sfienta ukrajinćkie sobie užondzali* (Informatorka A).

Respektowano wzajemnie święta jako dzień wolny od pracy: *jak sfiento, to sfiento, czy było grekokatolickie [!] sfiento, czy było polskie, to f poliu nic* (Informatorka A). Wspólnie kolędowano: *nam sie bardzo dobrze żyło, my byli Poliacy, my robili polskie koliendy i ja ich ◇ zapraszał, oni pszyszli, koliendowali nawet u tych Poliakuf, oni potem zapraszali do siebie* (Informator B). Wśród społeczności zdarzały się małżeństwa mieszane: *Jak sie żenił Ukrajiniec s Polko, to zapowiedzi szli i f kościelie, i f cerkfi, a jak ◇ był on Ukrajiniec, a ona Polka, to brali śliup f cerkfi* (Informatorka A). Wspólnota nie zawsze jednak akceptowała takie związki: *Ja miałam chłopaka, alie on był Ukrajiniec, a mama nie chciała, bo to jusz jes takie pomieszane życie, jak jes ◇ dziefczyna, to po polsku rozmawia do mamy, a jak chłopak to po ukrajinćsku, i to takie było* (Informatorka A).

W czasie II wojny światowej stosunki między Polakami a Ukraińcami w Ilniku zaogniły się, w całym powiecie turczańskim dochodziło do napadów nacjonalistów ukraińskich na Polaków. Polacy z Ilnika zaczęli się obawiać swoich ukraińskich sąsiadów: *Oni to majom we krfi, to jes takie zawziente, oni byli gorsze jak Niemce, murwie pani* (Informator B). Nawet w rodzinach mieszanych dochodziło do samosądów na tle etnicznym: *No, jag było, jag był Poliak, to potrafiła, masz siekierę i zarembaj go i to dziecko, to pani jes Ukrajinćko, a ja Poliakiem i zarembaj* (Informator B). W 1945 r. zaczęły się przesiedlenia na Ziemię Zachodnie. Mieszkańcy Ilnika osiedli m.in. w Gniewomirowicach na Dolnym Śląsku.

Warto odnotować, że w Ilniku i okolicach zamieszkują Bojkowie, a pobliską Turkę nazywa się stolicą Bojkowszczyzny. W okolicy Turki i Ilnika w 1947 r. przesiedlono z Polski w ramach akcji „Wisła” Bojków z rejonu ustrzyckiego. Obecnie w szkole w Ilniku znajduje się izba pamięci poświęcona tradycjom bojkowskim (Krukar 2016, 51).

Z Ilnika wywodzą się przodkowie poety Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, w którego poezji dawne Kresy, Ukraina, wielokulturowość zajmują ważne miejsce (Matusz 2013, 84 i nast.).

Relacje przesiedleńców z Ilnika (13 godzin nagrań) zebrała Jolanta Orzechowska. Praca magisterska, napisana na podstawie tych wywiadów, została ukończona w 1994 r.

Informatorzy

Informatorka A – urodzona w 1919 r. w Ilniku. Jej ojciec był wójtem, wcześniej zmarł. Matka opiekowała się licznym potomstwem i pracowała w gospodarstwie. Informatorka ukończyła siedem klas szkoły powszechnej w Turce, kurs kroju i szycia oraz kurs dla sanitariuszek. Wyszła za mąż przed II wojną światową. U schyłku wojny wraz z rodziną została przesiedlona do Gniewomirowic na Dolnym Śląsku. Tu wraz z mężem zajmowała się uprawą ziemi. Na pytania eksploratorki odpowiadała chętnie i rzeczowo, zachowała w pamięci wiele realiów dawnego życia na Kresach.

Informator B – urodzony w 1910 r. w Ilniku, brat Informatorki A. Ukończył trzy klasy szkoły powszechnej. Od wczesnego dzieciństwa pracował z rodzicami w gospodarstwie. W czasie II wojny światowej działał w miejscowej partyzantce, broniącej polskich mieszkańców Ilnika i okolic przed atakami nacjonalistów ukraińskich. W 1945 r. wcielony do wojska, po wojnie przyjechał od razu do Gniewomirowic na Dolnym Śląsku, nie wrócił już na ziemie rodzinne. Z powodu zaawansowanego wieku (w trakcie pozyskiwania relacji informator miał 83 lata) odpowiadał na pytania chaotycznie, gubił wątek, mylił teraźniejszość z przeszłością. Mimo to w lepszych momentach udało się pozyskać od informatora interesujące materiały.

Teksty

Żniwa

[*Jak wyglądała praca podczas żniw?*] A: To zależało, czy to żyto, czy ow'jes, bo żyto to jusz kobiety żneli sierpami, żyto to sie nie kosiło, tylko fszystko sierpami. Ow'jes to jusz meszczyźni kosili, ten ow'jes, a kobiety zbierały s tyłu, szli i grabili, grabliami zbijali takie snopki, w'jonzali, i to kobiety robili. [*Jak ciężka to była praca?*] Oj, bardzo cienszka to była praca, cały dzień w'jonzać, a jeszcze jak kosiasz... dobry był, sprawnie kosił, to czszeba sie było tak uwijać i snopek ten nosić ²⁴ za tym kosiażem, i jeszcze ściernisko pograbać, u nas ^o było polie czyściutkie, tam kłoska na poliu nie było, fszystko grabjami fszystko, kobiety mieli takom zaprawe, jak to muwili, ziarno na wage złota było, żeby sie nic nie zmarnowało.

Okres dzieciństwa

[*Co pani pamięta z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości?*] A: Jak ja była jeszcze mała, to u nas tam nie pisali f szkolie ołufkiem czy pjurem, tylko na takich tablice my pisali, do szkoły m'jałam jakie pieńć kilometer, szkoła to była, i Poliacy, i Ukrajińcy, alie razemśmy sie uczyli, razem nauczyciel uczył, tylko jak jusz ksionc pszyjechał do nas na religje, to jag greckokatolicki ksionc pszyjechał, to Poliacy

²⁴ P. przypis 16.

wychodzili, a jak nasz polski, to Ukraińcy wychodzili s kliase. [*Jak spędziła pani okres młodości?*] Te liata młode tam nie było tag dobrze, czszeba było i krowy paść, i uczyć sie fszystko, tag bardzo cienszko było żyć f tych stronach, no i puźniej m'jałam siedem liat, to mi tato zmar, mama została sama i ośm'joro dzieci. [*A jak duże gospodarstwo państwo mieli?*] U nas ◊ było duże gospodarstwo, my mieli jakie dwadzieścia pięć hektary polia.

O sianiu zboża

[*Proszę powiedzieć o tym, jak kiedyś siano zboże na polu?*] A: To było take [!] jag worek, to sie w'jonzało na takie sznurki dwa, dawało sie tutaj na pliecy, zw'jonzało sie, tu sypało sie zboże do worka i tak siefca szet, reńko brał i tak siał, jak sobie wyznaczył taki kawałek, kturendy ma is, to tak siał sobie reńko z worka, tam nie było siewnikuf. [*Jak długo trwało sianie?*] Nie szytko siał, alie to była cienszka praca, czszeba było ciongać to na pliecach i siać.

Zima

[*Proszę opowiedzieć o zimie na tych terenach?*] A: Tam u nas ◊ bardzo siłna zima była, duży śniek ◊ zafsze padał, to jak spat śniek w listopadzie, to jus [!] do marca, tam nie było tak, żeby ras ◊ zima, ras liato. No i ftenczas ◊ dopiero rolnicy wozili obornik ten na polie, bo liatem nie można było tam wywieść na polie obornik, bo to byli gury, bardzo guźyste tereny byli, nie było dostępu, a zimowo poro ten śniek ◊ zamars, takie było, że szło sie jak po desce po tym śniegu, tam nic, żeby fpat koń czy co, nie, tyłko tak szet jak po desce. Dopiero zimowo poro my wywozili ten obornik, składali f takie przymy i dopiero na w'josne jusz sie jechało f polie i sie ten obornik rozwoziło końmi i rościeliało.

Praca w polu

[*Jak wyglądała wówczas praca w polu?*] A: No to fszystko rencznie, fszystko czszeba było orać pługiem, alie jusz płuk ◊ był taki żeliazny, nie taki jak to kiedyś socha była taka drewniana, no i te gwoździ to byli żeliazne, alie to fszystko było drewniane, fszystko rencznie sie robiło, ziemniaki sie sadziło tesz pot płuk, jak to nazywali pot skibe, te skiby sie pszekopywało tymi haczkami, tam muwili nie haczki, alie motyki. [*Co się robiło w polu na wiosnę?*] Na w'josne to sie nasampszut siało ow'jes i żyto w'jose•ne, i ziemniaki sadziło sie, puźniej to sie obrab'jało i kosami kosili to zboże, tam nie było maszyn. [*Czy pani pamięta, jak się sierpem rznąło?*] O, ile ja sierpem żnęła, cho, jeszcze mam dzisiaj uźniente, jak ja sierpem uźnęła reńke, fszystko sierpem i kosami, bo tam jak u nas to wiencej kosami kosili, w naszej w'josce, tam w Ilniku, a tam gdzie monsz ◊ był, f Samboże, tam jusz fszystko sierpami żneli. [*Co jeszcze robili na wiosnę?*] No na w'josne, jak sie posadziło, to obrobili te ziemniaki, obhakało sie, opsapało sie i puźniej czekało sie na siano. [*Na wiosnę to jeszcze wywozili gnój?*] O nie, u nas na wjosne gnuj nie wywozili, wozili

zimowo poro, jag był duży śniek, a tam u nas ◇ bardzo silna [!] zima była, takie, że śniek ◇ był głęboki.

Sianokosy

[*Jak wyglądały sianokosy?*] A: Rano wychodzili kosiaże f polie, no oni szli sobie s kosami tyłko, kosić kosili rano, puźniej była już gospodyni, wychodzili, była dziew'jonta godzina, pszynosili ob'jad na polie, z'jat sobie ob'jad i znowu kosili. Jak jusz rosa spadała, ftencza•se pszestawali jusz kosić i brali grablie, i te pokosy wyżuczali tak na drobno, żeby było cieniutko, żeby lepiej schło to siano. To jusz tak jeden dzień, puźniej tak już dwunasta godzina, pierwsza, poobracali to siamo [!] na drugo strone i tak ◇ zostawili już do nastempnego dnia, poszli do domu i tak to siamo [!] schło, nastempny dzień to obracali to siano. Jag była ładna pogoda, to słożyli [!] to siano, jak nie było, to nie składali, bo jeszcze za mokre było siano, no suszyli to siano tak, że suche było, ftenczas al'bo zabierali, ktore było bardzo dobrze suche, wysuszone, a jak nie składali f kopki, to siano i stało to siano f kopkach, i puźniej wozili do domu zachato to była al'bo specjal'nie mieli na siano, poza stodoło byli takie zachaty. [*Co to były te „zachaty”?*] Zachaty to byli takie, u nas nazywali, taka pszybudufka na siano specjal'ne, bo ona była taka podniesiona do gury, i tego, tag żeby to siano nie stało tak całkiem na ziemi, i tam sie siano składało, i jak już było po żniwach, po tych sianokosach, i to zafsze nazywali sianokosy, te kosy jeszcze kosili kliepali sobie, zabijali do dżewa takom bapke i kliepali te kosy, żeby była ostra kosa, bo puźniej osełki takie mieli, oszczyli kosy jak kosili, nie była to lietka praca, czszeba było dobrze temu chłopu pojeść, żeby koso ciongnął, a po sianokosach ◇ żniwa pszychodzili.

O zbożu

[*Jakie zboże zbieraliście z pola?*] A: Jak te żniwa skończyli sie, to czekali do tego zwożenia tego zboża, pozwozili zboże do domu, to żyto młucili szypci, bo czszeba było wjose•ne żyto i zimowe żyto, siali i ow'jes, a jenczmień, bardzo mało było jenczmieniu. [*Czym młócili? Czy używano maszyn?*] Nie, nie, nie, nie maszynami, tyłko cepami. [*Jak to wyglądało?*] A to to był taki kij długi jeden, a drugi był taki kruczszy i to miało tak tutaj gdzie sie łonczyło te dwa kije, to b'jali [!] cepy, to tag było pow'jonzane, taka skura była i puźniej taki paseczek ◇ był zwinienty, i on tak sie krencił ten cep, ja sama młuciła, jak mi czszeba było cepem, wymłucili, to tak jesienio, bo czszeba było znowu siać ◇ żyto, ow'jes już zimowo poro, jag był mrus ◇ dobry, to sie ftenczas puszczało zboże i tak ładnie otchodziło.

Wykopki

[*Jak wyglądały wykopki?*] A: Szło sie f polie s tymi haczkami i koszyki sie brało, w'jadra i szliśmy f polie, i kopaliśmy cały dzień, od rana do wieczora, alie najlipsze i najweselsze byli żniwa u nas, to było liato, szliśmy sobie s polia, żeka

była blisko polia, ciepiutka woda była, w'jeczur, bo jag było ciepło, to u nas nie było takich upałuf jak tu som, kobieta mogła żnoć cały dzień żyto i sie nie spociła, takie powietsze było zdrowe, woda źrudliana była taka zimna, gdzie my pracowali f polu, to fszeńdzie woda była.

Święta w Ilniku

[*Jak obchodzono święta: Wigilię, św. Szczepana i inne?*] A: No u nas to śfienta bardzo uroczyste byli, na Wigil'je to już gotowała mama, zafsze dużo musiało być, dwanaście straf, to jusz mama ugotowała, nawet nie pamientam, co tam mama gotowała. Pszy stolie ładnie, pszy śfiecycy, bo liampa nie śfieciła sie, tylko śfieca, pszy śfiecycy my kolacje zjedli, no i potem na pasterke pojechali, do m'jasta było siedem kilometry, alie my mieli sfoje konie, saneczki, do saneczek my sobie zapszeŋgli te koniki, pojechali na pasterke. Na Boże Narodzenie tesz śniadanie fspu'ne tak razem pszy stolie, tesz ◊ do kościoła, bo była cerkief i kościuł, to myśmy f polskie śfienta jeździli do Ilnika, do Turki, to jes siedem kilometryśmy mieli do kościułka tak, a puźniej to myśmy sobie pobudowali f sfojej wjosce kościuł. I potem kolienda, i u nas ◊ było tak, jak jusz na Boże Narodzenie schodzili sie meszczyźni, kawalieri, panieńki i razem sie szło koliendować po domach. [*Jak wyglądało kolędowanie?*] Dom o•domu. Szliśmy tak koliendować, stali na dwoże pod oknem i koliendowali: „Fśrut nocnej ciszy” tom koliende, to puźniej gospodasz jusz taki był ubrany f tej koliendzie, że winszował. Chyba wiecie państwo, jak sie winszowało na Boże Narodzenie? To winszuje wam tym nowym narodzonym Jezusem Chrystusem, ktury sie narodził w mieście Betliejem, wyjon roncзки s pieluszek, pobłogosławił wasz ◊ dom, szczeńścim i zdrowiem, niechaj ten Pan nowonarodzony pszyjdzie do waszego domu, rodziny waszej, pobłogosławi i zdrow'ja, i szczeńścia wam życzy. I ftenczas ◊ wychodził gospodasz, zapraszał do mieszkania i jusz mama tam naszykowała, zafsze gościna była, orkiestra szła razem s to koliendo, bawili sie w jednym domu, tak ◊ że za jedno noc cztery domy obeszli. [*Czy przedstawiali Żyda albo Heroda?*] A był, był, do nas, to w naszej wiosce to nie, alie pszychodzili s Turki, z m'jasta, chodziła ta, jak to nazywali, betliejka, te pszebierańce, alie nie takie dzieciaki, te sama kawalierka, same duże chłopaki, no to zafsze do tata pszychodzili, piersze tata ich tam czenstował, alie oni pieniondze nie brali, oni tylko tak sobie szli. U nas ◊ było bardzo, bardzo wesoło było na Boże Narodzenie, na Wiel'kanoc jusz tak nie. [*Czy rzucano owsem na świętego Szczepana?*] Tak, żucali, alie to koło kościoła, a w wiel'kanocne śfienta to tam piekli, do nas to ksionc pszychodził do domu śfientić, tam do mjich rodzicuf.

O sianiu lnu

[*A w zimie to kobiety skubały pierze?*] A: A nie, u nas sie siało lien, no jak sie posiało ten lien, to sie puźniej vypliewiło, wyrus taki duży, niebiesko ładnie kfit ten lien, zerwało sie, wysuszyło sie, wysech, po tym wyschnieńciu tego lnu to pszynosiliśmy do domu, i brało sie na takie... nie, cepem sie nie młuciło, tylko takom

kijańkom, na taki kamień sie kładło i to kijańko sie ubijało te nasionka, bo ten lien m'jał takie drobnutki głuweczki. Wymłuciło sie ten lien, to sie brało tak na polie, kto mjał wiencej, to koniem wyw'jus, jak sie skosiło zboże, ścernisko [!] było, to na tym ściernisku sie rościeliąo lien, puźniej ten lien lieżał czszy tygodnie, jak padał deszcz, to szypciej ulieżał sie, tam tak na włukno, bo jak tak potar w reńkach, to sie włukno robiło s tego ľnu. Puźniej sie ten lien zbierało, tak sie reńkami chodziło, zbierało takie maliutkie snopki, w'jonzało sie, pszywoziło sie znowu do domu, kładło sie na takie suszarnie, co takie piece tam byli wiejskie, duże takie, że sie składało tan [!] lien, żeby wysech i ftenczas ◊ była taka tarnica, że sie brało te snopki i sie szło do jakiej szopki i sie tak łamało. Puźniej na jednej, na drugiej sie wycierało, a potem taka szczotka była zrob'jona z gwoździ i tak sie ten lien czesało, to włukno zostawało, och, s tym ľnem to było dużo roboty.

Przędzenie ľnu

[*Jak kiedyś ludzie przędli włókna?*] A: Psendło sie to włukno, i sie f takie kłembuszki zwijało, była taka jak to nazywali snowaľnia, że sie tak krenciło, i jak sie jusz skrenciło na takie pasemka, to taka odległość ◊ była, to sie zebrało tak ładnie, ja to nie zbierała, to mama zafsze. Puźniej warsztat taki był do tkania płutna, do robienia płutna, takie było, my to nazywali kreńcidło takie, i to sie pszewijało na tym warsztacie, nazbierało sie te nici te, nabierało sie na to, berdo sie nazywało, do tego takie było czułeńko maliutkie, do tego czułeńka psychodzili takie cefki, na te cefki nawijało sie tych nici, no i takie byli te na nogi, to jedno nogo tak sie żucało tym czułeńkiem f te strone i f te strone, i tak sie ubijało. No to płutno to czszeba było robić jakie dwa, czszy tygodnie, jak ja sionďłam sobie za ten warsztat, to jeszcze ja taka chudziuteńka byłam, to była bardzo cienszka praca. Potem jak sie zrobiło to płutno, to czszeba było namoczyć, potem to łuk nazywali, sypali pop'juł do wody i to płutno moczyli f takich ◊ wa•nach ◊ dużych, i to płutno tak mokło, to sie puźniej wyciongało stamtąd, nosiło sie do żeki, wypłukało sie i na kamieniach, psyży żece sie suszyło to płutno, jag było ciepło i jag wyschło, to sie podliewało, ono sie tag wybieliło na b'jało, jak sie zrobiło s tego ľnu to płutno, to ono było całkiem szare, take [!] ciemne szare. I to ot czasu do czasu czszeba było prać tymi kijańkami na żece, na tych kamieniach, podliewało sie, bo jag było długo postało, to sie pszypaľiało, i dopiero ftenczas można było coś s tego płutna robić, psześcieradła, reńczniki, to była nudna praca, pszez zime to kobiety tyľko s tym ľnem.

Warsztat tkacki

[*Jak wyglądał warsztat, na którym przędło się len?*] A: Warsztat m'jał takie, niczeľnice sie nazywali, one byli takie z nici, takie o szerokie i na takich kijańkach, i do tych nabierało sie nitki te, puźniej berdo było. [*Co to było berdo?*] A berdo to było takie, że tesz nici sie nabierało i pszet tem berdem, bo byli takie łapy i jak sie pszebierało tymi nogami, to tak sie żucało tym czułeńkiem i tym sie berdem

uciskało to nitkę na tym warstacie [!], to w mieszkaniu się robiło, to był duży warstat [!], tak na puł pokoju.

Pranie i prasowanie

[*Jak prały kobiety w dawnych czasach?*] **A:** Jag bielizne u nas prali, tesz tak moczyli, tam nie było, taki bogaczszy kupił sobie mydło, szift się nazywało, takie grupsze było, takie szare, tam nie było mydła takiego, alie było gorsze cieniutkie kosteczki, to się moczyło tesz, alie robiło się ten, s pop'jołu. Pop'juł sypało się do garka, naliewało się wody i to tak się zagotowało, puźniej ten pop'juł się usiont na dnie garńka, wyliewało się do wa•ny i f tym się moczyło bielizne, f tej wodzie. I to się nazywa łuk, i tag do rana to mokło, potem była ta prałka tarnica, ta do tego się prało ras, drugi ras, jeszcze się tym mydłem namydliło, polieżało tesz jeszcze jakie dwie, czszy godziny f tym mydlie, dopiero się jeszcze ras pszeprało i do garka. Sie gotowało tam bielizne, i potem na żeke prać, zimna woda taka, liut, że rence krenciło, a s to wa•no to goronca woda była, to nie gotowali, tyłko składali tom bielizne f takiej wa•nie, tak o, naliewali goroncej wody do tej bielizny, puźniej do pieca fkladali, takie specjałne kamieni byli okronęte, takie jak p'jaskofce, fkladalo się do tego pieca, asz się ro•zażyli [!], takie goronce byli, czerwone, palili się f tym piecu, f tym węgliu, i dopiero żucali do tego, do tej wa•ny, bo to było z dżewa. I pszykrywało się i tak się bielizna gotowała, a potem się szło na liut i kijańkom się na żece prało, taki był liut ◊ zamarźnienty, ja wiem, jak tu się żyło. [*W jaki sposób maglowało się pościel?*] Magliowali tesz, to była taka, taki kij okronęty, i to se [!] nawijało na ten kij, i taka długa łafka, i puźniej szet ◊ deczka powycinany taki na ukos, i to się tak tym biło f te psześcieradła. Pszeważnie z lnu to się magliowało na tym, to się tak ładnie wymagliowało jag w magliu w mieście, a jeszcze się prasowało, alie tam nie było prondu, tyłko było abo na dusze żeliasko, bo to się fkladalo tesz tam do ogn'ja tam, a jak nie, to na węgiel, drewnianego węgla z dżewa, to się dawało do żeliaska, rozdmuchało się tak i tak się prasowało, takie było życie.

O urządzeniu kuchni

[*Jak wyglądało dawniej urządzenie kuchni?*] **A:** Kuchnie jak u kogo, nie u każdego było jednakowo, bo byli takie kuchni takie kurne, był tyłko piec i było takie okienko f suficie, paliło się f tym piecu i ten dym szet na mieszkanie, i dopiero tym okienkiem wychodził, to byli nazywali się kurne chałupy takie. A puźniej to tak jak u kogo, jak ktoś m'jał, zamoźniejszy był, to sobie lepsze kuchnie użońdził, a kto był biedniejszy, to takiej nie m'jał, u nas pszeważnie kuchnia była i piec ◊ był taki do pieczenia chleba, i kuchnia do gotowania, a jak f kuchnie, no to jak pszeważnie stuł i tam nie fszendzie jednakowo było, tak jak pszypuśmy u nas ◊ było, to tesz ◊ był taki piec ◊ do pieczenia chleba, alie duży, bo tam fchodziło dwanaście, pietnaście bochenkuf chleba i zaras pszy tym piecu była kuchnia do gotowania i dochufka [*'część pieca, rodzaj piekarnika'*], alie tam muwili brażura.

Pieczenie chleba

[*Jak wyglądało przygotowanie do pieczenia chleba i jakiego rodzaju piekło się chleb?*] A: Chliep jak sie piekło u nas, to tesz taka dzieża była i razowy chliep pszeważnie piekli, tam b'jały chliep to bardzo mało kto piek, no to sie drożdże nie dawało, tyłko zakfasek, jak sie upiekło chliep, to zostaw'jało sie troche tego ciasta f tej dzieży i to stało tak... do nastempnego razu, jak sie piekło, no tyłko na tych ◊ zakfaskach, no to sie roszczyniło na wjeczur i stało do rana to ciasto, ten roszczyn cały, rano sie to zamiesiło, bo jak kto chciał, żeby m'jał pulchny chliep, to dawało sie troche ziemniakuf, takie ugotowało sie f tych łupach, utarło sie na tarce i dawało sie do tego chleba i on był wiencej pulchny taki. No zamiesiło się, to było czenszko miesić taki chliep, wyrabjać, bo to była razowa mońka, taka to asz pencheże po renkach ◊ byli, to czszeba było tag wyrobić to, żeby renka była czyściutka taka, żeby ciasto sie nie kliejiło do renki, dopiero ftenczas ◊ był dobry chliep, to asz tendy pencheże. Nieras robiłam, to pencheże m'jałam, jak sie ono puźniej wyrobiło to ciasto, położyło sie na ciepłe, bo była taka pokrywa na tej dzieże, pszykryło sie, wyrosło to ciasto, to ftenczas ◊ była taka łopata, jak to muwili, kociuba ta tesz, ten chliep sie wyrab'jało w renkach, nie f koszykach, tak sie nabierało tego ciasta i tak ras, ras, ras nosiło się, na to łopate sie kładło, wodo sie optarło i do pieca. [*Ille bochenków wkładało się do pieca?*] No tam fchodziło dziesięć, dwanaście bochenkuf, jag więkrsze bochenki, to mniej weszło, jak nie, to dwanaście bochenkuf, no i ten chliep tam nie było, ten piec s cegły tyłko to było liepjone z gliny, to sie nazywała watra, i jag była dobrze wypaliona, to sie ftenczas ◊ wyżucało na te watre mońki. Jak ta mońka sie tag bardzo nie pszypaliła, to jusz ftenczas można było ten chliep fsadzać ◊ do tego pieca, i chyba ten chliep razowy sie piek... pułtora godziny czszeba było czszymać f tym piecu, żeby upieczony był. [*Co to była kociuba?*] To kociubo to sie wygartało, zesuwało tak ogień s pieca, jak sie jusz tak napalił na chliep, to sie tym, to kociubo sie wygartało ten ogień, tag do pszodu, żeby tag został i dopiero sie tam chliep fkladało do tego pieca i tak pułtora godziny, i chliep sie udał dobry. To pszy razowym chlebie to cienszko było, bardzo cienszko było wyrab'jac ten chliep, jag była mała rodzina, to tego chleba starczyło na dwa tygodnie i on nie czerstf'jał, jak sie dało ziemniakuf, to on nie czersfjał. [*A co piekło się i gotowało na wesele?*] Na weselie to u Ukrajińcuf to piekli chliep i gotowali takie zrazy, to było mięso, tak jak u nas ◊ guliasz jes, i to smażone było mięso i zapraw'jane jakoś tak mońko czy czymś, no i takie byli duże miski gliniane i łyszki drewniane takie duże tesz, takie głembokie duże łyszki, i tak stawjali ten chliep, te miski tak na stolie i te łyszki, i tak po pieńć, sześć osup ◊ z jednej miski jadło, takie weselie było. No tam jag zapraszali na weselie, to tam było mieszkanie jedno, bo u nas to było dwa pokoje i kuchnia, a tam tyłko jedna kuchnia i tam spali, i jedli, i takie mieli, i jak jusz takie lepsze goście, to dawali do tego pierszego stołu, i jak ci zjedli, to tych ◊ drugich sadzali do tego stołu, a jusz czszeci to najgorsza sorta szła, a wutke to tak jednym kieliszkiem, nie było tam, żeby każdy m'jał sfuj kieliszek, jednym kieliszkiem za požontkiem ['po kolei']. Jak kto chciał sie wiencej napić, to wrucił w drugo strone, a u nas to jusz tag... było weselie najpierf u młodej, a potem jechali do młodego,

jak to weselie sie kończyło u młodej, to ftenczas ten welion ściongali, nakładali ten czepiec na tom głowe i te družbañci sadzali te młodom na poduszke i ta młodo [!] jusz szła do młodego. Jak jusz pszyszła do młodego, to oni jusz paczyli sie, żeby ona jusz nie skoczyła s progu, to ftenczas ci družbañci brali za rence i pszenosili pszes te progi, bo tag wieżyli f te czary takie.

Wesele

[*Jak dochodziło do zaręczyn?*] **A:** U nas ◇ była taka sfatka, pszychodziła, umuwiła tam sobie chłopaka z rodzicami czy dziefczyne z rodzicami, tam gdzie on chce sie żenić, no i ona szła tam, i te sprawie załatfjała. Alie chociaz ta dziefczyzna chciała tego chłopaka, a ten chłopak chciał te dziefczyne, alie jak sie zesзли rodzice ich, to oni uzgadniali sami, czy ty chcesz, czy ty nie chcesz, alie oni uzgodnili, ilie ty dajesz majontku tfojej curce, a ilie ty dajesz sfojemu synowi, tam nie było tak o, poznali sie, pobrali sie i razem z nim chodzi, nie. Tam biedny chłopak, żeby był jak ładny, to on nie m'jał prawa żenić sie z bogato dziefczyno, nie, tego nie było, tyl'ko każdy za swego. Pasowali tak, żeby to była jedna, jak to muwili, żeby te charaktery sie zgadzali, bo to byli i bogaczsze, i biedniejsze były, to te biedniejsze to sie żenili miendzy sobom, tag było, że nawet ◇ brat u siostry syna żenił, tak tam w naszej w'josce, tam młodzi nie mieli co do gadania, nie, tam sie zesзли rodzice, obmuwili sprawie, ten posak cały, ty tylie dajesz, a ty polie, i weselie, czy ty chcesz, czy nie chcesz, weselie beńdzie i koniec. Ja pani opowiadała, jag było z mojo siostro, trafił sie bogacz i koniec, a ona nie chciała jego, pszysilowali jo, a ona uciekła i co, i nie chciała z nim żyć, pojechała aż do Rosji, do Kijowa, f czternastym roku, jak Ruscy uciekali, i została, i jusz. [*Czy po uzgodnieniu spraw majątkowych młodzi szli, by dać na zapowiedzi?*] Tak, szli na zapowiedzi dawać, jusz szli do ksiendza, tak na zapowiedzi dawać, no i weselie, chcesz, nie chcesz, alie musisz. Jak sie żenił Ukrainiec s Polko, to zapowiedzi szli i f kościelie i f cerkfi, a jak ◇ był on Ukrainiec, a ona Pol'ka, to brali śliup f cerkfi. Tak, bo jak on Ukrainiec, to f polskim kościelie, bo on szet ◇ za n'jom, a zapowiedzi to tam szli i tu, i tu, u nas tam z ambony ksionc ◇ zapowiedzi głosił. [*Jak wyglądało wesele?*] Jechali koñmi, po^uubierali koni f śfierki, fstonżeczkami tak, do śliubu jak jechali, to fszystko koñmi, tam bryczko, a jak nie mieli koni, to piechotom szli. [*Czy robiono bramę?*] Nie, u nas tego nie było. [*Jak wyglądały chrzciny?*] To tak samo jak tutaj.

Stosunki polsko-ukraińskie

[*Jak układały się stosunki polsko-ukraińskie na gruncie religijnym?*] **A:** Jak takie mieszane małżeñstfo było, to jag był chłopak, a ojciec ◇ był Ukrainiec, to chłopak Ukraincem był, jag była curka, a matka była Pol'ka, to curka Pol'ka, tag było. I tak jak rozmaw'jali w domu, to curka z matko po polsku, a do ojca po ukraiñsku, i to tag było. Jak jusz śfienta i te, i te, jag była Pol'ka, to polskie śfienta opchodzili, alie jusz nie tak uroczyście, jak to ma być, i jak ta wojna już była, o to ftenczas jusz te Ukraiñce, to oni jusz Poliakuf nie uważali, tam ftenczas Poliakuf ◇ bardzo

psześliadowali, ja wiem, u nas na Stary Sambor fpadła tam banda na Wniebofstompienie pszed Zielonymi Sfientami [!], usma godzina w'jeczorem, to tylie ich jechało tych ◇ bańdzioruf do tego miasta, do Sambora, że ja byłam ftedy f cionży s tym starszym synem, a monsz sie gdzieś tam schował, to jak oni fpadli do tego Sambora, no tam pozamykali się, pochowali się, to pisk, jeńk w mieście, że coś straszego. A ja ze siostró, m'jałam siostró f Starym Samboże, to taka była ubofka [!] maliutka, że krowa stała i tam jeszcze był strych, i my tam weszli ob'je, a to było takie ciaśniutkie, myślałam, że sie udusze. A te, tam f sonsiectfie pszyszły te bańdziory, i zabili, zabrali jednego chłopaka, a on tak kszyczał, biedny: ratuńku i ratuńku, to no chto pujdzie, no chto to, i tag że oni tam tyłko jednego chłopaka zamordowali ftenczas, jak oni ftenczas napadali na Stary Sambor, to coś straszego było, tyłko jeden jeńk w mieście, ja tego nie zapomne nigdy, jakie to było morderstfo, jakie to byli liudzi, jakie to Ukraińcy byli. Tam sont ◇ był... B[...] była, i f tym sońdzie pracowali takie młode kobiety, i napadali na ten sont, alie to nie tak, żeby fszet, zaszczełił, zabił, tyłko opcinał, oczy wydłubywali, nos, uszy, tag bestjałsko mordowali. Te dziefczyny to byli Polki to tak kazali im klieńkać, i tak muwił po ukraińsku, żeby sie modlił an'jołek. Oni strasznie mordowali, te Ukraińce, ja nie mogę, jak ja słyse te mowe, asz mie naprawde... Strasznie było ftenczas, bo jak te bańdziory napadali, jag zaczełi chodźić po tych ◇ domach polskich i pszybijac kartki na bramkach czy na dźw'jach, żeby sie do dziesień ◇ dni wyniesli [!], bo jak nie, to pozabijajom fsystko [!], wybijom... No gdzie pujdziemy, nie ma gdzie iść, no jusz czekamy tej śmierci, na szczeńście usmego dnia, jeszcze dwa dni nam brakowało do śmierci, usmego dnia pszychodzi patroł ruska, na to nasze posade, tom sie tak ucieszyła, jagbym nie wiem kogo zobaczyła, no to sobie myśle, jusz nie bendom nas... Alie jag zaczełi Ruskich ◇ bić, mordować, tam mieszkał oficer, mieszkał pułkownik, ordynans pułkownika i jeszcze żołnieże, to fszystkich ◇ wybili, wyszczeliali te Ukraińce. I tak muwi ten Ruski: s tego, że nikogo nie wypuścimy s tej wjoski i wybijemy. I mieli nas fszystkich ◇ wyszczeliać, obliać i zapalić to fszystko, ja nie wiem, że z nami to jakoś nie zrobili. [*A kto miał to zrobić?*] To Ruscy, Ruscy mieli to zrobić, pszes to, że zabili cało w'joskie. [*W Ilniku było więcej ludności polskiej czy ukraińskiej?*] Nie, nie, ukraińskiej, tam u Poliakuf ◇ było chyba z dwanaście numeruf. [*Czy wieś była duża?*] O, wieś ◇ była duża, nasz numer domu to było sto dwadzieścia jeden, alie to była taka w'joska rozżucona, to nie była w'joska taka, żeby jednym ciongiem była, tyłko m'jała takie, jedna nazywała sie Iłnik, alie każde to mjało sfoje nazwe. [*Czy Żydzi mieszkali w tej wiosce?*] A było ich, oni mieli skliepy i szefcy byli tesz. [*Czy w Ilniku był kościół i cerkiew?*] Był kościół i cerkiew, czszy cerkfie byli w Iłniku, Ukraińce do naszego kościoła nie pszychodzili, nie, nie, nie. [*A gdzie brano ślub, jeżeli małżeństwo było mieszane?*] To f cerkfi brali śliup, już wiecej jag żona była Polka, to już do kościółka, a jak on był Ukrajiniec, to ona musiała za nim iść. U nas czszy cerkfie byli, a kościół niedługo pszed wojno pobudowany był, ja brała tam śliup f tym kościółku, moja siostra i cztery śliuby byli tyłko f tym kościółku i dwa pogżeby, mały kościulek ◇ był, to myśmy sami sobie pobudowali. [*Jak przedstawiała się sytuacja pod względem ludności w innych wsiach?*] Nie, Ukrajinzuf ◇ wiecej, Poliakuf ◇ było bardzo mało,

a f Samboże było dużo, chyba gdzieś tak na połowe²⁵, a tam po i•nych to tam prawie same Ukraińce, tam by sie nikt nie spodziewał, że tam takie żezie bendom, bo myśmy w zgodzie żyli, a kto to wymyślał te bandy, by tych Poliaku f zniszczyć. [A czy Polacy się bronili przed Ukraińcami?] No to jag było sie bronić, jak tam f Samboże to nazywało sie Szczelbice²⁶, to kolega koliedze wydłubał oczy.

Spędzanie czasu wolnego

[*Jak młodzież spędzała czas wolny?*] A: W'jeczur sie schodzili chłopaki do domu, takieśmy robili w'jczorki [!], jak to nazywali, dziefczyny robiły na drutach, to pszendły pszendziwo, nie, nie taneczne, nie było, a chłopaki pszychodziły i tak sie spiewali [!]. [*Czy chciałaby pani coś zaśpiewać?*] Nie, nie, tam u nas to było wiencej dziefczont ukraińskich, że po ukraińsku spiewali a po polsku nie spiewali, bo to fszystko Ukraińce byli, a f tych ◊ w'jeczorkach, jak to nazywali, pszyszli tam do jednego domu, nafty sobie pszyniosły i śfiecili sobie to liampo, bo tam gospodyni nie miała tylie nafty, żeby dawać. Śfiecili tag długo i myśmy tam pszendły, to sfetry robiły, renkawiczki, co ktura tam mogła, alie tam czszeba było robić ◊ do czszeciey godziny w nocy i spać sie nie chciało, potem jak sie to pszestało robić, to tam chłopaki takie toważyskie zabawy se robili, to chusteczki, i spać sie nie chciało. Alie rano czszeba było bardzo rano fstawać, pszespałam sie dwie, czszy godziny i jusz czszeba było fstawać. A zimowo poro płutno robić, s tych nici, co sie napszendło, to sie puźniej płutno robiło i to sie pszes cało zime robiło, a puźniej, na Welki [!] Post, to jusz sie płutno robiło.

Dramatyczny los w domu męża

[*Jak pani spędzała święta po wyjściu za mąż?*] A: U nas ◊ w domu to było bardzo pobożnie, a jak ja wyszła za monsz to, to jusz nie było, to ja nie mogła pszeżyć, jak ja w domu była wychowana u moich rodzicu f, jag u nas ◊ w domu my te sfienta spendzali wesoło razem, a tam jak pszyszłam, pani, na Wigilie, to muj teścio samogon pendził, na same wigilie, ja chciała coś ugotować, to on chce pić ◊ wutke, jemu kolicacji nie czsza, tylko mu wutki czszeba. To ja tak płakała, Boże, żeby ta mama bliże była, zaraz bym poszła do matki, to było pięndziesiont kilometry, czszeba pociongiem jechać ◊ było. Błota tam było f kuchni, bo on samogon peńdził, tam było kliepisko, narobił błota, ponaliewał, muwie pani, myślałam, że ja tego nie pszeżyje, ja takie coś nie widziałam, takie życie, muj dom, a ten to, jag niebo a zemia, tak sfienta jedne. A drugie to monsz ◊ był na wojnie, nie było go w domu, no to tak nie m'jałam nic, m'jałam troche piniondze, wie pani, brałam na dziecko, to mi to zabrał, muwili, że nic ◊ za te piniondze dziecku nie kupuje, za to że on psy

²⁵ W rzeczywistości wg spisu powszechnego z 1921 r. w Samborze mieszkało 19 417 osób, w tym 12 603 Polaków, 1763 Ukraińców, 9 Niemców, 5029 Żydów, 11 Rosjan, 1 Czech i 1 Węgier (Skorowidz XIII, 40). W. Kubijowycz podaje, że w 1939 r. mieszkało tam 23 650 osób, w tym 12 750 Polaków, 4150 Ukraińców, 6700 Żydów i 50 osób innej narodowości (Кубійович 1983, 71).

²⁶ Strzelbice (ukr. Стрільбичі), wieś pod Starym Samborem na Ukrainie.

wojsku był, to mi na dziecko płacili, że to ja chodze i baliuje. Zabrali te piniondze i nie mjałam jusz ani grosza, ja tyłko dziecko piersio karmitam, bo nie m'jałam kawałka chleba. Pszyszły śfienta, to wie pani, ja ugotowałam sobie kartoflie w ◊ tych łupach, to jak muwili w mundurkach, i to była moja kolicja taka na Wigilie. [A z kim pani spędzała te święta?] Sama byłam s tym dzieckiem, tak sie napłakałam, pani, oni sie zesзли, jego brad, ojciec i dwie siostry, i wzieli sobie takiego pijaka, dali mu wutki i wysłali go, żeby on mie poszet ◊ zaszczełić, on pszychodzi i na szczencie, że ja mjałam łuszko tak położone obok i szczela na podłogę, alie f sońsiectwie oficer mieszkał, major taki i słyszał ten szczał i fstał, i pyta sie jego: hasło, i złapał go, rozbroił i popeńdził. A on pyta sie, co ty chcesz, czego ty tu pszyszet, do tego ruskiego, ten major. A on muwi, że mu dali wutki sie napić i kazali, żeby mie zabił. A potem byli drugie śfienta, ten oficer to był bardzo dobry człowiek, on co m'jał, to mojemu dziecku pszynius, czy cukru, czy czego, to fszystko pszynius. On muwi: ty biedna jesteś, monsz na wojnie, a ciebie tak poniżajo. Pani, ze mnie fszystkie ubranie ukradli ci [!], ja pszeżyła, to niech ◊ Buk ◊ broni, i byli śfienta, i on pszyszet na Nowy Rok, teńcio, pszynius ◊ wutke i stoi s to szklanęko i muwi, żeby ja piła to. A ja tak sobie myślie: fszystko jedno, abo życie, abo śmierć. I tak to szklanęke udeżyła reńkom i polieciało. I ja wzięła dziecko za reńke i poszłam do sonsiatki, pszyszłam i pukam, a ona muwi: co ty tu robisz. Ja opowiadam, co on chciał ze mno zrobić, i ten oficer pszyszet tam do niego i jag go tam zjechał: jak ty mi jeszcze ras ◊ beńdziesz napadać i ona z dzieckiem w nocy pszyjdzie, to ciebie zabije, ja ci tego nie podaruje, jaki ty masz rozum. [A kto panią za takiego człowieka wydał za mąż?] Ja miałam chłopaka, alie on był Ukrajiniec, a mama nie chciała, bo to jusz jes takie pomieszane życie, jak jes ◊ dziefczyna, to po polsku rozmawia do mamy, a jak chłopak to po ukrajińsku, i to takie było. I ja nie chciałam, alie ras pszyszet, drugi ras pszyszet, za rok ◊ znowu pszyszet, a mama muwi: beńdziesz puźniej staro pa•no. A ja wiedziała, jak mi beńdzie tak ◊ daleko i za tydzień chciałam ucieknońć ◊ do domu, zostawić fszystko, tak jak ta najstarsza siostra, umi szyć, pujde sobie do pracy. Alie sie troche fstydziłam, to nie tak jak ◊ dzisiaj, tak jak muw'jo: nie wybieraj, pa•no, nie wybieraj, żebyś ◊ za kanarka wrubla nie dostała. Alie to jes takie pszeznaczenie.

Historia śmierci pewnego chłopca

[Czy pamięta pani jakąś historię z czasów, gdy napadały bandy ukraińskie na ludność polską?] A: Bandy napadali na Nowy Sambor, to było na Wniebofstompienie²⁷, no i monsz ◊ był u sąsiada, a ja i siostra moja, i szfagier muj to myśmy wyszli na takom gure, a ja byłam f cionży ftedy. Na strych my weszli, a ta banda grasowała tam, tam mieli menża mojego zabrać i tego chłopaka złapali, on szet ftedy do siostry, a ona była zamężna za Ukrajińca i złapali Ukrajińca, i złapali Poliaka, tego chłopaka, W[...] sie pisał, pamientam, i ten jeden muwi do drugiego: widzisz, jak nas ◊ biednych Ukrajińcuf menczom, jak on to powiedział, a ten Ukrajiniec to

²⁷ Wniebowstąpienie Pańskie – w Kościele katolickim święto obchodzone w czwartek w 40. dniu po Wielkanocy.

fszystko puźniej opowiadał, to muwi tak... mu kołbo w łeb dał... mu: ty jesteś Ukrainiec, ty Lach, nie Ukrainiec. I jag go zabrali, tego chłopaka, to nie wiadomo gdzie pszepat ◊ bez wieści, jednego Poliaka tyłko zabrali, tam była jeszcze w mieście, mieszkała taka Niemca curka, no jak napadali na ten Stary Sambor, to wychodzili na strych, a dom był murowany i na strychu położyli, na tych ◊ dźwiczkach, że sie... takie worki ze zbożem poskładali, żeby oni sie tam nie dostali na gure, no i ten dom nie mogli spalić, bo on był murowany, no i kszyczała: Anułka, ratuj. No i kszyczy tak całe m'jasto, ona myślała, że jakie wojsko pszyjdzie, żeby te bandy pszependziła, bo to jusz usma godzina w'jeczur, to jusz szła banda, jusz tam z gur, tu jak Turka banda szła, to jak wojska ich szło, i to ftedy na Stary Sambor napadali, i tego chłopaka zamordowali, i za dwa dni popszybijali nam karteczki na dźwiach, żeby do dziesięciu dni wynieść się, bo jak nie, to wszystkich ◊ wytnom.

O życiu dzieci wiejskich

[*Jak wyglądało życie dzieci na wsi w porównaniu z dzisiejszą sytuacją?*] A: Kiedyś ◊ wygliondało życie dzieci inaczej niż dzisiaj, do szkoły nie chodziło uczyć sie, nie uczyli, jak to muwiłam pani, liatem, a zimo, nie, alie tak sie schodzili te dzieci, bawili sie razem, fspulnie. Nogi, na boso, poperškane ot tego w'jatur, na w'josne to taki w'jater, a teraz ◊ to jusz inacze jes, pszetszkolie jes, żłobek jes, fszystko, a tam nie było, tam kobieta szła f polie, to dziecko brała, jak nie m'jała s kim zostawić ◊ w domu, to brała f psześcieradło, robił dwa koły, zabijał f poliu i f tym psześcieradlie to dziecko tam spało. Podeszła tam, tam dała piersi, pojadło sobie i tak sie te dzieci chowali małe. [*A kiedy było więkwsze, czy już pracowało w polu?*] No jusz czszeba było pracować, ja jusz pracowała f poliu ot siedmiu liat, i krowym pasła napszut, i to daleko czszeba było pendzić krowy. Sonsiat mojej mamy to muwi tak: K[...], ty tfoje curki to kiedyś ◊ wrona chfycki, ona taka szczupliutka, a ty jo pendzasz s krowami. A wie pani, że takich ◊ biednych ◊ dzieci naprawde źlie mieli, bo jag do tych ◊ bogatych poszli na służbe, to sie tag z nimi opchodzili okropnie. [*Co dzieci na tej służbie robiły?*] Napszut pasło krowy, puźniej to już dzieci bawili, to tam wody pszynius, to tam zam'jatali, ziemniakuf ◊ wybrała s piwnicy, naobierała, a jak już była więkwsza, to krowy poszła dojić, pokarmić te krowy, te obornik powyżucać spot tych kruf, jusz m'jała prace. Ja nie wiem... u nas tesz ◊ była dziefczyna biedna, ich ◊ było siedm'joro dzieci, matka im zmarła i te dzieci zostali same, bez matki, bes krowy, biedne byli bardzo, taka dziefczyna była, Marysia. Ja muwie: mamu, weźmymy jo do siebie, a mama muwi: H[...], ona taka zafszawjona, ona nam dom zafszawi. A ja muwie: może by jej najpierf ◊ włosy ścionać, te łachy spaliłam, wymyłam jom i tom naftom ziałałam głowe, dałam jej fszystko czyste ze siebie, i sukienki, i koszulie. I znowu fszy wyliazły, takie te biedne dzieci byli, zanendznione takie, okropne. I tak pomaliutku ja jom wyczyściła, ona była dłu•szy czas u nas i tyłko krowy pasła, i gżondeczki poszła popliewić, naczynie pomyła, a jak ja wyszła za monsz, to poszła stamtont.

Historia Kuby

A: Tam u nas ◊ był taki chłopak, tesz sierota, ani ojca, ani matki, i Kuba sie nazywał. I coś tam ukrat u tych ◊ bogaczy i zamkneli go do szpichlieża takiego, gdzie zboże czszymali. Tam nie było blisko naszego domu i jak ja pendziła krowy, tam głos słysze i muwie do mamy: tego Kuby nie widać ◊ gdzie on jes, może uciek, może mu źlie było i poszet ◊ dalej. Alie ja muwie: mamu, tam ktoś jes f tym szpichlieżu, tam głos ja taki słysze, liucki głos jakiegoś chłopaka. A muwi: H[...], ty beńdziesz tam, niech mama idzie, posłuchamy, zobaczy mama, że tam ktoś jes. Jemu tam coś raz na dzień czy na dwa jeść nosili, tam dawali mu, on ukrat ◊ gdzieś troche zboża i spszedał, i za to go zamkli. A mama muwi: pewno K[...] złapali, alie pszyszet posteruńkowy, taki co to z Boryni²⁸ pszychodzili do Il'nika na służbe i u nas ◊ zafsze nocowali, i pszyszet taki komendant, i ja muwie do mamy: niech on pujdzie do tego sonsiada i niech ten sonsiat powie, kto tam jes. Alie ona muwi: oni mie tu zamencze, te bogacze tutaj. A ja muwie: to ja sama powiem, co mi zrob'jom. I ja muwie do tego komendanta: tam jakiegoś chłopaka zamkneli u tego sonsiada f śpichlieżu, już dwa tygodnie bez jedzenia. A skont ty wiesz? Bo on tam jency. I poszłam tam do tego sonsiada s tym posteruńkowym, i on: ofieraj te dźwi, czego ty menczysz to dziecko, tam zobaczysz, jak ciebie Buk ◊ za to pokaże. Muwie pani, jak jemu sie to spełniło, bo syn mu sie sam zaszczelił, bapka wnuka spażyła f kapuście, curki bańdziory zabili, zaszczelili, f cionży była dziewieńć miesieny. O, jaka zemsta pszyszła na tych ludzi za tego chłopaka i jak ten chłopaczyna pszyszet ◊ do mie, to mie po nogach całował, że ja jego wyzwoliła.

Inne święta religijne

[*Czy pamięta pani, jakie inne święta religijne obchodzono uroczyście?*] **A:** U nas fszysztkie śfienta, jakie byli, to były śfienta kościel'ne, każde śfienta sie śfientowało. [*A jak się świętowało?*] To szło sie do kościoła, a f poliu nic, nic. A dzisiaj ożo i rob'jo, a u nas nic, jak śfiento, to śfiento, czy było greckokatolickie [!] śfiento, czy było polskie, to f poliu nic. Alie każde śfiento nie było zniesione, tak jak teraz poznosili Czszech Kruli, Zwjastowanie, teraz Wniebofstompienie, to sie fszysztko śfientowało, i to tak jak te Ukrajińce, to oni mieli zafsze takie długie koszulie, b'jałe kaliesony, spodnie takie pasem pszepasane, i tak sobie wyszli na polie popaczszyć się, czy tam na ławeczkach posiadali, alie żeby tam f poliu robić, to nie. [*Jak ubierała się ludność polska z okazji świąt?*] Kobiety ukrajińskie to tak ubierały długo tak, spudnica szeroka dołem, taka szczoteczka pszyszzyta, żeby to sie nie opcierało, fartuszek ◊ b'jały długi, taka bliuza długa wypuszczana na te spudnice, chusteczka b'jała. A Poliacy jusz nie, moja mama to nosiła tesz ◊ długie spudnice, jak kostjum dopasowany, f kliny szyta, tesz szczoteczka dołem do tego, taki żakiecik taki dopasowany, fcinany f pasie, a takie spudnice szerokie, jak te Ukrajińki, to Poliacy nie, tego nie nosili, a na głowie mama to kapeliusz nosiła. [*A jak ubierali się mężczyźni?*]

²⁸ Borynia, przysiółek Ilnika.

Menszczyźni to garnitury i buty takie s choliewami nosili, a dzieci to f takom sukieneczke, mundurki, taka granatowa spudniczka, b'jała bliuzeczka i opsywane b'jałymi fstonżeczkami kołnieżyki takie, i to nazywali marynarski mundurek ∅ dla dzieci, alie nie fszystkie, kto m'jał, to sie ubrał, a kto nie m'jał, to s płutna uszyli koszuline te, to sie nazywało z l'nu. I nawet menszczyźni nosili s tego l'nu koszulie, alie jak taka repecha [niejasne] była, to takie było szorstkie, takie gźebne, i tak ster-
czało na tym, i tak chodziła biedota.

Mój ogródek

[*Czy może pani opowiedzieć, jak wyglądał ogród?*] A: O, tam w Il'niku ja mjała pieńkne kf'jaty, ja m'jała dwa ogrutki, takie duże, to pszczoły tata czszymał, taka duża pasieka była pszczuł, pieńkne kf'jaty pszeważnie te goździki sadziłam, te te wąsate, jak to nazywajom, to cały ogrut mjałam po jednej stronie, a po drugiej to takie pieńkne dalije, takie duże, u nas to nauczyciel m'jał, on wielki ogrodnik ∅ był, pieńkne kf'jaty m'jał, a mnie sie tak tych kf'jatuf ∅ zachciało, ja muwie do niego, żeby mi spszedał. Nie, pszyjdiesz mi tutaj popliewisz, co mnie pomożesz ∅ zrobić, to ja ci dam. Poszła ja z wielkom cheńciom, robote sfojo zrobiła szypkno. Mama muwi: gdzie idziesz, to ty za kfiaty idziesz robić? A ja muwie: one mi sie tak podobają, że ja musze ich mieć. A tam u nas po jednej stronie był ogrudek, jak ja jeszcze maliutka była, a po drugiej stronie to tak chodzili te śfinie sie paszli [!], okno było. I ja muwie: tu czszeba zrobić ogrudek, bo tu okno było oftarte. Mama pojechała do m'jasta, a my raz raz za godzinie, słupy zakopał, sztachety byli gotowe, fszystko pszybijal, skopali ten ogrudek. Mama pszyjechała i co wyżuci, nie, ja sobie posadziła te dalije pieńkne, jak to z daleka widać ∅ było, rużowe, takie herbaciane, kolior śliczny, ogrudek m'jałam, z drugiej strony m'jałam ogrud na ważywa, tesz takie to fszystko ładne było jak... Alie jak już za monsz ∅ wyszłam, to jusz fszystko poszło, nie było jusz nic nic, jak jam pszyjechała, to asz sie popłakałam. [*A dlaczego tak się stało?*] A, bo brat sie ożenił, wzioł takom młodom, nie um'jało to nic robić, jak pszyjechałam do mamy na śfienta, jag zobaczyłam ten požondek f tym pokoju, to ach.

Charakterystyka wsi Il'nik

[*Proszę opowiedzieć o swojej wsi.*] A: Il'nik mjał bardzo dużo tych pszysiułkuf, bo to była bardzo duża w'joska. Tam byli i Poliacy, i Ukrajińcy, i Żydzi. W'jeńkszość to była Ukrajińcy, a Poliakuf to było mniej, a Żyduf to wiencej nisz Poliakuf, alie co do tych ulic, co tam sie nazywali, to fszystkich nie wiem, alie tam, co ja mieszkała, to była w'joska Il'nik i to sie nazywało Stawiszcze, to był ten pszysiułek. [*Kto mieszkał w tym przysiółku?*] Tam mieszkali tyłko Ukrajińcy i Poliacy, ja wiem, że myśmy mieli numer sto czszydzieści jeden, f tej wiosce byli czszy cerkfi i był kościuf, alie pobudowany puźniej, i dwie szkoły polskie, alie byli dzieci i ukraińskie, i polskie, alie razem sie uczyli, do nas pszyjeżdżał ksionc s Turki, a ukrajińskie dzieci wychodzili jag była polska religja, a jak ukrajińskia katecheza,

to Poliacy wychodzili i Żydzi. Był sklipek, był dom ludowy, była salia taka do pszetstawienja, pięknny dom był, myśmy wybudowali ze sfojich składek tych, co myśmy pszetstawienja ruźne robili. My po dużych ◊ w'joskach jeździli i u lieśni-czego, ażeby tyłko piniondze zebrać na ten dom. Była tesz mlieczarnia, była salia do zabawy, pięknna scena, pięknna kurtyna, takom pluszowom my kupili, tak sie cieszyliśmy. Alie tak siedze w domu tak, to było lipiec i jeden człowiek muwi: wy jusz chyba nie beńdziecie grać, bo to jusz sie czuło wojne.

Działalność teatralna

[*Jakie przedstawienia państwo wystawiali?*] A: To jeszcze pani powiem o tej bliusce, kturom sobie szykowała, i pszyszet Niemiec ◊ do mie [!], ja siedze na ganczku, a on muwi: H[...], a po co tobie tej bliuski? A ja muwie: wiesz co, I[...], na jedenastego listopada, bo beńdziemy mieli pszetstawienie. A on muwi do mie: co, ty na pszetstawienie sie szykujesz? A ja muwie: a dliaczego? A on muwi: na pszetstawieniu jusz f tej bliusce nie beńdziesz. I tak faktycznie sie stało, bo zaras ◊ właśnie wojna wybuchła. To było w lipcu, a we wżeśniu wojna, alie my tag wiencej robili pszetstawienia i dla Ukrajińcuf rolie, i polskie rolie, żeby tak tych my Ukrajińcuf pszyciongli, bo nie wszystkie Ukrajińce rozumieli po polsku, alie jak my zrobili i ukrajińskie, napszut ◊ dali polskie, bo myśmy pisali, że bendom i polskie, i ukrajińskie, to oni pszyszli. I z nami to lieśniczy prowadził. To on nas uczył tych roli i było ftedy tag dużo ludzi, że nawet ksionc ukrajiński pszyszet na to pszetstawienie. Tak pszyszet ◊ ze żono sfojo, a tam takie naprawde, że ładne to było, to rolie takie pięknne byli. Ja dużo f tych roliach ◊ grałam. To sie śmiali, takie inscenizacje dawali, tak sobie na dwoże i chodzili wieczorami na te prube tam jesieniom, ziemniaki kopali, czszeba było pszyjść ◊ do domu, fszystko porobić i na prube iść, i to kawałek piechotom, i to po jakich kamieniach, po jakich ◊ drogach. Było bardzo wesoło, można było iść nocom, tam nikogo nikt nie zaczepił, chłopaki prowadzili nas ◊ do domu s tej pruby. Było bardzo wesoło, muwie pani, i jak tak sobie pszypomne za to życie, jak ja tam m'jała w gurach, to asz mie•sie, że tam takie powieczsze było zdrowe, nie czsza nam było łazienek, my sobie szli do żeki w'jeczorem, ciepła woda była, wykompali my sie f tej żece. A czasem jak chłopaki chcieli takie heca zrobić, to tam nam ubrania pokradali s tego... Alie bardzo wesoło było, drogi nie było, tyłko taki gościniec. [*Co jeszcze młodzież organizowała?*] My opłatek użondzali i śfiencone, alie opłatek my nie mogli tak sami użondzać Poliacy, alie s tom szliachtom. Bo oni jusz mieli śfienta i my czekali na te ich te jordańskie śfienta²⁹, jak tam był, to jusz ich post minoł ukraiński. Szliachta zaliczała sie do Poliakuf, alie śfienta ukrajińskie sobie użondzali. No potem opłatek sobie robili, gospodynie tak samo sobie piekli mięso, zabili jakiego dzika albo sarnie i to sie upiekło na pieczeń, to pszyjechał starosta s Turki, z m'jasta senator z wojskowości. Bardzo wesoło było, a śfietlica nieduża była, tam fszystko napieczone było, nagotowane, naszykowane. O, ja pamientam, jak mie senator prosił tańczyć, ja pierszy ras

²⁹ Jordan – święto w Kościele greckokatolickim i Cerkwi prawosławnej, obrzęd święcenia wody obchodzony 6 stycznia (19 stycznia wg kalendarza gregoriańskiego).

na zabawem poszła, mjałam dopiero siedemnaście lat. Nauczyciel nie zezwalał takim jeszcze. No i pszyszet senator prosić mie, a ja muwie, bardzo pszepaszam, panie senatoże, ja pierszy ras na zabawie jestem, alie nasz nauczyciel nie chce nam pozwolić tańczyć, bo ty jeszcze do tańca. Ja załatfie. I zabrał mie, no tańczyli my krakow'jaka, krakow'jak ◊ grajom, a ja muwie, nie, teras menszczyźni spiewajom. Pan senator ma spiewać, ja bende słuchać. Chociazs to była szliachta, to jednak pracowali, wie pani. Tak sie dokładali do tego. [*Czy urządzano inne zabawy?*] Każdej niedzieli była zabawa, pszyszli s kościoła, zjedli objad, po obiedzie godzina czszecia, czwarta, jusz szli do tej śfietlicy, jusz sie schodzili, orkiestra była na miejscu tam f tej w'josce, i zapłacili, i tak sie bawili do w'jeczora. Tyłko słońko zachodziło, już do domu, w nocy, nie. Była zabawa, jag było pszetstawienie, zafsze dożyńki. [*Czy młodzież bila się w trakcie trwania zabawy?*] A nie, gdzie o, tańczyli sobie, a pszyszet taki podliotek, to: a co ty tu robisz, to nie dlia ciebie, u nas nie bili sie nigdy, chociazs nie było to fszystko kształcone, kto skończył te szkołe potstawowe, pofszechne, jak to muwili, alie nie wszyscy, tam więkrsza połowa nie um'jała czytać ni pisać. Jeszcze Żydzi tak, alie Ukrajińcy to bardzo mało, bo tam tyłko sie żyło s tego polia, tam nie było pszemysłuf, alie dzieci nie chodzili do szkoły w zimie, bo butuf nie było, tam byli anal'fabeci, kszyżykami sie potpisywali.

O uratowaniu księdza

A: Tam do nas pszyjeżdżał taki ksionc, muj tato żył z nim f takiej zgodzie bardzo, alie to był ten ksionc ◊ grekokatolicki [!], i ta żona ksiendza. Nazywał sie P[...]. I on zafsze do nas pszyjeżdżał s curkami, z żono i puźniej, ja wiem o co to poszło, że chyba o jako polityke poszło, że go do tej Kartuskiej Berezys³⁰ fsadzili, do tego więzien'ja. Alie tato starał sie, jeździł, żeby tego ksiendza wyciongnąć. A tam z naszej w'joski służył jeden pszy wojsku i prowadzili jusz na te szubienice, prowadzili tego ksiendza i jego żone, to wojsko poszło paczszyć sie na te egzekucje, no i już go wieźli. Alie jedzie goniec na koniu i podał jakiś list tam, i pszczetylali, i uwolnili tego ksiendza, ja nie wiem, gdzie tato załatfił to, alie podał ten list, alie musi to być potfirdzone tam pszes kogoś, ja nie wiem, może tam s tego użendu, s tej policji. I tak tato uratował tego ksiendza, muwi: jeszcze dwadzieścia minut i jusz koniec, jag by sie spuźnił.

Droga na Zachód – początki gospodarowania

[*Jak długo pani jechała na Ziemię Odzyskaną?*] **A:** No to my pszyjechali tutaj do tych ◊ Gniewomierowic [właśc. Gniewomirowic], to tutaj było wiencej ludzi s Tarnopolia, a my s tych Łwowjakuf, to było mało i s Polski, jak to muwjo centralnej.

³⁰ Chodzi o obóz odosobnienia, zorganizowany przez władze II Rzeczypospolitej w Berezie Kartuskiej, który funkcjonował w latach 1934–1939. W obozie izolowano oponentów politycznych sprawującej władzę sanacji (komunistów, endeków, ludowców, nacjonalistów ukraińskich). Trafiali tu bez wyroku sądu, nie mieli możliwości odwołania, poddawano ich torturom – stąd niektórzy historycy określają ośrodek jako obóz koncentracyjny (p. m.in. Śleszyński 2003).

Niemcy jeszcze mieszkali i na majontku robili, bardzo dużo było ich, alie f sfojich
◊ domach jusz nie mieszkali, no po czterech liatach fszystko wyjechało. Na pozontku to tu był młyn, szkoła, a za Niemcuf to tu była i poczta, piekarnia, kuźnia i to Niemcy. A jak oni wyjechali, to tu fszystko zniszczyli. A my jechali tu z Nowego Sambora i my dwa tygodnie my tam stali na dworcu, i dostali, że możemyjechać, i jechali tesz ◊ dwa tygodnie. [*W jakich warunkach odbywała się ta podróż?*] A wagonami takimi bydliencymi, tak, i ja m'jałam dziecko, syn dwa liata m'jał no i tam taki mentszczyzna zrobił sobie łuszeko, a ja nie mam sie gdzie położyć, s tym dzieckiem siedze na sianie. I pszyszła partyzantka, zaczszywała pociong i szukali Ukrajińcuf, bo ftedy te bandy napadali na Poliakuf. Pszyszet ten i pyta: a tfuj monsz ◊ gdzie? A ja muwie: na frońcie. A on muwi: ty sie nie fstydzisz, ta biedna kobieta sie menczy s tym dzieckiem, ja ciebie zaras ◊ wyżuce tam na dach. I dwa tygodnie tak my sie menczyli, zanim pszyjechali do tego, do tych ◊ Gniewomierowic [!]. A tu pusty dom, nic nie ma, ni okien, ni dźwi. Pszywiezłam te jedno krowe, co mi mama dała. Zaczynaj gospodarke... Tu było bardzo cienszko. [*Czy państwo mieli nadzieję powrócić do Ilnika?*] A tak sie fszyscy spodziewali, tak tu muwili, a ja jusz nie m'jałam nadzieji wracać, ja tu chciałam zostać i to moje życie tam takie... Nawet ◊ bałam sie tam wracać, fszystkie muwili, jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze czszy i wrucimy, i wrucimy. A tu to tesz ◊ było cienszko, ludzie jeszcze nie mieli koni, jeden koń był na całom w'joske, jeden gospodarz czy dwa, bo muj brat m'jał konia, to mu ukradli Ruscy, a ja m'jałam to jedno krowe. Pieńc hektary polia kupiłam sobie, sfiniaczki dwa, zanosila mlieko do Liegnicy, spszedawałam, zbierałam piniondze, potem kupiłam sobie konia, do konia czszeba woza, woza nie ma, taki mały wus. Ja muwie: wiesz ty co, my coś posadzimy, jakies ◊ ważywa, i jakoś sie dorobimy na ten wus. Ja m'jała truskafki, pomidory no i tak uskładałam sobie i kupiłam wus, konie, krowy i pomału my sie dorab'jali. Fszystko s polia, cienszko było pracować, maszyn nie było, fszystko reńkami, fszystko. I obornik ro•żućać, i nażućać, i haczko te ziemniaki, była jedynie ta kopaczka ko•na do ziemniakuf, i to mieliśmy dłu•szy czas, a puźniej jusz kupili my sobie ciongnik. Czszeba było i w domu zrobić, i jeszcze pujś ◊ do ludzi ziemniaki zbierać, żeby potem do mie pszyszli, czszeba było odrab'jąc, bo nie było za co najońc robotnika, było s poczontku bardzo bardzo cienszko. [*A kto przydzialał domy?*] To jak mons [!] był na wojnie, to ci wojskowi, to oni sobie mogli wybrać ◊ dom, jaki chcieli, mug ◊ centraliaka [tj. osadnika z centralnej Polski] wyżucić ◊ z domu, bo oni nie mieli prawa, alie co, dali mu ten dom, a mama muwi: taki domek pusty był. A dlia osadnikuf ◊ wojskowych to był ten Lwuwek Ślionski, alie to sie menżowi nie podobało, muwi: takie gury. I nie chciał, a tu ni wody f studni nie było, skont ci Niemcy wode brali, to ja nie wiem, s tej żeczki, nie mam pojęcia, prondu tesz nie było, tyłko liampo sie sfiecieło. Puźniej, jag założyli ten pront ◊ gdzieś po gruszkach, po dżewach pozakrencali te zeliatory, to mogło śpiencie być, to, pani, cuda wyrabjali. A to sie nie znali na tym, bo tam nie było prondu, tam nikt o tym nie słyisał f tym Il'niku. F Samboże już był, takie fszystkie niemondre byli te ludzie, muwie pani, za tamtej Pol'ski to ludzie tacy byli, a do szkoły [tj. do gimnazjum] to było sie cienszko dostać, tak jak chciałam sie uczyć, alie byłam troche słaba z matematyki, alie dlia takich sierot

to była szkoła bezpłatna, bursa sie nazywała i dzieci mogły iść tam sie uczyć. Alie byłam słaba i bałam sie uczyć, a mama muwi: czszeba płacić. Co ja mjała siedem liat, jak tato zmar, a u nas sie tylie dzieci zostało, siedem.

Rodzinna miejscowość

[*Jaka ludność zamieszkiwała we wsi Ilnik?*] **B:** Tam byli Ukraińce, Poliaci i Żydzi. W naszej wjosce to było tak jakie dwadzieścia numeruf Poliakuf i jakie ze czterdzieści numeruf \diamond Żyduf, poza tym to fszystko byli Ukraińce. Żeby to była szlachta, to fszystkie Jaworskie, Kszczofskie, Kropiwnickie, alie to puźniej sie fszystko pszerobiło, jak już zaszła zmiana, to sie kaźden obaw'jał, tak sie nawet nie pszyznawał do sfego honoru, tyłko sie jusz poniżał, opuszczał wedłuk tej sfery, takich jak to muw'jo, takie ukraińskie. [*Proszę opisać swoją wieś.*] Ilnik to była taka bardzo ro•żutna [tj. 'rozległa, rozrzucona'] wjoska, cały Ilnik, jag by tak obliczyć, alie tych pszysiulek to tam było jakie dwanaście, pietnaście ulic. Jak sie wjeżdżało do naszej w'joski, pierszy numer to sie nazywał Zaprość³¹, po drugiej stronie płynie żeka Stryj, to jusz tesz tam mieszkają, alie to sie nazywa jusz inaczej. I tam było jakie czszydzieści numeruf, znuf s tej strony to już Zajirkuf, a znuf daliej to fszystko do Ilnika nalieżało, a tam daliej to było znouu jakie czszydzieści numeruf, alie tak fszystko opisać, to jusz nie pamientam. No i to znuf \diamond było jakie ze czterdzieści numery, to sie nazywał Lieptjuf, tam była poczta, a skliepuf to było duzo, bo było tak, kułko rołnicze, to on mjał jeszcze cztery filije te, a s tego to sobie brali al'kohol, papierosy, żywność. [*Do kogo należały sklepy?*] Skliepy to nalieźeli do Poliakuf, alie mieli Ukraińcy sfoje kopyratywy ['kooperatywy'], to jes sfoje skliepy, jak tam nie było to, co jemu poczszebno, to kupił u Poliaka, a jak nie, to tam szet \diamond do skliepu, oni tam mieli jakie ze czszy filije, taka głuwna, magazyn, i s tego głuwnego oni sobie zrobili f sfojim pszysiulku, oni tam mieli sfoje usposobnienie do tej pracy. [*Z czego utrzymywała się tamtejsza ludność?*] Uczymali sie jedne z rołnictwa, a drugie w liasach pracowali, tam byli wielkie liasy, nazywali sie oni jako firma Gedulia, to był właściciel Niemiec i on m'jał tam bardzo duze dobra i tam po tych liasach te liudzie pracowali, ktury był dobry fachowiec, to i w liesie czszeba umić robić, to zarab'jali, m'jał dniufke po pieńc \diamond złotych, no co tam wyręby, wywuska tak jag w naszej w'josce, to chodzili, wonskotorufka jeździła, to dwa takie parowozy chodzili, no i mieli taki salionki tesz, jak chciał do m'jasta, bo my osiem kilometry mieli, to on dwa razy dzie•nie jechał pszez w'joske, jakie szeździesiont kilometry, pszejeżdżali te liokomotywy pszez nasze w'joske, bo tak jechali pszez Ilnik, Rykuf no i do Zawatki, i do Donżek, asz tam, asz pot te węgierskie granice i pot czeskie.

³¹ Zaprość, przysiółek Ilnika położony na północnym krańcu wsi.

Narzędzia rolnicze

[*Jakie narzędzia pan miał w swoim gospodarstwie na samym początku?*] **B:** Tu, jak my jeszcze gospodarzyli, pani kochana, to ja m'jał fszystkie nażeńdzi, m'jałem snopowjonzałki, m'jałem młocarni, do młocarnia prasa, do prasy fszystko, silne motor, bo już był pront, tu byli dwie fazy, a ja zrobił na cztery, i te fszystkie nażeńdzi, co mie poczszebno było, ja m'jał. Do polia to ja nie szet ◊ do sonsiada, sonsiady do mie szli pożyczac. Ja m'jał tesz kosiarka do trawy, płuk ◊ do orania burakuf i siewnik ◊ do zboża, do siana, i grabarka do grabania siana, i taki jeszcze ro•żutnik ◊ do ro•żucania siana, to ja fszystko to m'jał, ja nie liub'jał chodzić pożyczac, nieras tag było w domu, nie, tego, alie nażeńdzia ja musiał mieć, żeby nie chodził po sonsiadach pożyczac.

Uprawa pola

B: To sie orało, jedni robili podoryfki, tak jak tu sie robi, drugie orali tak prosto, na głęboko, to była głemboka orka w'josno, nie było siewnikuf, tylko bieże jag z worka. Ro•siał, puźniej poszet fszystko końmi orali, potem bronował i tak to stało, tylko co nawozuf tam jeszcze nie byli. Jeszcze poczontkowo to nie wiedzieli, co z nimi robić, puźniej jusz pszy końcu, pszed wojnom, to już zaczęło sie troche inaczej, zaczęło sie troche lepiej żyć. Bo pszes to, że ta Polska była, pszes te dwadzieścia liat, a pszes te sto pare liat ◊ była w niewoli, to nie było czasu, żeby tak ujońć lepszym życiem. Może tam koło Lwowa, gdzie lepsze ziemie, to lepiej. [*Czy tam były dobre ziemie?*] Tam byli dobre ziemie, tam glina, tam muk kopać ◊ duł pieńć metry i cienszko sie było wody dokopać, i kamieni nie było, i tam sie dobrze rodziło, i żyto było dobre, i pszenica była, a siało sie ow'jes, jenczmięń, zimowe i jare żyto. Alie tu jarego żyta nie widze, a tam siało sie zimowe żyto i jare żyto, i pszenice, ja zafsze siałem pszenice tam, dużo nie siałem, może hektar, alie to tylko jare, bo zimowe nie mogło być, za zimno.

Zima w Ilniku

B: O, zimy byli srogie, taka jedna zima była, moja kochana pani, f... dwudziestym usmym roku, że fszystko, jakie dżefko było koło domu, tam ślifki, buki, bo tam wiencej buczyna rosła i jabłonie, i wiszni, to fszystko wymarzło. Nawet taki jaszony potrafili zmarznońć, tag że on puźni, nie mug ◊ sie odnowić, taka była zima f tym roku paskudna.

Początki na Ziemiach Zachodnich

[*Jakie były pana początki tu na nowym terenie?*] **B:** Tu pszyjechały ze mno czforo dzieci i nas ◊ dwoje i czszeba zaczynac ◊ gospodarzyć, a nie ma nic, no ani do jedzenia, ani do span'ja, ani mebli. To tak chodziło sie i tam sie pszyniosło jakieś huszko, tam jakieś kszesło, tam jakieś szafki. A z ubrania to bardzo cienszko było, ja

pszyszet s frontu, bo ja jusz tam nie był na Fschodzie, bo ja poszet f czterdziestym p'jontym roku, bo nas ◇ zmobilizowani [prawdopodobnie: 'zdemobilizowali']. Niczego nie ma, alie ja był jako wojskowy. Pszydzielili nam pientnaście hektary ziemi, to dzisiaj pientnaście hektary ziemi, a ja nie mam nic, ni konia, ni krowy, ni śfina, alie jako wojskowemu s frontu, to tu niemieckie koni, tak jak Ruskie mieli pot sfojom opiekom, oni sie tam wyprowadzali i tu był taki majontek i zażądali, żeby tym osadnikam wojskowym wrenczyć po koniu. To ja dostał konia ftenczas ◇ był, alie krowy nie było. Tu ruskie fszystko wybrali, tu nic nie było, tyłko czasem kot jaki biegał, jak jeszcze m'jał jakie uczszymanie, a poza tym żadnego bydła, spszent ◇ był. F czterdziestym szustym dostałem krowe, bo my tu pszypendzili jakie czterdzieści sztuk ◇ bydła s Kłocka, krowy i jałufki. A nasienia na zboże do zasiewu tom dostał był czszy metry pszenicy, mam pietnaście hektary i dwa i puł metra kartofli. Takie my mieli zaopaczenie ot państwa, od żondu. Dobże, że tu byli Ruscy, on ukrat ◇ ziemniakuf, mieli posadzone dużo, i puźniej sie szło po jich ◇ wykopkach, orali końmi i dużo było tych ◇ ziemniakuf f poliu zostanych ['zostawionych']. To myśmy nazbierali jakie dziesięć metry, może pietnaście i na drugi rok m'jałem jusz i posadził był jakie osiemdziesiont ary ziemniakuf, alie zboża tylie nie było. Alie zaras na jesieni weszło to polskie wojsko, zajeli ten majontek, tam byli znajome chłopaki, po wojsku tak jak ja, oni tu szli po poliach i fszystko końmi robili. Nie było traktoruf, dliatego końmi robili.

Budowa wozu

[*Czy potrafi pan opisać, jak wyglądał wóz?*] **B**: Do zb'joru to tyłko te wozy byli, ten wus służył do fszystkiego, kto był bogaczszy, to dobże było mieć czszy wozy, tak jag ja m'jał tam. Bo tato zmar w dwadziestym p'jontym roku, jeszcze brat ◇ był starszy i tak ta gospodarka była, jak kto um'jał gospodażyć, tak ja m'jał czszy wozy i one m'jały sfoje nazwe. Był taki lie•ki wuzek ◇ do wyjazdu do m'jasta, taka bryczka, i do kościoła, i był taki wus... do zwożenia snopuf i siana s polia. I do wywuski dżewa, do cienżaruf, bo my chodzili zarobić ◇ w liesie, to my końmi byli na zryfce. Czy wozilo sie do m'jasta, do tartaku tam w mieście, i sont ◇ był, i bursa, i wieńzień [!], i jakie osiem tartakuf f tym mieście było. A jakia [!] była budowa tego wozu, to oś musiała być na jakie dwadzieścia pieńć, czszydzieści kilio, to już był siłny wus, no i koła, a te obrencze byli żeliazne. Tyłko te czopy, te głufki, najpierf ◇ była ta głowa, p'jasta, to było obudowane i pszychodzili asz cztery obrencze, dwa obrencze wensze do tej głufki na ten obrut, a dwa jusz szersze, i musiała być ◇ wykute dobże. A do tego puźniej obrencz i to było fszystko z żeliazna drewniane, alie żeliazem okute. Pszeważnie to robili w naszych stronach jesionowe dżewo, to najsilniejsze było dżewo, ten wus sie składał z dwóch czeńści, bo był pszut i tył. Jego sie rozbierało, jak sie wozilo snopy siana, to tam już drabiniasty, te drabiny, te czelusznie to było jedno pszy drugim, jak mie pszyszła w'josna, to ja zacze'p'jał konie, tagże ja jechał po siano czy snopy, bo tam fszystko sie kosiło kosami.

Sianokosy

[*Co trzeba było mieć, aby skosić łąkę?*] **B:** Jag byli dobre łąki, to zależy ot trawy. Ot, byli mokre łąki, byli suche łąki, ot, jak psychodził deszcz, a kosiło sie kosami, to pierwsze kosiło sie pierwsze siano, fszystko na pokosy kosiło sie, pierwsze trawę, no puźniej sie szło i widłami rozbijał te pokosy. To pszetrwało dzień, dwa, to jag dobra pogoda, to dwa dni i jusz ono było suchi, jak nie było bardzo grube, a jag było grupsze siano, to czszeba było jeszcze ras składać f kopki, ono jeszcze ras pszeparowało. Stało ono pszez noc, potem słońko dobże pszygżało i czszeba było rozbijać ◊ znuf te kopki, tak roszczonsać i obrucić ◊ go, i tak sie zgrabawało, i ładowało sie na wozy, i zwoziło do domu. [*Czy kosiarzowi pomagala kobieta?*] Ne [!], odbieraczki nie było, nas tam kosiło czszech, może czterech, a słońko dobże pszygżało, to my szli i porozbijali te pokosy. A oszczyło sie kose oselkim [!], ja do dzisiaj mam te oselkie, takie kowadełko było, młotek, jak sie kosiło, to nieras czszeba było dwa razy pokliepać te kose, żeby ona dobże kosiła. Tam każdy um'jał kosić, widzi pani, tu każdego bawora [*'bauera'*³²] wisiała na kołku, to czszy, cztery kosy, u nas nawet takich kosuf nie było, s takim spszentem, jak Niemcy tu mieli, u nas sie kosiło ow'jes, żyto i pszenica, jenczmień i bup, a groch tesz, bo on mug ruść tag wysoko.

Podróż na Ziemię Zachodnie

[*Jak to się stało, że pan się tutaj osiedlił?*] **B:** Wie pani, tam ludzie byli bogate, tyłko tam tylie ludzi ginelo bez żadnej winy, bez niczego. Ja jusz tam nie był, ja poszet na front, a oni jechali jaki miesiąc, a ja był pot ◊ Dreznem i ja pszyszet te całe tereny, ten Dołny Ślionsk, to my forsowali tu jak Odra, alie już był most pontonowy. I tendy my pszyszli, jak Miłkowice, jak Chojnuf i Zgożelic, i Badziszuf. I doszet ja asz pot ◊ Drezno, czszeciego maja, i ftedy zostałem ra•ny i leżałem f szpitaliu dwa miesiące, i słyse kolegi, muw'jo: my doszli aż do Łaby. A ja był ra•ny tu w renki i w nogi. I potem Poliacy sie spotkali z Amerykanami i cały ten pliuon zaras najechali Ruskie, i żucili na Czechi, a to nasze wojska zdobywali Drezno. Była Piersza Armia kościuszkoska³³ tam w Rosji, te szli na Warszawie, a my szli na te niemiecki tereny i tak ja sie tu osiedlił, bo był wojskowym. [*Pan szedł z armią, a żona jechała z dziećmi na te tereny?*] Żona pszyjechała z dziećmi, alie jak to było, no to jak jusz sie zapisywali i jak powiedzieli, że Niemcy skapitulowali, to muw'jo, że Poliacy mogo wyjeżdżać na Zachut, na Zachut, na Zachut. I pszyszet taki agent, on sie nazywał K[...], i pszyszet ◊ był jusz tam po wjosce i zebranie ro-

³² Bauer, niem. 'chłop'. Potoczne określenie niemieckiego gospodarza zatrudniającego robotników przymusowych w czasie II wojny światowej.

³³ Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – jednostka powołana w maju 1943 r. pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga, wchodząca w skład 1 Armii Wojska Polskiego. Politycznie, organizacyjnie i operacyjnie podlegała władzom sowieckim (Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Pierwsza-Dywizja-Piechoty-im-Tadeusza-Kosciuszki;3956952.html>, dostęp z 16.02.2022 r.).

bili, kto chce się zapisywać i wyjeżdżać do Polski. To gdzie jechać, jak to jechać. Będą transporty. No i zapisała się już mama nieboszka, siostra jedna, druga, żona, tam strycki, bo tam było tych czterech braci, i to wszystko się rządzi, a tych nauczycieli i ta służba, to wszystko poszło na Sybir, to wywieźli od razu. I oni co zabrali, to co miała na sobie i kawałek chleba, a czym mieli jechać, a tak powiedzieć prawdę, to ten użont dał furmanek, tak jaż żona s tymi dziećmi to wyjechała z Il'nika. To muwi, pierwsze noc to pszenocowali tam f Turce i tam jechali końmi, a tu pociongami, a jechali prawie tydzień, tylko tam f Samboże byli dwa tygodnie na tym pliacu, zanim dostali ten transport i załadowali. A ja jestem i spotykam się z ludźmi s tamtych stron, tu dużo pszyjechało, alie Poliakuć nie, tylko Ukraińcuć, i to s takim czarnym podniebieniem. A on widziać, że jego czeka Sybir, bo on wiecej kolegował z Niemcami, alie jakoś mu się udao. A tu pszyjechało jakie sześć, siedem rodzin ukraińskich, a Poliakuć czszy. [*Jak ukraińska ludność zachowywała się na nowych terenach?*] Tutaj to cichutko zachowywali się, bardzo dobrze, bali się pszyznać, co oni tam robili. Jeden taki był na Syberji, tu pszyjechać był jako Ukraińiec, tu jego żona pszyjechała i żona wysłała zaproszenie i widzi pani, on nie potpisał obywatel'stwa polskie, tylko jeździć do ambasady do Krakowa, do ukraińskiej, bo on chce to obywatel'stwa ukraińskie. Tu to oni byli dobzy, tu to Ameryka, pani, pożyczali wszystko, nie tak jak tam.

Historia stosunków polsko-ukraińskich

[*Czy pamięta pan, jakie były nastroje wśród ludności polskiej i ukraińskiej?*]

B: No widzi pani, [tak jak] dzisiaj ja s paniom, tak ładnie rozmaw'jam, gramy w karty, jeszcze wypiliżmy, tam samogon robili. Pszychodzi dwóch gości i mie zabierają, alie ja tak opowiadam za gościa i co wyprowadzili go tag w bok, w lias i koliedzy wyprowadzajom go i powiesili go te banderofce. On miał żone i dwie curki, on był bardzo dobry człowiek, Poliakiem był. I ta kobieta czeka, co się z nim stało, i ona poszła na drugi dzień szukać tego menża, ona wiedziała, gdzie on tam kolegował s tymi gośćiami, s tymi Ukraińcami. Ona poszła na to miejsce, gdzie on wisiać, powiesili jej tam i jej syna. Te dwie curki zostali sieroty, pani kochana, oni nie mieli żadnej litości, muwie pani, ja rozmawjam s nimi, alie ja widze, a dzisiaj czszeba wiedzieć, s kim się rozmaw'ja. Widzi pani, nam się bardzo dobrze żyło, my byli Poliacy, my robili polskie koliendy i ja ich zapraszać, oni pszyszli, koliendowali nawet u tych Poliakuć, oni potem zapraszali do siebie na te, bo tu tego nie ma, alie jak pszyszło Boże Narodzenie, to zbierała się ta szopka i szli koliendnicy i koliendowali pod oknem, nawet orkiestra chodziła, czenstowali się. Alie puźniej, jak to nastao, to nie było s nimi gatki i byli zaczepni, i już się wyśmiewali pszeciesz, oni nie byli tak psześladowani za Piłsutskiego, pszeciesz oni bardzo dobrze mieli, oni byli uczone, alie że pszegrali te czszy wojny, te sfoje Ukrainie, czy w osiemnastym, czy w dwudziestym roku. Nie mieli takiego dowuctfa, wiedzieli, że nie ma kturandy się ruszać, oni mieli dobrze, pszeciesz oni mieli we w'josce czszy cerkfi, byli ich skliepy, mieli sfoje, sfoje śfietlice, sfoje gazety. Tylko ja pani powiem, to wszystko to Niemiec napuścić, i na Żyduć tesz jich napuścić, pani, ilie oni wybili

Żyduf. Tam f tej Turce spendzali tych ◇ Żyduf i co oni s nimi, jag była łapanka, to siadali na konie i po w'joskach, gdzie złapali na poliu, to zabrali do roboty, i nie było nic ◇ do gadan'ja. Pani, oni gwałcili kobiety, a jak sie m'jała bronić... Ja tam sie nie znam na polityce, alie to była taka stalinowska metoda, on tam wybrał z naszych stron chłopakuf i po pięndziesiont, i sześdziesiont liat, i tam wypchał do tej drugiej armji³⁴, bo ja był w drugiej armji, alie ten Stalin wybrał był stamtont tych fszystkich Ukraińcuf, kturych ◇ wywjus na Sybir. Pani, takie pieczone Ukraińce tu jes ich pare, on psychodził i pytał kobiety, gdzie J[...] śpi, czuwał nade mno, bo chciał mie zabić, alie ja był f partyzantce. Chodziło im o Poliakuf, tam o kobiete jak o kobiete, alie o meszczyzn polskich, chcieli pozabijać. Ja był w żydoskiej partyzantce, tam było jakie czterdzieści Żyduf i tak sie wychowało miendzy Poliakami i te kobiete zostawali same, a po wojnie, zanim Poliacy wrucili, to Ruskie byli, bo tam był pot frontem czesko-węgierskim zaras Ruskie staneli. [*Czy zdarzały się przypadki okaleczenia ciała?*] To nie było w naszych terenach, bo tam Poliakuf dużo nie było, a tam gdzie nie mieli żadnej obrony, to było. Oni tyłko uciekali w liasy, bo nie było na nich ◇ żadnej siły, nie było s kogo zrobić tej partyzantki, bo tam tyłko troche tych ◇ Żyduf sie wychowało i oni jusz potrafili sobie radzić miendzy tymi Ukraińcami. Tesz mieli broń, a jak ktury Ukrajinec im tam silnie dogryzał, to tesz pszyszli Żydzi i szczelił, a sam poszet ◇ w lias ◇ dalej. Tam byli tacy, co to wydawali tych ◇ Żyduf, a te ludzie oczy wydlubywali, mordowali. Niemce tego tak nie robili jak Ukraińce. I mojej żony brat pojechał do Stryja³⁵, a żone m'jał Ukraińke, i pszyszet po te żone, a m'jał już dwoje dzieci, chłopaka i curkie, ten poprosił jednego Ukraińca, bo nie mieli nic, żeby mu zaw'jus te żone tam do Stryja. To ujechał dwa kilometry za w'joske, pszyszli, pop'cinali mu rence, paznokcie pozrywali, nie tak, żeby go zaras ◇ zamordowali, tyłko rence i on sie czszymał tak sztachety. Oni byli bardzo wredne na takie, no żeby był zabił, to zabił, powiesił te kobiete i zgwałcił. Było tego szczęścia, niewesoło było. A te Ukraińce to oni uciekali tu pszed Ruskimi, bo jag byli powołali te Ukrajine tam i Wiłka ['wielka'] Ukrajina [...] była tam. I pszyszet ◇ do nas taki gość i żona muwiła, że fszystkich ◇ wymordują, no ja muwie: co zrobie, gdzie bende uciekał, kturendy, skryć to sie można było tyłko w liesie. I tych ◇ Żytukuf, co tam Ukraińce zabrali, to oni mieli dobre zabudowania i te Żydzi, co tam zostali, to dużo Ukrajincuf ◇ wydali na Sybir, a te Ukraińce sie bali Sybiru, to uciekali do Polski, oni sie jeszcze podnoszom teras. Po co ty jechał, ty m'jał sfuj kraj, kto cie wołał. Wyście Ukrajine budowali, no a że wyszet Ruski, to my sie bronili, ty nie możesz powiedzieć, że tyś Poliak, ty Ukrajinec.

³⁴ Druga Armia Wojska Polskiego, sformowana 20 sierpnia 1944 r. pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego. Szeregowi żołnierze pochodzili w większości z poboru ogłoszonego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 15 sierpnia 1944 r., z oddziałów Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich oraz z polskich ochotników z Kresów wschodnich, Litwy i ZSRS. Przeważającą część kadry oficerskiej Drugiej Armii stanowili Rosjanie.

³⁵ Stryj (ukr. Стрий), miasto na Ukrainie położone ok. 80 km na wschód od Ilnika.

Wybuch wojny w 1939 roku

[*Czy były jakieś symptomy wojny?*] **A:** Jusz jes taka pogłoska, beńdzie wojna, beńdzie wojna. I jag ras ◇ wychodzimy s kościoła i taki jeden gość muwi: panowie, beńdzie wojna, mobilizacja jes, taki a taki rocznik ◇ b'joro do wojska. Dwudziesty drugi czerwiec, a u nas już zrobił mobilizacje, obrone narodowom. I taka komisja była, i te a te konie nadajom sie do wojska, i te konie brali, kturę był pot siodła, to pot siodła, a te, kturę do taboru, to do taboru, i tam był cały pułk obrony narodowej. On mieścił sie jak Turka, Borynia, pot ◇ Hiruf³⁶ [!] i blisko pot Pszemyśl, i tam była potyczka z Niemcami, tam dużo chłopakuf ra•nych i zabitych. I tam widać, że siła żadna nie psychodzi, żadnych ◇ wojsk ◇ zmobilizowanych nie ma, żeby była jakaś ◇ większa pomoc ◇ była, i czszymajom ten front, i sie cofajom. Niemcy nie bardzo atakujom ani tu, alie psychodzi druga mobilizacja, jusz to był wżesień i te poborowe roczniki, afisze wybite, i te roczniki do pięńdziesiont pięń liat... wszyscy, i tam muwili, że to fszystko pszyszło s tych ◇ gur, s tych ◇ w'josek chłopcy, to było fszystko pot połskim dozorem. Pszyszli do m'jasta, a tu nic nie ma w mieście, tyłko czterech chłopakuf ◇ zgłosiło sie i wzięli jich jako łączność, a reszta nie ma miejsca, nie ma ubran'ja. I to fszystko wraca do domu, a my kopiemy okopy asz pot ◇ węgiersko granice, pot czeskie granice. Bo tak Niemiec ◇ wzięł sojusz ◇ z Węgrami, sz Czechami z Włochami³⁷, to nasz cały pułk postawili pot ◇ węgierskie granice i czeskie. No alie jusz tu idzie ofenzywa [!] lepsza, my już widzieli, że nie ma wyjścia i nasz ◇ dowutca pułku, zapomniałem jak on sie pisał, to pszyszet ◇ do domu oficera i powiedział tak: chłopaki, cały sztap i muwi, kapitulujemy. Kto ma czyste sumienie, to niech ◇ zostaje, a kto sie czuje coś nie f pożontku, to granica ofarta. Idziemy na Węgry. I ftenczas tak se myślie: choroba, starszy brat jako f taboże, a ja jako szczeliec, starszy brat muwi: ja nie jade na Węgry. No a co mie robić, ftedy ta gospodarka, my se dawali rade pszes te dwa miesiency, tam niewykoszone było i by sie zmarnowało. To on muwi: jak ty chcesz. To ja muwie: ja tesz ◇ wracam. Lepiej bym może zrobił, bo bym m'jał mniej tych niebezpieczności, alie to długo nie trwało, ruskie jusz so. Dużo poszło chłopakuf s taborami, s końmi na Węgry, poszło setki. Tam pułk m'jał cztery kompanie wojska, jak sie wruciło,

³⁶ Borynia – p. przypis 21. Chyrów (ukr. Хирів), miasto na Ukrainie w obwodzie lwowskim, 100 km na zachód od Lwowa, ok. 10 km na wschód od obecnej granicy polsko-ukraińskiej.

³⁷ W maju 1939 r. został zawarty sojusz niemiecko-włoski (tzw. pakt stalowy) wymierzony przeciw państwom zachodnim, a w listopadzie 1940 r. Węgry, Rumunia i Słowacja przystąpiły do tzw. paktu trzech, zawartego między Niemcami, Włochami i Japonią. Respondent myli się w kwestii Czech – część terytorium Czechosłowacji została zaanektowana przez Hitlera jeszcze we wrześniu 1938 r., na podstawie tzw. paktu monachijskiego zawartego między Niemcami, Włochami, Wielką Brytanią i Francją, w październiku 1938 r. pozostała część kraju przekształcono w Republikę Czesko-Słowacką, zaś już w marcu 1939 r. podzielono ją na Słowację przychylną Hitlerowi i Protektorat Czech i Moraw, marionetkową strukturę podległą administracyjnie III Rzeszy (pakt stalowy w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/pakt%20stalowy.html>, dostęp z 18.02.2022 r.; pakt trzech w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/pakt%20trzech.html>, dostęp z 18.02.2022 r.; Protektorat Czech i Moraw w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Protektorat-Czech-i-Moraw;3962853.html>, dostęp z 18.02.2022 r.).

Nemcy [!] tyłko dotarli do naszego m'jasta i w mieście od razu skrencili na zachut, a tu zaras pszyszli Ruskie i tych, co byli psy obronie, zaczynajo psześliadywać. [*Jak prześladowali tych wojskowych?*] No co robili, byli takie Ukraińce, że sie z nimi żyło dobże, że oni nie uważali ['nie szanowali'] tej bandy ukraińskiej, tyłko komunistyczne byli, ja s nimi m'jał dużom styczność i takie chłopaki to oni mie uratowali. A jag było to psześliadowanie, to oni psychodzili do tego hołowy ['przewodniczącego'] s całego te Ruskie i wypytywali te komsomołce za tych Poliakuf, co to, jak to było, kturendy, jak i co oni z wami robili. A on muwi: nie buj sie nic, wołali, to czszeba było iść ◊ do wojska. Alie jeden brat, on stryjeczny był, on poszet ◊ był na Węgry, bo on porucznik ◊ był i oni widzieli, i niedługo psychodzi taki wykonafca, a ja był na poliu i woła: ty masz ◊ być na zebran'ju dzisiaj tam f śfietlicy. A on jusz ten cały Ruski był nie po cywilnemu, alie po wojskowemu. I ftenczas ◊ do mie tak ostro, a ja muwie: pszecziesz poszet nie muj brat, tyłko stryjeczny brat, był psy wojsku, był oficerem, tak jak pan jes oficerem. Zostawił, i ja mam za niego odpow'jadać, pszecziesz ja tu robie, pracuje, a zresztom mam siostre w Rosji, bo ona f szesnastym roku uciekła od menża sfojogo. I ona tam żyje f Kijowie. I dzięki jej ja nie był wywieziony na Sybir, bo to jusz taki Poliak i nie Poliak.

Syberia

[*Kogo wywożono na Syberię?*] **B:** Jag ras f czterdziestym dziew'jontym roku [chodzi o 1939 r.] psychodzo, zabrali nauczycielki, jednego gajowego, drugiego, fszystko Poliacy. Pozbierali tam furmańki i noco zabrali. Gdzie wywieźli, gdzie, kturendy wywieźli, to nik nie wie. Nie ma żadnej w'jadomości, a te bogate Ukraińce to oni sie tego bali, tak tych kułakuf, to fszystko transportowali f tamte strony, to tyłko biednym dawali te gospodarkie. Ni jeden nie wrucił, jeden, on był taki bogaty, fajny, on wrucił i zamieszkał f Kłocku, bo jich ◊ zabrali, najpierf ◊ żone, teściowe i dwie curki i dwa chłopaki, a on sie schował, bo myślał, że może pszeżyje, alie puźniej widział, że tu nie ma rady i sam sie zgłosił. Muwi: zawieście mie tam do tej kobiety, on sie zgłasza jako Ukrajniec, jako ta banda na enkawude, żeby mu o•dali żone. Jak sie zgłasisz, to my ci o•damy żone. No, pszyszet ◊ do domu i pszyszło jego dwuch ◊ braci i nie szczelial, i alie go tym ostrym kołem pszykuli. Bracia rodzeni, zdradził Ukrainie, jesteś ◊ zdrajca. Oni tesz mieli takie hasło, potrafimy wielie Poliakuf ◊ wymordować tu. Oni to majom we krfi, to jes takie zawziente, oni byli gorsze jak Niemce, muwie pani, to jes psem potbite ['podbite'], to tyłko tak muw'jo, żeby sie godzić, oni sie mszczo.

Budowa kościoła

[*Jak wyglądały stosunki na tle religijnym, jaki był zwyczaj zawierania małżeństw?*] **B:** No, jag było, jag był Poliak, to potrafiła, masz siekiere i zarembaj go i to dziecko, to pani jes Ukraińko, a ja Polakiem i zarembaj. A relig'ja to u nas ◊ było czszy cerkfi i kościutek ◊ był. Alie puźniej sie Poliacy pszerobili, a wiencej było tej nacji ukraińskiej, a te kapliczki zabrali a to było jeszcze jakiegoś krulia

połskiego, oni puźniej to ziemie wyrembali, ten napis i s tego zrobili cerkief³⁸. To jeszcze tak chodziliźmy do cerkfi, bo kościułek czszeba było budować, potem zaczełi gadać, że czszeba ten końkol s pszenice wypliść [‘wypłević’]. F cerkfi ten jich ksionc tag gadał, o, czekaj, pani, to wiel’ka histor’ja. Dziadek ◇ był bardzo bogaty i dziadek jim otstompił cmentasz na cerkiew, on m’jał jakie dwieście hektary ziemi ten muj dziadek. To on jim dał polie, on był trochu mondry, bo on był poseł³⁹, no do cerkfi chodzimy, i jeszcze pszyjeżdżał polski ksionc tam s Turki co druga niedzielia, i dawali klucz, i ksionc otprawjał mszy po polsku f tej cerkfi, śliuby tam dawał. I puźniej nie puścili, my nie chcemy Liachuf tu do cerkfi. Ta cerkief to była najpierf drewniana, to te Poliacy, mieli dlia nich f tej cerkfi zrobić łafki, a Ukrajnińce stali tam⁴⁰, było może dziesięć ławek ◇ dlia Poliakuf. Alie potem te cerkfie zniszczyli, wybudowali murowane, to jusz Poliaki tam nie mieli dostempu. I ftenczas co robić, budujemy kościuł. I my pobudowali, tak niedaleiko cerkfi, i potem jeżdżilo sie po ksiendza, bo s Turki pszyjeżdżał i tam na weselia, do komunji, alie tesz ◇ był drewniany, bo nas nie stać ◇ było. Do kościoła psychodzili Ukrajnińce, alie tyłko tacy patryjoci, te sz czarnym potniebieniem [!].

Przywileje ludności ukraińskiej

B: Jakie oni mieli pszywileje za tej Polski, Ruskie im to dali. [*Jakie przywileje miała ludność ukraińska?*] Rozwija sie Polska, cienszko było, czszeba zmienić rase bydła takiego lepszego, czszeba zmienić rase koni, owiec, sfiń. I pszyjeżdżali takie agronomowie. Taki agronom to on był troszku pszeszkoliony, może on troszku dalej był i coś ◇ widział, i chcieli to wzbogacać, ośfiecic tych liudzi, alie siewy tych ruźnych ◇ zbusz i takie polietka zakładać, to jedno polie może być takie, takie, to jes lepiej urodzajne, to jes ◇ goże urodzajne i oni tag doradzali, alie taki bogaty Ukrajnińec, a taki głupi szliachcic, a ja nie chce, żeby oni po mojim poliu chodzili i nie rozkazywali, co ja mam robić. To oni jemu doradzali, a jak sprowadzili z Rumunji dwieście sztuk owic [!] do naszej wjoski, to kaźden wzjoł s tych Ukrajnińcuf, bo to byli rasa duża, taka że ofca potrafiła mieć pieńć kilia wełny ze sfojego runa, jak szczygli, bo to sie szczygło i tam sfeter robili, reńkawice, można było ubrać się, jak to u nas muwili: ofce to jes ◇ bogaty gość. Bo ofca to można sie ubrać i najeść, i fszystko jes, alie jakim kosztem, takim kosztem, że te za [!] dziesięć owiec kto wzjoł, to za dziesięć liat o•dawał po jagnieńciu co roku, jak nie o•dał, taki pszywilej mieli, alie Poliacy tesz.

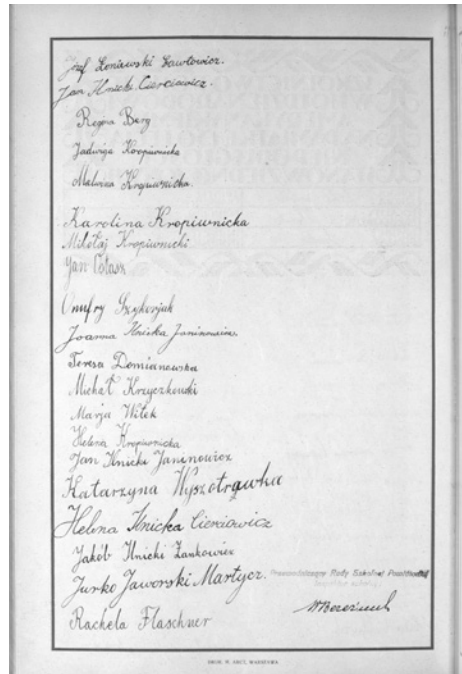
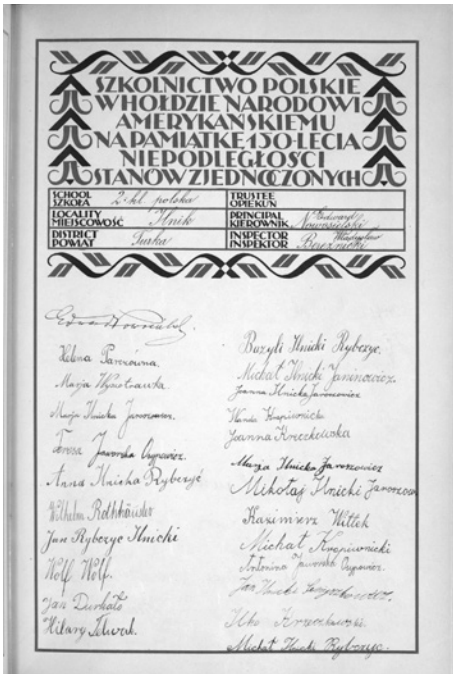
³⁸ W dostępnych źródłach brak informacji o przekształceniu budynku kościoła w cerkiew.

³⁹ Nie udało się zweryfikować tej informacji.

⁴⁰ Na mszach greckokatolickich wierni stoją, w świątyniach nie ma zatem ławek.



Kaplica publiczna pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Ilniku. Stan współczesny.
Fot. Natasza Partyka



Strony Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych podpisane przez uczniów szkoły w Ilniku w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl

KOŁTÓW

Informacje o wsi

Kołtów (ukr. Кольтів) leży 16 km na północny wschód od Złoczowa, w połowie drogi między Lwowem a Ternopolem. W 1880 r. wieś liczyła 1333 mieszkańców, w tym 761 wyznawców religii rzymskokatolickiej i 572 grekokatolików. Jak podaje *Słownik geograficzny* (IV, 289–293), mimo różnic wyznaniowych mieszkańcy nie wykazywali *żadnych odrębności rodowych, znajdując się od wieków w jednakowych warunkach klimatycznych, sposobie życia, pracy, zarobkowania, wspólne też mają zwyczaje i obyczaje*. Od XIX w. do 1939 r. właścicielami Kołtowa byli Baworowscy. W początkach XIX w. wzniesiono tu cerkiew grekokatolicką w stylu neoklasycystycznym, z kolumnowym portykiem i dużą kopułą, jeden z piękniejszych budynków sakralnych w Galicji, w jej podziemiach znajdowały się groby fundatorów z rodu Baworowskich i ich potomków (Rąkowski 2007, III, 294). Baworowscy wzniesli także kaplicę rzymskokatolicką, która została zniszczona w czasie I wojny światowej, a jej ruiny znajdują się po dziś dzień w Kołtowie. Z inicjatywy i dzięki funduszom Baworowskich w 1875 r. wzniesiono we wsi budynek szkoły ludowej. Baworowscy byli również fundatorami biblioteki wiejskiej z czytelnią niedzielną. W latach osiemdziesiątych XIX w. we wsi funkcjonowała kasa pożyczkowa, wspierana przez Baworowskich finansowo. W latach 1879–1914 działała tu, założona także z inicjatywy właścicieli wsi, ochronka dla dzieci prowadzona zgodnie z metodą Edmunda Bojanowskiego przez Zgromadzenie Sióstr NMP (Adamek 1999, 286).

Jednym z potomków właścicieli Kołtowa był urodzony tu hrabia Wacław Baworowski (1826–1894), bibliofil, mecenas, poeta i tłumacz, m.in. Byrona i Hugo, jeden z najętniejszych ludzi swoich czasów, założyciel Biblioteki Baworowskich, uznawanej przed 1939 r. za drugą instytucję we Lwowie – po Zakładzie im. Ossolińskich – gromadzącą ważne dla Polski rękopisy i starodruki (Kurier Lwowski, Szocki).

Według statystyk w 1921 r. w Kołtowie mieszkało 1105 osób, 490 Polaków i 615 Ukraińców. Jeśli chodzi o wyznanie, 482 osoby były rzymskimi katolikami, 612 grekokatolikami, jedna zadeklarowała przynależność do innego kościoła chrześcijańskiego, 10 było wyznawcami judaizmu (Skorowidz XV, 28).

W latach dwudziestych XX w. funkcjonowała tu dwuklasowa szkoła powszechna z polskim językiem nauczania, której siedzibą był dwuizbowy „dom drewniany lichy własny [tj. niewynajmowany]” (Lehnert 1924, 126). Informacji o losach XIX-wiecznego budynku szkoły ludowej brak, prawdopodobnie – jak dwór Baworowskich – został zniszczony podczas I wojny światowej.

W 1939 r., według W. Kubijowycza, Kołtów liczył 1260 mieszkańców, w tym 670 Ukraińców, 50 Polaków, 530 łaćinników⁴¹ oraz 10 Żydów (Кубійович 1983, 103).

W wigilie dwóch kolejnych lat – 1943 i 1944 – na Polaków w Kołtowie ukraińscy nacjonaliści przeprowadzili napady, w wyniku których zginęło ok. 70 Polaków (Rąkowski 2007, 294). W 1945 r. Polacy z Kołtowa opuścili rodzinną wieś i wyruszyli wraz z innymi przesiedleńcami na Ziemię Zachodnie. Osiedli m.in. we Wronińcu na Dolnym Śląsku.

Relacje od przesiedleńców zebrała w 1998 r. Zofia Baranowska. Wraz z odpowiedziami na pytania *Kwestionariusza* nagrała ok. 18-godzinny materiał.

Informatorzy

Informatorka A – urodziła się w 1905 r. w Kołtowie, gdzie spędziła dzieciństwo i młodość. Jako dziecko była pod opieką Zgromadzenia Sióstr NMP w tzw. ochronce, tam ukończyła dwie klasy szkoły powszechnej. Edukację informatorki przerwał wybuch I wojny światowej. Po ustaniu działań wojennych nie podjęła już nauki, pracowała w gospodarstwie rodziców, następnie wyszła za mąż. W czasie II wojny światowej na skutek napadu nacjonalistów ukraińskich straciła dom, tułała się wraz z dziećmi wśród rodziny i znajomych. W 1945 r. opuściła Kołtów i osiedliła się we Wronińcu na Dolnym Śląsku. Tu po powrocie z frontu dołączył do niej mąż. Wspólnie – aż do emerytury – pracowali na własnym gospodarstwie. Informatorka mimo kłopotów z pamięcią chętnie opowiadała o dawnym życiu na Kresach i o trudach związanych z przesiedleniem na Ziemię Zachodnie.

Informator B – urodził się w 1935 r. w Kołtowie (syn Informatorki A). Już po przesiedleniu ukończył siedem klas szkoły powszechnej i dwa lata szkoły zawodowej. Pracował w gospodarstwie rodziców i w niewielkim zakładzie przemysłowym we Wronińcu. Tom zawiera jego wspomnienia z lat dzieciństwa na Kresach i z czasów wojny.

Informatorka C – urodziła się w 1930 r. w Kołtowie. Ukończyła pięć klas szkoły powszechnej, część edukacji odbywała się już w warunkach wojennych, pod okupacją. Po zakończeniu II wojny światowej została w rodzinnej wsi. Dopiero w 1957 r. przeniosła się na Ziemię Zachodnie, do Wronińca, gdzie wyszła za mąż. Tu mieli z mężem niewielkie gospodarstwo oraz pracowali w okolicznych zakładach. Informatorka nauczyła się języka polskiego w odmianie ogólnej dopiero po przyjeździe do Polski. Zachowała doskonałą pamięć, z zapałem opowiadała o dawnych Kresach i życiu codziennym po przesiedleniu.

⁴¹ P. przypis 15.

Teksty

Życie dziecka na wsi

[*Ile klas ma pani skończonych, jakich i gdzie?*] **A:** To bez wojny, prosze pana, to sie nie rozum'jało, bo ja bez wojny i do szkoły chodziła, i rosła, i w ochronce była, bo kiedyś siostry chowali takie dzieci, to ja jusz tego nie rozruźnie. [*Niech nam pani opowie swój życiorys, to, co pani pamięta z młodych lat.*] Kiedyś jag dziecko to fszysko [...], posyłałi do ochronki, a siostry uczyli, do ochronki tam ksiendz był, ochronka była, siostry byli, dzieci uczyli, tak nas ⁴² bes tewo, a bez wojne, jak ta wojna, chodzili do szkoły, tydzień-dwa tej chronki i znuf pszerwało si i tak to było. [*A pamięta pani szkołę, jak szkoła wyglądała, nauka w szkole?*] To taka szkoła była, jeden ras polski si uczyli, modlitwa była fsampszut, jag dzieci popszychodzili, była modlitwa, to ta rano jag była polska modlitwa, to na... jakeśmy otchodzili zy szkoły, to była ukraińska modlitwa, to ruska, kiedyś muwili, modlitwa, i tag było, a my chowany prawie [...]. To hrab'ja mniał, swego ksiendza mniał, swoje siostry i swoimi tymi f poblizy w'joskie, i on to sam, to te wo, i dał dzieciom ob'jat, i dał dzieciom śniadania, kturze byli troszka biedniejszy, no i tak ono szło nam aż do wojny. [*Jak pani wojnę przeżyła?*] Pamnientam, pamnientam, panie, tom astryjskom [*'austriacką', tj. I wojnę światową*], to ja była jeszcze taka trochu mała, to ja tam dużo nie pamnientam, alie w astryjskom wojny tag było, co ja pamnientam dziećmi, a bo to kiedyś \diamond było i głut, i rozmaite, jak to wojny było, to my, ja była taka jeszcze mała, to my nieras \diamond brali manaszki, szliśmy do wojska, poniewasz \diamond do kuchni... A kiedyś \diamond wojsko nie otpendzało dzieciuf, bo teras snof je inaczej, a kiedyś \diamond dziecko jeno spytał si, gdzie twuj tato robi, gdzie twuj tato na wojnie, to tego dziecka tag brali do kuchni i dawali jedzenia, i do domu dali jedzenia, i tewo. A brakowało, głut \diamond był, brakowało nam chleba i szliśmy do piekarnie, była piekarnia w naszej wioscy. Jak my szli, takie dzieci, może ja mniała dziesięć liat, może mniej, nie pamientam, wielie liat, tośmy szli snuf do piekarni prosić chleba, no to jako na wojnieśmy powiedzieli, tag było. Bo nasze rodzice, ojciec muj na wojnie był, jak powiedzieliśmy [!], że to na wojnie, to temu dziecku, co mogli, to dawali, co mogli i do domu chleba, i tam to tewo, i te dziecko nie otpendzało wojsko, fcale nie otpendzało. O, nieras \diamond do kuchni, tag blisko była kuchnia wojskowa, o, ja jeszcze mała była, wezme sobie jakiś \diamond garnyk, to ide do kuchni, bo to [w] wojnie rozmaito było [...] i takeśmy rośli bez wojne, i [w] wojne my powyrastali i postażeli si.

Praca dziecka na wsi

[*Jak wyglądało dawniej życie dziecka na wsi?*] **A:** No, panie, teras \diamond dzieci, to fszysko jusz, panie, państwowe, jusz to liuksus, a kiedyś... dziecko, no, podrosło, no podrosło dziecko, starali si rodzice gensi tszumać, tewo, i te dziecko pasło sobie gensi, potem płutno bielilo, bielilo płutno. Jak to kiedyś \diamond wyrabiali, to, to na słońku

⁴² P. przypis 16.

ścielili i tak si płutno te bielilo, a tkaczy wyrab'jali, mnieli takie maszyny. No i coś ◇ wiecej, a dzieci no ta pewno, że jedno drugiego bawilo. [*Jak dzieci pały krowy?*] A wo, mniało tam pare liat, jusz może siedem liat najwiecej, czy ['trzy'], cztery sumsiada, jak mniał na pastwisko do... majontkowy, dni wyrab'jali, jakieś ◇ dni wyrab'jali, jak muk ◇ wyrobić, to pas na majontkowy, a jak nie, to u nas ◇ była gura, byli takie drogi i do liasu, tośmy pendzili na te gury i do lasuśmy pendzili krowy i dzieci si paśli, bawili, krowy si paśli, tak pojedynczo, nie tak jak teras [...], że na sznurku, a kiedyś nie było tak, a pendzili wieczur do domu.

Święta Bożego Narodzenia

[*Niech pani sobie przypomni święta Bożego Narodzenia, jak wyglądała wieczera wigilijna?*] A: To, panie, kiedyś ◇ za starych liudziuf, to nie tak jak teras, to kiedyś ◇ dwanaście było jedzenia, dwanaście potraw było, tak stare liudzie robili [...]. I barszcz, kapusta, i jakieś pieczewo, czy tewo, to fszysko było. [*I łamali się opłatkami?*] I łamali si tak, a opłatek ◇ był świencony, ksionc poświencił, [...] i wzięło tewo na talieżu płatki i tak každyń sobie po kawaleczku łamało, i tak na czczo było, po kościelie jusz. [*A czego sobie życzyli?*] Zdrow'ja, wiecej czego, aby zdrow'je było, na świecie dobre było i jusz po fszystkim. [*A przed wieczera wigilijną ludzie się modlili?*] Modlili si, tak, napszut si pomodlili, dopiero jedli, tewo, te święte wieczorny [!] jedli, a potem snof pomodlili si, już zakończyło si. [*I czekali, kiedy będzie pasterka?*] No tak, ksiendza kazywał, czy o dwunastej, czy jak to chto tam chciał, to poszet [...] w nocy. A sama młodzisz takie ^o, że tewo, a te starszy nie szli, a na drugi dzień szli sobie do kościoła. [*A tam był kościół rzymskokatolicki i cerkiew też była?*] Była, była cerkwa i kosciół był, Poliaki szli do kościoła, a Ruskie, to kiedyś nie muwili tam Ukraincy czy co, no tam nie było inaczej, Poliak i Rusek, i tak tewo, i do cerkwy, a nie było f kościelie, bośmy poczontkami my nie meli [!] kościoła, to fszyskieśmy szli do cerkwi.

Stół wigilijny i kolędniczy

[*Jak wyglądał stół wigilijny, co tam było na stole wigilijnym?*] A: Siano było i tewo pot sianem taliż [?] by[ł], a tam było, tewa, coś ◇ było [...]. [*A pani mówiła, że kolędniczy chodzili, jak to było?*] To na koliende jusz, na drugi dzień, bo na drugi dzień to tak, szli dzieci pod okno i koliendowali, pod okno, i tym dzieciom wynosili, czy po pary groszy, czy coś, a chto chciał, to i wynies pary groszy, i jakejś piczone dał tym dzieciom, i zjedli, tag grupam te dzieci chodzili popod okna i koliendowali. [*A starsi kolędniczy chodzili?*] Starszy chodzili, to jusz na kościół było to zebrane, to jusz na kościół było, a te, co dzieci chodzili, to to jich ◇ było. [*A jak robili wieczór wigilijny, to na stole było siano, a jeszcze słomę przynosili?*] A słomy to ta było na ziemi, f koliana słomy, duch muwili, i snopyk, dziada postavili na tewo, na końce tam, to był taki dziat, a potym jak jusz na Nowy Rok, jag dzieci pszychodzili, sampszut jakijś chłopiec pszyszet, bo dziefczynka nie szła, no chłopiec mniał pszysjć, to brał tego dziada na podłoge i pałkom wymucił to, i to dawali do zbožo, do siana dawali, tak.

Kutia

[*Jak robili, jak wyglądała kutia?*] A: Pszenica gotowana, a fajna, stłuczona była, nie taka tewo, żeby z worka, tłukli take f stupach, była stupa taka była i tak tłukli, i to gotowali, i gotowali kut'ji. [*Jak gotowali, jak to robili?*] O, to była pszenica jusz stłuczona, fajna, bes tej łupki, tewo, zesunęła si, splukana, to zgotowali te pszenicy i mak tarli i dawali, tewo, do jakejs' [!] miski, do miseczki czy talieža i tewo, mak i te pszenicy mieszali do kupy, cukier, i tak mieszali do kupy i tak to było, a to na świenty wieczur, to jak no, do kolicacji si siadło, to tak sampszut \diamond gospodasz \diamond brał, chto ji kut'ji nabrał i, e, do sufita, jak si fczepiło, fajny, to si cieszył, bo to kopy byli, to wrużyło na kopy na poliu, na poliu muwi, jak fajne było, tewo, to muwił: bendzie kopa na kopie, bendzie urodzaj. No tak, jak siedli do kolicacji, to sampszut siali, tewo, brali na łyskie tej kut'ji, to każdy jedyn po swojemu, po swojemu, to paru takie gniazdy było, tak to si ludzie cieszyli, nie, si fczepiło, muwili: fajnie, na poliu kopki bendom, tak to wrużyli na to, tak, a teras tego nie ma.

Droga ze Wschodu na Zachód

[*Jak wyglądała pani droga tutaj na te ziemie?*] A: Tam my jechali poliem, wiencej poliem, no ty tewo, potym nu, tak trocha poliemśmy jechali, a te to pociongi tak jak tutaj, towarowy był tam, a każdy jedno krowy ciongoń tu, to... A každo krowy... a taki, kturę ludzi nie mieli krowy, no to jichali osobom, no takim o osobowym, a tysz koło kruf, to koło kruf piłnował, transport \diamond był i te krowy siedzieli, uo, krowy. Tam f poliu stawało, ten transport stał, to szli, troszka trawy tam tym krowom dawali i takeśmy pszyjechali. [*Jaka była różnica między życiem na Wschodzie a życiem tu?*] I tam nie było dla mnie źlie, i tu nie źlie, i tam mnieli polie, robili, tam polie było, każdy gospodaż m'jał swoje poli, i tak jedni drugim zdawali, o. Jak ja wydawała curkie, pszyszli starosty takie, starości i tewo, i pytali si, co ty dajesz, no to daje, tu kawałek polia, tu kawałek, czy hektar, czy dwa, czy tego, i to tag zapisano było, jak f sondzie. Co chto muk, to to dał, a sobi na starość to zostaw'jał kawałeczek pol'ja, chto to polie. Peniondzy [!] nie było, no polie, fszysko s poliem, no to ta matka czy ojciec, a jag dwoje żyli, to tak, dali temu po śmierci, asz te chto dotszymał jego, to dopiéro dostał te polie, a tewo, każdy jedno stare zostawiło sobie polia, czy hektar, czy mniej, czy... Jak... jak... jak chto mniał i tak potem, a jak fszyskie dzieci zbierali si i te rodzicuf szanowali, to te polie takie fszyskie po kawałeczku na gżontki, na gżontki dały i to było ło, tak.

Zaloty

[*Proszę pani, a jak dawniej wyglądały zaloty? Chłopiec chodził do dziewczyny, a później jak się chciał żenić, to wysyłał swatów?*] A: A to pszesłał, jak si zgodzili, a ta młodziesz, jak chciało jedno drugiego, no i tak si pogodzili, spytali si, wielie był kiedyś majontek, dawali, spytał si tam tewo: wielie tam dajesz tej dziefczynie czy

chłopcu, wielie czy mork, czy hektar, no, czy hektar, czy dwa, czy tszy, no zapisał i to jusz jego było, że to tak jag było zapisane f sondzi.

Wesele

[*A samo wesele jak wyglądało?*] A: Młoda f swoim domu, a młody f swoim domu tesz si zebrali. A młoda to tag było, posadzili ji na stolik, poduszka, na stolik posadzili, ta družba fszyska stała, no tewo i śpiewali ji, poki ji nie zebrali, a zapomnialam jakie te pieśni byli. [*To były oczepiny?*] To do śliubu, młody pszychodził, no i tewo, potym f stroju brał te młody i do kościoła szli, i tam si już ženili. [*A zanim poszli do kościoła, to jeszcze rodzice udzielali błogosławieństwa?*] Tak, wodom święnconom krupili, żegnali, życzyli jim fszyskiego dobrego i tak to było. [*A do ślubu szli pieszo czy jechali furmankami?*] Jag w w'josce kościuł był, a poczontkami kościoła nie było w naszej w'josce, to jechali, tak milia była, a wielie to kilimetruf, dziewieńc kilimetruf, to jechali końmi, tam do kościoła jechali, jechali, to spokojno, a jusz s kościoła jechali, śpiewali całom droge, wesoło było. [*Po kościele to gdzie szli? Po ślubie?*] Do domu [...], bo tak jak on pszychodził, to ta młoda siedziała za stołom, a jego nie chcieli puścić, asz musiał za coś ◇ dać, czy wutki dać, czy co i dopiero jego puścili do młody, a to te ȳ, żeby on prosto do młodej, to to nie było tak, musiał sobie stać i śpiewu było, i tewo. I dōpiero on skoczył do młodej. [...] F soboty było, no po, tewo, na popołudniu zbierały si družby, to szła po w'josce, f każdej chałupie prosić na weseli, tak czy tag było kiedyś, prosili na weseli fszyskich, i to tak jag weseli było, to nie było tak jak teras prōszony jake, kto prōszony z gościuf, to prōszony był f chałupi, a na drodze pełnusięjko, że igłam nawet nie dolieciała, tyliu liudziuf ◇ było. I śpiewali, grali, muzyka grała, i śpiewali, grali, bawili si, cała w'joska si bawiła, a teras snof jinaczej, teras prōszony to pujdzi, a nieprōszony jusz nie pōjdzi, a kiedyś tego nie było. Proszony, nie, proszony do chałupy szet, a nieproszony na podwużu, muzyka weszła, grali, tańczyli, bawili si, no do jakiej godziny w nocy, a czasem i do rana bawili si. [*A pani tu mówiła, że czasem cały tydzień było tu wesele?*] Pszed weseliem sobota to bawili si, a po weseliu cały tydzień do drugiej niedzieli bawili si tesz, prosili, bawili si, grali. Poczontkowo piczōnego nie było, a potym piēroguf nagotowali, kapusta, fszysko była, i barszcz, i rozmaite kaszy, piczōne było i tak jakoś szło, a wutki to co innego, stary liudzie to jusz, alie nie było tak jak teras, każdamy [!] kieszek ◇ dwa czy czy ['trzy'] kieliszki było i tak fszysko piło s tego, jeden drugiemu podawał i tak pił, i nagotowali piēroguf i postawili na taliż, tam tszy czy cztery talieży, i reszta tak, no był sos, jeschc ◇ był, taki sos rob'jony, to zy sosym, a jak nie chciał tam chtoś, no to sobie posmarowa•ny jat potym już wiszło piczōne, to jusz piekli, jusz piekli. [*A była taka, co rozporządzała całym weselem, była starościna?*] Była, nu f kuchni ona gotowała, taka gospodyni, [...] a družba to jusz koło młodych robił, gości posadził, każdego na tewo, każdemu donosił, na talieży i tak ◇ było. [*Niech pani jeszcze powie o oczepinach, jak to wyglądało?*] To siadał sobie na stolie, na poduszcy, taka była, jakaś taka, nie na pustych kszesłach, no a na poduszcy posiadała sobie młoda i napszut pszychodzili rodzicy, ji rospliatali kosy, bo była mniała zapliciony kosy te. Jak

rosplietli, to posadzili na stoli, na serek chałupy [?], i poduszki były, i ona siadła na te poduszki, i ojciec pszychodził, tysz pomuk troszke rospliatć, potym, że te druchny fszyskie dokończyli, roszczesali ji, i tam ji zebrali, jak to f sobote bywa [...]. To tewo, młoda siedziała za stołem i matka pszysza, i ji rosplietła, matka, ojciec nie, matka pszysza i rosplietła ji, i tedy jusz nie można było si zapliecić ji, no że tak ło skrenciła włosy, i tu zaw'jonzała, tu czepyk ◇ dała, kiedyś ◇ za starych liudziuf tag było [...] fsztozski fszyskim druszkom rozdała, samsiadom. A no to tak, kiedyś f sobote szła po prosić po w'josć, do kaźdej chałupy, to ji dawali fstoszki, nie jedny, no fszyskie fstoszki, to było może pietnaście, a może dwadzieścia było i ona szła po w'josce, tam do kogo tam sobie chciała i prosiła na weseli, a ji darowali to talyż, to pary groszy, pary groszy, a najwiecej z naczynia darowali, to tag było li czy jakieś szklianki, czy garnuszki, i to ta druchna zbierała fszysko, potym ta młoda sobie fszysko brała do siebie. [*Jak wygladały te kosy, co to były te kosy?*] Warkocz ◇ był taki, a potým czepok ◇ zakładała, a potým to już znieśli i wiecej ona nie było, żeby szła bes chustki gdzieś, nie szła tak, było tewo, jak już założyli ten ji taki czepok, to ona bes chustki nawet nie wyszła na ulicy, no zafsze f chusce była, czy to f kościele, to zafsze f chustce była. Nie było taki mody jak teras, fszysko idzie bes tego kiedyś f chusce, taki był zakon [tj. prawo, tu: 'zwyczaj'], starodawny zakon był.

Korowaj

[*Niech pani powie, co to był ten korowaj?*] **A:** Taka była bliacha, taka duża, okronęła i tam piekli korowaj, wyrab'jali takie ruży, rozmaitości, a ruży sincony [niejasne], krencony takie tewo, a to ciasta do sierotka nałożyli, a po tym wieszku to fszysko kładli takie jak... ten korowaj był to tak jak na ogrodzie rośnie, kwiatuszki, rozmaitości, kwiatuszka powyrub'jali, ptaszki, no sampszut taka ruża była, [w] sierotku ruża, koło tej ruży ptaszki, do to tej ruży dziubali, a to resztu że takie tewo było.

Pożywienie

[*Co kiedyś ludzie jedli na śniadanie?*] **A:** No na rano, jak chto chciał mlićko pił czy tego, chlieba tam troszke sobie posmarował czy co tysz, a nie chciał posmarować, pośny jat, jak sobie żondał. [*A co jedli na obiad?*] A na ob'jat jag zwykli było, była i zupa, i jakiś kapuśniak czy bigos, czy barszcz, jakieś takie wo było, na ob'jat albo zupa, albo barszczyk, kartofel'ky, no jeszcze jakiś jisz [niejasne] s kaszy coś ◇ było, czy taka kasza była, czy to była kasza na mliczku, czy to była taka gensta zy sosem posmarowana, ty wiencyj co si jadło. [*A na kolację co się jadło?*] A na kolicacyje co si zostało z ob'jadu, to na kolicacyjeśmy z'jedli, a jak nie, to najw'jencej mlićko czy kartoflie, najw'jencej z mlićkiem było. [*Jak dawniej ludzie pościli?*] My jusz pościli tak jak teras tutaj, to jusz nie było, a kiedyś naszymy dziatki to jag zapościli, jag bapci naszymy, jag zapościli [w] środy pop'jelcowy, to oni jusz nawet te garnki powynosili i gotowali, ale u nas ◇ było co jeść, gotować, bo był olej, my

mnieli siemie l'ne i konopliane sieme, to olejśmy byli ['bili'] i smarowaliśmy tym, a na rano najw'jencej z mlikiem było, a kawa jak to zafsze była to, jak chtoś chciał, liub'jał kawy, to sobie zrobił kawy, a nie chciał mleka, zgotował i pił. [*A teraz niech pani powie, jak długo pościli?*] Pszed Bożym Narodzeniem nie było takiego postu, tylo piontki, to cały rok ◊ były, to jusz si troszke stszymowali f piontki, a jag Wielki Post ◊ był, to jusz nasze rodzice, to jusz pościli.

Wielkanoc

[*Gdy przyszły święta Wielkanocne, to jedli święconkę, to co nieśli do Kościoła święcić?*] A: Świencone, panie, jajka, mienso, kielbasy, bapki piekli, taku spenc'jalny bapki piekli i nieśli to święcić i to fszysko na Wielkanoc, świencone jedli, jusz inego nie jedli, tylko zafsze te świencone jedli. [*Jak wyglądało święcenie potraw w kościele?*] Jak chtoś [...] sobie samo dawał rady, to bez rodzicuf, a taki mniejszy, to z rodzicami chodzili [...] fszysko koszycki postawiało i s koszyckiem, i tak ksiendz ◊ szet i świencił, i tak sobie żendem postempywał, postawali sobie i ksiendz ◊ szedł i świencił, i do domuśmy popszytosili to, asz na Wielkanoc myśmy jedli, bo f sobote nie można było jeść. [*Co jedli na śniadanie wielkanocne?*] To jusz fszysko było i kielbasa to wo, i jajka, i syr, bo s'yr świenćiło si masło si świńciło to jusz fszysko co było to jusz fszysko na stuł, co chciał to to jat. [*I chrzan był też?*] Był kszan był świencony tak [...] do kościoła chczo [niejasne], to nic nie jat, asz pszyszet s kościoła, d'opiero fszysko s koszyckami postawili na stuł, co sobie chciał, to to jat. A na Wielkanoc to tak fszysko dzieci, bo ja pamnientam za dzieciuf, nieras sobie weźmiemy chleba, bapki [...] iśmy szli, bo tam pot te cerkwom jagelki⁴³ takie były, i szli naopkoło i śpiewali, alie ja jusz tych śpiewuf nie pamnientam. [*A niedziela palmowa jak wyglądała?*] Łozy sobie każdy zrychtował f sobote rano, bo jusz po południu nie można było ruszać ◊ gałoski, tylo z rana poszet, zrobił te łozy, ubrał fajny i w niedzieli do kościoła, kładli na kościeli te łozy, a ksiendz ◊ chodził po ziemi, poświęcał, taki kiedyś stary zakon [tj. prawo, tu: 'zwyczaj'] był, bili i tak muwili: łoza biji, nie zabije, zafszeć noc ◊ Wielkanoc.

Chrzcziny

[*A jak chrzcziny wyglądały?*] A: No to chściny tak ɔo, tag zwykli jak i tutaj, tak ji tak nieśli dziecko do kościoła, ɔubrali, chszesny byli i popszechodzili do domu, bawili si, jak na weseliu było, fszysko było, pięczony pierogi ji tam to i pięczony jak co chto mniał, i ta si bawili dokont tam [...] [*Kto odbierał porody?*] Była taka akuszarka, że ona ji tym troszka rozumniała, i zafsze pszyszła do tej k'obiety i te dzieci odbierała, zafsze jedna była k'obieta do tego. [O]na mniała taki dar, że ona fszysko rozumniała to, i dziecko odebrała, to była z w'joski wzienta, alie jusz troszka

⁴³ Być może chodzi o hajiwki, czyli grupowe zabawy wiosenne z p'łasami i wesolymi śpiewami, odbywające się na otwartej przestrzeni lub na terenie wokół kościoła, po rezurekcji i rodzinnym śniadaniu. Hajiwki trwały do pierwszej niedzieli po Wielkanocy.

rozumniała na tym [...]. A pszyszło Boże Narodzenie, to te akuszarcy i tym, ktuży to dziecko chcieli [...], to kółacze takie piekli duży, f takich \diamond bliachach \diamond dużych i to dla tych chszesnych [...] i akuszarce tesz, i swoim rodzicom tesz piekli, zafsze swoim rodzicom piekli, napszut \diamond dawali do bap kowaczy [!], tym rodzicom swoim, a potèm tym chszesnym i te akuszarce, to tò .tszeba było dużo tych kółaczuf.

Leczenie ludzi

[*Podobno pani leczyła ludzi?*] **A:** Ja była chora i tak jakésmý pójechali tag danielkò i tewo, i taka była jedna kòbieta, że na tym si rozumniała, nój i my pszyszli i ona odmaw'jała i to coś pomagało troszka, no i coż wencej. I ter.as i ja była troszka ciekawa, i muwi: pani, naucz mnie, ja... ja może pojmie. No to ona tak powiedziała tam mniej wiencěj coś, a resztu coś muwiła, ja nie rozumniała, no bò, nie rozumniałam. Ja muwie: pani, ja to fszysko rozumi, alie ja tego nie rozumie. A ona odpowiedzała: ja nikomu tego nie powiem, aż bendem umerać, dopièro ja komuś to zdam i zdała, nie mniała swoich \diamond dzieci, no mniała takiè pszybrany tak, i potèm ona powiedziała jemu, i ten potèm tesz lieczył, a ja nie wiedziała fszyskiego, alie tak troszku pszychodom, alie pomagało [...]. A jak si tego nauczyła, to ja tesz \diamond była chora, pojechałam tesz \diamond do znachorki, i ja prosiła tej, ona dobre rozumniała, pomagała ludziom dużo, a że ona mnie fszyskiego nie pówiedziała. I muwi tak: słuchaj, ucz si, ja si poczontkami to tag zafsze od siebie, nie ja tobie odmaw'jam, tyl'ko Boża siła, nie ja tobie pomagam, tylo Boża siła, a to to ja rozumniała, to ja to pszyjała, a ona potèm bo... bo... bo... Ja muwie takò: ja nie rozumie, a ona odpowiedzała: ja nie powiem nikomu, asz ja bendem umerać, dopièro powiem. I pówiedziała, mniała take, pszybrany taki chłopiec taki był, i pszybrała i powiedziała.

Pożar

[*Proszę powiedzieć o pożarze w waszej wsi*] **A:** Spec'jalno zapalił, wojskowy, tak potpalił sąsiada, a my blisko byli, psze... ogeń sie pszedar na naszy i popalili si mnie, kury popalili si i fszysko, takie uo w doma [...]. Kapusty si krasili, jakeś tewo, na uogrut, to znuf \diamond bomba z wieszchu upadła i fszysko porozbijiała, i ja nic tu nie pszyw'jozła, a byłam sama z małymi dziećmi i ja nic nie pszyw'jozła tu, bo ja nie mniała, bo chłopcy jag byli gdzieś, tak polieciał, poszet i inaczej było, a ja z dziećmi, co uon mniał, wielie ty mniał liat [...].

Życie dziecka

B: No co dziecko, ja m'jał pieć [!] liat, ja jusz krowy pas ot pięciu liat to pas krowy, pszyjechał tutaj w \diamond czterdziestym p'jontym, daliej krowy pas, napas krowy, szet \diamond do szkoły, pszyszet \diamond ze szkoły, daliej s krowami, daliej s krowami chodził. A puźniej f polie i tak... dopuki sie nie ożenił. [...] F pięńdziesionym roku

zaczęłam f Pezetzetach⁴⁴ pracować, piętnaście lat chłopak m'jął, to pracowałem do pięćdziesiątego usmego roku, a później wydział rolnictwa, meliorac'ja, Gura. Pracowałem do prawie dwadzieścia osiem lat ◇ w jednym zawodzie.

Praca

[*Proszę opowiedzieć o swojej codziennej pracy.*] **B:** F krochmalni, no bo pierwsza praca ma była f krochmalni tutaj f Pezetzetach, to był taki kierownik produkc'ji B[...], to mnie chciał na szkołę tom krochmalnia•nom odesłać, to ja tak pszecho-dziłem sektory, od spłaf aż doszedłem do prałni, i mnie sie to nie spodobało. Poszet ◇ do wojska, pszyszet ◇ z wojska, wrucił s powrotem, tam też mi sie nie spodo-bało, to mnie namuwił kierownik ◇ działu rolnictwa psześć ◇ do meliorac'ji, [w] pięćdziesiątym usmym roku. I ja pszeszet ◇ do meliorac'ji i tak jusz sie czymał tej meliorac'ji do meratury ['emerytury']. [*I to lepiej panu odpowiadało?*] Lepiej, lepiej, bo jak nie pracował, był kierownikiem na tej budowie, to mnie tam jusz... Skończył te technikum dwulietnie, takie pomaturalne, jak to muw'jom, i tak sie uczymywałem, a na końcu chciałem sobie, by większa merytura była, poszet na struża, tutaj na termy, na dwa liata, podnius sobie cenę [...]. **C:** ... i zachorował... **B:** Zachorował i poszet na tom fczesnom, no była gospodarka, później ojciec pszepi-sał gospodarke na niom, na żone, no to tak f poliu do dziesiątej wieczur od rana, ja na dziesiątom szet ◇ do służby, do szustej pszyszet, dalej f polie.

Wojsko

[*Jak wyglądało pana życie w wojsku?*] **B:** Ja m'jął •wojsku bardzo dobrze, fpierw był w ochronie żondu Kabewu⁴⁵, było bardzo dobrze mnie tam, tyłko że mało kiedy spał, bo zafsze gdzieś jakiś ◇ wyjazd był [...]. F tych liatach ◇ w rozruchach [w] pięćdziesiątym szustym f Poznaniu, jag były te rozruchy, ja tam ftenczas ◇ był we wojsku, to ja za rok czasu, bo później była redukcja, jak Stalin zmar czy coś, była redukcja, tag że Kabewu rozw'jonzywali i ja popat pot tom redukcje. Tag że rok czasu byłem tyłko, to ja za rok czasu byłem w osiemnastu miejscach, a faktycznie m'jąłem tyłko czy ['trzy'], że oni wiedzieli w domu, czy to był Poznań, nie wie-dzieli, tyłko Katowice, Gura Kałwar'ja i Warszawa, to były czy ['trzy'] miejca [!], gdzie ja muk napisać na ten adres. A poza tym to to był na koronac'ji Matki Boskiej Stulietniej f Czestochowie [!], tośmy chodzili po cywilnemu jak ubeki⁴⁶, po cy-wilnemu żeśmy chodzili, miendzy fszeńdzie, to było f Czestochow'je. A jakieśmy weszli bramom do jednostki, to kto weszet ◇ bramom, to dostał pięć ◇ dni aresztu,

⁴⁴ Chodzi prawdopodobnie o PZZ, Państwowe Zakłady Zbożowe we Wrocławiu, funkcjonujące w latach 1949–1958.

⁴⁵ KBW – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, formacja powołana w 1945 r., podległa Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, stworzona do walki z tzw. podziemiem reakcyjnym (polskie podziemie zbrojne, ukraińskie UPA i OUN, niemiecki Werwolf) oraz do zapewniania porządku publicznego na terytorium kraju (Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Korpus-Bezpieczenstwa-Wewnetrznego;3925953.html>, dostęp z 21.02.2022 r.).

⁴⁶ Tj. ubecy, funkcjonariusze urzędu bezpieczeństwa.

dziesięć ◇ dni aresztu, po co bramom fchodził, że tag było iść i za ukrycia, żeby nikt nie widział, gdzie pszyszet, taka była polityka.

Maszyny rolnicze

B: Ja f krochmałni pracował, tam był taki dèrektor, dobrze żyli, on był kiedyś ◇ w ube⁴⁷ komendantem, puźniej pszyszet tu na dèrektora, ja wzioł koni, mieli koni i kòpaczki, pszyjechał kartoflie kopać jesieniom, to mnie s polia wygonił. Muwi: kartoflie sie objajom łopatkòm. Taka ciemnota była, strasznie ciemnota była [...], alie widzieli, po Niemcach ◇ zastali kopaczke, fszysko, że coś ◇ do czegoś służyło. [*Co państwo zastali tu po Niemcach?*] Fszysko, fszysko było, pieżyny, ob'jady, fszysko na stołach ◇ było, maszyny, no fszysko, fszysko, co było. [*Czy umieli się państwo posługiwać tymi maszynami?*] Nie, puźniej jakoś tak to ktury z Niemiec ◇ wrucił, dziadek muj, ojciec ◇ wrucił z Niemiec, no w Niemczech tym robili i jusz tak sie zapoznawali, to ten. No to my pszyjechali, tu żepak ◇ był zasiany, tak jedno o•drugie muwi, czem on siał, czy reńkom tak siał. A siewnik tu był, stał u niego na podwurku, no nie wiedział, do czego jes, zboże to samo, oni chyba reńkami siali, no s płachty, a to tag żondeczkiem, chyba reńkami siali, w domu tego nie widzieli, tego nie było [...]. Już za Niemcuf, to Niemcy sprowadzili ten... maszyny, młócznie dużom na majontek i na pare maszyny, takie tam koliumbiny [przejęzycz. 'kolubryna'], no to na pare, to to było w majątku [...]. Niemcy uciekali i to zostawili to, Niemcy u nas siali i żepak, tytoń, to fszysko, jusz Niemcy siewniki jusz mieli, to jusz fszysko było ciongnik taki sprowadzili, ten liangbuldok⁴⁸ na kołcach takich, to tam tu koliegi brat jeździł na tym ciongniku.

Napady banderowców

[*Czy w waszej wiosce zdarzały się napaści ze strony Ukraińców?*] **B:** [...] pszeważnie nocami, pierwszy ras u nas pszyjechali w nocy dwudziestego czwartego grudnia, na Wigilji pierwszy ras, to ftenczas ◇ zabili chëba ośmiu czy siedmiu, pomordowali, alie to tak lie•ko pomordowali [tj. nie tak brutalnie, jak w kolejnych latach], ich poszczeliali. I to tera miendzyczasie ten D[...] ojca swego zaszczelił, D[...], tak. No to ftedy puźniej o•tego Ukraińcy syn ojca zaszczelił, no to mieszany, bo to nie wiedzieli [...]. Puźniej o•tego zaczęli jusz mordować, tag groźnie bili, co na drodze spotkali. A dzieci nie ruszali i kob'jet, tyłko mentszczyz, czy winien, czy niewinien, to mordowali, siekierami bili, odrembywali głowy tego, na żywca. [*Czy robili to również miejscowi?*] **B:** Dalej byli i m'jescowi, bo sam by nie pszyjechał, oni pszyjeżdżali z Wołynia do nas, z Wołynia, to tak. [*Czy to prawda, że ludzie z mniejszych wiosek chowali się do większych?*] **B:** F tych ◇ dużych, alie to nic nie

⁴⁷ UB, urząd bezpieczeństwa.

⁴⁸ Właśc. Lanz Bulldog – ciągnik rolniczy produkowany w Niemczech od 1921 do 1960 r. (za: <http://muzeumgryf.pl/eksponaty/lanz-bulldog-hr-7-1937/>, dostęp z 24.02.2022 r.).

dało, zabraniali [...]. U nas \diamond była taka Huta⁴⁹, tu w Goli są te ludzie, to była prawie cała polska w'joska, i on sie bronili, to jag banda nie dała im rady, sprowadziła Niemcuł i Niemcy wyłapali, wyłukli. **C:** Do stodoły postawiły, stodoły dźwi pozamykali. **B:** Do stodoły postawili, to tydzień czasu sie bili i nie dali rady, aż Niemcuł sprowadzili, dopiero wojsko całą w'joske spalili, zniszczyli, kto uciek, a kto nie uciek, no to został sie tam.

Gospodarstwo we Wronińcu

[*Jak wyglądało życie ludzi na obecnych ziemiach we Wronińcu?*] **B:** Takie wyglondali poczontki tak jak teras jest, tak jest jak teras jes, ugory, to fszysko, gdzie kto chciał, to siał, gdzie kto chciał, to co zbierał, a nie chciał, to nie zbierał i to takie požontki byli jak tera. Później, jak jusz nastala ta reforma⁵⁰ f czterdziestym usmym roku, w usmym była czy dziewiątym, dokładnie nie pamientam, no to dopiero każdy dostał swojom działki i już gospodażył na swoje działce. **C:** Bida była s początku, bida. **B:** Bo była bida, koni nie były, jak my tutaj psyjechali, jak ja znalias czyjś nakas, mieliśmy dziesięć i puł hektara polia, konia nie było, nic, i było fszysko obrob'jone. A później ja jusz kupił ciongnik i pieńć hektary polia i ja jusz nie muk sie obrobić, no tak m'jało, a kiedyś konia nie było i fszysko kosami kosiło si, fszysko kosami, baby w'jonzali, no bo ojciec, jak \diamond zobaczył, jak to s pomu⁵¹ psyjechali s tom sno... snopow'jozałkom kosić, podnius snop, tam było pare ziarenek, muwił: nie, to dziadostwo. A ilie grapkami, bo to takie grapki byli, wyłuk tego zboża, bo to tam tego nie widział, muwił: to jes \diamond dobre.

Zapisy do spółdzielni

[*Jak gospodarzyli ludzie po przyjeździe do Polski?*] **B:** No to później, jak my w \diamond czterdziestym p'jontym psyjechali w maju, no to zajeli gospodarstwa, to było, znaczy ojciec, matka, tam dzieci, no to zajmowali większe gospodarstwa. Matka psyjechała sama, ze mnom tyłko, bo brat \diamond był w Niemczech, to zajeli tutaj

⁴⁹ Huta Pieniacka, położona ok. 15 km na północny wschód od Kołtowa. 28 lutego 1944 r. ukraińscy nacjonaliści dokonali napadu na wieś, zginęło wówczas 850 mieszkańców. Huta Pieniacka funkcjonuje jako symbol tragedii polskiej społeczności na Kresach (za: <https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipę139138,Archiwum-Pelne-Pamieci-Zbrodnia-w-Hucie-Pieniackiej.html?search=115068965>, dostęp z 24.02.2022 r.). Gola – prawdopodobnie chodzi o Golę Górorską, położoną ok. 4 km od Wronińca. Nie udało się potwierdzić informacji o mieszkańcach Huty Pieniackiej przesiedlonych do Goli.

⁵⁰ Respondentowi chodzi prawdopodobnie o dekret z 6 września 1951 r. „O ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odzyskanych”. Uwłaszczał on wszystkich osadników, którzy w dniu jego wejścia w życie posiadali gospodarstwa i uprawiali je osobiście. Dekret umożliwiał wpis do księgi wieczystej (Jastrzębski 2018, 140).

⁵¹ POM – Państwowe Ośrodki Maszynowe. Przedsiębiorstwa państwowe działające od lat 50. do 70. XX w. w większości gmin, zapewniające obsługę maszynową poszczególnych spółdzielni i kółek rolniczych (Państwowe Ośrodki Maszynowe, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/pom.html>, dostęp z 5.01.2021 r.).

f sonsiectwie i czy ['trzy'] rodziny do jednej chałupki, do takiej ęo, jak my tu m'jeszkamy, czy ['trzy'] rodziny było, puźniej tu sie stont ◊ wyprowadzili do Szaszarowic, a ojciec pszyszet f czterdziestym szustym, w źniwa jakoś pszyszet, no to tu zajął dopiero. **A:** No bo stond ludzi byli, panie, na gospodarke więkšzom, gdzie kto chciał. **B:** Tam nie na gospodarke więkšzom, tyłko na zabudowania więkšze, a gospodarka malieńka. [...] Juź zaczynali chodzić, namaw'jać... dō kołchozu. Kto sie zapisał, no to m'jał dobrze. [*Dlaczego?*] **B:** I zafsze zarobił wiecej zboża, jak teras, co co mieli gospodarstwo, bo tutaj dwuch czy czech ['trzech'] było, nie, nie f spółdzielni, to oni płacili plian za całom w'joskē i podatek, za całom w'joskē płacili, ta żeby ich ◊ zmusić ◊ do kołchozu. [...] Ojciec sam chodził, no to zarobił szejdziesiont, siedemdziesiąt metry, taliony na rowery dawali takim, kto wiecej m'jał tych ◊ dniuwek. Nieras ojciec ◊ zarab'jał peńdź dniuwek na jeden dzień, szejś ◊ dniuwek, zależy jaka robota. **A:** No koniem robił, wielie sobie zarobił, i taka jaka robota była. **B:** Zależy jaka robota była, w źniwa wiecej, w jesieni tesz jeszcze wiecej, to prupki ziemi. **A:** A chciał wiecej zarobić, fstał rano, poszet rano, do puźniejszy wieczora, tewo, aby mniał wiecej dniufki. **B:** I tak nauczyli się puźniej kraść, kradli. To ruski system, ukradniesz, to masz, nie ukradniesz, to nie masz. [*Na jakich zasadach działała spółdzielnia?*] **B:** Fszysko, bo my nalieźeli do... Było czy ['trzy'] typy, pierwszy, drugi i czeci ['trzeci']. F pierwszym można było fszysko czymać, a te koni czszeba było oddać ◊ do kołchozu, a f czecim, ten typ ◊ był, to jusz nic, fszysko do kołchozu, jusz nic nie można było czymać. To w Goli było tak, to oni biedowali, tam do roboty nie chodzili, fszysko poo•dawali oni nic tam nie mieli, to oni biedowali, a u nas to było bardzo dobrze. **A:** Tszymało si, u nas si tszymało. **B:** Bardzo dobrze było, to jeszcze do dziś jest f sonsiedniej w'josce spółdzielnia, jeszcze do dziś, i czymają sie do dzisiaj.

Przedszkole

C: Mało wie, to co ja pamientam, chodziłam do pszczekolia pszez liato, pszez dwa m'jesionce, było takie pszczekolie, rodzice nie posyłali, alie my sami wypadali, liub'jały pszetstawieniē, to chodziła do pszczekolia. Gensi tam zatkałam ['zamknęłam'], polieciała dwa, dwa, dwie godziny to było, tam nas uczyli śpiewać, tańczyć, bardzo ładnie było, potem na końcu było takie pszetstawienie i wodzili nas ◊ wszystkich ◊ do takiego hrapstwa, jedno to takie śniadanie, to chlie•był taki duży krajany posmarowany masłem i kawa zabeliona. To my to fszyskiē te dzieci, rodzicē f poliū byli, a my to ja jusz s tego pszczekolia pszybiegła szytko, nawet rodzice nie wiedzieli i ja jeszcze gensi, gensi mnie sie pasło, f takiej było, f takiej ulice m'jeli.

Szkoła

[*Jaka była pani szkoła?*] **C:** No i potem do szkoły chodziłam, do szkoły, musieli cofnoć, ja fpierf ◊ była w drugiej, musieli do pierwszej, tak to było, uczyli dozbē, nie ma co liepiēj, za starej Polski uczyli, było tyliu nauczycieliuf i... alie relig'ji nie

było. Gdy jusz oni byli, no ruźne to o te z żułnery⁵², jak oni muw'jom, te rewoliucyjne świento to fszysko, szkoła, to fszysko musiało iść maszerować, fszysko było takie. Oni bardzo liubili kłuby, kliuby, kliuby, jak to muwili, kliuby czytel'nie, żeby to bawiła sie młodziesz, nieras tak pot takim dżewem harmoszka grała i fszysko tańczom, oni takos te Ruskie takie byli, no i tak to szło, i tak szło.

Wojna

[*Co pani pamięta z lat wojny?*] C: Fszysko pam'jentam, jak to zaczońć, ja fszysko pam'jentam. [...] Pszyszli Ruski, moja mama, siostra poliecieli, moge to muwić, tak poszli na du... bo my f takim liesie mieszkali, mama uciekli, fszystkie poszli, a mnie zostawili. A to w nocy pszyszli, ja liece za nimi, wołam: mamó, mamó. Mama pszez drogi pszeszła ze siostróm, tam duźo stało liudzi, paczy si, jadom jakiś i muw'jom: charaszo, charaszo⁵³. A to Ruski tak muwili, słysza... Ja to płacze za dżewem, a mama nie słyszy, nie, bo oni tam pszez drogi i to, i potem tag dawali taki cwibak⁵⁴ muwili, taki ćwibak ◊ dawali dziecióm [...]. Te Rusk'je byli dobry, takie miłe byli.

Niemcy w wiosce

[*Kiedy przyszli Niemcy?*] C: Potem pszyszli i paczymy się, Niemcy jadom, jusz som Niemcy, idom, reńkawy zakasany, kwiaty żucajom, motorami jechali, fszysko motorami jechało do naszej w'joski, motorami. To tak jak te Rusk'je uciekali, tutaj było tych, tych czołguf, tych ran'jonych, to fszysko stęńka, fszysko... Matko, to było straszne, straszne, my dzieci byli, alie to było strasznie. Potem pszyszli Niemcy [...], szkoła pszerwana, jusz pszerwana szkoła, kto tam już beńdzie uczył, jusz Poliakuf pszeważnie, nauczycieli byli połski, kto tam, jusz ich nikt nie uważał ['nie szanował'] i tak to fszysko szło.

Przyjazd do Polski

[*Co pani robiła po wojnie?*] C: Ja pszyjechała tu f pięńdziesionym siudnym roku, pięńdziesionym siudnym, to oni jusz tu wszyscy byli, jusz kil'kanaście liat, jak ja pszyjechała. B'jedowała tam f kołchodzie, f kołchozie normy takie ęo byli, każda m'jała swojom działki i siekła, b'jedowali bardzo, biedowali. Boże, chleba nie było, nie było, naprawde strasznie było, strasznie było. Jag został tato umar, siostra wyszła za monż, a my, mama, brat ◊ wrucił z Niemiec, był takim młodym

⁵² Ukr. *жовтнери*, od słowa *жовтнер* 'październik'. Chodzi o jedno z ukraińskich ugrupowań politycznych.

⁵³ Ros. *Хорошо, хорошо* 'Dobrze, dobrze'.

⁵⁴ Cwibak – rodzaj ciasta biszkoptowego z bakaliami, popularnego we Lwowskiem.

zabrany do es es⁵⁵, tak ◊ zabierali u nas, wrucił, f kturym wrucił, f pięndziesion-
tym, f kturym wrucił, jag wojna sie skończyła. F szustym czy p'jontym, f kturym
wojna sie skończyła, f p'jontym, no to f szustym dopiero czy f czwartym, wojna
sie skończyła f p'jontym w maju [...]. Pszyszło takie rozpożondzenie, kto jeszcze
s Poliakuf chce, bo potem zamkneli granice, nie wołno, może chce sobie wyjechać
◊ do Polia[...]. A ja mam w Oławie rodzinę, bo mojej mamy rodzina polska fszyska
wyjechała, ja pszyjechała tu do Oławy, Jel'cz ta fabryka, ja tam pracowała i ja tam
dobrze, tam fszyska rodzina była, w rodzinie było, potem pszyjechała. [...] Tak my
sie znali jeszcze z domu i taj ji sie poženili i ja tak o'tego czasu ta została.

Tragedie rodzinne na wojennych Kresach

[*Co pani pamięta z czasów napadów Ukraińców?*] **C:** Tam nawet ◊ było na
Wołyniu, jag żona Pol'ka, a monsz Ukraińec, to nawet musiał zabić ◊ żone. I jeden
syn, pszyszli, a on był f tej bańdzie i jemu powiedzieli, że matke zabić, bo matka
Pol'ka. Musisz, a on nie chciał może [...], f końcu on pszyszet i... i do matki tam
chciał, a ojciec to coś ◊ zobaczył, ojciec tesz ◊ był Ukraińec, i tego syna wałnoł
sam. **B:** I muwi: ić, matka f piwnicy jest, matka jest [w] piwnicy, schowała się, idź
do piwnicy i tam jej załatwił, a sam se wzięł siekiere, a on wychodzi i muwi: nie ma
jej tam, a ten siekiem syna zabił... **C:** I ojciec ◊ wyjechał do Pol'ski, było, było,
tam na Wołyniu było.

Zamarznięty chłopak

[*Czy jakieś wydarzenie utkwilo pani w pamięci?*] **C:** Ja jak to była teras u mamy
na pogrzebie, paczymi, idziemy, taka msza m'jała być, dziewięćcio dniuf... dnie.
Paczymy sie, lieci jakaś kob'jeta. Oj, muwi, oj, cho•cie, tu na... na stawie leży
chłopak. I kto, i no... i tak my s siostrum i szfagrym jechaliśmy na tom, na tom msze
ruskom i my pszychodzimy, paczymy sie, leży chłopak siedemnastolietni, jak sobie
wypił wutki, upat na f stafku, upat i zamars na stafku. Tak tu gdzie głowom leżał, tu
o rostop'jony i tu gdzie nogom leżał, że i but ◊ zgubił, to rostop'jony. Matko Boska,
paczymy si, a to czyj, czyj to chłopak jest, my nie w'jemy, bo to zmarznienty, cały
f p'janie, f siwym. No i tu pszyszli takie dwie sonsiatki i tak: czyj to, czyj to, czyj to.
A muj szwagier poznał, muwi: ten i ten. A te baby dwie kszyczy: ajoj, ojoj, a moje
siostry muwi: bapcinko, co ty kszyczysz, tosz spokojno [...], to sonsiecki chłopak
◊ bidny. To tak jak jego wyciongneli s tej wody i nie w'jadomo, co robić. On cały
zamarznienty, alie żył, no po pogotowie, pogotowie gdzie, osiemnaście kilometruf

⁵⁵ SS – niemiecka formacja wojskowa. W 1943 r. Niemcy stworzyli z ochotników z Ukrainy tzw. 14 Dywizję SS Galicja, liczącą 16 tys. żołnierzy. W marcu 1945 r. we Włoszech poddała się ona Brytyjczykom. Obywatele polscy wchodzący w jej skład nie zostali wydani NKWD, po wojnie przebywali w RFN lub w Wielkiej Brytanii. W 1948 r. otrzymali zezwolenie na zamieszkanie i prawo do obywatelstwa brytyjskiego (Dywizja SS Galicja, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dywizja-SS-Galicja;3895620.html>, dostęp z 24.02.2022 r.).

◇ Złoczuf⁵⁶. Jego f pieżyny zawijają on sie gożej kurczy, bo on taki, jak to muw'jom, taki [...]. Pszywieźli jego do tam do Złoczowa i dawali jego do zimnej wody, do zimnej wody, dopiero to odeszło. No i wie pan, że fszysko f požontku? No jeden palec mu odmars, pisało, bo ja jusz potem sie... Siostra mi opisywała, że palec, a to fszysko naszło jemu na... na... na dobre.

Darcie pierza

C: O, to jusz tutaj nawet to schodzili sie tak czy tydzień, czy ilie, fajno zrobili, poskubali, dali wutki i ta•každy wieczur dawali, pszyjeńcie robili taki, czy herbaty troszku popić, czy coś, a potem pot koniec ◇ dawali wutki, dawali kielbasy, krajali pieczywa [...], żartowali i wygłupiali si baby, i śpiewali, i taka zabawa była fajna, była. Jak skubali, to opow'jadali sobie, jedna, to druga, to opow'jadania było, jak nieras p'jetnaście bap czy co, to jes ◇ dużo, ta ten pow'jadła. [...] Chodziła ja chodziła tu f Poł'sce, jak ja pszyjechała, to jeszcze młode fszysko było, to my chodzili prawie całom zime, to ta tej pomogła, ta tej pomogła, nieras chłopcy złe byli, nasz sonsiad żone do chaty nie chciał puścić [...]. Teras jusz nie chcą, tera nikt nie chce, już nikt nie chce sku... skubać, iść troszku pomusz.

Końców dzisiaj

[*Pani odwiedziła swoją rodzinną wieś. Co pani zapamiętała?*] C: Teras jusz inaczey [...] pobudowane so liudzi, jeść majom, co ftedy, ftedy bardzo dobrze było, a dzisiaj bida. Napisała pszetfczoraj, m'jała u siostry curki, bida, teras tam... tam renty nie wypłacajom, tam liudzi... pisze, coś straszneho, tam liudzi bidujom i kiedy ono jusz sie poliepszeje. Jakieś tam byli wybory⁵⁷ teras [...], pisze, cosz straszneho, my nie wiedzieli, na kogo mamy głosować, bo pełno było tych kandydaty i nie wiadomo, na kogo głosować ◇ było. [*Długo pani tam była?*] Ja była tak na urliopie, po m'jesioncu.

Jarmark i złodzieje

[*Jak wyglądały jarmarki?*] C: Muwi że strasznie kradli, bardzo złodzieje byli. Tak na tych jarmarkach, oj, muwi, co sie bije dwa, baba tak opow'jadali, bijom sie dwa [...], a baba szła, to fszysko s koszykami jechało, wozami. [...] Ta bapka paczy, oj, Boże, ta bróńcie to, a tam, tam drugi pszylicieci, czeci ['trzeci'], ten koszyk ◇ złapał i poszet, a bapka: Matko Boska, nie ma. A ʋo znuf tag było, że płacze, płacze, złodziej płacze, baba tak jego wyciera po cichu, czekaj. A drugi pszyszet, za... oj, to to coś straszneho było, jak jusz kradli pszed wojnom, tak słysze, bo muw'jom, tak kradi z wozu. [*A czy w wiosce kradli?*] U nas takie było, u taki był [...], oni po

⁵⁶ Złoczów (ukr. Золочів), miasto położone ok. 18 km na zachód od Kołtowa.

⁵⁷ Chodzi o wybory do Rady Najwyższej Ukrainy, przeprowadzone dnia 29 marca 1998 r.

ludziach nie szli, tyłko ino bandy kradli w Złoczowie⁵⁸, tak to muw'jo, pany byli, pany byli, to muw'jo, że on nie sze•do takiego chłopca bidnego co ja [...].

Tęsknota za Polską

[*Dlaczego tak późno przyjechała pani do Polski?*] C: Tam była bida, bida była, Poliaci wyjechali, no i ja była, m'jała pietnaście liat, alie bardzo teskniła [!] za swoimi, bo ja została, mama i siostra, fszyskie czy ['trzy'] Pol'kiśmy zostali. Na f sam ras ['akurat'] tato umar, jak Poliaci wyjeżdżali, my tag zostali, bo my mieli brata w Niemcach i my myślieli: jag wruci i gdzie on pujdzie? I pszes to zostali i tak to bida szła, te kołchozy rubiliśmy, bar... taka bida była, ja na łonce robiła, brat furmanem był, zarobiła zboża, zarobiła, na pliecach pszyniosła. I po kil'ku liatach, po dziecieńciu al'bo i w'jencyj pszyszli do gminy naszej papiery, że chto chce, jedzie do Pol'ski. Moja mama napisała do brata do Oławy [...], ja chce jechać i brat poradził sie dzieci, muwi: może pszyjechać sobie. Ja tak pow'jadam, jak ono było, [...] ja pszyjechała i jako repatryjantka ściongneli, zara mi dali prace w Jelfczu, gdzie samochody, tam byli znajomy s tej mamy w'joski, tag że mamy znali, mnie nie, alie mamy znali, i tak mnie pszyjeli. Ja potem pszyjechała tu do w'joski, zaznajomiłam si, tu wyszła za monż, to długo ja nie była, czy ['trzy'] miesiące była f Pol'sce i zara tu pszyjechała. No i tak on pracował, a my dziadek, bapcia, my robili na gospodarce, sialiśmy fszysko, potem zaczęły sie nam dzieci rodzić, I[...] sie urodziła curka, po śliubie rok i osiem miesiency, to tak pam'jentam, jak ona sie urodziła, potem rok pieńdziesionty usmy, w listopadzie, f siudmym... wyszłam za monż ◊ p'jontego maja, a w listopadzie na drugi rok urodzin, zara za rok i miesiąc, urodził sie K[...], ten nauczyciel urodził się, i my tak... zdrowe dzieci, fajno nam rosły. Bapka bawiła, dziadek, tag że my razemśmy żyli, do dzisiaj razem, no i tak pomału to szło. Dziadek nam umar i my potem zdali na państwo i teras ◊ dobrze nam. Znuł śmierć niedługo pszyjdzie, bo tak uona jest, dzieci sie wykształciło, poroschodziło sie fszysko, dzieci mamy dobry.

Prace domowe: kisenie kapusty, praca przy żniwach

[*Jak dawniej kiszono kapustę?*] C: I no kiedyś, kiedyś takom siėkaczkom, maszyno, taka siėkaczka była, solili i to pszysyp'jali i fajno cislili i dopiero położyli takie kronsunki fajne i na to kamień. A nie gdzie tam muwili, że nogami, gdzie my tak uo, mieli takie, takie coś, dobnia taka, i my to [...], i to ju krutko. I co, ona kiśła, kiśła prawie, musi ze czy ['trzy'] tygodnie kiśnoć, żeby ona była dobra, żeby była dobra, to czy ['trzy'] tygodnie kiśła. [*Czy ludzie zbierali się na kisenie kapusty?*] Nie, nie, my sami, sami, o, my obydwie wy... wybieraliśmy, czy ja jeszcze w domu była, byłam dziefczynom, to mama uobierała, a ja tu to tarłam i mama tej sama pszysypywała, fajno marcheweczke, sie dawało liście, soli troszczekku i potem ona jusz sie ftłukła fajno [...], pszyłożyło sie fajno i jusz, i kamieni, i ona musiało być,

⁵⁸ P. przypis 56.

bo inaczej kapusta nie beńdzie dobra, jak nie ma kamienia, nie ma. No i takie było, my się... u nas sie nie zbierali, nie, sami sobie, o, sonsiatka kiedyś tu siekła [...], ja jej pomogła, on krencił, ja jej pomogła, no i tak, tak. [*Co pani robiła w czasie żniw?*] C: Nie płacili, nie płacili, siostra... Maszyny w żniwa młucili f poliu, na takom pare, długo, dzień i noc jedna zmiana, druga to tak ot siudmej wieczur do rana siudmej f poliu, tag żucali, ja pszewaźnie na stolie była, ja się zwijała tam, nadawała w garło, a ja ubliciała. Dwie nas ◇ było, dwie nas, bo to duża maszyna była [...], jusz pszyszła do domu i wyczerpana była, i tak jak muwi moje koleżanki stont pizsom, dobże majom, a ja tak niera asz płakałam [...]. F chuże byłam, tam w naszej w'josce, no to tak sie fszysko porużniło, fszysko sie roz'jechało i my zostali.

Bomby nad wsią

C: Ja pow'jadam jemu, jag wojna była, jak Niemcy bardzo bomby walili, a ło takie łafki byli, a ja schowała sie pod łafki i tak pa... A on mnie nie widzi, to ja zna-czy bende żyć, bo on mnie nie widzi. Tak, taki bidny, było fszysko taki, a to walili, matko, u nas strasnie front ◇ był⁵⁹, u nas tak psze•domem, pszed w'joskom taka duża gura była, s tamtej strony Ruski, a s tej Niemcy. Boże, i tak po ło, po guże, ten, to tak łazili, to ludzie widzieli pszez okna [...]. Boże, tam naroduf padło. I ja jemu pow'jadam, jag walili, to jusz pieńć, pieńć czy cztery dni czymał sie front ◇ w naszej w'josce, ja jak już s Połski pszyjechałam, tam do naszej w'joski, jusz tutaj, stont, juszem była tu była pietnaście liat, pszyjechałam tam, tak ras muwili, bym była troszku prendzej, ten oficer zżucał bomby, widział to, kościuł był duży, szkoła i gmina, tak ◇ że to fszysko było, tag bardzo sie błyszczowało tom bliachom i on, i tam... [...] I on tak strasnie f chaty bomby walił, na szkołe, kościuł zawalił, no koło szkoły te jamy powy... I on tak pszyjechał po tylie liatach i co tu było, że tu on tag walił i tu fszysko jusz stoi, pszyjechał, to jego z muzykom witali, z muzykom i on to ogliondał i muwi, że bardzo to •samoliotu widać ◇ było, że to błyszczonce coś ◇ było.

Stosunki polsko-ukraińskie

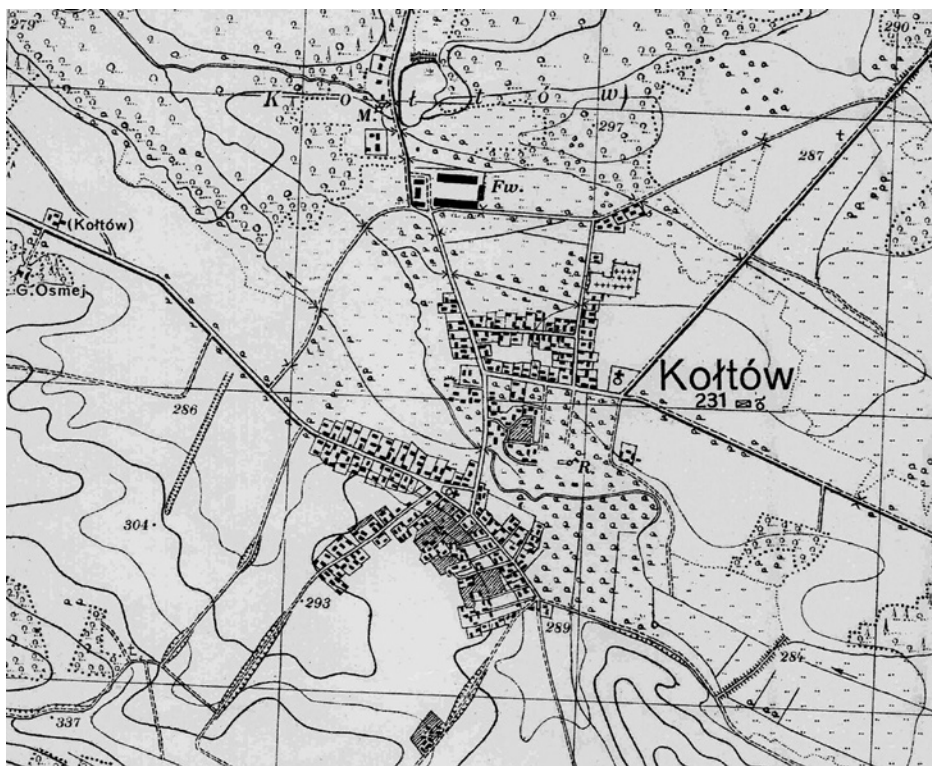
[*Jak Ukraińcy traktowali Polaków, a jak Rosjanie Ukraińców?*] C: Ukraińcy, Ukraińcy po tym, wie pani, jak tak jusz Poliaci wyjechali, to tak obława ruska tak pszyszła, byli kryjufki, dużo było Ukraińcuf, tak pszyszła obława ruska, tak jich strasnie wyszpiegowała, że oni po poliach pomiendzy kopy chodzili. To ja sama widziała, my krowy paśli [...], to tak ich strasnie łapali, jeszcze troszku oni byli Poliaci, wyjechali może do jesieni, jak jich strasnie że bili, po kryjufkach. Po siedem, po osiem, pobili jednom [...], ich sześ i ona była siudma f cionży, kobieta była jakoś tam [...] palili, a jakoś tam kożenie, dym szet i jednak Ruski trafili, bo to byli spece i ich pobili, a jej nie, to ona takie dzieńcie ['zdjęcie'] robili, bo tag widzieli

⁵⁹ Pod Kołtowem w lipcu 1944 r. miało miejsce starcie między wojskami rosyjskimi i niemieckimi. Armia Czerwona pokonała wówczas siły niemieckie i ruszyła dalej na zachód (Władimir Bieszanow, *Rok 1944: dziesięć uderzeń Stalina*, Warszawa 2011).

naszy ludzie, ta uona ich czymała, fajna, młoda była, ale jej nie zabili, bo f cionży nie wołno kobiety zabić i jom wywieźli na Sebir [!]. To to coś straszego, co to sie oni tak te ruskie wojsko tak jusz jechało, tak pomiendzy liesami oni mieszkali i tag dżewo żołniesz [...] i znalazli, cztery siedziało f piwnicy i pobitych pszywieźli do naszej w'joski, i muw'jom: ludzie, cho•cie, zobaczycie, może to... e... jest ◇ z waszych, z waszej w'joski [...]. To byli jakieś opce chłopaki, dwadzieścieroletni, czterech pobili i nikt ◇ do dzisiaj nie zgłaszał.

Zabawy przed cerkwią

[*Jakie pamięta pani zabawy ukraińskie?*] C: Pot cerkw'jom to tak sie łapali za renkę, pienknie śpiewali [...] kresło [!] o takie, to fszysko to tak sie pięknie... chłopaczki stali po boku, a dziefczynki byli w wyszyciu, bo tak pszeważnie Ukraińcy sie [...]. Połskie dzieci paczyli se z boku, a oni pięknie sie bawili, no fkoło, ksionc stał, je [...]. Bardzo ładnie bawiła się, śpiewała i maszerowała, to taka była tych Rusinuf tradycja i do dzisiaj tam tak jest [...], a fkoło kościoła na Wielkanoc, bo to nie byli zafsze razem święto, to byli połskie inaczej, ruskié kościoły... to takie delikatne było: „Mam chusteczke haftowanom”, takie coś, „Kiedy zajonca” czy coś, a Ukraińcy to tak po chłopsku, ale pięknie sie bawili, pięknie. Ja już była... mnie nie brali do grupy, bo ja była mała, ale pięknie sie bawili [...].



Kołtów na mapie Polski z 1934 r.



Ruiny kaplicy pałacowej w Kołtowie. Fot. Beata Kost



Fragment ruin pałacu w Kołtowie. Fot. Katarzyna Łoza

RÓŻANKA

Informacje o wsi

Różanka (ukr. Рожанка) leży ok. 12 km na północ od Kamionki Strumiłowej, 50 km na północny wschód od Lwowa. Została założona w połowie XIX w. Nazwa wsi pochodzi od Rozalii Róży z domu Wierzbickiej, żony Ignacego Papary (Czapla 2011, 170; Faliński 1935, 41). W 1880 r. wieś liczyła 68 domostw i 417 mieszkańców, w tym 122 Polaków, 247 Niemców i 48 Rusinów (Ukraińców). Wśród nich było 269 wyznania rzymskokatolickiego, 48 – greckokatolickiego oraz 51 – judaizmu (Słownik geograficzny IX, 855). Ludność rzymskokatolicka należała do parafii rzymskokatolickiej w Kamionce Strumiłowej. Na przełomie XIX i XX w. do Różanki sprowadzono osadników czeskich.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Różanka stanowiła samodzielną gminę wiejską w województwie lwowskim. Według danych z 1921 r. Różanka wraz z przysiółkiem Ignatówka liczyła 485 mieszkańców, w tym 456 Polaków i 29 Rusinów (Ukraińców). Jeśli chodzi o wyznanie, 378 osób stanowili rzymscy katolicy, 71 – grekokatolicy, odnotowano też 16 ewangelików i 20 wyznawców judaizmu (Skorowidz XIII, 52). W 1934 r. na skutek reformy administracyjnej Różanka została wcielona do powiatu Kamionka Strumiłowa w województwie tarnopolskim, zaś od grudnia 1939 r. znalazła się w obwodzie lwowskim.

Według statystyk W. Kubijowycza w 1939 r. Różanka liczyła 480 mieszkańców, w tym 70 Ukraińców, 20 Polaków, 15 Żydów, 355 spolonizowanych Czechów oraz 20 Niemców i przedstawiciele innych narodowości (Кубійович 1983, 34 i 119).

Jak wynika z relacji przesiedleńców, w Różance do wybuchu II wojny światowej nie dochodziło do konfliktów na tle narodowościowym, wieś żyła raczej zgodnie: *pszeważnie tak* ♦ *było, jak* ♦ *było ukraińskie świętò, pierszy dzień, to nam jako sąsiadom nie pasowało, wie pani, coś robić takiego, takiego dżewa romba•czy młócić, czy coś takiego. Jusz sie ten ich pierszy dzień śwéntkowało, jak tag zwany, i oni tak samo* (Informator D). Na początku lat czterdziestych XX w. sytuacja się zaogniła, nacjonałiści ukraińscy dopuszczali się napaści na Polaków w okolicznych wsiach, co przyczyniło się do decyzji Polaków o opuszczeniu Różanki: *Bardzo mało tam zostało, alie tyłkò Ukraińcy, a Poliacy prawie fszyscy wyjechali. [...] Tam nie było co robić, no bo palili i tego, mordowali. Tam to nawet ta te Ukraincè [...] kiedyś ♦ bardzo dobrze żyli te Poliaki s Ukraińcami. [...] Bo w naszej w'josce nawet ♦ byli pszeciesz Ukraińcè tesz i jakoś tak, i puźniej coś ♦ zrobiło sie, nie w'jadomo co, kto to był powut, to nie wiem, panie. Oni chcieli, Ukraińcè, a... To jich tam Ukrajina, a wy zabierajcie za, za San, uciekajcie za San, było tam...* (Informator B).

Polscy mieszkańcy Różanki opuścili rodzinną wieś w latach 1944–1945. Osiedlili się m.in. w Mirkowie i Kruszynie na Dolnym Śląsku.

Materiał zamieszczony w tomie został zebrany przez Małgorzatę Pelczarską. Szczegółowych danych o czasie pozyskania relacji brak, praca magisterska, która powstała na podstawie tego materiału, została ukończona w 1991 r.

Informatorzy

Informator A – urodzony w 1930 r. w Różance. W 1945 r. przesiedlony wraz z rodziną do Woli Żelichowskiej. Następnie zamieszkał w Kruszynie, gdzie ukończył szkołę podstawową. W połowie lat pięćdziesiątych XX w. przeniósł się do Mirkowa, tu założył rodzinę. Informator rozmowny, życzliwy, chętny do pomocy. Opowiadał żywo, barwnie i z zapałem.

Informatorka B – urodzona w 1897 r. w Różance. Tam wyszła za mąż, założyła rodzinę. W 1944 r. przesiedlona z bliskimi na Zachód. Wraz z mężem osiedlili się w Mirkowie na Dolnym Śląsku, gdzie prowadzili gospodarstwo. Informatorka odpowiadała z trudem, szybko się męczyła. Mimo zaawansowanego wieku zachowała sprawność umysłową, jednak stan zdrowia nie pozwalał jej na udzielanie dłuższych wywiadów.

Informator D⁶⁰ – urodzony w 1920 r. w Różance, gdzie ukończył szkołę powszechną. Po wojnie przesiedlony do Kruszyny na Dolnym Śląsku. Pracował jako rzemieślnik. Chętnie opowiadał o życiu na dawnych Kresach i o swoich przeżyciach wojennych.

Informator E – urodzony w 1914 r. w Różance. Jego ojciec był Czechem, a matka Niemką. Sam informator podkreślał, że czuje się Polakiem. Wspominał, że jego rodzice posługiwali się polszczyzną, a on sam nie znał ani czeskiego, ani niemieckiego. W Różance ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. W 1939 r. został powołany do wojska i walczył na froncie. Ranny, trafił do niewoli niemieckiej, a następnie do obozu pracy na Morawach. Uciekł z robót w 1944 r. i dołączył do rodziny, która z Kresów przeniosła się na tereny Małopolski. Po wojnie przesiedlony wraz z bliskimi do Mirkowa na Dolnym Śląsku. Opowiadał chętnie, dzielił się głównie swoimi przeżyciami wojennymi.

Teksty

O rodzinnej wsi

A: Tam, jak rodzice օpow’jadali, to dziatkowiօ ich, bo jօeszcze pamnientam dziatka, y, jօeszcze pamnientam dziatka, to oni wuօsnie tam pօjechali. Tam byuօ liasy, tam byuօ kszaki, wie pani, karczowali to, tam sie osiedliali. I wuօsnie tam byuօ taka, ktura, y, ta kobieta, jakaօ niew’jasta, ktura, wie pani, no fprost օrganizօwana, takim organizatorem byuօ, y, pszczyniauօ sie do tego fszyskiego. No i jej byuօ

⁶⁰ Informatorka C udzieliła odpowiedzi wyłącznie na pytania *Kwestionariusza*.

Ro... Rozal'ja. I s tego, y, s tego im'jona postaua ta nazwa tej wioski, Rozańka, Rozańka. [*Aha, to taka legenda.*] Tak, to tak, no bo tam, y, jag z opow'jadania dziatkuf, no i puźniej rodzicuf, to, tam sie ruźne ludziè mieszali tam. Jeźeli sie pobierali, to mauźeństwa ruźne byuy. I Ukraińcy, i Czesi, i Niemcy. A jeźeli... jak ja pamientam dziatka Antoniego, to on jeszcze po niemiecku perfekt rozmaw'jau, wie pani. Ojciec jeszcze trochè rozmaw'jau, no bo te te rozmowy byuy tagże... tam sie osiedliauy ludzie, bo tam te tereny to byuy zaliesione. Zakszaczone, to oni to karczowali, no i po prostu zakładali gospodarstwa rolne f tych miejscowościach. [*A to była duża miejscowość?*] No byua, prosze panią. Byu kościu, byu dom ludowy, byua szkoła, no, y, to byuo fszysko pobudowane pośrotku fsi, a jeźeli sie jechało s Kam'jonki do Ruzańki, to tyłko byuy... byua zabudowa. Ja wiem, możè, numeruf, to już dokładnie nie pamientam, alie byuo dosyć ⁶¹ dużo numeruf, to s kilometr, do puų wioski, tak... że wioska m'jaua ze dwa kilometry, wie pani, do puų wioski byuy... zabudowania z jednej strony, a jusz ot kóscioła daliěj, jak jusz, bo wuaśnie droga prowadziua na Zdészuf⁶². [*Zdészów to jakaś większa miejscowość?*] To za liasem, to już byuy, ta... ta wioska sie nazywa Zdészuf. Ona byua piéńc kilometruf i prowadziua daliěj... Ta droga, dokon*to prówadziua... To tam, to sie tak nie pamienta, wie pani, no alie f każdym bońc razie że Ruzańka byua dosyć ⁶¹ dosyć nómeruf, dużo byuo, dużo nómeruf ⁶¹ byuo. [*Ale nie mieszkali tam sami Polacy, tam było więcej narodowości?*] Tam Uk... Tak, wiencej narodowości... Ukraińcè tam, dużo nie byuo takich rodzin ukraińskich, alie byuo kilkanaście, nawet jeszcze pamientam, wie pani, pszed wojną jeszcze karczme żydofską pamientam. [*Tak, mógłby pan nam coś o niej powiedzieć?*] Proszę panio, no to karczma, no karczma byua, długi budynek ⁶¹ byu, może m'jau z dwadzieścia metruf, y, takiè niskiè, pot szczecho, no ładne... o... y... Budowl'ja byua z drewna, wie pani, normalnie klioce byuy cièsanè, układanè, wie pani. I tak na wenguy składa... zażynanè to fszysko byuo. Okna tam niedużè byuy f tej karczmiè, no alie pomieszczenia dosyć ⁶¹ dużo byuo, to pamientam jeszcze jak jako maųy chuòpiec, tam sie podliatywaų, podgliondywaų sie jej, od razu zagliondaų tam czuòwiek, jak... jak to ciekawy, jak to karczma wyglionda, nie. [*Jakiś Żyd to prowadził?*] Żyt prowadzių tak, puźniej... fceźniej pszed wojną sie ten Żyt ⁶¹ wyprowadzių z rodziną, bo jusz to to... Oni wyczuwali tą wojne czy coś, coś takiego byuo, wie pani, sie wyprowadzių i tak... Niemc.y fkroczyli, nie, Ros'janie do nas fkroczyli piersi, do nas piersi fkroczyli Ros'janie i Ros'janie zwoųali z w'joski ludzi, męszczyz[n], żeby rozebrać tą karczme. Rospliantowali, czyściutka ziem'ja zostaua s tēj karczmy. [*A co tam podawano?*] No wie pan... Ja tak nie zachodziem tam, wie pan, do śrotka, bo co, bo kiedyś to nie byuo tak jag dzisiěj, że bieże rodzic ⁶¹ dziecko za ronczki, fchodzi, siada za stolik. Tam... tam nie wołno byuo wejś, wie pan, no tak podejżau czuòwiek, o, wie pan. Konsumpc'ja, no tesz, wie pan, byuo tam na sto [procent] piųo pro... piwo prowadzių, no, al'kohol to nie wiem, tesz chyba prowadzių, wino tyłko chyba prowadzių. Jak ja se pszyminaų f tych liatach czydziesty p'jonty, czydziesty szusty rok, no i zaraz po tych liatach oni wyjechali i ta karczma zostaua rozèbrana doszczèntnie. [*Nie widziałam*

⁶¹ P. przypis 16.

⁶² Zdészów, nieistniejąca dziś wieś, przed wojną położona ok. 5 km na południe od Różanki.

jeszcze takiej starej karczmy.] No, bardzo spaniaŭa byŭa, ŭadna karczma, wie pani. Bo taki stary budynek pot szczechą, a jeszcze... jeszcze ta szczecha to nie, że takie prosté snopki byŭy, że... ino to byŭo tak krytê – warstwa snopki i tak ruwniutko byŭy ucinane, wie pani, tak tak jak schody, wie pani, ta szczecha. I to dosyć, bo to dŭugi budynek ◊ byŭ, i dosyć, wie pani, szeroki, tak... że naprawde to fspanialie wygliondaŭo, bo tak tu stopieñ i stopieñ ucinana ta te snopki pokryte, bardzo ŭadna karczma byŭa.

Domy w Róŭance

[*A jaka zabudowa przewaŭala w Róŭance? Czy były budynki kryte strzechą?*]
A: Tak, byŭo duŭo budynekuf krytych szczecho, no, y, pod bliachą tész ◊ byŭy krytê budyñki, jak sê psypominam [!], to nieduŭo byŭo, a tak to duŭo zabudowy, to byŭo pot szczecho krytê, pôt szzechó krytê. [*I teŭ nie było podług?*] No, jak na pszykŭat, y, jak sie fchodzi do budyñku, to byŭa sieñ, to u kaŭdêgo f tej sieni to obow'jaskowa byŭa ta z gliny podŭoga. Zafsze byŭa mał'owana f sobotê czy jak, wie pani, to jusz tej gliny musieli ŭuŭtêj mieć okopanej. Moczona byŭa, no i puŭniej, y, s prosa byŭy takiê pendzliê porob'jone i tym sie ŭadnie, wie pani, maliowaŭo. Zaschŭa ta podŭoga, na noc maliowali, zaschŭa, rano ŭadna podŭoga byŭa. [*A domy były jednoizbowe, dwuizbowe?*] No, jak na pszykŭat mąsz jusz to, pamientam, rodzice juŭ budovali, to rodzice pobudowali, dom tesz ◊ byŭ pot szczecho, alie tesz na te wengŭy drewnia•ny dom byu i... f pokojach juŭmy mieli podŭogi. A byŭa tag zwana sieñ, wêjściowa sieñ i nastempnie byŭa kuchnia, no alie s têt sieni tesz ◊ do têtgo pokoju, tak jak tutêj do tego pokoju to jusz sie fchodziŭo tész. No a tam, bo wejście byŭo jak stont, bo my tu tész mamy wejście, alie to wejście my tam zabliokowali, bo pokoik ◊ zrobili, niepotszebne, tag z boku fchodzimy. No tu... to jest sieñ, kuchnia i tag dwa pokoje byŭo, kuchnia i sieñ. No nas rodzejstwa pieñcioro byŭo, no i ojciec, matka, no i bapciê pamientam, dziatka nie pamientam, bo dziadek ◊ duŭo fczêsniej zmar, a bapcie, bapcie pamientam. A znowu, ojca, ojciec to pamientam jego, A[...], tesz ◊ ŭyŭ osiemdziesiont osiem liat. [*Piękny wiek!*] ŭyŭ tak... to jego pamientam, bo on... dokŭadnie nie... nie powiem, f kturym roku zmar, alie siê go pszypominam, jak, y... chyba s pieñć liat m'jaŭem, no to jak mi jusz taką liasko, wie pani, y, m'ja... to mi wljaŭ tą liasko, to go pamientam. [*Pewno coś spsocił...*] No jak kaŭdên jedên, wie pani, no ta liaska to byŭa znowu z... s... dembu. To robili sobie takie liaski, nie tak jag dzisiaj, takie eliganckiê liaski, te liaski to byŭy, a szukali takiê dompki, jak ktury rus taki, a senkaty byŭ, wie pani, puŭniej tèn domp, no tó liasy byŭy, to tam ruŭnê dŭzewo byŭo, tag że musiaŭa być eliegancka ta liaska. Y, jak ten dziadzio sobie paŭyŭ tą liaskie, ognisko napaŭaŭ i te uszko tutêj do potpieranania zawijaŭ, zaw'jazaŭ sê tak, no puŭniêj ta kora odêszŭa i ta liaska taka zapaŭona byŭa, pot tą korą taka, no taka pieñkna, buŭyszczonca, że po prostu niczym sie nie malowaŭo, wie pani, a bardzo ŭadnie to wygliondaŭo, te senczki póscinanê byŭy, bardzo ŭadnie to wygliondaŭo, no to pa..., to sê pszypóminam, to pamientam.

O przyjeździe na Ziemię Zachodnie

A: Rodzice mieli gospodarstwo, ojciec też, jak na wojnę zostają powołany, z gospodarstwa też konia zabrali. A jeden mają żubek \diamond zostają, no będąc zostają, no to później, no później znowu, jak ta wojna, znowu. Dużo pszeżycia tam było, dużo, później musieliśmy... zostaliśmy wysiedleni... [*A w którym roku, po wojnie?*] F czasie wojny... f czasie wojny, f szterdziestym roku... f szterdziestym, f szterdziestym roku nas stamtąd \diamond wysiedlili, na Zachut tutaj jusz, no muwili na Zachut, koło Tarnowa byliśmy wysiedleni. [*Koło Miechowa, w Miechowie może?*] Porozwozili nas, gdzie mniejsze, my znowu byli, y, f Tarnofskim, to asz tam dalej, Wola Żelichofska, tamśmy byli osiedleni. [*A tutaj, w którym roku przyjechaliście do Mirkowa?*] No, to była taka sprawa, że zostaliśmy rozbici f transporcie. My, ojciec, ja z ojcem pszyjechąłem tutaj gospodarstwo szukać, a mama z dwoma siostrami i dwoma braćmi wruciła s powrotem tam. [*Do Różanki?*] do Rużanki, [*Czy mieszkają tam?*] Nie... to czasowo wruciła. [*A tam Rosjanie byli przecież?*] Tak. [*Długo tam zostali?*] Nie, zaraz \diamond zaraz ojciec napiszą list i natychmiast się ewakuowywali stamtąd, wrucili s powrotem, pszyjechali. Bo my z ojcem pszyjechaliśmy tutaj do Bżegu szukać jakiegoś... jakiegoś, no, jako repart'jan..., nie, jakiegoś \diamond gospodarstwo, coś tego, no ale to już było pozajmowane. No to wujt, tam taki dom stał, jeszcze Niemiec mieszkają, mieszkają, pamientam, z żoną, no i nam tam, jeden pokój i kuchynkę wyznaczili. Pszyjechali, pszyjechają matka z rodzejstwem no i chwiliowo mieszkaliśmy, później chyba z rok może, niecały rok mieszkaliśmy, to się nazywała miejscowość Prendocin, później pszesiedliliśmy się do miejscowości Kruszyna, ale zaraz, zaraz po wojnie Kruszyna zostają nazwą... f szterdziestym usmym roku, a zaraz pò wojnie to się nazywała to w'joska Pierkna. Uadna tam w'joska, teras to zaniedbana, no to tak tam ludzie tak nie dbają jak tutaj, żeby odnowić te zabudowę, dachy poprawić, to tak o tag gospodażo... [*Aby pieniądze zbijać?*] Pieniondze to oni tam... bardzo dużo... bardzo bogaci so.

O wyjeździe ze stron rodzinnych

B: To tam... co ja bende opow'jadać, co my jechali. [...] Jechali pociongiem i... i tego, pociongami towarowymi, tak to ru... rużnie było, prawda. Tam było moment... był, jechali ze fszyskim, nie było co dać jeść tym, temu, był f chlewiku, ludzie chodzili tam, rwali jakiegoś trawy, aby to pszejechać. Tak my zajechali, tag do aż do tego... aż do tego Miechowa. Tam w miechofskim powiecie to tam jusz... dostaliśmy takie transporty, to nas tam jusz nas otstawili gdzie. Bo my byliśmy s tego, no, mieliśmy taki polski komitet⁶³ [...], komitet \diamond dawał takie zaśw'jactzenia, no i tam sołtys, y, bes tego, bes ktorego był... gdzie mamy mieszkać, nas kilka rodzin jechało i my tam zostali f tym miechofskim powiecie. [*A skąd pani dojechała?*] Skont my to jechali... [*Z jakiej miejscowości?*] My s Kam'jonki

⁶³ Chodzi o Państwowy Urząd Repatriacyjny utworzony na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r.

Strumiłowej⁶⁴ [*Dużo ludzi jechało z tej Kamionki?*] Jechało... pewnie. [*Cała wioska?*] Czy to jedna w'joska, panie. [*Nawet więcej?*] Naokoło w'joski to były taki transport naznaczony, kto gdzie chciał jechać, ktury m'jał zam'jar. [*A jaki to był powiat?*] [...] Pow'jat [...] pow'jat ◊ był Kam'jonka Strumiłowa [*To taka większa miejscowość, tak?*] A wojewuctwo łwoskie [*A inne większe miasto to jakie tam było w pobliżu?*] Żułkief⁶⁵ [...] [*A jak daleko było do Żółkwi?*] Od nas ◊ było do Żułkwi jakies ◊ dwadzieścia kilimetruf [*A do Lwowa?*] A do Lwowa czterdzieści [*A czy Żółkiew leżała na drodze do Lwowa?*] Nie... Żułkief ◊ było w bok, [...] tam dalej było znuf Radziechuf⁶⁶ m'jasteczko. [*A część mieszkańców tam została?*] Bardzo mało tam zostało, alie tyłkò Ukraińcy, a Poliacy prawie fszyscy wyjechali. [*Z całymi rodzinami?*] Tam nie było co robić, no bo palili i tego, mordowali. Tam to nawet ta te Ukraińcè [...] kiedyś ◊ bardzo dobrze żyli te Poliaci z Ukraińcami. [*Tam były rodziny nawet?*] Bo w naszej w'josce nawet ◊ byli pszeciesz Ukraińcè tesz i jakoś tak, i puźniej coś ◊ zrobiło się, nie w'jadomo co, kto to był powut, to nie wiem, panie. Oni chcieli, Ukraińcè, a... To jich tam Ukrajina, a wy zabierajcie za, za San, uciekajcie za San, było tam... Ku Polski je... je•cie, tam jest ◊ wasze miejsce. Tak to było. Ta tak mysz ['myż'] pojechali [*A dlaczego nie pojechaliście tutaj, na Ziemię Zachodnie?*] Gdziesz, to wojna była jeszcze. [*To był czterdziesty czwarty rok.*] Jeszcześmy cały rok ◊ byli, wojna była, wojna sie skończyła f czterdziestym p'jontym pszeciesz. [*Proszę opowiedzieć, jak pani przeżyła wojnę wraz z innymi?*] Ta w domu, o panie, ruźnie, no muwiem panu, że Ukraińcè tam byli, to... i palili, i mordowali, i rozmaicie Poliakuf. A kto był spokojny, to tag go nie ruszyli. Kto był człowiek ◊ dobry, że jego nik, cały św'jat nie opchodził, to jego nik nie ruszał, ani Ukraińcè, ani Niemcè, ani nie wiem co. Alie ktoś ◊ był taki, tò zafsze tam coś ◊ znaleźli na niego, to Niemcuf [...], słysze, do kopał'ni fszyskich pozabierali, bydło zabierali, fszysko zabierali [...]. [*My tak pytamy, ponieważ dla nas to jest już historia i wiele można dowiedzieć się od starszych ludzi.*] No, no, tak. [*A pani sama przyjechała czy z rodziną?*] Z rodziną, my s curko. [*A mąż żyje jeszcze?*] Nie, umar jusz, a curka żyje, żyje f tym domu napszecif. [*A ile ma lat?*] O, curka ma jusz pięńdziesiont sześć. [...] Panie, jednego syna m'jałam, tam w domu jeszcze, no to poset [!], zabrali Niemce na roboty i temu został zabity w wojnie, tu f tym, jak to bendzie niedaliekò, nie pamientam. W Brandenburgu, o, tam został zabity, tyłko ta curka mi została i mąsz, tam my pszyjechali z rodzinami tu, to jechali całe ten, całe transporty takie.

O kontaktach sąsiedzkich między Polakami, Ukraińcami i Żydami

D: Rabin... to był rabin, tak, i on co sòbote się tam schodzili Żydzi na modlitwè, ja to pszes... widziałem to fszysko, bo miendzy nimi czasem tam zobaczył tak pszez dżwi. Każdèn Żyt, tam nie było, żeby sobie tak jak u nas f kościelie pòsiadali,

⁶⁴ Kamionka Strumiłowa, dziś Kamionka Bużańska (ukr. Кам'янка-Бузька), miejscowość położona ok. 11 km na południe od Różanki.

⁶⁵ Żółkiew (ukr. Жовква), miasto położone ok. 30 km na zachód od Różanki.

⁶⁶ Radziechów (ukr. Радехів), miasto położone ok. 30 km na zachód od Różanki.

fszyskie do żendu i tak ◊ Żyt se stał, pani. Sobie namotał takiè, tu sobiè takiè jak te majo nasze gęsi, za to oni gęsi nie jedzą, takie to jakieś tu te na czoło sobie namotał, tu namotał na reńke, na reńke, o taki pasek sobie namotał i tak się, tak sie tym modlił⁶⁷. No a Żydzi ótpów'jadali, alie każdy sobie inaczej stał tak, do pieca, ten sobie [...], ten sobie, tak se [...] posiadali jakoś, módlili siè, każdy jakoś ko... Ale Żydufki żadnej nie było, Żydufka tam nie m'jała fstempu, Żydufka tam nie m'jała fstempu. Nò po tym szabasio to potèm... te modlitwy oni sie... pszeważnie sie modlili tak... naprawde tag byli skup'jone f tój modlitwie tè Żydzi, i szli do domu. I puźniej, choć ◊ był paliaczèm, to całe sòbote nie palił, asz sobie wieczur koło szustěj sobie zapalił sam papierosa. Tak tą, wie pani, tak tą swoje religie tag zwane czcili tą, on nie zapalił, ón nie zapalił sobie, pot piecem sobie nie zapalił, tyl'ko czsza było potem jemu potpalić coś tego. Najgorszè był ob'jat f sòbote na pòłudnie, była żotkif tarta i chliep suchy, [...] i takie coś, co tam takie wiencej pszywilieje. A puźniej, jak jusz robili chłopcy im zbytki, jak jusz robili, to jusz ja wiem... I nawet ◊ było tak jednego razu, że chlò... chlòpaki byli na ulicy i coś tam robili zbytki, i Żyt ◊ wylieciał, i jeden, wie pani, on tutěj jeszcze jest, na Zachodziè, dzieś scyzorykiem mu tam Żydowi bżuch rospruł [...]. Tak, tak, do tego doszło właśnie, bo un go łapał, a ten go tego, tyl'ko że był bardzo tłusty Żyt, wie pan, i mu kiszki nie, nie, s tego, i takie takie było, takie, a pszeważnie Żydam... Acha, my Żydam... Żydom Ży... My szli, wieczur, s... szet ◊ drogo, nie, bo nie szet kraj, bo sie trochu bał może, krajem chyc [niejasne], koło rowu była taka ścièszka, szet ◊ drogą. To my nieraz zakładali lińki, z jednej stał sobie, z drugiej strony sobie stał za płotem drugi, z i•nej lińki takie, tam tego Żyda na ten ten i mach... Un szet, szet, za sznurek ◊ zaczepił i upat ◊ do tego błota. My ftedy s śmiechem uciekaliśmy, panie, takiè zbytkiśmy pszeważnie. Takie no chlòpaki, takièch pietnaście, szesnaście, dwadzieściolètni, dzie pujdziem. A koło Żyduf pujdziemy. Tak to bywało, tak to bywało. No at co, Ukraińcy tesz jem było pszeważnie, pszeważnie tag było, jag było ukraińskie świentò, pierszy dzień, to nam jako sąsiadom nie pasowało, wie pan, i coś robić takiego, takiego dzewa rombać czy młucić, czy coś takiego. Jusz sie ten ich pierszy dzień świentkowało, jak tag zwany, i oni tak samo. Wie pani, jak tu był pierszy dzień, pòlskie świento Boże Narodzenie było... [Ale my nie...] Wy nie mieli tam nikogo... Pierszy dzień to sie robiło, oni tesz nie robili takiè... takiè... takiè żeczy, bo muwili tak: nie w'jadomo, czyj Buk jest prawdziwy, nasz czy wasz. My tesz to muwili. [Ładnie.] No ten ze Żyduf, no to jusz prawie to bym był skończył, i puźniej pszyszet taki Żyt... ze Lwowa, sie tam ożenił do naszej, taki paniczek. Bardzo go ten stary kłapciuch nie lubił, bo on nie m'jał, nie m'jał jusz, tych pejsuf, jak to sie muwi, nie m'jał jusz těj brody, taki był eliegancik, paniczek taki sobie pszyjeżdżał i te Żydufke tam motał tą. No i potem sie ożenił z nią, alie pszyszła wojna i koniec, musiał iść na tą żeś, fszysko, panie... Tak tam było. Widziałem, panie, na własne oczy, jak f Kam'jonce pendzili Żyduf taką... taką, tam dzie pocionk jedzie, to dzie jes, sie nazywa ten... [Stacja, rampa?] Tak, nie rampa, to dzie pocionk jedzie, tom takie to... [Wiadukt taki?] No szli, no pëndzili ich tym to... torami. Torami tymi pociongu pendzili ich tam, do liasu, wie

⁶⁷ Chodzi o filakterie, szkatułki żydowskie używane podczas modlitwy, wiązane na ramieniu i na czole.

pani, i tam se Żydzki kopali duł i... No i takie to na oczy widziałem, i widziałem jak pierszy dzień była wojna. Wie pani, f pierszym dniu wojna, pszyszet Hitler, u nas ◇ był, no ilie u nas ◇ był, on był u nas może czszy godziny. Pierszą... piersza wojna... [tj. do wkroczenia na Kresy Sowieckie], puźniej się cofnoł, pszyszli te ze Zw'jąsku Radzieckiego sojusznicy do nas. Tu my, chłopaki, mieli... mieli my daleko do m'jasta, alie pujdziemy do m'jasta i on tam pozwolił bić ◇ Żyda w mieście. My to nie widzieliśmy, bić ◇ Żyda pozwolił tym bat'jarusom⁶⁸, godzinè, to wie pani co, jak my pszyszli do m'jasta, to jasz ◇ widzieliśmy tyłko pełno tych szalampkuf ◇ żydoskich [niejasne] pò... pò ulicy. Bò bat'jarusy, takie bat'jarusy, nie... Pszyszet ◇ do tego skliepu, Żyda za szyjè i na szosè jego, a tam drugie już zabrali te, jak to młodziaki, nie. Jim ty... jim tyłko to było w graj, paniè. A na szose jusz reszta była, zabili, pieńć furmanèk, panie, w'jo... Widział to na oczy, jak pieńć furmanek [...], konie byli zapszongniente i wus taki, drabiniasty wus ◇ był, i tak nażucane, tendy Żyt, tendy, tendy i tendy. Pierszy ras to widział, żecz, aż zgroza mnie złapała, panie. Takie... takie... takie żeczy działy za... potczaz wojny. Takie działy, jak ta muwie. No a jusz potèm, we wojniu, to już było gorsza sprawa, lièśniczego u nas, pani, tèsz ◇ wzieli, zamordowali, wyciongneli do liasu... A to jusz Ukraińcy byli.

Przygoda w obozie pracy

E: Chłopak, on był tam dzieś ot... od Zawiercia dzieś tam, nie pszypominam sobie akurat, ale jakieś m'jasteczko tam było f tamtych stron, ta dzieś obok Katowic. No i myśmy sie dogadali, on zafsze był, tak ci wszyscy, bo tam pszypuścemy już za Katowicami het, to to już była Gubernia, nie, a tutaj to jeszcze fszystko do Żeszy, tak jak Katowice, to jeszcze było do Żeszy pszyłonczone za Niemcuf⁶⁹. Tag że ci robotnicy, ktuży tutaj pszet Ka... Katowicami mieszkali, to wszyscy... to mogli sobie f sobote po południu na wieczur jechać, yy, do domu... ii... aby na poniedziałek rano być ◇ do roboty. Dostawali takie pszepustki i te, no ja z nim sie tag dógadałem, żeby ja jusz, bosz nasze byli tutaj koło... koło Katowic, f tym... f tym miechoskim pówiecie, y, a to jusz, wie pani, to jusz front ◇ był, yy. Ojej, jak to, tu jusz f Polsce już był front ruski i oni tam sześ miesièncy stali, ale jaka to była miejscowość akurat, doż, że to już było blisko, ten front. No i to to było f styczniu, zima była. No i my sie dogadali, a jego ojciec ◇ znowuś pracował tam na tej granicy jag Hoł'bróm⁷⁰, to się... Nie, pani nie wie, jak to tu koło, jag dò Katowic tam. W Wól'brum'ju on na tam granicy, tam ludziè pracowali, tam Niemcy nad nimi

⁶⁸ Batiarus, batiar – potoczne i regionalne określenie przedstawiciela niższych warstw społecznych przedwojennego Lwowa.

⁶⁹ W czasie II wojny światowej do III Rzeszy zostały włączone zachodnie obszary II Rzeczypospolitej – województwa: pomorskie, śląskie, poznańskie, łódzkie, Suwalszczyzna, północna i zachodnia część Mazowsza oraz zachodnie części województw krakowskiego i kieleckiego. Pozostały obszar okupowany przez Niemcy przekształcono administracyjnie w Generalne Gubernatorstwo (potocznie zwane Gubernią) (p. Generalne Gubernatorstwo w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Generalne-Gubernatorstwo;3904740.html>, dostęp z 31.03.2022 r.).

⁷⁰ Przejęzyczenie, chodzi zapewne o Wolbrom w Zagłębiu Dąbrowskim, we wrześniu 1939 r. miasto zostało przejęte przez Niemców.

byli, oni tam na granicy, tam różne okopy, wie pani, no i mostki takie te. Jego ojciec ◇ był murasz, to tam mostki takie musiał, droga, tsza było pszejazdy, nie, a ludzi to tam chmura, y, było. Fszyskich ludzi, yy, te co tam pracowali, to o, gonili do... do roboty Niémcy. Do tych tych ókopuf. No i my się dogadali z nimi ji pewnego razu ja... yśmy ustalili, że f soboté pojedziemy, ja pszepustki nie dostałem, bo, y, nie prosiłem ją. I może byłbym i dostał tej pszepustki, alie wolałem nie zaczep'jać. No i jakśmy sie dogadali, proszę panią, i pójechalim. A to co tam bielizny, tam coś s czszy koszulię na siebie wzięłem, czszy kaliesony, no wie pani, takie to lepsze, a to reszta to tam f szafce sie zostawiło, no i pojechali my do tego, do niego do domu tam. Pszyjechali my tam, a to, ja nie wiem, czy to s tego strachu, czy coś, y, jakós ◇ grypa mnie ópanowała, wie pani, grypa opanowała. Tag że do stac'ji my mieli blisko, bo tośmy byli ftedy tutaj, jak, y, nie, ja to se nie pszypominam tej stac'ji, jak to ona sie nazywała. Mnie sie psze... pszépomniało, że jak ja byłem jeszcze tutaj koło Këndzieżyna, na poczontku myśmy byli, jak nas... mnie pszywieźli tam. Alie to jusz potem nas pszywieźli do Czech, bo my takie gazrury zakładaliśmy, wie pani, takie ogromne, że jag... deszcz padał, to my uciekali, chowali sie do... do tego i tak coraz dalszymy ciongneli. Niech to, to jak ja... już... było dalszej, tośmy jeździli pociongiem, a jak jusz puźniej było za dalsieko, to puźnie nas, a i to ciongneli Niemcy aż do Czech. I puźnie aż do Morafskiej óstrawy nas tam pszywieźli. Tam był taki, taki... budýnek taki, y, taki, była tam restawrac'ja. To m'jał Czech, on to m'jał prywatny... taką restawrac'je m'jał i jeszcze obok tej restawrac'ji to była taka ogromna salia, no i tam nas ◇ zakwaterowali. Nie tyłko do niego, bo to jak nas pszywieźli, to masa robotnikuf tam pszywieźli. I tamśmy mieli łuszka, nie wiem, czy podwujne, czy potrujne byli, aby nie było, nie. No i my puźnie... jużem zajechał dzie inacěj [!], alie fszysko jedno, umuwiliśmy sie na ten i na dzień, pójechali my, pojechali my, pszyjechali my tam do niego do domu. A on zafsze f sobote na niédzielie on pszyjeżdżał, on ten jeździł do těj roboty, y, takiej, to ta była tész, on niby mieszkał w domu, ale to była tak jego, jego pszymusowa robota i on musiał pojechać. I ta pszyjeżdżał zafsze f sobote, ażeby sobie wzięł jedzenia na cały tydzień i znowusz na sobote pszyjechał.

Nagła choroba

E: Ja s tego strachu [śmiej] f takiej góronczki fpadłem, a puźniej co jeszcze nie pszyjechał. Panie, jusz ja, to ja, ta człowiek sie bał, bo to... Alie jego żona to umierała ze strachu, panie... To to, wie pani, jak to to czsza by liekaża, no mieży goronczkié, czszydzieści dziewień i jeszcze wiencěj, panie, no nie, nie... Liekaża nie może wezwać, to jes opcy człowiek, pan, panie, jagby ktoś coś, to to i ona śmierć i nam fszyskim, panie. No i ona mnie tam panie do pokoju, ja... położyła... i ja tam sam leżał, nikogo, żeby tam nik nie doszet, że, bo to zafsze ktoś pszyjdzie, nie, żeby nik nie widział, że ja tam jestem. Co my pszeżywali, panie, tej soboty. Może pszyjdzie, całe noc nik nie spał, ja o jemu na tylko herbate, bo ja nic, nic ◇ do ust nie wzięł, panie. Na drugi dzień to ja jusz, tag goronczka mnie spaliła usta i szczempy, w niédzielie... No i tego, tam była jakaś taka niepodał od niéch,

niedaleko, jakaś \diamond wruszka taka, ona s kart \diamond wykladała, i oni tam w nią wieżyli. Ona co, jag, wyłożyła, to sie dużo sprawdzało. I ona muwiła, ta O[...]. No a ten syn pszenocował ze mno i rano pojechał do pracy, a ja został. I ona zawołała tą wruszkę, żeby mnie wywrzyła, czy mnie sie uda pszejść pszez granice, nie, czy mnie złap'jo, czy nie złap'jo. No i pszyszała ta wruszka, pszyszała tam, no i wy... wrzyła mnie, że mnie złap'jo, panie. To dopiero jeszcze oliwy do ognia dołiała... ym, wie pani. Może... może ona... może i to prawda, że ona tak, może że karta jej wykazała, może i prawdę, że byliby złapali, jak to, jak toś soboteśmy pojechali, a w niedzieli on m'jał pszyjechać, a f poniedziałek raniutko do pociongu i pociongiem, tam do granicy jechać. Alie że to ja nie pojechałem, f sobote nie pszyjechał, w niedzieli pszyjechał asz ten jej mąsz, no mieli robote. Niemiec \diamond go nie chciał puścić i musiał to. A on ja nie wiem, czy... nie pszypominam, czy on wiedział o tym, że ja, że ten jego syn mnie tam pszyprowadził u niego do domu, czy sie w domu dzie tam umuwili, to to nie powiem. Pszyjechał, no to co, panie, ja się łuszka czymam, staje, nie moge chodźć, tak, panie, mnie zwałiło. Ja muwiłem, zgine tam, a oni to jeszcze w gorszym strachu byli, no za to, że lieka... Dobże, że m'jała tam jakieś to tabletki, panie, tam mnie tymi tabletkami tą gorunczke zbijała. I on muwi mi, wie pan co, pan nie może jechać, no bo zreszto i ja sam wiem, że ja... ja nie wyjde na dwur, ja do pociongu i tego. Ja pojade, niech pan tu zostanie, ja f czwartek wieczur pszyjade. To ja do czwartku tam leżałem, panie, i ona, i ona, męczyła się, i f strachu takim była straszny, ta kobieta jegó, że ona cztery dni, cztery dni. No jak f czwartek pszyjade, sytuacja sie poprawi, pan po troche siły nabieże i ftedy pojedziemy. No dobra, pojechał, pojechał, ja zostałem, a ten syn nic nie wie, bo on tam pojechał, nie, on se myślał, że to ojciec może, bo on to raniutko pojechał, wie pani, to ja, to ja jak f sobote my pszyjechali, to mnie tak... co mnie ta, ta gorunczka jakoś \diamond w nocy złapała tak, że ja nawet spałem, nie słyzałem, jak on pojechał s powrotem do tego. No i pszyjechał f czwartek, pszyjechał f czwartek, czekali my, to był rok, panie... do tego czwartku sie doczekać. No pszyjechał f czwartek. No i jak? No lepiej, ja muwie, lepiej. No pojade jusz.

Ucieczka przez granicę

E: Co bendzie, to bendzie i jedziemy. Ja jusz tu nie bende, bo raz, a ona to jusz tesz chciała sie mnie pozbyć, panie, bo... y, bała sie, nie... niesamowicie, jeszcze gożej jak ja. No i oni tam mieli zaras obok w drugiej kamieniczce jakiegoś... czy to był sąsiat, czy to był z ich rodziny, i on tam pszyszet, i oni sie nie bali jego, y, że ja tam jestem, że on beńdzie mnie widział, nie. A on m'jał znowusz, y, koło Wolbrum'ja, y, tam Pilica jest taka miejscowość, on m'jał tam znowusz czy bratańca, czy... czy szwagra, czy kogóś tam m'jał. I on jusz tam pszechodził tu pszes tą granicę, i on jusz tam nieraz był, to on muwi: wie pan co, ja pojade s panem. Tak, jakie fajne liudzie, ta ja pojade s panem, i panu beńdzie się weseliej szło, i tag dalej. Jag zaryzkował, a nusz mnie złap'jo, to jego... i on by w łeb dostał, i ja w łep... by dostał. No i pszyszet, y, pojechali my, pojechali my, pszyszet, pojechali my tym pociongiem, panie. Ftedy taka była, y, zawieja, taki śniek kużył, alie to f pociongu, to f pociongu,

alie to f pociongu było widać, że tego, że wali śniek. No, pszyjechali my tam na granice, no i co on, ten O[...], on nic, nic nam nie muk, nic nie muk mi zrobić, bo on musiał raz raz, bo to pocionk jakoś opuźniony, bo to śniek, to i on do roboty jusz śpieszył, bõ on sie tesz tam bał, on musiał być na czas \diamond być, a pocionk jusz opuźniony, tam Niemcy mu dadzo f skurè. No alie my oba... o, tylko ja muwił, ja m'jał tako walizeczkè mało, tam m'jałem bżytwie i takie ruźne, takie sobie drob'jaszczki. On muwi: zostaf pan to tutaj, ten O[...] muwi: zostaf, ja jutro raniutko panu tam to pszy... y, za granice jusz na drugo strone, a on już wiedział, dzie to my beńdziemy, nie. Ja panu to waliskie pszy [...]. Jemu to wołno było chodzić, nie, ja... ja... jakimś cudem tam Niemcowi dam św'jartke [!] wutki, panie, i on mnie puści. Ja powiem, że ja mam tam brata i ja chce do niego, i tego na... i tak sie stało, panie. No i my pszyszli na to... to mie... miejsce, on muwi: weście sobie tak, takie papierowe wor-ki, takie z nawozu czy s czego, tak co by skreńcić tyłko, tak pot pache, aby coś, niby że ot tak, głowa tego na bok i w'jo, idziemy, no, õn polieciał do roboty, panie, a my obaj idziemy, panie, idziemy, nie ma. Jakich sto metruf patszymy się, Niemiec, y i... Jezu, panie, co my... my, i ja, i on m'jał jusz tak, panie, ale jakoś szczęście, że to było rano, wie pani. I ten Niemczysko, on tam na nas nie zwracał uwagi, no se myślał, że to ze fsi jakieś, s tej w'joski jakieś ido, nie. A on dzieś abo za jajkami aby za czymś, rano dzieś na śniadanie, może do gõspodaża. No i jak on poszet tam, to my akurat pszeszli i poszli, no i pszeszli my, pszeszli my, dzie te ludzie pracowali, no i jusz, alie idziemy łeb na duł [śmiej], jak to sie muwi. Jeden do drugiego nie odzywa się, idziemy, on muwi: nic, nie oglion.daj się, idźmy, nie ogliondaj sie pan, bo to jeszcze jes pas \diamond graniczny, to jeszcze nie to, że my już... za granico, to tego. Dobże, ja... idziemy, panie, ja taki byłem wymenczony, że, panie, ja nie wiem dzie sił nabrałem. Ja cały tydzień nic nie jadłem, mało to, że nie jadłem, alie tak mnie goroncza zgnembiła. No i... no i udałoś, udało się. Poszliśmy, poszli i poszli, nareszcie jusz niedaliekò, on muwi, że tu już zaras, beńdzie ta w'joska, tam dzie ta moja rodzina jest i tam jusz odpoczniemy, i tam jusz pan odpoczniè. No i takim cudemśmy tam zaszli do jego kuzyna czy to kto, to jusz nie pamientam. F każdym bońć razie była jakoś niego, alie fajny człowiek. I ci, co tam do nichśmy pszyszli, to tesz ludziè, panie, takie... Panie, pszyszliśmy tam, on jag zaczął opow'jadać tam, jak ja tam tydzień leżałem, co ta O[...] pszeżywała, panie, co, jak to to było, tesz opow'jadał fszysko, za... za to wruszka, za to fszysko, no bo cza ['trza, trzeba'] było, o czymś sie musiało opow'jadać, nie. A ta kobieta zaras, panie, nam mlieka zagotowała na gorąco, panie, tak, tag było zaw'jało, nie dość jeszcze człowiek nie m'jał siły, a śliadu nie było, bo to cało noc śnieg w'jał, to takśmy szli, panie, o tak po koliana f śniegu, takie zmenczone takie, porozbieraliśmy sie tam, ona zaras, aj, zaras aj ej, ugotuje mlieko, chlieb z masłem, to śniadanie no..., dała to śniadaniè. I ja muwie, no wie pani [śmiej], co tutaj dobże jes, alie jagby tak, w razie Niemiec tutaj sie z'jawił, to dopiero byłoby nam dobże. Panie, ten jej mąsz, muwi: panie, to pan żeby łańcuchem Niemca ciongnòł, to on ten nie pszyj-dzie. Tu taka f tych miejscowościach, tam taka partyzantka była, że Niemcy sie nie pokazali, panie, niech panu sie wydaje, że pan w domu jest, niech pan o niczym nie myśli, o Niemcach ani nic, że pan w domu, to panu nic sie złego nie stanie.

No to my tego mleka napili się, rozwalila łuszko, pot piężyne obydwia panie [śmiejch]... poszli my, panie, bo to wie, panie, bo to jusz człowiek nie spał, można powiedzieć, cały, no i to tesz czsza było. Ja nie wiem, ktura to godzina była, y, do dnia jak tośmy na ten pocionk, na to stac'je, tam to... puźniej sie zmencyli, no i dawaj, to idziemy pot piężynè, panie. Ponajadali sie, poszli pot piężyne i spali do popołudnia. No i puźniej po obiedzie, jusz na ob'jat \diamond znowusz nas \diamond wołała, to tośmy postawali, pomyli sie i tak sobie, o tag gawendzili, nie, to o tym, to o tamtym. No i nareściè, y, on muwi, ten gospodasz, a on, on był gospodasz, a, a on jakiś \diamond był, jak to muw'jo, ch... chłoporobotnik, konia nie mniał, nie, y, m'jał tam coś pola tego, ilie ja tam nie wiem, bośmy o tym nie gadali, ale sąsiat jego m'jał. I on muwi, wie pan co, ja jutro rano, to ja jeszcze dzisiaj pujde do sąsiada i... i powiem jemu, żeby on pana odw'juz do Wołbrum'ja, m'jasto Wołbrum było. Tam był dość kawał było jechać tym na tych sąnkach, ilie tych kiliomietruf, to tam nie wiem, alie bońc co bońc, taśmy trocheśmy jechali. No i na drugi dzień na rano zaras ten O[...] pszynius mi to waliske, pszynius, słowny, tam m'jałem pare marek, mu dałem za to, bo, y, tam tych marek sie nie zarab'jało, bo oni na tydzień płacili piētnaście marek tam. Y, Niemcy to nie wypłacali miēsieńcznie, a co tygodnia, no alie byli tacy, co i tych piētnaście... Tak samo tam nas, z nami to byli tesz f tym samym liagże, to byli tesz Francuzi, tam byli Bułgaży, tam byli Ruscy, takie chłopaki młode, same takiè, takie chłopaki po czternaście, po piētnaście, po szesnaście liat, o takich takich tam pełno było, takich Rus... To tym ruskim chłopakom to płacili po dwie marki na tej, a to ta marka tesz, dzisiaj to ona i•ną wartoś[ć], a potczaz wojny ona tesz tam m'jała, jako ona tam m'jała wartoś[ć]. No ja dostawałem piētnaście marek, dlatego że ja byłem żonaty, to brali coś pod uwage, wie pani, a może to, że... bo to pszeciesz każdy musiał dowut i fszystko, nazwisko i fszysko. A może że ja był taki troche mieszaniec, może oni coś to pod uwage wzięli, bo nik na w naszym baraku tego i tylie nie brał, co ja [śmiejch], i piētnaście marek. No i pszyjechał ten O[...], dał mnie to waliskè, no i poszet s powrotem. No i ten sąsiat pszyjechał s tym konikiem, no i sąnkami takimi, na sąnki, w'jo. Pojechali my do tego Wołbrum'ja, panie, w Wołbrumju tym•to o takie m'jastecko [!], ja wiem, jakie tam, jak Ólieńnica, coś takiego może... może wienksze, może nie, ale Niemcuf \diamond było niebiesko... sino. Y, cywiliuf mało było widać, wie pani, fszeńdzie, ja był f strachu, ja s... ja jak \diamond zauważył tam Niemca, to ja ze sanek \diamond zesuł, panie, on sobie jechał, a ja sobie chodnikiem szet, liudzie szli, wymijałem sie to. Pot Tarnowem... tera mi sie... frond \diamond był jusz pot Tarnowem ftedy, ftedy był pot Tarnowem, a oni już w Wołbrum'ju byli tam, pełno ich, bo oni tak coraz dalej, coras te tego i jusz cofali się. I tam pot Tarnowem byli Niemcy, nie, to był front pot Tarnowem ftedy, no i my pszes ten Wołbrum pszejechałiśmy i tego... I m'jastośmy wymಿನeli jusz i ten gospodasz muwi: wie pan, co ja bende sie wracał, teras niech jusz pan tą drogo daje sobie rade sam. A ja to, wie pani, ani w liewo, ani f prawo. I jakoś tag było, jakoś tak nik nie jechał, nik nie szet, panie, szło sie, szło sie i jag wziołem to waliske, tak to jeszcze bałem się, brać, nie brać, nie brać \diamond do reńki... Lepiej może nie, bo to, wie pani, jak to coś sie niesie, to ktoś może z dalieka coś spojżeć, może Niemiec jechać, może tamto było, jak jusz... w Wołbrum'ju pełno, to oni, ich fszendzie pełno jest. No alie ide, fszystko jedno

ide, ide, panie, ide, pytam sie, tam je, akurat \diamond zobaczyłem, jakaś kobieta tam szła szosą i pytam sie, a nasze, a nasza rodzina to była, y, Ulina Wielka⁷¹ nazywała sie ta w'joska, dzie oni tam byli zakwaterowani. Ona nawet nie wie, dzie jest ta Ulina. Jezu, myślie, Jezu, to to dzie, to jeszcze może być, jak ty stont nie wiesz, no to ta, ja jej tam pszeczysz, ja tutaj, to wiem, i Długoleńka, ii Zakszuf, i to Psie Polie, i do samej Olieńnicy každo jedno w'jochie moge powiedzieć, a ona nie wie, to znaczy, że to jeszcze strasznie daleko. Alie ide dalej i ide, i ide, ide, ide, nareszcie znowusz spotykam, nie spotykam, alie, y, znowusz jakaś kobieta biegła z domu do domu, tak no popszek pszes to droge, alie ja tam... Do tego domu poszła i ja doszedłem do tej miejscowości, dzie ona tam [...] i ona jeszcze nie wyszła, alie ja spec'jałnie zaczekałem, żeby... Ja jusz, yy, tak sobie w głowie pomyślałem, że to musi być jakaś handliara, wie pani, i trafiłem [śmiech], trafiłem... A ona za jajkami, za masłem. I do Krakowa wozili, bo tam tak \diamond dużo tak, bo wie pani, tak jag dzisiaj handliujo, tak samo i kiedyś. Wychodzi i ja sie jo pytam, ja se myślie, jak ona handliara, to ona tu niejedno w'jochie zna. I tag byłó [śmiech]. Ja sie jo pytam, czy ona czasem ni wie, jak tu daleko do tej Uliny i czy ja dobrze ide. O, panie, jeszcze kawał beńdzie, alie prosto tą drogo niech pan idzie, a jusz m'jała nakup'jonè, niech pan tą drogo idzie, panie, dojdzie pan tam na pewno, tam daleiej. Jeszcze dzieś sie pan zapyta, alie dobrze pan idzie. No [...] że, że ja do dobrze ide, żeby ja sie nie musiał wracać, nie. Panie, tak szedłem, szedłem, asz nareściè jusz ostatnia taka w'joska, yy, były, yy... To w'joska, ja wiem, jak to powiedzieć, taka rozżucona, tam na poliu dzieś \diamond domek, tam na poliu domek, wie pan... pani, i idzie jakiś chłopak taki, a może miał, może m'jał dziesięć liat, może dziewieńc, może jedenaście, coś takiego, bo to pot [!] wzroście to tesz nie można poznać czasem, czasem młotszy jes \diamond wieńkszy jak ten starszy. I ja pytam sie jego: ty i ty, niè wiesz czasem, yy, jak to daleiko ta Ulina Wielka jes. Co ja wiem, ja pana zaprowadzę. A to pan pewno z Niemiec jedzie. Widzi, panie, jak to, a tam dzie on mieszkał, takie domy był tam, nic nie było wiecej, jeden domek panie, i tam była skszynka na listy, i tam on czasem, i on te pocztufki moje czytał [kaszel] i zanosił, znaczy, nie tylko moje, nie, alie to se guwniasz, panie, pszypomniał. I od razu mnie u... że pan pewnie, bo ja zafsze napisał, że niedługo wruce. [...] Dobra, no to prowadź, no choć, idziemy. To jusz tam [...] niedaliekó, o tu, tam, takie takie gużyste troche polia są, tag że ta w'jocha była tam, y, w dolie troche tak, że jo z daleika nie było widać, alie jakuśmy podeszli tego, panie, zaprowadził mnie do samego, y, M[...], tam to ni M[...] był, nazywał sie tam, dzie naszè osiedlionè było u niego. No i takie to m'jałem pszèprawe, panie, zanim dostałem sie do, alie jakoś fszysko po grudach, po grudach, alie jakoś \diamond dotarłem do celiu, że mi sie udało. No i puźniejmy byli tam do w'josny. Do w'josny, to jeszcze byłem puźniej, pod w'josne, to jeszcze nie wiem, czy sie oplaci to muwić. W zimie, co m'jałem robić, no, panie, yy, czsza było grosza szukać na sul, na to, tamto, panie. To ja złapałem sie takie... takie koszyczki plieść, na chliep, wie pan, takie słom'ja•ne, bo, y, takie wielkiè tesz, bo wieńksze plietłem.

⁷¹ Ulina Wielka, wieś w województwie małopolskim.

Poszedłem do... do liasu, łożyny takiej, tych prenci nakuł i u tego... Na co m'jałem w zimie robić, a tam ludzi, y, kupili, kupili.

Praca u młynarza

E: No dali mnie, ten dał dwadzieścia kilio, yy, żyta, tamten dał pszenicy dwadzieścia kilio, pani, tag że, y, tych coś ◇ z dwa metry tego zboża zrobiłem psze•zime. No a tam tesz, dzie nasze byli, to razem, tam i/i szwagier też był, y, z nimi. No i myśmy, yy, ja m'jał swoje zboża i... i on tam tesz m'jał, ja nie wiem, czy on ze sobo pszyw'jus, chyba psywieźli coś. I pojechali my tam do tej G[...], tam do tego młyna co zmlieć, nie, a ten młynasz... budował młyn akurat, yy, nowy młyn, bo m'jał tako staro bude, to takię stary młyn, a on nowy budował, i to s kamienia, panie, cały duł s kamienia. No jak my pojechali tam s tą... tam na nas ◇ wysiedlięncy muwili, to ta, to muwi, yy, wie pan, co mugłby pan mnie tu pszyść ◇ do roboty, do do tej budowy. No, ja s chencio, nie mam co robić, a jeść czszeba. Ja muwiem: pszyjde, dobra... jego nie... No, panie, pszyszedłem, na drugi dzień jusz pszyszedłem do roboty do niego, zme•ł mi ode mnie, to fak[t], to ja ot pana nic nie biere, nie, to ja nie chce, panie. Ja za darmo panu mielię, panu, taki W[...] sie nazywał, tesz... wie [...]. Ja pamientam troche, głowa nie taka, nie tego, pan W[...], chłob do rany pszykładać, alie puźniej sie okazało zupełnie co i•nego. No i tam robiłem u niego, panie, co ja sie tam kamienia u niego nanosiłem, a on puźniej, jak ja jusz pszyszet jeden dzień, drugi dzień, czszeci, on muwi: panie, co pan u... Tam do... do tej, y, G[...] to tam było, no ja wiem, może było ze dwa kilometry, może dwa i puł kilometra czsza było iść, muwi: panie, co pan bendzie chodził do domu i s powrotem jutro, ja panu spanie, beńdzie pan m'jał u mnie i jedzenie, beńdzie m'jał pan u mnie za darmo, ja panu liczyć nie bende. A to lis ◇ był, panie. Bo on wiedział, że jak ja u niego bende, to on zaras raniutko pszet fschodem słońca jusz mnie zbudzi i zanim muraże pszyjdo, to ja jusz jemu dwie takie skszynię těj zaprawy, bo to nie jag dzisiaj, betoniarki są, że tylko nasypać, to czsza było nasypać i czsza było rozmieszać, i to zanim o... Pszed usmą godziną to ja mu dwie takie skszynie, no, naharatałem, panie. Człowiek ◇ był ftedy jeszcze młody, panię, czszydzieści liat, to jeszcze akurat ◇ do roboty. No i tak robiłem, panie, aż do... cało w'josne, do, yy, znaczy do p'jontego maja czy kturęgo to wojna sie skończyła. [Dziewiątego maja.] Dziew'jontego, na coś takiego było. No, panie, jak sie wojna skończyła, to, y, zaras tam był od nas, ja tam byłem akurat, nie, wojna, ale pszyszło z Miechowa zaw'jadomienie – fszystkie wysiedlięncy, nie tylko my, alie tam, co po těj w'josce, po i•nych ◇ zara•zaw'jadomienie... Ji jakim tam cudem ich ◇ zaw'jadomili, ja nie powiem, czy jakiś ◇ goniec ◇ był, czy dzie pszes teliefon czy coś sołtys ◇ dostał. A dzie tam był teliefon na fsi tam, no alie f te... każdym bońć razie ktoś tam pszyszet i mnie muwił, żeby ja jusz nie pszychodził dzisiaj, żeby nie nocował, żeby pszychodził do domu, bo już zaw'jadomienie mamy, że jutro nas ◇ bendo [...] ótransportowywać ◇ do... do Miechowa, do... na stac'je i wyjeżdżamy na Zachut. Ekspres, panie. No, no, i tag było pszed wieczorem, no ta ja jusz jusz... muraże po... po... pszestali na róbocie i ja poszet ◇ do W[...], ja, y, nie wiem, ja tam pare złoty tam wziętem od niego, alie

on tak... czszeba było paré złoty, to wzięłem, a nie... a reszte, jeszcze m'jał mnie coś ◇ dać siedemset ◇ złotych czy... czy siedemset piéndziesiont ◇ złotych, jeszcze mnie, y, ten, panie, no, ja muwie, panie W[...] wieczur sie robi, słońce... ja, niech mnie wypłaci, bo ja musze iść, ja musze tam sie spakować i tego, bo my rano, nas pszy... pszyjado i nas ◇ bendo... i ja nie... i tam kobieta z dziećmi, i tego, no tak jak... ja musze iść ◇ do domu. Zreszto jusz i tak jest fajrant, zaras ja panu wypłace, ja nie mam piéniendzy, to ja, y, zaras, bo tam, wie pani, on tam meł gospodażom. O, gospodaże zapłaco, to tam, no ja czekam chwile, znuť czekam, chodze, jusz jezdem i puźniej ide do niego i muwie: panie W[...], no to jak, al'bo pan płaci, al'bo pa•nie płaci, no bo ja ja jusz musze iść, a pan mnie, panie... I tak robiłem jem solidnié, ze dwa razy tylie, co on, nawet nie ma o czym gadać, bo chciałem, żeby coś ◇ zarobić, bo żeby żyć, a on nie zapłaci. No alie tam zaras obok niego niedaliekò była polic'ja, posterunek ◇ był. Ja muwie: panie W[...], ja pujde na pòsterunek ji pan mnie musi za... jagżeś... no, f sumie sie on [...]. Widzi pan, jakie chamisko, ja je•mu tak solidnié pracowałem, takiemu wysiedlieńcowi, że czszy kury tu tu na Zachut pszywieźliśmy, panie, tam ze słom'jan'ki nam ten gospodasz ◇ dał, że ja mu takié pa... puł metra, piéndziesiont kilio takie słom'jane wykreńciłem, to my s tym pszyjechali. No a chciałem pare złotych, bo czsza było kupić jakieś s kilio, ze dwa słoniny, żeby co było s czymś posmarować czy... czy jakiegoś... o maślie sie nie muwiło, o jakimś smaľcu abo coś, no czszeba było pszeciesz. Pani myśli, no czekaj, jeszcze, ja nic... Poszedłem na posterunek. Pszychodźe na posterunek, jest komendant i tam jeszcze jeden, y, milic'jant, ja muwie do niego: proszę pana, ja tu, u... u pana W[...] pracowałem, narobiłem się, panie i ón mnie jeszcze ma zapłacić siedemset ◇ złotych, y, to co wybrałem, to wybrałem, a reszta... Bo ja już dostałem zaw'ja... zaw'jadomienie na ja... jutro, musimy odjeżdżać na Zachut i on musiał... on mnie pszczyszyma czy co, no jagżeś ja moge zostać. No, panie [...], wie panie, jak to było, było tak, jest i beńdzie, taki W[...], panie, on młynasz, on tam na posterunku, oni mon'ki u niego mieli i fszyskiego, on sie z nimi znał, oni nie ze mno. Alie posłał tego milic'janta ze mno, muwi: ić tam, zobacz, jak tam sie sprawa pszectaw'ja. On se myślał, że ja może tam nie tak muwie, jak powi•no być. Pszyszet ten milic'jant ◇ ze mno do... no, panie W[...], jak tam. No, ten gość, panie, skarży się, że pan mu nie chce zapłacić. Co on, u mnie już wybrał piéniondzé, on u mnie spał, on u mnie jat, ja jemu mlił, widzi pan, jaki skurczybyk ◇ dziat p[...]. O, Jezu [śmiech]... sie wypowiedział, panie, no bo jusz... No widzi pan, psze•tam muwił, że to nic nie liczy, ta co to ja u ciebie jat, to ja tobie pszed usmo, pszet... ilie ja godzin, ilie ja, od zachodu... ot fschodu... do fschodu do zachodu robiłem, ot fschodu do zachodu... [Tylko że...] ... i on takie chamidło, panie, ji pani myśli, że... że pómogło coś, milic'jant muwi na to: jak płaci pan... Ja muwie: panie, no to... panie, bo noc jusz, ciemno jes, a ja jeszcze kawał drogi musze iść. Al'bo płaci pan, al'bo pan nie płaci pan. Ja panu nic nie winien, pan ode mnie piéniondzé wzięł, a to reszte to, co pan u mnie meł, to co u mnie spał, pan u mnie jat i to jest ◇ za to co tego... Ja muwie do tego posterunkowego: panie, załatwi pan tą sprawe czy nie? On muwi do W[...]: no i jak, panie W[...]? Ja muwie: wie pan co, pan jak nie załatwi to sprawe, ja pszyprawodze takich, że załatw'jo. Ja pszyprawodze polic'jé

ruską, a to Ruskie już byli, panie. Ja rusko polic'je, ja eńkawudzisté pszyprawdze i on załatwi, i milic'janta załatwi, i pana W[...] załatwi. Panie, a ten s[...] wycionga, taki zwij... zwuj piëndzdy miał f kiēszeni, wycionga, licy [!], yy, widzi pan, jakie chamisko był. I on chciał, żeby taki biedak, w Niemczech na robocie, i bez grosza mnie puścić ◇ za mojo ciężsko prace. Puźniej jusz nic nie muwił, jak ja powiedziałem, że eńkawudziste pszyprawdze, on już wiedział, co to jest, ja mu... Pan tego młyna nie beńdzie ogliondał i pan milic'jant tesz rano z W[...] pujdzie, jag wy tag załatw'jacie sprawe, bo ja tu nie ide i nie i W[...] kiwać al'bo coś, ja się... i ja chce za swoją prace, żeby mnie zapłacił, a nic ◇ wiēcej od niego nie chce. Tak m'jał złożonych piēniendzy, panie, nie wiem, iliē to tak, muwiem, panie, wypłacił, buch, i poszedłem do domu. Na drugi dzieńśmy rano pojechali [śmiech].

O mobilizacji i pierwszych dniach wojny

E: F piērszēj mobilizac'ji zaras mnie za... zabrali do wojska, tyłko wojna wybuchła, polsko-niemiecka, nie. [...] A jusz nas, y, pułk nie stał f Kam'jonce, bo już w miēndzyczasie, jak ja już byłem w domu, już byłem f cywiliu, to puźniej był pszēniesiony do Tarnopolia i tak, że jak jusz, y, była mobilizac'ja, to ja jusz powołaniē dostałem do Tarnopolia, wie pani. Alie to z... taki puńk[t] zb'jorczy był f Kam'joncē jeszcze i puźniej, y, to s tych fszyskich, y, co wezwania dostali, to fszyscy na pocionk, na stac'jē i do Tarnoplia odwieźli, tamśmy f Tarnopoliu, panie, taki był bałagan, ja muwiē, pa... panie, że... to asz fstyt muwiē, panie, tylie tych liudzi nabrali, cały pocionk f Tarnopoliu na stac'je wys... wys... wysiudali, ili nie byłō sie komu s tymi liudźmi zaj... zająć. Tam dzieś ◇ był jakiś obok stac'ji tag zaras jakiś folwark... był tam... jakieś sterty byli, panie, bo to było w jesieni, we wżeśniu, to ta w'jara, ta fszyska, panie, po tych stertach spać poszła, na noc nicht nic, y, no nie. [*Ale już umundurowani?*] My po cywilnemu jeszcze i fprost nik się... Pszyjechaliśmy tam, wysiondliśmy na stac'ji fprost i sie nik ◇ z nami nie zainteresował, no panie, jaki to był pōzondēk, no nie. Fprawdzie że to była noc, to była noc, asz nad ranem, dopiero tam gonili, chodzili tam i jakiś oficerowiē, to podoficerowiē, kszyczeli, żeby to... widzieli, że to fszysko w'jara, no wie paniē, to jusz jest po żniwach, jesień to zimna, no, a tō człowiek ◇ był [w] marynarce tak poszet, a tak, a s... każdēn poszet ◇ do słomy spać. No dzie pujdzie spać, nicht nie nie dał spania. No to to fszysko zwoływali, zwoływali, panie, tak, aż dzieñ sie zaczął robić. Dopiero zwołali nas, znaczy czy fszyskich, to nie, nie, nie powiem, czy fszyskich, bo może niechtuży nawet ◇ z... do domu wrucili dzie po cichu, tagże nie, bo to, no był bałagan, jeszcze nic nie było, panie, a już był bałagan. No i rano nas, panie, zaras mundurowali, pod magazyn fszysko f szeregu i pszez okno nam wydawali broń, znaczy karabiny i amunic'je, mundury każdēn brał, a swójē, to takie worki dawali tēsż, swoje cywilne ubranie, i do tych ◇ workuf, i zabierali do tego magazynu, co tam y składowali tam. Dzie to sie podziało, to kto tam wie, panie. No i tag, zaras po tym fszyskim, to jusz mogło być, ja nie wiem, może jedēnasta, może... może dwunasta godzina, zanim to fszyskō, to szypko szło, to jusz nie można powiedziēć, tam to to mōndurowanie i to, y, tą broń,

co dawali [...] fszyskò, bo tego, każdèn nabrał, panie... No ju•żołniész, fszysko żołniész, dopiero fszysko w'jara, był cywil' rano jeszcze i jusz puźniej żołniész. No i nas na stac'jè, no tak może nie na stac'jè od razu... Alie jeszcze prawda, że zanim na stac'je, to... bo tam ten nasz czszynasty dak [niejasne] stał wie pan, czszynasty dak stał, to każdèn jak już dostał, yy, ubranie i mundur ten, i karabin, to puźniej był pszydzielio... pszydzieliony do... do swojej jednostki, nie, bò to artyler'ja, to musiało być, sześć koni ciongnelo, panie, to było czszy żołnieże. Teras ji działo nowè tam jusz tesz tak czy dwa, jagby jak jusz puźniej, pszypuścmy, jak ustaw'jalo sie działo, to tych \diamond dwóch \diamond żołnieży te konie zabierali, a drugi znowusz tesz \diamond było sześć koni, to znowusz tag zwane jaszczè ['rodzaj skrzyni']... ciongneli za działèm, za każdym działèm tag zwany jaszcz, tam amunic'ja była, wie pan, napikowana i dużè takie skszyniè żelaznè, tam za każdym działèm taki jaszcz szes... szet, to znowusz \diamond było sześć \diamond żołnieży, tag że puźniej cztery żołnieży zostało, jak us... jak ustaw'jali już działa, nie. Alie to jeszcze nie bede muwił, bośmy nie ustaw'jali jeszcze i... aleś \diamond dopierośmy nas fszyskich \diamond z... zmontowali, tak powiedzieć można, że... i na stac'je fszysko już w'jara jechała, jusz każdèn dostał konia i był pszydzieliony czy... czy... był. [*Pan był z kolegą, znajomym?*] Ja s kolegą nie byłem, wie pan, bo nie mogłem być s kolegą. Ja by... byłem s pierszej mobilizac'ji, yy, nas \diamond z Rużańki, nas \diamond dwóch tyłko zawiedomienie, tag było, to panie, to było takiè straszne pszèżyciè, człowiek nigdy wojny nie wi... widział, nawet nie mniał... nie wyobrażał sobie, co to jes \diamond wojna.

Pierwsze dni wojny

E: Ja akurat, to była niedziela, to ja już znowu zajechałem, teraz do tyłu jadè... No powiem, jak to, jak to dostałem tą karte [mobilizacyjną] nie, to ja pò pòłudniu i tam ze sąsiadem krowyśmy pašli, y, mieliśmy po dwie krukki, panie, tam biedaki takie, no i dzieciak jeszcze był mały, no to pasło się, no i pszepeńdziłem, aaa, tak całe popołudnie, bo to po południu niedziela, tak muchy ma... na mnie siadali, że ja musiałem, tam taki ruw był koło tego paświska, tak pszes ta... taka łozina rosła i ja se musiałem te gałąski wyłamać. Ja muwie jeszcze do tego sąsiada: wiesz ty co, ja chyba bede umierał czy jakieś choliery, bo mnie muchy chco z'jeść, no chco z'jeść, musiałem otpendzać, panie, a to jusz jakieś takie jagby coś takiego było, panie, no jak my psz... pszypeńdziłem te krowy, panie, wieczur, kolac'ja, no zjedlim koliac'je, jusz f koszuli takoj siedziałem koło stołu, no siedzieliśmy, oj, tak, tak rozmaw'jali, nareście pszychodzi wujt. Bo to kiedyś \diamond wujty byli, nie sołtysy, wujt pszychodzi i ze sèkretażèm i... za dwie gòdziny sie zbierać. Panie, na wojne, na... wojna. To było straszne pszeżycie, fszyskich \diamond było pszeżycie strasz... za dwie gòdziny, panie. No i zebrałem się, panie, pojechałem, mnie i jeszcze tam ja... D[...] pisał sie, tesz J[...], i on dostał. F całej w'josce, panie, pszeszło osiemdziesiont numeruf nas \diamond było, dwóch \diamond zła szarpneli, choliera jasna, takie szczęście było.

Droga na front i pierwsze dni walki

E: No i puźniej, jak jusz teras ide, asz jusz jakśmy do wagonuśmy s tymi działami, s tą amunic'ją na stac'jiśmy pod'jechali, no tośmy tak cały dzień, y, cały dzieńśmy ładowali to na wagony, bo to tak szypko to nie idzie, bo to było działo załadować, konie czsza było załadować na... na, y, wagony. Toś cały dzieńśmy jeszcze... jeszcze i noc nas \diamond złapała, zanim my to załadowali, no pocionk myśmy załadowali, panie, i pszywieźli nas na drugi dzień aś pod Wartę. Panię, jakśmy-sie tyłko wyładowali, osiem czy... czy może dziesięć samolotuf niemieckich, jusz nas tam złapali. Panię, co tam sie działo, szkoda muwić o tym, panie, w'jara uciekała, to dzie kto muk, koni sie wyżekał. A te haratali, panie, i a widzieli, że tutaj nię ma żadnej obrony, bo co to artylier'ja, panie, to taka to nie artylier'ja, wie panie, do samoliotuf, panie, to to za to artylier'ja jest \diamond daliekosięzna, a nie do samoliotuf, zreszto nie ustawie... nie ustaw'jone nic, dopiero tu sie fszysko rozładowuję, konie, wyciongajo te działa z wagonuf, a ci jusz najechali, panie, panie to nas tak rosproszyli, że od razu mieliśmy poczontek taki zdrowy, jeszcześmy frontu nie widzieli nic. No alie puźniej, jak ódjechali, jakośmy sie pozbierali, kto zginoł, ten zginoł, kto pszeżył, ten pszeżył, panie, dalejśmy sie pozbierali, w'jo, idziemy na front. Panię, jechali my, jechali my, a puźniej jusz niedaliekio Warty, nie wiem, co to, chyba to, bo puźniej muwili, że tam byli takię Niemcę, fołksdojczę, oni takię celowę taki popłoch robili, wie pani, tag żemyśmy może stali f tej jednej miejscowości... my zajechali zajechali i działośmy poustaw'jali pò ógrodach i tego, tośmy jakich siedem godzin, żeśmy bili s tych \diamond dział. No i ta, takich \diamond że zaczełi wieść ra•nych naszych, bo to piechota zafsze była na pszodzie, nie. To tam ci jusz najgożej f skure dostawali, bo artylier'ja to zafsze jest s tyłu, [...] artyler'ja to może, y, a artylier'ja sięngnońć, że... A jusz tam karabin maszynowy czy coś takiego, czy pięchota to artylier'ja nie robi nic, bo to jest kupa, kil'kadziesionť kilimetruf na tyłach \diamond zafsze, e, tag że psy artylier'ji potczaz wojny to dobrze jest, alie znowu jag druga artylier'ja znowusz pszysunię, to nie karabin maszynowy to. I no i nareście tamśmy jusz cały dzieńśmy bili, panie, ludzie pouciekali stamtont, bo wie pani, jak to, to kto tam beńdzie. Nie w'jadomo, dzie te ludzie pouciekali, czy w jedną strone, czy f tą, czy f tamto, czy tam dzie Niemcy, czy czy do tyłu za tego, panie. Kobiety po... tam, dzieśmy byli, na tym podwurku, kobieta chlieb zamiesiła f takiej dziży i to [...], wyżekła sie tego, panie, kury, świnie gonili my, poszli, panie, tych tam [śmiech] jajek nazbierali, drugi złapał kure, czach..., sagan gotujemy, raz, że cza ['trza, trzeba'], chciało sie jeść, bo jusz my jeść... kuchni nie widzieliśmy, panie, my kuchni nie widzieli, tych tylie godzin, z nocy, jakośmy całę nocśmy jechali, y, póciongiem tam do tēj miejscowości, no i tego. No... pszybiega ta za jakiś czas, jakoś to sie fszysko troche uspokoili, pszybiegła ta kobieta. I ras raz, bo to jusz chlep jej z dziży uciekał, ona raz-dwa, chłopcy zapałcie f piecu, ja wam juszcze chlieba upieke f tym piecu. Zanim sie coś może pogorszyć al'bo coś tak. No i tak sie stało, panie, dref tam jej, dżewa jej naszykowali, a ona napaliła, ten chlieb wyrab'ja, panie, i fsadziła ten chlieb do tego pieca, alie my jusz jęgo nie jedli, panie

[śmiej]. Naras roskas, do tyłu wszyscy, f kieruŃku Warszawy. No to fszyskošmy zostawili, panie, tych jajekšmy nie z'jedli, tej kuryšmy nie zjedli, zgotowaliśmy jo, alie nie z'jedli, nŃ nie było kiedy, panie [...] tu. No i ja... a to fszysko do dział, panie, konie, bo to działo byli dzie inaczej, a konie dzie inaczej, fszysko do dział, do jaszczu, do amunic'ji, do... No puźniejszy wyjechali na szose, no i jedziemy f kieruŃku Warszawy, idziemy f kieru... f kieruŃku Warszawy i nareściē jakiś... ja wiem, kto to taki. Jakiš popłoch ktoś ◇ zrobił, że Niemcyš jusz tusz tusz ◇ za nami są, panie, jasz... tusz ◇ za nami, panie, ym, ja i... to zreszto co, to to człōwiēk ◇ był głupi, moēe no... nie tyłko ja, bo to była masa wojska pszecie i dowu•cy byli i . Ff... fszysko, panie, ten popłoch sie zrobił, to te działo tyłko potskakiwali, tak... takšmy uciekali i nie nie wiedzielišmy, dzie uciekamy. [*To byli młodzi Ńolnierze?*] Młodzi Ńolnierze, no alie dowu•cy byli, panie, pszeciesz, myšmy same nie byli. Ta młodzi, no pewno, że Ńolnierze, co Ńolniesz, jak nie ma dowuctwa, panie, to ni ma kierownictwa, to nie, to wojska moēe być nie w'jadoo ilie, to fszysko, nie, alie że... że nic ◇ za nami, ani nie szczeliał, anišmy nikogo tego wroga nie widzieli. A to puźniej muwili, że to te Niemcy, te folksdojczce, to oni tak celiowo taki popłoch ◇ zrobili, żeby myšmy, żeby nas s tego miejsca ruszyē, bo tam ruch, kszyk: Niemce, Niemce juē blisko. A jusz pare kilimetruf Niemce, to, panie, dawaj uciekaē. No alie kto taki, alie no pszecieē było... Ani nie była łōncznoš porwana, bo to fszysko było jusz jak artylier'ješmy ustawili, i łōncznoš po fszysko, teliefony, panie, ta rad'jostac'je, to fszysko było, było f poŃontku, nie tag, że... Nie wiem, takie, panie, takšmy uciekali, że niechtuēy to, y. My konie... puźniej koniešmy wyspeŃgali z dział... i te działo [!] zostaw'jali na szosie. Taka poczontkowa wojna była, robiła straszna, no to jes nie do pomysłienia, żeby takie Ńeczy sie działo, panie. No jak ja na tym koniu, co jechałem, to... no... tak i w'jara sie fpros, no... dzieš sie rozprysła, nie w'jadoo ktu-rendy poz'je... roz'jeēdēalo sie to fszysko, panie. Panie, tabory, jej, panie, jakem zobaczył, jak s tyłu tabory, dzieš ◇ zafszs s tyłu... Alie, y, alie myšmy z artylier'ji to jusz tabory prendzēj jich ◇ wyjeēdēali, zanim myšmy do dział konie popszypro-wadzali. Nie tego, to jusz oni, jusz od'jechali, panie. Konserwy, wus pszywaliony, panie, konserwyš cała szosa, działo po niej jado, panie, a Ńolnierze głodne, panie, głodne, nie dostali jedzenia jeszcze, jeszcze nik nie dostał jedzenia. To byli takie poczontki, prosze pana, takie poczontki. No i puźniej, panie, ja s tym koniem jechałem, jusz sie wieczur zrobił, dzie ta w'jara sie... reszta... to ja nie wiem, dzie sie podziała. Jag zajechałem tam do w'jochy takiej, ja... kiłku nas jechało, jeden do jednego gospodaēa, do drugiego i tamšmy pszenocowali. Pszenocowaliśmy u tego gospodaēa, rano wyjeēdēali, a jusz nie mamy nic, panie, ani jedzenia, ani łōncznošci, ani dział, ani dowuctwa, nic. Na pastwe liosu, panie, bylišmy... na pastwe liosu, taka to była tesz ◇ wojna, choē to naprawde, y, tak muwi sie nieras, jeszcze teras muw'jo, że polski Ńolniesz to był wałczoncy [tj. 'waleczny'], panie i tag dalej. Czemu... Moēe byli miejscowošci tam jag Warszawa była tam, tam Warszawa sie czszymała, tam boje byli po pierniku [niejasne], panie. Ja sie tam dostałem, alie co to s tego, panie.

Tragedia w Warszawie

E: Ja jechałem, panie, tym koniem i jeszcze nas \diamond było parę żołnieży, i... no, jechaliśmy, napendziliśmy. Jakies tabory jechały, y, o, tabory, oni ta wieźli, wie pan, tam żywność \diamond wieźli, tam, y, chleba chyba nie mieli, alie mieli konserwuf, mieli dość, no i tam owies \diamond dla koni mieli. Tabory, wie pan, konie i wozy, wozy tam. No i myśmy, ja sie pszyczepił tych, tamci pojechali, a ja sie pszyczep'juł, pszyczep'juł sie. Te tabory prowadził taki chorąży, wie pan, chorąży to jeszcze, y, y, nie potchorąży albo jak pot... potchorąży, to to jusz jest podoficer, nie, on był chorąży, on był jeszcze... Znaczy wojna za... zastała jego, że on jeszcze szkołe oficersko, nie... [Przyszły oficer?] Pszysz... pszyszły oficer i on właśnie prowadził te tabory. No i on mnie zaczszymał, widział, że ja na tym koniu jade i muwił: wie pan co, pojedzie pan ze mno, razem pojedziemy, pojedziemy. [On mówił per pan?] No to wie pan, to... piersze jo... je... pewno, no jak to pierszej chwili ze... zeszło, ja jusz nie pszypominam sobie, może czy tak powiedział, no no, nie powiedział ty... Albo może pojedziemy razem, albo jak może, a tak powiedziałem, akurat czy tag było, to tesz nie stwierdze sto procent, bo to jest kupa liat. I ja tag z nim na czelie jechałem, on na koniu i ja na koniu, i te tabory, te wozy tam. Ich \diamond było może s czszydzieści, za nami sie snuli i takśmy jechali, asz my pszyjechali do Warszawy, pod Warszawe, nie do Warszawy, pod Warszawe, a Warszawa już była... y y... wy... y, dzieś pare godzin może po południu może. Bo to myśmy pszyjechali jusz na wieczur, już wieczur zupełnie, jusz jusz jusz ciemno było, jusz, y... Alie jeszcze mie[j]scami tag w Warszawie św'jatła świeciły sie, ale miejscami to już druty, to fszysko już było, teliefony... już było poharatane, panie, te miejsce zbombardowane, a pszede fszyskim tutěj jak, y, miejscowość taka nazywała sie Włochy pod Warszawo. Tam był najpierf fszysko zbombardowanė, już dzieś po południu tak to sie fszysko paliło, okna, jeszcze to tamto. No i jechali my, jechali my i ja muwie do niego: jusz ciemno jest. Pszy... pszyjechaliśmy do takiej miejscowości, że tam bom... bombardowania dzieś \diamond byli, po... bo my nie wiedzieli, bo myśmy jeszcze do Warszawy dopiero dojeżdżali, nie, ale jakśmy pszyjechali na miejsce, tam liudzi za wodo, panie, konie pobite, y, tam byli jakies oficerowie, to zaczszymywaliśmy, gdzie jakiś \diamond żołniesz czy nawet cywiliuf, żeby to spszontać, kto to to beńdzie, kto to. Noc, liudzie s konefkami, z bańkami dzieś, bo to pobombardowali, liudzie wody nie mieli, nie. I tam była taka miejscowość, że była taka studnia, że można było tam sie napić \diamond wody. Ja tesz jusz chciałem pić i że pan co, ja psze•tem to już zafsze, pani, a teras jusz tu i tego... i ja se myśle: ja tam pojade, choć nie m'jałem... alie menaszkiė jeszcze m'jałem. I se myśle: napije sie wody, może dzieś ktoś... temu konikowi dam trochu těj wody napić sie. No i ja, proszę panio, napiłem sie tej wody i koniowi dałem. Nie można sie było dostać, strasznie, no tłok, nie, jak ja tej sie tej wody napiłem i s powrotem, noc ja już zb[ł]ońdziłem, nie wiedziałem, gdzie te tabory sie podziały, bo ja... oni stali... zostali stać, a ja se myśle: pojade i tylie. Tak mi sie wydawało fszysko, że... że oni poszli tą samą drogą, tą ulicą, bo to już było pod Warszawą, i ja... ja za nimi, panie. Nieprawda, tam ich jusz nie było, to oni pojechali dzieś \diamond w zupełnie i•nym kierunku. I ja tak sobie jechałem tym koniem, pszyjechałem tam

jak muwiłem, dzie tam tych koni nabite było, tych \diamond wozuf, tego fszyskiego. I s konia pszycisnołem ostrogami, i tak aby uciec \diamond do pszodu, se myśle: dopendze ich. Ja jeszcze nie wieżyłem, że... że oni... dzie ich nie ma. Mnie sie wydawało, a ja może zupełnie na i•no ulice po... fpakowałem sie i tak na pewno było, panie. Ja wyminiełem to fszysko i pojechałem, zajechałem tak może ze sto metruf, może wiencej, panie. Tam było narodu mrowiskò, tu nie ma żywej du... duszy, żywej duszy nie ma. A tam już byli Niemcy, tam byli Niemcy, f tych kamienicach, dzie to sie okna fszysko powypaliało, jeszcze sie tliło dzie co, tam już byli Niemcy. Kto to wiedział, dzieś ja muk wiedzieć, że tam so Niem... Wiedziałem, że [...] pobombardowane, jeszcze miejscami końmi na te druty, panie, wlaził, to nie chciał iść, cofnął się, bo teliefony lieżeli i te słupy, i to fszysko to tego, no. Alie jade, jade, jade dalej, nareście stałem tak se pomyśleć, dzie ja w'jechał, co mi sie w... w, y, głowie zakrenciło, że ja tutaj w'jechałem, a tu żywej duszy jusz nie ma. A tam Niemcè siedzieli jusz po kamienicach, w oknach siédzieli, tyłko cychali [!], panie, jagby ktoś coś, no bo ja puźniej wiem, dojdziemy do tego, panie. Tak ja widze, że tutaj słucham, no słyhać, bo to wozy kiedyś \diamond było słyhać, bo to wozy byli na żeliaznych kołach, nie, obrencze. To to z... na szose to to dzieś tam w boku słysè [!], ta jagby jakieś \diamond wozy, tabory, to, ych, oni dzieś tamtendy pojechali, tak ja dawaj wracać, panie, ja dawaj wracać, i tak tego konia. Koń już był cały dzień od rana też zmachany, fprost \diamond głodny był, i tak ten koń mnie jakoś pszystawał, nie, co ja jego ruszył i ostrogami... zmenczony. I ja nareszcie tak jak człowiekowi, jak to jeszcze i z domu kiedyś \diamond do konia, nie, w'jo, powiedziałem, tak powiedziałem, panie, jak powiedziałem: w'jo... To koń lieży i ja lieże, to jedno słufko jak powiedziałem. A on s karabinu maszynowego z okna, panie, bach, panie, koń ani nie drgnoł i ja s konia, panie, tak ja jechałem, tak srotkiem szosy, to ja po... polieciałem, koń jak padł, a jak poleciał, to ja aż do sztoku [tj. rynsztoku] wliciałem, to jak to chodnik jest i do sztoku tag wliciałem. I tak tak karabin na plecach i... i chełm mi zliciał, i jusz niè m'jałem chełmu nawet. Ftedy ja dopiero jusz nieżywy jestem fprost, strach taki, że jusz, no to sie nie da opisać, panie. Sam człowiek, a tu na [...]. Ale jedno szczęście, że nic, pani, ani nie piknołem, ani nie nie zastęknolem, ani nic, a koń ani nogą nie ruszył, ani nogą nie ruszył. I za chwileczke ja jak tak upadłem, tak f tym sztoku leżałem, za chwileczke słucham, szwargoco f tej kamienicy, y. Tosz to jusz Niemcy, ludzie, kto by to był wiedział, [...] a tu Niemcy, a to oni jeden drugiego posłał tutaj do mnie, czy ja zabity jestem, czy... czy żywy, nie. I on pszylieciał, panie, tak pszes to okno wyskoczył, bo ja w bok to fszysko widziałem, panie, alie na tważy leżałem, że nic sie nie ruszałem, panie. I on złapał kawałek cegły, panie, i tą cegłą mnie do głowy tak udeżył. Ja nic panie, mnie muk rżnońć, ja bym sie nie ruszył. Nie da sie opowiedzieć, co to znaczy strach. [A koń był nieżywy?] Koń nie drgnoł, panie, pszeszył go, ta•go pszeszył, panie, akurat \diamond bżuch. I mnie akurat tutaj nie złapał, alie nawet mnie nogi nie... nie, tyłko jedno noge mnie pszeszczelił, panie, bo to nisko wzioł konia, panie. Koń nie drgnoł, panie. Rano jak sie popatszylém, to fliaki, to tak sie po tymi dziurami, panie, bo to karabin maszynowy, panie, a ja żyłem, panie, tyłko mi nogi poszczelił, bo jagby był wyżej wzioł, to byłbym umierał. On był, panie, a koń byłby tego. Ale koń tako ser'je dostał pszesz bżuch, panie, jak jag był

drugi, choliera, jak mu pocionęnoł tak. No i ja ftedy se myśle: jak jusz ten Niemiec... nic nie wiem... tam cegła, ja puźniej sobie tą cegle jeszcze pomaliutku pszystawiłem do głowy, w razie jagby dzie jaki szczał albo coś, o tak o tak pszystawiłem sobie, o tak, i tak leżałem. Puźniej za chwile czasu on polieciał, puk puk puk puk, pszeskoczył pszes to okno, tam szwargoco coś. Muw'jo, że trup, nie, koń nic, ja nic, nie sterękam ani nic [kaszel]. Polieciał, i ja tak leżałem puźniej, tam f tym chodniku, no, y, chodniku, no chodniku, no f stoku mam muwić, koło chodnika, no ilie godzin... Noc jeszcze była, noc, tam szczały puźniej były nawet takie, czszy pociski artylieryjskié, nie wiem skont, czy to dzie od naszych, czy to dzie niemieckie, ino fprost te grudy, te te kamienie na mnie leciały, ta za mno tak i raz, i drugi, i czszeci. Czszy pociski, takie ser'je puścił, alie tam dzie ja, nie, jakoś ◊ za mno, no i tego, nareście ja słucham, jedzie ktoś na koniu, jedzie ktoś na koniu. Ja jusz se myśle, oj, to dzieś może jakiś, może z naszych ◊ żołniesz kturęś na koniu i że... jusz nie bende tutaj. Może zreszto to nie było, to nie było waruńkuf sie ruszyć, panie, bo jagbym sie ruszył, tag by od razu ser'ja poszła druga i koniec ◊ by był. To nie było, alie na szczęście to był Niemiec na tym koniu, panie, i ten ich Nie... Niemiec tesz s tamtej strony, f tym kierunku na tym koniu jechał, i ten koń nie chciał jemu pujść. Widział tego konia zabitego, panie, cofał sie jemu, on kreñcił, on tym, panie, czasem tyłem, to był asz... Mnie sie wydawało na... rozm'jażdzy mnie ten koń, on, koń... on go tam jeszcze... i to... i to nie poszet ten koń, nie poszet, tego konia czuł za... zabitego, nie poszet. I on puźniej nawrucił s tym koniem i pojechał s powrotem, alie słyszałem, że on po niemiecku do te tego konia zaszwargotał, to ja wiedziałem, że to nie Poliak. Zreszto nawet ◊ żeby Poliak, to ja bym sie nie oderwał, bo ja wiedział, że tu siedzo Niemcy, oni tyłko czychajo, czekajo, panie. Pojechał, no pojechał, dobrze, że pojechał, że na mnie nie wliasz ten konisko. Prawda, że tam tesz tych ◊ drutuf pełno i... i tego, i ten koń, no nie wiem. Ja tak leżałem, prosze pana, do rana. I ja jusz nie wiedziałem, czy Niemcy, czy co... Zasnołem, nic nie wiem, nic nie wiem, tag zasnołem, jak upadłem, jakem s tegò konia tak lieciał, takem upat i takem leżał do rana. Panie, rano, pan wie, ja sie obudziłem, to już było może fpuł do dziew'jontej, może dziew'jonta, ja tak nie... określić ◊ godziny, no... alie słońca już było, o tak, panie, panie Niemcuf jak mrowiska, jeżdżą, gonia na motocykliach, panie, a ja lieże i koń koło mnie i nik sie na mnie nie paczszy. A ja lieże, no lieże i ja se myśle, co to s tego, co to robić [...]. Fstawać... No człowiek sam nie wiedział, jagby było lepiej.

SIEMIANÓWKA

Informacje o wsi

Siemianówka (ukr. СЕМІАНІВКА) leży ok. 24 km na południowy zachód od Lwowa. Historia miejscowości sięga XV w. W 1880 r. liczyła 329 domostw i 1821 mieszkańców – 1609 wyznania rzymskokatolickiego, 169 greckokatolickiego, 32 wyznawców judaizmu i 11 wyznawców innych religii. Spośród mieszkańców 1794 zadeklarowało narodowość polską, zaś 20 – niemiecką. We wsi funkcjonowała parafia rzymskokatolicka, kościół pw. św. Marcina konsekrowano w 1723 r. Parafia greckokatolicka mieściła się w oddalonym o 5 km Szczercu, w Siemianówce była cerkiew pw. św. Michała (Słownik geograficzny X, 540–541). Przez wieki wieś jako własność królewska była zarządzana przez dzierżawców, m.in. z rodu Moszkowskich i Potockich. W połowie XVIII w. z inicjatywy Potockich wzniesiono tu pałac w stylu willi włoskiej i obsadzono obszerny park. Pałac podpalili cofający się Rosjanie u schyłku I wojny światowej. Jego resztki rozebrano w 1929 r. Ostatnim właścicielem Siemianówki był hrabia Kazimierz Sulatycki, a następnie jego córka Maria Santi (Aftanazy 1995, 554–562).

W 1921 r. we wsi były 402 domostwa, zaś mieszkało tu 2131 osób. Spośród tej liczby 2001 osób było wyznania rzymskokatolickiego, 93 greckokatolickiego, ponadto odnotowano 6 ewangelików i 31 wyznawców judaizmu. Jeśli chodzi o narodowość, 2048 mieszkańców stanowili Polacy, 69 Rusini (Ukraińcy), a 14 Żydzi (Skorowidz XIII, 25). Mieściła się tu pięcioklasowa Szkoła Powszechna im. Henryka Sienkiewicza. We wsi działała także ochotnicza straż pożarna i kółko rolnicze. Siemianówka miała własną pocztę. We dworze Sulatyckich działał młyn.

Według statystyk W. Kubijowycza w 1939 r. Siemianówkę zamieszkiwało 2660 osób, w tym 2500 Polaków, 140 Ukraińców i 20 Żydów (Кубіювич 1983, 49).

Z relacji wynika, że polscy i ukraińscy sąsiedzi utrzymywali przed wojną raczej poprawne stosunki. Informatorka B wspominała: *Jag my mieli sąsiada, był Ukraińcem, on pszychodził do nas, my szły do niego wszyscy, i to się szykowało, te pliaczków to zafszę my zaniósły, oni puźniej nam. Jag jusz pszyszły świenta jich, to my jusz czekali, a w domu naz było wiencyj, w domu na te pliaczki, jag oni nam pszyniosły, a znowu jag nasze pszyszły, to oni jusz też ◇ czekali, to były dzieci jak to dzieci. W czasie II wojny światowej zaogniły się konflikty narodowościowe. Wiosną 1944 r. w Siemianówce i w okolicach zaczęły się ataki nacjonalistów ukraińskich na Polaków (Zawada 2003, 37).*

We wsi działały lokalne struktury Armii Krajowej. W połowie lipca 1944 r. miejscowe zgrupowanie AK zostało rozbite przez nacierającą na zachód Armię Czerwoną. 26 lipca 1944 r. oddział SS „Galizien” dokonał w Siemianówce rzezi

pozbawionych wsparcia mieszkańców, zaś większość zabudowań spłonęła (Zawada 2003, 37).

W latach 1945–1946 mieszkańcy Siemianówki zostali przewiezieni na Dolny Śląsk. Osiedli głównie w Oleśnicy i okolicznych wsiach: Boguszycach i Niciszowie (skąd pochodzili autorzy zamieszczonych w tomie relacji), Doboszowicach, Dobroszycach, Oleśnicy, Przemkowie, Smardzowie, a także we Wrocławiu.

Pod koniec 1989 r. założono Siemianowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne z siedzibą we Wrocławiu (strona internetowa towarzystwa znajduje się pod adresem: <https://siemianowka.wixsite.com/siemianowka>). Działalność organizacji polega przede wszystkim na pomocy rodakom pozostałym w Siemianówce. Staraniem Towarzystwa odbudowano kościół pw. św. Marcina w Siemianówce (rekonsekracja miała miejsce 20 lipca 1991 r.).

Relacje z Siemianówki (ok. 14 godzin nagrań) zebrała Marzena Sosnowska. Brak danych o czasie zbierania materiału, praca magisterska, w której wyzyskano te materiały, została ukończona w 1991 r.

Informatorzy

Informatorka A – urodzona w 1930 r. w Siemianówce. Ze wsi pochodzili również jej dziadkowie i rodzice. W rodzinnej miejscowości ukończyła siedem klas szkoły powszechnej, po czym uczestniczyła w prowadzonym w Nawarii kursie przygotowującym do pracy w gospodarstwie. W 1946 r. przesiedlona wraz z rodziną na Ziemię Zachodnie, tu wyszła za mąż. Opowiadała ciekawie, barwnie, z zapałem. Jako jedyna z informatorów we wsi ma w wymowie *u* (zamiast przedniojęzykowego *ł*).

Informatorka B – urodzona w 1930 r. w Siemianówce. Ukończyła siedem klas szkoły powszechnej, następnie pracowała w rodzinnym gospodarstwie. W 1946 r. opuściła Siemianówkę, zamieszkała w Boguszycach na Dolnym Śląsku, tu założyła rodzinę. Chętnie i życzliwie opowiadała o swoich przeżyciach.

Informatorka C – urodzona w 1927 r. w Siemianówce. Stąd pochodziła jej matka, natomiast ojciec informatorki przyjechał z Przemyśla. Respondentka ukończyła sześć klas szkoły powszechnej, potem pomagała matce w opiece nad licznym rodzeństwem. W 1946 r. przesiedlona do Boguszyc, gdzie wyszła za mąż. Udzielała się w lokalnych grupach i stowarzyszeniach pielęgnujących pamięć o dawnych Kresach i kresowym dziedzictwie. Śpiewane przez informatorkę pieśni z Kresów nagrano i wielokrotnie emitowano na antenie Polskiego Radia. W czasie zbierania relacji do niniejszego tomu wypowiadała się sprawnie, rzeczowo i konkretnie, dzieliła się swoimi wspomnieniami z zapałem i zaangażowaniem.

Informator D (mąż Informatorki E) – urodzony w 1925 r. w Siemianówce, stąd pochodzili również jego rodzice. Ukończył siedmioklasową szkołę powszechną w Siemianówce, pracował w rodzinnym gospodarstwie, następnie rozpoczął zasadniczą służbę wojskową. W trakcie odbywania przez informatora służby wybuchła II wojna światowa, respondent został powołany na front. Nigdy nie wrócił do rodzinnej wsi. W 1951 r. osiadł w Niciszowie na Dolnym Śląsku, tu założył rodzinę.

Informator E (żona Informatora D) – urodzona w 1927 r. w Siemianówce. Ukończyła siedem klas szkoły powszechnej, po czym pracowała w gospodarstwie rodziców. Wraz z mężem wykazała się życzliwością, jeśli chodzi o udzielanie wywiadów. Oboje mówili chętnie, z entuzjazmem, udzielali obszernych odpowiedzi, dzielili się przeżyciami z dawnych lat i refleksjami dotyczącymi życia współczesnego.

Informator F – urodzony w 1919 r. w Siemianówce. Ukończył siedmioletnią szkołę powszechną w rodzinnej wsi, następnie pracował we własnym gospodarstwie. W 1944 r. wraz z wojskiem wyruszył z rodzinnej wsi w kierunku Berlina. Kilka lat po zakończeniu II wojny światowej osiadł pod Boguszycami na Dolnym Śląsku. Z chęcią odpowiadał na zadawane pytania, miał rozległą wiedzę na tematy związane z dawnym życiem na Kresach, sprzętami używanymi w gospodarstwie. Dzielił się też przeżyciami wojennymi.

Relacje przesiedleńców z Siemianówki zebrała Marzena Sosnowska. W sumie nagrała 23-godzinny materiał zawierający także odpowiedzi na pytania *Kwestionariusza* K. Dejny (Dejna 1987). Praca magisterska na podstawie tych nagrań została napisana w 1991 r.

Teksty

O praniu

[*Jak się kiedyś pralo?*] A: Jag nie byu praliék, móczyu sié szmaty te czy bielizne f takich \diamond wa•nach... yy... w bali, nazywauo to sié balia. Abo f cebzykach \diamond ⁷² drewnia•nych. Puźniej sié szuo na żeke, to sié wykrencauó, szuo sié na żeke, brauó sié deske, kuaduó sié na żece deske, kuaduó sié to szmaté czy to bielizne na te deske po dwie i pranikiém tak sié prauó, i sié wygniatauó, i znowu sié prauó, wygniatauó, i znowu w żece sié puukaúó, i znowu. I na tym poliegaúo wypranie bielizny. [*Nie było żadnych środków, tylko sama woda?*] A nic, nic, nic, al'bo soda kaústyczna, móczyu sié f sodzié. [*A skąd się tę sodę brało?*] No kupowauo sié f sklepie.

O maglowaniu

[*Jak wyglądało maglowanie?*] A: Byúy takié drewnia•ne magliowice, byu waúék, nawijauó sié bielizne na ten waúék, a ta magliowica, to jeszcze mam do dzisiej w domu, nie. Jez ona tag, jak takié faudy ma, nie, i to sié ta•krenciuó, tak sié magliowauó. [*Jedną ręką?*] Jedno reńko tu sié czymauó i to sié magliowauó, i to sié tak to kuúó, i to ten waúék... [*Na zimno?*] Tak, ten waúék, co byu nakrencony, to to sié tak yy... kuliaú po tym to na drewnia•nym, na twardym i... taka byu magliowica. [*A bielizna była wtedy sucha czy mokra?*] Sucha. [*To ile to maglowanie*

⁷² P. przypis 16.

trwalo?] No trfało trochę, no dawniej to łniane byuó wiecej, s puutna, nie tag jag dzisiaj, prawda, no.

Obyczaje weselne i świąteczne

[*Pani wspominała o tym, że mieliście w domu sługi. Proszę o tym powiedzieć.*]

A: No sųugi byli, byu, byu chųopak, byu, prawda, do koni, nie, a dziefczyna byuą do s... jako sųużonca. Nawet jeszcze i tutaj jez jedna sųużonca, jeszcze żyje, co bawią siostrę, nie. No to ona tyłko, prawda, byuą pszy kuchni, w domu poma-gaą, prawda, pszy dzieciach, nie, to pszy krowach, f polię chodzią. [*A duży był dom? I ziemia?*] No, mieliżmy się budować, znaczy nie tego, dom znaczy byu stary, prawda, puźniej wojna zapobiega, to jusz... nie budowaliżmy, bo mieliżmy caų budulięc, fszysko, i dżzewo, i kamięń, prawda. I puźniej Ukrainiec jeden kupių, myżmy wyjechali, no i już nic s tego nie byuó nawet. [*Czy pamięta pani jakieś uroczystości?*] Weselia bardzo uadne byųy, pamientam, m'jaųam weselię swojej cioci, że m'jaųam ftedy cztery liata czy pieńć, no już dokųadnie nie wiem, alie cztery al'bo pieńć. I pamientam, że lieciaųam na pszecię orkiestry, orkiestra sųa, na... na pszodzię grali, grali, pieńknie grali, nie, mųodzi zara za orkiestro i tag wszy-sczy parami. A ja napszecif tej orkiestry lieciaųam, to pamientam jag dzisiaj, i to puźni•jak się bawili, jak się bili, bo to dawnij to się bili, to pszeciesz tesz czszeba byuó za pa•ny yy... aa... Ja•kturyś chųopak chodzių do pa•ny, nie, no to chciaų, żeby, prawda, ta•mu kupić ją, nie tego, nie, to ten nie puszczaų i to tak. [*A jak była ubrana panna młoda?*] W welionię, dųugi welion m'jaų, sukienke też m'jaų, al'bo m'jaų poza koliana tag do pu•ųytki, al'bo dųugi, tutaj taki uadny w'janęg, nie, no i welion dųugi, prawda, bukięd bardzo duży... [*A bukiet z czego miała? Z jakich kwiatów?*] No to jusz to byųy te... bukiety byųy rob'jone s kw'jatuw ogrodowych, bo pszeciesz tam nie byuó ogrodnikuw jag dzisiaj jest, nie.

Tradycje świąteczne

A: Pszede fszystkim co... Byųy uadne tradycyjnę świenta, gdy chodzių o Boże Narodzenie, to byuą bardzo uadna tradyc'ja, rano się, prawda, pozd byu, fszyskó szykowaų sień, do tego myżmy czekali, kiedy... Nie muwiųó się u naz na choiņke „choiņka”, tyłko „dżżefko”, nie. To jusz po obiedzie, tag wieczorem, tatuś pszynosių to żefko [!], z mamusio postawiųó się, prawda, ubieraųó się, myżmy ubierali, pomagali, cichóży siędzieli, nie tag jag dzisiaj dzieci nie chcą być... gżeczne, cicho siedzięć, nie, nooo... A bapcia, bo byuą bapcia, bapcia gotowaų, mamusia piekųa ponczki. To nie muwiųó się ponczki, tyłko pampuszki, tak, pampuszki, koguty się piekųo, to się piekųo s taki psze•nej moņki, prawda, taki okroņgųe jag buęccki, i to się kųadu do garka gli•nianego, ukųadaųó się, rościeraų się, o, ten czosnek ◊ z oliwą i zaliwaųó się te pampu... te koguty... one nazywaųy się koguty. I te kogu-ty się jaduó dopiero na Czszech Kruli, po Nowym Roku na Czszech Kruli, nie na świenta. Jak f tym garku lieżaųy, to tak pszeszųy tym czoskiem, oliwą, bardzo dobre byųy. No gdy my to dżżefko ubrali, no mamusia tam piekųa te pampuszki, bapcia

peuną wieczeże szykowaąa, tatuż ubieraą, yy... choinke, nie choinke, a dżżefko, nie, myżmy pomagali. Jag już byuo obrane, to poszet po sūome, pszynosiū sūomŷ żytniā do mieszkania, rościeliaū na podūoge, ta sūoma, puźni myżmy staneli, siadūy do tej wieczeży. [...] To myżmy wiāzali tā sūomo te uŷszki, nie, to znowu robiūa się kut'ja, to te kut'jē do sufitu, uŷszkā znaczy, żucauo siē... [Tę kutię moja teściowa robi...] Ja też robie, żucauo się do gury tā kut'ją i, prawda, ilie tam tych, znaczy nie tego... [Do sufitu?] Tak, no ji... Byūy tych ◇ dań dwanaście, tak, no a puźniej to tag jag już byliżmy troszke, prawda, jag ju•sā podliotki, nie wiejksze, prosze, nie, to wychodziūyūyżmy na pruk, s ktorej strony pe•zahauka [tj. pies zaszczeka], to pszyj-dzie s tej strony kawalier do ciebie, chuopak. No ji tak, a jag nie, to się uciekauo, bo znowu herode chodzili, tak to puźniej po koliendzie ze szopkami, z gwiazdami, herode chodzili. Bardzo uadnie byuo, na Szczepana chodzili po koliendzie, popod okna, z orkiestro, koliendowali, pszychodzili sąsiedzi, rodzina pszychodziūa, bar-dzo uadnie tradycyjnie byuo.

Pieśń o Matce Boskiej Siemianowskiej

B: Pieś[n] o Ma•ce Boskiej Siemian... [śpiew:]

Niepokaliana Pa•no Pszczysta,
pszybywa z nami prawie liat czyszta,
ma•czynem sercem czuwaj fsiāż nad nami,
Najświenczsa Pa•no, muł się za nami.

Jakoś chroniła ojcuw naszych pliemie,
błogosławieństwem napełniała •ziemi,
m'jałaż w uopiece naszych ojcuw progim,
Najświenczsa Pa•nom, tyś skarb dlia naz drogi.

Szczegłaż od głodu, ognia i zarazy,
niebezpieczne odwracałaż razy,
Twuj wzrog najświenczszy czuwa fciāż nad nami,
Najświenczsa Pa•no, muł sie za nami.

Kiedy głud wojny niepokoił sroże,
dlia Siem'janufki ufnoś Tobie złożył,
Tyż mu swā łaskā świento ukazała,
Najświenczsa Pa•no, tyż nadzieja cała.

Gdy gżeszny człowieg dlia zbytu pustego
złociste sukni zdar z obrazu Twego,
ty•sie, Maryjo, za to nie gniewała,
liedż jego dusze f śmierci ratowała.

Gdy naz ob'jęły hitlieforskie szpony,
Tyś [w] swą cudowną wzięła naz obrone,
po strasznej walce niejedyn rog minoł,
liedź z naszej w'joski prawie nig nie zginoł.

Kiedy się w bratniej krwi rencé pliamyły,
kiedy do życia brakowało siły,
Tyż mocą boską, Maryjo, na•spierała,
Najświeniczna Pa•no, tyż nadzieja cała.

Gdy pięncet liudzi fśrut straszliwej trwogi
czekało chwili pujścia f śmierci progi,
Tyś swoją mocą boską to sprawiła,
ot strasznej śmierci fszyskih ócaliła.

Gdy naz dotkneły pop'joły ukryty,
gdy sie z rospaczy wrota ótwóżyły,
tyś tchneła f sercu miłoz i nadzieje,
że lepsze słońce jutro zajaśnieje.

I dziż nas prować, Maryjo, tą drogą,
fspieraj i prować... zafsze naz do Boga,
daj byżmy w życiu Ciebie kochali,
Syna Twojego prawdę wyznawali.

Cuda Matki Boskiej Siemianowskiej

B: Widzi pani, to fszysko jes nagrane, jag było, pięncet liudzi do roszczeliania, alie ksionc sie pszebrał jako Niemiec, um'jał po niemiecku i natyhm'jast... myślieli... I ih uratow.ał. [*Czy ta pieśń została napisana w Siemianówce?*] Tute•jusz pisa-na jes. I jak to się fszysko działo, że byli złodzieji i Matka Boska była Nieustajoncej Pomocy, m'jała złotą całą suknie i złodzieji ukradli tą suknie, i fszysko, całą suknie zdarli, i właśnie, żeby ona... Puźni już umar, że w jego śmierci ratowała, a puźni to jag Niemcy, że całe puł w'joski spalili ji i tego, ali... I nikt nie zginoł, tyłkó bardzo dużo się z drugij w'joski i s czszecij, bo byli f piwnicach, pozaduszało sie ji... pozaduszało się liudzi, alié z naszej w'joski to prawie nig nie zginoł, tak jest. [*Duża to była wioska?*] Była, była czszysta chiba czy wiencěj m'jała, wiencěj chiba, tagże tak... Ja pośrodku miészkałam, to jeszcze m'jałam do kościoła puł godziny is czasu. [*To dużo.*] Tag na wzgurku kościuł był, wysoko tak, i tag o kościuł spa... tem.. zzz... Nie spalili, tyłkó że puźniej magazyn zrobili, tera właśnie my podawali i zbierali, to my dawali po pińdziesiont tysiency na kościuł tam, żeby było tam... tego... I tag może, a teraz moji bracia fszy... są z Wrocław'ja, w zażońdzie tym, to jak pojade, czszeba coś kupić, bo to f sierpniu chiba bėndzie wyświencenie tego kóścioła, to tam bėndzie ótwarcie. [*Pojedzie pani?*] Nie wiem, czy pojade, bo mąż

jest chory, tak samego też nie można, bo to ma astmę i f każdej chwili może zadusić, i tag żeby było s kim... Może syn pojedzie, syn może pojedzie, a może curka zechce jechać, to pojedzie.

O najbliższych

[Syn i córka urodzili się tutaj czy w Siemianówce?] **B:** Nie, tu. [A pani wyszła za mąż też tutaj?] Tu, tu, ja pszyjechałam sama, jeszcze dwa liata była pa•ną, a puźni tego, yy... I jak sie ożeniła, byłam u kuzynki swojej, napszut ◊ byłam Wrocław'ju, byłam [w] Kłocku u brata jednego, puźniej mi cò•się nie widziało, a puźniej stamtont chōdziłam do pracy do... do kapciarnie. Szyłam na maszynie i tak, i tak sie tego, ji... sie zapoznało. Ja teraz do niego muwię, czy to nie można było pujć do m'jasta, no sie mencyć tak tu na w'josce, curka spszedaję i nie chce zbyt pomagać, a syn tak samo u prywaciaża robi jeszcze, ma iż na cztery miesionce do wojska ji... I to tag jez, bo wzięli go, noge m'jał chorą, trochu był •wojsku i tag zrobili mu operac'je, po operac'ji dwa miesiące czy ilieź był, już mu drugi... druga noga wysiadała. Bo co to, jak to roboczy batal'jon, to to czszeba pracować, puźniej ciężki tego, a to nie muk, bali się, żeby nie płacili rente i wzięli wydesłali [!]. A znowu był szesnastego na komis'ji, muwił, że pujdzie i te cztery miesiące musi ódrobić, taka robota jest, ee... co zrobić, człowiek sie musi tag mencyć.

O polityce i Kościele

B: No a tag nażekają na... na... młodzi, nidz na Solidarność [...], ja muwię, co wy chcecie, co Solidarność ◊ wam zrobi, alie ja muwię, to że się ótwożyło, nasza w'jara, nasze fszyskò, proszę. Ja muwie, prosze panią, jag nam ksiądz umar, to my cały rok chudzili s Pustomyt i... i tego, i ótpraw'jał msze, i tag jeden tyłkò plądź był, jeden tego... Jak jag zaśpiewał pieśni i zagrał órganami, a ksiendza my nie mieli, puźni my mieli, pszyszet s tego... był tu f Polsce, był... był s Polski, był •wiezieniu i sie dostał, i tak... tak samo jak o... ji... Jag mię ojciec ◊ zmar, to ksiendza nie mieli, tyłko tak chowali, tag bes ksiendza, bo m'jał ksionc pszyjechać, nie pszyjechał, aż dopiéro puźnij i gru•pieczëntował, pszyjeżdżał ze... ze Lwowa, s katedry, i dopiéro gru•pieczëntował i dopiéro my tego, to dopiéro z... A jag matka, to już był ksionc, to taki był, że ón muwił, że nie chciał ani wozem jechać, to jednag było dalekio na ten... do tego kóścioła, alię wozem nie chciał jechadź, bo muwił, że już ma dosydz Ros'ji, wincěj wozem nie pojedzie, ón pójedzie pieszu i jusz, i nie chciał siadać, ni ani na tego.

Ostatnie lata na Kresach

B: Jednag ruźnię to było, było puźniej ciężko, jag my zostali tu, partyzantka chudziła, trochu rabowali tych Poliakuf, tych co tam zostali. I jeszcze jakoź zostało

puźniej, i taki poliktrug⁷³ był niedaleko, f sąsietwe, i muwi, to wreszcie fkużyło, że to już do naz dochodziło, do niego, to tag zaraz bes taki grunt, o tak jagby tamta pszenica mieszkał, ji o jak pojechał do Pustomyt na te enkawude⁷⁴ i puźniej do Lwowa, i natyhm'ja•zrobili obławę, i to puźniej trochu... A tak... do tyj pory tag dalij tag długo menczyć te•narud, obrabowali fszyskò, mieli... kazali stać, głowę zaw'jozali, nie doż, że zaw'jonzali óczy, to kazali się óbrucić, to jeszcze i bili, po co to bić, chce•se wziojś, weż, alie jeszcze nie bij tego człowieka, co to, aa... Ruźnie tag było, widzi pani, tak tu i tute•jest tak samo.

Trudności codziennego życia

B: Mieli my trochu hektaru, żeby i•nemu dać ciongnik, asz czszy, drugiemu zadnego, i tag jest, musieli my działkę spszedać czszyhektarową, tera mamy pieńc ◇ dwadzieścia cztery i to ciężsko, fszyskò czszeba płacić, nie o swoje, nie tego, a to taki fszyskò drogiè, je że nie wiem... Jeszcze by jako tako byłò, tyłko żeby to znowu ta robocizna droga, dlatego co nie ma ciongnika ciężsko je•żyć, a tu jedno pujdzie do pracy, drugiè, i zbyt nie chce, nie ma komu dać, już by sie nalieżało na rente, komu dasz, jag nie ma komu wziojś. [*Pani ma syna i córkę, tak?*] Tak, a dwoje nie żyje, a starsze nie żyjo... Pani i tag właśnie jes, pracować czszeba i tak, to jes... ja została...

Życie na Kresach

B: Tam na Fschodzie m'jała rodzicuf, też mi chorowali, m'jałam brata młoczszego ode mnie, •wojsku był czszy liata na tym... że on służył... f Kijowie ji... tego tagże... Długò byłò, tam trochu starszè, no aliè jusz to wie pani, musiałam sama, ja poszłam do pracy, co ja f kołchozie zarobiłam, jag ja psze•tem była puł metra pszenicy za cały rok m'jałam jeż z rodzicami i tak jakby to u naz o... Tam się nazywało było w... werbowali, i ja się zapisałam do tego, do tyj... tyj... I poszłam do pracy, i pracowałam na budowie, i tag ju•zarobiłam, i mieli my fszyskiego, mieli my na chlieb, mieli my na to, co dnia jeżdżałam do pracy, chorych ◇ zostawiłam w domu, ja jeżdżałam do pracy tag zarobiłam na chlieb, na to fszyskò że byłò całkiem inaczej, tak ciężsko było żyć, ciężsko było żyć, puźni, już jak yy... ódjechała teras teras tu, już nie jes tak, jusz trochu inaczej, aliè psze.tem to strasznie byłò, jag ja była... czszeba było s puł dnia stać ◇ za tą... takiè o... o kraniastek jak tera jes•ten razowŷ... s taką bakalijką chlieba, kiliogramu, do puł dnia. Nieras poszłam do pracy zamiela [!]. eee... koliejke, to albo jedna kulieżanķa kupiła jedno ji... albo druga, ji i tag było, żeby do domu pszynieś chlieba, i tag byłò, tag jako•sie

⁷³ Politrak, z ros. skrót od *политический руководитель* – kierownik polityczny, osoba kierująca pracą polityczno-wychowawczą w pododdziałach armii.

⁷⁴ NKWD, ros. *Народный комиссариат внутренних дел* – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, centralny organ władz bezpieczeństwa w sowieckiej Rosji (od 1917) i ZSRS (do 1946), potocznie policja polityczna (NKWD, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/NKWD;3948022.html>, dostęp z 31.03.2022 r.).

żyło. Puźni i ciężko było, to żywot ◊ był tak, tak to jest, i za Niemca słotko nie było, ji za tego, i jak se pszypomne, jagby było, karmiła matka yy... i świńki, to był puźnij yy... zabili my tako jałófkę, no ji jusz, jusz pszyjdo. A m'jałam bapke, m'jała prawie dziewieńdziesiont liat, no nidz, no mięsa i mięsa, i mięsa. A matka do nij muwi: no skon ci, mamó, wezme mięsa i mię... No mięsa chce i mięsa, to sie ópchódziło, było czszy kruf tego, ale mięsa sie chciało, to zabili, chociaż ◊ tako zembuf nie m'jała, chocia•sobie tego... tego smaku po•sała i jusz... już było ji lżyj. Alie tego mięsa jagby sie zabiło, jaki to strach ◊ był, że nie wiem, zaras... wywozili do Niemiec, do tego... to kara siłna była, liudzi sie bali tak. Te•za Niemcuf nie było słotko ji... za Ruskich nie było słotko, do tego wyzwolienia, że znuw... to znuw mordowali, znuw Ukrajińcy napadali i tag dalij, strasnie było, ókropnie. Też był strach, żeby brad brata sie bał. Mielimy f sąsietwie całe życie, był Ukrajiniec, alié to już był... jusz taki Żyt, jag jechali my tutaj, to na•zapakow.ał, zaw'juz naz do Pszemyślia i wrucił, i fszysko to już było. Tam ja nie czułam nidz do niego, ón do mnie nie czuł, alié pszède fszyskim do moich rodzicuf, bo człowiek ◊ był młody, mały, to tam... tego, alié do rodzicuf to też nic. A muj ójciedz był taki, że się nigdzie nie ftroncał, nie ftroncał sie, go nidz nie ópchódziło, cały św'jat. M'jałam braci, to bracia te•sie nigdzie nie pchali, muwili, matka nieraz nieboszka wypowiedziała tag, muwi: nie pchaj się, kaźden się napracował, kaźden ma tego, bo to taka ji... i groźna, ji partyzantka była, ji tego, nie wybronili sie od... Ukrajińcami... i nie chóc tam. Tam sie zaczęło, a to poszły, zaczęły bradz, muwi, jak to by było... było, muwié, jagby kto do mnie pszyszet, nabrał, nabrał, muwi, czy on kto co zgubił, tak samo i ty nie chce niczyjego, ma•swego, masz co jeź i apsolutnie niczyjego pałcem mi nie rusz. Puźni jag my zostali, wyjechali, widzi pani, ze sąsietwie, alié niczego nie pszychodzili, bo widzieli, że my byli pszeciesz. To nie siédziało tag o w zbożu, f tym, nie widziało, kto idzi, my fszystkie sie znali, jak tu f sąsietwie z drugim, drugij w'joski, gdzie sie człowieka nie zna. Tam na Dombrowie to znam prawie fszyskich. Nasza w'joska tak szła, a ich tak stała, to sie znało. Tam też była kaplica polska, chódziło sie do i•nej rasy, jaki uotrust, jaki tegó, to sie chódziło tam do kóscioła. I tegó, i tutej pszychodzili, bo my mieli, tu był kósciuł aaa... na końcu to była cerkw'ja, ta•mało kiedy sie ótpraw'jała, alié tam gdzie jakie świento, co drugie niedzielié chiba się ótpraw'jało, to pszychodzili tesz tutej do cerkwji.

W Siemianówce

[Czy w Siemianówce była szkoła?] **B:** Była duża, ładna szkoła. [I pani chodziła do tej szkoły?] Chódziłam, tak, szkołe my mieli ładno, zbodowano nowu, tożmy fszyskie do usmej kliasy byli, raczej u... psze•tem osiem klias nie było, tyl'kó siedem, alié było nauczycieli, byli fszyskó. To była szkoła ji pszy tym zara był skliệp, a puźni het na końcu kósciuł, to kszysz stał, tag na rozdrożu taka wysoka figura stała. Tag muw'ja, że tera całkiem jes ◊ zmienione, a... tak człowiek sie wybiëra, wybiëra, może by sie i wybrał, może czszeba wyrab'jac paszport i może by pojechał zobaczyć ◊ dziś... [Jak się zmieniło...] Tak, tam sie zmieniło... [Rzeka tam była, prawda?] Była zeka taka, i tak chódziło sie kompać ◊ dzieci, taka

ładna żeka była, het szeroka, zafsze nosili tam pod most, pod most H[...] chyba opow'jadała, niè. [*Wspominała o praniu.*] Siè prało, nie wszyscy chòdzili, alie chòdziły, nawet i ja pszypominam, że ja chòdziła, tyłko że to było kawałeczek, czszeba było wiész taką taczką albo na pliecach te ciuchè, bo w reńkach się nie opłacało, byłò kawałek, aliè jak sie ładnie poprało, to bywało, takiè deski się dało. No teras to nie, alie psze•tem piẽnknie, piẽnknie to byłò, no, na zèce prac, takiè o... b'jałe pościel, to fszyskò, firany, to to fszyskò tag nam ładnie sie prało tam na tøj zèce, no... Kawałeczek tag było paświskò do tøj żeki, pasło się krowy, tak tam bliżej mieszkał ten kto ma tak... Jedèn dom, drugi, a nasz... yn czszeci o•tamtøj drogi, a kto mieszkał o•tej, to m'jał blisko. To gęsi sie pasły, kury, fszyskò i nazywali to nawiś, nawiś, na nafsi sie pasło, ta chòdziło sie ji... prac. Matka moja zafszè chòdziła, było naz dużo, to chòdziła, ta tajèj czy zima, czy nie zima, chòdziła do... do tego, nie uznawała prania w domu... [*A gospodarke mieliście dużq?*] Mielimy, tyłko tam psze•tem nie byłò, nie tyłko fszyskò się sierpem żneło, wykopało sie kopaczko, takimi ỳo hakami, jag jak tera•sie okraśiwý [niejasne] na ob'jat kopie, tam nie byłò niczego, jag my byli, a to kiedyż byłò... Psze•tem to to... dawni, a nie nowocześnie, tak nie byłò jak tera. Czy te ciongniki, czy to jes to jez i... fszyskiego nie byłò no... Jak pszyszło kopadz ziemniaki, to jeden wuz, drugi, czszeci i nawet sporo wykopał, tego tak się nauczyły, że m'jał hektar czy ili, to się kopało i tego... Puźnièj ob'jad wòziła matka na poli, jag były yy... kòpaczè i tak sie kòpało. Pszyczwyczajiło sie i sierpem sie żeło, raz jeden kawał, drugi drugi, sie uczyłam, jaki mam paliuch, to jak szło, to szło i po kawałku, po kawałku, tak piẽnknie sie składało te snopki tak, te kopki tak tego, nie tag jak tera, raz raz i już jedzie, ee... Kiedyś to tak, p'jonèk tak... oj. [*Równiutko?*] Równiutko tak to fszyskò byłò, byłò, aliè nic sie nie zmarnowało i chleba byłò, i dzieci mieli chleba, i fszyskò, tyłko to że był podatek też drogi, jak se pszypominam z... Tej ziemi sporo byłò, alie tag nisz ten podateg zapłacił się tu... To ciężsko byłò i za wieliè ta puźni zbywało tego fszyskiego, gdyby świnek nie karmił, to by nie byłò, dzieci te reszte po ob'jedzie... To fszyskò...

Codzienne trudności

B: I... i teras tak samo rob'jo, pani, ja rente mam miljon dwieście płacić, pò puł miljona nam dają obydwójim, czy my beńdzièm żyli... Pani, prawie do tøj porý tera... czszy liata jagżem spszedała czszy hektary ziemi, a do tøj pory s ponad ośmiuch płaciła renty, że tera czszy, nie, bo ja się fkużyła, podanie pszynius ◇ do domu, co to dla mnie nie należało sie ciongnika, tam Cz[...] f tamtym końcu muj ciongnik ◇ dostał, ma czszy, drugi ma czszy, a dla mnie się nie należało ciongnika. Jam te•se była, za te pare złoty kupiła ciongnik, tera ja nie f stanie ciongnika kupić, tag ón tylic miljonuf kupujè... kosztujè, co to, pszepiszè synu i syn do śmierci nie wypłaci tego ciongnika, procenty, to fszyskò. Tak jest, powi•no bydż liepièj, powi•no bydż liepièj, ja za to ja sie modlie, aby było liepij. Jestem za to Solidarnościò i fszyskò uzyskali my...

Przed wojną na Kresach

B: To kościoły, to fszyskò, człowiek chòdził co niedzieli na pasterke, chòdził fšrud nocy, to sie bał tyh Ukrajińcuf, alie szed, nigdy nie opuszczał, nieras ksiądz ze Lwowa s katedry pszyjechał, czwarta godzina, czszecia godzina, jusz jaka radoż była, jagmy czekali, spacerowali my, to f takim f Szczeru byłò, spacerowali my po takim m'jasteczku, asz ksionc pszyjeh.ał, otpraw'jał te msze to tego no ji ja tam nie dbała, bo ja co dnia była f kościeliè, ja jeździłam do Lwowa do pracy, to ja blisko katedry pracowałam we Lwowie to ja co dnia poszłam. [*W jakim zakładzie pani tam pracowała?*] Ja... pracowała wew... napszut f takim, że... wysyłali my, takiè mieli my suszarki, wysuszy... wy.. yy... ziemniaki takie suszyli na takich suszarkach, taki f... pliasterki na... na... te, taki i to siè suszyło, i sporo fajnie pieniądze zarab'jałam, i to my suszyli, i te worami do Ros'ji ótsyłali, te... [*To pakowali w jakieś worki?*] Pakowali tag •worki i tag ótsyłali trochu, a puźni poszłam do... jagby pani powiedzièć, do tego tagże, y... pobierali kref, a takich ruźnych tych, ja zapomniała, jak sie nazywa to i... aliè mnie sie to puźnièj nie widziało, ja puźni ju*s tego zrezygnowała. A dwa liata robiłam na budowie, bo wybudowali my e... f tą... fabryke peryfumer'ji i wzieli nas, puźni fabryke margaryny my tego, ji puźni, pani, co było kłopotu, nie chcieli jeszcze... zwolni, ja se myślie, co... co całe życie swoje położe na... na... na tym, na budowi? Pani, niè tak tera lokomoc'ja, a psze•tem taczka wózili po dzieńwièndziesiont cegièł, tag wysokò było pospinane, tak taczka wóziło siè, pracowało siè pare... [...] Trochu sie zarobiło piniondzy, nie powiem, aliè ji... można było ... było żyć, aliè tag jagby był nie pracował, to ciężko żywot, ciężki żywot. Muj ojciecz był, że nic nie ruszył, żeby sie potykał, to nidz nie ruszył, tacy że se radý dawali, no a stryjecznego brata, o Boże... [...] Tego fszyskiego òn nidz nie ruszył, muwi: jag ja pujde ruszyć, muwi, z głodu zdechne, aliè nie pujde, żeby mi któż za mną palcem pokazywał, że ja jestem złodziejem, nigdy w życiu. Nie wszyscy mają talient, są tacy, że dadzą se rade, a i•ni nie, tag jest, pani, co robić.

Rodzina tragedia

B: Ruźniè siè pszeżyło, taak... ja sie tera•straszniè dziwuje, że ja jeszcze mam siłe, pani. Tu pszyjechałam i wyszła za mąż, m'jałam synka takiego, m'jał bes czszy miesiãce czszy liatka, i tu za tym ganikiem siè utopił. [...] No... [*Tam jakaś woda była?*] No... [*Teraz chyba nie ma?*] Jes tam kanał, ta•mamy ścieg, bo... bo... mamy łazienke i tam teraj jes tesz, pani. Była tu teściowa, druga matka jego i tagżè co•sie tam jèj siè nie widziało, dała kliapsa, a zam'jas pszyjż do mieszkania, to poszet... Nie wiem, czy tag m'jało być, czy co o... pani. Aliè mondry chłopaczek ◊ był. Człowiek pszeżył, fszyskiego pszeżył, teras se myśli, jusz człowiek nie może, nie może...

Obrzędy, obyczaje i stroje

[*Czy pamięta pani jakieś wesele?*] **B:** Ja•kiedyś jag było wesele, to jechali końmi, bryczko do szliubu, śpiewali był ii... były skszypcë, bęben, ta•grały i... Jechała muzyka razem z weseliem, pierszy jechał... jechali družbi i młoda, a puźniej młody z druszkami, tak siëdziała na wozi. Kiedyż było, było wesoło, jag już jechali do szliubu, ze szliubu, to żucali, to nazywali pliacki ruźne, tego, tym, co paczszyli, było wesoło. Tera to fszyskò zaginelò, tag je dziś fsiada [w] samochut, jedzië i jusz. Kiedyż było weselëj tam na Fschodzië, jak to teras, teras kaźden f swoim garczku jë, kaźden pan, kto sie liepiëj ma, ten już drugiego nie uznaje. A psze•tem sie lepiej liubieli liudzi jak teras, tak, pani, psze•tem lepiej sie liubieli. Ja•kiedyś my zostali, naz już dużo nie było, alie my sie szanowali jedën drugiego, no tak chòdzili po kòlieńdzie, to i na kościuł nazbierali na cały rok, fszyskò dzie by to tag o... Jedën z drugim to sië podzielił po tego i... ji tag jes.

Wspólne świętowanie

[*Proszę opowiedzieć o świętach.*] **B:** No to... jak to było świenta, jedne do drugich chòdziły, gościło sië i fszyskò. Jag my mieli sąsiada, był Ukrańcem, on pszychodził do nas, my szły do niego wszyscy, i to sië szykowało, te pliackuf to zafsze my zaniosły, oni puźniej nam. Jag jusz pszyszły świenta jich, to my jusz czekali, a w domu naz było wiencyj, w domu na te pliacki, jag oni nam pszyniosły, a znowu jag nasze pszyszli, to oni jusz tëż ◊ czekali, to były dzieci jak to dzieci. Kiedyś tak tag nie było, jak teraz jest, muwië pani, podatki byli drogië, to fszyskò my mieli, i żył taki kòliejasz, co piëniõdze brał u H[...] był, ojciec kòliejasz, a puźniej jego ojciec... jej zginuł za Niemcuf, jak poszed, nie wrucił tu. Biedni byli, bo ziemi maliutko co mieli, dzieci było, ciëszko było żyć, a tag jag ojca mieli koliejażem, nigdy źlie im nie było, ta•koliejaże żyli, taki o, a ten nie pracował, to to ciëszko było. Pracował, õn pracował, jag dzieci było wiencëj, czszeba było ubrać, czszeba było tego, m'jało sie pare złoty, alië tak tag nie było, jak teras są.

Codziennie ubranie

[*Jak się wtedy ubierano?*] **B:** Ruźni, y... były... mieli pa•ne kożuszki, taki krutki ciepłe, czarne, czerwone, mieli buty, taki nazywało buksowë, taki z buksu, ze skurki, na wysokich opcasach, to eliëgancki byli, kaźda pa•na m'jała ii... chusteczke na głowe, no co chòdzili bez... bes tego, a jag nie, to... Puźnij wyszły płaszczë czarne, mieli modne, to kołniesz taki prostë, taki s paskiëm, prasowa•ne znowu były, taki pa•nŷ mieli, ja jeszcze była mała, alië ja sobie pszypominam, wie pani, jak chòdziły, to mieli znowu chustki krymski, tag że czszymała f chustce krymskij... [*A co to chustki krymskie?*] Te taki s taki krenconego krëmku, byli bardzo drogi. [*Takie ciepłe?*] Ciepłe, czarne, oni byli ciëszkie, alië mieli to tag y... nie, bo to f chustkach chòdzili, alië pszeważne m'jała kożuszek i m'jała taki pliet, tag jagby teras szalik, co, a to byli taki f kraty, i tag założyła jagby była zima, tak s tyłu i... i tak szły. Alië

to byłò fajne, ubierały sie, czego niè, siè ubierały, m'jały tesz ruzne układayki, ruzne tego... I bliuski, tera jak te, moda wychodzi, s tymi tu paskièm tesz pa•ny mieli pantofli, czego nie. Dosydz̄ możliwie sie ubierały, to koralie, łancuszek, zalieży ktura. [*Na głowach coś nosiły czy nie?*] Jak pszyszło liato, to bes chusteg były, bes chusteg były, ktura m'jała warkoczè, ktura m'jała krutki, to ópcinała, a... a jak pszyszła zima, to ja wiem, mało ktura była f czapce, była... fszyskò było f chusteczkach, tak, taka moda była. [*Czy latem wszyscy chodzili w butach?*] W y... a mało kto, małe dzieci to były na bosaka, a tak to fszyskoò chòdziło, m'jało pantofliè, tag jag jusz pszyszło do komunie, jag już ot komunie, to jusz jusz każde m'jało pantofliè. Jeśli tam małe, to lieciało boso i tag ◊ fszyskò m'jało na nogach obuwie, tag m'jało pantofliè, nie chodziło boso do kościoła i nic.

O rodzinie

[*Czym zajmowali się pani rodzice?*] C: Ojciedz był koliejażem, pracował na kolieji jako pszetokowy, a matka w domu była, m'jała... mieliżmy małą gospodarke i matka pracowała f tej gospodarce, wychowywała dzieci, krowy mieli my, kury. [*Jakie mieli wykształcenie?*] Nie, bo ojciec m'jał osiemnaście liat, posze•do lieg'jonuf, bo był sierotą, ojciec mu zmar, matka wyszła drugi ra•za mąsz, następnie dzieci byli też, no ji... Posze•do lieg'jonuf, wałczył w lieg'jonach, puźniej pszysze•tu do Siem'janufki, bo tu siostra jego była, f Siem'janufce wyszła za mąsz, no ji... Ojciec sie ożenił z moją matką, najpierw, bo to już był... raz ożeniony. Puźniej było dwoje dzieci s pierwszego małżejstwa, tamta żona zmarła i cu... jedna curka zmarła, a brat sie został i ojciec sie z mojo matko ożenił, a matka... matka to nie wiem, no m'jała chyba f... sześ klias czy... sześ klias chyba skoń... ukończyła, a ojciec to m'jał siedem klias, był bardzo taki szliachetny, wykształcony ten... Puźniej na kolieji pracował, a za Ruskiego zabrali go do więzienia, ja•go zamknęli jako więźnia politycznego, siedział, i myślieli my, że jusz psyjdzie. Temczasem jeszcze Niemcuw nie było, a Ruskie sie wycofali. Puźniej w rad'ju... matka pojedchali, to więzienie było spalione, wymordowane, fszyskò we krwi lieżało po korytazach, zamurowane po piwnicach, •sypane jakimż wapnem czy czymś, żeby to... asz te kości s... popalili. A matka poszukiwała pszes Czerwony Kszysz, to... dostała odpowiedź, że zmar, alie muszo szukać f papierach, czy f Koziel'sku, czy gdzieś. No a jag on ta•muk ◊ z... dzieś tam zginoń czy tego, to znaczy, że zmar, nie zamordowany, tyłko zmar. Jag mama dwa dni pszet pszet tym fszystkim paczke podała, no chyba że go wywiezli tam do Ros'ji, a... a paczke wzięli. [...] To nie wiem, jak to. [*Nie było wiadomo do końca...*] Jusz... no tak, tak jag już dali ten Czerwony Kszy•że on tam zmar w Ros'ji.

Dzieciństwo i młodość

[*A pani chodziła tam do szkoły w Siemianówce?*] C: Tak, była była szkoła siedm'jokliasowa, a za Ruskich to ósm'jokliasowa, bo jak. Na pszykład ja chodziła bodajże do szustej kliasy ii... Tag jag jusz pszy... wojsko ruskie pszyszło, no to to

sie liczyło piersza klias, że ja nie chodziałam do pierszej, bo to była prowotorka, tag jak tera zerufka, to musiałam jeszcze rok chodzić puźni, to ja osiem klias chodziła. [*Pani mieszkała w Siemianówce do szesnastego roku życia?*] Tak, tak, szesnasty, siedemnaście liad już m'jałam. [*Czy pani pracowała gdzieś po ukończeniu szkoły?*] Nie pracowałam, bo tak mama jak pojechała nieras, to ja musiałam dzieciom ugotować, krowe wydoić, i mama wyjechała, nieras czszy dni ją nie było, bo... bo pojechała, to musiała... Jednego dnia sie zapisywała, drugi dzień musiała znowusz czekadź na paczke, na pozwolieniē, puźniej paczke podadź do więzienia, no. A ja musiałam sie tymi młoczszymi zaōpiekować i nagotować, jeszcze do szkoł^ę pujś, i uczyłam sie, nie tag że że... moje dzieci nieraz jak tego, jag wzięła jeszcze tu wnuczka świ'jadectwo, to muwi: bapciu, jak ty sie uczyłaż, muwi [śmiech]. A puźniej to co, no pszysze•taki czas, pszyjechałam tu, to znowuz mama była chora, słaba i znowu musiałam i tyrać, i robić, o taka robota. Puźniej wyszłam za mąż, na te gospodarke poszłam i na tej gospodarce, i tak pszy tych ◊ dzieciach. [*I tam pani wyszła za mąż?*] Tu, f czterdziestym usmym roku. [*Czy pani znała męża wcześniej?*] Tak, do szkoły razem chodziałam, już otkont poszet ◊ do wojska, m'jał osiemnaście liat, zabrali go do wojska, posze•do wojska, to szed ze Lwowa do Berlina. Paliec ma ucien^ę, bo... bo jeszcze puźniej z bandami UPA wałczył, i do dziś kszyża waliecznych nie ma, a... a te, co mie... byli po użendach ◊ gmi•nych, po miejskich [!], pood-znaczeni sie, pood-znaczeni się kszyżami, a... a on nie ma. I ra•ny był i ta... i tylie, i tyli oznaczeń ma i fszyskiego, i napisał, złożył fszyskie podania, już m'jał dostać kszyż waliecznych, tamten zmar, ten drugi, co pszyszet, zabrał fszyskō, pszepadło i... sie podziało. To czszeba szukać, ja muwie, co on zgubił, pszecież on nie zgubił, tyłko złożył tu podanie i już m'jał dostać kszysz, aliē... aliē ten zmar, co co pszėjmował te papier^ę, aliē papier^ę sie zostały w zbowidzi^ę⁷⁵, no i... i nie dostał. Do dziż dnia nie ma, a oni się pood-znaczeni, bo... bo ten do part'ji nalieżał, a ten... a ten w użeńdzie gminy, a ten w miejskiej radzie, a... a jeden to nidz nie widział, ilie takich je•że tag jagby po papierach sprawdzili, to by jich połowe powyżucali, i nie... i nie daliby im, aliē człowiek machnie ręką, mało mu, to se posze•do liasu zarobić, bo jeszcze dzieciom czszeba pomuc. [*Pani pochodzi z wielodzietnej rodziny, tak?*] No, bo naz było pieńciuro, dalej siostra zmarła, no to było czworo naz było. [*A ile pani ma dzieci?*] Ja mam sześciuro, aliē wychowałam i... i jakoś każdy sobie rade daje, każe ma mieszkanie. [*W którym roku pani tu przybyła?*] F czterdziestym szustym. [...] Tu mieszkałam, mieszkałam, w liokatorstwie najpierw, f pegieeże mieszkałam, tam puźniej jak sie pegieer zaw'jązał, no ji... Musieli my opuścić, bo oni mieli swoich ludzi pszecież i tam sobie posiadali ludzi swoich, bo to tego, a my musieli szukać. To mieszkałam tam u jednej jako liokator, a puźniej dopiero tu mieszkał... Jeden mieszkał tu gospodasz te•z naszej w'joski, aliē on poszed na Rataje i tagże muwił: pszychoć tu, tu mąż mieszkanie, tu masz fszystko i tag

⁷⁵ ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, organizacja kombatancka działająca od 1949 r., w 1990 r. przekształcona w Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Zwiazek-Bojownikow-o-Wolnosc-i-Demokracje;4002283.html>, dostęp z 7.01.2021 r.).

my się prowadzili, tagże tu mieszkam. I tak ciężko było, ciężko, to dzieci sie jakoś ◇ wychowało, troszeczkę tego polia mam, bo... bo jagbym nie m'jała tego polia, to jag on pracował tam, a ja jusz... W gospodarce, trochu, tak poczszymywałaś to fszyskò, i krowe, i gęsi sobie szczymałaś... i... i tak tak sie pszeżyło [...].

O sąsiadach i rodzinnej wsi

[*Czy pamięta pani jakieś wesela?*] C: No wesela pamiętam, śpiew... ojej... [*Proszę opowiedzieć...*] Tylie śpiewuw było... pszećież ja tu naśpiewałaś, bo pszyjechali do mnie z rad'ja y... jak to kiedyż w rad'ju było, ta•grała muzyka Okudźawŷ, ja napisałaś chyba pięńdziesion sześ czy ilieś p'josenek, takich ◇ że teraz nie śpiewają, i pszyjechali tu, ja im nagrałaś, oni nagrywali tu u mnie i te p'josenki i... weselne i takie... Bo ja fszysko pamientam, fszyskie p'josenki, długie, stare dawne, fszysko, fszysko to dzieś to w głowie mam jeszcze, alie... Wesoło było wesoło. Do kościoła, kościuł, rano sie szło, ja•ktoś poszet rano, to puźniej na nieszpòr, nieszpòr był, to goszkie żalie, to sie ludzie modlili, chodzili i... Tak sie lubieli sąsiedzi, jedni do drugich pszychodzili, nie tag że teras, y... siedzą i... nie znają się. Dawniej to i dzieci sie lubieli, tesz my ze sąsiatką mieszkali tak tyl'ko pszes... pszes taką druszke wąską. Ona m'jała dziewieńcioro dzieci, naz było tesz pięńcioro i myżmy sie nigdy nie klucili ani nie bili, ani nic i teras tesz, czy ja weselie robię, czy pogże•był, czy... czy co, jedni drugich ◇ zapraszamy, to tylie liat, tylie liat oni mieszkają za Liegnicą f Pszemkowie, a... a ja tu i my się tag znamy i odwiedzamy się i fszysko tag, że... że... Ludzië tag w zgodzië żyli, nie tag jak teras, a puźniej też jag już byłaś taka młoczsza troszku, to to jakieś pograjki robili, to sie schodzili, śpiewali •wieczur sie posiadało na... na ławeczkach popod mieszkaniem, śpiewali... Była ro•śpiewana w'joska, po prostu ro•śpiewana taka, że... że było. [*A duża to była wioska?*] Duża, bardzo duża, no było było dzieś około tysiąca numeruf takie parceliac'je były duże i i... a w jednym numeże tesz po dwie rodziny mieszkaly, bo tag jag był dom, to był na puł jedna rodzina i w drugiej druga rodzina, bardzo było wesoło, bardzo było tag że... że... naprawde. I mi teraz jak sie pszyśni, to ja nie moge, całŷ dzień chodze jak tego... zafsze jak... Kiedyż mi sie tesz pszyśniłò, to tak, że po cmentażu chodziłam, szukałam bapci grobu, dziatka grobu i siostrę ta•mam pochowaną jedną, no to puźniej, no asz a•sie zapłakałam. Óbudziłam sie splakana, tak... tak szukałam tyh grobuf, pszeżyłam wience•jak tu, ja tu wiencej pszeżyłam, alië za tamtym jednak tęsknie. [*Czy była pani tam po wojnie?*] Nie byłaś jeszcze, nie byłaś. [*I nie wybiera się tam pani?*] Może jag bendą kościuł poświeńcać, to pojade, a teras chora jestem, no... no nie wiem, jak ja sie wyliczë... [*Dawno zmarła pani matka?*] Dziewieńdź lia•temu... [*Alie mieszkała z panią, prawda?*] Tak, tag, na guże, puźniej brat sie został, brat mieszkał razem ze mną, no i teras f czerfcu brad zmar, za czszy miesionce drugi brad zmar, teras f styczniu znouu zieńcia... no prawdopodobnie go udeżyli w głowe ji czszy tygodnie lieżał niepszytomny, i zmar. I ja tak po tym fszyskim zachorowałam, nerw nie wyczymał i porażenie nerwu dostałam... [...] [*Może pani opowie jeszcze o jakimś wydarzeniu: o chrzcie, ślubie?*] No tag jak pani opow'jadam, czy imieninŷ, czy co, sąsiedzi sie schodzili, imieninŷ

czy chszczyń, czy weselie, czy... Było bardzo, no bardzo wesoło, nie tag jak tera•że posiadają tyłko pszy kieliszku i tag o... Był śpiew, ot początku do końca, p'josenki pięknne, p'josenki śpiewały i... nie czsza było tylie pić, albo psześpiewał i potem ka... każdy potańczył trochu i... A teras tyłko sie pozapijają i takie weselie jest, tak... a kiedyż było inaczej. [*Jak wyglądał strój pannym młodej?*] No też b'jała sukienka pszeważnie albo b'jała i jakie niebieskie takie kw'jatuszki, jeszcze jag ja jusz pamientam, no to •welionie, no •welionie. Końmi sie jeździło, wozem, konie, całą droge sie śpiewało, pszes całe w'joske. To teras piekło sie takie bułki, no okronęte takie i... tak jak stali tam na pszykład na drodze, to żucali, fszysko łapało, tam nig nie był tego głodny, alie to była taka tradyc'ja, no... raczej tradyc'ja, jak pszyjeżdżali, to każdemu tam żucali tam, to wszyscy łapali, albo dzie trawa, to żeby na trawie upadło. To już było tak tradycyjnie, bardzo było fajnie... Tagże że... że tego, a puźni to fszysko sie tag zmieniło... [*Dużo osób tam zostało?*] Jeszcze zostało... Chyba czterdzieści rodzin czy wiecej nawet, no jeszcze zostało, to to już muj kuzyn tam jest, bo ja jestem od jednej siostry, a on o•drugiej został, i kuzynka została, kuzynka ju•zmarła, a on jeszcze, też ma dwoje dzieci i ta•mieszka.

O pszczołach domowych i sposobach leczenia

[*Czy pańscy rodzice mieli pasiekę?*] **D:** Nie, my nie mieli, nie, e... znaczy muj dziadek m'jał, bapka, to mieli nawe•duże pasieke, duże. [*Co robili z tego miodu?*] Nawet pszczoły te puźniej pszywieźli tutaj, do Siemianufki, puźniej pszywieźli te pszczoły, coś tam, nie wiem ilie pszywieźli, alie że coś tam pszywieźli. No i... co robili, no m'jut, a z wosku to robili na te, te gromnice robili, takie jak tu się o, na... na Gromnicznej się... się znaczy y... swieńcili nieras f kościeli, nie, o... Jeżeli chodzi o tego, jag dziadeg m'jał i bapka tego, m'jut, to my ta•mieli polie, dzie te ziemie, blisko koło nih mieszkali, to zafsze tam chódzili. Pszyszliźmy nieras... do bapki czy do dziatka, naliała nam, pani, na talież m'jodu, pani, znaczy ten chliep, my zamaczali, mlika nam dała mlika zimnegò, i chlieb my tag zamaczali. To, kurcza mać, nie sia•do ob'jadu człowiek, no. A i tam byli i tesz, i tam oni mieli sad, bardzo duży, bo jak sie czszyma pszczołe, to i sa•dobże jez, bo to... sad jego [...]. I ślifki te, ja muwie ślifki, czereśnie, wiśni, tag w oguli, i jabłonki ruźne, moreli te czszyma... Te... te... te, sadzili i teras te, oto że... no jest pot chałupo, tak to rośnie, nieras tego... jak to sie nazywa... No joj... tak sie szeroko po ścianie idzie... [...]. Winogrona mieli tag b'jałe i te niebieskie, tak sad mieli duży, pięknny sat, sam dziadek sobie szcep'juł, y... znaczy te dziczki, on takie szkułke m'jał, prowadził szkułke rob'juł i puźniej szcep'juł tesz, to sadził, pani, sad był pięknny, sad był. [*Czy zdarzały się wypadki użądleń przez pszczoły?*] Ofszem, a i mie pogryźli nieras, tesz tam dziatka, tam nie pogryźli, bo... bo jego nie gryźli pszczoły, ni bapke nie gryźli, ali, mie nieraz ugryźli... Bo tam jak sad był, to i pszczoły byli, ja tam nieras chciał tam coś, o na pszykła•te moreli takie byli te... **E:** Pasieke ta•mieli... **D:** Sam se zerwać chciał nieras, to dobre było, alie tam pszczołe byli, choliera, kto dolieciał, pik, to... ali, cie upiekła [...]. Ali, ja tak nie puh bardzo pò... pszczołach, i•ni to tak puchli, alie ja tag bardzo nie, to... a jeszcze pszczoła upiekła, to bapka

nieraz muwiła: szypko se na... wierch na... se posmaruj m'jodem. Ja nieraz wziół i sie posmarował... **E:** Ja pani powiem, ja ras... [*I co, schodziło?*] **D:** Tak, wie pani co, to było liékarstwó i chto by to powiedział, mie takie raz wyrosło na rencie dzikie mięso, nie wiem czy pani może wie, co to takie dzikié mięso, to takie wyrosło jak jag duża brodafka, alié to takie było nie tego, żeby skurka była na tym, o... i tyl'ko taki normalnie mięso, taki normalnié dzikié mięso, taki to było troche taki niepszyjemne, nie. I bapka mi to wyliczyła, a wiecie co, ja pszykładał, a tarła mi... tarła mi, znaczy tego... marchef, tarła marchef, s tym sokiem, s tym fszyskim brała na szmatke i to mi psze... y... i to mi pszykładała do tegó, puźniej zaw'jazała to szmatą, nie, jakąś tam tego, tag mi pszykładała, nie wiem, ilie to trfało, czy to trfało dwa tygodnie i całkiem mi zeszło, zeszło mi całkiem, tak... **E:** I jak ten muwi, żeby marchefke... **D:** Całkiem mi zeszło, no... **E:** Pszykładał tag jak ta ... jak T[...]... **D:** No T[...], T[...] ta B[...]... **E:** Nie, nie, alié jak ta T[...] moja kuliezańka i kuzynka, bo ona była kuzynka nawet. **D:** I skond ona o tym wiedziała, to sie może wygoić. **E:** ... i marchefka, alié wie pani co, jeszcze tam, on zna ją, to wie to... na tważy m'jała o tak jak tut.aj, o... na tważy coś jej się taki zrobiło. To psze*tem ni tego nie było jak tu, teraz by poszet \diamond do liékaża, bo to jest pszeciesz... to jest... głuwnie ten... Na tważy jag beńdzie wygliondać, to właśnie to marchefke pszykładała i to... i tamto, to baby radzili te starsze, to bapcié nieraz radzili: to to pszelusz, to to pszelusz, tag że to to jej tag y... wy... Popsuło sie to ciało jěj, to tag że potem fklien'kło sie jej to, potem nie wiem, nie pamientam, jag ona... **D:** ... taka m'jała, że szrama taka. **E:** ... szrame normalnie, taki dołeg m'jała. **D:** Dołeg taki m'jała, tu m'jała krongłé, krongłé twasz, a tu tu m'jała takie takie zapadnientą. **E:** Na samej tważy, tak... **D:** Takie... takie, tak puźniej troche szpecilo jej to trochu... **E:** No pewnie, że szpecilo, jeszcze jak szpecilo... **D:** Szpecilo jej to puźniej... **E:** I jag ona to puźniej wyliczyła, tak, czy jusz puźniej... czy już do liékaża szła, czy coś tak y... już nie pa... nie wiem dokładnie, alié tymi o takimi liékami... o, jag marchefke... **D:** No, kiedyś kiedyś tego nie było, tego liékaża, zafsze że myszke, tag muwili, że myszke m'jało, nie, to była u naz jedna, że czarne m'jał pliamé... **E:** ... a to myszka taka czarna... **D:** ...A dzisiaj to potraf'jo usuwać, szkorofli kiedyż mieli... [*Co mieli?*] **D:** Znaczy szkorofli to muwili... muwili. **E:** To tera inaczej... **D:** Muw'jo, pani, to to sie może inaczej muwi, taki m'jał pó rencach, pó tważy taki znamię, takie... znam nieras takiego człowieka, że mu sie cały czas taki mięso, taki mu sie jączyło na... na to nie było liékarstwa, trudno to było wygoić. Jeden... jednemu sie zagojilo troszka, potem dru... dru... drugie wyrosło i dopiero puźnié*tag Ruski pszyszli właśnie, jag już Ruski pszyszli, to dopi... do... dopiero wyliczyli [...]. On był taki ładny chłopak [...] i to bogaty człowieg był, bogaty, fstawil tu... zembý złote m'jał, pani, elieganckó, bo to było go stać [...], no i co, nie ma liékarstwa, nie było czem wyliczyć.

O tradycjach ludowych

[*Proszę powiedzieć o zwyczajach, obyczajach, które funkcjonowały w Siemianówce.*] **E:** No czemu nie, byli obzendý, nie ciongli óbliewadź do zeki... **D:** No

óbliewać to tak, alié teras... to byłó w dzień, to to byłó po świentach ◊ w jeden dzień, tak, czy jak to byłó... **E:** Na drugi dzień św'jon*to byłó... **D:** ... Na drugi dzień św'jont... no to troché, a ofszem tera te*sie óbliewa, alié... to pierf to troche byłó tak nie... niekulturalnie, choliender, muwié, ja to tež uważam. Złapali dziefczyne, o tag jag o pani, złapali my, pszyszli ku studni, y... tag byłó, że nawet su... sukienke podnieśli do gury, tam liali po majtkach, czasem i majtki ścióngli i tag. Ruźnie byłó, to zimno, niera*sie jaka dziefczyna... sié nawet pszeziembiła, pszeziembiła sié, tag że zimna woda ze studni. [...] A niera*spec'jalnie to pa*ny liatali, bo sié chcieli óbliewać [śmiech], a jagże, chcieli się... pszyszli taki o... kawaliéry pszyszli, puźni do mieszkania wutki pszynieśli, popili razem, tag że po... posiedzieli, pobawili się [...] ... No a na świenta znowu, w Boże Narodzenié, to tesz taki róbili, no zbytka robili jedén drugiemu, na pszykład raz nam nażucali takie s... słome, takie f snopach słome do studni, to trochu tež nie byłó... to wycióngaj to słome puźnij, nie. A ras... co wuz mie rozebrali, taki wus ko*ny rozebrali, pszut ◊ zanieśli do žeki y... tył tam gdzieś, no znowu gdzież indzi, szukali puźniej, tam gdzieś szukaj... **E:** ... czy bramke jakieś taką o s płotu... **D:** ... Ras to co zrobili, wycióngli na sam dach, tam gdzie... na sam czubék ◊ dachu tył wycióngli, wzieni... wziół y... ten jeden se wziół sznur, wyliaz na dach i sznurem fcióngnół te te, tam popychali i puźnie*ju*ścióngli ten wus [śmiech]. Kurcza mać, z dachu... Al'bo zrobili tag, że brame, bo byli bramy, nie, y... pszy podwurku, pszy ógrodzeniu te dźwi ścióngli, to na zbytka, i tam dzieś schowali, nie, żeby ukradli, tam schowali puźni [...]]. A puźni ten gospodasz musiał szukać i zakładać se s powrotem, takie robili zbytka. **E:** Ja pamientam, jag my szli na pasterke czy to s pasterki już może byłó, nie pamientam właśnie dokładnie, to tam ten... tu dzie J[...] S[...] mieszkála... [...] za drogą, to tam właśnie y... muw'ją: pa*cie sie, wuz na dachu, tag wysoko jag oni, to nie cały, ino tyłko tesz tam pszut czy tył tam był s kółami na na dachu... **D:** Alié to byłó jeszcze pierf jag ja był młody, był... Puźniej jusz to zanie... jusz to puźniej to nie róbili tego, bo jedna*kłopot ◊ był, to sie psuło, to byłó słomo kryte, to sié dach psuł sié... To puźnie*jusz tag nie robili pszy końcu [...]. **E:** Taki herode, jak to sié nazywali, byli, a to na wigil'ji, na wigil'ji chodzili czy to... chyba tak, herode, no ji pó kólieńdzié, nie wiem, czy to na Boże Narodzenié... **D:** ... na Szczepana to sié chódziło, to śpiewali popod okna, tam śpiewał koliendy i pani, kturyś tam wyszet, dał mu tam, pani, pieńdz groszy czy dwadzieścia groszy, jusz tam zafsze tam nazbierali sobie, puźniej ta*mieli tam na taki o swoje pó... czszeby [...]. ... Na pszykład jag weselié sie tam u... udbywało, nie, proszeni, nie... że sié prosi, a tam nie byłó, tam gościé byli proszeni, alié jag już mu... muzykanci wesli a podwurku, to i pszychodzili wszyscy opce ludzié i tańczyli, bawili sié, no nie, fchódziłi tam do mieszkania tam... Nieras tam na jakieś pszyjeńcia, alié na... alié tag i... na [...]. Tutej nikt nie pujdzié, nieras... nieras tag jag muwi sié, że na na podwuzach to sie baw'jo, bo pierw na podwuzach tańczyli, a nikt nie pujdzié, z dalieka zagliondnie, a te*normalnie szed na podwuzé, pani, tag jag do domu, tańczyli, pani [...]. A nieras tag byłó, że na pszyklat staży kawalieży pszyszli, o... tam pszyszli do młodegò, no tam zrupcie což dla nas, pare kawałkuf, nieraz muwili, to nieraz, to znaczy to byłó zimową porą, nie, zimową porą, no to tesz pszyszli pòd okna, pszyszli, słuchajo, jak

tam. No to tera dlia gości nieproszonych \diamond dwa tańce, czszy tańce te wesel'ne, się już nie bawili, siédzieli tam na łafkach, na kszesłach czy tam gdzie•siédzieli, a te opcé pszyszli, potańczyli, jeszcze tam poczęstowali jich tam jakąś \diamond wutkò, tesz tam, nie... Aliè to nie było tag, żeby kaźden y... m'jał, znaczy, y... kieliszek jedèn, jedèn kieliszek i na... na całè weseliè je... jedèn kieliszek [...] No może były dwa kieliszki, a nie było tag jak teras, kaźde ma swuj kieliszek, nie było tegò [...]. Chciał sobie zagryś, to dał mu kawałek chlieba, pani, tam na taliezu było, se wzioł kawałek chlieba •serem. **E:** ... no wutke se wzioł, pszekasił. **D:** Potańczyli i poszli i tak [...]. Niera•sie bili [...], niera•sie niekture nie chcieli y... ustąpić, nieras czszy tance było, czszy tance to było na pszykła•dlia tych \diamond gości nieproszonych, no puźniej za chwiliè znowu chco jeszcze tańczyć, no co to, to wesel'ne się nie bendo bawić, a te ci bendą obcè psychodzić, tag że i bujka wynikła tam nieras... a jagże [śmiech]. [...] Kasze pojedli tej tego, jak to się muwi, rýżowej, pani, trochè gołompkuf, pani, troche padliny [...]. No ja był i pamientam, bo ty troszka młoczsa była, ja był na weseliu, tak ja wiem, jak się ojiedz żenił drugi ras [...] ... To się weseliè się odbywało w jedny•mieszkaniu, ja muwie, ja nawed zapomniałem, w jedny•mieszkaniu się udbywało, to tak jag jedli, to jedli... zjedli, puźniej się spszuntowało to i puźniej tańczyli. Gdzie mieli tanczydź, jag było jedno mieszkaniè, no jag duże mieszkanie było, to więkzsze mieszkanie było, jak te, jak te, bo te to byli... **E:** Bo jag było, jag było liatem, to tańczyli na dwoże pszeważnie, jag było liatem, nie zimową porą. **D:** No no, a zimową porą to w mieszkaniu, puźniej znowu, pani, jag mieli coś jeś, jakąś tam... koliać'ja czy tam na podwieczorek, chcieli coś tam wypić, to znowu stoły wy... ten... stoły tam wy... wynosili i znuw dawali tam jeś, pani, tego, była pszerwa puźniej f tańczeniu, pojedli trocha, my se wypili, no a dalej się bawić [...] **E:** No jak się sańkowali, takie śmieszne było, bo to niera•sie wzięło ten y... i tag nie chodzili, tak teras f spodniach, że to w... nie zmarzli czy coś, no f pónczochach, butè kozaki i te... y... nieraz nogi byli czerwone [...], bo śniegu było bardzo dużo, bo to na Fschodzi to tam... śniegu pełno, to... jak się sańkowali, tag o... się poczepiali, f śnieg upadli, w rence, pòtego, pogubili, tak pojechali [śmiech], to się tag o dziefczyni śm'jali, aliè co to [...]. Nieraz jakież o pograjki czy co, taki o, sie śm'jali miendzy sobo.

O obróbce lnu

[*Proszę opowiedzieć o moczeniu lnu, robieniu włókna itd.*] **E:** No bo to napszut się wyrafał, jak pani muwiłam, wyrafał ten lien... **D:** Tak, puźniej się ścieliłó się na paświsku... **E:** Na paświsku taki•mokrym, na deszczu to było trochu... **D:** Ścieliłó się, to musiało się odwracać, nie, on się musiał zrobić taki mienki jag włuknò, to się nieras paczszylò, się wzięło, jag w rence wzioł, jag wystempowało włuknò, jusz jak się... to znaczy taki paździeżè, że... wychòdziłò, nie, nie jag było suchi, no to... [*Z tych łodyg, tak?*] **D:** Tak, s tych łodyk, jag jusz to się [...] a no to zostało włuknò, o to znaczy że jusz tego puźni... **E:** ... można zbierać ten lien. **D:** Puźniej można już było zbierać, to się puźniej zbierałò, kòpało się, puźniej tako jame duże w ziemi i robiłò się taki... taki... taki te gżendy, ta jagby z dżżewa, taki s...

s kijuf... **E:** Tesz to roboty było... **D:** A To było roboty i puźniej ten lien sie suszył, ten lien się suszył. **E:** Miendliło... **D:** A kóbiety tam było pień czy szez czy siedem kobiet... **E:** Wiencyj nawet... **D:** Mieli taki, że sie miendliło, to brali, bo to jag było suche, to to się to dobrze, te paździeż odliatywał, nie, i samo zostawało włuknó. **E:** No alié czemu to sie nie robiło tag na podwurku, w domu, tyłko het sie robiło, my zafsze tam het, aż aż na nawsi robili... **D:** Bo to może, no bo to... jak to nie robili na podwurku, bo to jez... ogni sie palią, no to mogo zapalić, można było al'bo sie lien zapalidź, bo tag nieraz było, że za dużo ognia było, źlie zapalio i co, czsza było robić taki daszyskó. **E:** Zapalił sie, czsza było uważać. **D:** Puźnij my mieli kó... kóbiety mie... my mieli i to... **E:** Byli taki miendlice. **D:** ... puźniej to wiązali razem. **E:** Taka, jak to muwili, taka tłoka. **D:** I puźnie•jeszcze to nie było, to zmienili, to dopiéro tak co z grupszego mieli [...], a puźniej taki byli jeszcze i•ne, taki takié spec'jalné do... do pszęślice jagby... **E:** Nie pszęślice, te... **D:** To pszęślica była, to że sie robiło pierszy ras, że sie robiło pierszy ras... **E:** Ta miendlica sie nazywało. **D:** miendlica, tak... **E:** No a... a to, co się y... to jeszcze nawe•taki drobniejsze byli, jak to sie nazywali... **D:** Tak, tag bo to byli taki rofki, że to puźnij tag na... tag na czysto. **E:** Wycierać, to się wycierało. **D:** Nie, to jeszcze nie, to się robiło... nawed jag drugi ras tag robiło sie na czystko. **E:** Taka miendlica, taka sama, tyłko... **D:** A puźnie•jusz... jeszcze sie tego... takié jak coś... coś chciało jag robidź, na pszykład na taki lnia•né. **E:** To jeszcze sie czesało... żeczy, że na drobne, że... że chciał na pszykład takié płutno, o... tag jag na obrus, nie, bo byli takié po... lnia•ne obrusy, nie, to na takié coś, to takié było jeszcze takie krongle, ta jak taliesz, i taki byli gwoździ powybijane... **E:** Takie metaliove. **D:**... wbite i to dopiéro kobiety tak czesali, nie, tag jusz czyściutkié było, tag nie było żadnego paździeża, że nie było nic, taki czyściutkié to było, to ładnie puźniej tak tag odpadali i puźniej dopiéro kobiety pszendli. Kaźden, pani, m'jał kij, pani, takié takié całe... **E:** Psęślica [!]. **D:** Psęślica [!] taka, to sie się działo na tym i kóbiety pszendli, mieli wżeciona, ciort, jak to... ja to nie prubował, alié ja tag o, ja był mały chłopak, a ja to nie um'jał w jedny•miejsu grupsze, w drugim jeszcze ciejsze, a te kobiety to umieli tak cieniutko, tak pszendli, pani. **E:** No wżeciona taki byli i tak sie pociongało tego, i tak sie... **D:** ... z lepszy pszendzy to sie takie, to sie robiło na takie takie cienkie żeczy, z grupszej takiej gorszej, tam włukna to sie robiło na worki taki, coś takiégo na worki, takie o, na zboże, na ziem'jaki, takie o sie robiło żeczý. [...] A całe zime to kóbiety pszendli, tag za... zakończyli pszojż, no to, pani, znowu, pani, zaras, pani, gościna, pani, pszyjeńci, wutka, pani, jakich muzykantu•wołali, pani, bawili się, kurcza mać, pani, kóbiety tańczą, a i chłopcy zawołali... **E:** Jak to sie nazywało puźniej... pszszski nie czy... jak to ju•sie zakończyło. **D:** Jakoś to muwili tak, puźniej taki ubaw był, to taki robiłi. **E:** Jak to o jak piéże się skubi, to muwią wyp'jurki, a to było jakoś... się nazywało, ju•zapomniałam.

O wykonywanych zawodach i o pobycie w wojsku

[*Gdzie pan pracował po ukończeniu szkoły?*] **D:** Pò ukończeniu szkole to ofszem, trocha pracowałem, za Niemca tò... ten bałdins⁷⁶ się ódrab'jało, tò •fabrycem pracował na... Ostrowiè. [*Przepraszam, co się odrabialo?*] **D:** Bałdins taki, za... za Niemcuf to się muwiło. **E:** To się nazywało tak nie... po niemiecku. **D:** Bałdins, tak no po n.iemiecku, tak [...], to siedèm miesionce taka była liczyć pszŷmusowa róbota, że musiał... musiał ódrobić, to my znaczy f cegielni my róbili, ten, nie f cegielni e... w gipsarniè, tam na «Ostrowiè, no na czszy zm'jane się tam chòdziło, no i ofszem puźnièj, a... Najpierw jeszcze pracowałem we Lwowiè, rac'ja, pracowałem we Lwowiè, najpierf prŷwatnie tak f Szczŷgla, to była firma Szczŷgla y... f tegò, y... na... kolejii... znaczy na kolejii, nie, i to właśnie my tam ódrab'jali tesz ten bałdins, aliè puźnièj Niemcy coś... co•sie nie zgodzili na to, což widoczniè za lietka róbota była dlia nas, nie. **E:** I co wy robili... **D:** Na... torach my róbili, tam podbijali, nieras pliewili my torè, nie, s chwastuf, taki o... To była lietka, jag naz wzieni puźni y... puźni wzieni na na ten «Ostruw do kamieniołomu, do tēj fabryki, to tag jedni wuzili s kamieniołomu wuskami, końmi, ten y... znaczy, y... kamièn, to s tegò kamienia róbili y... gips róbili i fedrowali, że to taki... taki, o że jag jak sie, niera•sypało do butuf, to... taki śliski byłò, wie pani, żeby dobrze go byłò ubierać, no i puźnièj tam, puźnièj [...]. A puźnièj własnèj jusz jag już m'jałem dziewiętnaściè liat, f czszydziestym czwartym roku, to jusz no i na [...] róbilem tesz... no a puźnièj naz do wojska na•zabrali, na•zabrali puźnièj... [*A jak było w wojsku? To było rosyjskie wojsko czy polskie?*] **D:** Pòlskie wojskò. [*Polskie?*] **D:** Pòlskie wojskò, aliè że była bieda na poczatku, tak pamientam, w Radzŷniu my ra•stali w liesie, w zimiè, pszej m'jałem w liesiè, y... zimowo poro, to dzież byłò, dzież końcem listopada czy tam na poczontku grudnia, dzież tag na poczontku może grudnia pszysziłsiemy do liasu takiegò, no i muw'jo: konièc, tu beńdziem całe zime. Daj ty spokoj, jak to, to zimno beńdziè. I co, ziem'janŷki kòpali, puźnièj dżzewo ścianali, taki róbili dach, no troche taki gałęziè na ten dach, y... Na tè tè bełki, na na tè krokwi kładli słome, pszŷnosili y... s tegò... y... z w'joski, i p'jach aliè co s tegò, to to... i p'jach, p'jach to dawali fszeńdziè, to bes to słome lieci.ał, pszes te, a piecè... Pieca nie byłò, byli takiè... beczke z rope postawili, y... w naszym mieszkanii y... nie naszym, f tej ziem'jance i tym palili tym, byłò ciepłò, aliè dymu... Rano jag żeż wyszet, tag o sie maznoł, nie, to to takie b'jałe pase byli tutaj, a tut.aj czarnè jag Mużyn [śmiech]. Jak pliuuń, nie, tag o spliuuń nieraz, o... to... czarna ślina była, była nie była, znaczy, y... b'jała, tyłko czarne, choliera to jes choliender, a jednag była ftenczas ◊ bieda, bo tak to się f koszuliè, bo to się chudziło i w jednej koszuli, i niera•siè, jak to muw'jo, nieraz i nendza się zucała, byłò tak. Puźni taka w'joska była, zrobili take parni, nie, i fszyski nasze ubrania, my te koszuli, kaliesony, fszyskò to się dawało

⁷⁶ Niem. *Baudienst*, Der Baudienst im Generalgouvernement, Służba Budowlana w Generalnym Gubernatorstwie, forma pracy przymusowej dla Polaków i Ukraińców w Generalnym Gubernatorstwie (Służba Budowlana w Generalnym Gubernatorstwie, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Sluzba-Budowlana-w-Generalnym-Gubernatorstwie;3976646.html>, dostęp z 25.02.2022 r.).

do tej parni i do tegò. Łażnie ròbiliby jusz puźniěj, w łaźni my kompali, ali co s tegò, ubrał te koszuli s powrotèm, jag moja koszulia tak ot spodniè czarna, kurcza mać, była, to jes choliender, aliè to człowiek pszeżył, pszeżył tego, nieh go czort ◊ weźniè, a to siè oliejęm siè smaròwałò, było tag, żeby tak na ob'jat... byli, tam nieras konserwe taki, znaczy, nie, to my dawali do ziem'jakuf, a tak to zupa, tak pencak [!] oliejęm zasmarowali, nie byłò tak co jeść, chliep jagbym dostał na rano, y... porc'je nie porc'je chlieba, to jażem raz, ód razu, bo to siè w liesiè chciało siè jeść, zraz naras, całym dzień nie jat, kuchnia mać, cały dzień chlieba nie... nie... jag muwi, ód razu nie muk siè najeś człowiek [śmiech]. Kuchnia mać, nieras tam s centrali te te... tajniaki tam z Liublina, to te matki im tam pszynosili, te byli bližej, bo tam do Radzynia nie byłò dalièkò, ód naz do Radzynia, to pszynosili taki pszaśniaki, jak to muwili, taki s prosa, taki chlie•piekli, wie... wie pani, jak to s prosa, to dobrè byli taki pliacki, piekli tam nieraz w dzień, tam kturen dał, to z'jat ◊ z apetytem, tam... pałce poblizował, choliera tak to byłò... Było źlie, puźnie•jag dopièrò, jag m'jał szli już na... na wojne, na front, nie, bo to my siè ćwicyli, my siè w liesiè na, jak te ziem'jańki poròbili, chòdniki p'jaskiem, ładniè byłò, ładniè byłò tak. Puźniěj byli i ofszem, byli nawet kòbiety, dziefczenta byli tesz, taki sanitar'juszki, tag mieli takie swoje te ziem'jańke tesz, puźniejm na front poszli, to jusz... Puźniěj nam dali jusz y... bielizne, to byli, te, ta bielizna była, już znaczy Amerykaniè dawali, ciemne byli [...], no ji mundur był ciejki, nie taki jak tera te mundurè, te zielone, że już majo ciemne, to był taki drelichowè mundur, normalnie w zimiè, pani, stałò na warciè, kurcza mać, zimno, swetra nie m'jał, gdzie m'jał swetèr, m'jał koszuli, marynarke ciejkie i płaszcz, to se nieraz brali te pałatke, takie mieli, y... nie, znaczy o•deszczu, to... pòt sput... Pozawijali siè tak tendy i tendy, tag na pliecach, żeby byłò ciepłò, na... na pszut i puźniěj płaszcz na to na... naciògnòł, są kòłdry, nieras kòłdrè... Pani, ja siè ubrał, jag m'jał płaszcz, to musiał ciongnòńc, znaczy musiał to ściongnòńc te te te całe pałatke, to nieraz nam chłopaki wynosili na te ci [...] że byli w ziem'jance, to nam wynosili, dzie my czszymali służbe i tam na służbiè siè pszebrał, bo zimno było jak czort. Puźnie•jag na front poszet, to już mieli tak, też nie byłò, swetruw my nie mieli, aliè mieli my ciepłè koszuli jusz tegò, to jusz tam zafsze to było inaczej, to puźniè ju•życie byłò i•ne, bo to puźnie•już byli, już na niemieckich terenach puźniěj byłò co już jeść, na fronciè też już byłò co jeź, można powiedziè, trocha siè pszeżyłò tego st... Człowiek siè namencył ani nieras [...], w ukòpach... woda była nieras po koliana, musiał w ukòpach stać, bo co gdzie m'jał iś, woda podeszła ji... f takim, f takim taki•mokrym... Ras tażem te•zmars, piezyne, kuchnia mać, z łuszka, f piezyne siè zawinuł, kuchnia mać, wziòł do ukòpu [śmiech]. Tak siè zmarnowałò nieraz jak choliender i co, w ukòpiè posiedział, puźniej idziemy napszut, bo... bo pszeważniè na nodz, no... Bo w nocy siè tag nie bili, nie tag byłò cichò, no rano znowu takiego frontu nie byłò, front szczelianina, tu piezyne... Po t'ym błociè, wypačkał, kurde, co tam tag, że trocha... człowiek pszeżył trocha, co zrobiè, aliè jakoś... Bogu dziejkować, powrucilo siè z wojny i w domu... pszysze•do domu, kto m'jał zginuńc, to zginuł, tak tesz, bo jag nas poszet cały pułk ◊ do... no to... co... zostałò naz może ze sto, kòło sto wyginèło tesz.

O tragicznym wypadku

E: No, ach, fczoraj w okienku „Teliewiz’ja Nocą” muwili zara z Gdajska, aliè to byłò, stałò siè fszyskò w Bydgoszczÿ, że oni byli, chiba własnè nie zrozum’jałam, to byli milic’jantami może takimi młodymi dopiero, bo muwili, że [...] dwóch synuf... ta matka siè wypow’jadała, dwóch synu•w Bydgoszczÿ, y... no... samobujstwo popełnili, jeden m’jał dwadzieścia liat, a drugi m’jał dziewiętnaście czy ilieś, aliè czy òni byli w milic’ji, òni siè dopiero uczyli, bo muwią, czemu... Jeden siè jakiś ◊ wypow’jad.ał pò cywilnemu, to muwił, że... jeden bardzo dobry był... chłopak posłuszny, muwił, jag nieraz m’jał troszku włosy za długi czy coś, to muwi że dlaczego czupryna taka jest, to on muwi, jusz, proszę, ja zaraz jutro już nie będzie i tak siè... I tag był, czy siè spuźnił, to pszepraszam, czy nawet jusz... ja•kogoż zastem... zastempowadź m’jał, to posłuchał zafszè, taki dobry był. Jeden Zbyszèk, drugi Janu•sie nazyw.ał ji... dzie oni schowali te broń, czy może stamtąd, no ja własnè nie wiem, dzie oni... Może czy w milic’ji dopiero pracowadź... zaczęli tam być czy jak i broń mieli, i dzież, muwi, że... że już nie mogli tego znieś [...]. Matka siè wypow’jada, ten jeden był syn taki bardzo czuły, ten jeden taki, muwi, że ojciec ich pożucał kil’kakrotnie, znaczy ten jej mąsz kil’kakrotnie pożucał. òn niè wystempow.ał, a... ji ten to chyba może nawed by i nie siedział z nią, aliè muwi, kil’kakrotnie i zafszè, nieraz jak pszyszli e... dzieci, znaczy do domu, to òn już był niera•sie sprowadził, tag o pszyszet... z walizkò czy s czèm, i nigdy te chłopaki nidz nie muwili jemu, pszyjeli do... jak siè nalieży, znaczy że nieh beńdziè, nie. Pote•mu siè znowu coś potegò... i znowu otszèt, i taki że byli ten i coś muwili, że... niè mogò ju•znieś. Aliè czegò, za co co... Jeden szczał pat, drugi szczał, a jò wzieni, te matke, ona nidz nie wiedziała, ją wzieni... na... na ten, na pòsterunek, tam y... ten... To ona muwi: jag ja beczałam tam, jag muwili i własnè chcieli z Gdajska tam... ta, jak to to muwili, z Gdajska ten... Oni mieli hèlikòpterem pszyjechać tam do tego, byliby może jeszcze jich jakoś, bo to kaźden siè bał pujż tam, niby znaczy taki o człowiek, nie, bo puści szczał i zabijè, nie. A te, jag oni to muwili, f takich siè o, ubierają ubrania te... [...]. No f kamizelki, taki jag oni to nazywają, te te [...]. Ta ekipa taka jakaś, nie, ten, alie, y... tego samoliotu wojskowość coź nie pòzwòliła tego hèlikòptera, tag że musieli z Gdajska do Bydgoszczy pszyjechać samochodami, to to długo potrałò, tag że jag oni pszyjechali, to już oni... już nie żyli, nie było sęsu. I ta matka siè tak popłakała, aliè kiedy to byłò, to ja nie powiem, nie wiem kiedy to byłò, f końcu wiem, że... F kturym to roku, czy to f tym roku, czy to f tamtym roku, nie wiem, kiedy to byłò. I dwóch synuf takich, że oni... skond oni broń, bo ten muw’juł, coś ◊ wzieni s tej szafki jakiejś te broń, pistoliety, czy coś... zabrali, to musieli tam chyba pra... czy być tam, czy musieli widzieć tam, czy jag oni tam, nie wiem i tak ten [...] muwi i matka, ona by siè była nigdy nie bała tam pujż do nich, bo oni by jej złego nidz nie zrobili. I dlaczego ją nie puścili, ona by tam poszła była, może by jeszcze jakòś jich ocaliała... ocaliała była... ocaliła y... o•tej śmierci i pszes co oni to zrobili, to ta puźnièj ta redaktorka wypow’jadała siè, wzieni to... te tajemnice ze sobą do grobu... Pszes co oni to tak popełnili samobujstwò... Muj Boże, ruźne te...

Niemcy w Siemianówce

[*Miał pan dwadzieścia siedem lat, jak pan stamtąd wyjechał. To pan bardzo dużo pamięta?*] F: Proszę pani [śmiejąc], już byłam rok ◊ w bałdińści⁷⁷, f tym, e... w bałdińści za Niemca, panię. [*Co to znaczy?*] To jes po polsku, bałdins to... po polsku służba budowli•na, jag jag był ten szprechendojcz⁷⁸, dobrze umię po niemiecku, jusz tag z babami, jag byłem na wojnie, to mogło sie rozmaw'jać ◊ z Niemkami. Wie pani, ja f szkolię sie uczyłem czszy liata, to tak troche niecoś, i puźniej trocha, pani wie, pani, f puźniejszym... puźniejszych liatach to pamieńdź już lepiej bujała. Z Niemcami chōdziłem do szkoły, tam było bardzo koło naz dużo kōlionji, było było chyba ze sześ kōlioni naokoło tej w'joski... niemieckich... było, a jedna była tyłko po polsku napisa... nazywała się Chrusno Nowe⁷⁹, a tag Dantfēl, Falkinsztajn, Ajzidel, Najopf, Krasał, to fszysko po niemiecku było. Każde Niemcē byli prawie i•ne, to byli ji... ewangelicy, i protestanci, tagże tego, że i tag my tamtendy nieraz jeździli, tag my puźniej nie chatia [niejasne] Niemcē byli, za Niemca to ta... tamta to kōlon'ja była, pszes to kōlonie pszejeżdżali rōwerami na to robota i naz na niedziele Niemiec puszczał ji... tego. I my, tam Francuzē byli, jencē francuskie, aliē ten jeden Francuz rob'juł, a reszte siēdzieli, nic on nie beńdzie rob'juł, no jedēn coś rob'juł, aliē reszte fszysko siēdziało, a było ich ◊ ze dwadzieścia i fszysko siēdziało. I tak, pani, co ja pani to moge powiedzieć, pani, dużo żeby... czy mug opowiedzieć, aliē czszeba tyłko pomyśleć, o takich ruźnych ◊ żeczach, pszeżyciach, że to jusz po prostu z głowy trochu wyszło, nie, już dawno pszeszło.

Przedwojenna codzienność

[*Mieliście dużą gospodarkę w Siemianówce?*] F: Taką średnią, niedużą. [*Czy mieliście ogród, zwierzęta?*] Ziemię, koni, krowy, tak. Ja m'jałem dwóch ◊ braci jeszcze, ja tyłko sie sam został, matka zmarła mi, jak m'jałem czternaście liat, do siudmej kliasy chōdziłem, siedem kli•skończyłem, to zachorowałem na ten, na płuca. M'jałem jednego brata, taki... [...] •warsztacie rob'juł, pszeziembił się, dawno na to nie było liēkartstwa, to już ja•ktoż zachorow.ał, to sie musiał wykończyć. Jeden [...] jeżdżił po tych ◊ gurach, choliera wie kenty na te zawody ruźne szczelieckie, te•sie dorob'juł, był taki wy•szy ode mnie i tegō, ji... Ojciec puźniej sie ożenił, ja byłem sam, ali że m'jałem tako tag dwóch ◊ braci było na jednym podwurku, wie pani, i tam im, i tam mi stryjenka gōtowała, prała i tego. I tak f poliu robiłem, tam u nich ji... Tak pszeżyłem, a puźniej sie część ◊ w'joski spaliło, to znowu muj wujek pszyszed z rodzino, oni mieszkali. Puźnie•ja poszed na wojne stamtont i tak. Ruźności było, pani, na... na tej szosie, na tym bałdińści rōbili. Jak te Niemcy bili, to niedobże szło, bo ja tako m'jałem, jag markierować, to umia•markierować, a Niemiec strasznie. Bo nieraz u kturegoś muw'juł, że nisz nie rozum'jał, to to

⁷⁷ P. przypis 76.

⁷⁸ Z niem. *Sprechen Sie Deutsch?* 'Czy mówisz po niemiecku?'

⁷⁹ Chrusno Nowe, Dornfeld, Falkenstein, Einsiedel, Krasów – przedwojenne nazwy miejscowości w powiecie lwowskim (p. Skorowidz XIII, 25–26).

niedawno było tak, że pszymusowo do szkoły chōdził al'bo coś czwarte kłiase skończył, dobrze że jusz skończył, daliē nie pujdzie, to nidz, bo nie było, bo to w domu robota jest. Ja jakoś tak, że matka mej matce umarła, a ja jeszcze do maja chōdziłem, do czerwca [...] ... puźniej ta wojna, po wojnie w ukryciu jakoś tesz f tej partyzance, puźniej byłem •wojsku [...].

Przeżycia wojenne

F: [...] s takim nazwiskiem był, jednego poszukiwali, listy gończe pszychodźli za mną, ponieważ dopiero mi ten polityczny to dopiero mi to zdradził, powieźdi. ał ten porucznik polityczny, że to dla ciebie jes, ta jakiż list pszyszet, tego, nie. I stamton•do komisar'jatu, no ja tak i s tego wy... wybrnołem, zrobiłem sie taki redaktorem pisa... pisałem gazete e... tego, o... żołnierską. Opisywałem ji... tego, a taki był, co maliował ruźne i tag wyszło, mi s tēm bardzo dobrze, tag ji nic s tego, bo pyseg m'jałem zamknienty na tlie politycznym, nidz nie gadał i tag mi to fszysko pszeszło. A te polityczne mie znali, że tego, że ja tam im nie zaszkozde, aliē oni wiēdzieli, czym ja byłem znouu, bo tak to by mie byli pewnie zamkli, jag my byli, jak tego... spalili tego gienerała, kiedyż muwili, że spalili tego okulickiego⁸⁰. Ja byłem f takiej jednosce, że było bardzo duzo Ruskich f tym całym batal'jonie. To był jeden porucznik ji... tegō... i ten porucznik, on strasniē coś taki był trochu mściwy na mnie i tag muwi do mnie [...]. Ali'e kiedyż jak szedłem z nim z... z ałtomatem jak szedłem, już bardzie•jag na rejonie koszar jagby... ty kur[...], jak pszēstanieš, jag nie pszēstanieš na mnie jechać, to pojedziesz. ōn mnie nie mug zrobić, bo ja m'jał, y... broń, drugiē wiēdzieli f sztabie, wiēdzieli, że ōn na mnie jedzie, co mien-dzy nami jest, jag ōn... żeby co nagadał, to było nieprawda. Alie ja sobie myśliē: ty mie jeszcze, psubracie, jeszcze kiedyś... bedzie•żałował, żeš na... na mnie jechał. No wyjeźdźamy budować linie telefoniczno, remont pszeprowadzać, to aż do Rōwania⁸¹, f tamto strone. Zafsze na miesiondz wyjeźdźało, na dwa, muwią, że ta tam... tam szose to jeszcze ten otcinēk, jeszcze czszeba zrobić, bo sie jutro bedziem pszenosić, to dzież była sobota, pojuczsze sie bedziem pszenosić na i•ne miejsce. Ob'jad nam pszywieźli jedni żołnieze, muw'ją, jak to, my jemy czy nie jemy i idzie-my tu daliē czy robimy. Jedni muw'ją al'bo w d[...] go ma i nie będzie robić, a część to robi, bo sie go boji, bo ten... a bo ja nie robiłem. I co, my ob'jad z'jedli, ten od'jechał z ob'jadem i nic, my powoli jeszcze trochu polieźeli, pszychodzimy na kwatere, a ōn jakoś kobiete m'jał ji... ja, bo to dawno... ōn m'jał takiego ordynansa do tego, to po połsku, y... teraz nazywało sie łącznik, a ōn m'jał ordynansa. No i ten ordynans pow'jada: B[...], pan cie porucznik ◇ wzywa. Ja s tym ałtomatem pszysze•dopiero m'jał tak pszes pierś, tu mi sie jakiś czyrak się fpiepszył f same pliecy, pszyszet i mel'duje mu swoje pszyjście, a tu siedzi, ōn tu siedział, a tu jakaś ładna siewiēr [niejasne] tu pistōliet ma, na śrotku, rospienty lieży, no ja zamełdował

⁸⁰ Generał Leopold Okulicki, ostatni komendant główny Armii Krajowej, więziony w ZSRS przez NKWD, rozstrzelany w więzieniu na Łubiance 24 grudnia 1946 r. (Okulicki Leopold, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Okulicki-Leopold;3950648.html>, dostęp z 31.03.2022 r.).

⁸¹ Niejasne, być może chodzi o miejscowość Równe (ukr. Рівне) na Ukrainie.

swoje wejście i stoję na baczność [...]. Zaczyna ochszaniać. Muwi: B[...], wyście roskas nie wykonali. Ja muwie: ja f czasie wojny i dwadzieścia roskazy wykonywał i dobrze było, pana nie było na tej wojnie, jag ja był. On puźniej pszyszet... nasz porucznik ◇ zabity był, to jego pszyszłali pszy samym końcu, a teraz roskaz jego... ja sie jusz postłu... postługuję i tego... Alie czszeba go było wykonać, a dopiero sie... na mie zażalenie zrobić. Ja muwie, ja nie chce zażalenia robić i wykonywać nie bende. Mił'czeć, zaczął kszyczeć, by ta baba zorientowała się, jaki on ważny jes. Ja waz moge za niewykonanie roskazu szczelić. I ta•kapure [tj. kaburę] w... w... łape kładzie na kapure pistólietu i tag niby chwyta je... jegó. Ja od razu ałtomatu spszedał ji... Odłuż reńke, ja do niego ałtomatem i za... zarepetował go. Ja takie m'jał wyczucie f tych ałtomatach ruskich, że tego, że... zarepetował i nie puścił. On zrazu zbliat. Możecie odejść. Co ja to m'jałem za to, do jednostki, do jednostki, on zadzwonił, no i mnie wzywa Ruski, bo pszy każde•jednosce był taki Ruski, taki ęńkawudzista⁸², nie, pszy każdym, pszy każdym... y... jednosce ęńkawudzista. Pszyjechałem tam do sztabu, y... tam do tego, muwi ten szef, nie szef, tyłko zastempca dowu•cy jednostki, taki kapitan P[...] pisał się, muwi: B[...], co wyście tam narobili, ajejejeje... Tag zaczyna. Mnie na korytażu spotkał, to uważajcie że tegó... Ja muwie: nic, panie kapitanie, tag jakoż wybrne. No pszyszęd ja do tegó... do Ruskiego, zapukał, fchod'i⁸³. No ja fszedłem, ja mu zameł dowal po rusku, po rusku zameldował mu. Szto ty, Ruski? Nied, ja Poliak. Atkuda ja Poliakiem [...], a skun•to skun•ty tag umież dobrze po rusku... No sadi•sa⁸⁴. No ja siat, ja sobie papierosa, skur[...] tag brali, tag brali na ten, żeby to troszku pszygłaskać. Zaczyna mnie sie pytać, jak tam jest, gdzie ja jestem. Ponieważ na robocie byłem, a teras to mie do pana wezwali, po rusku muwie, po rusku, całkiem po rusku do niego muwie. I co tam było... s tym, s tym porucznikiem. Ja muwie: on p'jany był, s kobieto siedział, m'jałem czekać, aż mie zaszczelie, m'jałem te oto od razu liufe, skierował do niego, no ji ładna [śmiech]. Ja no to jeszcze co•sie mie tam spytał ji... pyta... pow'jada do mnie, że możeż odejść. Pytam sie, gdzie moge, na abratno, s powrotem jechać tam gdzie byłem, pocionę za darmo to co, fsiat i pojechałem jego... Już ja muk siedzieć, jag zmienili w jakimś pocionę, że on tam ściongnół, dał mu czternaście dni koszarufki, nie wołno mu s koszaru•wyjść. Pszyjechał dowu•ca jednostki i pow'jada, ty prować te robote. A on był... na razie f koszarach jest, jag on pszyszet s koszar, tag ju•skoszar tego... Zaczyna sie na mnie ta•kszywo paczszec, a na razie nie tego, tak sie kszywo na mie paczszy i tego... Mamy zb'jurke robić, to tego... Ta•maliujo, tam całkiem nie tak poważnie, alie myśle sobie, ty psubracie, ciebie jeszcze... ja ciebie wyszykuje jeszcze, czekaj, bedzie•żałow.ał, bedziesz... jeszcze swoim dzieciom powiesz albo swojej żonie jeszcze powiesz, a ja cie... Słupe zakładajo nowe, na słupie jest... na słupie nie poczsheba było fchodzić, alie co, było czsheba, to poszet, to jak to dzież było, dzież w marcu czy jakoś to było... jeszcze słupé byli taki świeżo [...] s tegó, na na tych słupolazach ◇ z'jechałem na duł, tu mi taka kostka skoczyła, no zaras to jeden... S tem z aparatem

⁸² Enkawudzista, funkcjonariusz NKWD, p. przypis. 74.

⁸³ Ros. *вход*, rozkaz. 'wejść'.

⁸⁴ Ros. *сидя*, rozkaz. 'siadać'.

poszed na gure, zadzwonił do jednostki, żeby liekasz pszyjechał, to był leka•Żyt, ón był jego kuliega ji... Co ci jest, ja muwie, z'jechał na słupolazach i tego... No kazał mi się położyć, no tam ja to chciałem trochu stenknóńdz, jagby mie poruszał, bo ta•mie nidz nie boliało, żeby trochu sterknóńc, no już, muwi, dobrze jest, już dobrze. Ja muwiè: to jak, mam jechadź do koszar czy jak. A tam ź dzień może tut.a•jeszcze pobendziesz, to ci najdzie, to chyba może jakaż i•na robota dostane, muwi. Dobże, dobrze, on tam pogadał s tym porucznikiem, niech ◊ zostanie, a niech ◊ zostanie na kwaterniszczu, a tak to co, co pare kilimetruf, no sie dzieś po lin'ji szło, my szli ot samego... tam dzież od Berlina szli znowu i•ni tam stamton•tutaj, a tutaj my, tutaj mieli aż do... aż do Warszawè znad "Oki. No nic, myślie sobie, czekaj, teraz ja•kwaterniszczem bende, k[...] mać, ja ci poszuk.am babe, ja ci kwatere poszukam. Je•sołtys, pszy... pszychodze do sołtysa pod Abramkowe•mieli, ten mie furman podw'jus koñmi i te... koñmi, i te tako bryke my s tam... Niemco•my zabrali i pod... pojechał do sołtysa. W jakiej sprawie, pow'jadam, że tu żo... wojsko pszyjdzie, dwadzieścia jeden kwatere we w'josce i dlia oficera, i dlia oficera taka z babo jakoś. I muwiè, ty, no to może jakoś k[...] tutaj tego jemu dać. Ón muwi do mnie: wiesz, ładna baba jes, alie ona je•zarażona jes. Ja muwiè: ta mi właśnie wypada, ta mi właśnie dobra jest. Baba jag lial'ka była, ja... ja go tam zaprowadziuł, jak sie pszespał pszez nią i ze dwa dni liekasz pszyjechał, pszez nią liekasz pszyjechał, paczsze, oba idą nieraz jag ide f tamte strone, jak f te strone idą, alie on muwi do mnie, tył'ko tag macha renko, czeka•ja po tobie, ja ci to jeszcze zapamientam. Ja muwie: ty mnie guwno zrobisz, ty mie nidz nie zrobisz tego. I ón jeszcze, i ón jeszcze tam po... siedział, to to z miesiondz byłò, jag ja te... na razie nie byłò, no i ja puźnièj się staram ju•żebý mie pszenieśli dzie indziej, do i•nej w'joski. U tego Ruskiego staje do raportu i pow'jadam, że ja f te•jednostce nie bende, że P[...] na mie bendzie najeżdżał, ja gotowy jeste•mu w gembe pałnońc f choliere, na co miè lepiej pujż do i•nej jednostki. A ten Ruski pow'jada: ón pujdziè, a ty nie pujdzie•stont, bo ty jesteś tu poczszebny, bo takiego porucznika jak ten, to my zafsze znajdziemy, no ji... Puźnièj, puźnièj był trozka, był lepszy ras taki jedèn oficer, tak siedzimy tam f koszarach, ja mu to opow'jadam, taki był znajomy s tego, ja mu to ópowiedział, on tam taki był [...], taki gnojek. Powiedział, jaką ja jemu kwatere poszukam. Ja ras chodze po... po tym, tak siedzimy, prawda, na ławe•ce, potchodzi kapitan ju•z jakimś porucznikiem i tego, stojo nad nami, no i stanęli, ja muwie żeby siadali, nie, sie•cie, sie•cie, sie•cie, B[...]. Co wy, chłopcy, i•cie na tamtą drugo łafke, B[...], powie•cie nam o tej sprawie, jag wy s porucznikiem kwatere szukali. Ja muwie, to ju•stara to ju•stara bajka [śmiech].

Budowa pługa

F: To jes pług nurek, to jes tut.aj tut.aj czepi... czepiga, tut.aj liemiesz, tu ótkładnia, a to gżońdzief, a to hag do zaczepu. [Do czego służy ta czepiga?] To jes te ronczki stojonce, kturè się czszyma ten płuk, bo pszcziesz... pszcziesz tu pani, tut.aj sie renką łapie, f tým miejscu, i f tým•miejscu, jedno za jedną, drugą za drugie, a ktoś pani jak powiedzi.ał... [A nogi?] To nogi nie mogą być, bo to się czep'ja

za to, bo się za to czep'ja, człowiek się za to czep'ja, no to czepiga, bo dlatego ta, y... Dlaczego nazwa ta wychodzi czepiga, bo dlatego że... że to ta, że człowiek się chwyta tego, czepia się tego. [*A te rączki jak się nazywały?*] Te rączki to jest całość jusz, to jusz całość, bo tag jez ono... ono pszewaźnie żelazne są, całe żelazne tylko tag o skliepane i zrob'jone, taka rurka jest... [*A kółka do pługa?*] Kółkiśnie [...] tu jest pług jednożendo... jednoskibowe, na dwóch kółkach, a jest pług znowu inne. [*Jednoskibowy?*] To jest ten jednoskibowe, jedna skiba, o, one się tu puszcza i on idzie sam, ja•kultywator, alie teras, pani, szukaj pługa taki s kółkami [...]]. To jest rączka do podnoszenia, to są te otkładnie dwie, a tutaj y... rączka uchwytu do podnoszenia, do włączania i wyłączania ta rączka, o. Ono to takie ma tutaj, taki pierścień zębata, i oni to każde•jak chce głębiej, to głębiej•jdzie, chce płycej, to płycej, teras jest wyłączony... To jest ten płuk, pani, na kółki, kółki. [*Co to kółki?*] Kółki... to są dwa kółka, ono tag wyglionda, tu je•zaczeć, tego, widzi pani, tu je•zaczeć, o... tutaj, f ty•miejsce, tylko nie widadź, bo opadł jest, i tutaj. aj... To za to... za to... koni ciongnó, to jest tag zwane, y... pług na kółkach, alie tutaj jest tak, je•że tu jest ten pług widadź jest u... odwrócić, tag że... że można orać... oradź niem, y... w jedną stronę ji f tym samym zara s powrotem się wraca, bo tylko tutaj f tym i tym samym, tylko które zmienia, obraca ten całe korpus tutaj f tym i tym samym, tylko konie się zmieniają jak idą, wie pani, a w jedną stronę zafszę się oże, zafszę w jedną stronę, to są płuk swuskibowe i tego... bo są pługi takie, dajmy na to, tu nie widać takie pługi, które są stojące na... do guze, o... tutaj, najlepiej ten jest ten pług, jest o to... widzi pani, ten pług jest... pług na... kółkach, to to kółce, no niby kółce.

Budowa wialni

F: To jest w'jalnia, w'jalnia do zboża [...], tu jest korba, tutaj się zakłada, tu są, tu są, y... tag zwane miejsce na... na te, te si... sita, co tu fchodzo, bo tutaj się, pani to ośsuwa i tutaj fchodzą, bo tutaj to jest garło, które to zboże leci, tam w dali są sita i pszesiewasz, tendy zboże leci, to może być... [...]. Tylko ono idzie tak tutaj, pliewa idzie tendy, odchodzi tutaj, tam, temu ta deska założona, żeby o... w dali nie mieszało ze zbożem, to ona tylko f tym jednym miejsce, bo to się tag rusza, to jest, wahadłuję, bo... bo tu są gdzieś, tu trybę, nie widadź, bo tu trybę takie są, że ono takie, po prostu targa tēm, że ono się rusza, że te te fszystki sita, co tu są, to oni się ruszają i za pomocą to tag waha, waha i... czyści tak, to korba jest.

O działaniu hamulca w wozie

[*Jak się nazywa żelazo na łańcuchu podkładane pod koło wozu?*] **F:** Tu tutaj, pani, do pszodu, to ten... ten o łańcuch jest i tutaj, pani, była taka... taka dajmy na to okronęła, jak po prostu kronęła, jak taki dzież długości zachodziło tutaj, taki był, dajmy na to, zaraz muszę tu kawałek papieru jakiegoś, niech pani da tą „Gazetę Olesnicką”, ja pani tu wytłumaczę, co to jest, y... zara•zara, to tak... to jest•taki, pani, pot koło się pótłada i to tym łańcuchem ciongni koło się, nie obraca, bo tutaj

f ten, tutaj taki boliédz zakłada, miéndzy te szpreche boliéc i to koło sztywne, to do z'jazdu z gur... [*Czyli zatrzymuje wóz?*] Tak, a... a można było tak, bo gdzież była bardzo ostra gura, no to samym łańcuchem. Bo... bo to... to sie óbracało koło po prostu, tyłko jego hamowałó, ono nie mogło rôspendu dobrać, a jak sie na łańcuch, to łańcuch... ziemie z... zrywał, wie pani, to ono tak szczymywałó, dzieś tag jag ostry gur... to tag zwane ostre... ostre... hamowanié, tu za koło zaczep'jało sie, tutaj, o, za te dzwone, tutaj, tu, i te koło tendy się óbracało i ono za... zasiliało, i ono sie sunelo na tym łańcuchu... [*Jak to się nazywało?*] Hamuliéc.

Opis sieczkarni

F: To sieczkarnia, sieczkarnia... Sieczkarnia renczna, sieczkarnia do... do sieczki zielionki tego, o, o, tutaj a•jes taka korba, o... za to się krenci, tu trybè ciongą i tu są noże, o taki dwa, i tó udeża i... sieczka się znie...

Budowa kołowrotka

[*Jak jest zbudowany kołowrotek?*] F: Ma koło, kturó obraca nogą, za pomocą nogą obracania [...]. I to on... to koło tak je po prostu zapenduje, bo jak puści go f prawó, to ono stalié f prawo beńdzie chodzić, jak puści go w liewó, to ono w liewó stalié beńdzie, chodzić jag ja bende stalié deptał. [*Ale co się depcze nogą?*] No to... tą deske, co tam jes•to... [*Jak ta deska się nazywa?*] Oj, pani, żebym to ja wiedział to fszysko. [*Kłapaczek, pedał?*] Kliapaczek, no, kliapaczek, to sie kliapie tèm, bo sie tèm kliapie... [*No i dalej, co tam jeszcze?*] No co tam jest, tam jez dali do... do... do w'jżania. [*Czy jest jakaś deseczka łącząca pedał z osią koła?*] No jes taka, no. [...] To jest poganiaczka po prostu, bo ona napendza.

Opis sań

[*Proszę opisać budowę sań, jeśli pan pamięta.*] F: To jes... to jez dyszel, to jez dyszel, to jes... a to jes jez ó tag zwane płoze, płoze to są tu wygiente, żeby oni tu szli, teras tutaj tuta•jida, jeszcze tu nawed nie widać tego, że tu tu ida, taki jeszcze krutki, jeszcze tego... Z jaki to... kopyła nazywali, wie pani, bo to zakryte, bo to jes•ta cała skszynia, wie pani, a to jeszcze pszecziesz to to nie zachodzi f skszyniè, bo ono musi spud mieć, a tu takie, taki w'jżło jest, że w'jżę, to dwa... dwie popszezki tych, tych wygientych, łonczy jich i łonczy tu f ty•miejsku, dajmy na to, i tu f pszodziè, tutaj łonczy jich... Bo tutaj, dajmy na to, te sanie tutaj inaczej rob'jo te gurali, tego, u nas też inaczej tu byłó... u nas pszeważnie były dwie sanki połączone, i taki ruchome były i tak sie zwracało po prostu jag wus, wie pani, tak po prostu jag wu•sie zwracało, i to sie gdzieś f tako jame, to ono takiè długiè byłý, czy to jusz podniosło się i tego udeżyło, a to byli wąski, krutki, te tylni to byli całkiem tego, tag że one każde jame, nidz nie wyczuwało, tak, tyłko ono szło, tyłko faliowało, tak, tak, tak, to są płoze.

Opis żaren

[*Czy pan pamięta, jak wyglądały żarna?*] F: Żarna tak to była, to było taki, dajmy na to, postume na czterech nogach ji była czejś spodnia, sztywne, i był dru... e... kamień, to było spodnia, to mogło być s cementu nawet czy s kamienia, jag ładnie urob'jone, wie pani, bo jag było mienczsze, to sie miej... miejsze meło i s kamie... Kamień był już dobrze wyszlifowany, no i na ten kamień ta gdzieś pszy końcu zabiło sie coś, i tako roncicka była i tym sie kierowało, nasypało się... A f śrotku tego kamienia była taka, taka e... dołék, wie pani, asz tam gdzie meło i to ziarno lieciało, tam o... zafsze garścio nabrał i żucił, alié to znaczy w biegu, w biegu, nie, nie pszestawał, to to żarna byli. [...] [*Na czym ten kamień się obracał?*] Taka była żeré i taka uos f śrotku i ten kamień się staw'jało f te uos... [*To była ośka?*] Tak, ośka, ośka wychodziła i ten kamień m'jał tesz taką, y... f tej dziuże, gdzie sie sypało, no w drewniane fchodziło to, i to się obracało, i tym... kijem, co było, i to obracało, i to było.



Kościół w Siemianówce odbudowany z inicjatywy dawnych mieszkańców.

Fot. Lesław Junik i Piotr Mendychowski

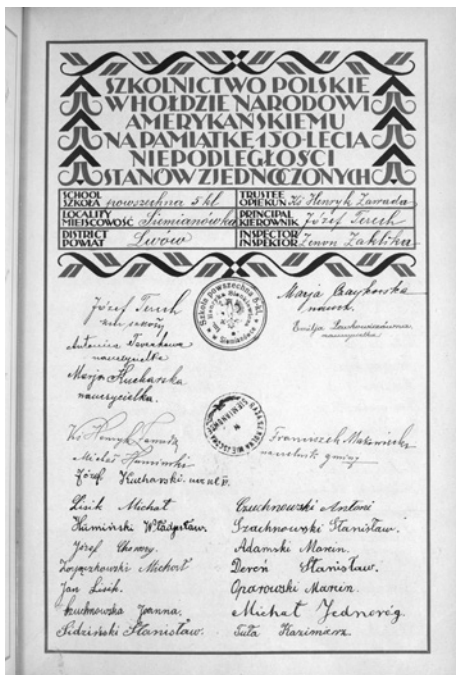
Źródło fotografii: materiały Towarzystwa Miłośników Siemianówki



Chaty w Siemianówce. Stan współczesny.

Fot. Lesław Junik i Piotr Mendychowski

Źródło fotografii: materiały Towarzystwa Miłośników Siemianówki



Strony Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych podpisane przez uczniów szkoły w Siemianówce w 1926 r.

Źródło fotografii: www.polska1926.pl

TULIGŁOWY

Informacje o wsi

Tuligłowy (ukr. Тулиголове) leżą ok. 50 km na południowy zachód od Lwowa i 40 km na wschód od Sambora. W 1600 r. we wsi wzniesiono murowany kościół pw. św. Doroty, konsekrowany w 1858 r. W 1641 r. otwarto szkołę parafialną. Od 1800 r. we wsi funkcjonowała siedmioklasowa szkoła powszechna (uczono w niej m.in. języka polskiego, ukraińskiego, niemieckiego). W 1880 r. osada liczyła 334 domostwa i 1831 mieszkańców: 1907 Polaków (Mazurów), jednego Ukraińca oraz siedmiu Niemców (Słownik geograficzny XII, 614–615).

Według danych ze spisu powszechnego w 1921 r. w Tuligłowach w 501 domostwach mieszkało 2666 osób, wszystkie zadeklarowały narodowość polską, przy czym 2633 mieszkańców podało wyznanie rzymskokatolickie, 10 greckokatolickie, a 23 – judaizm (Skorowidz XIII, 38). Kubijowycz natomiast notował, że w 1939 r. Tuligłowy liczyły 2970 mieszkańców, z czego 2940 było Polakami, 10 – Ukraińcami, zaś 20 – Żydami (Кубійович 1983, 71).

W Tuligłowach znajdowały się dwa majątki ziemiańskie. Właścicielką jednego z nich była w okresie międzywojennym hrabina Lanckorońska, drugiego zaś – starosta Stanisław Bal. Jego żona Maria Kinga Balowa była muzą Jacka Malczewskiego, często goszczącego w tuligłowskim dworze, w którym specjalnie dla artysty urządzono prywatną pracownię. Malarz utrwalił Marię Balową i jej rodzinę na kilku płótnach.

Sami informatorzy szacowali, że tuż przed wybuchem II wojny światowej w Tuligłowach mieszkało ok. 4000 osób w 740 domostwach. Mieszkańcy zajmowali się uprawą roli, wielu znajdowało zatrudnienie we dworze. We wsi była mleczarnia, kilka sklepów, karczma należąca do Balów. Prężnie działało kółko rolnicze z własną siedzibą, tu odbywały się zebrania rady gromadzkiej i lokalnego Koła Młodzieży Wiejskiej (Zajac, Kikut 2000, 55). We wsi działała siedmioklasowa szkoła powszechna, mieszcząca się w dużym murowanym budynku wzniesionym na początku XX w. Tuligłowianie byli zaangażowani w życie polityczne kraju, na miejscu funkcjonował oddział „Strzelca” (Zajac, Kikut 2000, 277). We wsi miały swoje oddziały Stronnictwo Ludowe „Piast” oraz Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, które urządzały zebrania i wiece. Mieszkańcy włączali się do strajków chłopskich (Zajac, Kikut 2000, 98–99, 101).

Na przełomie XIX i XX w. stosunki z miejscową ludnością ukraińską układały się poprawnie, zawierano małżeństwa mieszane. Urodzony w 1853 r. i wychowany w Tuligłowach akwarelista Józef Fałat wspominał: *Wśród krewnych mojej matki byli i Rusini (tj. Ukraińcy), z którymi odwiedzaliśmy się nawzajem, szczególnie*

na Boże Narodzenie. Na święta tak zwane polskie, obchodzone według kalendarza rzymskiego, krewni Rusini z Komarna przepędzali u nas kilka dni wśród najserdeczniejszego nastroju, kolędując po polsku i po rusku (tj. po ukraińsku). Na „ruskie” Boże Narodzenie rodzice zabierali mnie często do Komarna, jadąc w gościnę, która nieraz przeciągała się również do kilkudniowego pobytu (za: Zajac, Kikut 2000, 35). Jak relacjonowali tuligłowianie, w dwudziestoleciu międzywojennym: *I Ukraińcy, i Poliaci szysku razem było, i dobrze było. Dopiero puźni oni chcieli tej Ukrainy i tag zaczęli dusić tych Poliakuf, i tak się zaczęło to robić* (Informatorka A).

Po wybuchu II wojny światowej sowiecka armia splądrowała dwór. W jego budynkach urządzono stację maszynowo-traktorową (MTS), zaś miejscową szkołę przekształcono w rosyjską „dziesięciolatkę” (Zajac, Kikut 2000, 105–106). Wraz z wybuchem II wojny światowej wzrosły nastroje nacjonalistyczne ze strony Ukraińców. Mniej więcej od 1941 r. polscy mieszkańcy okolicznych wsi regularnie padali ofiarami ataków nacjonalistów ukraińskich, Tuligłowy jako wieś niemal całkowicie polska stały się miejscem ucieczki dla ocalałych. Działał tu również batalion 111 Pułku Piechoty Piątej Dywizji lwowskiej Armii Krajowej (Zajac, Kikut 2000, 122).

W 1945 r. zaczęły się przesiedlenia Polaków na Ziemię Zachodnie. *Zaczeli muwidź* – wspominała Informatorka A – *że tu czszeba wyjeżdżać. Liudzie nie chcieli się zgodzić tu wyjeżdżać, bardzo nie chcieli się zgodzić, no ali że to jusz czszeba byłó zrobić*. Pierwszy transport przybył do Polski we wrześniu 1945 r. Wraz z tuligłowianami przyjechał ich proboszcz Antoni Baszak. Mieszkańcy Tuligłów zamieszkali na Dolnym Śląsku, m.in. w Łozinie, Bierzycach (skąd pochodzą autorzy zawartych w tomie relacji), Ligocie Pięknej, Nowej Wsi Lubińskiej, Pasikurowicach i w Godzieszowej. Wołtarzu głównym kościoła w Łozinie znalazł się przywieziony z Tuligłów otoczony kultem mieszkańców XVII-wieczny obraz Matki Bożej Bolesnej. Obok kościoła stanął krzyż poświęcony mieszkańcom Tuligłów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

O języku Tuligłów i okolic pisali m.in. K. Czarnecka, W. Harhala, W. Paryl, H. Zduńska (Czarnecka 2004, Harhala 1931a, Harhala 1931b, Paryl 1991, Zduńska 1971). Słownictwo dawnych mieszkańców Tuligłów zostało zestawione w słowniku porównawczym (Słownictwo 2015).

Relacje z Tuligłów zgromadzone w niniejszym tomie zebrała Mariola Golinczak. Wraz z odpowiedziami na pytania *Kwestionariusza* pozyskała 20 godzin nagrań. Praca magisterska na podstawie tych materiałów powstała w 1995 r.

Informatorzy

Informatorka A – urodzona w 1920 r. w Tuligłowach, w rodzinie chłopskiej. Ukończyła siedmioklasową szkołę powszechną. W 1939 r. wyszła za mąż. Po wojnie przesiedlona wraz z mężem i dziećmi na Dolny Śląsk, najpierw do Godzieszowej, następnie do Bierzyc. Tu wspólnie prowadzili gospodarstwo rolne, mąż pracował także jako urzędnik. Informatorka bardzo rozmowna, chętna do udzielania odpowiedzi. Zapamiętała wiele szczegółów i barwnych opowieści z życia na Kresach.

Informator D⁸⁵ – urodzony w 1933 r. w Tuligłowach. W czasie II wojny światowej ukończył w rodzinnej wsi trzy klasy szkoły powszechnej, naukę w klasach IV–VII kontynuował w Bierzycach na Dolnym Śląsku, gdzie osiadł z rodzicami w 1947 r. Absolwent technikum. Pracował jako urzędnik w gminie, równocześnie uprawiał wraz z żoną gospodarstwo. Mimo że wyjechał z Tuligłowa jako dwunastolatek, zachował w pamięci wiele szczegółów z życia na wsi. Opowiadał chętnie, żywiołowo.

Teksty

O Tuligłowach

[*Jak wyglądały Tuligłowy przed wojną?*] **A:** Jag wygliondały. To było tak, było osiemset, prawie osiemset było mieszkańcu. Ji było dwa, jeden żont chałup i f śrotku droga sobię. I jeszcze było pastwiskó na na śrotku, miendzy, i puźnij drugi jeszcze byli tak chałupy, ji droga, i tam byli drugi. To było, Tuligłowy takie byli jedne i drugi, i dziedzidz byu, na kraju tu mieszkau tesz taki. Teraz już jes•tam teras szpitał. Zaras nu mieszkańcu nie było, tyłko było pare osup, co pożeniłó się, czasem wzięło sobię tam jakież żone czy coś, to coś czszy, cztery osoby, może pieńć, nie wiem, tylic było. Ja miałam tesz sąiatke Ukrainke, alie że taka żeby była Polka, jag ona była, taka była dobra, tyłko że odjechaliźmy i zostawiliźmy, i konic. [*Czy w Tuligłowach były sklepy?*] Sklepy były, były coś cztery sklepy. Cztery czy pieńdź nawet, bo to duża w'joska była. Mleczarnia była, mleczarnia była i była filja jeszcze, czy dwie filje były, jedna tu, jedna na drugij stronię była, bo to była duża wieś, dalekó było nosić to mliekó, to była mleczarnia taka jedna ta głuwna, a dwie były takie filie, że puźnij do tej mleczarni wozili i to wozili – to mliekó, to śmietane, bo pszepuszczali na śmietane i masłó róbili, i do Lwowa wozili. [*Jakie były sklepy?*] Spożyfcze, same spożyfcze były, no a czszeba było coś kupić i•negó, to niédaliekó było m'jasto Kómarnó⁸⁶, no tó tam już było fszyskó i prawie... tesz prawie fszyskię sklepy żydoskię f Kómarnie. [*Czy sklepy były prowadzone przez Polaków?*] Pszes Poliaku f jeden byu f kułku rołniczym i f tym kułku tesz spszedawali tam fszyskó. [*Czy była karczma?*] Była, była karczma, f tej karczmię tesz spszedawau no ten Żyt, Żyt prowadziū te karczme kołó nas. Nawet niédaliekó, czszeci miészkanie, czszeci bydynék, tam była karczma, taki zajast, zjednęj strony duże dźwi, z drugij strony duże dźwi, tag że koñmi się tam kiedyż [wjeżdżało], dawnó bo za moich czasuf to jusz tam koni nię jeżdżili, ali'e tag ja•koñmi, furmanjka pszyjechała, to se tam... Zajast i jusz po•dachem stała stajnia tam była i tam f karczmię fszyskó tez można było zjeść, wypidź bardziej, no i była.

⁸⁵ Informatorzy B oraz C odpowiedzieli wyłącznie na pytania *Kwestionariusza*. Pozyskany od nich materiał zawarto w tomie *Słownictwo 2015* (p. Bibliografia na końcu tomu).

⁸⁶ Komarno (ukr. Комарно), miasteczko na Ukrainie, oddalone o ok. 5 km od Tuligłowa.

Szkoła

A: Szkoła była siedmióklasowa, no nauczycieli uczyli, już nié pamientam, alié dyrektór to był Franciszék Mospan, to już go dobże pamientam, to byu pan dyrektór. A była siedm'jokliasowa szkoła, była dosydz nié taka duża, jak tera•są, ali ze siedem kliaz było. Ali uczyli się tag ranó do południa i puźni•jeszcze druga część po południu uczyli, bo nié było tyli klias, żeby ranó fszyskó uczyć, ji tag było. [*Jakich przedmiotów dzieci uczyły się w szkole?*] Pszedm'joty: polski, ruski⁸⁷, niemiecki, wiencej nié było i•nych. [*Nie było biologii, historii?*] A b'jologja była, historja, tyl'kó muwie te języki, historja, b'jolog'ja, geograf'ja, fszyskó było, tyl'ko poza tym, że co językuw było, to niemiecki, ruski i polski. [*Czy dzieci dostawały podręczniki w szkole?*] Nié dostawali, dzieci nié dostawały żadnych podrencznikuf: czsza było... matka, ojciec musieli się starać kupić, nié kupiū, to nié m'jaū się s czego uczyć, nié dostawali. [*Czy wszystkie dzieci chodziły do szkoły?*] Fszyskié, nié wołno było zostaw'ja•dzieci, każdén musiaū chodźć i puźnij puźni•jag jusz ktoż nié mug, nié, m'jaū w domu komuš což robidź, a jes•taki, bo jusz... to pszes te jakiéż władze wy•sze... to prosiły [rodzice prosili], żeby go wyzwolidź jusz s tej szkoły i beńdzie w domu pomagau. Ze mnó chodziła M[...], ta ũo, i myżmy do jedněj klasy chodziły, ja, ja skończyła siedem klias, a ona tyl'kó cztery, bo ją poszli tam i poszła do domu, i konic. A ja chodziła siedem klias. [*Ilu nauczycieli pracowało w tej szkole?*] A było, dosydz było tych nauczycieli, nié pamientam ili, alié że i dzieci też było, bo to duża w'joska była, a jeszcze s pobliskich ◊⁸⁸ w'josek, nié było szkuū, tyl'kó czteryóklasowe, to chodzili do naz⁸⁹. Ja•ktoś chciaū na wy•sze studja iść czy gdzież na dałsze uczełnié, to musiaū do na•s skończyć siedem klias, bo u nas siedm'jokliasowa, a tam cztery, to chodziū do naz do szkoły, bo tag jag małe w'joski, to czteryóklasowe, jag mała w'joska, a u naz była duża i to siedm'jokliasowa była, i chodzili. [*Jeżeli ktoś chciał uczyć się dalej, to gdzie chodził do szkoły?*] Do Łwowa, chodziū do Łwowa, poduczył się tam, do wy•szej uczełni i tam chodziū, i tam się uczyū. Tam byū od na•z w'joski, to były pare teg, że uczyli się tam, ali to było cięższkó ftenczaz, bo płacić czsza ['trza, trzeba'] było za szkołę, a jag rodzice tam nosili, kturę bogatsze, to tam pieniendze dawali, a ten co nié m'jaū pieniendzy, to na te żywność, to pamientam, u na•sąsiad nosiū na pliecach... żywność tam do Łwowa, pieszo szed, żeby pieniendzy nié stracidź, bo nié m'jaū s czegó, a [chciał] żeby się syn wyuczyū. I tam jedén, i drugi byū czy cuś, czszech uczyłó [się], jedén, ali jedén to poszed na ksiendza, na tegó zakó•nika, że nié płaciū, tyl'ko tag, a drugi uczyū się, to musiaū płacidź i nié było ftedy, że że się płaciło, tag jak teras się już zaczyna robić.

⁸⁷ Chodzi o język ukraiński.

⁸⁸ P. przypis 16.

⁸⁹ Od 1934 r., w wyniku tzw. reformy jędrzejowiczowskiej, obowiązywała siedmioklasowa szkoła podstawowa (Sanojca 2013, 182 i nast.).

O pracy w polu

[*Czy dobre były ziemie w Tuligłowach i co się uprawiało?*] A: Tam były dobre ziemie. Czarnoziem byu, dobre, upraw'jało się fszyskò, pszenica, żytò, kartofli, buraki. Fszyskò to, co tu, fszyskò się tam urodziłò, ważywa tesz i dżżewa byli owo-cowe, takiè fszyskò, ślifki, japka, požeczki tam, ktò sobiè nasadziu, bo ja•ktò nie, to niè. U naz byłò prawiè fszyskò, byłò i požeczki, i ślifki, japka były, cały ogru•taki, sad i fszyskò. [*Gdzie sprzedawało się te owoce i warzywa?*] Spszedawało się tak na targu, ali że to tag wiencój sia•to pszychodzili sadowniki takiè, takiè handliażè, kupili, kupili na pniu jeszczè rosno, kupili tam od gospodaża, postawili sobiè tam, żeby mu piłnować kogoś, płacili mu puźni•jak pszyszłò cza•zerwania, zerwali sobiè sami. Pszyjechali, zerwali tag że tam gospodasz jusz tyłko co dostał pie-niendzy i zalieży ja•kto chciau, jak chciau, to sobiè sam zerwau i spszedau, i sobiè. Tyłko tam tyli niè byłò, żatko byłò saduf tam, niè tag że kaźden, jag m'jau ktòs tam dwie-czszy jabłòjki, to to niè byłò tam na spszedasz, to dla siebie, a jag był wièjkszy, to spszedawau. [*Czy istniały duże różnice majątkowe między mieszkańca-mi Tuligłów?*] Majontkowe, wièjkszych takich to niè byłò, takih dużych, aliè tag że niè, niè wièjksze, pare gospodarstw byłò takich, takih bogatszych, a to reszte same takiè biednuejszè. Robili u tegò pana Balia⁹⁰ tam •fołwarku, tam sobiè zarab'jali, tam robili, a z domu to co tam byłò. Pracy niè byłò nigdziè, ta małò co kto pracowa-u, tam u na•ze fsi osièmset, osièmset mieszkańcu-f prawi, to kiłku pracòwało tam we Łwowie, jedèn w mlieczarni, jedèn f piekarni, jedèn tam znuwu cuż i tak, tag że kiłku tam pracòwało i pracy niè byłò, bo jak tam we Łwowie byłò bezroboci, a u nas prawi tyłko co na tych, na tyh zagonach się czszymali i tag żyli.

Wesela

[*Proszę opowiedzieć o tym, jak wyglądały w Tuligłowach wesela.*] A: Pa•na młoda była ubrana... też na b'jało się ub'jèrało, ali tag uszyte tam sukienka czy jakoż inaczèj, coś sobi tam i tak się ubierali, też na b'jało, i pan młody też na czar-nu, a ja•kto niè, to jaki... jaki kolor tam ubrania m'jau i tak się ubrau. A weselia otpraw'jały się zafszè ranò, były msze f kościeliè, się otpraw'jało i ksiądz Baszag⁹¹ u naz byu, to dawau śliup kościelny i prowadziu cywilny tesz, te te całè i cywilny prowadziu ksionc f kościeliè, tag że do cywilnegò się osobnò niè... sam to zała-twiu. Śliub wzięli, pszyszli s powago tako, ze śpiewanièm i z orkiestro do domu, zjedli śniadaniè i poszli tańczyć. Puźnij ob'jat, po obiedziè znowu potańczyli i ku-liacja, po kuliacji to byłò tag, bo teras to niè byłò, już niè ma tegò... U pa•ny młodèj byłò to weseliè, jag byłò u pa•ny młodèj, skończyłò się, to wieczur, kuliacja, po kuliacji poszli do pana młodegò. To już była noc prawi, to jusz... zalieży jag, zimo czy liatèm, poszli tu do pana młodegò i do pana młodegò poszli tam, a zostalò się jeszczè te gosposiè, co tu pracowali, co tu ojcièdz, matka, tam jeszczè jakaż reszta, takiè tam. A te weseliowè fszyskiè, te druhy, družby, to fszyskò poszłò jusz. To

⁹⁰ Chodzi o Stanisława Bala, p. wyżej *Informacje o wsi*.

⁹¹ Chodzi o ks. Antoniego Baszaka, p. wyżej *Informacje o wsi*.

się zostali, to wzięli ze sobo i piwa, i tam jeszcze cuż, i tak śpiewali pszez w'joske, i dalięj poszli tam za nimi. Taki nazywali się pszedanè, pszedanè, że jusz spszedali pa•ne młode, to jusz pszedanè. To jusz i poszli tam do tegò, i to razèm ftenczas tam zamkneli i prosili te•żeby odpukali, i oni otwożyli, i to się ta, odbywały rużne takiè. I tam troszke się po... tegò, poweselili i ob'ja•tesz się... takiè co wieczur zjedli i potańczyli i każda pa•na młoda tańcowała s każdym jednym. Bo to tak tag dawali pienidnze jakiès tam, coś tak, coś chciaù dać, to tak taka była moda, że s każdym jednym ò pieńc minu•tam czy tegò i jusz. I taki skończyło się, i pa•ne młode ftenczas chustke zawineli ju•że już, już jes i taka była to. Było dużo u nas, to było, w drugiëj w'josce to się weselie otpraw'jało, a puźnij po skszyniè jeżdżili jeszcze, na drugi dzień albo na czszeci. Na drugi dzień, nazywali tag, że jado po skszyniè, po fszyskò, zabièrali krowe, co ta•m'jała ta ze sobo, jakiś posak, to zabièrali i to fszyskò na wus kładli, i ze śpiewem jechali do, do tegò młodegò. Bo ona tam pa•na młoda szła do tegò młodegò i tam pszywieźli jo i znowu ze śpiewem. I znowu trochu zjedli jakiz ob'jad, i potańczyli, i takie było fszyskò. [*Co dostawała panna młoda w posagu?*] A co dostawała, dostawała... Cuż mogła dostadź, jak to było fszyskò, miała dosydz, m'jała ubrań tak, pieżyny, pòduszki, koce, pościeł, jakież naczynia, což ò tegò. I tyli było, no co wiencèj, niè mieli tag, żeby coś dostawać. [*Gdzie po ślubie mieszkała panna młoda?*] U pana młodegò, zalièży, jag u kogoż było mieszkaniè, jak tag że psychodziła do pana młodegò. No czasem i żyli i w domu, się ożeniła tak, rużniè bywałò. [*Jak się układały stosunki mièdzy synowymi a teściowymi?*] Stosunki byli rużne, zalièży o•teściowych, zalièży ot synowych, oni tag... jedne sobiè tag, niè mogły sobiè poradzidź jedne z drugimi, jedne na drugiè coś tam, aliè że jakoś to się tak pchało, że żyli jakoś. [*Czy prowadziły wspólną kuchnię?*] Zalièży, prowadzili fspulnie, aliè ja•ktoś komus się niè podołało, to sobiè posze•do drugiegò mieszkania, troszkè sobiè tam kuchnie jakieś postawiù i byù osobnò to tag było. [*Czy młode małżeństwa mieszkaly z rodzicami, czy pòźniej budowaly sobie dom?*] Zalièży jag ò puźnij, czasem, aliè niè fszyskiè mieszkali f staryh domach, i tag mieszkali, a budowali domy, murowanych niè budowali, tyłkò dali podmurufke z dżżewa dembòwegò, bo domb dłuży stoi na podmurufce. My sobiè takie pobudowali, to wiem, to było, pobudowalizmy podmurufke cegłami, dali puźnij dembowè podłogi, słupy i puźnij jag zwykliè, puźnij podłogi, to fszyskò otyńkowali. F srotku była jag murowana, aliè że nie była, była z dżżewa, aliè fszyskiè niè budowali, ta•kto muk, to budowaù, a ktò niè muk tam, to tesz cièszko tesz ò było się budować, bo s czegò, niè było s czegò. [*Kto budował te domy, czy byli jacyś fachowcy we wsi?*] Byli, tag, byli fachofcy, nawet koło naz był jeden i drugi tam, i fachofcy byli, tag że budowali tu, po i•nych ò w'joskach budowali, byli tam, umieli budować.

O jedzeniu

[*Czy mogłaby pani opowiedzieć o potrawach, jakie się jadło w Tuligłowach?*]
A: No takiè takiè same jag i tu. To taka była kapusta s fasolio, to może widziałaś kie-dyś. Kapusta s fasolio czerwono taka była i jag zwykliè gotowali to fszyskò co tutaj,

pierogi tesz i rużnè, s kapusty i z mièsa, jag byłò, bo czszeba byłò, trudnò tag żeby byłò mièsò codzie•niè, niè byłò tak. Czasem na niedzieliè, a czasem i na niedzieliè nik niè m'jau, to tag jag ot św'jont, tag jag na świenta, tag aż ja•ktoż bièdniejszy, to wogulie niè muk sobiè pozwolić. A tak to mogli sobiè kupiç, to posze•do m'jasta do Kòmarna⁹², tam byłò fszeńdziè fszyskiegò. Byłò tag jag dzisia•jest fszyskiegò, inò czszeba byłò mièc piniendzy. Jag dzisiaj zarab'jajo, majo renty, dawnu niè mieli tag ludzi renty z roli czy s czegòs, tyłko m'jeli ci rentè, co i•mèże na pierszej wojniè poginèli, mieli, pamientam, po czszydzieści złoty na miesionc, to oni ju•żyli sobiè dozbè, co miesiàc czszydzieści złoty to byłò, aliè można byłò kupiç fszyskiegò, i mieli piniondze, a tu s czegò, czszydzieści złoty byłò kupidź, niè byłò jusz i tak to, kto m'jau wiencèj, to sobiè tam coż muk pozwolidź, a niè, to niè, tag jak teraz jes.

U lekarza

[*Proszè powiedziè, gdzie siè chodziło do lekarza, kiedy ktoś zachorował?*]
A: U naz we w'josce niè byłò lièkaża, tyłko f Kòmarniè, m'jasteczko byłò dwa-czszy kiliometry, niè wiem, ilie to byłò. Własnè że tam byli liekaże, i ci liekaże prawiè byli Żydzi, i tam siè lièczyło prywatniè i płaciło siè. A u naz w w'josce tyłko byu jedèn taki, niè znachor, niè mogo go nazwadź znachorèm, aliè siè znau na lièczeniu, no on byu za młodu, byu jusz starszy, byu za młodu pszy wojsku i pszy jednym liekażu, i on siè tam wyuczynu trochu tegò, tegò tam u tegò lièkaża, tag własnè że do niègò, do niègò, on jusz koło lièkaża byu, to tak prawiè pszes... pszes te wojsko, co byu to takm siè nauczynu koło niègu. A i liekažo•musiało siè płacić fszysko, niè byłò żadnych prywatnych, niè byłò takih, żeby... tyłko same prywatne. [*Dzieci rodziło siè w domu?*] W domu, kto f szpitaliu rodziu, ani żadne badania, ani żadne nic, urodziu w domu, jedna szła ze Lwowa i napadło jo, i poliazła w żytò, wzięła •fartuch, pszyniesła do domu i jusz, i takiè byłò rodzeniè. Tag że w domu siè rodziło, mogli jechać, aliè ili to kosztowało, kogo byłò stadź na tu, można byłò jechać tam do liekaża czy tu go pszywiść, aliè czsza byłò drogò zapłacić. Moja mama była chora, to jeździli tag aż do Drohobycza⁹³ furmańko, od naz do Drohobycza, byłò kawau, wyjechali w nocy, pszyjechali tam na ranu i puźnij znouż na nodz i pojechali tam. Czszeba płacić też, aliè jak czszeba byłò, to siè jusz pojechało do Drohobycza, jechali ras, drugi raz na psześwientlenia rużne, to tu niè, asz tam do Drohobycza, niè we Wrocław'ju, tyłko Lwowiè, mnie siè już Wrocław... To też byłò tam, tam jeździli, lièzeli tam f szpitaliah jusz, jag już na takiè głuwnie wièjksze choroby, aliè tak.ie byli, co ktoż zachorowau, to tam niè, teras to liatajo tag ino komu co, a teras to, a tam to niè można, bo to czsza byłò płacidź i nik niè m'jau tyli, o tak sobi sam kupiù proszèg do głowy, tabletkie czy coż i tag byłò. [*A gdzie siè kupowało lekarstwo, czy w Tuligłowach była apteka?*] Niè byłò, apteka niè, apteka była f Kòmarniè.

⁹² P. przypis 86.

⁹³ Drohobycz (ukr. Дрогобич), miasto we Lwowskiem, oddalone o ok. 30 km od Tuligłòw.

O Komarnie i prześladowaniu ludności żydowskiej w czasie wojny

[*Czy Komarno to było duże miasto?*] A: M'jasteczku takië małe, niëduże. [*Czy tam oprócz ludności polskiej mieszkały inne narodowości?*] Ukraińskië mieszkaly i żydoskie tesz. Wiencëj nië byłò. Puźnij za wojny, jag nastala wojna, to tyh Żydu•fszyskich pam'jentam, jag wyszczeliali, zabrali, wyszczeliali, zabrali ich tag wieczur, pam'jentam, wyszłam sobië na dwur, to taka szczszelianina była, tyh Żyduw zabrali, jakie żyi, jag w domu byłò, tag byłò, f piżamie czy tag i ich tak prowadzili po•takie tam, jusz fosa była wykòpana, o, ja nië widziałam, tyłko muwili, tam co mieszkali bliżëj, fosa wykopana i tak postawali na tøj fosie, pociachali [tj. rozstrzelali] ih i do fosy. I jeszcze jedën żyjè, jedën sië ruszaù i zakopali, zażucili tyh Żyduf. A co oni komu wi•ne, nic, jes człowiek tag ja•każdën jedën, a czszy•madź nië można byłò, żeby ich pszechować. Dzieś taki sië trafili, że ich pszechowywali, bo... bo jagby zobaczyli, że Ży•to by zaszczelili, zabiliby tegò Żyda i tych, co pszechowywali. Tag zè trudnò byłò s tymi Żydami to była biëda. Pam'jentam w w'joscë moja kolidzãka, nawe•tam [...] pszyszë•taki znajomy Żyt, co koło nawët mieszkau, znajomy Żyt, i tam czasëm coż zjat coş tegu. I byù ftenczas f ten wieczur, czy to byłò w dzieñ, nawëd nië pamientam, tam u nich, a muw'jo, że obława jest, Niemcy szukajo Żyduw. Bo to Niemcy, za Niemcuw byłò. Szukajo Żyduw, dzie dzie jes, szukajo, to on już nië m'jaù sië czasu schować. Takië duże beccki byli tam ze zbożëm, ze zbożëm, co byłò, alië były puste, coş dwie, i fsadziù sië po•te beccke, a już nogi, tyłko bud zostawiù na wieszchu, jusz ten but, z nogò razem już nië nakryli go, bo już nië zdążyli, żeby on sië tam jeszcze mug wgramolidź dobze do tej beccki. I do gury nogami beccke, i nakryli dò... I tak, i tak f strachu, fszyskò byłò, te zagliondali fszeñdzie, pszewracali, a koło tej beccki nik nië zòbaczyù, że on tam jest, a fszyskò f strachu byłò, ino sië modlili każdën, żeby coş nië, bo jak tak, to fszyskò byłò roszczeliane. No i poszukali, poszukali, poszli i koniëc, tag byłò. [*Co sië stalo z tym Żydem, który miał karczmę w Tuligłowach?*] To własnì to ten byù, on uciek puźni do liasu, siedziaù w liesië, to ta•mu nosili znajome do jedzenia coş w liesië, tam jako•siedziaù. Może czasëm i tu dzie•sië to sië ożeniù z naszo katoliczko, wdowo, mąż zginou na wojnië, ten mąż, i ona za niego wyszła, weselië byłò f karczmie, ksionc tam byù, obrazy powieszali tam f tej karczmie tag już.

Ubranie

[*Jak sië szyło w Tuligłowach ubrania?*] A: Robiło sië samemu, bo materjaù byù, tyłku nie m'jaò już dawno. Muwiłam, że nie byłò pieniendzy tyli kupiëc, to siali lien, s tegò lnu wyrab'jali płutnò i bielili na, na trawie, słali do słońca, maczali tak, puźni bielili, aż na b'jały i szyli fszysku. To spodnië szyli, takië marynarki, taki do ròboty, bo do kościoła już dzież wyjściowe jakiş, to już byli taki kup'jone z materjaù, a to taki to jusz sobië tam szyli sami, bo byłò. Mniej na pościël, byłò psześcieradłò, obruz na stuù, ja do dzisiaj mam dzisiaj taki ładny, frendzlië wyrob'jone, jeszcze taki czszymam. Tag że sami ròbili to, mieli warsztaty, nawet kobiety umieli robiëc te płutna, wyrab'jali i tegò, i spszedawali te płutna, ja•ktoż m'jaù wiencyj,

to spszedawali, i pieniendzy się robiło. Tag byli... sz czegò, no bo inaczej to to każdèn musiaù, musiaù tag jakoś kombinować, żeby to jakoś to, żeby mu jakoż wyszło koniec s końcèm, no i tag było. [*A jak wyglądał codzienny strój kobiety?*] Tag jag zwykliè, jak teras chodzimy, tag jak teras chodzimy, spudnica, fartuch, jakież gorsed byù, bliuska i jusz tak, tak. [*Czy ten strój był jakoś zdobiony?*] A jak, na co dzień byli jag ['byle jak'], a na niedzielie to już było bardzo ładniè, mnie to się podobały te stroje, te stroje mi się bardzo podobali, tyłko że jusz pszepadło, już minelò to fszyskò. [*Jak były haftowane gorsety?*] Te gorsety to ja sama m'jałam taki, dałam W[...] i też nie wim, dzie ona podziała, s czarnegò jaksamitu uszyty, samam sobi wyszywała, zrobiła, ali nie wyszywany, tyłku s pereù tag robj'ony, tu ruże, ładny bardzo, ładny byù. To mieli... to każda pa•na musiała mieć, nie musiała, ali że jag ni m'jała, to już musiała mieć taki taki struj i ładny, czerwona spudnica, b'jały fartuszek, gorset ◊ w liceiè to byù tag dotont krutki, taki że to tag było, wygliondało mnie się zdaje, że... że bardzo ładnie. Teraz jusz te pa•ny się tag nie ubirajo, teraz jag ubieże się, widze, że to tyłkò byli jag dawni było ładnie, ali to jaka moda pszyjdziè. [*A co kobiety zakładały na głowy?*] Nic teras, dawnu, dawnu to jeszcze to jakież hamaùki [znacznie niejasne] muwili, to się nazywało coś taki f kształciè takim okronęle což, ali ja tegò nie widziałam jusz, a tag my chodzili z gołymi głowami i s chustko i ju•žadnych nie było tam. A dawni jeszcze to mi mama opow'jadała, że jakież byli taki zaw'jonzane, jakież na rosżki jakież zaw'jonzywali, to jakież hamaùki takiè muwiła, jag ryńka się położyło takiè okronęle i to, co się jeszcze zawijało na wieszchu. Ja tegò nie widziałam, to takiè dużo roboty koło tegò było, a tak to chusteczki byli z gołymi głowami warkoczè popuszczali dziefczyńki i tak chodzili. [*A jak ubierali się mężczyźni?*] F płucie•ne ubrania, też byli tak, ali na wyjściowo, to już mieli i•ne, te to takiè do roboty, roboczè. Teraz jes•taki, dostau roboczè, dzież jag dostaniè, a tam to roboczè, to taki byli taki ze lnu rob'jonè, to było mocne i się chodziło, i robiło, a wyjściowe to już mieli i•ne. Jeden czy dwa garnitury tam jakież, a jag zwykliè tag jag i teras, nic to się... to męszczyni, to tag jednakowò spodniè, marynarka, czapka, z goło głowo kapelusz i już inaczej nie.

Dom

[*Proszę opowiedzieć, jak wyglądał dom w Tuligłowach?*] **A:** Miskani, kuchnia, kuchnia to była pszeważnie była kuchnia i byù piec piekarski s kuchnio razem f kaźdej chałupie. Bo chlieba nie kupowali, tyłku piekli sobiè sami chlieb, tag było piec, kuchnia, na kuchni gotowali, co było. Do gotowania, a f piecu chlie•piekli i to musieli, kaźden m'jaù sfuj piec i tam sobi trochu dżżewa na tegu, i upiek sobi chliep, bo chlie•był drogi kupować, piniendzy nie było za co kupować, to sobi tam kaźden m'jaù jakiś troszkę tam zrobiù i sobi upieg raz na tydzień f sobote i tag było po troszke na cały tydzień. A kuchnia, no to f kuchni... f kuchni jeszcze była taki kredęsig [!] malieńki bo to niè była duża, jakież łafki kawateczek, z dwa ksze-seùka, tam było spaniè jeszcze dżwi do pokoju, a za dżwiami było... było takiè spaniè, nazywali to nazywali bambetył, tak to nazywali, że to takiè było jak teraz... jak teraz wersałka, tyłko było fszysku ż dżżewa rob'jone, pomaliowane ładniè,

f śrotku sie•nik, to się ro•suwało a na wieszchu desko nakryte było i oparcié, i z boku ładnie to było zrob'jone. Tyłku że i to się z wieszchu deske zdejmało i się ro•sunelo troszke sie•nik się i tam spało się. F pokoju było łuszku, a kto nie m'jaų łuszka, bo nie było tag że łuszka nie m'jaų, to to sobiê postawių taki taki biedne, to sobiê takie dwie ławeczék, i takie deski, pokładli sie•nik i na tyh deskach tak spali, tak to było łuszkó. Ali pszeważniê fszeńdziê byli taki łuszka, to bambetli nazywali, bambetli. [*Czy sprzęty domowe robiło się czy kupowało?*] Kupowało się i robili, i kupowali garki, robili też, na targu kupowaliśmy, pamientam, garcaż robių, ali to nie z naszêj w'joski, dzieś tam z i•nych pszywozių na targ. Liudziê kupowali, co chciaų ruźne garki, jakiêż doniczki, jakiêś cuś tam s tegu wyrab'jali, ksześła, mebli, to fszyskó. Byli u nas tesz cieśli, że umieli robidź, ja•kto se chciaų, to se zamuwių, że mu zrobių jakiś taki i tag było. [*Czy te meble były jakoś zdobione?*] Byli drewniané, ali zdob'joné, nie zdob'joné, tyłkó wyźynane, ruźne taki pomaliowané, tag że ładne byli, ja•ktoż już m'jaų jakież łuźko czy coź było zrob'joné tag, że ładne, to było pomaliowané i nie tak prostó. [*W jaki sposób przystrajano mieszkanie?*] Nie fszeńdziê byli deski, byli i podłogi, byli ziem'ja ubita i glino, glinę wzięli, w garńku rozbili takie nie na żatkó, nie na gęstó, i lien taki byų, kłacze z lnu, to się wzięło całe takie ųo, i zamaczało f tym, i poliepiło się. Ja panu jeszcze powiém, u naz była f pokoju, była podłoga, a f kuchni deski już byli na podłogę niepołożone i tag jeszcze została. I f kuchni była taka ziem'ja bita i glino liep'jona, to wapnêm pob'jelione było i podłoga jeszcze, ót ściany na dolie ziem'ja, ót ściany była tyli wapnêm jeszcze na dolie naokoło chałupy i puźnij to glino poliep'jone kawałeczêg naokoło, a środeg zostaw'jony do końca, a tu wapnó znowu rozrob'jone było taki, też i takim pendzel'kiê•maliowaliśmy na tej gliniê wapnêm takie takie ruźne kw'jaty, tag na dolie naokoło chałupy. Pamientam tak pomaliowałam, a tató spaų f pokoju, a to było wieczur i to [w] wieczur zrobiłam, puźniej środeg zaliepiłam i poszłam spać, a tató ranó fstajê, otwiera s pokoju dźwi i idziê nogo i noge do gury podnosi, boji się, bo tu taliesz stoi, bo tu taka duża ruża, a on se myśliaų, że to taliesz stoi, a my se tak coź obmyślili, jag młode, co mieli robić, o i tak to. On muwi, taliesz stoi, puźniej się paczszy, że naokoło pomaliowane, to takie było jag na zielne było uroczystoś, tag my to zrobili.

Święta

[*Jak wyglądały przygotowania do świąt?*] A: No jak to tag na święta Boże Narodzeniê kaźden się szykowaų, to tak jag do jedzenia pszyszykowanó, to tam nie było dużo, mięsa nie jedli, niczegoó, ali to już zabili świnie, dzieś to sobiê po ćw'jartce kaźden wziou tag na święta, al'bó w mieściê dzieś kupių i tag jusz się pszyszykowali. Spszontali w domu, robili i jusz tag jak św'jonteczne poźontki, i taki byli to. A na Wielkanoc to jusz też byli w'jose•ne poźontki, robili poźontki fszendzi, bielili domy i po dwoże, ze dworu, było jusz ciepłó. Bo tam jag było ciepłó już na w'josne, to już było ciepłó, a tu tak czemuż nie tag jes•tam było ciepłó i od razu ciepłó, i jusz się boso dzieci chodzili cieszyli się. Taki byli poźontki. Wielgi P'jontek jag zwykliê chodzili tam do kościoła jak tu, do świencenia to nieśli, tam to

było inaczej, tag naokoło kościoła fszysko nastaw'jało, ksionc psychodzių, teras to po w'joskah jeździ, a tam fszyskiē do kościoła psychodziły ranō i ksionc ţwieńcių tam. [*Czy śniadanie na Wielkanoc było bardzo uroczyste?*] Uroczyste byłō tag jag Wilija. [*Jakie potrawy jadło się podczas Wigilii?*] Tradycyjne to byli ta kutja była, nasampszut się podzieliło opłatkiē, kutja była, pierogi byli, barzdź byų z uszkami, jak se ktō zrobių z uszkami, bes, barzdź byų nō i taki pieczone ruźne ciasto byłō, drożdżowē i takie gołompki byli taki, to jag zwykli tak to byłō na te ţwienta, a na Wielkanoc to też byłō, z rezurekcyi się pszyszło i też jajka byli ţwiencone, to jedzenie, jajka barszcz, piczenie, to fszysku. Taki ciastō, sernig, jakiź makownig, jakiź cuź nakrajanē i to na śniadaniē byłō, a puźni na ob'ja •to znowu ktōs sobi tam jakieź miēso piczone, jakieś cuź i•nego sobi zrob'iu, ali to śniadaniē to jusz taki byłō uroczyste. [*A jak wyglądał śmigus-dyngus?*] A dyngu•smiguz byų aż we wtorek, nie f poniedziałēk wielkanocny, aż we ftorēk, u nas tag byłō, bo dliategō, że f poniedziałēg liudzi so poubirani i juź nie chcieli się tak [pobrudzić], a we ftorēk to się liało jag nie wim co, we ftorēk to jusz tag ubrany człowieg byų jag zwykliē do roboty czy tam byli, w łachmanah nie chodzili, ali że juź nie tak, to ftenczaz dopierō psychodzili, liali w'jadrami ruźne tak po chałupach, ponaliewali tegō fszyskiego byłō że aż za duźo, tegu dyngusa, to co tam byłō i wesoło byłō. Weseliēj byłō, teras to coź widze, coź nie bardzo, a tam dawni to tag byłō wesoło, że było biedniej, ali wesoło byłō.

Dzieciństwo

[*Czy pamięta pani, jak dawniej bawiły się dzieci, jak wyglądało dzieciństwo?*]
 A: Jak to wygliondało, tam się jag bawili, tam nawet czasēm ni mieli tak czasu się bawić, bo tam była robota od dzieciństwa do, do starszegō. Jak tyłko zaczoų taki o mały, juź go s krowami wypeńdzili, a to tak nie pašli krow, żeby pašli na dzieź na łonce albo dzieś, kaźdy m'jaų take droge według ['wzdłuz'] swegō polia wytyczne i to dzieckō musiało krowe na sznurku czszymać czy na łańcuchu i stało to, i ksiąszke w renke, i uczyło się ta•koło tej krowy, bo nie byłō czasu, jeszcze nim posze•do szkoły, czszeba byłō krowe napaść. Puźniej pszyszło ze szkoły, objad jakiź byliē jaki zjadło i dalej s krowami poszli, no i tag uo. Siē bawili czasēm jak chwilke czasu znalazli, czemu, byłō tag, że bawili się i tegō no, ali to juź byłō mało, bo to czszeba byłō robić, a ja•ktoź jeszcze w domu m'jaų kogoź, że braci, rodzicuw zdrowych, a jag ja m'jała matke chore, to ja musiałam fszysko, jeszcze do szkoły chodziłam, do potstawowej, ja musiałam fszysko w domu robić, bo mama chora była. Pszyszłam ze szkoły, to ja musiałam fszysko pospszontać, naczyniē i ob'jat, i chlieb nawet piekłam, f p'jontej kliasy chodziłam, to ja jusz piekłam. U nas nie byłō tak, nie kupowali chlieba, bo to byłō bardzo drogo to kosztowało, bo to skond mieli tylie piēniendzy na chliep, to kaźdy rołnik sobiē m'jaų w domu piec piekarski i w domu piekli chliep, zafsze f sobote pszed niedzielio, jakiś chliep piekli i puźni tam jakiēś pliacki, jakiēś coź. I ja była jeszcze mała, to ja musiałam to robić i ja do dzisiaj tak samō i tag musiałam robić, tak się nauczyłam, jeszcze mała byłam.

Zabawy

[*Jak dawniej ludzie na wsi się bawili?*] **A:** Robili zabawe, robili na podwuzach, robili na takich pastwiskach, kliepiskach takich f stodolië. F stodolië na kliepisku tam zrobili, a na pastwiskach to takië byli tam, tam byłò, u naz była karczma bliskò, to zafsze f karczmië tam byli takië taki zajazd byu liatem na trawië, a zimo to na kjepisku [!]. [*A czy robili majówki? Jak te majówki wyglądały?*] Jag wygliondali, sobië zebrali sië, pośpiewali, ja pamientam, to pośpiewali sobië, ali nie jak teras, teraz nawet nie ma śpiewu, tu czuje takiego śpiewu, żeby to byłò coś fajnegò. A tam dawnò jag na głosy ślicznië śpiewali te kawalierowië i te takië jusz starsze, to razem jak sië pofstawało i jeden na harmonji grau, bardzo ładnie byłò. Pot kszyzem, u nas tag wysokò byu kszysz, tag wysokò na takim pagurku, i tam kszysz stau tag wysokò, jak sië tam zebrali, to śpiew na całe w'joske byłò slychadz, bo to wysokò, i tag byłò slychać, a wojskò jag do nas pszyjechało, bo zafsze na miesiac pszyjechali na manewry, to kilka razy byli, to ono chodzilò zafsze to wojskò tam pot kszyz i tam na modlitwe co wieczora, zafsze wieczur. Ranò zebranië, zb'jurka i jusz tam „Kiedy ra•ne fstaji zoze”⁹⁴ śpiewaj, a puźniëj, wieczorëm, to „Fszyskië nasze dzie•ne sprawy” i tam sië pomodlili, i do domu. A ja, a ja im hece ra•zrobiła. Bo u nas f stodolië całe stodołe byłò wojska, f chałupie byu pan porucznik, mieszkau i byu. To takië byłò pruchnò jakies, z jakiegòz dżzewa, nie wiëm, z jakiegò to dżzewa, sië świeci, tag [w] wieczur świeci to pruchnò. A u naz byłò pot stodoło, stodoła duża była i pot stodoło takië duże to nazywali okłacki, nie snopki, tylkò to jusz takië duże byłò, do kupy kilka i to tak tam nastaw'ajne koło stodoły. Oni tam ob'jad jedli i posiadali sobië tam f stodolië, ja wziełam tegò pruchna nabrałam i f te słome tam fsadziłam pot sput, no ono nie zapali sië, tylkò [w] wieczur świeci. Oni sië popszestrasza i szypkò zaczezi to [gasić], ali widzo, że nic s tegò. Taki to hece byli moji. A nasz tatò to liub'jau, •wojsku służyu i chciau tag, żeby te wojskò coś tam m'jało. To my, wiez jak, u nas to w domu takië byli baniaki na nogach, czszy nogi takië żeliaznë i to sië pieklò kartoflië tam, bez wody, bez niczegoò, tylkò •solo, tam cebuli, jakiegòs tłuszczu i to sië zamkło i to sië pieklò f tym, oj, bardzo dobre to byłò, takië że raz jëden kupiu to, tam piekli na poliu f tym, bo to takië nogi so tag wysoko, czszy nogi i to taki żeliazny i tak szczełnië nakryty. I to my upiekli, mliëka kwaśnegò z dwa garki, i my to zanieśli do stodoły bo oni tam mieszkali, tam cały miesiac, i jag oni sië bili, ja zanieśłam ten garnë•kartofli i mleko, my puźniëj pszynieśli ze dwa garki, a nim ja sië zdążyła... to już nie byłò nic, tak pozabierali, bo tag lubieli.

Strachy

A: Ludzi nie mieli ni rad'ja, ni telewizji, schodzilò sië to fszyskò [w] wieczur gdzieś czy w dzień jag już byłò po robotach, a wieczory takië dlugië, opow'jadali jeden drugiemu, ten to widziau, ten to widziau, a gdzie tam co widziau, to gdzie

⁹⁴ „Kiedy ranne wstają zorze” („Pieśń poranna”), „Wszystkie nasze dzienne sprawy” („Pieśń wieczorna”) – popularne pieśni autorstwa Franciszka Karpińskiego, powstałe u schyłku XVIII w., które weszły do kanonu polskich pieśni religijnych.

tam. Ja f to nie wieże, w żadne strachy, a te czarownice, to ja panu powiem, ja sama byłam została czarownico. Ja poprałam, na dwoże poprałam i takię m'jałam, wzdłusz powieszalam na ogrodzie te takię fszysko tam, nie bielizne, tylko takię to pranię. I ja się patsze, że moja koleżancka zaraśasiatka idzie do piwnicy, do... bo m'jała na wieszchu dom mieszkalny, a pot spodem była stajnia i piwnica była. Ja widze, że ona ze schoduw zesła i poszła do piwnicy, tam do tej. A ja muwie, ja jo... to już było tag wieczorem, ja jo nastrasze. Ja sobię wzięła tych szmatuw nakładła, jedne tu, drugie tu, jedne na głowe, i tag s tymi szmatami ide, bo poprane, i ja niese do domu, a co ona tam, nie wiem. Stanełam na rogu chałupy, bo ona ma isć po schodach do domu i nie ma ją [!], i nie ma. A ja stoje, ja sobię myśle, chyba bende stać, nidz s tegò megò straszenia. Jedzi na roweże do... wiezi rower, bo m'jał rower s tegò domu pożyczony, tam jedn... jag on jes... on też był na tym, studentem, S[...] S[...]. Nie wiem, co on dzisiaj. Pszyjeżdza czasem, nie wiem, dzie on jest. I pszyjechał na tym roweże i zaprowadzić tam do jednegò pomieszczenia, a ja stoje i mi fstyd, bo ja stoje taka op... tegò. A to było tag nad wieczorem, ja tak się skuliłam, żeby mnie nie poznał i do domu ide. Tam zaraś inò kawaleczek, za piwnice, tam fszysko pozdejmałam, a on jag mnie zobaczył, rower żucił i prostò do skliepu, bo tam skliebył i ludzi byli f skliepię. I prostò do skliepu, i muwi: widziałem czarownice, taka wysoka, garbata, bo ja tag o się skuliłam i poszłam, żeby mnie nie widadź było. I widziałem czarownice... Fszyskię ze skliepu powyliatywali, a ja to fszysko szypko w domu, to pożucałam, bo ja tag o nażuciła na głowe to tag. I już wychodze s chałupy i już ide, już nie. A oni szukajo. Nie widzieliście? Nie widziałam, muwie, nie widziałam. Tendency poszła i tendency dzieś, tendency za stodołę, i zniknęła. A ja sobię myśle, szukajcie, a tu nie ma nikogò. I takię byli czarownice, jedn zobaczył, to drugi, to i już by i już by się nastraszył, że to coś tam było, a to żadnych czarownidz nie było, nic, tylko tag nie mieli co ludzi, to tag opow'jadali jedn drugiemu takię głupoty.

Prządki

A: Jak pszendł się, no zebrali się zafsze w dzień, chodzili sobię dzieś tag na pszontki, bo tag dziefczyny czy nawed młode takię męzatki chodziły sobię tag, jedne tu, drugie tu, dzisiaj u niej, puźni dzisiaj u tej i tak cały dzień opszendli. A my takię młode, to sobię wieczorem chodziliżmy na pszontki, chodziliżmy, pośpiewali, porozmaw'jali, chłopaki pszyszli, to naśmiali się, porozmaw'jali tag jak to o i tak to, a wieczur trochażmy popszendli, bo ja nie wiem jag dzie, ali my to trocha popszendli. A śnieg na dwoże, mrus. I my ftenczaz na dwur powychodzili i popod okna pozachodzili fszeńdzie zagliondnoć, do tej pa•ny, do tej pa•ny, jak tam, jak tam i tak ta•my pogonili, poliatali i dalej do domu, i dalej do pszendenza. Takię to były, ali to były wesołe takię to życie, dzisiaj widze, że to fszysko tak czegoś, nam byłò to wesołò, ja nie wiem, czy dlategò, żeżmy byli młodzi, a ja widze dzisiaj, że to fszysko takię nie ma nic tegò życia. Ja wiem, że naż E[...] był f tym, f szkolię, taki starszy profesor jeszcze pszedwoje•ny, a mąż muwi do niego: panie, jak panu to to że to takię kszyki, jak pan to znosi. Muwi: ja jestem s tegò zadowolony. To jeszcze

byu pszedwoje•ny l'wofski byu, nie znam ['nie wiem'], jag on tam, i muwi: jestem s tego zadowoliony, ze oni ruszajo sie i kszyczo, jagby ja ich powypuszczau s kliaszy z godziny nauki, i oni wyszli, jeden i drugi stanou pod murem i tag duma, to ja bym byu s tego niezadowoliony, bo cuz jegon gnembi. A widze, ze oni so zdrowe, zeskie, i sobie gonio, no i tag odpowiedzia, ze to jes fszysko dobrze, a jagby oni ino tak stali cicho, to to bylyby tego, a tak to oni so zadowolione, jak to jag zwykli mladziez.

Len

A: Lien zasiali na w'josne, puźnij raz jusz taki troszku mały, jusz tycki o na dzie-sieć centymetry, jusz chodziliźmy to pliewidź, bo to żeby nie zarosło chwastem. Jag on pszywiezli do domu, do stodoły, rafali ten lien, bo tam byli na końcu głufki nasiona, wyrus tag wysoko, tag wysokò, a na końcu m'jal nasiona, taka była długa jak pszes chałupe, pszes całe stodoła taka bełka i tag było kiłka raf, o takich szerokiach na dwadzieścia-czszydzieści centymetry. Gwoździ tam nabite wysoko, takie grube, albo drewniane mieli taki zrob'jone i na tyh rafach ten lien brało się całe garść i tak się rafało, że te głufki udliatywały, a to kładło się osobno, w'jazalo się i wywoziło się na łonke albo na ścirnie, jak to muwili tam [...]. I to rościejali ten lien tak pasami, żeby ten lien leżał tam tydzień-dwa, ili zalieży, jag byli deszczy, jag były, co i on tam leżał i on się układał f te włukna, tak się robiły, bo tak to on byu surowy jeszcze, a te głufki, nasiona, to to wyczyścili, w'jali, bo to w'jalnia taka, w'jali i wynieśli dzież na strych. Czyli to musiało leżeć i wyschnońdz, aż było suche, ftenczas jag było suche, to wymłucili to, zanieśli, znowu wymłucili i już wymłuczone były nasiona.

Pranie

A: Prali zafsze w niedzieli, jak się została niędzielia, poniedziałek, namoczyli, była taka socha, to troszke to namoczyli i mieli taki prałki domowe renczne, fszysko renczne, takie rejbaczke my nazywali, i to się prało f tym. Puźnij szło się na ruf, na kanał czy dzieś, bo to fszeńdzie było taki tam jeszcze kijanko poprało się, wypłukało się raz, drugi-czszeci i już jezd już wyprane, powieszalo i tag było. [*A jak się prało kijanką?*] Ruw jes•taki kanał i taka deska leżè, tu stało taki na czymś i tam tesz pszybite było w ziemie, taka socha nazywali i tam jes•taki patyk na popszek i te deske położyli na tamtym kraju i ftenczas się kładło, stało się, jeden tu stawau, drugi z drugij strony i jeden sobie tam prał, a ten sobie prał i tak sobie prali kijanko i płukali i woda płynęła [...]. To tak prali zimno [...], takie zimno, mruz, namoczone było •wannie całe tego prania. To w domu poprane było f ciepłej wodzie, poprane na tej prałce rencznej, że tag, ali to czszeba było wypłukać, f studni tyli wody, to to, a to lniane, to poczszebowalo dobrze wypłukać, nie tag o byli jak, to twarde, grube. To ja pamientam, jag prałam, muj brat starszy wyw'juz mi na taczkach te całe balie na ruw, a napszut posze•do rowu tam do wody, wyrembau takie pszerembliè, a liu•taki gruby, postawił mi od w'jatra, żeby mi troche w'jaty zastaw'jau i tam postawił mi, od w'jatra, a deska to położona była i tam żeźmy

prały. Ze mno sąsiatka pszyszła prać, zafsze zamarzała, bo zimno, ja młotsza, ona trochu starsza już była, ja s tamtej strony, ona tu s pszodu postawiła sobië te balie całe i s tym ciepło wodo, s tym i zafsze co trochu poprała, to f ciepłe wode, co trochu poprała, f ciepłe. Zamarzała w rence, jag nie wiëm. Muwi do mnië: jak ty to pieże•że ty nie zmarzła w rence, muwi, ja nie wiëm, pokaż mi, bo ja nie wiëm, tobië nie wieże. Paczszy, a moje rence goronce są. Jak ty? Ja nie pchała f ciepłe wode, ona f ciepłe, zimne i ona zmarzła dlategò, a ja jak się zapchałam, jak się kijanke złapało mocno i jak się prało, to rence goronce, czerwone, koliana czerwone, bo bes tegò, bes pończoch, tak tyłko buty [...], koliana czerwone. A to zamarzło jak, się jak się pochliapało, zamarzło, a•szelieszczało. I muwi: jak ty to pieże•że ty nie zamarzła. Ja muwie: bo wy pchacie f ciepłe wode i to zafsze ciepła zimna, i te rence ciepłe zapcha w zimne, i już. A ja jag w zimne poszła, jag w renkę złapała siłno kijanke, jag robiła tag mocno i to się człowiek tag zagżaą, że jes ciepło, a ona nie wieżyła, że ja nie zamarzła, a ona zamarzła.

O stosunkach polsko-ukraińskich

A: Jag Ukraińce dzieś tam coś komuś coś, to te chodzili i o•dawali i te wałki się prowadziło. Ali Ukraińce właśnië jag byli, to oni napadali na w'joski, na jedne tam, alie nasze w'joske bali się napażdż, bo nasza w'joska była duża, okopy byli pot... pot... nie po•domami, ali tag na poliu troszke okopy pokopali. Nie widzieli Ukraińce, co to jezd, że tam okopy so, bo tak się tak pokopali, żeby było, a mieli broń i to. Ali że na nasze wieś tag dużo nie napadali, a zaras f poblizu to się nazywała ta wieś Jasionuf⁹⁵ i f tym Jasionowië napadli Ukraińce, to potpalili dom, dziadèk i bakpa, wżucili tam ih do ognia, oni uciekali, bo chcieli się schować [...]. Wżucili ich, spalili się żyfcëm, a syn, synowa dzież, nie wiëm dzie uciekła ż dziećmi jeszcze napszud, a syn schował się dzieś pod jakież dzieś f korytażu, tam dzieś pod jakież dzież zalias i jegò tam znaliezli, zaszczelili i tag było. Ukraińce tag napadali, a napszu•to było na Wołyniu, to było to napadanië Ukraińcuw na Poliakuf, a puźni do nas to pszyszło stamtont i tak się musieli bronić, tak się... Fstawali w nocy, nië spali pamientam i ja sama nië spałam w nocy, tyłko tak... wartowali się. Každën po prostu bau się kłaść spadż, bo jak położyu się spać, to puźni nie da rady uciec czy jak to czszeba było ż dziećmi dzieś, to tak się menczyli, kopali sobi takië schrony w domu, nië w domu, tyłko na podwużu schrony takië, na wieszchu... U nas pamientam byu taki schron duży i dżzewëm nałożony takim grubym, na wieszchu ziemi nakładzionè, na tej ziemi pomidory posadzili, tag żeby było schowanè, że to jes•tam pomidory rosno, ali tam je•schron. I tam dzieci jak czszeba było, bo zafsze tam nië siedziało się, jak czszeba było, to tam schodzili i tam siedzieli, św'jatło zaświecili nawet, jakiż liufcik tam byu dzieś trochu tag, żeby było powiecznie i tag było. [*Jak układały się przed wojną stosunki z Ukraińcami?*] Dobre byli, fszysko było dobre, raze•my mieszkamy, my nik... U naz nië było Ukraińcuf, ali f pobliskie w'joski na tark chodzili do

⁹⁵ Jasionów (ukr. Ясенив), wieś w dawnym województwie lwowskim.

tego Komarna, Rutki⁹⁶ byli jeszcze m'jasto, do Łwowa jeździli właśnie. I Ukraińcy, i Poliacy fszysku razem było, i dobrze było. Dopiero puźni oni chcieli tej Ukrainy i tag zaczęli dusić tych Poliakuf, i tak się zaczęło to robić. [*Czy w miejscowościach leżących koło Tuligłów było więcej ludności polskiej czy ukraińskiej?*] Była mieszana, była mieszana, a u naz było prawie same polski narut, a tam to mieszane było, czasem było tag, że wiency ukraińskiej, czasem było większość polskiej, i tak to razem mieszkali. A puźni•jag już napadali Ukraińcy, bo mordowali, napadali na Poliakuf, to te s tyh w'josek, co było ich ta•mało tych Poliakuf, to pszyszi do nas i tu siedzieli, tak się pousadow'jali, fszeńdzie gdzie można było i gdzie mieli jakiz znajomych. Czasem m'jau ktoś krewnych, to siedzieli, tam już nie szli, bo tam by ih zabili i tag musiało być.

Początek wojny

[*Czy pamięta pani, jak zaczęła się wojna?*] A: Teraz jak się zaczęła wojna pamientam, tag dokładni nie, bo to... Ali że pierszegò wżeśnia to muj brat poszed zara, zabrali go na wojne, dostali fszyski powołaniè. Bo my brali śliu•pszed wojno samo prawie. Wojna zaczęła się... Dwudziestegò szustegò sierpnia my sliub wzieli, był na weseliu u mnie z Warszawy kapitan P[...] i un byu u naz na weseliu z żono, a to dwudziesty szusty sierpień. A pierwszy wżeśièn, jak to tak un dostau na samo weselie wezwaniè, żeby się stawiu do Warszawy, bo niè wiedziau czegò, no alie już oni tam powiedzieli mu, że i pojechau. Żona została tu, mieszkała tam u jegò brata, a puźnij pierszegò wżeśnia już wojna wybuchła, to już w'jadomò czegò go zabrali, on byu kapitanem, to to musieli go zabrać. A wojna wybuchła, no i zabrali liudzi, fszyskiè pojechali na te wojne i niédługò jusz, za kil'ka dni jusz się patsze, już idò po drodze tu poraniony, tu taki, tu taki, już liedwo co do domu ido i popuszczane takiè, do domu już ido. U nas tak pszechodzili te wojska. Ras pszyszi Sowieci, puźni znowu Niemce, puźni znowu Sowieci i tag było pod zaborem tymi to tymi, i tak to było, pszechodzili tak. No nareszciè było pod zaborem sowieckim, bo to Niemce pszegrali, no to Sowieci ftenczas sie obudzili, żeby im tam zostawić coś nasze ziemi, a tu nas tu wysłali i koniec.

Wojna

A: Wojska radzieckie pszyszi do nas, no i to było te, oni byli jakies ◇ biedniejsze o•tych, od niemieckich. Tag było, że muj mąsz pszyszet s pracy, pracowaū tam •fołwarku f czasiè Rosji, jag była, pszysze•do domu położyu się, zjat, położyu się na łuszkę i tam se gazete czytaū, coś takiego wieczorem. A ja tam jeszcze spszontała coś tam, pszysze•dyrektor tegò emteesu⁹⁷ wieczorem do nas, jakies tam sprawa mjaū i pszysze•tu i muwi tag do męza muwi: o•ty sobie spiż

⁹⁶ Komarno, p. przypis 76. Rudki (ukr. Рудки), miasto położone ok. 15 km na północny zachód od Tuligłów.

⁹⁷ MTS (ros. МТС, машинно-тракторная станция) – stacja maszynowo-tractorowa, rodzaj zewnętrznej bazy maszynowej wspomagającej kółchozy w pracach polowych.

jak pomieszczyk⁹⁸, majesz pieżynu i to fszyskò, a oni ja nie wièm, jag oni. Ja•ktoś pszyjechał stamton•to nie m'jął nic, tylkò taki worek i to coś tam m'jął f tym worku. To byłò im to bardzo dziwnò, że to jak tu pszyjechali, to fszyskò ze skliepuf powykupywali, fszyskiè materiały, fszyskò, i ta•muwili, to na pam'jontke, to na pam'jontke, tag że f skliepah nidz nie byłò, oni fszyskò wykupili, ili materajtu u naz byłò, a jag oni weszli, tak fszyskò wykupili. [*A jak pani wojnę przeżyła?*] Jag wojne my pszeżywali, to to byłò tag rużniè, tag byłò, że jag zaczęło się, s poczontku zaczęli nas, to ludzi pozabierali do wojska, tyh mészczyn, a nas to Ukraińce zaczęli gnębić, to morderstfò się zaczynało, mordowali, ludzie się bali mieszkać, ludzie kopali takiè schrony w ziemi i tam z dziećmi, tam na noc się chowali. Bo to byu napad i to oni mordowali tam w naszej w'josce, niédaliekò druga w'joska Jasionuf⁹⁹, tam potpalili i [...] tsza byłò się... uciekać, chować. A oni się trocha bali do naszej w'joski iść, bo nasza w'joska była bardzo duża i tag napaduf takich nie zrobili dużo razy, byu taki napa•tam na i•ne w'joski, a nas... My jakoż jeszcze tak trochu pod opieko byli, że oni się bali, bo naz dużo byłò, duża w'joska, i oni się bali, sama polska [ludność], nidz nie byłò, bo czasèm dzież mieszane so, to trochu prendzèj, a tu byłò no i pużniej tag jag zwykliè niczegoò... brakuwało tu tegò, tu ubrań tam dzież kupić czy... I tag jakoś to się pszeżyło to, aż nareszcie zaczęli muwidz, że tu czszeba wyjeżdżać. Ludziè nie chcieli się zgodzić tu wyjeżdżać, bardzo nie chcieli się zgodzić, no ali że to jusz czszeba byłò zrobić.

Droga na Dolny Śląsk

[*Czy po wojnie, kiedy trzeba było wyjechać, wszyscy wyjeżdżali razem?*]
 A: Part'jami wyjeżdżali, bo nie mogli naras fszyskò wyjechać, jakieś transporty były do po[cio]nguf tag że napszud wyjechali jedni, pużni drudzy, pużni czszeci, tag że na raty, bo niè mogli naras się fszyskò nie zabrali. [*Czy można było zostać?*] Bali się zostać, jak się można zostać, jak się zostaniè, to to s kim, jedna się została, bo nie m'jała męza, ona mi opow'jadła, teraz jusz po wojniè, została się, bo mąż byu na Sybiże zabrany, ona z dziećmi się została i ona nie jechała. Muwi: ja zostane, aż on pszyjedziè, co ja z dziećmi bende się tam tułać, sama nie pujde. To tylie m'jała kłopotu, tam napadali na nio, okradali jo, grozili jej i ona pużni wyjechała. Pużni on pszyszet •Sybiru, to tu jo znalias, dzież nie wim skont się dowiedziau, że ona tu, bo nie wiedziau i dzie, i jak, ona pisała czy cuś, nie wim jak, f każdym razie że tu jusz pszyjechał, ona pszyjechała z dziećmi i tu już mieszkali. [*Czy wszyscy mieszkańcy Tuligłòw osiedlili się w tej okolicy?*] Nie, nie, to się tutaj nie byłò fszyskich, jeden transport pojechał na Poznań, tam się usadowili f poznajskih liasah. Drugi znowu dzież inaczej, czszeci znowu tag że, a my tu pszyjechali. To tag jusz f Tszebnicy byli już domy pozajmywane, niè byłò miejsca dzie, my jechali stamton•to my jechali cały miesiondz na pociongu, i tag my na na tym pociongu jechali i tam gotowali, pocionk stał i my byli na Saniè, ta•mozd zerwany i ta•mos•ten ładowali ['reperowali']. My musieli stadz w liesiè tam f Sanoku, myżmy byli w lieciè i tam bali my

⁹⁸ Ros. *помещик* 'dziedzic, posiadacz ziemski'.

⁹⁹ P. przypis 95.

się, ali taka żeczka płynęła pamientam, a my jechali tag długò, fszyskò pozabièrali, takiè te ciuchy, fszyskò do tej żeczki, czyściutka woda gurska taka płyniè jag nie wim, my to fszyskò poprali, pamientam, jesienio posuszylì fszyskò i nareszciè znowu pojechali, jag mozd naładowali [‘zreperowali’], pojechali. Znowu tak pomału my siè ciongli, ten pociõng jechał cały miesiondz i jeszczè pare dni. [*Co zabieraliście ze sobą w podróż?*] Co my zabierali, a kroweźmy zabrali, koniaźmy zabrali, bo my byli pszesiedlièncy, tag można nam byłò zabierać, zabrali konia, krowe, taki zboża trochu, jakiż do jedzenia coź napiekli, chlieba, coź do jedzenia, sucharuf takich trochu, coź, i tak to zabirali, dużò nie można zabradź, ali trochu co•siè zabrałò. Tagże ja pamientam, mieliźmy takiè kszesła ładne nowe kupione we Łwowie, bardzo ładne, takie z oparciem i z boku na rence i my zabrali to na Buczały¹⁰⁰ na tyù i nam Sowieci zabrali, spodobali siè im i zabrali, i jusz, i nie zaw’jozłò siè. Tam zabièrali, co można byłò, co czszeba byłò do życia, bo co fszyskò siè nie da zabrać, krowe zabrali, f pociõngu f tyh wagonach stali krowy, to troszku siana tag zmontowali, taki zbili, tag zawiązali tegu siana trochu, żeby byłò na podruż, a tag jakeźmy jechali, toźmy po ludziach czy byłò dzieś, to wypuszczali czasèm, jag długò siè stałò, krowe wypendzali i paśli dzieś tam, tam siè popasłò, krowa siè [...] i dalie•jechali i tak tu asz pszyjechali i tegò.

Przygotowania do wyjazdu

A: Na pszygotowaniè to każdy wiedziaù, że to coź zabrać można byłò tam trochu. Młucili i zboże wymłucili trochu •worki. I s polia coź zebrali takieğò, że jakież ważywa, i to fszyskò zabrali to, poszykowali sobiè. No i krowe brali też, bo dawali wagony, bo my byli jako pszesiedlièncy, no tag jakoź my tu pszyjechali. A jag jechali my, jechali my tu strasziè, jechaliźmy cały miesiàc, na tyh wagonach tag my siè menczyli [...]. Tuźmy pszyjechali aż do Tszebnicy, tu na•zawieźli, tuźmy trocha postali, kazali nam wysiadać, no i każdy szuka, nie wie gdzie. I puźnièj nas tu do Siedliec chyba zawieźli, puźnièj każdy znalazli•sobie jakiż dom, ten tu, ten tu. No tak pszychodzili i tag mieszkali, a my tu mieszkali, już napszud my mieszkali w Godziszowej trochu, niedługo, bo to od jesieni do dzieź Bożego Narodzenia. Od Bożego Narodzenia pojechaliźmy do Skarżyna, tameźmy mieszkali, a puźnièj ze Skarżyna do Bieżyca tu, i tu już mieszkamy do dzisiaj.

Początki na Dolnym Śląsku

[*Jak wyglądały początki pani życia tutaj?*] **A:** No to on [mąż] posze•do gminy zaras pracować, ta•mu byłò pieszo chodziđz dalièkò. Kolega muwi, choć sobiè do mniè mieszkaj i tam beńdzie ci bliskò. F tej w’josce była gromacka rada, ta gmi•na rada i on tam pracowaù. Muwi do mniè: ide mieszkadź do K[...] i tam byù, mieszkau. Puźnièj tu znalazli dom jakiś taki pusty i pszenieśliźmy siè tu i tag byłò. S początku co my siè mieli dorab’jać, jak to ani grosza niè byłò, ani czegu nie

¹⁰⁰ Buczały (ukr. Бучали), wieś położona 8 km na północ od Tuligłówn.

było. To tag można coś było kupidź za wutke, pamientam, ja•ktoż wutke w'ju•z domu, taki sobië samogon, to on tam gdzieś ot kogoś coś kupiū, Sowieci coś spszedawali, coś takiego, no nie było za co kupić. A jag my się dorab'jali, no to pszyszło, ja pamientam, byliźmy jeszcze f Skarżynie, mieszkali, no a chleba nie było, nieczegò tam gdzieś coś kupić. To my fsiali [!] sobië tam pszënicy, jag beńdzie... dzie beńdziemy mieszkać, to zafsze się wykosi i my puźniëj tu pszyszli do tej w'joski, a tam f tamtej w'josce my puźniëj wykosili i pszywieźli, i my mieli troszke tej pszenicy. A puźniëj to już naz namieźali polie, to to tegò, to tegò, jusz każdy m'jaū swoji usadow'jony. A tag my pszyjechali tu, na dziko upraw'jali, jeden kawałëk tu złapaū, drugi tam, czszeci tam i tag upraw'jali, aby coś fsadzić, bo ż dziećmi co robidź. Nie było gdzie do m'jasta, od razu nie można było, bo było porozbijane fszysko, Wrocław cały s tegò... dzie tam co było.

Gospodarstwo

A: Hektaruw było osiem, cztery tu, cztery w gurach i tag żeźmy się menczyli s tymi hektarami, asz mąsz pracowaū. Chcieli go za kierownika wydziaū, żeby poszed. Muwi: nie pujde, bo mam polie, nie dam rady, zabieszcì mi jedno polie, to pujde, tamte całe gure mi zabieszcì. A oni to nie chcieli zabierać tegò polia, nie wołno było ani spszedawać, tyłko bradz i robidź. Ali chcieli, żeby on poszed za kierownika i to polie mu zabrali i my już byli zadowolone, żeźmy się z jednym... Bo to polie było bardzo takië guźyste, tag było niedobże tam, tageźmy jechali, ras, pamientam, kil'ka razy, to żeźmy się pszewrucili s tym, on lieciaū i tag bad osobno, nogi. On taki duży, nogi tendy, a ja za furo, což mi, śm'jadź mi się chciało, jak to było taki śmieszne, a schowałam się, bo muwi: ja upadam s tegò, a ty się śmiejesz. A ja się śm'jałam, bo to było tag jako•śmieszne i upad na ziemië s tegò żyta, my to żyto mieli, tag buh na ziemië, rembnoū, aby cie szliak trafiū, ja jusz to wiencej, muwi, ja jusz tu... I tag że się pozbyū tegò polia i poszed na kierownika. I ja sama gospodażyłam na tym poliu, no, mieliźmy krowe, dwie krow zafsze było, bo stajnia nie była duża, dwie krow zafsze było. Bykiźmy czszymali, takie byli zarodowe krowy, chodzili mieżdyż mliekò, tag żeby mieli dobre. Krowe, jałufkiźmy czszymali, byki, i toźmy pieniendze s tegò robili i tak to było. No a teras to już nikomu nie czsza krow, niczegò i my jusz też nië mamy nic. Syn ma gospodarke i on gospodaży, a ja mu pomagam, co moge robie i koniec, cuż moge wiencej, mąż umar pułtora roku temu.

O dzieciach

A: Dzieci, dzieci so tu, było ich... cztery m'jałam synuf, chodzili tu do szkoły pofszechnej, bo u naz była szkoła, tu byū pałac taki zniszczony, a muj mąsz pracowaū w gminie i ten paładz... Muwi: dzie dzieci bendo chodźć tag daliekò do szkoły. Ten paładz wzieli wyremontowali trocha, bo on byū trochu zniszczony, i tam zrobili szkołę, im było bliskò chodźdź, bo tam nie było dzie, zrobili tu szkołę i tu chodzili dzieci do szkoły. No jedën jes, f Czszebnyca mieszka, drugi już umar, byū kierownikiem

szkoły f Skokowej, f Skokowej mieszkaę, na raka, na raka, zawaę dostaę, ali raka m'jąę tesz, tak szytko się zrobiło, nie wiem, co mu się stało, což mu, což takiego mu się do muzgu tam což i s tegò koniec. Drugi też uczyę się, aęta robi, to... ali w domu teraz jest, na gospódarce umie te fszyskò, tam naprawe aęta to umie, żeby się wzią [!] iż do tegò, to może by lepiej było, ali nie robi tegò, on f poliu tyłkò robi teras. Robić te aęta, napraw'jąc, to czszeba płacić co miesienca iliz dużo piëndzdy, a jag nie zarobi tegò, a tu czszeba mieć te piëndzde i f poliu robi, a s tegò polia i tag nie ma nic teras, fszyskò jez, a nie ma dzie spszedadz, nie ma komu.

O sobie

[*Co pan pamięta ze swojego dzieciństwa w Tuligłowach?*] C: No co by tu można, po prostu od małego chłopca byłem, muj ojciec prawda naciś•kład na wychowaniu, f każdym razie ja, zanim chodziłem do szkoły, to już um'jałem dobrze czytać i pisać już dobrze. Po prostu brad na pszykład od razu do drugiej kłiasy, no a jeszcze zanim to... poszedłem do szkoły, no to co, w'jadome, gęsi pasadz, w domu coś tam zrobić, no nieras się dostało f skure o•taty al'bo od mamy. Zaczółem szkołę, pierszo kłiasie za okupacji niemieckiej, no to byę ciężki czas, bo podrencznikuw nię byłò. Uczyliźmy się na... na... całym jednym podrencznikiem to tag można powiedzieć, to byę... wydawana gazeta taka, nazywało się pamientam „Ster”¹⁰¹, to była taka niby do nauki, tam což można byłò, to byłò wydawane w języku polskim, no i to byłò całe, całe, podrencznig dlia pierszej i drugiej kłiasy, to pamientam to. No i zeszyty to normalnię byłò tak, to pierwsza i druga kłiasa, i czszecia, początek czszeciej. Puźniej pszyszet... pszyszła... wyzwolienię, pszyszli do nas, po prostu zajeli teren Ruscy jusz, to znaczy już Ruscy razem s polskim wojskiem, to już byłò wyzwolienię, cofneli s powrotem to czszecio kłiasie, cofneli znuw do czszeciej kłiasy [...], no i tam była cała czszecia kłiasa. F czterdziestym siudnym roku, gdzieś f październiku wyjechaliźmy, no... na Zachut, to prosze pana, to byłò kiedyż wojewuctwo poznajskie, puźnij zielionogurskie, a obecnie jezd gożoskie. I taki pech psześladowaę że też nię byłò czwartej kłiasy, tyłkò była czszecia i p'jonta, wienc ♦ do p'jontej mnie nię wziento, bo byę za wysoki poziom, czwartej nię byłò, to dalię do czszeciej, tag że ja mjałem f sumie czszy liata opuźnienia, no i stamtont f czterdziestym siudnym roku pszyjechałem tutaj razem z... Ojca nię byłò, bo ojciecz zginou f czterdziestym p'jontym roku pszy forsowaniu Odry, tam jezd na cmentażu f Siekierkach, pszyjechałem tutaj, to poszedłem tuta•już do p'jontej i do kłiasy szustej, po ukończeniu kłiasy szustej razem z M[...] ojcem poszliźmy do Psiegò Polia, do tegò gimnazjum. A to tyłkò byłò dliatęgò, że tam M[...] ojca brat chodzię już do szkoły i tam po prostu u nas fkrencię s szustej kłiasy, tag że do szustej, do siudnej nię chodziłiźmy, no i do tegò właśnię gimnazjum. No i skończyłem

¹⁰¹ „Ster” – czasopismo dla uczniów szkół powszechnych wydawane w latach 1940–1944 przez Wydział Nauki Wychowania i Oświaty Ludowej przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, pod redakcją Feliksa Burdeckiego. Zastępowalo podręczniki szkolne do nauki języka polskiego. „Mały Ster” – pisemko przeznaczone dla najmłodszych uczniów szkół powszechnych z klas I–II (Król 1978).

potem po ukończeniu gimnazjum, Z[...] poszed już do pracy, a ja chodзіłem jeszcze do tego... To już było nie liceum, a było jusz technikum, zdałem egzamin fstepny i chodзіłem jusz prawie puų roku, może lepiej nawed, ali że zachorowałem, ja już byłem wcześniej chory, zachorowałem na żołodék. Poszedłem do liekaża, liekaż muwi: człowieku, ić ty do mamy. Bo to były ciężskie warunki, nie jedzenia, ni tegu, to się człowiek po prostu sam się żywių. Bo zanim ty skończy•szkołe, to jusz tobie szkoły nie czsza beńdziè. Tag że ja szkołe pszerwałem, no m'jałem jakieś pszerwe, no i f czterdziestym, f pięńdziesionym czwartym roku poszedłem do pracy. Pracowałem tu w Łoziniè w gmi•nej spułdzielni, f charakterze, no to było kil'ka rużny•charakteruf tej pracy, alie pracowałem pszeważniè w b'juże, f księgowości. No byłem zastępczo księgowégó i na płacach, i księgowym, i rużne funkcje były, aliè to pszeważniè f księgowości. Była bieda na początku, brat f czterdziestym dziew'jontym roku posze•do wojska, ja zostałem na gospodarstwie z mamó, jeszcze chodзіłem do szkoły, alie jusz po południu robiłem w domu. No i puźnij, no ciężskó byłó, to się końmi robiłó, puźnij brat pszysze•to już byłó l'zej trocha. I za bogato niè byłó, no to były, byłó dziesieńdz hekteruw ziemi, no byų... i koń byų, krowy, tag że to byłó takiè normalne gospodarstwo. Byłó ciężskó dosydz, aliè że... że się tam jakoś pchałó, puźniè•jag brat pszyszed, brat się ożenių to ja jusz posze•do pracy. Tesz tam w gieisie¹⁰² robių, no i ja tesz poszedłem do roboty, no i f pięńdziesionym p'jontym roku ożenek, no a sześdziesionym roku, f sześdziesionym czwartym roku kupiłem to gospodarstwó, najpierw mieszkiałem u teściuf tam nad bibljoteko, ta•mieszkiałem, tak się... Po prostu mnie pszependzali s konta f kont, asz f szeździesionym czwartym kupiłem to gospodarstwó, no i zachołem... Tu pracując tesz prowadziłem to gospodarstwo, też była robota taka dosyć solidna, bo s pracy pszysze•do roboty, no aliè puźni•jusz ciongni•kupiłem, dzieciaki podrośli, już byłó trochè l'zej. No i f końcu jusz pszyszet czaz na to, że się pozbyłem gospodarstwa i tag R[...] gospodaży.

Wóz

C: Wys... byų, to wyz, wyz dżzyw'jany, kuty, były dwa, dwa, czszy rodzaje wozuf, wozy. Byų drabiniasty, to byų taki, pókoszyk sie nazywaų, taki pókoszyg byų z desko, to się nazywałó wyz na deskach. Wiendz drabiniasty to jezd w'jadome, to się woziłó siano, słome, to byłó z boku, z boku były drabiny, normalne drabiny, natom'jas•ten pókoszyk to były, to były... zam'jaz deseg byų plieciony z wikliny tag ja•koszyk normalniè, tag jag deski, tyl'ko byų z wikliny plieciony, pszu•tyų, fszysko to byłó wiklinowe, pot spodem na dnie były deski. Wienc to byų ten pókoszyg. No i byų drewniany z desek, to były wokuų, to były normalnie deski, no i pot spodem deski, natom'ja•s pszodu i s tyłu to była tag zwana kiel'nia, to była kiel'nia zadnia i kiel'nia pszednia, to byłó zatkanie s tyłu, deska była zatkana, to była kiel'nia z deszczyg zrob'jona, taki trujkont, i to się nazywałó kiel'nia. [Do czego służyły poszczególne wozy?] Drabiniasty wys to byų do wożenia snopki siana, natom'jas•ten

¹⁰² GS – Gminna Spółdzielnia, rodzaj wiejskiej placówki handlowej w PRL.

pókoszyk i wy•z deszczyk, znaczy skszynia była z deszczyk, to byu do wożenia takih zeczy jag zboże, dżzewo czy tam i•ne zeczy, że raczej takię drobne. A ten czszeci pókoszyk to to już raczej za moich czasuf to też ih było coraz mniej, alię to już było raczej do wyjazdu. To się jechało do m'jasta, gdzież na fyrmańke, to się jechało tym wozem, to było siedzenie, się kładło s pszodu no i siedziau gospodasz jag m'jau ładno gospodynie to koło siebie sadzau, jeszcze gospodynie, a jag była bylię jaka al'bo go biła, to s tyłu musiała siedzieć. [*A jak jechało się po księdza lub po doktora, to jakim wozem?*] To raczej byu ten pókoszyg al'bo w deskach, to kładło się ukłacke słomy, to się nazywało ukłacka. To byu duży snop słomy prostej żytniej zw'jazany, alię duży s kil'ku s kil'ku snopkuw normal'nych takich co zboże było psywiezione s polia, to było wymłucone i tych kil'ka snopkuf, to byu taki duży snop, to się nazywało ukłacka. Kładło się te ukłacke na wozię, pszyście- liało się płachtó, wzgliendnię jakimż i•ny•materjałem tam i to ftedy się jechało tym. S pszodu to m'jau jeden ten siedzenie, a dlia ksiendza to się kładło drugi take ukła- cke, tam to to już było pszyściełane już nawet czymż ładniejszym, jak płachta, taka była bylie jaka, lniana. No i tam siadau ksionc czy pan, czy kogo się tam w'jozłó, alię to się już w'jozłó w deskach al'bo tym pókoszykiem. Natomiast deski to nię były proste deski, to była rob'jona po prostu była ozdobna, bo ona drabina była s tyłu wy•sza, na śrotku obniżona i s pszodu tesz troszke wy•sza, normal'nię taka drabina była zrob'jona. S tym że ta drabna była jeszcze obita deskami, były i proste deski bes tej drabiny, alię •wienkszości to były właśnię s tymi deskami, ta drabina była, no i jeżeli chodzi o koła, koła były drewniane, dżzew'jane, f śrotku koło było okute obrenczo, no bo była nałożona na to metaliowa żeliazna obrencz, to kowalie to mieli kłopoty s tym, bo to czszeba było gżadz, na goroncó zakładać i zakładało się na uoś. To była uoś, na te uoś się zakładało koło, puźnij była taka mutra, to nię... się nię nazywało nakrentka, tył'ko mutra i zakrecało się to mutro. Ta mutra była spe- cjal'na, bo ona była tu na klucz, a psy... psy kolie byu taki duży kołniesz, tag że ona... koło pszyciskało do... s tyj strony, ot śrotka wozu byu tag zwany stolięc, te taki kołnie•żeby koło się operało, ten buksz się opieraū na ten stolięc, z drugiej strony pszyciskała ta mutra s tymi kołcami [...]. A żeby lie•ko wus szët, to się smarowało szmirem, szmir to się nazywało, koło się ściongało, o•się szmirem [smarowało] i to to były koła, natom'jas puźnij była szła oś, na oś szła poduszka, ta poduszka była z dwóch części, było... Jedna częźdz leżała na osi, puźnij druga psychodziła na tą poduszkę, ona psyliciegała jedna do drugiej, tył'ko byu f ty•miejscu otwur na różwore i z boku tutaj na, na pilieści. Te pilieści i różwora były wmontowane f te dwie poduszki i te dwie poduszki były ściśniente metaliowymi cybantami, to były cybanty na śruby ot spodu i one były tutaj te cybanty, co tu widzimy, natom'jas•to były nię, nię liuśnie, tył'ko ruczyce, to były ruczyce. Z boku na te ruczyce opierało się deski, wzglëndnie [!] te drabiny, natom'ja•s tyłu były jeszcze liusznie, jeszcze na tych poduszkach, na tych poduszkach s pszodu, bo też była poduszka s pszodu, była poduszka jedna i druga, tesz f środek fchodziła różwora i pilieści. Pilieści to byu [!] właśnię częź wozu, ktura była s pszodu wąska, gdzie byu fpychany dyszëf, a puźnię się roschodziła szezej, o tag jak tu jes, szezej się roschodziła, kończyło się podejmo, to się nazywało podejma, ona czszymała pszut, pod różworo było,

żeby pszud niē posze•do dołu i to była ta podejmą. Ona ocierała o różwore na śrotku. Do tej, do tych pilieści była pszymocowana sztyłwaga, na tej sztyłwadze były umocowane po obu boka•haki, to były haki, gdzie byu zakładany uorczyk, to się uorczyk nazywało, na ten uorczyk się zakładało dwa postronki, to były postronki krencone z włukna konopnegō. To było krencone specjalnie na takiej maszynie, to była taka prosta drewniana maszyna i to byu, to byu pustronēk i do tego pustronka było zakładało się szlie, co co ju•szła bezpośrednio na konia, bo s pszodu, prosze pana, na tych poduszkach nat pilieściami byu f tych, f tej poduszce byu otwur i zakładau na te poduszke, pszychodziuū kōłowrut, f tym kōłowrociē byu teŝ otwur i pszes ten kōłowrut, pszes te poduszki, szet sworyn, ktury czszymau, żeby ten kōłowrut czszymau się na tych poduszkach, no i na tym kōłowrociē były tesz te liusznie pszymocowane, co czszymały deski, tag że to by było mniej wiencēj z grupsza tu opisany ten wus. Samo koło jag było zbudowane. Wiendz była głowa, f ktorej właśnie to jak powiedziałem byu wbity ten buksz. Była głowa, f tej głowie, ta głowa była z dwóch stron, z jednej i z drugiej strony szpryh były wbijane trarynki, to się trarynēg nazywało, metaliowa taka obrendŝ była zabijana na te głowe, f tej głowie były umocowane otwory, były, gdzie były wbijane szprychi, to się szprycha nazywało, były wbijane, na te szprychi na gurne końce spryh były zabijane, wbijane dzwony, ta zewnenczna część to się dzwony nazywało, na te dzwony dopiero szła obrencz, to by mniej wiencēj tak to koło wygliondało.

Dom

C: Zy sieni szło się do małej chaty i do kōmory. Po jednej stronie była kōmora, a po drugiej stronie była chata mała, a z małej chaty szło się do wielgiēj chaty [...]. Mała chata to speuniało rolie kuchni, bo to tag byli te sieniē, fchodziło się do te małej chaty, f tej małej chaciē była kuchnia, obok pod oknem była ława, i ta ława speuniała rolie kszesła, częściowo stołu, bo coś postawić, coŝ zrobić, to się na tej ławie. To była ława i było palieniskō ot pieca piekarskiego, natomiast cały piec piekarski byu •wielgij chaciē, tylkō f tej małej chaciē było palieniskō, alē pie•cały wybudowany byu f tej wielgiēj chaciē. I do tej wielgiēj chaty dŝwi nie było, jusz te nofsze domy były dŝwi, aliē to było tylkō tag miendzy ściano a tym piecem, było tylkō taki troche szersze jag dŝwi pszejściē, to to była mała chata i wielga chata, to była taka ruŝnica, a jes a po drugiej stronie sieni, to było kumora i ewentlańniē [!] jedna albo dwie kumory, to była tylkō pszegrodzona jedna kumora. To była na szmaci, to była skszynia f tej kumoŝe, to była skszynia, to to była tag jag arka jakaś pszymieŝa, to była świenta ŝecz, tam były koŝuchy, koŝuchi, byty, ubrania, koŝzuli, to to, co najdro•sze, to był f tej skszynki. Ta skszynia była, nie wiēm, czy dojdziemy do tego, czy bendziē taki, czy można by to opowiedziē teras, bo ta skszynia była, zaliēżało o•tego, bo skszynia zazwyczaj to była w'jano młodej, to mogła niē dostać krowy, mogła niē dostać czego i•negō, aliē skszynie musiała dostać ◇ wy w'janiē, zaliēżało o•tagō, jaki to byu tatō i mama, jacy byli bogaci. Była albo mniej zdob'jona, albo ona była zrob'jona pszeważniē z dembōwego dŝŝewa, to była normalniē skszynia podłuŝna gdzieŝ wysokości ta•koło metra,

no długa to była gdzieś ponad meter szeroka, gdzieś osiemdziesiąt, to było gdzieś osiemdziesiondziesięć centymetrów. I ona była okuta, rogi na łożku były piękne wyrabiane okucia, to to zależało o tego, jak było stać. To była piękna, a niektóre to były arcydzieła, niektóre były proste skszynie, ale koniecznie musiała mieć wiek i musiała być zamknięta. No i to w tej jednej komorze stała ta skszynia i ewentualnie [!] jeszcze tam jakieś cudzy leżały, no to się nazywały szmaci, bo bielizna to było szmaci. A druga komora to było przeważnie to już ta spiżarka, to była druga komora. To tam była mójka, chlepie się kładło i te inne rzeczy, to już była taka, sprawiała rolę takiej spiżarki. Kapusta tam, kwaszona kapusta, ogórki kwaszone tam były, tam czasem taka to w ogulnie do żarcia tam czy czy marchefka, to to marchwa się nazywało, to tam co pod rękę czeszeba było, to tam sobie to już tego. A tam ta druga to już spełniała raczej takiej komory na ubrania, na na buty, na... Ale ta ta skszynia to była święta żecz w domu, i ona była zawsze zamknięta i zazwyczaj właścicielka tej to była albo ta młoda, albo to była mamuni czasem skszynia była. Bo była i niewistki [‘synowej’] skszynia i mamuni skszynia była, to to każda jedna musiała, jak to się muwi, pot cycko klucz. No koniecznie było, ona musiała to zamykać sama i otwierać osobiście sama, ona tam miała i jakiś grosik, ona tam w tej skszyni czyszyła, no i najdroższe ubrania, bo bo na co dzień to chodziło się przeważnie we lnianych, w konopnych ubraniach, ale do kościoła to mieli ładne spudnice, mieli ładne gorsety, pięknie robione, mieli kozuchy, tag że to była ta święta żecz, to była skszynia, cały majontek.



Dom rodzinny Janiny Sołtys z Tuligłówn. Fotografia z archiwum Iwony Sokolnickiej-Sołtys



Kościół w Tuligłowach w 1944 r. Fotografia z archiwum Iwony Sokolnickiej-Sołtys



Kościół w Tuligłowach. Stan współczesny. Fot. Mykola Kremsa



Pałac Balów w Tuligłowach. Stan współczesny. Fot. Mykola Kremsa



Wnętrze pałacu Balów w Tuligłowach. Stan współczesny. Fot. Mykola Kremsa

WOŁCZUCHY

Informacje o wsi

Wołczuchy (ukr. Вовчухи) są oddalone ok. 8 km od Gródka Jagiellońskiego, 48 km na zachód od Lwowa. Historia osady sięga XV w. Według *Słownika geograficznego* w 1890 r. wieś zamieszkiwały 1002 osoby – 768 Polaków, 228 Ukraińców i sześciu Niemców. Wołczuchy były zróżnicowane wyznaniowo, 559 mieszkańców stanowili rzymscy katolicy, 393 grekokatolicy, 37 wyznawcy judaizmu, zaś 13 – przedstawiciele innych religii. Cerkiew greckokatolicka pw. św. Grzegorza znajdowała się na miejscu (dotrwała do naszych czasów), zaś wyznawcy religii rzymskokatolickiej u schyłku XIX w. należeli do parafii w sąsiednich Rodatyczach, 2 km od Wołczuch (*Słownik geograficzny* XIII, 865). W 1900 r. ukończono i erygowano w Wołczuchach kościół rzymskokatolicki pw. św. Michała Archanioła. Budynek był prowizoryczny, zbudowany z cegły pochodzącej z rozbiórki stajni dworskich (Szymaniak 2013, 27). Z czasem stał się za mały dla rosnącej społeczności parafian. W latach trzydziestych XX w. stan techniczny kościoła znacznie się pogorszył, planowano budowę nowej świątyni, zebrano część funduszy i przygotowano projekt, jednak prace budowlane uniemożliwił wybuch II wojny światowej (Ardelli).

W czasie wojny polsko-bolszewickiej mieszkańcy Wołczuch własnymi siłami rozbroili trzydziestoosobowy posterunek ukraiński, następnie do końca działań wojennych bronili drogi kolejowej Lwów-Przemyśl. W lutym 1919 r. pod Wołczuchami miała miejsce znacząca, zwycięska dla Polaków, bitwa z siłami ukraińskimi (Słuczanki-Orkus 1997, 17). Uczestnikom bitwy i poległym wystawiono w 1938 r. pomnik, który został zniszczony na początku II wojny światowej (Szymaniak 2013, 27).

Według spisu powszechnego z 1921 r. Wołczuchy liczyły 1139 mieszkańców, z tego 668 było Polakami, a 371 Ukraińcami. Jeśli chodzi o wyznanie, 608 osób stanowili katolicy, 422 grekokatolicy, zaś 9 wyznawcy judaizmu (Skorowidz XIII, 12).

W dwudziestoleciu międzywojennym w Wołczuchach funkcjonowała czteroklasowa szkoła powszechna. Działo tu Towarzystwo Szkoły Ludowej, organizujące np. półkolonie dla dzieci wiejskich (*Nasza Praca* 1937, 3). W latach trzydziestych z inicjatywy TSL wzniesiono w Wołczuchach Dom Ludowy. We wsi były dwa sklepy, warsztaty rzemieślnicze, m.in. szewski, kowalski, ślusarski, oraz noclegownia dla żebraków (rodziny wołczuszan wg grafiku karmity bezdomnych). Działo kółko rolnicze, koło łowieckie, a przy kościele rzymskokatolickim – wielopokoleniowy chór (Szymaniak 2013, 27).

Mieszkańcy Wołczuch posługiwali się polszczyzną w odmianie regionalnej. Jak wspomina ostatni proboszcz parafii rzymskokatolickiej we wsi: *Tu zetknąłem się z ludźmi zupełnie innego pokroju. Mówili na co dzień po polsku (co na wschodnich*

rubieżach było wielką rzadkością) i nawet Ukraińcy (1/3 mieszkańców wsi) używali w rozmowie z Polakami języka polskiego (Słuczan-Orkusz 1997, 17). Wołczuszanie dużą wagę przywiązywali do celebrowania świąt państwowych. Na uroczystości narodowe wyruszali zawsze gremialnie. Chłopcy w banderii, dziewczęta w krakowskich strojach (Słuczan-Orkusz 1997, 17).

W 1939 r. w Wołczuchach mieszkało 1290 osób. Według Kubijowycza wśród nich było 835 Polaków, 440 Ukraińców i 15 Żydów (Кубійович 1983, 28). Między mieszkańcami panowały poprawne stosunki, choć przed II wojną światową wyczuwało się pewne napięcia. Jak wspomina Informator E: *Byli Poliaci i byli Ukraińcy, ni, [...] my Rusini nazywali pszed wojno, był kościuł i cerkwia była, nie, i to jakoś sie tag mniej wienczej nawidzili* ['lubili'], *tylko pszet samo wojno już była jakaż o taka nienawiść, jusz pszet samo wojno była nienawiść. A za czasuf pokoju była nawiść* [!], *jedne chodzili do cerkwi i do kościoła, Polaki, i żenili się. A puźni jusz pszet samo wojno to sie odruźniali, bo uoni chcieli samostiejne Ukrainy*¹⁰³.

W wyniku napadów nacjonalistów ukraińskich na sąsiednie wsie polskie oraz wyraźnego zaognienia stosunków narodowościowych u schyłku II wojny światowej większość mieszkających w Wołczuchach Polaków opuściła wieś. Wraz z proboszczem parafii rzymskokatolickiej ks. Kazimierzem Orkuszem wyruszyli na Ziemię Zachodnie. Część wołczuszan osiedliła się na Dolnym Śląsku – w Brenniku, Jarosówce (jak autorzy zamieszczonych w tomie relacji), Kozowie, Pyskowicach i Wysoku, część natomiast w Lubuskim – m.in. w Piotrowie i w Dobrochowie w powiecie Żary (Ardelli).

Relacje od mieszkańców Wołczuch zebrała w latach 1990–1992 Klaudia Dominiak. Brak informacji o ilości nagranych materiałów.

Informatorzy

Informator A – urodzony w 1910 r. w Wołczuchach. Nie ukończył żadnej szkoły, nie potrafił czytać ani pisać. W czasie II wojny światowej wcielony do wojska. Po powrocie z frontu, z pomocą Czerwonego Krzyża odnalazł rodzinę i dołączył do niej już na Ziemach Zachodnich. Osiadł wraz z bliskimi w Jarosówce na Dolnym Śląsku. Spośród pozostałych informatorów wyróżniała go doskonała pamięć. Cechowała go też sprawność wyrażania myśli i formułowania zdań. Wiele opowiadał o dzieciństwie, przeżyciach wojennych, sytuacji na Ziemach Zachodnich po przesiedleniu.

Informatorka B – urodzona w 1910 r. w Rodatyczach, 2 km od Wołczuch. Ukończyła trzy klasy szkoły powszechnej. Nie wyszła za mąż, przez całe życie pomagała siostrze i jej rodzinie, na Ziemach Zachodnich podjęła pracę w tartaku. W czasie przeprowadzania rozmów informatorka była już w nie najlepszej formie, niewiele pamiętała, udało się nagrać jedynie krótki materiał.

¹⁰³ Ukr. *самостійної України* 'niezależnej Ukrainy'.

Informatorka C – urodzona w 1912 r. w Rodatyczach. Jeszcze przed II wojną światową wyszła za mąż, doczekała się dzieci. W 1945 r. wraz z rodziną opuściła Wołczuchy i zamieszkała w Jarosówce na Dolnym Śląsku. Barwnie opowiadała o czasach przedwojennych i o trudach podróży na Ziemię Zachodnie.

Informatorka D – urodzona w 1919 r. w Wołczuchach (siostra Informatora A), ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Miała dobrą pamięć i z zapałem opowiadała o swoim życiu, Kresach i rzeczywistości powojennej.

Informator E – urodzony w 1921 r. w Wołczuchach. Jego ojciec pracował jako fornał we dworze, rodzice mieli też niewielkie gospodarstwo. Respondent ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. W czasie II wojny światowej informator walczył na froncie, brał udział w ofensywie na Berlin. Po zakończeniu działań wojennych jeszcze przez trzy lata służył w wojsku w oddziałach do walki z podziemiem niepodległościowym na Białostoczyźnie. Tu w ramach służby dokształcał się – ukończył siódmą klasę szkoły podstawowej. W 1947 r. dołączył do rodziny na Ziemach Zachodnich, objął wraz z rodzicami gospodarstwo w Jarosówce. Respondent zachował dobrą pamięć, opowiadał dużo i chętnie, zarówno o czasach przedwojennych, o służbie w wojsku, jak i o nowej rzeczywistości na Dolnym Śląsku.

Teksty

Biografia

[*W którym roku i gdzie się pani urodziła?*] **D:** Dziewiętnastym, szternastego marca, Wołczuchy koło Grutka Jagie•liońskiego, do Łwowa my mieli czydzieści pięć kilometry, między Grutkiem Jagie•liońskim. [*Jaka to była gmina?*] **A:** Rodatycze. **D:** Rodatycze? **A:** No a jakie. **D:** A dzie by ja znała. [*Jaki to powiat?*] **D:** Grudek Jagie•lioński. [*Jakie było pochodzenie rodziców?*] **A:** Chłopskie. [*Skąd pochodził pani mąż?*] **D:** Monż byu urodzony w Jartyszczowie¹⁰⁴, za Grutkiem Jagie•liońskim. **A:** Alie f tym mieście, a puźni mieszkau tu, f tej wiosce dzie my, Wołczuchach. Uon byu w Niemczech, pujechau byu do naz do Wołczuch i naz jusz tam nie było. Troszku pobyu i bau sie tam zostać, i wruciu tutaj s powrotem. Tam go chcieli zabić, no a jak, tam go chcieli zabić. Tam, o jeden taki Ukrainiec powiedziau mu: M[...], uciekaj, muwi, bu na ciebie czatujo. I un ucieg do Grutka, do ksiendza, na probostwo, byu jeszcze coś pare dni u ksiendza na probostwie i ftenczas ◇ wyjechau tutaj, na Zachut pszyjechau, do nas. [*Czy ukończyła pani całą szkołę?*] **D:** Ja, ta dzie caę, panie, jażem, panie, do czwartej zem chodziła, do czwartej zem chodziła, dłużej ni, panie. **A:** Sztery klias ◇¹⁰⁵ byu.

Życiorys

[*Kiedy się pan urodził?*] **A:** Tysionc ◇ dziewięnsed dzesionty [!] i dziesionty miesionc, dwadziesty szusty dzień. [*Gdzie się pan urodził?*] Tyż •Wołczuchach.

¹⁰⁴ Artyszczów (ukr. Артищів), wieś położona ok. 13 km na wschód od Wołczuch.

¹⁰⁵ P. przypis 16.

[*Jakie było pochodzenie pana rodziców?*] Chłopskie, tato i mama tam urodzony, K[...] i M[...]. [*Czy kończył pan szkołę?*] Ja bes klias, ja ni chodziū do szkoły, jag ruskie muwio, nigramotnyj¹⁰⁶. [*Umie pan czytać?*] Ni. [*A skąd pochodziła pana żona?*] Żona [...] tyż z Woŭczuch. [*Żyje jeszcze?*] Nie, już dziesięć liat jej mineło.

O chrzcinach

[*Jak przychodziło dziecko na świat i gdzie?*] **D:** Bapka była taka, akuszerka, ta w domu rodzili. **A:** Bapka, akuszerka, ta opowiadaj. [*Jak przygotowywali dziecko do chrztu?*] **D:** Ta normalni, ubrali ji, zanieśli do kościoła i kszcili. Tam chto jaki pszyjeńcie zrobili. [*Jak ono wyglądało?*] **D:** Jak pszyjeńci wygliondało, ta byli kszesna była, kszesny byū, no i tam jeszcze rodzinie se zaprosili, chto tam miaū jak... [*Co jedli na takim przyjęciu?*] **D:** Co jedli [śmiech]. Ta pamientam, co jedli, ta co było, to jedli. **A:** To na to muwi, żeby nagrywać, powieć [!] to pszetstawali tamto, cy [!] to, cy [!] jak. [*Jak wyglądało przyjęcie?*] **D:** Ta stawiali rosū gotowali, stawiali, no bigos robili, no i ciasto tak samo, chliep. [*Jakie ciasta piekli?*] **D:** A piekło sie makowiec, z jabłek piekli, buūki taki, alie buūki taki, no jak to powiedzieć. [*Jak taka bułka wyglądała i jak ją piekli?*] **D:** Jak jo piekli, no ta roszczynili, puźnij zamisili, napalili f piecu, dali do bliachi, bliachie fsadzili, taka bliacha byūa, ūo, duża [pokazuje], fsadzili do pieca i spiekło sie. [*Jakie piece były?*] **D:** A piece, piece duże byli, taki stawali, taki że sześ, siedem bljach sie zmieściło f tym piecu. Z bljachami kładło sie do pieca. M[...] by to lepiej powiedziaū, ūon to lepiej zna. **A:** Proszę pani, bljachy to byli jak te, no, brytwaŋki. Nakładali ciasta, alie to puźnij, to ciasto podrosło, pchali, f piecu napalili i pchali do pieca. Piece te byli taki wymurowane kamienia, takie duże piece, takie jakie kiedyś ◊ byli na wiosce piece, piece, bo kaźden piek chlip... w domu. No i fsadzili te buūki do pieca, no alie buūki, to sie wypiekło, wyciongli zara takie ładne, biliutki, żaūte [!] asz... **D:** Pachli na całe wioske. **A:** Po tyj ksześci, jak jusz kszezt pszyszet, jak już dziecko do domu s kszesu [!], nastawiali tam tego bigosu, jag ūona muwiła, rusoło, menso, tam buūke, tam butel'kie, bo tego by sie nie ubeszło si [śmiech]. [*Była wódka, pili?*] **A:** A pili, tej buūki nakładli, nakroili na taliesz, na puūmisek, no i gościli sie, jag zwyklicie.

Budowa pieca chlebowego i pieczenie chleba

[*Czy brytfanki kładli jedna na drugą?*] **A:** Nie, nie, ta to jusz pojedyncze, piec ◊ byū dużyj takij, meter dwadzieścia długości, z osiemdziesiont metry¹⁰⁷ szerokości. **D:** Taki no [pokazuje rękami], a takie piece byli, tu nawet poniemieckie, byū tutaj, jeszczeżmu [!] piekli, nawet nieboszka piekła w nim chlip, takie byli ūu nas tam na Fschodzie, no to kładli ciasto do brytwaŋki, to sztery cy pieńć ◊ brytwanek, ilie tam piekli, i tam fsadzili to do pieca, pojedyncze ni, tyłko na, na pojedyncze [stuka palcami o blat stołu] ta jagby kładła... [*Na czym trzymały się te brytfanki?*] **A:** Na piecu, na kamieniu, na tej ceglie, bo muszoū... piec ◊ byū takij wypalionyj, asz

¹⁰⁶ Ros. *неграмотный* 'niepiśmienny'.

¹⁰⁷ Przejęczczenie, zapewne chodzi o 80 cm.

iskry tak [szoruje palcami o stół, pokazuje jak wygarniało się ogień w piecu] taki mieli, nazywali to kaciuby, tag jag rozgartywali ten ȳogień, to asz iskry sie sypali s tego dna i na to znuf sie fsadzaȳo te bliachi, i to sie tak piekło. [*Myślałam, że to były piętra, na które układano blachy.*] **A:** Nie, nie. **D:** Tag ȳo. **A:** Takij byȳ dużyj piec i tak. [*Jedno koło drugiego?*] **A:** Ta•kładli, pojedyncze kładli, tak jedno koło drugiego, ta•kładli [pokazuje]. [*Czy dużo wcześniej palili w takim piecu?*] **A:** A to zalieży, czasem nawe•dobry oberemek ◊ dżewa jak co dzień palione f piecu. Wie pani, to nie czsza było duże, jag niepalione długie czasu, czsza było wiencej palić, alie dobry oberemeg dżewa jak spaliła kobieta f piecu, to asz czerwone to dno było, to było i wygodne to było, wie pani, i w mieszkaniu ciepło było. **D:** Jeszcze dzieci na piecu powysia... powyȳazili, gżali si. **A:** I chliep sie upiek, i tyn chliep, ni że dzisiaj kupi pan chliep sfiżyj, na wieczur jusz czerstf, jusz kfaśni, jusz niedobry jest, a tamtyn lieżau chliep całyj tydzień, chciało sie zjeś tego chlieba. [*Piekli chleb na cały tydzień?*] **A:** Piekli na cały tydzień, bo sie nie opłaciło co dzień palić f piecu. Piekli czszy, sztyry bliachi, to było na tydzień. **D:** Dżewa nie było tak. [*Ile było tych bochenków chleba?*] **A:** Sześć, siedem, pieńć, ilie, jak to zależało [!]. **D:** Jaka czelać, jaka poczeba. **A:** Jaka czelać, ilie chto poczebowaȳ, to tak piekli, aby na tydzień starczyło. [*Jak zarabiali dawniej chleb?*] **A:** A to tak. **D:** Pierf sie roszczyniło, na wieczur czsza było roszczyniać, a roszczyn sie robiȳ, pużni całe noc to ciasto kiśło, rosło, rano si stanęło, zamisiło si, to ciasto podrosło jusz troszku, jak sie go zamisiło, dopiro sie rospaliało f piecu, napaliło sie f piecu, to ciasto sie nakȳadło na bliachi cy [!] tag nawet... z reŋki sie wyrobiło, wyrobiło i na take ȳopate i fuch ◊ do pieca [śmiech]. Taki na cały tydzień z roŋk to pszeważnieżmu [!] upiekli, bo taki byȳ smaczniejszy. [*Czy przed wsadzaniem tego dużego chleba kładli mniejszy i cieńszy placek? Nazywali go podpłomyk?*] **D:** Kładli, kładli potpłomyk, te pliacki po•takie... M[...], a po tym, jak sie już napaliło f piecu, że ten potpłomyk taki sie kȳat, pliacek ten upiek, jeszcze my tag ȳo, pałcami zrobili se te dziurki, makiem sie posypało troszku [śmiech], pużnij nisz sie sadzaȳo chliep, ten pliacek sie wyjmło, pamientasz? **A:** Pamientam, pamientam. **D:** No, to to potpłomyk nazywali. [*To był taki cieńszy placek?*] **D:** Cieńszy, to tak ȳo [pokazuje palec] troszka grupszy jak... **A:** Cieńszy, cieŋki, to taki potpałny nazywali [śmiech], potpałny, potpałny pliacek. **D:** Potpłomyk, bo ȳon... jeszcze troszka sie paliło f piecu, a to spszodu sie go dało i [stukot] ȳon sie tak upiek. [*Co się robiło z tym drzewem, które nalożone było do pieca?*] **D:** Potpaliło sie i ȳono sie spaliło. **A:** Porozżucało sie. **D:** Rozgarneło si po całym piecu ten żar, no i nalieżało si już, jak pszegasało f piecu. Ten żar pszegasaȳ, ftenczas si wygartywało to kaciubo. **A:** Fszystko do pszodu [śmiech]. **D:** Wycionęło sie ten żar fszystki do pszodu i ftenczas si jusz chliep sadzaȳ do pieca. Jak sie fsadziło do pieca, pszytykało sie chfilieczka, taka zatula si to nazywało [śmiech], już wam powim fszystko. [*Co to jest ta zatula?*] **D:** A to bliacha, czy z dżewa kawalek takie, żeby to, bo... **A:** Bliacha taka wycienta ta jak pasuje. **D:** Tam taka ȳo pszeszczeń była [pokazuje rękami wielkość]. **A:** Do pieca. **D:** F tych czeluściach [!], f tym piecu to nazywali czeliuścić. No i prawda, pszytykało sie, jak sie fsadziło, ten piec, chlieb do pieca, on si pszyrumieniȳ, popaczyło sie, jag jusz pszyrumieniony, ftenczas sie odetkało, żeby si nie spaliȳ jusz, cy [!] tam troszku

zostawiło sie pszytkany, cy [!] ze fszystkim sie odetkało. No i siedziaų pszeważnie godzinie ten chliep, pare minut tam wiencyj, no i wyciongało si i już byu chliep, alie dzisiaj, żeby pani ino daų tego chlieba, to ani pan miensa by nie chciaų do tego chlieba, nic, ni kielbasy [!], niczego. Pośnego chlieba suchiego by pan zjat. [*Pamiętam, że tak właśnie chleb się jadło, nawet bez masła czy kielbasy.*] **D:** A chto tam widziaų masło cy [!] kielbase, panie, ja żem se ukroiła pajde, asz mi sie ręka wygięła, policiałał na d[w]ur, zjadłam i s powrotem pszyleciałam, jeszcze se wziena chlieba. To si chciało jeść, wyliałało sie. [*Dlaczego ten chleb był taki smaczny?*] **D:** Alie nawozu nie było, panie, niczego tam ni, no jak, pan posiaų zboże, tam dzie my dawali nawus, dzie my znali jakie nawozŷ. **A:** Chto tam znaų nawozŷ. **D:** Cy [!] stoņke jakie chto znaų, cy [!] na kapuście jakaś muszka, cy co. Fcalie tego nig nie wiedzia• ųo tym. Panie, tu taka zaraza nastała na nas i czego ludzie tak choruju, tyłko tego choruju tak ludzie. [*Co dawalo się do tego ciasta chlebowego?*] **A:** Do pszennego, do... buųki te piekli. **D:** Do buųki to dawali, na mleku roszczyniali, ten roszczyn i tam dali jajek, alię ten żytni sie piek, ten razowy, to tam si tyłko ųoda, sul i wienciej sie tam do niego nidz nie dawalo, nie cza [‘trza, trzeba’] ani było smarować jajkiem, ani nic, ųon si błyszczą jag liusterko chliep, jak pan wyjou s pieca. [*Taką bułkę smarowali jajkiem?*] **A:** Ta, smarowali. **D:** Buųkie jajkiem smarowali jusz psze•ne. [*A czym smarowali tę bułkę?*] **D:** A piurkiem, s piura si zrobiło taki, posmarowało si ji, a żytni nig nie smarowaų, dzie chto tam smarowaų żytni chliep, tak. **A:** Żytni chlieb najwyżej wodo troszka zmyų, żeby te ųosiady... **A:** To do pieca jeszcze dawali, zmyło go, żeby jeszcze obesech f piecu, ųon taki błyszczoncyj sie sie zrobių jak, no ten chliep i jak, no... [*Co jeszcze pieczono w tym piecu oprócz chleba?*] **D:** A pierogiźmu takie piekli, kartoflia, kasza gryczanna, dawalo si kapusty troszku do tego pieroga i tysz jak sie napiekło, panie. Pszeważnie w niedzieli toźmu piekli, to całe niedzieliźmu mieli co jeś, cały dzień [śmiech], tak.

Spożywanie posiłków

[*Co ludzie zazwyczaj jedli na śniadanie, kolację, obiad?*] **D:** Co na kolicacje, na śniadanie? [*Czy był podział: śniadanie, obiad, kolacja?*] **D:** No jadło sie śniadanie, alie że tam ziemniaki gotowali i kliuski, i na ųobiad znowu kapusta si gotowało, i barszcz cy [!] tam rosuų, chto miaų, to gotowaų, a na kolicacje tak samo, cy ziemniaki se ugotowaų, cy jake kawę i chliep, co chto chciaų. **A:** Mlieko ta jag należało. **D:** Cy mlieko. **A:** To jusz na to jak se chto zażońdzių, alie zafse na śniadanie, na ųobiat, na kolicacje. **D:** Poszet f polie na ųobiat, gospodynia wyniesła, na polu posiadali koło jednego worka, ponajadali sie ludzie, nie szli na ųobia•do domu, ino f poliu jedli, tam se ųotpoczeli i dalej stawali i dalej robili. [*Tym ludziom, co pracowali w polu, zwłaszcza daleko, to wynosili jedzenie?*] **D:** Wynosili, ta dzie ta is ą do domu taki kawalek, niż do domu, niż z domu znowu, ta to czasu zajęło, a tak cy [!] wyniesła gospodynia, cy [!] wywius koniem f pole jedzenie, ponajadali si, stawali i dalej żeli, cy [!] tam ziemniaki kópali, cy [!] co•sie f polu robiło. [*W czym wynosili to jedzenie?*] **D:** F tym takim dużym. **A:** Zgotowali w garku, f tym nieśli [śmiech]. **D:** Na taliź nie naliaų, bo że by naliaų na taliź. [*Gdzie się siadało, aby zjeść posilek?*]

D: Na ziemi, ta jag Japończyki. **A:** Na ziemi, jag we żniwa, pani, żeli, to na snopku, a jag w jesieni, badyliarŋki zawionzaŋ, a ja... **D:** Badyliarŋki [śmiech], nie ta jag dzisiaj. **D:** Takie kszesło mieli. **A:** Kszesło, taborki, foteli ta.

O żęciu zboża

[*Czy pamiętają państwo, jak kiedyś sierpami żeli?*] **D:** Ta my żeli. **A:** Ųo panie, pałca... do dzisiaj to mam znag na pałcu, Ųot kiedy, panie, i znag je. **D:** A chto koso, gospodarz nie daŋ kosić, bo szkoda każdego kłoska było zmarnować, ni ta jak teraz, kombaj[n] zajedzie i... **A:** Jeszcze jag żeli, to gospodarz jeszcze kazaŋ te kłuski pozbirać, jakię zостаŋ po poliu, ni to jag dzisiaj, kombajnem zajedzie, wymłuci, to połowe zostaje na polu. [*Czy ludzie szanowali zboże?*] **D:** No a jak. **A:** No ta jak, ładnie snopki żente, ruwniutkie takie jak ta szklianeczka była, a postawiŋ te mandelie, jag nazywali, to asz sie chciało popaczszeć na to, tak, panie, jak... [*A co to były te mandele?*] **D:** To zboże. **A:** Mandeli to sie składa te szesnaście snopki, jak sie nażeło snopy, wi pani, wionzało sie, ni jag dzisiaj. No to nażoŋ, ładni wywionzaŋ, jeszcze szesnaście snopy, to składało sie na kupe, jag na mandeł, tak na sztery kanty Ųo. To sie nazywało mandeł, tak. Bo teras to stawiajo te kupkię, a tam ni, to kładli tag na kszysz, mandeli to sie nazywało, pani. Tak to żytko, ten kłusek to byŋ każdy jeden schowanyj, tyłko wiszchnij snop, żeby było widać, tag było połukładane, tak to piłnowane było, asz sie miło było popaczszeć na te robote, a dzisia•jeszcze popaczszeć na polu, jak te kupki stawajo, jedne tak, druga tak, to kłusie lieci, gnije s tego, alie... [*Dlatego tak równo było żente, bo ta słoma była potem wykorzystywana do tego, żeby poszywać dach?*] **A:** Żytny tak, żytny poszywali dachi, a psze•ne to na sieczke rżli, krowam walili na gnuj, a żytna to szła na dach.

Młócenie zboża

[*Czy pamięta pan, jak to wtedy młócono?*] **D:** Cepem, cepem. **A:** Ja to robiŋ, ja ni żebym pamientaŋ, ja to robiŋ. [*Niech pan opowie.*] **A:** W... prendzej sie kładło, te snopki na buisko f stodolie, młóciło si, wymłóciło si, na jedne strone, na druge strone, tego sie rozwionzało, wywruciło sie Ųo tak [pokazuje rękami], znowu si zwionzało, znowu na jedne strone, na druge, wymłóciŋ, wyteliępeŋ i na kupkię, na kupkię. To jag jusz powymłacane, ftedy jag robili, jag ◊ chcieli na snopki, to te słome sie brało i czszensło sie, szczensało sie tag, dzie jaka traŋka, dzie jaka słomka połumana, to zliciało na duŋ, a to sie takię muwiło Ųukłoty, to sie wionzało takie duże Ųukłoty i to na bok, na bok, puźnij jak te słome jusz fszystkie szczons, zrobiŋ snopki, to s tych Ųukłotuw braŋ po trocha, co muk, tag zależało jak snopki, braŋ po trocha tej słomy i robiŋ psywyruseŋku, zwionzaŋ i to wykrencali, ta snopka taka duża była, taka wykrencona, Ųo. I puźnij taka maszyna, to sie kładło ta jak, zalieżało jakię snopki byli, bo jak sie robiło kłusiem do gury, to czsza było obżynać te snopki, a jag na duŋ kłusiem, to jeszcze była taka maszyna, sie opcinało snopki, takię byli ruwniutkię, żeby ta szczecha jakoś ◊ wygliondała, bo jagby nie była obżenta, to jagby jo kozy optargali, to jak sie poszywo, to jagby schody że so porobione, tak

ta szczecha wygliondała, ładna. [*Co to była koza?*] **A:** Koza to taka była, to taka maszyna, taka z desek, taki wyciente, taki korytko, taki korytko, taka kosa była, taki specjalny nuż byu do tego, ja•kosa wygliondało, tak to sie ruwniutko sie ucieło, taka była jak szczyżona ta szczecha. [*Co to były te łukłoty?*] **A:** Słoma tak sie wionzała, takie duże ułkłoty sie... **D:** Takie duże wionzało i s tego puźni były takie. **A:** Malienkie wionzaū. **D:** Takie snopy... i takie duże, to sie wionzało dwoma pszewrusłami, by uona sie nie wyginała ta słoma, panie, to było robota szła. [*Dachówek wtedy było niedużo?*] **A:** Były, mało dachuwek ◊ było, a bliachi ta fcali, dzieś... w naszej wiosce było dwa domy z bliachi, a to fszystko pot słomo, fszystko słoma szłja. [*To było zdrowe i ciepłe w zimie?*] **A:** Zdrowe, jak pan muwi, i ciepłe, tam cy [!] daū cebuli, cy [!] coś nasypaū na strych, to to nie zmarzło, a dzisiaj, dać pod dachuūke, to zmarznie i jusz. [*A w lecie za gorąco pod dachówką.*] **A:** A w lecie za goronco, a pot słomo było dobrze. Tyłko że znoūu jag nie daj Boże w ogniu, to to już nie uugasi, to to jusz.

O pożarze we wsi

[*Cale wioski niekiedy poszły z dymem?*] **A:** A panie, uon nas jednego roku, to było tak f kwietniu, tag dzieś koło uosiemnastego kwietnia to było zdajsie, jak taki chłopak ◊ byu, miaū moze jakieś, ilie, dziesieńc liat, jak to byli kulki z naboju, to było po tej uukrajńskiej wojnie¹⁰⁸, dzieś se tam te kulke chciaū wytopić, s tej kulki cenē [‘cynę’], ji tam gospodarstwo było duże i uon wzioū poszet, rodzice pojchali [!], uojciec i brat starszy pojchali [!] f polie jusz, uo tam, matka, bapka jeszcze była. Doma tam palili, jeszcze tag dzieś pszed dziesionto rano, palili tam w domu, pszon-tali, a uon wzioū zapaūki i poset tam do, taka słoma stała s czerci, bułbulianka ta, zwozili na kupe, bo to szanowali, to tym palili w domu. **D:** To badylianjo. **A:** A stało to, a to było f kwietniu, na wiosne, taki wiater byu i uon posze•tam, podpaliū take słome i chciaū se te kulke tam wytopić. Jag wiater machnoū, jak sie zapaliło, f siedemdziesiont minut, panie, to poszło szesnaście gospodarstw do kożenia, krowy, konie, świni si popalili, fszystko, ze sto metry tak sie paliło, słoma, już nie daj Boże, a jeszcze jag wiater powieje, ho ho. [*A straż przyjechała?*] **D:** Śmierci ściongało. **A:** Strasz pszyjechało, jeszcze pieńc, alie nie dostompili, ni dali, wypaliło fszystko do kożenia. **D:** Krowy, konie.

O przygotowaniu dziecka do chrztu

[*Jak było ubrane dziecko?*] **D:** Ta dali mu koszulke, ubrali f koszulke, f pieliuszki je podwinęli, bo rajtuzeg nie było ta jak teras [śmiech]. Daūno, daūno. [*Z czego były zrobione pieliuszki?*] S czego pieliuszki? Swoji domowe byli pieliuszki [śmiech]. A stara poszwa jag była, cy [!] poszeūka, cy [!] psześcieradło stare,

¹⁰⁸ Chodzi o konflikt zbrojny między Polską a Ukrainą trwający od listopada 1918 r. do lipca 1919 r. Wojna zakończyła się polsko-ukraińską umową polityczną i wojskową, podpisaną 21 kwietnia 1920 r. przez Józefa Piłsudskiego i Symona Petlurę (wojna polsko-ukraińska w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wojna-polsko-ukrainska;3997500.html>, dostęp z 31.03.2022 r.).

koszule nawet jag była taka [śmiej] stara, że jusz nie do użyciu, rozdarli i powieli to dziecko. [*Jak w kościele wyglądał chrzest?*] F kościeli, ta f kościeli pszynie-sła kszesna i kszesnyj, i pszyszli do kościoła, no i jag zwykle czyszmyli dziecko, ta jak tutaj sie czszyma na rence, no ksionc ukściu. [*Gdzie chrzcili dziecko?*] Pszed uoutażem, a kiedy chto chciau, to u nas ksiondz ukščiu, w niedzieli i f taki dzień. **A:** I f taki dzień. **D:** To już zależy, kiedy chto chciau, to tam f kaźden dzień ksionc ukściu dziecko, jag \diamond czszeba było. [*Oprócz chrztu był jeszcze wywód, tak?*] **D:** Wywiat, na wywiat. [*Co to było?*] **D:** Jak M[...]? **A:** Ta jak ta matka z dzieckiem, do... pszed uoutażem, pszed Matko Bosko klijkała. **A:** Do kościoła, ksiondz uodmawia. **D:** ksionc uodmawia, że uona pszyżeka, że dziecko uofiaruje do Matki Boskiej, i taki by to wygliond było uo, i uofiaruje to dziecko Matce Bosce pot swojo opieke, to dziecko jako•sie szczęśliwie, zdrowo chowało, to... To wywiad nazywali.

O przygotowaniach do wesela i samej uroczystości

[*Jak wyglądało przygotowanie do wesela?*] **D:** Razem chodziuo sie, to w jednej wiosce, to jedno drugiego znało, no i chodzili i tam na zwieczurki pszeważni, wieczur taki chodziło sie pszońszć [!], na zwieczurki, poschodzili si pa•ny, chłopaki tysz sie poschodzili, te kawaliery, puźni•ju•szło si do domu, jak si s tych \diamond wiczurek wracało, tam ktury se podłapa, to leciau [śmiej] za to pa•no [śmiej], otprowadzi u puźnij jak si zapoznali, no to jusz te zarenczyny robili. Tam sie oświatczyu, że chce sie żenić tam, poszed jeszcze do matki, do uojca, powiedzia, zapoznali. To ftenczas już dali na zapowiedzi do ksiendza, ksionc \diamond wygłosiu te zapowiedzi, no ftenczas starali si na to weselić jusz, te, te, a weseli to tak robili, że rano byu, wieniec nazywali, schodzili si pa•ny, s całej wioski pszychodzili, pszeważnie sie pa•ny zesli do tej młodej, i tag wieniec jej plietli, śpiwali, ten wieniec uplietli i szli do szlubu. To tyż dawali im jeść, tym pa•nom tam za... na tym, na tym wieńcu, no i puźnij wybrali si, do szlubu poszli, chto mia u blisko, to na nogach szli, a chto mia u dalij, to uozami jechali, no tam wzieni szlub. Po szlubie znou jusz proszone goście fszystkie sie poschodzili, goszczo si, a te co nieproszone, to jusz nie ido [śmiej]. M[...], ty lepiej by opowiedzia. [*Co jedli na weselu?*] **D:** Co jedli... rano bukie piekli na to wesele, ten pirug uo, że ja muwi tak samo, sos robili, takie śmietane ze sera robili, ser i śmietana, tak to razem wymieszali i tak jedli. **A:** Galiareta i mienso, to muwi jag wiencej. **D:** Galiareta i mienso, nawet ni galiareta, im powedzieć studzinina, ta ja•kiedyś nazywali. **A:** A bo te drechli. **D:** Drechli. [*Drechli, co to było?*] **D:** Drechli, ta galiareta, studzinina, jag wam zależy, to można drechli muwić. **A:** Ty tag muwisz, ali fszystko tag ni muwisz jag było, jak ni szli na weseli, to i szli prendzej tak, szli, po, jag muwili, na zaprosiny do starosty jednego, do starosty drugiego. **D:** No widzisz. **A:** Szli po wiosce, ty lepiej muwisz, puźnij szli do družb, taki to go nazywali, taki zarynczyni, taki ni zarynczyni, alie i zarynczyni, szli tak... do jednego starosty, do drugiego, do družby, puźni szli, pszyszła, pszyszet młody z nimi, z muzykami już do młodyj, tam sie wybrali stamton•do szlubu i poichali [!] do szlubu, poszli czy poichali [!], no i tam pszy, z muzykami tam na boku dzieś... za kościołem, het na jakimś pliacu, tam muzyki grali, tedy tańczo, a młody poszli do

szlubu s tymi starostami. **D:** *Uo* widzisz. **A:** S tymi družbami, z družkami, wyszli ze szlubu, posiadali *uo*, do domu pszyjechali, poichali [!] do domu, z domu po dźwi, matka nie chce puścić, czszeba zašpiwać, zaczełi pod dźwiami špiwać. Wyšpiwali tam te pieśni, tam jak te starošciny, no i matka tej, i otwożyła, wyszła s chliebem, bochének chlieba, suł i dali to młodej lieli [!] wutka. **B:** No widzisz. **D:** Po kielichu tym, f progu pszywitali, taj i do miszkania, na stuų, pozasadzali za stuų, pozajadali, dopiro ftenczas to, co na stolie, to fszystko na stolie stoi, pogościli si tam, popili, no i dalij na podurku, czy do stodoły tańczyć, jak sucho na podurku było, to na podurku [!], a jak mokro, to f stodolie tańczyli, muzyki grajo, tańczo, špiwajo, taki weseli było. [*Jak była ubrana panna młoda?*] **A:** A pa•na młoda to ji tak, suknia b'jała jag zwyklicie, ni tag jak tera majo, puźnij mieli te suknie, a prendzej to tag mieli, jesze kiedyś, kiedyś spudniczka biała, bliuzeczka i tu na głowi to ni ta jak tera welion, bo jusz pszet samo wojno w welionie chodzili, no taki szpiłki kupali, takie byli szpiłki, robjone takie, ładne to były te szpilieczki, i bukszpan, i tu, tag na głowie, to miała tag zrobione jak to tak, taki jak kurone, jak coś, tag do gury te kwiaty m'iała, tag wystrojone na głowi, że ona ni•welioni, tyłko te kwiaty na głowie miała i te szpiłki tak popszyzinane dofkoła głowy. **D:** Pszyjeżdziali. **A:** To nazywali klychynia, idzie klychynia [!] [śmiech], na... **D:** No a widzisz... **A:** Pszyszli se jusz po tym weseliu, już rozebrali te młode, pszywitali i tedy założyli takie, jag nazywali, y, te... **D:** Krajka czy jaka? **A:** Ni, ni, jag nazywali taki ba... kijbaųki te. **D:** Baųniczka. **A:** Baųniczka taka wyszyta, powyszywana, kwiatki taki to zakładali tej kobiecie na głowe, tyj młodej taki porobili te, s tych uosuf [tj. włośów] gułki, to jusz kobieta, to ni pa•na, to jusz kobieta. [*Co to była bałniczka, czy to chusteczka?*] **A:** Ni, to była taka, wi pani. **D:** No jag opaski tera majo. **A:** Jag opaski tera zakładajo. **D:** Takie kolorowe, wyszywane. **A:** To tag było wysoki takie, ruźne kwiatki powyszywane, takie ładne to było popaczszyć na to. **D:** No widziš. Ja nawed zapomniała o tym. **A:** To czszeba muwić ta jag było. [*Jak był ubrany pan młody?*] **A:** Młody jag zwyklicie, f czarnym garnituże, tutaj bukiet. **A:** Pszy boku fstonżeczka, no i tag byų ubrany. **D:** Pszy boku bukiecik, a družba to miaų tu pszy rence chustke białe pszywionzane. **A:** Takie biała chustka na rence pszywion... **D:** No ja nawet nie pamientam, uon musiaų widzieć. **D:** ...zana taka nachaja. **A:** Jag wychodzili do szlubu, to żegnaų f progu czszy razy to nachajo. [*Co to była ta nachaja?*] **A:** To było taki, taka była, jak pani puowiedzieć, roncżka taka uo była tego i takie skuża•ne, pliecione takie, uosiem takie, jagby plietło te kosze, zapliatali czy coś, to nazywali nachajka, taki mieli Niemce do bicia, to jag wyprowadzaų do szlubu z mieszkania, to tak... w dźwiach, progu żegnaų czszy razy to nachajo. [*Czy ceremonię zdejmowania welonu nazywali oczepinami?*] **A:** Ni, ni nazywali, kwiaty z głowy jej šcionęgali, rozbirali. **D:** To jakoś nazywali M[...], ta jak, uo, że ja zapomniała, jak nazywali. **A:** Jak już, jag jej zdejmowali welion, wisz, a dawali jij chustke. Ja to jusz ni pamientam, jag dawali chustke. **D:** Ja jusz ni wiem, jak to nazywali. **A:** Alie ja wim, jag rozbirali i dali te baųniczke na głowe, jag nazywali, to robili te take gułki z boku wuosuf. **D:** Dawno, dawno. Bo jusz tera•za mnie tag ni robjo. **A:** Pani to już nie pamienta jusz tego, bo teraz nie ma. **D:** To już dawniejsze, het, het. **A:** Kiedyś jaka była, to każdyj... porobili se takie gułki i tu z boku, z wuosuf, te baųniczke

założyli, s tyłu takie stonszki powiesili, ta kobieta juś... [*Jak zakładali bałniczkę, to śpiewali?*] **A:** Jag zakładali do śpiewali, a ubirali, jagże młoda płakała [śmiech]. [*Czy pamiętają państwo te przyspiewki?*] **A:** Ja nie, kiedyś ◊ zem pamientau jak to śpiewali, a dzisiaj dzie tam pamientam... **D:** Ta, dzie to sie pamienta... **A:** Do tych czas [!], tylie to liat jusz, wielie to pamientam... **D:** Ta dzie to sie spamienta... **A:** Śpiewali i nawet, wie pan, ładnie tag było posłuchać, jak to śpiewali tej młodej, jak to... Tyłko że ja jusz nie pamientam te śpiefki. **D:** Ilie tych piosenek śpiewali ruźnych na pszywitaniu... [*Ludzie płakali przy tych przyspiewkach?*] **A:** Troche. **D:** Uo, płakali, a młoda to si tak spłakała, że rady nie było, jag jusz, uo, witali jo, jusz po kolacji, po fszystk'jemu, to ftenczas ◊ witali, to kaźden tańczyu s to młodo• ji pszyśpewouwali ji ftenczas piöseŋki, jaki se kto namyślau, takie śpiewau, to, to witali, nazywali, że to witajo. [*Czy pan młody i panna młoda mieli starostów?*] **D:** Nie, tylko młodyj. **A:** Młodyj, starostuf młodyj, uod młodego. [*Jaką funkcję pełnili starostowie?*] **A:** Starostowie, co uon mieli robić, uoni tylko śfatki byli, do kościoła to czsza było, ni ta jak tera, no tera bioro śfiatkuf, alie tera jiednego, a puźnij do kościelnego, a pszudy ni, a pszudy ksionc fszystko załatwiau sam, cywilnyj i kościelnyj, a cywilnyj puźni ksionc ◊ dawau do magistratu, do miasta uo•dawau, to ten cywilny szlup, a cauyj sam, załatwiau fszystko ni, żeby szet prendzej do gminy, tam szlup cywilny brać, puźnij do kościoła, fszysko odrazu f kościelie, u ksiendza, tam taliary spisau, spisau i jusz. Puźnij to co nalieżało do cywilnego, to ksionc to samo dawau do magistratu, do miasta. **D:** O widzisz, te posłańcy, uo, szli. **A:** Posłańcy szli do... młoda wysyłała do młodego. Posłańcy to tag dla, dla młodej kupili coś tam, dla tego młodego kupiła coś tam ta młoda, dla matki i dla uojca młodego. **D:** Pszeważnie chustki kupowali. **A:** Tam dla jakiejś, curka jag była, siostra tego młodego czy syn, coś kaźdemu, coś kupowała i to szli posłańcy, czszech-szterech mentszczyźni, posłańcy nazywali. **A:** To oni tam nieśli. **D:** Do dnia szli, pakuneczek ◊ do tego młodego. **D:** A śpiewali bez droge. **A:** Wyśpiwali sie, pszyszli tam, pukajo. Tam ich nie chcieli puścić, to im uobicujo, to to, to tamto, no wreszcie puścili ich ◊ do mieszkania. Tam podawali tego, tego, ten stawiau wutki, młodego uojciec. Wutki, popili, pośpiwali, po... ta, ta ruźnie tag działo. Ni ta jak teras, dzisiaj, ta dzie tam, panie. [*Przed ślubem młodzi wysyłali starostów?*] **A:** Szli, tak. [*Czy najpierw szli starostowie, a później posłańcy?*] **A:** Nie, posłańcy szli prendzej. **D:** Pierfsze. **A:** Pszed weselie. **D:** Troszka to jusz posłańcy, jeszcze ciemno było, szażało tak. **A:** Jak sie weselie zaczynało, wieczorem, to posłańce szli. **D:** Piersze. **A:** Do młodego, a puźnij odo [!] młodego, a puźnij od młodego już razem pszyjechali z młodym do młodej, to jusz i sie wybierali do szlubu. A starosty to tyłko tag byli, jak si muwi, pszy szlubie u ksiendza, pszy spisie, jak spisywali, to młodej te starości potpisowali, no i tam te starościny to piekli taki bułeczki, chuski [tj. huski] nazywali. **D:** Takie małe. **A:** To jag wyjeżdźali od młodej. **D:** Kaczuszki urabiali, gwiazdeczki. **A:** O młodej tak, ja tera... bułeczki so małe, takie chuski piekli, to nazywali chuski. Jag wyjeżdźali od młode•już do szliubu. **D:** Tag żucali. **A:** Swachi tag żucali te chuski, a dzieci tag łapali [śmiech] jedno poza drugiego. **D:** Tera cukierki żucajo, a pszetem. **D:** Takie małe bułeczki, chuski. **A:** Takie chuski. **D:** Chuski nazywali.

Obchodzenie Bożego Narodzenia

[*Jak kiedyś chodzili kołędnicy po domach? Proszę opowiedzieć wszystko o kołędnikach.*] **D:** O kolendnikach. To, to o Bożym Narodzeniu [śmiech]. To jak to to muwić fszystko, wieczeża, te fszystko. [*Jak wyglądała wieczerza wigilijna?*] **D:** Ta pszez dzień pszygotowało si fszystko do wygili, jedzenie puźni już wiczorem, jusz tak, że wilia [!] miała si rozpocznąć, pszynosili słome do mieszkania, ścilili na ziemi, na te podłoge takie proste te, pszynieśli tego dziatka, krula my to nazywali z wonsem, zwionzany taki snopek, postawili do konta tego krulia, siano si na stuu kładło pod uobrus, no i puźni ten co krowy pas, wziou sy łyszki, powionzaų, łyszki do kupki, zapchaų za tego krulia, żeby mu krowy nie liatali [śmiech], jag bedzie paść. No i jusz posiadali do wieczeży, zjedli. Tam robiło si pierogi s kaszy, s tego, gruszek my robili, pirogi s kapusty, ta kutia i barszcz, i fasoli gotowali, tag żeby byųo dwanaście straw i•chcieli. [*Co się składało na dwanaście straw?*] **D:** Chto miau, to daų rade, a chto ni, to ni. Kapusta, fasolja, kasza, no gruszki, gżyby, ta kutia. [*A gołbki robili?*] **D:** O gołompki, widzi pani, gołompki i robiło s kartofli, i s kaszy grycza•nej, sie robiło, jeszcze barszcz si gotowaų, uuszka, uuszka tak. **A:** A śliuki co. **D:** O śliuki, widzi pan, zjedli te kolicacje. **A:** Alie i opłatkem jak sie dzielili... **D:** Podzilili si opłatkem, zjedli te kolicacje. [*Przy dzieleniu się opłatkem składali sobie życzenia.*] **D:** Życzenia, poklinękali, zmuwili paciesz, zmuwiło si i ftenczas jag by• uojciec, to szet po kulieji uot starszego zaczynaų, na najmlotszym asz skończyų. [*Czego życzył ojciec?*] **D:** Ta szczęńcia, zdrowia, żeby si dobrze dzieci uczyli, żeby gżeczne byli, no i puźni jag zjedli kolicacje, tam zaczeli koljendować koljendy, koljendowali i zaczeli jusz chodźić te... Pszyszła gwiazda, uosiou, z osioukiem chodzili, s kozo, y, betlejka. [*Co to była ta betlejka?*] **D:** Takie zrobione było jak szopka i takie liałli [tj. lalki] se porobili, ta za to szopko jeden sia•ta jakby tu pot stołem [pokazuje ręką miejsce pod stołem], siat. Tak te liałki tam ruszaų, tag żem reņko, to śpiwali, y [śmiech]:

Holka, polka chodźmy, pora spać,
bo nam rano czszeba fstać.

Rano, rano raniusko, skoro zejdzie słoniusko.
Jeszcze słońce nie schodzi, holka jusz chodzi,
chodzi, chodzi po ryņku, szuka sobi nowiņku,
a ja•kuję, ta•kuję, tak chusara werbuju,
jag werbuju, bedom brać,
ty dzieweczyno daj mi znać [śmiech].

[*Później po tym wstępie było przedstawienie?*] **D:** Ta to w mieszkaniu tak, uoni do każdego mieszkania tak chodzili tak, to dużo. **A:** To [w] betlejce tak. **D:** To w betlejce. **A:** Wystawiali liałki i śpiwali. **D:** I śpiwali. **A:** Uona trocha błóndzi. [*Co tam jeszcze śpiwali?*] **A:** Ta, no śpiwali, tego tak puskali, takie caruwnice [!] i diabła. **D:** Masło robiła.

A: Siostruńcy struniu, struniu
choć napijem sie maśliejki,
kaj twoja maśliejka,

ji kajże, ja nie chcuzu,
do piekła, do piekła piekna [śpiewa],
my baby wygrali, wygrali,
buźmu diabła z Betleji wygnali, wygnali
buźmu diabła z Betleji wygnali.
Siostruniu, siostruniu,
taka twoja maślanka jaka taka,
ja nie mogu wypite.
My baby wygrali, wygrali,
buźmu diabła z betleji wygnali.

A: No i taka to śpiwali, to znowu, jak to jeszcze \diamond było, bo to było dwadzieścia sztery. Pary lialjek, bo to było tego. **D:** Lialjek nie spamięta człowiek. **A:** Fszystko nawet nie pamięta. **D:** Koza ja[k] psychodziła, no taka była, herody. **A:** Czekajeszcze pomahu, pomaliutku. [*Jak wyglądała ta koza?*] **D:** To takie było zrobione z dżewa, ęo tag dwie deski, tak pszyciskało [pokazuje rękami], takie na kiju i te koze ęubrali tak, fstunzkami takimi, i to ta•kłało, i koliendowali: „Fśrud nocnej cisze” koljendowali, praęda, koljendowali „Śrut nocnej cisze”, tyj kozie, takie miaę na sobie nażucone, jakiś ciuch takij podartyj i wykałjendowali te koljende, i tam im gospodasz \diamond daę pare groszy, no i poszli, za chwile znowu psychodzi Cherod, ty•cherody było nie wim, cztery, ni wiecej. **D:** Wiecej, ich \diamond było szterech \diamond żouńży, Żyt, śmierć. **A:** Dział... było. **D:** „To tysz kazałeś, Krułu... A coś ęosiem... Kazałeś, kruliu, wyciońć \diamond do szcendz betliemskie dziecie, alje ty nie wiesz, że twemu synowi s karku głowa zlieci, nie potrafi stracić \diamond Boga, bo na ciebi śmierć i trwoga. Kazałeś, kruliu...”. Ni... **A:** Tak. **D:** „Kazałeś, kruliu, wyciońdź do szcend...”. Alie ja to jusz muwiła, to już było... „betlijemske [!] dzieci”. [*Proszę opowiedzieć, o czym pani śpiewała.*] **D:** No, opowiedzieć... Ta było cztery takij. **D:** Jak... żouńżeży. **A:** Żouńżeży, i byę Żyd, i śmierć, anioę f tym byę, co tam krul. **D:** Krul i tysz tak śpiwali, puńnij znowu saliomony psychodzili, tak, nazywali si, tak samo było sztery żuńżeże, f tym i krul byę, i Żyd, i śmierć, śmierć ta•głowe ścinała kruliowi. Żyd byę, tak. **A:** Jak krul wołau Żyda, si pytau Żyda. **D:** Jak sie pytau. **A:** No... **D:** A ja pamiętam. **A:** „Żydzie, Żydzie...”. Ni... „Hetmanie, zawołaj mi Żyda”. No Żyt pszyszet. „Idzie, idzie, zara bedzi”. **D:** No widzi... **A:** „Żydzie, Żydzie, idzie, idzie, zara będzie”. [Naśladowuje mowę żydowską:] „No, co pan krul poczszebuje ode mnie?”. „Powiedz mi, Żydzie, dzie sie Bug rodzi”. „Bug rośnie w liesie”. „Żydzie, Żydzie, muf prawde, dzie sie Bug rodzi?”. „Buk si rodzi w liesi”. „Żydzie, Żydzie, muf prawde”. „Buk jesd Bogiem, Buk jez Bogiem”. No, powiedziaę dzie, ino już „Bug je bogiem”, y, zara.

Żydzie, Żydzie św'jad na upur idzie.

Ja wiem, ja wiem, ęono u mnie było

Trocha złota, trocha błota, fszystko zakupiło

A czego wy ta nie robili, żeby wy mieli,

a dzie wy se głupi rozum f kieszeni schowali, ęo.

D: Ta to je no ta... To nie pamienta... **A:** Ta to było, tylko to człowiek fszystko nie pamienta. Uono żeby tego dużo było, alie f tej betliejce, tak, zbuj [śpiewa]:

A ja sobie rozbujniczek, rozbujniczek
z janofskiego liasu, z janofskiego liasu.
Co zarobie to pszepije, to pszepije,
fszystko mi do czasu, fszystko mi do czasu.
Szkoda Kasiej było f Krakowie, we Lwowie,
ni nauczyła si peńknie śpiewać,
a ja sobie zaśpiewam, peńkna dziwa rosła,
A ja sobie, peńkna dziwa, peńkna dziwa,
bom do tego rosła, bom do tego rosła.
Poślubiłam barładyna, barładyna,
ni żadnego uosła, ni żadnego uosła, uo no...

O obchodzeniu Świąt Wielkanocnych

[*Jak wyglądały święta?*] **D:** Święta wielganocne, na... Tesz prawda, pszygotowali puźnij jusz, po uobiedzie ponieso świeńcić. **A:** Powidz, jag... to pszygotowali, jak to robili. **D:** No, napięko sie tych ◇ babek, a jeszcze Uukraińce piekli to, tag ja•koło uod woza piekli, my ni, połskię, alie Uukraińce jak piekli, to raz ja•koło uod woza, także te czeliuście f piecu, to wywaliali nisz, to fsadzili do pieca, takie wiel... duże bljachi mieli, uokrongłe. **A:** To paski byli, paski nazywali. **D:** Nieśli... paški [!], paski, to za pliecami niesła, f psześcieradle te paske take duże, a my to normalnie takie blaszki sie piekło, i te blaszka sie niesło, no i tam kiel'basa, jajka, pisarŃki, sul, ocet, si nie dawało do wyświencenia. **A:** No fszystko tam. **D:** No fszystko si tam. **A:** Ser, masło ta sie dawało. **D:** Ta ser, masło si dawało, no i niesło si. **A:** Kszan, ocet. **D:** Ja muwiła uocet, i pszyniesło si pot kość'juu, nauopkoło kościoła, pouopstawiali tak te koszyki, bo tutaj pszewaźnie każdy sobie czszyma w rence, jak pszyniesie, a u nas nauopkoło kościoła opstawili, tag opstawili, pszyszet ksionc, poświeńcių. No i to fszystko poszło jeszcze do Bożego grobu, puźni do kościoła te, co świeńcili, tam pieśni śpiwali byz noc, tyź watrowali [!] tam. Strażaki stali, ta ni takie strażaki, ino z wioski tak ubirali si, strasz czszymali koło Bożego grobu, no... Alie u nas ◇ było f pióntek i w ◇ sobote dwie noce stali. I tak pszychodzili coraz ludzi, zminiali si i śpiwali tam koło Bożego grobu, modlili si i tag do rezurekcji. Rezurekcja si otprawiła, procesja tysz chodziųa czy ['trzy'] razy doopkoła kościoła. Otprawiła si rezurekcja, pszyszliźmu do domu, tyź zjedli śniadanie, ftenczas ◇ dzieci, wo, na wioske sobie liatać, jag było ciepło, no to dobże nam było. A inny ras tag deszcz popadu, a my f tej wodzie tałap, tałap, kałuźu opczaskali sie jag bociany, pouobijali [śmiech] si i wio do domu, poucikali. **A:** No alie widzisz. [*Co się mówiło, wracając z rezurekcji, jeżeli ktoś pozostawał w domu?*] **D:** Chrystus Pan zmartystau. [*A co się odpowiadało?*] **D:** Prawdziwi postau, no i to... Ta fszystko. **A:** Fszystko czszeba muwić, ty nie muwiła, jak, jak pszys ten cały czas Pan Jezus lieżau w grobie, dzwony ni dzwonili, to chodzili s takimi, mieli porobione... **A:** Bociany... **D:** Bociany tak kałatali, to koło kościoła, kałatali, kałatuŃki takie

mieli z dżewa porobione, tłukli do tego [stuka o stół], zamiast dzwonu to tym kałatali, tymi bocianami, tymi kałatułkami. **A:** Ty gadasz, a nie gadaż za požontkiem. [*Jak wyglądała taka kałatułka?*] **D:** A to i tutaj majo f kościelie takie te... **A:** Takie jag młotek. Drewnia•ne, z dżewa, to tag bili do parkanu. **D:** Deseczka. **A:** Tag bili to ka... A te bociany takie mieli poróbione ronczi, kawałeg deszczuuki na tej poro... Takie młoteczki, to tag machaą. A to ta•kałat, kałat, ta jag bociany wygliondało. Ja•gra... wygliondały jag bociany, to było nawe•tag, to ta, jag zaczeli f piontek, jak Pana Jezusa do grobu położyli, to nie skończyli aż na rezurekcji. **A:** Rano to byu takie zwyczaj, ąo. **D:** Rezurekcji. [*Jak wyglądal śmigus dyngus?*] **D:** Ǫ nas ◇ we wtorek to robili. **A:** F czszeci dzień. **D:** Ǫ nas nie robili to f poniedziałek, no aż we ftorek. **A:** Nigdy w drugi dzień, poniedziałek.

O pracy na roli

[*Jak wyglądała praca na roli?*] **B:** A jak si robiło, jak si robiło... A ąorali, siali prosu, nie wi pani jaki? [*Nie.*] **B:** Ni, to siali prosu, to takie kasze jaglia•ne, puźni na stempy tłukli, a jag ni, to taki młynek ◇ był, że meł, te łupa oblatywała, a to kasze to dziś, dziś jeszcze ku... Dziś to jeszcze spszedajo. Hreczke siali, ryczana kasza, nie wi pani jaka? [*Wiem.*] **B:** Mi to mieli w domu młynek tysz i to ususzili jo, żeby usechła troszka na piecu i puźni na młyńku mełli to, złupawali tak, ładna kasza była. Reczke siali, lien siali, lien siali, rafali. Te głufki oblicieli s tym siem'jeniem, s tym co si sieje, ten a to lien późni ścilili na łoncy, jag dyszcz pada, on si uleżał, ta i tak, cy dészcz, cy ni dészcz, bo jusz na łonce rościeliony, cieżko rościeliony, i ąon tag lieżał i ąoni to puźni ten lien jak si uleżał, jusz puszczał te, ju• że pszendza bedzi, i ftenczas to pozbirali, miendlili, miendlili na mendlicy [!], takie miendlice byli ftedy, tag miendlili. [*Co to znaczy międlic?*] **B:** Międlic to znaczy, to miendlica taka była, we dwoje, tu [pokazuje rękami] składana tak i tu si puźni do tej miendlicy dawało, i tak si miendliło, to jego si f to złamało, złamało, a puźni jeszcze na cierlicy dali i ono ładno psze... wełna była, spszendza była ładna i to puźni na szczotce wieszali i pszendli, pszendli i puźni tkacz robił putno s tego i tak. [*Czy każdy umiał robić płótno w domu?*] **B:** Nie, nie, nie, to ino tyłko taki dzieś tkacz ◇ był i tak płutno miał, warstat taki i płutno robił, jak ta jag zwykle płutno, to jak muwili, jag nieras si kupuje cy [!] tak, to wa... lan... y. Płutno robili rozmaite, pokupią, boźmu pszendli na grube, na worki to robił tkacz i robili taki, że tekie na pościel, na ten, na... lia•ne było płutno, ładne było. To puźni si prało. Prało si, jak to muwili, biliło si, do wody si maczało. Na paświsku si rościęgało i biliło si, coras to słońce wysechło trocha, to znowu si, i ten, i tak. I praliźmu, i tak si wybieliło i takie biliutkie było, i tak.

O praniu

[*A jak pranie wyglądało dawniej? Jak się prało?*] **B:** A pranikiem. [*Co to był ten pranik?*] **B:** Pani, taki ąo pranik o tu [pokazuje rękami], taki był, ronczke takie ąo miał, krutkie, takie, a tu szeroki taki pranik, taki ąo, i to tym si prało. [*Czy tym pranikiem się uderzało?*] **B:** Tak, ali jak si poszło te płutna prać, to to jusz asz odchodziło

ten łoskut... do gury, tak to jes. [*Czy w rzece praliście?*] **B:** Tak, abo f stawie, taki staf, może dzieś ◊ był taki z wodo, a jag ni, to w żece, to si prało, pszewaźni stawy taki byli i tag my prali. [*Czy jedna osoba szła prac?*] **B:** Jag? [*Czy jedna osoba szła prac z domu czy więcej?*] **B:** Ni, a to ji ni, to dwje szło, to prało tak: ta staneła s tej strony, ta staneła s tej, alie czeba było deske, łafke take dać na uode, tu żeby stała i tu żeby stała, a tu s tej [pokazuje rękami] s prawej strony, bo to s tej uody chliupie, ta chliupie uody i ta pronikiem [!] chliupie.

O życiu w rodzinnej wsi

[*Czy miała pani rodzeństwo?*] **C:** Jag rodzeństwo? [*Rodzeństwo, siostry, braci.*] Siostre mniałam, dwie siostry. Jedna już nie żyje, a jedna już zdajsie dzież żyje, alie to do mnie dawno jusz, dawno nie pisała do mnie. To dwie siostry mniałam, alie brat, braciszka nie mniałam, bo za mału umarł, taki chłopczyk umarł, tak no, tak tyle fszystkiego, matka i uojciec, dwie, dwie siostry. [*Czy mieliście tam gospodarke?*] Ni taka gospodarka, konia czymał był, puki szwagier si ożenił, bo u na•synka my nie mnieli, to puźni jak si ze starszo siostro znaczy ożenił, to zieńcia pszyjeli rodzice, uon był mniał konia, uoraū sobie, takam robiū, taki i taka uo, to gospodarka była, taka duża, ali taka maliutka gospodarka. Pienknie, pienknyj uogrut, sadzili fszystko, siali taki uo i taki uo tam było. A byli ludzi, i bogate byli, bogatsze takie, takie ruźni mieszkali, biedniejsze i taki, a dzie niekture to nawet, wi pani, bidaczki i po żebra•chodzili, chodzili ja nie wiem, czy pani uo tym... Taka jak, tak jusz nie było rodzicuf, bo teraz, wi pani, teraz rente majo uo, a tam renty nie było. Tam jag jusz taki staruszki zostali same, to czeba po żebrach cza [‘trza, trzeba’] było iść i była... czy kobieta, czy brała se torbe i po żebrach. No, ludzie dawali po kawałku chlieba, nieras pamientam ta jag dzisiaj, pamientam, taki pszyszet staruszek tam i tak muwi: Joj ta. A ja muwiē: staruszku, co bedzecie s tym chliebem robili? To pszeciesz to pozasycha, jak to bedzecie jedli, dziatku, tego chlieba? A uun tak si biēdaczek na mnie paczy: Uoj paniusiu moja, ta ja nie musze jego jeść, ja pujde tam do gospodaża i dam gospodażowi, muwi, ten, ten chliēp, gospodasz chliēp rozmaczy, a kury dużo strasznie taki chliēb liubliu jeść, a gospodaż mi da pare groszy, a ja, a ja se kupiu w Grutku¹⁰⁹ bułeczke, muwi, bo tam blisko był Grudek miasto, ja se kupiu bułeczke, prawda, taki uo. Tam było całkiem, wi pani, całkiem taki życie niedobre było, taki życie, uo. A tu dzie by chto jakiēs ◊ znał, jakiēs ◊ żebranie, jakiē coś takiēgo, a ludzie pany sie tera porobili, jak sie strojo fszystkiē, a co majo fszyskiego, a dajcie spokuj, to to caūkiem sie świa•do gury nogami pszewrucił. Tak, kiedyś tego nie było, kiedyś tag ludzie faktycznie bidowali, a teras, tera bidosi nie ma, teraz b’jedaku nie ma. [*Czy tam, gdzie mieszkaliście, był kościół?*] Tysz ◊ był kościuū. [*Czy duży?*] Duży kościuū, bardzo duży kościuū byū tak, cerkwiē była tak, tam byli Polaki i byli Ruskiē. Cerkiew była pienkna też i kościuū, tak trochu daleko, daleko. Aliē pienkny kościutek ◊ był, dużyj taki kościutek ◊ był, o jo. Ja, to była taka duża wielga wieś, bardzo dobra. Wesoło taka była wieś. Tag ładnie było

¹⁰⁹ Chodzi o Gródek Jagielloński (obecnie Gródek, ukr. Городок), oddalony o 8 km od Wołczuch.

tam, tesz fajnie, takië piënkne sady ludzie mieli fszeńdzie. Ta tu, tu pszyszli i tu jakoś, alië tu zafsze muwio, że tu jusz jez wiencej, jes jakoś taki, że ludzie chorujo, muwio tak, tu jes ◇ gorsza ziemnia, tam była dužo bardzo dobra ziemnia, ziemnia kruchutka jag grudek, tam strasznie było dobże, ɔo, a tu jusz, tu już goże•je. [*Tam czarnoziemy były?*] Tak, taka była ziemnia, a tu jusz fszyskië muwio, że gorsze. Tu wience•jes piachu, taki ɔo, alië i tu jakoś ◇ żyjo, ɔo, jakoś ◇ żyjo ludzie, pracuju sobië ludzie i takië je, ɔo, takië, takië życie czułowieka [!], no ta co zrobić. No a ja miała siedem synuf. Czy to nie mu•ktury mieszkać, nie chcieli mieszkać. Tu na guże mieszka jeden syn, to drogom [pokazuje ręką przez okno] coś ◇ dwa domy, drugi syn mieszka w Żabicach, w Żabicach mieszka dwóch moich synuf. Na Gurnym Szlonsku tysz jeden mieszka, tak to si rozeszło. Pszyjeżdżajo tysz ◇ do mnie, pszyjeżdżajo i tego, i jag mi coś pszynoszo, tego coś popszynoszo, ja nie chce, bo na co mi czego. To ja mam, mi starczy fszystkiego. Zaproszo mnie tam zafsze, nieraz, ɔo, że tam poszłam, byłam, coś ◇ byłam, nie wiem, byłam, jag monż zaraz ɔumarł i ja tag, mi tu było jakoś ni tak, i poszłam tam, do Żabic, do swojej sy... Do swego syna. J[...] si nazywa, J[...] tak. Bardzo ładny dom oni majo tam w Żabicach, bardzo im dobże, bardzo piënkny sad majo, a mieszkajo po liucku...

O swoim ślubie

[*Czy pamięta pani, jak wychodziła za mąż, jak to wyglądało?*] C: Ta to wygliondało – piënknie byłam ubrana, w welionie tego i to ładnie, i tak, monż był piënknie ubrany. Dwie druszki było, puźnij te goście poprosili i był tam bemben, i skszypki, i taki bas, długi. No i tam poichali do kościoła, wzięli szliup f kościelie i pszyjjecha-li, i taki tam było wielkië objadu rychtowanie, koło domu i tańczyli, grali i tam byli łafki postawione, no i tak to si odbywało fszystko. To dawno, tak teras tego, to dawno si odbywało, nawet i taki wesołe żeczy si odbywali, alië teras trocha, czy ludzie trocha to jagby mondżejsze byli, czy jaki, nawet na weseliu tera tak si nie fściekajo, nie bijo si tak tera, jakoś tag inaczej, ja nie wiem, jak to powiedzieć, tak. Widocznie i teras ludzie tak trocha jakoś takie nabrali ambic'ji takiej liëpszej, ɔo, to takie było, a tam, a śpiwali, a co na świećcie, jo jo joj, Boże. Nu i wesoło było, wesoło było, koźden si czegoś, si ludzie fszystkië cieszyli, ni płakali, nigdy nic, ta ja wim.

O przyjeździe na Ziemię Zachodnie

[*Jak zachowywali się ludzie po przyjeździe na Ziemię Zachodnie?*] C: A tu liudzie trocha dzieś płakał, jak pszyjjechali, o jo joj, tu była bidosia tysz taka, jak to gadajo. Nijeden gożko płakał, tam nam było wesoło nam tego, no jakoś to szło, a jag ja, ja mam taki, ja mam taki dużyj ɔogrut, wie pani, jaż do tamtego domu, tu i tam che•tendy f koło. Ja mam dwie krowy, jedne że tera nie mam krowy nawet, bo to jusz ja jusz fszystko, dwie krowy byli fajne, byliby krowy i cielak ◇ był, fszystko si syny poženili, tu jeden syn tyż mieszka, tu ɔo tam dalej [pokazuje ręką przez okno]. ɔo, f tym domu, jag muj ɔogrut, tysz syn mieszka, tam tyż jeden, dwóch ◇ w Żabicach mieszka sɔnuf, a jeden asz na Gurnym Szlonsku mieszka, a drugi f Chojnowië,

i tak to si poroschodziło, te syny, te fszystkié, po całym tym... No i tak to je, i tak to żyjo. Do mnie pszychodzo, prawda, tysz odwiedzić, no i takié to życie jes, takié to jes. Tag było, tag jes i no trudno, no trudno. A jojojo joj.

Życiorys

[*Kiedy się pan urodził?*] E: Ja, urodzony usmego wżeśnia tysion•dziewięćet ◊ dwudziestym pierszym roku. [*W jakiej wsi się pan urodził?*] Wjoska Wołczuchy, powiad Grudek Jagielioński¹¹⁰, a wojewuctwo Iwoskié. [...]. [*Czy pracowali rodzice na roli?*] Nie pracowali na roli, mieli trochu ziemi, a ojciec służył, y, tag zwany, y, u, y, dziedzica we dwoże, no koźmi robił jako fornał. [*Jest pan żonaty?*] Żonate. [...]. [*Czy chodził pan do szkoły?*] Chodził, chodziłem, y, sztery kiasy skończyłem. Ali puźnij jeszcze dwa liata sie chodziło do, do czwartej kiasy, to sie nazywała pionta, alé puźnij tak cieszko było jusz pszet samo wojno, y, poszłem do hufca pracy, do Rebczyc¹¹¹ i tam jeszcze skończyłem dwie kiasy. Tam ućczyli nas, jeszcze skończyłem dwie. Tam ućczył nas jeden porucznik tam i skończyłem jeszcze te dwie kiasy, to miałem sześć kias. [*Jak wyglądała wasza wioska?*] Wioska było uosiemdziesiond numeruf tam •wiosce. Była duża wioska. Byli Poliacy i byli Ukraińcy ni, ali my nie nazywali Ukraińcy, ino Rusini. Bo tera Ukraińcy, a my Rusini nazywali pszed wojno, był kościuł i cerkwia była, nie, i to jakoś sie tag mniej wiecej nawidzili [‘lubili’], tylko pszet samo wojno już była jakaż ◊ taka nienawiść, jusz pszet samo wojno była nienawiść. A za czasuf pokoju była nawiść, jedne chodzili do cerkwi i do kościoła Polaki i żenili sie, a puźni jusz pszet samo wojno to sie odruźniali bo uoni chcieli samostejne Ukrainy¹¹². Nò alie pszyszli Niemcy i uubiecali dadź im tej samostejnej Ukrainy, alie nie dali, żeby uoni Poliakuw mordowali, alie nie dali im tej samostejnej Ukrainy. I puźni•jag jusz, y, pszyszli Ruski, nie, Ruski pszyszli do nas f czterdziestym czwartym roku, no to zabrali mie do wojska polskiego, nie. No i z wojska polskiego poszedłem na front, nie, Niemcuw bić. Nò i jag jusz mnie wyszkolili trocha, to poszedłem do... Warszawé zdobywałem, nie, nie, najpirf Prage, polske Prage i puźnij s Pragi szedłem na Warszawé bez Gure Kałwari, Bydgoszcz i puźni te niemiecké, y, mniasta, to byli po niemiecku, tag dobże ich nie pamientam, nie, po niemiecku mniej wiecej znam, jag uoni sie nazywajo, te mniasta no. I puźni forsowanie ^uOdry, nie, i puźnij nas samochodami brali i na Berlin, Berlin zdobywać, nie. A po wojnie to jusz, no to chodziłem, chodziłem na tych, na tych, te bande¹¹³ chodziłem w Białymstoku, chodziłem, nie, no jeszcze musiałem służyć czszy liata, bo s tego powodu, że byłem jeszcze młodym rocznikiem, nie. I po zakończeniu wojny wruciłem na Gurny Szlionsk, no i tam na Gurnym Szlionskie byli moi rodzice. I tam mieszkali u Niemcuuf, u tych Szlionzakuf. No alie Szlonzaki popszyjmowali uobywatelstwo polskie jako Poliacy, no i musieliśmy

¹¹⁰ P. przypis 109.

¹¹¹ Rabczyce (ukr. Ріпчиці), miejscowość we Lwowskiem, ok. 80 km na południe od Wołczuch.

¹¹² P. przypis 103.

¹¹³ „Bandami reakcyjnego podziemia” propaganda PRL określała żołnierzy podziemia niepodległościowego.

szukać ◇ dzieś. No i tu pszyjechałem do Jaroszufki i tuta•jestem ot czterdziestego siedmego roku. Chodziłem do tartaku, alie mi si to nie widziało i wziołem sobie go... Zaczoł gospodażyć, ziemię se dobrałem i gospodaże do tego czasu. Już jestem tera na emerytuże.

Podróż na Ziemię Zachodnie

[*Jak przyjechaliście na ziemię zachodnie?*] **B:** Naz wywieźli do pociongu, to naz wywozili, ȳo. Sonsiat, chodź ^UUkrainiec, wywoził nas, tak, do pociongu w Rodatyczach¹¹⁴ na stacji. Stamtont pociongiem, pociongiem nas tam zawieźli aż do, y, nie Szczelce, tyłko Wieńkszyce, do Wieńkszyć, tag zapominam sie troche, do Wieńkszyce naz wywieźli, bo tam byli Niemcë i muwili, że my tam zostanim, a ich ◇ wysiedlio, wysiedliadź już bedom. My tam byli dwa liata. Pani, namienczyliźmu [!] sie, bõ siostra menża nie mniała, umar. Dwadzieścia czszy liat mniał, jak pomar. Wzieli go Niemcy na foszpan¹¹⁵ i dwa miesience czszymali i coś, razem s końmi, ze fszystkim, dwa miesience czszymali i puźni pszyjchau choryj i jusz puźnij f szpitalu ȳumar. [*Co to był ten foszpan?*] Foszpań, tagże tam pszewozić, co tam czszeba, było fszysko tak. Go wzieli i ta•go czszymali dwa miesience, tak puźnij jakoś pszyjchau. Choryj, głowa, głowa i ȳumar f szpitalu, ȳumar i siostra została z dwojgoma dziećmi sama. I tak prosiła mnie puźnij, bym pszyszła do nij, bo dzieci malienki dwojè i pszyszłam, pomogłam jej dzieci chować, tak, nu i tak.

O przyjeździe do Jaroszówki

[*A jak przyjechaliście do Jaroszówki?*] **B:** A jak, bo my ta• mieli, ma tam byli •Wieńkszycach, ja chodziła do pracy, prosze paniom, nie było ni s czego, kroweźmu jedne mieli i jednego prosiaka i takźmu czszymali. Chodziłam do pracy, do tartaku. I to od gatru [niejasne] takiè wielgie to fszystkò, ja i z drugo dziuczyno, my to ȳod gatru wywozili. [*Co wywoziliście od gatru?*] A przmy takich ◇ duże, te progi, fszystko po•ten, y, progi znoȳu, po•ten, y, że po•dali si pot szyny. Te progiźmu ȳodwodzili. Tam dwa liata žem pracowała, tak, ni było s czego żyć. Niemcy ni dali nic, ni chleba, ni niczego, jak to muwi, chodziłam do pracy. Jeszcze siostra mi zachorowało. Siostra puźnij zachorowała i była f szpitalu i ten, i ja, jag zachorowała, ȳona prosi, że ȳona prosi, że ȳona ginie, òperacji nie chcom zrobić, bo czsza pièniendzy, jag im dać pièniendze, ȳoperacjè zrobiò, pszyjchali, nic. Mi puźnij ludzie pożyczili. Ja dała pièniendzy, na stare pièniendzy sześć tysiency na ȳoperacje. Zrobili jej ȳoperacje. I puźni•ja tag do pracy chodziłes, troszka na życie i ludziom ȳo•dawać, siostrze poratować po ȳoperacji. Było, tamźmu byli dwa liata i puźnij Niemcy ȳobywatelstwo do Polski, ȳobywatelstwo pszyjeli i my musieli wyjechać stamtont i puźnij liudzi jeździli szukać sobie miejsca, żeby pòjchali do kturzej wioski, a ȳod nas tysz tag nie można było, bo siostra, a jeszcze siostra nie

¹¹⁴ Rodatycze (ukr. Родатичі), wieś oddalona ok. 4 km na północ od Wołczuch.

¹¹⁵ Forszpan 'podwoda, obowiązek dostarczenia transportu konnego wraz z obsługą, tu – do dyspozycji okupanta'.

była taka chora, to f tym znalazli miejsce w Jaroszuŕce i dopiero stamtont pszyjechali. Do Jaroszuŕki chcieliŕmu wyjechać, żeŕmu musieli jakiŕs coŕ ukopać, to po nocy chodzili, żeby se ukopać. To Niemcy na koniach jeŕdzili za nami, żeby nie dać, tak, a puŕnij stamtont pszyjechali, to ŕem ta, znof, ni ma co tu. Poliŕ uodłogiŕm lieŕzy, ni ma, komary tag że wyjŕs nie moŕna, tak ten. Tag my byli i ja poszła szukać ◊ za praco. Cwszy dni chudziła szukać ◊ za praco. Tu uobiecał juŕs jedŕn, że da i ni. Puŕnij my poszli tu do młyna za sonsiadem uorki pszeuŕzać [tj. worki przewoŕzać]. Uorki pszeuŕzać i ten, żeby coŕ se zarobić, y, dopiro puŕnij poszłam dalej. Nawet poszłam znof, poszłam do tartaku. Poszłam do tartaku, a f tym tartaku nich tyłko same mŕszczyŕni robili, a kobiety nicht. Ja muwiła, dwa liata robiłam na Gurnym Szlionsku f Szczelcach. Szczelce Uupolŕskie. Tam ŕem robiła dwa liata, z Wieńkszyc tam do Szczelic chodziła, chodziłam dwa liata, pszes tego, że piły rŕnŕli, ten i my to fszystko uod gartu [niejasne] uodwozili. I, i puŕni my to pszyjechali i poszłam tutaj do Chojnowa, do Chojnowa do tartaku. Tak samo jak pani robiła tam f tym, to i tutaj paniom weŕmiemy, pszyjmiemy i my tu. I ja tu chodziła do tartaku. I tuŕem robiła, robiła razem z mŕszczyŕnami na pliacu takiŕ kliocŕ tneli, dłuŕgiŕ piło i ja ŕnela. Tak czeba było robić. A puŕni dali dachi składać ◊ deski, brusy takiŕ wielgŕ [!], grube składać f ten, sztapli i dach ◊ ŕem robiła, fszystko to puŕnij wzieli, ta, jusz tam ŕem chodziła do pracy, tak. Pszyszłam s pracy, znouwu siostsze musiała troszka pomagać, bo uona sama nie mogła. Nie miałam czszym uodŕywić i ja nie wiedziała dzie sie ŕucić, żeby ja sie dzieŕ ◊ ŕuciła, żeby ja jo troszka poratowała. I ja nie miała co zjeŕs, to mnie siostra, a dziecko chodzili do pierszej kliasy, do drugiŕj, jeŕ mi pszynosiło, siostra zgotowała, jeŕ mi do tartaku pszynosiło, żebym coŕ zjadła. Nie moŕna chliŕba, nic nie moŕna se było kupić. To kierownik siŕ pszyszed jednego razu, zobaczyu, uo, s tartaku i pyta si, a moŕna kosztować, a ni bedzie siŕ pani bŕydzić. Wziou skostował [!] jedzeniŕ, a puŕnij, jak pani nie zje, to niech se pani postawi do kotłowni, tam nie wołno było, dzie uoni palili, niech se pani zanie sie, postawi na piec, żeby było, żeby zimne nie było i tak. Robiła pieńŕz liat f tartaku. Na Gurnym Szlonsku dwa, a tu pieńŕz liat i tagŕem robiła. Chodziłam do pracy siedemnaŕcie liat, alie nie mam, ino czszynaŕciŕ podane. Ni mam, ino czszynaŕciŕ podane. A te nie mam wycionŕnientych. Niŕ wiedziała, że mi czszeba było, i tak. I dzisiaj na tŕj potstawiŕ, że mi troszka pieniendzy dostaje, miałam na czszeciej grupy inwalidzkiej dostała pieńset pieńdziesiond złotych. Dostawała, i to nie było s czego kupić, niŕ wŕgla, ni ŕycia i to na fszystko. I co zrobić, czsza było ŕyć i tag do tego czasu, tag uo po troszka.



Dom Ludowy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wołeczuchach 1932 r.
Źródło fotografii: zbiory NAC

WOŁOSTKÓW

Informacje o wsi

Wołostków (ukr. Волостків) leży 14 km na południowy wschód od Mościsk, ok. 20 km od granicy polsko-ukraińskiej. W 1890 r. wieś liczyła 1205 mieszkańców, z tego 591 osób stanowili Polacy, 596 Rusini (Ukraińcy), 17 Niemcy. Jeśli chodzi o wyznanie, 560 mieszkańców Wołostkowa stanowili rzymscy katolicy, 592 – grekokatolicy, 45 – wyznawcy judaizmu, a 8 osób zadeklarowało inną religię (Słownik geograficzny XIII, 896). Wierni Kościoła rzymskokatolickiego należeli do parafii w Sądowej Wiszni, oddalonej od wsi o ok. 7 km, natomiast grekokatolickiego – w Stojańcach, przy czym w Wołostkowie mieli swoją świątynię.

W Wołostkowie urodził się Barnaba (Wasilij Wasiljewicz Wołatowski-Wołostkowski), biskup Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, XVII-wieczny działacz religijny¹¹⁶.

W drugiej połowie XIX w. właścicielem dóbr ziemskich w Wołostkowie był Franciszek Ksawery Petrowicz, działacz społeczny, przedstawiciel stowarzyszeń gospodarczych, jeden z pierwszych członków Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego¹¹⁷. W 1873 r. ufundował we wsi szkołę powszechną i zobowiązał się ją utrzymywać w imieniu swoim i swoich następców (Zagroda 1873, 8). Na początku XX w. majątek ziemski w Wołostkowie przejął Gustaw Rupp, Niemiec.

Według statystyk z 1921 r. Wołostków zamieszkiwały 1452 osoby, z tego 1039 zadeklarowało narodowość polską, a 413 ukraińską. Spośród wszystkich mieszkańców 666 należało do Kościoła rzymskokatolickiego, 728 – do grekokatolickiego, a 58 było wyznania mojżeszowego. Na początku lat dwudziestych XX w. mieściła się tu jednoklasowa szkoła powszechna z siedzibą w jednoizbowym drewnianym budynku (Lehnert 1924, 35). Następnie, według relacji mieszkańców, w latach trzydziestych została ona przekształcona w szkołę siedmioklasową. Pod koniec lat dwudziestych XX w. w Wołostkowie działało także kółko rolnicze Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

W. Kubijowycz szacuje, że w 1939 r. Wołostków liczył 1660 mieszkańców, w tym 820 Ukraińców, 780 Polaków i 60 Żydów (Кубійович 1983, 52). Przed II wojną światową mieszkańcy żyli stosunkowo zgodnie, wspólnie obchodzono święta, zawierano małżeństwa mieszane. Wśród społeczności Wołostkowa byli też Polacy i Ukraińcy, którzy zachowywali wobec siebie dystans. Jak wspominał Informator B: *Poki ni było czydziestegu dziwiontegu roku wojnè, tu Poliacy si żynili*

¹¹⁶ Православная энциклопедия, hasło: Варнава, <https://www.pravenc.ru/text/154277.html>, dostęp z 19.01.2022 r.

¹¹⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Ksawery_Petrowicz

z Ukrainko tag nazwane, a Ukrainic s Polko, to chudzili jedèn dò drugiegò na świenta, a proszesz pana, chto był twardy Ukrainic, to nie sze•tag do Poliaczku, a twardy ja tyż bylbym, nie szej do Ukrainki znouw.

W 1945 r. Polacy zaczęli opuszczać rodzinną wieś. Wraz z transportami z sąsiednich wsi wyruszali z dworca w Sądowej Wiszni ku zachodniej granicy Polski. W ogólnym chaosie związanym z organizacją transportu gubili się, a także tracili dobytek, który padał łupem lokalnych bandytów. Pochodzący z Wołostkowa Jan Specylak wspominał: *Dla nas dodatkowym nieszczęściem było to, że miejscowa ludność ukraińska, która tam została, stworzyła tzw. bandę szubrawców, złodziei [...]. Ja byłem z chorą matką, ojca nie było, nie było komu stać w obronie naszej, zabrali, ukradli nam krowę, konia [...]. Jechaliśmy tu na Zachód bez tego inwentarza* (Straszak-Chandocha 2021, 152).

Na Ziemiach Zachodnich wołostkowie zostali osiedleni m.in. w Borowie, Piotrkowie Borowskim, Rochowicach, Główninie – do wszystkich wymienionych wsi trafili autorzy zgromadzonych poniżej relacji. Przez pewien czas (według informatorów trwało to około roku) mieszkali i gospodarzyli wspólnie z Niemcami, zamieszkującymi te tereny przed wojną. Jak wynika z opowieści, było to sąsiedztwo zgodne, przyjazne. Informator H zachował następujące wspomnienia: *Jeszcze my byli rog z Niemcami, za rok czasu dupirò zaczęli Niemcy... stopniowò ich ◊ zabiera i uod'jeżdżać. A tag nie chcieli od'jeżdża... no nam to... by si tak pszyzwyczaili, muwiem pani, żał było, jak tak Niemiédz wyjechał, jak choroba, on se tu mieszkał na dolie f tym mieszkaniu, ja sobi tu... i my se bardzo dobrze żyli w zgodzi. On jag wyszed, zawdy: dzień dobry, K[...], i taki wesoly chło•był. No ali widzisz pan, że uni ich ◊ zabrali stont.*

Mimo upływu pół wieku od przesiedleń respondenci z tęsknotą wspominali rodzinną wieś: *Tam dzie my miészkali, prosze^m pana, to ja bym tak panu powiédział, jag Adam w raju. Byś pan dzisiaj pszyszé•tam dzie my mieszkali, to tag Boga kocham, raju nie czsza byłò* (Informator H).

Materiał zebrał w latach 1989–1991 Antoni Adam Kwiecień. Brak informacji o ilości utrwalonych nagrań.

Informatorzy

Informatorka A – urodzona w Wołostkowie w 1906 r. Ukończyła dwie klasy szkoły powszechnej. W 1945 r. wraz z mężem i córką opuściła rodzinną wieś i wyruszyła na Ziemię Zachodnie. Osiedlili się w Rochowicach na Dolnym Śląsku. W młodszym wieku informatorka z przyjemnością czytała gazety, oglądała telewizję. W chwili zbierania relacji choroba oczu utrudniała jej korzystanie ze środków masowego przekazu. Respondentka opowiadała z przyjemnością – o Kresach, młodości, trudach dnia codziennego na Ziemiach Zachodnich. W zbiorze poza tekstami od informatorki znalazły się też przypomniane przez nią słowa pieśni i przyspiewek z rodzinnego Wołostkowa.

Informator B – urodzony w 1907 r. w Wołostkowie. Ukończył trzy klasy szkoły powszechnej. W rodzinnej wsi, poza pracą w niewielkim gospodarstwie, prowadził także warsztat szewski. Wcielony do 2 Armii Wojska Polskiego opuścił Wołostków. Po wojnie nie wrócił już na Kresy, odnalazł rodzinę na Dolnym Śląsku w Piotrkowie Borowskim. Respondent opowiadał chętnie i barwnie, zachował w pamięci wiele szczegółów z życia na Kresach.

Informator D¹¹⁸ – urodzony w 1914 r. w Wołostkowie. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej. W latach 1936–1937 odbył zasadniczą służbę wojskową. Przed wojną ożenił się z mieszkanką rodzinnej wsi. W czasie II wojny światowej walczył na froncie. Po zakończeniu wojny wraz z rodziną przyjechał na Ziemię Zachodnie. Tu pracował na roli aż do przejścia na emeryturę. Na pytania eksploratorki odpowiadał chętnie, zachował dużo wspomnień z życia na Kresach.

Informator G – urodzony w 1920 r. w Wołostkowie. W 1945 r. przyjechał wraz z żoną na Ziemię Zachodnie, tu objęli gospodarstwo rolne. Informator udzielił niewielu odpowiedzi.

Informator H – urodzony w 1920 r. w Wołostkowie. Ukończył trzy klasy szkoły powszechnej. W 1945 r. z rodzicami i żoną przesiedlony na Ziemię Zachodnie. Wspólnie zamieszkali w jednym gospodarstwie. Odpowiadał chętnie, pamiętał wiele detali z Kresów, okoliczności przesiedlenia, perypetie życia w nowych warunkach na Dolnym Śląsku.

Informator I – urodzony w 1927 r., syn Informatora A. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej. W 1945 r. wraz z rodzicami przyjechał na Ziemię Zachodnie, tu pomagał rodzicom w uprawie roli, z czasem przejął po nich gospodarstwo. Nie wiele pamiętał z życia na Kresach, pozyskano od niego skromny materiał¹¹⁹.

Teksty

O dawnym zwyczaju zawierania małżeństw

A: Zaliooty, tam gódzili si za tẽ za poliẽ zategó i... To to tam ni byłó tag ȳo, jak sie... zẽ chodzil... i i żeni si, jak teras, ino jak tom, jużem muwiła. Nõ... idzẽ, bõ tamta ma wiency polia, tam tatõ kazał i tegó, õn pużni... y zafszẽ za to^m żałował, bõ... jak tylie chodzil, muw'jo, zẽ to si nie zapomnie, aliẽ. Tak to rodzice ftencza•żenili. Nõ tatõ pszyszẽd ze synem na zaliooty... muwi, tẽn Jasiõ muwi: jusz chodzẽ do ni rog, nu tu już bedziemy, tak pszychodzõ a, o i godzõ si o poli... puł morga polia... daji mniej, a tatõ muwi: ja tam mału, ja już mam tam dlia ciebi tamta ma mork polia. Nu pujdo tam... tato wutke... w jedny kiẽszeni kieliszeg dõ drugi... ido tam,

¹¹⁸ Informatorzy oznaczeni jako C, E, F oraz J udzieliłi odpowiedzi wyłącznie na pytania *Kwestionariusza* (Dejna 1987), nie pozyskano od nich ciągłych tekstów relacji.

¹¹⁹ Informatorzy o kryptonimach K, L, Ł, M, N oraz O nie zostali przez eksploratora scharakteryzowani, ich wypowiedzi pojawiają się sporadycznie w nagranych materiałach jako wtrącenia.

ta i on muwi: tatò, no ali ja tak chodzył do ni tyliè... Y rok, tò ty iliz butuų podar? Ty chodzył rok, to... nie, tatò ja tylkò w zimi chodzył w butach, a ja w lieci chodzył boso... Aha... takizèż uszczendny jak twoja mama, bò twoja mama całe liato boso, całe zime boso chodziła [*śmiech*]. Nu... nu i idò do těj pszyszły, tam do těj... un jo tam nie chciał, bò òna na noge kułała, i tak fchodzò tam, zalioty zrobili, już daji ten mork polia... nu ten si jusz cieszy, mork polia to kiedyż byłò dużo... I taj wrcajo, a on muwi: tato ali ʷòna ma jedné noge krucszè... Y, ty, synu, tò za ten cas [!] ty już zmiżał jej nogi, zè ma krucszè, musisz si spòwiadać z tegò. Nie gada, ja tag widzè, zè jag ʷona... zè ʷona kuliała... kulieji. E, ty na spszedaż jo nie biežèż, bedzi robiła. Nu i puźni to jusz to zalioty, no jusz to zalioty, ni, jusz puźni to weseli. [*Jak długo trwało wesele?*] Ta dług... czy dni, czy dni. Pierszyj dzień trwało, e... pszychòdzili, y, posłańcè, pszynosili kuszuliè i ten wienièdz ubirali, i tak śpiewali ruźniè:

Koszulia biała, co jo Marysia szyła,
szyła, szyła, wyszywała, Jasiu^hnowi daruwała...

Nò tak puźni ubirali. A kiedyż nie tag jak tera, tam gałonski jakiej mirty, barwińku, całe tegò. [*Co to był ten barwinek?*] A taki barwineg, i ʷo tera to jeszcze rośniè taki, i s tegò ròbili taki wieńcè, tej pani młodej takiego wieńca zrobili. Nò i tag ubirali, to nò puźni już do szliubu, idò dò szliubu, śpiwali, y. Nò i puźni pszyszed zè szliubu, tész śpiewali ruźniè, a no puźni bedò sie wybierali. Jusz... biero te paniè młode dò domu, taj bedò tak... I śpièwajo:

Do naz, Marysiu, do nas, bedzie ci dobże u nas.

U naz robota mała, bedzież Marysiu spała.

A toj i znowu śpièwajo:

Hoja, matusiu, hoja, wiedziemy ci wiel'gegò [!] gnoja.

Krowy ci nie wydoji, bo sie ogona boji.

Ciasta ci nie zamiesi, bo ji czapa z nosa wisi.

A... chałupy ci nie zamieciè, bo ji mⁿⁱotła w reńke gnicie...

No i tag już wy... pszyśpiwujò ruźniè tam p'josenki taki. Zaczèły śpiewadż, a, nò, cekaj [!], jag oni to śpiwajò... m-hu e... te [...]:

Jaka taka pènkata, jeno moja ni taka,

ja by kòmu zapłacił, żeby moji spènkacił.

ʷOn se tag wyszèd na te, zaczeli sie zgłaszać, zè za darmo. òn wyszed i tak sòbie grał, i tak se pszyśpiewywał, może da. ʷOn muwi: nie rupcie zatwardzènia, ja to niè... ja tego [*śmiech*], ja tego [*śmiech*], ja... A ʷon nie, pani, my za darmo, ja nie chcè takich ɔ¹²⁰ darmoż'jaduų... Nu puźni jusz to weseli, nu pszyszli, pszyśpiwuwali ruźniè. Mnie sie te piosenki pozapominali, m-h, no cekaj [!]. Nu... fszyskò mi sie zapomniało.

E...

Jag ja była pa•nò, żeby taka kuźda,
toby na te chłopy zachodziła nuźda.

¹²⁰ P. przypis 16.

E, czekaj... Jaki... taki...

Pò szyrokim stawi płyna płyni woda s... s... s pianò,

pyta si durén, jaki ja mam w'janò.

Czegò ty si, durniu, m^{nie} o w'jano pytasz,

ja czuła ud liudzi, że ty portég ni masz.

A chodź maź jedno, to i to same łaty,

pytaż m^{nie} się, durniu, czy dzifczè bogatè.

Tak pszy... śpiuwawali ruźniè, e. Tera ja... dużo widać tera mi sie nie pszypomnie. A puźni do szliubu, a puźni po szliubi... jeszcze i dòpiro pszyprowadzali te młode, y, tam dò tegò, do tej teściowej, a^l, ta teściowa, czekaj.

Teściowo, teściowo, żebyś...

Ta mama śpi•ewała:

... żebyż dobra była,

żebyż mojj curce kszywdy nie ròbiła.

Ta, m^{ie} è siè pozapominali piòsejki, ja taki ładnè wiedziała ['znałam']. Pustawili jedne miskè, take glinia•nè, tò byłò możè dwadzieścia ludzi, jedne miske take glinia•nè tu, a druge na drugim rogu [*gesty wskazujące miejsce ustawiania mis*]. Nu i ali łyże... i ser... Ali łyżeg, łyżki drewnia•nè, ali ser to wincy... chlieb i tak. Palcami [*ruchy oddające sposób jedzenia palcami, stukanie palcami w blat stołu*], ali to... Bożè kochany, ta żeby to si upowiedział ta, to... to fszys'kò. I i, to tag, i to tag jedli te, s te, s ty to śmietano, jedno z jednej miski, to fszys'kò jadłò i tag weseliej było i tak. A miensa nie tag ^o jak tera, da puł kurki tu, puł tu, no puskubali jusz... A to śpièwali:

Bieszci sobi kwas, kapustè,

bieszci sobi kwas, kapustè,

a nam dajci kurke tłustè.

Jag dali to mienso, to tak puskubali, na taki, że tak palcami tesz [*ruchy naśladowające czynność rozdrabniania mięsa palcami*], tesz to palcami jedli, bo to [*powolny ruch ramion*], he, ta co, ^o tym byłu muwidź nawet. To fszystkò bosò chòdziło, te dzieci, t•o... Mie sie fszys... nie... sie puźni dużò pszypomnie, tera... a p'juseneg ja juź wiedziała, pozapominała žem tész. Jeszczè ^o tym weseliu zapomniała, jag uni tag, a nu pszyszli, wzięła, e... pościł' nia•ne, nò i tag l'ezò... Ni majo dzieś spać. Tu jeszczè babcia stara śpi, na, e, na łafcè tu dziadèg a tu jeszczè te teście a tu chtoś... nu i dzie bedò spali to jeszczè można do tegò weselia. I... a muwi... tu ić pszyniś... co?... tak ten tatò... co?... ni masz co spać, pszyniś słomè. I n•a... na tym na podłodżè... na ziemi tò podłogi ni byłu no ziemia, pszynies pszyniuz dwa snopy słomý żytnej... ścieli y... a tatò ty jusz si žondzisz? Jeszczè ja gospodasz po cò dwa y snopyś pszynius?... tò jedèn ja mniał, bò wisch czeba puszywadź dach... a ty dwa bedzisz tu marnował tu zeczszeci. Nu i gada cichò tatò jutro juź niè bede, ta i tag lieżò ta putśluchujò, czy jusz chto śpi, nò i nicht tu nie śpi, a no babcia i ta stara babcia idzi... joj i dzież bes te dźwi... stała na nogè tej młò... tej pani młodej, a òn muwi... na chturès?... na chture ci stała na te kruczszè cy [!] na te?... nie na te dłusz ◇ widzisz ◇ gada jag dobżè że tag była ci obydwì potałaapała. I tag lieżò, lieżò, pszychodzi sònsiatka niby to soli pòzyczyć. Pszychodzi, gada, y, jag wam dobżè, jag wy

sobi śpici, jak pany. Put taki, muwi, f takò puściliò b'jało taki, a ten sy... ʷOjcidz muwi: widzisz, ja ci muwił, że ci bedò zazdraszczali, a ty... a ty si upar, że tamta... tylish chodził. No to taki byłu dużò, dò tegò byłò jeszczè dodawane, aliè ja... To nagrał pan ta? Nu to to taki byłu. Bożè kochany, jak tò byłu, jak ta si tera ma! Boże, każdy swoji miszkani... to... a pszudŷn siè pòżenili i tag u jednym to fsys'kò spało, i te młodè, i te starè inò pòtsłuchiwali, czy te zaspali... ta co to to. To ʷo, to ni ma co.

Obrzędy wigilijne

A: Wigil'ju, Wigil'ja, anò tak, tak to ʷo. Piekli takiè, chliebèk psze•nè i tag na sztoli [!] i sianò, i opłatki tak kładli, dwa... dwa te chlieby na tegò, nu i fchudzili kòlien... kòliendowali, dò kościoła chòdzili, takiè herody chòdzili, no tegò. Śpiewali... jag uni to. To śpiewali te Żydè. Take a...

... a ja biedny dziat, co ja bedè jat.

Takie dziady byli, dziaduŷ to byłu dużò...

U paciorèg nigd ni prosi,
dziadèk prużnè torbe nosi,
a ja biedny dziat.

Jagžèm poszed na ryneczèk,
pupod ʷokna panineczèk,
niejedna mi gro•żuciła,
u paciorèk pòprosiła,
taki to był czas.

Druga mi dała złutegu,
wymudł'żè mi Jajka megò,
taki to był czas.

[*śmiech*] Nu i, y, to warto co cy [!] nic? Nò takich ò dziaduf to byłu, chudzili, i chudzili dzieci kuliendowadź i s tymi herodami, chudzili. [*Jakie potrawy podawano w czasie wieczery wigilijnej?*] **A:** A stawiali, i nò... gżybè nasampszud gżybè, puźni kapusta, puźni ponczki, puźni jeszczè tam coź, jakiś tam taki ryby, jak coś tak. Ali kapus... gżyby to było pierwsze. [*A co to była ta „kutia”?*] **A:** A, no, a s pszenicè, y... me tegò, taka pszenicè tłukli i mak, tegò, i trocha cukru, i tak, to była kut'ja. A na Bożè Narodzeniè nò to jusz tam jake kurke zabili. Rosuł, ali to fszyskò drewnia•nè łyszki i miski. **K:** [...] byli [...] siano i na zie... na po słoma. Dzieci siè bawili na słomi i żytnyj snop f końci, to muwili dziat. **I:** Kruł. **A:** To bes tego to nie byłu... świon'. **K:** A do tego dziada to pchali dzieci, co mogli, a puźni po świentach ò zara szukali, bò tam u dziada jakiś kawafeczèg bułki cy [!] tam jakiś ponczek czy tegò, oj, taka radoź była, jak si znaliazłu u tego dziada coś [*śmiech*]. **A:** A tera? nawet... nawed ni pszynoszò... siana dò tegò [...]. Jag na Nowy Rok chudzili, tu szczudra... szczudraki dawali ludzi. [*Co to były te „szczudraki”?*] **A:** A, takie bułeczki, takie buł... takie jag bułki to piekli, takie żytnè... i to to nazywali szczudraki, nu nu.

Piosenki i przyśpiewki z okolic Wołostkowa

1

A: Wołostkowi dobżè, Wołostkowi śmiału,
tyl'ko sie fstydzimy mościskou fujarou.

2

We fsi malinowy^j stała chatka mała,
stara kôwalicha menża niè kochała.
Pòd liasem, pòd liasem m^mał tam kowal' kuźni,
a kowal'ka żyła s czeliadnikiem ruźni.
Stare kowaliskò nidz ^uo tym nie wiedział,
ruboty pilnował, zafsze f kuźni siedział,
a czeliadnig młody do izby zachodził,
a do majstra muwił, że po tytuń chodził.
Al'bo tesz po tytuń, al'bo pu zapal'ki,
aby tag uściskał zmarszczono kowal'ke.
Stara kowalicha całusy lubiała,
ku czeliadnikowi chentniè sie schylała.
Tak szczere kochani, muwi kuwalicha,
zabij mego menża, dobij gu du licha.
A czeliadnig młody liubiał sie z nio bawić,
tag jej odpowiada: ja go muszè zabić.
Poniedziałég rano majster głos podaji,
pujdzim do roboty, niech czeliadnik ^fstaji.
Ni pujdè, ni pujdè, jestem bardzo chory,
ja tam pu... pszyjde puźni do tej starèj kuźni.
Starej kuwalisko kliudź do zamku fklada,
Czèliadni•gu biji, kowal' trupem pada.
Pszychodzi do izb^y, kowal'ka siè pyta,
czyż òd razu zabił, czy siè ciebi chwyta.
Zabiłem, zabiłem, s cicha odpowiada,
rence mu sie czensò, pszy kowal'cè siada.
Teraz jezdeż wdowo^m, twuj monż już nie żyji,
podajże mi wodè, niech rence umyji.
Kowal'ka wnet fstaji, podaji mu wode,
całuji gò w usta, głaszczè gò pod brode.
Gdy si rozwidniłu, jusz trupa sputkali,
pana Kasińskiego żandarmi zabrali.
Zabrali, zabrali tymczasem dò kozy,
powodè... powrozy mu dali, krempujònc powrozy.
Żyd bez ^uoknò pyta, aj-waj, co takiegò,
na cò zabiraci pana Kasińskiego?
Niè pytaj siè, Żydzi, znasz ty dobżè jegò,

zabił on kówalia, sonsiada twójegò.
Boże, Ty muj Bożè, z wysókiegò nieba,
a ktuż moim dziecióm da kawałèk chleba.
Żèby jedno, dwoji, to bym sè radziła,
aliè dziewińcioro, cuz bendè robiła.
Jednò chcè spudnicè, drugè chce chusteczki,
usme kòliebe, spu... buty, usmè kòliebeczki,
dziewionte chce piersi, ja pokarmu nie mam.
Stała miendzy niemi, wzami siè zaliewa.
Boże, że muj Boże, co ja uczyniła,
żem swujegò menża zabić pòzwoliła.
A dali mi stary chałat i starè czapczyskò,
bedè w dziuzè sieżał za stare babiskò.

3

Maryna, Maryna, nakaszciè siè syna,
bo w głowiè zakrenciuų mojèmu dziefczeńciu.
Hasał ja se, hasał, jag ja konie pasał,
niejédnyj dzifczyniè fartuszeg rospasał.
Hasał ja se, hasał zè swoju Marynu,
jag ja było paro, Maryna dzifczynu.

4

Krakowiaczek ci ja, [w] Krakowièm si rodził, [w] Krakowièm si rodził,
dziesińdż liateg mⁿⁱałèm, już du panin chodził,
dziesińdż liateg mⁿⁱałèm, już du panin chodził.
A jagżè ja mⁿⁱałèm sidemnaście liatek,
kochałèm sześ panin, dwanaście menżatèk,
kochałèm sześ panin, dwanaście menżatèk.
A za te menżatki mnie dò piekła wzięli,
aż dò Lucypera mnie zaprowadzili,
aż dò Lucypera mnie zaprowadzili.
Dwanaście menżatek kochałèm, mu żekni, kochałèm, mu żekniè,
a ^oo mnie si zlièkni, ode mnie ucieknie,
a ^oo mnie si zlièkni, ode mnie ucieknie.

5

Jag ja jechał na Saksoniè,
byli japka na jabłoni,
byli japka, byli ślifki,
a na doli młode dzifki.
Jagżem jedne pucalował,
siedem liad żem ublizował.
Jagżem druge pucalował,
siedem liad żem wymniotował.

6

Jusz koguty piejò,
żarna krupy mieliò,
uciekaj, dziefczynò,
bo sie liudzi śmieją.

7

Ja u sfojej mamy ròskoszajke mⁿⁱiała,
f piecu si paliłu, ja na piecu spała,
a u cudzej mamy ja ranò fstawała,
słońcè na południ jaszczca ni śniadała.

8

Oj, siadaj, siadaj, Marysiu, z nami,
jusz ci nie pomoży twoji płakani.
Cztere koni stoi w wozè,
jusz ci ten pładż nie pomoże,
pojedziż z nami.
Jeszcze ja se bedè z wami siadała,
jeszczem swemu ojcu nie dziŃkuwała.
DziŃkuje ci, rodny ojcze,
wychowłèż mie bardzo dobrè,
tera nie beŃdziesz.
Oj, siadaj, siadaj, Marysiu, z nami,
jusz ci nie pomoże twoji płakani.
Cztere koni stoi w wozi,
jusz ci ten pładż nie pomoże,
pojedzież z nami.
Jeszcze ja nie bede z wami siadała,
żem swoji matce ni dziŃkuwała,
dziŃkuje ci, moja matkò,
wychowała żèż mnie gładkò,
tera nie beŃdzisz.

9

Starosta, starosta, broda ci wyrosła,
głupia starościna, że za ciebi poszła.
Pani starościna z dembowego liasu,
nie piekła piroguų, bu nie mniała czasu,
panie starościna, dajci mi piroga,
ja ni bendy taŃczuų, bo mie boli noga.

Obrazki z życia wsi pańszczyźnianej

B: Wie pan, czy ['trzy'] dni robiu u siebi, czy ['trzy'] dni u pana, a jag nie poszeu robić, y, weźmie udrabiać tych tych czych ['trzech'] dni, pszyszeu poliowy i, panie, guspudaża i guspodyni nahaju, uogin zagasiu, musisz f polie puść. Widzi pan, to były za pańszczyznę. Moja bapka muwiła: u naz była ta pańszczyzna i za ich o bapki jeszcze. To już oni upuwiadali, że jak pan, e, ten, to wyznaczył kawalierowi, sz chturu panno o.n ma się żenić, bo sam kawali se nie poszeu za pańszczyznę, nie powie za cały świad, ino u nas, to se pan nie poszeu się żeni•dzie chtam [!] chce, tykó pan wyznaczył, a jag wyz... na jegó pszyznaczuu mu, żynić si bedzi z nió, to na pierszy nodz uon busiał [!] bydź bykim do ni pszyść, ona pszysza do niego. To były za pańszczyznę, widzi pan, tak u pańszczyzna żyła, proszész pana. T[...] taki, mie sonsiad zno u upuwiadał, za pańszczyzny miał furmana pan i jechał kołu kszyża. A ten furman kołu kszyża znuł czapki ni ściongał, a kołu szubinicy ściongał. Pana to zadziuuuwałó, muwi: słuchaj, jak ty to robisz, kołu kszyża ni ściongasz, a kszyża... te czapki, a kołu szubinić? Bó tu Pan Jezus tykó sam utpuwiedział za siebi, a f szubinić za pańszczyzny wiszali. I tera ktore, [...] szubinić, ktore mi ta szubinić jes f sercu moim. Ja był w Majdańku, tu stoi szubinić i w Uświmcimi chto był je szubinić. Był pan w Uświmcimi? [Nie.] Tam jes, pan, ta... Niemcy wiszali i ta szubinić, widzi pan, za pańszczyznę oni wiszali. Muwi, bo tam niewi•né ludzi, tak ten utpuwiada furman, ta niewi•né ludzi utpuwiadają. I ten pan si zaciekawiu, jak to moży bydź niewi•nyj... niewi•nyj ludzi. Co mu pszyszu dó głowy s tyn... tymu furmanowi. chtury un jeździj temi końmi. Utrunnu sam pan noge, ułamał kuniowi. I puźni pszychodzi do ty całej gmi•nyj radę, do tych hersztu. Muj furman mnie... memu kuniowi mi nogę złamał. I jusz pusturuneg, dawaj go du szubinić i nic, furman ni ma nidz do gadania. Pszyprowadzili go put szubinić, a un ften•czaz im pszytacza, muwi: widzicie, to cy [!] wy go tera chcecie za zawiesić, ni wołnu, un kołu kszyża czapki ni ściongał, bo Pan Jezu•sam za siebi odpowiedział i za ludzi, a tutej, muwi, żyści wiszaci, on powi, ży niewi•né ludzi i ja tera pszyszët, pszetstawiu, a... a wy już go chcecie zawiesidź. Widzicie, że to je prawda. Widzi pan i te szubinić skasowali uot ften•czaz, tych szubiniću nie były. Ali Hitler nawruciu... tury, ja ich o widział w Majdańku, w Uświmcimi tu, tu szubiniću stoi, tykó w Majdańku wy•sza, a w Uświmcimi bardzo niziotka, że ino... nugami, ja•go pudniesu, tyko nogami, że nie dostał dó tego, widzi pan, to so... to so historji staro... dawno... żytni, pani. Pani ta...

Zarys historii stosunków polsko-ukraińskich

B: Poki ni były czydzistegu dziwiontegu roku wojnę, tu Poliacy si żynili z Ukrainko tag nazwane, a Ukrainic s Polko, to chudzili jedn dó drugiegó na święta, a proszesz pana, chto był twardy Ukrainic, to nie sze•tag do Poliaczku, a twardy ja tyż byłbym, nie szeu do Ukrainki znowu, bo ja je... Na co?... Wie pan, to były znuu, mi si ni pudobuwałó. Znuł [k]tury si Poliak żyniuł z Ukrainko, to uune to... jak... pszychodzi puźnó, só dzieci, jak si uurodzi imu chłopag, un niuz do

cerkwi, a kubieta sobi niesła do kóścioła. Ona jusz so, to jez ji, a to jez jegò, pani. To ^uuczył, proszész pana, tò je w Borowi nijaki, un był pszywódniczoncym, B[...] M[...], on tyż miał ^uojca Poliaka, matke Ukrainka, no i proszész, on um^{mi}ał pacièż, bo my tutaj rozmawiali, on jez ^młoczszyⁱ ude mni což ze... sie ^esiedem liat i... f czydziestym dzièwiontym roku, jag była wojna, jag un w... został Pszemyślia rozbity^ę, wracał se tendy, jag ^uod naz na Szambòr¹²¹, nu i tam zaszeu dzieś, ut... e... Drohobycz, i no do Ukraincu, nu i... ali... i ^uon um^{mi}ał, wie pan, pu polsku i pu rusku. Nu a tam akuratniè dzie ^uon pszyszzeu na noc, banda była tych ukrainska, jusz... jusz sie twòżyła s czydziestegò dzièwiontegò roku, jusz si twożyła banda: nu co ty jez za jedèn? Ukrain•cy Poliak? Bò oni zara mòrdowali. Ja Ukrainiec, a no muw, jak ty Ukrainnièdz, muf pacieź!, ^uojczè naź i z [...] ojczè naź i zdrowaś... i ^uon muwi tutaj, u J[...] G[...], jak szczygnòł J[...], ja tam był, no widzi pan jegò: Ojczè naź, zdrowaź, wyratowału. Pani, bo um^{mi}ał jèm, muwi, jeszcze powiedział: jako wieżè tag dalse [!], widzi pan, i to jusz, bo tak, jak te byli dzieci, wojcièc se uczył sobi, a ^uun sobi, a tèn słuchał, nauczył jakò bejnkard i um^{mi}ał, widzi pan. I dzisia tak pszeskoczý jag nasz papieź, widzi pan, ili iⁿzykuw un zna? A jag był nie miał inzykuu, un by si niè dogadał zè światèm, bò nigd niè jeżdziu tag i ^uun, wiè pan, tèn pacieź jegò wyswobodziu. A jagby m^{mi}e tak pszyszłu? Bò mie jag zabrali pòt pun•Drohobycz, to byłu dwa... jedèn był Poliag, drugi Ukrainidz, ali uni... tèn um^{mi}ał i tèn pu rusku, no ja nic, nu i tèn, proszesz pana, gospodasz. O, wydno, że wy Poliak. Ja muwi: tak. Ukraince tag nagnali już za Ruskich na punk, tak, oj. Za Austryji byłu dobrè, bo Poliag był, Ukrainic, to niè byłu ruźnicè. Polska pòfstała, fpszud jeszcze tag ^uo tész ni byłu ruźnicè, a muwi teras, nastala, to ^uo jusz, tu za tēj Ras'ji, pani, to puźni byli Niemcè i już wybieraj kukił [‘kakoł’] s pszynicie i już bij Polaka, i już niedobry^ę byłu, widzi pan, i takiè to byli te czasy niè nidobré. Dzisia my mamè, bo ni bede pana ubrazał tyko, bò mie niè upchodzi, nò ta ja, ^uu naz jes, tag my ze Fschodu, a pan, dajm pszyklat, s Cèntrali [‘centralnej Polski’], tak, i nasze te ludziè s Centrali, to my zè Fschodu, ja muwi: na mnie zè, ja Ukrainèc, nu a ^uun je Poliak, no a ^uon, proszesz pana, ali ^uon je Pol'ag, ali znu•weźmy ut Puznania, tu dużu znaju pu niemiecku, tu się muwi ty [*szybki ruch ręki zastygły w geście wskazującym*], ta ^uun Niemiec. Jez jeszcze takiè wytyki, o widzi pan, taka to historja na... a nacja narodu, ali chto ma dobry^ę ^uolièj w głowi, czy tèn Poliak, czy tèn Ukrainièc, ^uo, ili wieży w Boga, nie w d'jabła, tu ^uun jest... człuwiekim, tyku ten, co wieży za dużò, w d'jabła, panie, a f te dużu wutkè, zè tera, panie, to waryjujò i pijo się, i panie, bijò się, i durnieju, i już ^uu nas pszez wutke jedèn zdurniał, to gò wzieli fczoraj dzieś... do szpitalia, pani, tak to było, alie což m^{mi}ał historje jeszcze jedne powiedzièdz i zèm [!] zjad jo, panie, panie, tag ono bywało panie, tak to bywało, panie.

Żniwa w Wołostkowie

B: Biedny sze•dò bugacza. Ko... kosa i sièrp, to byłò żniwa, a cep to była maszyna dò młocki. Tag jes^t, żniwiarèg ni byłu żadnych. M[...] R[...] jak pszyjechał

¹²¹ Sambor (ukr. Самбір), miasto we Lwowskiem oddalone o ok. 35 km na południe od Wołostkowa. Drohobycz, miasto we Lwowskiem oddalone o ok. 60 km na południe od Wołostkowa.

z Niemiec, to powiedział że Miemca [!] maszyna żnie i wionże, to ja był może taki jak ten pan, ta ja si dziwował, żeby żeliazu żelū i wiunżał? A jagēm pszyszeū z wojny tutaj, na tēj guspōdarce, nie, na tej, na tej drugi, to pani, maszyna była, to ja dōpiru widział, że żelū i i wionżał, i była dobra. Jeszczy pru... pańs'fō prudukowało i guspodasz kupował, a tera fszyskiē, jag Ruski muwi poszli w dułoj, ino tyko kombaj, bō na co mu, s... żnie, bedzi wionżał, bedzi snopy stawiał, bedzi deszcz. A tera jusz, pani, wymyślieli, co inacze. Kiedyż była sierp i kosa, a tera, proszēs pana, co i•negō. I co my si dogadamy, pani szanowny. [*Kiedy rozpoczynały się żniwa?*] O, ūu nas ta jak tera, mamy lipic, a puczontēg lipca, puczontēg lipca. Puczontēg lipca zaczełi żundż żyta, tera mamy... dzisia kto chcē wiedziđ. Matki Boski Szkaplieżny, tykō tu si nie upchodzi, inō ūu naz opchodzili, Sōndowa Wisznia parafja i Stojańce¹²², a ten ūobra•zē Stojajēdz je f puwitku ['powiecie'] Żmigrut¹²³. To tam jes... tam dzisia parafja ūwiuntkujē jusz... m... b... dzie Wujcik... tam upchodzi dzisia Matki Boski Szkaplieżny... Matki Boski Szkaplieżny, jag ju pszysziō, już byli żyta poubżynanē, p... na... co my sami ju pszekładali, to znaczy był, mał tendy wejścia jedēn, to pużni un, jak pan stał tydziń czasu, to pużni si szło pszewracadż, żeby rozē... spodu ten snop ō wysech. Nu i wuzili du studoły i cepami młucili. Byli maszyny, kieratŷ, nu to ko•no, ali to grupszē gospodarzē [tj. 'bogatsi'], pan to miał jakiś, parufke, żŷ chōdzili młucidż, a chłop tyłko cep, człowieku. [*Kiedy odbywała się młócka?*] A pużni, tykō na naszeni dupiru młucili, a tak ta pewnie że pużni młucili, az [!] jak puz... puzbirał w jedno ūo... ūowiēs, jēnczmieñ, tu kusili, na grapki nazwane było. Mieli f kosach ō grapki... i to zbirałi, kładli, na pomisz chodzili, wionzali, pani, to była technika... nie tylko Połski stary^j, ali aŷtr'jacka i, proszesz pana, jesczē i była het, i s pańszczyzny załozonē, i tak... jag jedēn u naz Ukrainic muwi, z dawna dawna. Takie to były z dawna, nu i u nas to si fszystkō tamtō już minyłu, pszyszymy tu, już jak pan tera młotszy^j i pan tuż jesczē tyż widział, że maszyny żeli? Tak snopowionżałki tera ni, a... gdzie jedźmy... ja jeđdziēm jako stont, proszēs pana, e, Pszemyśł, nasza Kał'warja to jes Pszemyśł. Pan był f Pszemyśliu kiedy pan? [*Nie.*] Nie widzi pan, to proszēs pana, tam f Pszemyśliu dalie sos... so naszymy żniwa, bō my ūot Pszemyślia, ūot Kał'warji, ili my mieli, czydzieści kilometry, czterdzieści, i tam ja był teras, jesczē byłēm cztery razy: f sidymdziesionty piontym, f sidymdziesionty ūusmym, w osimdziesionty, w osimdziesionty drugi. W osimdziesionty drugi to był ze żonō, pani, i tam jesczē ta żniwa ūupchodzu, jak po naszymu, sirb i proszēs pana, bō kosy nie powiē, snopy stawiajo w mandeliē, ali jedna mandelia, a i•nē, proszēs pana, to stawiajo o, po dziesiē snopki do kupy i czapka idynasty. To stawia na wieś tam kułu Pszemyślia i jag był u Curyły, i f Curyłŷ, to je Tarnuū, Krakuū i tam tysz ciensze snopki, a idynasty nakryfka, prosze pana. Teraz ja już nie ūupowiem, ali tam jesczē nasz teren, to jesczē snopki ma. Ali chto ni poszē•dō kołchozu, jag nasz teren kołu Łwowa poszeū, poszeū do kołchozu, to ja był temu dwadzieścia jeden rok, maszyna kołhozowa jes•ta jag i ūu nas. Te, znaczy ūo, żniwa, e, kōmbajny to stałō nawet koło twegō wujka, jak Swawolia, to maszyna, pani. Widzi pan, jak to si fszys'kō pszyminyło i tag muwi,

¹²² Stojańce (ukr. Стоянци), wieś oddalona o ok. 4 km na północ od Wołostkowa.

¹²³ Żmigród, miasto na Dolnym Śląsku.

kosy byli, sirpy i tag dałszë, i tak sie jag zaczął w lipic, to sierpiń mamy pitnastyj, to pszyt sierpnia to już uofsy żeli. Bo już jag my szli na Kałwar'je, to uofsy uubży-nali, to trwali wience jakie pieńć-sześć tygodni u nas ◇ żniwa, i tag biedny to se wyżół u siebi i jeszcy do pana szeu tak, a proszész pana, a... a pany to najmali chłopy. I bogaczszyj najmał, jag miał dwadzieścia morgu, czydzieści, no ali ich ◇ było może sztyry cy [!] pieńć takich, jeden miał sztyrdzieści czszy tu, tam już do niego szli za te złutuwkë, pani. **L:** A to mało płacił, złutufke. **B:** E, i guspodasz [...] płaciuu złotuuke, i u naż Rup¹²⁴ płaciuu nam złotyⁱ i ut kopy, złotyⁱ. Twoja mama chudziła na kopy, to zarobiła u czszy złotych, jag już nażeła czy ['trzy'] kopy to zarobiła czy ['trzy'], a dniuuka ino złotuwka. Ali chto si chciał akord na... narobić. Tu jusz nażół się, to znaczy, że żół jeden dzień za czech ['trzech']. **L:** A ten Rup to kto to był? **B:** To był jakiż nijaki pan, z Niemiec pszyjechał, to nie był nasz rodak. **L:** On kupił tam ziemi, tak? **B:** On tam. Cy [!] uun s kartu•wygrał, czy coś, to jakiż... ja jusz... to chociaż był ftenczas tysz jeszczë młodyⁱ, ali on był z Niemiec, nazywali jego Szwab, ali uon czymał recht, jak tutaj Niemcy. Proszész pana, tykó żyè uun ni czymał tego rehtu jak tutaj, bõ tu jag ja pszyszeu, proszesz pana, to naszë Niemcë fszystkie robili na gòdzine, proszész pana. Uun to już nie robiuą na godzine, tyko si czymał recht i u niego miało bydź zrobione dobżë, a jag nie, tu palicõ pu pliecach, liaskõ, i u m^{ie} już roboty nie masz, to był pan taki, Niemiec, nazwany był Rup si pisał. Pani, mo... ali jag wojna zasza tu, bydũ zabirał i zawiuz do Pszemyślia, du Niemidz, a dzie to ju•z Niemiec pu... J[...] K[...] by powiedział. **L:** Tak, bo tam ta linja szła Kurzona. **B:** To już J[...] K[...] by powiedział, ud Niemiec, y, jegõ... zabrali mu bydło już, bo tutej za Pszemyśliem byli Niemcy i ^uoni ta... już Niemcë mu zabrali i dzie uun, pani. No co to jusz, pani, to so już liata, to je, panie, jusz poza pińdziesiont liat muumy, pani. Pan już jeznešmy dupirõ, jag ma pan dwadzieścia pieńć, czydzieści, a nie powi, cy [!] pan ma, paniè, to, a ja wtenczas miałëm, pani, jusz czydziestka, panie, to ja tys ni... ni utpowiem, dzie sie to fszys^kõ pszeminyło sie, paniè. [*Czy w czasie pracy śpiewano jakieś pieśni?*] **B:** Pieśni? **L:** Tak, czy śpiewali tam te te? **B:** Pani, śpiwali, tera•śpiwali, proszész pana nawet. **L:** Robili tag zwane õchote. **B:** Tak, pany rõbili, nasz niè robi.uu. S[...] robiuū, bo tańszë płaciuu i K[...] tam w Mitrowicach. **L:** Co to ta ochota była? **B:** Uchota, najeli, uo K[...] żëby ci był. **L:** ... muzykanty wiejskie takie. **B:** Muzykant... ze fsi, i un wziõł jakie dwa muzykanty du siebi, czeci tam jeszczë bemy, pani, tam uo był, i, liudzi to tesz, pani, czysz to tak tera, rozwaści sami, czysz to niè była głupota? Liudziè żeli, a ^uon szeu zë smykim i tam szed, i szed, i grał, i grał, i grał, a liudzi słuchali te uchote, tak. A puźni huliali za darmõ, bo pan zapłaciuu mało rubutnikowi, a muzykantowi musiał zapłacić, zë muzykant ◇ grał, pani, tu śpiwali. I... a puźni za darmo huliali, ali un se musiał zapłacić kaźden jedën, bõ mu tańsze zapłaciuu, pani, jag zamia•złoty dwadzieścia, tõ dał mu złotuuke, tak, proszész pana. Pani, taki to byli czasy, sensacyjnë, pani, to byli nie byli mondre czasy, pani, to nie byli dobrë czasy. Ja by f stare czasy... jestëm zë starej datë, ali ja bym nie putpisał. Starej Polski nie putpisałbym, bo żyli panowi i Żydzi, i proszész pana, nu jak powiedzieć,

¹²⁴ Rupp – p. *Informacje o wsi.*

i bogaczè, biedny^j, nie biedny^j. Tò chodziuù za robotò, szukał, dò Łwowa na piecho-
tę, pociuùk szej, tu był piéndziesion dwa kiliometry do Łwowa, ali ^uon jag byłby
chciał jechađ do Łwowa, musiał puś czy [^u‘trzy’] dni robidź, bò dwa usimdziesion
albo i czy [^u‘trzy’] czy złotych, puźni ta H[...] muwi, że i czy [^u‘trzy’], czy dziesińc,
ali za mnie był dwa usimdziesion. Pani, to cza byłu do pana robić, piéndziesion dwa
kiliometry do Łwowa jechać, a drugi czszy cały tydziń, żebyż zajechał do Łwowa,
ażeby si wyżywuù, to czeba było robić... dwa i czy [^u‘trzy’] tygodni, pani, to byłò
dobre? Prawda, że nie, widzi pan, to nie byłu dobre, proszesz pana, i muwièm, starěj
czasy Pòłski ja by niè putpisał, kurcza jegò madź, była, a tyłkò żyli panowi, Żydzi,
a biedny to nie, biedny to chodziuù za robotò, szukał na pichoty, szej do Łwowa i to
nie naszej, paniè. Żyd jechał, bò Żyt, nu cio jes, no, ja um’ju, ja umi, muwi,
schowadź dò połowy, żeby mie jakoś tak to byłu, żeby zarobidź jeszcze i dò kiszeni
schować połowe. Paniè, no to fszystkò sie minèło, panie, to sie fszystkò minèło.

Wspomnienia wojenne

B: A co do wojny, nu tò zabrali m^{nie}, proszèsz pana, jak panu wiadomò, Majdanèg,
Liublin, asz tam. I stam... poczymali w d[...] [wulgaryzm] k... styczeń, liuty i wy-
słali m^{nie} jasz pud Berlin i Drezno, Sudety. W Dreźni tu si z rodzony^m bratem spotkał,
un poszej f sierpniu, a ja jako grudziń, stycziń posze •tu si, pionty^j maj, spotkał
si put konièdz wojny w Dreźnie, tak ja wyszèt s tyj strony, a ^uon jakò zè Szczelina
i na kszyzowej [złożenie skrzyżowanych rąk na piersi] drodzy my sie spotkali. Nu,
bo ja... moja... moja armia szła... du pszodu, a ich artylier’ja stała, to byłò Drezno,
pani, f takich liasach. I, proszèsz pana, a jego kuliega zauważył z mojej wioski: dzie,
serwuz J[...], dzie ty. On muwi: dzie ty, dzie muj brat. On muwi: a tam pszy... sam.
To ja już dò U[...] wołajo, U[...], za tobò brat, poszukał, et, ty durak. Dzie un si
spudziwał, żeby m’ja spotkać, [w] takièm liesi, i tag dałszy... Nu to ja si spotkał, ali
moji oficerowi, bo jednè szły s pszodu, pruwadzili armiè, jag Niemièdz ma. **L:** To
czyli to byli oficerowiè, Poliacy czy Ruskie? **B:** Ta skon•tam, żaden Poliak nie był,
tykò K[...] jedèn pulityczny był Poliak, a te reszte... K[...] był Poliak, a te reszte...
G[...], K[...] i A[...] i ta dzie ta... y, a tych czsza mi pamiètađ dwanaściè, a jedèn
sie utopiuù, to już nie wièm jak, proszèsz pana, nu tu. [...] dawaj f pèr’jod, muwiè,
pani poruczniku, n’ja siè z bratem pogoworu¹²⁵. Bydzièż goworił [...], nu W[...]
uszej tysz parè kroki, bo pani, to jez wojskò, pani, to si maszeruji, widzi pan, i te
noc to my tak poszli, uu... taki byłu ukrunżyn’jè dla naz, my poszli [szeroki łuk
zakreślony prawą ręką] na prawy rękje. To piontyj maj... i proszèsz pana, ranò my
tak spotkali sim, ta jag był pan jag uò dzisiaj, nie wiem, dziwionta, dzisionta gudzi-
na, a te nodz ni, a na drugè noc s powrotem. My siè w liasach ◊ w Dreźni spotkali
drugi ras, to był... takiegò pierscinia, ‘aki ukrunženi tegò Niemca, tam jag nałapali,
to proszèsz pana, ja myślałèm, że z naszej wioski taki B[...] I[...], pani, że jegò...
pruwadzili, proszèsz pana, a oni byli, ta jak pan coś słyssał, bo ja sie nie znał

¹²⁵ Ros. *поговорю* ‘porozmawiam’.

[gwałtowny wymach prawej ręki] s to polityku łasasouć¹²⁶. Wie pan, ^uoni byli... z Niemcēm, to taki Ukraincē byli, nu tu jegō złapali, to ja siē udwrućiuu, żębym mi z moji wioski koliega mi nie poznał, bo ja siē tu nidz ni uratuji, paniē, nu ali ich utpruwadzili, złapali, czech [‘trzech’] utpruwadzili f takie liasy, szli drogo, takie byli kszaki, no ta co, puk puk i puzabijali... bō ich... **L:** A tam jeszcze ty opowiadał kiedyż, jak tego zabili, co s Pofstania Warsza^fskiego ochotnig był i on zaszczełił ruskiego kapitana. **B:** A, to to jusz pō frońci, pō frońci. **L:** To f kturym, f czterdziestym szustym roku? **B:** Ta, f szterdziesty piontym, dzie ta szusty, szterdziesty pionty... **L:** Piontym? **B:** Proszēs pana, to my stali, ja•Gozuu, Sołdin Zołdin¹²⁷, pan coś si őr’jentuji, tutaj Gozuu a Sołdin Zołdin? **L:** To tam Suliencin to niemieckie nazwy. **B:** Nō, tuśmy stali jusz. **L:** Suliechuf, Suliencin no. **B:** Ja ju ftęnczas pracował jakō... jakō... zawut szefski w warsztacie. Moji koliedzy do Frańkfurtu poszli, fszys’kie na miny... idynostka [!]. **L:** To był saper... jednostka saperska była. **B:** A... **L:** Wasza jednostka saperska była, tak? **B:** Sapery byli, tak. A... **L:** Ty był szefcem? **B:** K[...] tu uō jeszcze jez, muj kuliega, tu un by tēż dokładni puwiedział, proszē pana, őr był gonic sztabowy, szczy [‘jeszcze’] żyji, z Wołynia. Nō i, proszēs pana, ucikali, chto znuu szeu, proszēs pana, tam na te miny padali, za mi... niź ja wyszeu, y, dziwionty czy dzisionty listopat, to tam ubylu ijdynaści nieboszczyku, dziewindź byz nuk, paniē, to jes... Pu wojni saperowi wojna si nie skończyła. Panie, bo proszēs pana, őrni s tymi liancami, ja jusz nie znał si s tymi liancami, widział, ali taki G[...] muwił... dō krafca mu si zrobiuu [...] i muwi: ty, ja tebe zaberu sapoźnik.a, naczý szefca na idnu sutku¹²⁸, jedyn dzień i muwi, o [rytmiczne ruchy naśladowujące klucie podłōża] bedzisz stukał, nie wiēs, co ci czeka, pani. Nu, tag uni szukali miny, chturēn, dobży wie pan, tym liancēm, proszēs pana, o pani, widzi pan, tag o ma ősztukać [stukanie w blat stołu], jagby jo tam najdziś te miny, to maź upstroźni [!] si upchodzić, żebē utkreńci zemēg, a chto tag uo sobi szeu jag i bundź ał’bo jag Ruski, muwi p[...] [wulgaryzm], konic... A jag niē, to mu nogē urwału. Jēdnēm mojemu kuliegowi uoczy wypaliła... y, wina znuf, i akura*tag mⁿⁱe znuf chcieli zrubili s szefcēm, bōm nabrał pōt Pragu miastō Mielnik, e, kopyd, bō mi kazali. Nu i mie... to czy zrobi buty. Ja i •muwi: zrob’ju. Pani, jag zaczął robić, tu chodzili, paczyli si, jag ich őr bylu fszysztkie, cy [!] ja umiē, bō jag niē, to pojedziź na zadan’ji. A ja nie wiedział, co znaczy zadan’ji, ja wiedział zadanji, że je•zajeńcie, a je nie wiedział, że na miny. Nu jag ja, proszēs pana, już buty pustawiuu na wieczur na kōpyta, inō tykō upcesy, bō muszu bydź w nocy, bō kończu, bō rano utchodzili na miny do Frańkfurtu. Proszēs pana, a taki był, e, kuliega z mojj idynostki, K[...], muwi, J[...], s Tarnopolia. Ja ^uod Łwowa, on s Tarnoplia. Wisz ty co, ja ni szefc, ali ja nie chcu puź na to zadaniē, ic proź G[...], żęby ja został kołu ciebi. Nu tō co mi

¹²⁶ Własowcy, potoczna nazwa Rosyjskiej Armii Wyzwolenczej, podległej III Rzeszy, sformowanej w 1942 r. z jeńców rosyjskich przez gen. Andrieja Własowa. Według relacji świadków członków armii cechowało wyjątkowe okrucieństwo (własowcy, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wlasowcy;3997068.html>, dostęp z 5.01.2021 r.).

¹²⁷ Gorzów Wielkopolski (niem. Landsberg), Myślībórz (niem. Zoldin), Sulęcín (niem. Zielenzig) – miasta na Ziemiach Zachodnich.

¹²⁸ Ros. *Я тебе заберу сапожника на одну сутку* ‘Zabiorę ci szewca na jeden dzień, na jedną dobę’.

szkodziuu, jag ja sam siedzè, a pan ma pszyjè, paniè, to my jusz koliedzy, nie, tam ni byłu brata swata, inò... z Wilnò, Wołyń, Tarnopol, Lwuf, to był jedèn, to był jedèn. Nu tu ja, proszè pana, wieczur pszyszè, òni chudzili paczyli si, bò jag, muwi, nie zrobi, tò pujdè na to zadani, a jag już zobaczyli, ży jest, nu i ten ftenczas pszyszè, żèby ja gu prosiuu, żèby òn został. Ja pszychodzè, un se siedział pszy ksześli, to jag ja pszy stuliku, to jusz pu frońci, to byłu, poczontèk czerwca, nie powi, czeci [‘trzeci’], czwarty jusz [...] szlie, bò wojna si skòńczyła dziewiòntegu, a my tam jag zaszli uto Pragi dò Sol’din Zoł’din¹²⁹ i oni jusz fòrmirowali, pani, za tej pudruży na miny, bò tam poli zaminowanè so. Nu i je, ftenczas pszychodzè do G[...], pani puruczniku, ja zasaliutowa..., pani, ja mam prozbè dò pana, żèby pan mie zоста..., ja zostaji za szefca, żèby mie pan puruczniè zostawiuu K[...]. A a un stanul s ksześla: [...] [ros. wulgaryzm], a na miny chto pajd’jot?¹³⁰ [odgłosy tłumionego płaczu] To mie a•żał ftynczas, proszesz pana, co pan, zasaliutował i jusz ni maż dò gadania. I ja pszy... a uòn pszyczuci m^{niał}, bò, panie, minu mu w oczy wypaliła. To jes... żał, pan za nim, paniè, nu i co zrobi, nu i poszè, musiał pujśc, pani, ja sie został, a uòn, pani, ja pszeżył, a tam ich, co uucikali, tò, proszèsz pana, za nimi aż jeżdżili, bo to byli s Cyntrali [tj. z centralnej Polski] uto Krakowa, pani, to za nimi zara iżdżili pògònmi i łapali dò wiènziena dawali, chto uciekał s polia mi•ne.go. **L:** Ale miałes powiedziec o tym, y, no. **B:** A, uto tym to tèn, znuf, proszesz pana, to już byłu f czaz żniwa, byli na poliu mi•nym, wie pan, to byłò polie mi•nè, e, te... poli, żniwa już byłò, jenczmiń na... był wyżènty. Nò i, proszèsz pana. Aha, alie ten znow ros... kaprał z Warszawiè ròspròwadziuu warte, proszèsz pana, pu stanowiskach, i s polia tego wziòł, a jak szèu s tej wartè i zaszeu, proszèsz pana, do tych tarnopoliaku i tam już naròbili ten bimbru, jag zè Fschodu, i proszèsz pana, i un idz.ie, szosa jegò cała, ja nie widział, kòliega muj widzi, jeszcze żyji, nu i... A s plionu szkòłnegò to ja tak poftużè pu rusku: [...] szto ty se ruchajèż¹³¹. A un jag wartè ròspròwadziuu, mniał wartè, te karabin i tèn, muwi: szto ty siè ruchajèż. A tèn ściòngòł karabin, puk [przyłożenie dłoni w okolice serca] i f samò sercè. I zabiuu... Nò to òn ftenczas, proszèsz pana, jegò złapali, bo nie ucièk, i proszesz pana, dali go do e... Gużowa, do wiènzienia, był tam jesczy pieńc tygodniu i f czas polia, te f czas ò żniw, jenczmiè•ne żyto, jenczmiń na pomieciu kòszarkò był skuszony, i tag jag dam pszykła[d], ściana jak scmyntasz te szła, szosa tak, a scmèntasz tak szèu jag nasza moja studòła [zwrócenie ręki w kierunku stodoły] i tak j•mu put cmyntaży wykopalijamè, jegò pszywieżli, panie, skutegò. Skòtyj, a tu, tag ich ò byłò jag uto, tamta moja studòła [zwrócenie ręki w kierunku stodoły], ta deska, a tu scałyj sont czych [‘trzech’], jedèn... e, stoi, naczy sont pszy ksześli, na kszeslach te pszy stoli siedzu, a czy [‘trzy’] szczelciè, uni bajcy¹³² [niejasne], jedèn Poliag, a dwa u Ruskich i fszyskò nastawionè już na niego i òn sie paczy jusz tylko w duł... i jusz fszyskò. **L:** Ale mu czytali jaki wyrog, nie? **B:** Tak, a tèn sond wyczytywał, tèn sond wyczytywał

¹²⁹ P. przypis 127.

¹³⁰ Ros. *А на мины кто пойдёт?* ‘A kto pójdzie na miny?’.

¹³¹ ‘Czemu ty się ruszasz?’.

¹³² Ros. *бойцы* ‘bojownicy, żołnierze’.

[...], za szto ho ubył¹³³, to pan rozumi, na... za co ty gò uubił, un wajno prużył, napysał do żenki, szto wyn żyje, na za szto ty ubył. Ja tak skruciutkò muwiè. I ften-
 czaz jag mu tèn sond już wyczytali i... a un był stał tak, ali un był krempýj. Możè
 był wińszky ut pana, ali krempèj, pani, syty, twardy, jag machnuł reńkami, łańcusz-
 ki mu popeńkali, piendź metry byłò ot cmentaža, że był mu tèn jama wykopana i do
 szosè. Nò i paniè, jak. Kazał mu si ubrucidź, żeby òn tważò si ubrucil i gò zabiju,
 fpadnie do jamy, a un był hunórowyj, panie, dawaj... uciekaj. Nu to, panie, co tam,
 sont siedzi, wojskò, czy [‘trzy’] kompan’jè na•stałò, nie jedna, czysta [‘trzysta’]
 ludzi na jego śmierdź na•sciongli zefszon i, proszèsz pana, un ucieka. Nu to co,
 jeden pan kturyś ser’je puściu na wińklicie, ali że nic, nu to co, ty tykò tych czy
 [‘trzy’] szczel’ce, a ^uon uciekał i stawał, i fpadał... Bo muj kuliega to był gonie szta-
 bowy, to chodził, miżał, bo ja... Wojsko rozeszł si, nic ja ni widział jusz. I nò tyłko,
 prosze pana, tag uciekał fszy... i f tøj... f tyj ucieczcy czy [‘trzy’] ser’je puścili, tru,
 tru, tak czy [‘trzy’] razy turkłu, un fpat, to sto pińdziesion metry, ucièk. Jag upa•to
 mu tèn Poliak, te koliega to żywy, jak fpadli Ruski, tò mu głowe ścieli ży s... k...
 k... nu, szczèmpy pszynieśli do tøj jamy. Taki f[ś]ciekły już byli, widzi pan to, takie
 to byłò. Jeden S[...] znòu stał kołu tegò, kołu wozu... nijag... wyruszalimy tu
 z Lieg... z Lignicè i była kociè łba, nu i, proszè pana, i mu aùtomat nie zaùbespie-
 czył, to aùtomat ò znof... wypalił, szczał, dostał kulie w łep, f te, w bżuch, w jamke.
 Ja proszèsz pana, zno•f Sul’dinie¹³⁴, mie posłał żeby, ja poszeu dò miasta pò ukup,
 což jeszczè, jakiś szefski co zabrać, naczynia. Nu i ja tam pszyszèu, niejaki •Sam-
 bora był taki z wojskowy, ja muwie: ty dzie tu, pani, un był w upasku, to już muwi,
 pani: dzie tu niemiecki szefdz je? A na co panu? Ja muwiè, bo ja jèstèm szefcèm,
 mnie kazali pujś po... żeby ja se jakiż nabrał naczynia un niegò. Ja miał jusz trochè,
 a jeszczy mi... żyeby ja wiency mniał. Wie pan co, ja ni pujde, bò to je •znajomy,
 proszèsz pana, tam tèn Niemie f tym mieści. Muwi: ic sy pu kapitana, pszyprować
 kapitana, to mnie nie upchodzi [śmiech], muwi si tag, nie•chożò òtpowiada, aby nie
 ja. Nu ja tymczasèm, proszèsz pana, pszychodze z miasta, a un mie ze swoim
 ordynancèm, to jako sierżant, pliuonowy. Ut s putchurunžuuki, proszèsz pana. I był
 jegò tèm całym, że go woziuu, taksò, a ^uoni znaszli tam f tych pałacach, to byłò,
 proszysz pana, f ty^m Soł’dini, ty tam dziez byłès, tam te jeziora, że sie so... koło
 tych jezioru tam so i domy, i proszèsz pana, znaszli brownik. I był taki duraki, kapi-
 tan był i tèn... tèn... tèn putchurunżufki i ugliundali, alie poszli drugiego
 domka, a ja jak szed, ja muwi, zsalii... pani kapitani, mie kazał e... jez... ali kazał
 mi pszyjż, żeby pan pszyszèu sejcze•sej czas. A oni jak poszli, ogliondali tèn brow-
 nik, i tèn... tèn... tèn wordynan całyj, pani, s kumo..., znaczy s kumory wyżuciuu,
 ali w liufi został jedèn nabuj i pszyk... i kapitana tysz. Dostał f same jamkè i wy-
 wruciuu jusz, paniè, już ja pò kupyta, un nie szeu, ja nie [śmiech]. Widzi pan, takie
 były za mni cztery wypatki. Pani, jedèn si utopiuu, pierszy f Czechach, ktury nada
 chłopci dò kolian sie kompadź, znada w zècè El’ba¹³⁵... Al’ba, a taki jakoż Łaby
 nazywajò, a sam jak poszeu kompać, to si kompiè do dzisiaj, panie, bò umiał

¹³³ ‘Za co go zabił? On wojnę przeżył, napisał do żony, że on żyje’.

¹³⁴ P. przypis 127.

¹³⁵ Właśc. *Elbe*, niemiecka nazwa rzeki Łaby.

pływadź, alie wir trafiuū, utopiuū si... Puźni dwa zostało pszyszczylionè w jamke, poszli do szpitali, cy [!] żyjò, to ja nie wièm, a ten czwarty, pani, zabiūū kapitana, to zabili jegò. Paniè, taki to byli psześcia woje•ne, a na... a tam na poliu mi•nym ja nie był dò Frańkfurtu, bò to byłò jak ston•dò Wruclawia ude mniè, prosze pana. O, F[...], ta ja mu gada, że ja był pòt Frańkfurtèm, uūn powiada •Frańkurci J[...] F[...] był w niewoli, to on znał za te Frańfur, panie, to sò takie życiowè psześcia byli wujè•nè, a teras to nie wiem jak. Teras tak, już na pszyszłò mi na myśli, co ja miał powiedzieć panowi. F tyn sposub jagèm stał f szeregu i my... był awanz oficeru, kturè... pu frońcie... To już były pò Zielnych tesz i, proszesz pana, i major [...] muwi: chłopci, nie dumajci szto to germańska ziemia¹³⁶, to ja tam jak stał Gozuū, muwi, to siedemsylied [!] była polska ziemia, a teras. A my bujuwnicy i my udebrali, a to Niemidz nam zabrał te ziemi. No aliè ja tera tak powiem: muj duch, du dzisia go mam, f szeregu stoim, jeg ^uòn gada. Że była tu sièdemse liat fstecz, a my bujuwnicy udebrali, alie co s tego, że wy nam tu dalu udebrali, alie, prosze pana, kturè ja jestèm ud Lwowa i znam swoji mapy, bo mam... Lwuf, Tarnopol, proszèsz pana, e... tera Wilnò, Wołyń... Tam jeszczè te jedno mie miejscè, tamto, oni nam wiency... Rosja kòchana zabrała jeg nam òd Niema udebrała. Bò tu Niemcy si upuminali tera, że si wruciłò, ta ja nie wièm, czy to si kiedy mièni, to ja to jestem za, bò ja gościèm, alie, proszèsz pana, alie òn muwi, że my ju bujuwnicy, udubrali, ofszèm, udebrali, panie szanowny, ży... Bo Niemidz był chytryj, że Rosji jusz, jak to muwiò, ścisnòł dò... dò Stalina... ścisnòł Rosje. Że była Ameryka, si ni pszyczyniła Amery... nie tyłku z wichtèm, z bronio, bo ja amerykańske tuszonkè jat, proszesz pana, jag była Ameryka, nie dała siły Rosji, tò Hitler byłby tam Stalina z... zniszczył, aliè Ameryka ftenczaz widzi, że złe, bo jag Hitler weźmi jus [!] take Rosje, uòpszar ziemi, tu to i do Ameryki si puźni bedzi brał, bo bedzi żodził. Ali widzi pan, Bug ma drabiny i drabińki, zwaliūū go z drabiny, tamten dał żywności, a tam w Rosji moc narodu i, panie, zerzli mu d[...] i, proszèsz pana, na te wojne. Nò i Hitler musiał skapitulować, a my, proszèsz pana, zwyciènzili [!]... Ali ili u na•znoū były tyj prupagandy, jak szli ludzi do wojny, ty ućikaj, za dwoji kalieson to mnie było szarpanè da w Majdan̄ku, dwojè kaliesòn, panie, za co bedzisz służył. Wie pan, dużò uciekałò, ktury nas pszyciènzili do frontu, s tysionca to czydzieści, nie wièm, jedèn cy [!] dwa. Ućiekaj, ućiekli, nò, panie... jag zdawał rapor•to muwi: tag ja nie wièm, czy uūni bohaterzy, czy bu... tchuze. Ja powi, że byli tchuze, bò sie bał wojnè, o i co s tegò. Mam kolegiè ze swoich Mościc•kturè w ušimdzisionym roku my... my byli na Kalwar'ji swoi f Pszemyšliu, o, kòbieta słyzała, pszysze•taki pan młody do mnie i... bo to s Pszemyšlia jechadź na Kalwar'je, muwi: czym pan pujedzi, awtobusèm czy a... taksò? Y, na Kalwar'jè, bò to dwadzieścia pieńc, szeš kilometry, muwi, widzi pan, ja nie wiem na•stoi troji, a uūn muwi sam jedèn, ja czwarty. Muwi, bo ja bym siè pszyczynił do was na czwartego. A skont pan je? Zabże, e... Nie, to nie Zabże, wi pan, bo s centrali majò i•ny akc... mowy, a my uòd Lwowa mamy i•ny. Ja muwi: nie, pan zy s... cyn... nie je•zè Zabże, skont pan? Powiad Mościska. Skont? A to muj... muj, powia, tak, tera Szczelin. A on muwi: [...] Wolia,

¹³⁶ Ros. *Не думайте, что это германская земля* 'Nie myślcie, że to niemiecka ziemia'.

to ja jego chap ◊ za reŋkè, J[...] Z[...] żyji? [śmiej] Zrobił uoczy: tam ich je dwa. Tu tèn, co z wojska uciek, a tam byłu, wie pan, u naz w naszěj wiosce byłu dwa-dzieścia numery Gurniaku s... u nich tam gada, że tam jech ich ◊ dwa... Ja muwi: ten co z wojska... O, tèn co z wojska, co z wojska, tò jusz piendź liat jag w ziemi, sidymdzisientym piontym roku. Bo uucik, siedział po tych jamach, po tych ◊ dziurach i, panie, widzi pan, te, co uciekali to jegò jednegò, proszész pana, un naz był drugi siedział z moji wioski tysz, i tysz tu pszyjechał i tysz umar, paniè to. **L:** Co ty tag długo gadasz? **B:** Co ty chcesz? I... pan chce, żeby ja mu gadał, to gadam. Niech se bedziè... I, proszész pana, widzi pan, te co ucikali, nidz dobregò ni zrubili, dò jamy poszli, panie, dò jamy poszli ci co uucikali, a moje podeszły... świad ubezseu i jeszcze żyji.

W poszukiwaniu swych najbliższych

B: Ja... m^{niè} Sz[...] niëboszczyk... G[...] sformował na... we Wrocławiu, na Brokawi¹³⁷, bo ja się zdowiedział, ży ja... bo nieboszczka napisała mnie s... **L:** Brokaf to Brochuf, to sie nazywał po niemiecku Brokaf. **B:** ... fron jeszcze, jag ja był na wojni, że jedzi Wrocław Opoliè. Nu tu ja pszyjechał do Wrocławia, to je dzie to turè, znaciè mniè wiencè, ur'jentujecie, za Wrocławiem je Psie Poli. To ja na pichotè chodziu, we Wrocławiu chodziuëm, na tych ◊ dwóch puŋktach ◊ byłò czy ['trzy'] rodziny, ali nie ma naszych, y, ja sie zdowiedział, że jes puŋkt. We Wrocławiem. Aha, na stac'ji byłem i takiego sie raka... **L:** Ale tam były PUR-y¹³⁸, nie? **B:** Co? **L:** Były PUR-y, tag zwana Pun[kt], Užond Repartyjacyjny czy coś takiego. **B:** No PUR, nò tak, PUR-y byli, ali ja na stac'ji siedział. **L:** Powiatowy Užond Repartyjacyjny czy Państwowy Užond Repartyjacyjny. **B:** ... i, bo jag mama napisała, że jedzi Wrocław òpoli, to ja był na dwóch puŋktach. Na Psie Poliu i we Wrocławiu nie ma na tych puŋktach, e... f tych PUR-ach. To ja pòjadè jaż na Òpoli, tymczasouò na głuwniej stac'ji jagèm siedział, paniè, na te, tera głuwny stac'ji fszystki znaczy, jes•tera dozbè. A pszetèm dźwi, uokiè•nie byłò, inò každy siedział jak Cygan, na... na ziemi, na podłodze. Ja se siat kołu takiego sieraka¹³⁹ jak sam... Pytam się, to uòd naszych ◊ z naszegò terenu uosim-dziesièc kiliometry. Pan z naszej rodzinè? Z naszej, Żegań. A muwi: ja byłem na... na u Psie Poliu i tutej nie wim dzie, dzie naż Wołostku. A jag un m^{nià}ł żony, siostry, cureczkè, ży m^{nià}ła moży s pitnaście liad, gada Wołostku na Brokawi. Ja [...] na... na Brokawi, tu ja teras pujury szukać, moży jag ras, bo ona muwi, ży jechali. Nu i ja poszeu na ten PUR, zajechał z Wrocławia tykò jedne stac'jè, poszeu na Brokaf, ktury to jes tèn, Brochu Prochu jakoś to pò niemiecku. Nu ja jak tam pszyszeu, nu i nikogò jeszcze, tag do

¹³⁷ Brochów, dzielnica Wrocławia.

¹³⁸ PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny, powołany w październiku 1944 r. Jego głównym zadaniem była organizacja tzw. repatriacji, tj. masowych przesiedleń Polaków ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej (PUR, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/pur.html>, dostęp z 5.01.2021 r.).

¹³⁹ Sierak – rodzaj sukiennej kurtki. Tu prawdopodobnie chodzi o mężczyznę ubranego tak samo jak respondent.

dnia jeszcze, nie ma użenniku^u. Nu i ja myśle, taki o dom był, większy f tym Puże jag nasz, nò ja tam se wyszyù z drugimi dwoma kuliegami. Znam ich, nie znam, no i spar się na gan̄ku. I, proszysz pana, a dołym idzi... sonsiat s czeciegò numeru, a ja słucham Sz[...] [śmiech]. A on się pyta m^mè. A chto tam? Ja muwiè: a S[...] J[...]. Ho, to się ty dzie wziół? Ja muwiè: szukam rodzin^y. Tykò jeszcze^j nieczy•niè, bò ni ma pana. Ja dò niegò ze schodu, ùn do mni, tak sobi już gadamy. Sonsiat pszèz drugi numèr, nie, no ali ^uon dwadzieścia liad był starszy^j udè mni [...]. Nu i ftynczaz muwi: ni szukaj, ^edzie twoja rodzina, bò ùni ci tu nie powiedzo. Tykò ży byli we Wrocławiu, a ja ci powi dzie, tykò nie wim, chtura wioska, ali f chtury dom. Nato-miast, proszesz pana, to ja si już jegò czymał. **L:** S ktury dom, y, tyłko ktura wioska ci powie, a ktury dom. **B:** Tak, no muwi, nie wi, chturèn dom, tykò chtura wioska. I ùn mie zè stac[']ji tak uszeprowadziuu... ja muwi e jag już dom nie wisz chturèn to ja se jusz tu znajdè. Tymczasouù, tu jeszcze coś teš tera tè•nowy budynèg ma to jez moji e megò tata siostry syn... jag mie ujęzył, a my stali tam jak tera kszysz. To ^uon jusz. Ja stał s tym Sz[...]. Szeù i taki sonsiad my stali rozmawiali kołò szosy, jak chłopczysko mie zauważył zè ja idè. To ùn preñdzy psyliciał i dał im znadz, zè ja już idè. A ja znou miałèm, pszyznam sie, kturèm nadmieniał jako szefcował, to mi oficerowi dali czy ['trzy'] éwierci wutki na podrusz, ali ja jo nie wypiuù, bò ja zajechał, dzie chciał, panie, bò ja puczebował zajechał szuka•dzie to, ktury mie wiency si ur[']jentujeci, Gozuù Wielgopol[']ski, panie to je•za Gubinèm jeszcze, Gozuù. Panie, nò to ja stamtont psyjechał, jedèn dzień, drugi tuty pszynocował wè Wrocławiu, a jeszcze dò Bzegu dò kòliegim jeżdziuu, pani, bo tam zostawił naczynie dòp... żeczy, dupirò fchodziuu tu i szukał, nu i muwi, jag ja tu jusz psyjechał, i chłopak ten dał znać. Tag jest, żywy, ^uon i tèn drugi młoczszy, i tato, mama i żona nieboszka, fszyski wyszli jusz kołò staù, nu tu tèn staù, co tera mamy parkan, tò nie byłu tegò, siatki. To ili, to s... dzież usimdzisionty drugim, czecim roku ^{ja}•go dali, te siatkè. Widzi pan, tu fszystki wyszli, a ja znou tegò sonsiada wziół, un tu kułu Jordanowa mieszka. Muwi Sz[...], co moja rodzina chlieb ma, to nidz, alie wy mnie cho•cie zè mnò dò dom.u, już wiczorèm, ja mam wutke, muwi, wujskowè, cho•cie zè mno wy-pidz, jag \diamond tag mi spròwadził już, niè? Nu i ùn posłuchał jeszcze drugi, ja pszyszeł. Cy [!] wy maciè chliep, czy ni? Bò nie, ta jez jednò i drugie. A ja ftenczaz nie m^miał, panie, i... Mamy, mamy chlieb, mamy, pszyszliżmy tutaj dò kuchni, nò, panie, pu bidnèm to fszyskò jeszcze, bò dupirò psyjechali, misionc pszydè mnò, za kartoffli, ktury Niemcy kopali, to niech un powie [gest wskazujący osobę syna], chudzili puza kòpaczkò, szukali kartoffli, bò ud Łwowa nich•tu nie pszywius tych kartoffli. **L:** Może i mieli, ale to po drodze to szeš tygodni, to sie jusz... y [...]. **B:** Nu.

Czas wzrastania, początki gospodarowania

B: Tom jez... ja tøj budy nie chciał. Ja chciał budè gospodarski, m^me si nalieżałò. Bò muwili, zè nawi dziesięn hektary dawali bezpłatnè. Muj uojcidz miał sztery... szeš... sztyr... sztyry hektary. **L:** Osadnikom. **B:** Sztyrdzieści szeš, ali zè jakò wuj-skowym dawali bezpłatnè, nu tato niechby se miał, ali natomias•te, zè ja nie chciał, bu tu te se jeszcze s PUR-u pszyszèd, ja nie wiedział, zè ten dom tu nalieży tu dò

tamtęgo Niemca, jeszcze Niemidz był, dzieci i tag dali [‘i tak dalej’], nu ja zara na drugi dzień, tu mi tu sońsiat skirował du Szczylina du PUR-u, a tu je w Borowi jedn dom i ʰon mie muwi: J[...], ty wujskowy, tu dustanisz. Tn sonsiat, co mi tysz ɔ był, puwiedział Niemca nazwiskò, ali nie dał mi numer domu. Ja pszyszëu du tegò PUR-u du Szczylina, Szczelin znuu. Byłu dużu cywiliuu, wojskowè byłu naz dwuch. Chocie tu. A to był ʹwowiak, a to wie pan, i my jak ɔd ʹwowa, wie pan, to jes sfuj do sfegò, a Ruski muwi: sfij do sfoho. Gdzie pan mieszka? Muwi: gmina Boruu, ali ja mam dom rubutniczy, ja bym chciał zmienić sobi tèn dom, nie chciałbym tegò domu, bò to je rubutniczy, nu co ni ma guspudarki. On mie, chturè tu si urʹjentujeci, ʷod... ży jest... ży lieczy, jako nie wiem Gżegożuw, nie Gżegożu, tam ʷo zara piersza stacʹja, te... Kundratòwicè, nie Kundratòwicè, a o tutaj. Ut Szczylina jak siè jedziè do nas, ta piersza, a... Tam... dò ɔn mie tam kierował, tèn ʹwowiak. A dzie Bieżyn, ni tamtè stronè. **L:** Ja wiem do Bieżyna? Do Zielenic? **B:** Jag jechamy zara ta piersza wioska, cze•majontèg, że je, a mi si to już nie czyma głowy, tam. I ta jak Kundratòwicè ni Kundratòwicè i muwi tutaj... **L:** Karczyn. **B:** Co? **L:** Karczyn? **B:** Karczyn nie, to inaczy, to zara ʷo piersza stacʹja za to. **L:** Mikoszuf. **B:** Mikoszu, ʰo widzisz, Mikoszuu. A ja muwi: wie pan co, paniè kirowniku? Ja mam tu dwanaści numery z moji wioski, a ja był czy [‘trzy’] razy jag wojsku pszydziliany zafszy mindzy cudzy liudzi. I muwi: ja bym [ch]ciał chodź ze sfemi dwunastoma numerami być, nie chcè tam puś. **L:** Ftenczas to sie liczyło na tamte czasy f sfoim środowisku mieszkać, bo to nieznane... rozboje i tego. **B:** Tak, tu un ftenczas... Muwi: ja chciam bydź w Burowie! Tam je domèk. Nu ali Niemca my nie uznamy. Niech pan pszyniesi nam numèr, to my panu puwimy, chto tam je. A tam byli niejaki s cyntrali [tj. z centralnej Polski], jakaż baba s chłopcèm była i to muwi, una dzież wracała z Niemidz, a to zajela. O, S[...], a, nu i to my to s panu zrubimè, ali tydziń czasu musi pan to si zamieszkać... Dobra. Ja, proszész pana, pszyszëu do gminò, jag wyszëu stamton^d na pichote, ni rowera, ni samochody, ni... pani, a ni to autobusuu. Zaszëu to dò Borowa. J[...], no i co s tegò, żeści mi dali e nazwiskò Niemca, ali numer domu. J[...], buj si Boga, siudmyj. Ja pszyszë•tam, nu my sy pogadali, pszyszë•domu, pszenocował, ja znow na pièchote po•tèn siudmyj numer du Borowa, te dò Szczylina, nu i dobżè zapisał. Ali, tak teras powièm, pu... pu swoim, pu.. głuþʹju, prosze mi wybaczysz, d[...], że mni była, że m^mala nieboszka żona brata, cioteczny, a ʷun siedział na takim domku tysz, i ży mu si nie pudobał. I muwi: ty, M[...], ja bedè u ciebi za... na drugi tydziń. Za dwach tygodni ja bedè tutej. Ja jag imu powiedział, a ʷun, proszész pana, był taki chytryj, taki wujd małyj był, proszész pana. I pusterunèk... zabiuu cieli, f cztery liter wutki i ʷu... ʷupoił ich i, zamiast ja miał puś, tò ʰon poszëu i mu gmina i wujt pszyznali... jèmu tyn dom. Ja pszychodżè w nidzieli, ʰon: szwagièr, ty si nie gniewaj, ja ci ten dom zajòł. Ali już mi si upszedza, żeby ja nie zëu nadziejò. A tu bedzi si jedn wybirał, taki K[...], muwi. Tu... ja tobi poczymam, ali te, jag my tu pupszednio nadmieniał, tò tymczasouò. A ja se myśliè: choć, choliera, to tymczasouò, e, żeś taki chytry, łakomyj. Ta sobi weż, u psioj mamy, ta weż. No i ja si został, tu byłu ta buda, ta matka mieszkała tegò Niemca, ali f tem, e, do tēj gòspodarki to byłu czydzieści jedn hektar ziemi. Jag ja si pużni zdowiedział, ta ja rog-dwa tymczasouò bedè robiuu.

Ja już nie szefcował, ino nie tak jak traktorém i o [odgłosy tupania], dwujka. Ja s tym sònsiadém, ^uon był młody [gest wskazujący syna], jeszcze sonsiad był starszyj óde mⁿⁱ dziesiń liad, ali syn... My dèptali końmi na dwie, cztery pary koni, na dwie pary koni, ja muwi cztery. My ubrabiali czydzieści jedèn hektar ziemi końmi, pani, ubrobiliżmy. **L:** Ale jeszcze wam Niemcy pomagali tu pszy tym robić. **B:** A, no pierszym roku Niemidz ud wiosny jeszcze pomagał, ali my już iździli ^uoba. **L:** Ale on nie chciał ciebie słuchać ten Niemiec. **B:** A, to by my siali pszynicé, taki Hanc \diamond był, dzieś czydziesty un był, starszy dwa roki ut ciebi, czydziesty dzież drugi abò czeci [‘trzeci’]. Nu i wie pan, nasz polski narut czy skont pan tam dzie jes, jako z Mazuru czy my ody Lwowa, nasz polski narud robiuū jak słońcè zaszłu dò zachodu. Jeszczè i teras tag robi, a Niemiec, proszèsz pana, na siudme f polie, a dwunasta ^uon w doma. Druga, ^uòn jusz, koni zapszègnientè, bò koń jusz si najad, „Asen, asen”¹⁴⁰ i znuw na poli. I my, proszèsz pana, jag wychali siać pszynicè, to desen... I, proszèsz pana, ten Hans chłòpczyskò mⁿⁱe poganiał, a ten jako muj spulnig, bò ^uon mie za spulnika wzioli i, proszèsz pana... Jedèn ra•siwnikim jechać, to bedziè pionta czy szusta gudzina, bo ja nie był [...]. I ten Hans chłòpczyskò, pan fajrant, muwi Hans. No dobrè chłòpczyskò, ^uon tu pszyżał był i tu jusz tera, o [śmiejch], zafszè si śmiejèm dò niego. Hans to inò jedèn raz „ajnc, ajnc”, pan morgièn¹⁴¹. A ja ftenczaz, wie pan, troszke s tymi Ruskiemi muwi, j[przekleństwo]. Był ta jag jedèn raz, ni? Chłòpczyskò ta zruzumⁿⁱał i pujechał, E[...]. **L:** [śmiejch] Ja tutej to może... y... y jakoś tak... szczegùłowo òpisze. Chodziło o to, to była sobota i czeba było siewnikièm dojechađ do końca i wrucidź, i cało pole zasiane było, całe pole. A on dojechał... **B:** Nu. **L:** ... tutej do połowy tego i paczy na zegarek, òtpina konie, fajrant. No a tu. **B:** [śmiejch] **L:** Polag nie pszyzwyczajony do takiego, y, trybu. Czeba zasiadź, no jutro sòbota, jest ten, nidziela, to do pòniedziałku bedziesz czekał [śmiejch], rozumiesz. No naj, bo on to ma sfoje zasady, sfoje ten. Tyłko dlatego, że oni byli f tym czasie, no bardzo niskò, jusz, y ustawieni, bo to pszeciesz pokonani, nie, a to Polacy pszyszli, no i poczuli sie panami. I on skszyczał ftenczas tego Hansa [śmiejch] pò swojemu, tam jag umiał, no i chłòpczysko, y, no ilie, pietnaście czy ilèż miał lat [w]tenczas? **B:** Sidymnaści jusz. **L:** No czy siedemnaście, no i s płaczem założył te konie i na siłè musiał to wykonadź, no ale... Pówie•cie, jaka mentalnoź była, tego [...]. **B:** Naż narud aby zrobić i jusz. Pani, bo znuū to nie jez rubota, bujci si Boga, raz jeszcze pujechađ i już bedzi zasiane, ras pujechać. Un fajran. Pani, cy ciebi bida wzięła?

Refleksja nad tajemniczą wyrocznią ludzkiego losu

B: Proszèsz pana, u nas... po Ukraini ja pamientam tykò... i nie wiem, czy dwadziesty drugi, czeci [‘trzeci’], czwarty rok? Ta jag o my teras. J’steśmÿ sonsiady dajèm pszykła•tykò pszykłat, u naz dawnò siè jìżdziłu s końmi na noc, wie pan. I Źu mni, ali to była druga wioska, tu że była, dw... dwa roki, una jeszcze żyła, zeszył

¹⁴⁰ Niem. *essen, essen* ‘jeść, zjeść’.

¹⁴¹ Niem. *eins, eins* ‘raz, raz’. Niem. *morgen* ‘poranek’.

roku umarła, to z jej wioski, to była druga wioska Stojańce¹⁴². I, proszész pana, wie pan, tak to wygnali, cztery jag nazwali koniażè na noc, na ścierni koni popszyपालi, nu i to wyszła, wie pan, chmura, tó ude mnie było czy [‘trzy’] kilometry, ali że... Ja tam nie był, tykò słyszałem na czy [‘trzy’] kilometry, co sie stało. Pani, nadeszła chmura i pierun szczylija, tam błyska się, tam wu... wu... ta jag na wujniè. I jedèn, tera niech mi pan posłucha, zafszè si robi, ja muwi ni świentem, ali miendzy ludźmi zafszè jezđ jed... jakiz gżeczny abò drugi znoù niegżeczny, ta? I tèn jedèn bujahuz [niejasne] gada do nich: wici co, rózejdźmy się, bò ta chmura idzi tag, o, błyska się, piruny szczyliajo, rózejdźmy się. Śmiali się z niego. A ^uon mⁿⁱał za... jedna^k, panie, ud Boga pszyczuci. Ili... ja nie powièm, tykò że odeszeù pare kroku, czy tam dzièsièń, czy pitnaści kroki odeszeù. To je za mⁿⁱ już, nie histor’ja za kruliu, i odeszeù, pszyszeù pierun, ich fszyskich czy [‘trzy’] zostali pobity^ç, a ^un tych para kroki odeszeù, został pszy życiu. Czy to je lioz ud Boga ^{is}kiš skiruwanie? Jest [Tak.] Widzi pan. Proszész pana, teras tutaj to jez nasz pszyklat po Ukraini, e, jag była Połska pofstała, drugi, proszész pana. ^uu nas. Jag wojna była, wojna, Ukraina, to było po Ukrainiè, zara, coż jeszcze mniałem muwiè... Aha... Bo wiem, że to po Ukrainiè. Tera widzi pan naszyj ty^j bramy, nawe•to je za daleko ży dò bramy. Kupało czszech kulieguù. O widzi pan, zieńdź jado s pszynico tam na strych, ja... Proszész pana, kupali ukopy, buŋkry my taki kupali, wie pan. I, proszész pana... I ^uoni wyszli cz^{sz}ech, a nas cz^{sz}ech poszło do tego buŋkru, a ^uoni stali koło taboru, to t... jag ud ganjku dò bramy moji, bò to za dalekò. I, proszész pana, ja został pszy życiu, a ^uoni, proszész pana, zostali pòbici, widzi pan. Czy to jakiz jez lios, tak pòwiedzièć komuś... ^uoni wyszli, pan,ie, to, a ja został pszy życiu. Drugimu gada, ja mam kuliegè z Wołynia, tutaj zafszè si zaświaczam, żyji, jedèn już umar, a ^uon jedèn żyji, proszész pana. Nu i czy to nie jez lio•skiruwanie? Pani...

Podróż ku ziemi przeznaczenia, początki nowego życia

D: Ta jag jechali, pani, bidac^fu byłu [tj. ‘bieda’]. Ta pszyjechali do Sondowej Wiszni¹⁴³, sidzielimy coż dwa tygodni, pani, na... na... dw... na dworcu, znaczy na tym i czekalimy. I p... słota, dyż [‘deszcz’] liał, uciekali tam bliży po wioskach i tak. I ichalimy coż dwa tygodni tutaj niź my doichali do Pruchowa. Dziadofsfò si zuciło •wagoniè, śfiatu nie byłu widnu. I tu my s... siedzieli coś, f Pruchowie dòpiru si rozichali. Jedne poichali fcześni, drugi... i tag my szukalimy jusz. Nò i pszyichalimy tu dò Piòtrkowa. Nu tuész to ^uo, nie było ani ^uokna, ani szyby, nic nic [...]. Nu tu zajèntè, tu zajèn.te, nò, studoła to była zawaliła się, pan, tó był stara, mⁿⁱiała ta... ta chałupa już mie... ma ze sto czydzieści liat. No tész co, nò nic tu nie było. Nò co... co... co my mogli wziońš stamtòn[?] Pszyszlimy na... w... w... w f Sòndowy Wiszni, na tym [w]padli Ruski, pani, tymu krowè ukradli, tymu krowè ukradli, jeszcze tu f Prochowi¹⁴⁴ my si wyładuwali, sònsiat \diamond z wagonu nisz pszy-

¹⁴² Stojańce, p. przypis 122.

¹⁴³ Sądowa Wisznia (ukr. Судова Вишня), wieś położona ok. 7 km na północny wschód od Wołostkowa.

¹⁴⁴ Chodzi o Brochów, p. przypis 137.

wionzał, chodzi, krowy już nie ma, no i pani, i zgarnęli, dō widzenia. Pszyjechał tu p... ni ma dzie. Byłem, byłem. Szukam tej gospodarki. Tu zajentē tu tymczasēm, tu nareści pszysze•tu, a siostry, siostry jesszczē byli, pa•niē. Muwiō: a tu so naszē liudziē z Wołōstkowa, to wiency bedziem tu... no ta tu. Tu kupa słomy, tegō fszyskiegō, ani szyby, nidz, ni ũokna, nic... Powyżucalimy, ja to tag jeżdżuju, zbirał, fstawiał te ramki i tak pofstawiał, i, panie tag dō dziś. Nu, ani łuszka, nō nidz nie byłō, no jedno łuszkō to n... na•spāło co... troji, żona, ja i... i syn... Ilie mⁿⁱał syn był, f sztyrdziestēm piontēm roku ja pszyjechał, syn f szterdziestēm urodzony, miał piendź liat, nō tera ma pińdziesion^t. No i tak sie tutaj dorobiłem. [*Czy pan przywiōzł ze sobą jakieś bydło?*] **D:** No, mⁿⁱałēm krowē i konia pszywiu•zēm. Tō posze•do sōnsiada, dał mi łuszkō, dałem mu jedne kure, ^uon kur nie mⁿⁱał, a ja pszywiu coż dwadzieścia kur cy [!] iliś, no i... i tak si puźni naścionęgał [*śmiech*]. Ani meblia, ani nic, pani, puźni jakiś tyłko pō... kombinował. Tō Niemcy wyprowadzali, jakież łuszkō, panie, puźni wziōłem. Nu puźni pszychodził, panie, s powiatu tegō pisać. Jakie mebli, no ja żadnych mebliuw nie zastał, nu to, co widzi, tegō wisz, siostra muwi: pisz, bō to ci tegō zabiero to... Ja zapisał, un mnie puźni pszychodzō, prosze pan, ji płać... za meblie. Nu^a za jakiē mebliē, nu i pszyszēu zieliony^j. Nu, ja muwie, ja ni mam piniendz^y. Nu i zapisał, pani, y, płaż [‘płaszcz’] mⁿⁱałēm, płażony moji zapisał, płaż ż... ż... isionka [‘jesionka’], to pisz... To ić, poszēt. No i pszyszēu ras, pszyszēu drugi, wie pan, i zabrał te isionke, nu nu i co mⁿⁱałēm robiđz. Aj, to mⁿⁱałēm.

Wspomnienia z czasów służby wojskowej i pierwszych dni wojny

D: No wygliōndału, pani, jag za rekruta, o, pszyszēu, pszysienęga. Czekaj, za ilie misiency, ũo, coż za czy misieńcy pszysienęga, nō puźni pō pszysienđzē to już byłō dyscyplinarnē, bō to do pszysienęgi byłō jesszcze tegō, to, no i tam ćwiczenia si ćwiczyłō. Pobutka. No i na plia•ćwiczeń i jazda, dawału si, nō. Ćficzna p... znaczy celiowaniē si uczyłu, prosze pana, fszyskō, dō tarczy, u... upis karabinu, musiało byđz upisaniē, dokładniē, nu, tero no, i kaźden miał zajeńci, nō. Nō tak puźni brali na szkołē putuficerkiē, putuficerske, znaczyu chto miał większe szkołē, bo taki pani, jag mⁿⁱał czy [‘trzy’] kliasy, to tegō nie wzeli, bynajmy musiał mieć pieńć klias, siedēm klias jag mⁿⁱał, to byłu dobże, to to już dawnij, ta to jag już dzisiaj już by mⁿⁱał średni szkołē byłō, nō, już muk pujż na starszegō puduficera. No ali taki jusz, po szkołach, nō uficerowi to już mieli ranę większe, to jusz, na alie musiał pszechodziđz ruwnisz to, ot... rekruta, stopniouō, tak. [*Jak potoczyły się losy pana jednostki w chwili wybuchu wojny?*] Ja, dziem poszēt? Do Pszemyślia, Pionty Pułk... è... è... Piechoty Gurski Pszemyśl [...]. [*Ile czasu trwała kampania wojenna pańskiego zgrupowania?*] Dō końca, jak cała Połska. Nō puźni. No ruźne daty byli, puźni my siē wycofuwali pro... tendy, bo ja był s Pszemyślia, nas... pszywieźli to dō Czebinia, za Krakuf, panie, niedaliekō Katowi[c]. Nō, bō znaczy f te gury^ę, bō to piechota, piechota była gurska. No i dawadź, wyładowali si pirszegō wżeśnia, my już wyładowali siē, proszēm, był za tym, już wypowiedział Hitler wojny, no jusz ftedy duwucfō puwidziało: panowi, to jus [!] nie żart [mocne uderzenie

pięścią w stół], wojna. No i dawaj jo, każdy... rozdzielili tēm, a tēm dawaj ich atakować. Hitlier, no i tag, my tag, my szli, aż my szli put Kutno, dzieś put Kutnēm, puźni tam naz rozbili, puźni w gury, nò i ftedy vzdaje sie Sikorski si pszyprawał... Puźni my tam byli na kwaterach pu... pu... dzie chto mug, bò to już różbitki byli. Już na•zatakował, już... ju... f Krakowi bomby smalił, już żucił kołò stac'ji, coź dwie były ftedy kołu pociongu. No i tak pò liasach, pò polu i dawaj éfcicydz, no i ten tag walił, my si cofali, puźni aś [...] kołu Kutna, tamtendy pszez Łuć. I puźni my byli już... w jednym miejscu tam, tendy, no i tam jusz róspruszyl, połapał do niwoli, no to parè... [*Czy pan również dostał się do niewoli?*] Był. Dobe czasu czy dwie. Naz były wiency, puźni ^uuni naz jag różbili, prosze pana, i nas... w Jarosławiu złapali. No i dali naz dò... dò... dò obozu, do liagru takich kołu kościoła, no i tam był, prosze pana, i... Pozamykali, pani, ali liudzie żyjò, no to. No i tak pszyszło do wieczora, puźni jeden tam s tym Niemcēm sie tam dzież dogadał, może tam był, muwi: cy [!] maci piniendzy? Nò... no to m^uał piniendzy, jeszcze to pszedwojennè te, muwi, no, tam mu dali tych pare groszy. Ja was... wy ucièkajcie, ja wam pokażè chturendaj... i nas... Ta to^{sz} to była ryzyka, bò byli naz... byliby nas pòbili. No i my ftedy^j... •wieczur, no ta już wiecz... noc. Pot te druty my ucièkli. I do domu tag my szli pu... pu nocach i kwaterowali... pu stodołach sie chowali, szło nas taka grupka, no ali w grupu jusz takò nie szli po dwa-czech, bò sie bali, bò take grupy łapali, ^uoni gnali, prosze pana, jeńcuw na zachut, fszyskò walili Niemcy. No i f tèn sposup... tag my doszli. Nò pszyszlimy już... do Pszemyślia. F Pszemyśliu jusz ob... ob... ten mo•zminówany na Sani, ali tam zrubili psześciè, ale my już byli pòpsze... popszebierane, wie pan, tag jedèn, drugi to jakież babè złapał, bo to już handel był. No a chturen był w munduży, f tym sze•to złapali, wzieli dò szeregu, konièc. No a puźni jedèn pszyszet, powiedział, zobaczył, że buty byli, f tym kurczybyki [kiwanie głową] puznali, e, że ty no... A jakoż nidz niè muwił i tak pòmału my pszyszli tam, już za Pszemyśl ucièklimy. I pszyszlimy do jednegò tegò, a ^uon muwi, gada, ta ja tyż dupiro pszyszèu, f stodoli młuci cepem, młucił, gada, gada: uważajci, bò tò s... i dò tegò. ^uUn gada, ja już młuce i ten, jeszcze drugi był pszebrany, pomaga mu, nò a to, o, na szosie, jak to, ^uo, jak to u nas te, ^uo, była stodoła, to było widnò, nu tag i ^uoni. No a reszte my sie jusz pochowali, wzieli f słome tamte, żeby nie było widno, nò, no i człówik czuł sie f strachu.

O obchodach rocznicy Konstytucji 3 Maja

D: Pszed wojnu to były Czeciegu Maja. Czeciegu Maja była Konstytuc'ja pszecièsz. Nu jak to były tu, tu byli parady, prosze pana, ponowi ròbili paradè. Takie ^bliepszè, nie chłop. Paniè, dawali tam ^uod na •stond iżdżili na koniach, tag już dawali ju dniufki i ubirali sie po gurałsku, ta na defiliadè iżdżili pewnò, Szczełse¹⁴⁵... To f Czeciegò Ma[ja] tak świentò były, no Pierszego Maja nie były, a Czeciegò Maja tak świuntkuwali w miastach, paniè, parada, zabawa, tego... to to były. [*Czy w kościołach były odprawiane okolicznościowe nabożeństwa?*] Nò pewno, tak, to

¹⁴⁵ Strzelec, Związek Strzelecki – p. przypis 20.

to było. Nò, normalniè ta jak teras ȳo jes, ta, paniè. Tam pszetem państfò nie mⁿⁱàło, tam do Kościoła szukania, tam tegò, Kościuł miał Kościołèm i... i byli... i co tam pszed wojnò, ruźnicy nie było. No zreszto, panie, co tam chłop mug wiedzièc. Tam mⁿⁱàł rad'jo? Cy [!] mⁿⁱàł tyliwizòr? Cy [!] mⁿⁱàł cy [!] ... cy [!] ... nò co muwmy [machnięcie ręką], nò co muwmy nò. Nò jak i pszy... pszyszeȳ, ja za.. zapamiantał tész tak, pszysze•dò kościoła, pro... prosze pana, bò ja miał do kościoła, dò naszej parafi byłò siedem kiliometry. Dò mⁿⁱasta. Ta, to była nasza paraf'ja, nò a dò Stajanièdz¹⁴⁶ dò kòścioła ja mⁿⁱàłèm tak jak ston•dò Borowa, no pułtora kiliometra nawet nie byłò, nò tò dobry kiliometr, nò niech pułtora, nò, nò to ja chodził ru... Jak taki błota byli, ȳu, i szosy nie było ȳod naz, żeby ja dò kościoła szed, o hò hò, mⁿⁱe cza ['trza, trzeba'] byłò za szosò pujś, to to, ja cie chsianiè, my szli b... b... bes pszełaje, pol'nò drogami, to to była, to, paniè, jak sie pò desz poszłò, to sie buty, tu fszed.. jag butuf się... bida. No to myf... do Stojaniec, to puwiedział... tam ksiondz ogłòsił, że f Stojanécach ksiondz ma rad'jo takie. Warszawa gada, a fszyskò bedzie słyhadź, bedzie tegò, to to nie wieżyli, to wikary ksionc ma, to było rad'jo na słuhaũki, na kryształ¹⁴⁷. Nò no t... puźni, rozumisz tego, nu to jeszczè pszed wojskièm było, jeszczè ja bym do wojska nie mug, możè mⁿⁱàłèm, wiem... szternaściè, pitnaści liat. Nu tò nie chcieli wieżydź liudziè, nò to czekali, kogu zaprosi, a to słuhał tegò, to, a puźni tag doszłò, że robili sami te, no, kryształ kupuwali i takie jakieś... bater'je i to, i ściongali, o.

Wspomnienie o Józefie Piłsudskim

G: Bò jag nièbosz^{cz}yk Piłsucki nastął, wie pan. To on, on nie był taki szkoliony wielgi, ali on dbał za tò, on pudawał te, cechè fszyski•chciał te te Pol'skè ȳu... ȳu... ukształtować, prosze pana, na poziomi światowym. Ali to nie było długo, prosze pana, bo to było ras, to byłò dziadosȳu biedne, to kraj był zniszczony po sto dwudziestu [...] liatach... zaboruf, prosze pana, i tera zaczął się ratować u tych ◊ dziwitnaściè liat panowania. No coś to można byłò zrobièc, prosze pana? To si nie dału. [*Jaki był pański stosunek do Piłsudskiego oraz jego polityki?*] Ja niè byłèm pszeciwnikim. I w ogulie Poliacy niè byli pszeciwnikami, prosze pana. Tyko tu byli, prosze pana. **M:** Za Piułsudzkiegò dobży byłò f Pol'scè. **G:** Ukraińcy mindzy nami, oni byli pszyciwni, oni si, wie pan, tak tajniè to robili. Alie, prosze pana, Piłsucki, prosze pana, gdyby dzisiaj stał na czeliè tutaj w naszym kraju, f tyj chfili... **M:** ... toby pużondég był. **G:** Tu ȳun by ni kszycał, tykò i si wyrobił pałè i pałò by b'juȳ. **M:** Pożondég by zrobi. **G:** Widzi pan, ja to panu muwi prawdè, òn był taki człowig, òn był ostrȳ. Bu on, prosze pana, on ni ni paczył tam o, y, to kłaniani, a tego, a tegò, "òn pu chłopsku, proszè pana, robił. Tag ma być, tag musi być, dycyz'ja była wydana i koni[ec], a dzisiaj... Bu radzu i radzu, i dycyz'ji nijakij nie ma i końca nie ma. No nu, jak tag możè być? Tylia posłȳ, coś kołò czysta ['trzysta'] czy ili

¹⁴⁶ P. przypis 122.

¹⁴⁷ Chodzi o wczesną odmianę diody, zwaną detektorem kryształkowym, stosowaną przed II wojną światową w lampach próżniowych i tanich radioodbiornikach (za: <http://radiopolska.pl/90lat/przedwojenne-odbiorniki/stanislaw-fibich-o-budowie-odbiornika-kryształkowego>, dostęp z 4.03.2022 r.).

tam ich je. No, prosze pana... No i ^uoni sie ni mogò rady dać, ta ja muwie, że kilka razy jagby wam Piłsucki do nich \diamond zaszed, zaszed na tò Sali, a wziół pały. Były im fszyskò powiedział, jag ma być. Ta... ^uon był stanouczy, prosze pana, ón powiedział, tag musiało być, fszyscy bydzimy dy... dy... dycydować? Nie możemy fszys'kie dyc... jag bedziemy fszys'kie, prosze pana, dycydować... **D:** Dwa razy w roku [śmiej] wybory robić, nò chto to widział taki. **G:** Takiè... koszta pónosidź, jak tu si u nas purobi, taki koszta. Na jednej, na drugiej, na czecièj, na... takie to, to jez niemożliwè, takich... Tò musi bydź bógaty kraj n... taki, żeby pòzwolił. A to dzisia pòzwaliajò, bò co. Proszè pana, nie chcè si wypowiadać, alie boli mi to. Ta kumuna což zrobiła, prosze pana. Pò wojniè było fszysko zniszczonè. **M:** A to tam kumuna długu narobiła. **G:** Byłò zniszczonè fszyskò, jag domy, tag m^{ma}asta, tag drogi, tak telièfony, w ogulie sieć tylièfoniczna, było fszys'kò zniszczonè. Coż ^uuna rubiła. Szkoły pobudowała, y, pobudowała, y, rużnè fabryki, rużnè zakłady dała ludziom fszystkim. **M:** Zasa... zakłady. **G:** Pracè i wie•si ['wieś się'] rozbudowała i m^{ma}asta się rozbudowało i dzisiaj boli mi to, wie pan, jak tegò Piłsuckiegò bolało to fszystkò, tag i mie boli.

O pracy na roli w rodzinnym Wołostkowie

G: Te wykopki zimniaku, prosze pana... Pszyszła teraz jesień. Wołał, był taki połny, szed •wież i wołał ludzi du kupania zimniaku. Chto m^{ma}ał czas, chto m^{ma}ał możliwości, szet, on fszyskò pszyjuj. Brali koszyki dwa du kupy, haczkami kupali du kuszyku i konie szli z wozem, sypali na wuz ud razu i wuzili dò kopca i tak fkoło szło. **M:** No a chłopci tysz tak kupali dò... **G:** Chłopy to samò, tak, kópali abò na... na takim... kupeczki sypali, pużni na wuz abò na wuz ud razu, zalièży, ja •kòmu pasowało, wie pan. [*Jak długo trwały wykopki?*] No dwa czy tygodni. Bo to wie pan, to fszys'kò motykami. Tera•żniwa to samo, sierp i kosa. Iliś pan miał tegò, y, tøj ziemi... **M:** Sierpèm. **G:** ... tegò zboża. Zafszè u niego rodziło, była dobra ziemia. I ^uon gospodażył, dobży nawozy spruwadzał, y z Bel'gji. Proszè pana, tò... fszyskò sierpami, Renczni tò kosi... trawa taki... taki... **M:** Taki si mandali [...], taki łonki, ^uun to siał rejgra•s takò koniczynu, z mockò, taka była miszanina, un bardzo dużò bydła czymał. No tò fszyskò chłopy szli, jedèn za drugim, jak... jak te żurawi co liecò, guru. Tak... tak samo tak ci kosażè szli i fszyskò kòsili, skosili kilkanaście hektaru. Puni ['później'] on to wysuszył, wysuszyli, styrte złożył i zimowu poru, kiedy był poczebnu, cieli tam cy [!] dwa, cy [!] czy ['trzy'] metry tyj styrty i wuzili tu na strych, du stajni, dlia bydła, dlia koni, dlia kruf, tam dlia jaꞥuwizny. I tak si guspudażyłu, i tag zimouò porò byłò puczeba tam du majontku kogòż robić, chto m^{ma}ał możliwości, to tam tysz, du kopcuł liścieniè nakrywać, pużni dóbwydź, wozidź dò stajni buraki pasteunè, tak, to zimniaki, dlia bydła tylko ^uun dawał zimniaki, dlia bydła, tag że nu, to była wieś. Bo [w] mieście, proszè pana, to się inaczy kształtowało fszystkò, a na fsi to było inaczy, i tak to fszyskò byłò.

Nadzieje i rozczarowania ukraińskich nacjonalistów

G: Y, f Krakowi był tyn. No to fszyskò człowiek tak niè pamienta jusz. Tyn Niemic, chturèn był, y... [*Hans Frank?*] Frańk, tèn gubernator ut Krakowa. I wyszli, prosze pana, polski piniondzè misyjnè. A muj brat f tym czasie był f sklepi, pszydawał jako, takim możliwy sklie•był, taki dosydż możliwý, tam byli rużny żeczy, nò taki miszany żeczy byli. Ja... jag mu towar pszywuzili, ^uon był bardzò chytrý, uważał, bò wiedział, że kradli. On fszystkò pszygliondał, kuntruliował, ja mu tuwary wynosił dò tegò, a ^uon se kuntruliował, pużni składał dò tegò, tag że si nie dał ószukadż, bò byli złodzieji. I wreszci pszyji•żają s tym towarèm, ^uon mnie woła, żeby ja mu pomuk to ładować, ón si opcegò bał. Te ukraiński, te asy ukraiński popszychodzili, te... same asy, prosze pana. Nò, ja jeszcze był młody f tym czasi. A to byli chłopci y z usimnastegu roku, chtury pszy wojni byli. Zaczynają si klucidż między sobò, za co nasze dzieci poszli, muwi, du armi niemiecki, muwi, za co oni wałczo? Jak tu polski piniondzè sò, a ja nie wiedziałèm ¼o tym, tyku słyszy to, ¼o. Wreszci tam jedèn Ukrainic, ali klucò si mindzy sobò, by pcha réncy dò kiszeni, wycionga ta jak chto wyglionda, prosze pana, dzisiaj, y, sto złotych polskich, taka tèn, sto tych, sto ukraińskich \diamond złotych \diamond było, znaczy to nie złoty, to były karbouci¹⁴⁸, karbonij, karbo... kurcza niè mogy wypowiedzić. **M:** Karbońciè. **G:** Karbońciè... karbońciè, coś takiegò to byłu. Tych sto i klucò si między sobò i na drugi dzień już je piosenka,

Puliacy majò nendzè, Pul...y...

Żydzi majò nendzè,

Póliacy piniendzè,

Ukraincy melic'je,

Żydzi...

A Niemcy Galic'ji.

M: [śmiech]

G: Jusz, prosze pana, piosenka idzi pu całym te...

Puliacy majò nendzè...

M: Nie.

G:

Żydzi majò nendzè,

Puliacy majò piniondzè,

Ukraincy majò milic'ji,

L: melic'je

a Niemcy majò Galic'ji.

M: [śmiech, klaśnięcie w dłonie]

G: Ta. Dupiru sie fszyski dówiedzieli, o co chodzi, to jès, muwiò, my żyli, Ukraina bedziè, Hitler tu, a tu polski piniondze misyjnè wyszli. Ali to były te. [*No tak, rzeczywiście część obszaru Polski Niemcy włączyli bezpośrednio do Rzeszy, z reszty natomiast utworzyli tzw. Generalne Gubernatorstwo.*] Tak, tak, tak, tuta•jusz tèn

¹⁴⁸ Karbowanice (ukr. *карбованці*) – jednostka pieniężna Ukrainy, m.in. w czasie II wojny światowej (w latach 1942–1944).

kawulék cały tén to zrubili do Krakowa, to [...] [*Nawet stolicę przeniesiono z Warszawy do Krakowa.*] Tak, Krakuf. Tak, żeby to inaczej, [...] narud nie miał zaufania tegò, co pomyślał. To byłò, prosze pana, politycznie szyskò ròbionie. Nu i tak to si kòńczyłò, no ali puźni jakoś pomału. Kochana pòlska armia sié twoży w Zwionsku Radzieckim. Amerykani, Ànglicy, Francuzi tam już daju pomuc, no i tak to sié wionzałò, duch ◊ zaczął rosnòć, nu alie to wie pan, znowu sié pòkszyżowałò miendzy Pòliakami, bò Pòliacy... Jedni wałczyli, aby Pòlska była, alie była wołność, a drugi wałczyli, jakiś chcieli coś, ud razu nie wiadomo co. No a to nié byłu możliwości to zrobić, bo... bò to byłò szyskò zniszczonè. No ali tak to si jakoś kutłowału i to ɔo, to Aka [‘AK, Armia Krajowa’] pòstałò, puźni ty liudzi zniszczyli niépoczebni. Bo to Ruski szyskò rubili swojo rejkò, Puliacy byli bezwładni, ɔoni... ɔoni ni mieli głosu. **M:** Co kiedyż ròbili, to i robiò. **G:** Prosze pana, i tak to si kòńczyłò na te tematy, proszè pana. Nu ta, co ja to takiego, to to sò liudzi mondziejzè, ja tykò [...]

Wspomnienia z lat młodości

H: Paniè... Kiedyś kawalerski życi taki byłò, że naprawde ściałò sié żyć. Młodzièz miała co nidzielia zabawe, sobi nie tam bede gadał w jakiś restòrac’jach jakiś tych, ali normalni, jak to muwiò, na błoniu. Zabawy [...] to normalni sobi si bawili, a zwykli to sié bawili... zaczynali od godziny czszecij, to w nidzieli, od godziny czszecij, bawili sié pani do rana. No wiè pan. No i, jak to si muwi, pani, i bèz al’koholiu, bez niczegu, tag normalni. I co to tag wièncy panu... **N:** Tu chodzi o to, że na pszyklat tam byli, to nié byłò, no sklatki byli, no nié? **H:** Tam byli skła... tam po dwadzièsca groszy żucali na muzykantu i bawiuą sié za dwadzièsca groszy całè noc. [*Czy istniała tradycja kolèdowania, czy chodzili kolèdnicy?*] **H:** Chòdzili. [*I wówczas bawiono sié równiez? Były organizowane potańcówki?*] No a jag u nas potańcufki, to zafsze pszeważnie byli, bo tak chocia^{sz} chodzili kòlie•niki, to już była, na drugi dzień kòlienda, w drugi dzień świon zabawa. To jusz tesz koli•nicy bawili, pewni że tak to już byłò, tag jedno w drugim wzientè. I to nie byłò tak, pani, że my tu, jag ja to wytłumacze panu, jakaż ruźnica, te liepsi, te gorsi, no szys’ki idnaczy si bawili, szyskiegò najlepszegò prucz tego, to byłò szys’kò zaruwno wzientè. No teras to taki pan... trozka taki... a ftedy to nie byłò tegò, ròzumisz pan. Ta, tak si bawili sòli•ni. Bo tera naru•tak si trozka, wie pan, nienawidział. A kiedyż nie, prosze pana, kiedyż narud jag byli cy [!] [...], cy [!] ciotka, no to byłò poważniè, a tera nie bierò pud uwage tegò. Nawed młodzi dziś pud uwage nie bieżè, prosze pana, co to jes pòstarun’kowy, co to je nauczycił, co to je starszy człowiek. Tò tego pod uwage nie bierò, prosze pana, a kiedyś pan, jak szet posterun’kowy, to kužen gu si bał, a nauczyciel’ka, jag nadeszła tu dziefczyn’ka si cy chłòpag, musiał sié kłaniać, z dalieka, bo to nauczyciel’ka, idzie rozumisz pan. Abo ksioc to samo, jak ksiondz nadesze•to była pòwaga i dlia ksiendza, a dzisiaj nie ma tegò jusz. [*Upadek autorytetu, za nic sobie mają.*] Tag, za ni, a kiedy to naprawdè była pòwaga i jakiś ta młodziusz tag była, tak troche szliachetnji, proszèm pana, wyuczona. Nié byłò ta jag dzisiaj, pszyjdz na zabawe, pani, tag bliuźniò. Świñtuszu, to nie

można wyczszymać, prosze pana. A kiedyś czsza były szliachetność, pròszem pana. Ja m^{iał} dwadzieścia liat i jag matka była z ojcem na weseliu, ja już nie poszed, bo ja sie fstydziuu, bo tam je matka i ojciec. A dzisiaj, prosze pana, bieru dzieci ze sobo małe, a kiedyś tegò nie było. Proszę pana, ja sie fstydził z dziefczynkò pujś... za... poz... bò ja miał dwadzieścia liad, ja z dziefczynkò sie fstydził puś pszez miasto, tag za popod reńkè jak to dzisiaj. Tak, jak to dzisiaj idzi, to było jag... naprawde była ta szliachetnòz jakaś, ta pówaga była i tag dali, nu co tam bede wiency muwił, muwiłem całe pszeżyci, jag było. [*Niewątpliwie dzisiaj panuje większa swoboda.*] Pani, ja sie krył cy [!] ja to nie wiedział, cy [!] chtoż nie wiedział, proszem pana, ali to było f skryciu. To, prosze pana, fszys'ko f skryciu. Ja pszyszèt, prosze pana, jagżem pszyszèdo nażeczonój, ja chodziuu do nażeczonej, muwie panu, to człowik... Ojciecz wiedział, że ja chodze do tej pa•ny i fszys'ki, ali dzie by ja jo pocałował pszy ojcu. Ja sie fstydziuu siadać pszy ojcu, tak [...] tam sie fstydziuu, prosze pana, a dzisiaj to jusz tegò. Ta dzisiaj to to jes, jednym słowem. Ja wiem, jak to powiedzieć? Pani, chto słyszał kiedy u nas... Pani, ja był ja tak pszy mieści pszeważni co dzień, niedaliko miasta nie m^{iał}, ja co dzień w mieści był, dzie tam chtoż widział, żeby chtoś kogoż zamordował za pare groszy, ta niè było słychane nigdy, że tam miała kòbieta, pani, sto złotych cy [!] dwieści i poszed zamordował jo, tam tego pan nie słyszał, upkradli. Wie pan, opkraż liubieli [śmiech], ali musiał opkraść takim cudem, żeby nie zamordował tegò człowika, żeby mu kszwydy nie zrobiuu. Udało mu sie ukraż, ukrađ, a ni udało mu si, ucik, ali żeby, pani kochany, taeg [tj. 'tak jak'] dzisia słychadź morderswò, tego nie było, żeby kszwydy, no muwie panu, że nie zamordował człowika, to szkoda i darmò. I drugiej... drugi... puźni dzieś tak... chociaż był złodziej, tak, bo byli te złodzieju, aliè jednak si zważał na bidniej-szych, wiesz pan. [*Wiedział, komu ukraść.*] Wiedział, komu ukraś, tag zasadniał się, ali nie, no to pani, żeby ktoś... kobieta dzisiaj ma pare groszè i on idzi, morduji, to wycionga s kieszeni. Tego niesłychane było, ja panu powiem. I... i co kiedyż było. Kiedyż było to, prosze pana, że siłno karali. Proszę pana, ja sam wiem za co. Dzisia jak tam nawed muj... moge powièdzieć kuzyn... prosze pana, tam stry'ka udeżył i ta•go na miejscu zabiuu, rozumisz pan, on dostał za to dwa liata kryminału. Ali jag un już wyszeu, un jusz nie chodził po świeci. Rozumisz pan, tam mu tag dogòdzili, że un jusz pò świeci nie chodził. A dzisiaj, prosze pana, idzi do wińzienia, pani, u niego kiełbaska, u niego cuda świata, un jest panem f kryminali.

Przeżycia z pobytu w rosyjskim więzieniu

H: Czsze było być ftenczas f kryminali, kiedy ja był, ja siedział prawi rok czasu. Tag muwiè, jag je•za Ruskich, bo Ruskij obżucili, proszem pana, byliśmŷ, f tym uo, y. F tym, nò, w aka ['AK, Armia Krajowa'], rozumisz pan, naz było nie kil'ku, naz było, pani, masa narodu f tym aka. No i pani, ksienża byli, i oficerowie byli. I do czego doszłò, prosze pana, tag ja nie moge sie dzisiaj paczyć na te, na te uorganizac'je, na to fszyskò. Dliaczego gdy była uorganizac'ja aka u nas, prawda, jag widzieli te oficerowi, że bieda, mach, poucikali, nie ma nikogò, a nas fszyski zostawili. Proszę pana, by nas to zostawili, to Ruski na•zabrali, tom siedział prawi rok

czasu. I dwóch \diamond braciuf, uo , zabrali, jeden w Ros'ji umar. Za darmo umar, powim panu, bo za co to. To aka, co to było, co ono szkodziło komu, alié tag jeden w Ros'ji umar, a naz dwa jeszcze powrucilo. Ja w Ros'ji nie był, na co mam muwić, brad... ich \diamond wywieźli prendzy, a mnie jeszcze nie zd... znaczy nie zdonżyli wywiść, że ja siedział w Drohobyciu¹⁴⁹, rozumisz pan, mie nie zdonżyli wywiść i potemu pszyszła tak jakoż w lipcu anest'ja. Jag anest'ja wyszła i nas fszys'kich \diamond wypuścili tych, no i braciuf wypuszczali, ali [...] dwa liata to byli w głomb Ros'ji, wiesz pan, tu brata wypuścili tego drugiego za dwa liata, as^u pszyszć•tutaj, a jeden zmar zara, z głodu zmar. To z gury był, bo żony moji brat pszyszć, to za pliecami mu umar, ktury chódzili pare... po pare kilometry za tako kartofel'ko drobnó, żeby se dzież ras ukonśić. Take pszeżycia byli. A ja panu tag muwi, jak tu psze•tym aparaci, nidzym nie chciał, inom prosił Boga, żebym sie najad i umar, wie pan, chciałem si najeż i umżyć, bo już nie było mi do życia, wiesz pan. Tak panu powiem. Bo tag, com dostał, tom dostał, bom dostał dosyć... Jeszczy si... Dzie waszŷ te paraszutykie?¹⁵⁰ Jag oni gadali, Ruski, nu dzie•sie tu ja... widzom... ja wiem, dzie to poko... pozakopowaně, cy [!] ja wiem, dzie to co je, rozumiesz. On dzie co je? Tó jazda, tegó do piwnicy, nie dać czszy dni jeść i wychoć s piwnicy, muf to s pówrotěm... I co bedziész muwił, człowieku. Ta pani kochany, puszedłem... szlimy do... Bede gadał... ju... szlimy... dó... dó oborni, wie pan, dó, wie pan, co to znaczy, do kliożetu szlimy. I ja se wzioł, prosze pana, znalias kawałeczyk papieru. I znaliazem se taki traczynia gaść, tam rzli dzieuó ['drzewo']. I wzioł se s tego papierosam skrencił, ja i tam moji koliegi, kto f kryminali byli, pokrencilimy se papierosy. Pani, jag my za to dostali, to jes trociny, to śmierdzi, że to to nie można było pa... to piekło w jenzyk... Bożè, jag my za to podostawali... To już my myślieli, że bedzie do rana konidz z nami. Tag bili go jasny... i ja se tag myśla... Proszę pana, bom już był taki zbudowany, ja by... to dawali dwadzieścia deka chleba na dzień i dwa razy po puł litry zupy. A jaka to zupa była, dzie niejaka kartoflia pływała, czysta woda, muwiem panu... ta czem tam było żyć. Jużem tak, proszem pana, był tak... Jużem tag wyśech, że nie było co bić, ^uoto pszyszć•tag mi Ruski i tak poza ^uucha w morde bili [...]. Ja se myśli, bódej cie szliak, ta co żygasz, człowieku... [...] Co ciepłè, a to dali morduji. Niech \diamond go szliak trafi, co ja wyznał. A jakoś Pan Bug dał, pszŷszło si, jakoś to wojna się skończyła. No i była pszedeszła anest'ja ['amnestia'], tych \diamond z AK-a fszys'kich powypuszczać, jeszczem zdonżył troszke pszytyć, bo czeba... pszy sili żem wysze•do domu i zara•z domu wyjechałem tutaj, tutaj wyjechalim, takie pszeżyci, prosze pana. [*Tak, straszne rzeczy ludzie przeszli.*] Ta muwiem panu, nò. Że nidzem nie prosię Boga, ty'ko żeby si najiż i umżyć. No, prosze pana, tag jag \diamond cały zawdy głodny, ni głodny, ta ja m^{na}ł but aliancki na sobi i ja za puł bochenka chleba dał. Ruskiemu zamieniał. Wisz pan, bo tag nie zdejmali na grandŷ, ty'kò zobaczył: o, słuszaj, daj tyj sapòh.y¹⁵¹. Ci dam chliep. Dobra. Ja myślał, my cały chlie•pszyniesi, on mie dał, pani, puł chleba. No musiał ja mu dał buty, ón mie taki dał taki uo , oni mieli tam

¹⁴⁹ Drohobycz, p. przypis 121.

¹⁵⁰ Ros. *параюоты* 'spadochrony', *параюотники* 'spadochroniarze'.

¹⁵¹ Ros. *Слушай, дай ты сапоги* 'słuchaj, daj ty buty'.

podarte na choliewi, to za puł bocheńka chlieba, prosze pana, ja mu dał buty taki, że naprawdë, polski buty. Tak pszeżywał człowiek.

Podróż na Ziemię Zachodnie

H: O drodze, taka była, prosze pana, bede gadał, jag jes. Y, bede gadał swuj poczontek... I akurad wyszedzëm [!] s kryminału, jag mie puścili z wieźnienia, to tatò jusz, jusz się ładował tu jechać. Rozumisz, ^uojciëdz, matka jusz si ładowali tu jechać. Jechalimy tutaj, prosze pana, bylimy na stac'ji f Sondowej Wiszni. To bylimy na stac'ji, prosze pana, czy ['trzy'] tygodni i zaczełi jusz kraś krowy. Ukraincë cy ['czy'] u, Ruski, czord go wi. Idnemu krowe ukradli, drugëmu krowe ukradli i my ftencza•zaczełi tam już robić szum liudzi: abo idziemy, wracamy na swoji chałupy, na swoji domy, bo to nie widadz widoku, to pani, czy ['trzy'] tygodni siedzić. No nic. Alie po temu pszyjechał polski deliegat i muwi: nic, panowi, dzisia odjidzieci, akura•to rano w nidzieli pszyjechał, gada, dzisia odjidzieci, to wy wieszci, nidz nigdzi si nie ruszajci z miejsca. I akura•ta godzina możë była piersza, bo tak pamientam, pszyszet... wagon, bardzo duży wa... pszyszet pociõnk cały, możë jakie było ponat czterdzieści wagony pszeszło, było koło czterdzieści, wagony, rozumisz pan. No i my si załadowali fszyski, chto mug, jeszcze pare zostało na mie, tom... Fszyskië si nie dali. I my jechali, prosze pana, w niedzieli rano, to, no ftoeg my już byli tutaj. Na Brokawi¹⁵². Pszyjichalimy tu na Brokaw. Pszyjichalimy na Brokaw, rozumisz pan, i zara kazali nam fszyskim wysiõńs. To my fsys'ki se usiedli si tam, a tam taki dobre [śmiech] miejscë było, muwi panu, zara liotniskò, było dzie krowy paś. Chodziło nam to fszys'kò s krowami, było krowy, koni my mⁿⁱeli, było liutniskò, pani. Bes pszerwy sobi krowy, koń coś tak pasał, my tag jedën tydzień sidzimy, drugi, dwa tygodni. Nidz my ni^udzië si nie ruszamy, do naz nich•tu nidz ni muwi, tag dozbë tam było, na sermater¹⁵³, my jusz tylia bidy wyznali. [*A jeść było co?*] Było, Niemcy pszy... chlieb był bardzo tani, dwa złote chliep kusztował, prosze pana, za liter chlieba dwa, chlieb za... bo za litr mlieka dwa bocheńki chlieba dostał. Muwiem panu, chlieba było pò•dostatkiem tu uo, jag my pszyjichali. I tag my mienali, to z Niemcami, to za mleko, za jakiż łachmany, to za to, to za to i tag my tam zaczełi... Asz po temu pszyszła jusz polic'ja i muwi do nas: panowi, abo wyjeżdżajci, bo my wa•sami stond wysidlimy. Bo jusz, prosze pana, drugi transport pszyjdzi, a wy tak sobi tu... liekceważyci. No i my durne poszli, prosze pana, durny człowig był, no i my sobi muwi, dzie to Wrocław, dzie tu m^y. I my... ja se posze•tam zë siõnsiadëm, uo, s tem, co tu był, jegò ojcem i naszlimy se pienkne mieszkania koło Wrocławia, zara koło Wrocławiu, o, gdzie wyjeżdżać. A tu pszychodzi taki jeden sonsiat, chtury stamtont. O, tu bedzië możë, bedzië wojna, blisko mⁿⁱasta to sie nie õsiedlać. Jag zrobił popłoch, co pujdziemy dalieko od miasta [śmiech], rozumisz pan, i tak tendy aż my tu zajichali. No zajichalimy tu, prosze pana, no i dali nam, prawda, dzie chto. O, tu zajął, ten tu zajął, ten zajął tu. Nie ma co muwidz,

¹⁵² Brochów, p. przypis 137.

¹⁵³ Przekleństwo gwarowe 'do licha'. Por. m.in. Kąs 2003, 459, hasło: na sermater w zn. 'bez należytęj dbałości, byle jak'.

zajęła... zajęli się bardzo dobrze, milic'ja była, polska jusz tutaj, był wujt. Zajęli się bardzo dobrze, nie ma co muwić, kuźdemu podawali mieszkania, no i tak sobi tu si żyło. My tu zajęli bardzo dobrze, bo Niemcy mieli zboża, Niemcy mieli krowy Niemcy mieli fszyskó no to było czym żyć. Nie ma co puwiedzidź, bardzo dobrze, tu my tu pszyjichali, bardzo dobrze było, nie ma co nażekać. [*Czy mieszkali tu jeszcze Niemcy?*] Tak, rok czasu z nami. Jeszcze my byli rog z Niemcami, za rok czasu dupiró zaczęli Niemcy... stopniowó ich ◊ zabiera i uod'jeżdżać. A tag nie chcieli od'jeżdża... no nam to... by si tak pszyzwyczaili, muwiem pani, żal było, jak tak Niemiędz wyjechał, jak choroba, on se tu mieszkał na dolie f tym mieszkaniu, ja sobi tu... i my se bardzo dobrze żyli w zgodzi. On jag wyszed, zawdy: dzień dobry, K[...], i taki wesoły chło•był. No ali widzisz pan, że uni ich... zabrali stont. [*Umieli mówić po polsku?*] Wie pan, kalie... cienszko było, a s tym Niemcém swoim taki starszy goź był, piersza kliasa z nim si rozmuwił. On tak ot puczontku kalieczył pu polsku, wie pan, a potem my, no jeszcze z nim to tamto, on potem zafsze brał, on strasnie końmi lubiał robić. My tu pszyjichali, on koni nigdy ni miał w życiu, un zafsze krowami robił, wie pan. A ja pszywius pare koni i ja mu te koni dawał, jeździł f poli robić. Pani, jag ^uun sie cieszył, że ón końmi robi, pan ni ma pojęcia, un jak posze•do stajni koniam jeź dawać, to un se z nimi siad na żłobi i tak se do tych koni pszemawiał. Tag lubiał końmi jeździć. Un gada: K[...], prima, ja jadę, ja sam jadę. Un zawdy sam chciał jechać końmi robić. Un krowami, gada, to ni byłu, gada [...], to nidobżę krowami, ali końmi to prima. Cieszyłó go to bardzo, go to bardzo, go to cieszyłó, tag je•zapszoń•konია do woza, a zafsze krowy do woza [śmiech], jak to si muwi. Ja pszywius tutaj za sobom pare koni, dwie krow i jałuweczkę.

O życiu i pracy na roli

H: Zagospodarowanié, prosze pana, byłó s póczonekku bardzo dobrze, jakoż rok czasu cy [!] jak, tak kołó pułtora tak, to bardzo dobrze byłó. Potemu co zaczęli spudzielni robić. Jag już zaczęli spudzielnié robić, to tag bede gadał, te kólchozy, te spudzielnie te, już byłó nie do życia. Bo zaczęli, bede gadał, jag byłó, no zamykać. Wywózili, chto nie dał plianu, musiało si pliany... byli bardzo pszykré, tag że ^uojcidz nieboszczyk siedział, słonecznik terebiał, to słoneczniki my zdawali, tu kukurydzu, tu jako czym na świeci, aby ten plian wykonać. Jag jusz ten plian wykonał, no już można byłu dychać, ftenczaz jag jusz plian wykonał, tu dostał pan takie kartke, że pan se może w młynie zmlić, rozumisz pan. A jag nie dostał kartke, to młyn panu nie zmył ['nie zmełł']. Tu już można było, ali żé... Tak człowik te kartke jag już dostał, tu tak somsiady pszyszli, ty daj mi, ja se zmieli, ty daj mi, ja se zmieli i tak człowik ◊ życzył. No musiał jedén drugégo ratowadź, jak to si muwi. I co bedziemy muwić, a póczonek, to chet, prosze pana, pozabliumbuwali nam śrutniki, no taki, co świniach sie meło śrutnik, i to zablíombuwali, żeby nie mlidź, jak plianu nie dał. Te pliany to byli pieruński, mlieko daj, kartofli daj, żywidź daj, fszystko cza ['trza, trzeba'] było tam te pliany i pliany, no to było bardzo cienszko, to było nie do... do... Potem zaczęli spudzielni wionzać i chto posze•do spudzielni, ten jusz paném. A my si tu jeszcze ni dawali tymi, tam pan do spudzielni, muwiem

panu, tak szczerzo prawde, com pszeszet. Jak tu ja był sółtysem, rozumisz pan, we wiosce, i tu do mnie psychodzili ludzi, psychodzili co z wioski, to tyn, to tyn, nawed bardzo dużu, tu cała chałupa zafszje chłopuw była. I karty se grali, i do dziż dnia psychodzò, prosze pana, wieczur. To my se karty grali tu, to rozumisz pan, i nareszci mie tak pszyściłi, by do spudzielni sie zapisać. A ja żem był, ja niejako... niejako si nie dawał, a ten uto syn, co pan widział, to nawet kszyczał: tato, tyko sie do kołchozu nie pisz. Tag my sie bali tych kołchozuw, jag Boga kocham, to kszyczał: tatò, tyko sie do kołchozu nie pisz. No i nic... Idnegò razu, prosze pana, już zaczy-majò sie tag dobże brać, no pszyszli tutaj i muwio do kòłchozu, żeby ja sie zapisał. Popacz pan, jak to Machlieski, tak powiada, taki był, y, ta zaczyna mi ta opowiadać, jaki to był kumunista. A ja muwi: ja jegò na sermater¹⁵⁴, bo ja jegò znał. No takem powiedział jawnie, panie, złapali za słowò. Matko Boska, już mi czeka tera bida. Ali na szczeniści, że był taki, był ten to taki B[...] z Borowa, był pszyuòdniczoncym. A muwi: a co, pani M[...], tag było, co pan bedzie go łapał za słowò, ta òn kszyczał ni czytacy, òn wi, co to taki był. I dõpiro s tag że s tegom si wymotał. Pani, za pare dni pszyszłò si człowieku, mi, do Szczylina si zgłòsić, jag raz w nidzieli pszyszłò, to w nidzieli, żeby ja si zgłòsił rano. A ja pas koni, pełno koni paz, ja muwi, pani, tag że ja tag już z nerwuù pszeganiał koni s pasinia, dała mi żona śniadani, zjadłem śniadani i wjo, jadè do Szczylina. Ali jadè tag jagżem był w ubraniu roboczym. Pszyjeżdżam, oni mie pytajo: „Pani, cy [!] tam do pana psychodzo ludzi?”. „Tag jez, że psychozò”. „To pan taki zebrania robi nocne, taki poga...” Ja muwi: „Nie, żadne zebrania, Boże zachowaj, psychodzom sonsiady i karty sie zabawio”. „Pan ma rad’jo?”. „Mam”. Bo miałem, pionierkam¹⁵⁵ se kupiuù. A to ja był tym menżem zaufania s pocztą, jeszczem f cukrowni pionierkam dostał, wiesz, tag wie pan, po znajomości, a to cienszko było dostać. I oni muwio ftenczaz do miè: „Pan robi tajne taki zebrania, bo tam psychodzo”. Ja muwi: „Pani, nicht ò żadnych tajnych ò zebrań nie robi. Rad’jo mam, ta i si słucha rad’jo, co tam rad’jo, to si słucha, a zagranice, pani, ja tego nigdy nie słucham, bo to mi nidz nie daji”. Tag ja muwiem do nich. „No to wie pan co, niech sie pan zapiszè do spudzielni”. Ja muwi: „Panowi, do spudzielni ja sie pisadz nie bede, ja nie mam do... muwi, nie mam tag ot kogo, co ja mam, trojè dzieci drobniutki, co ja... Ja sie na razie nie chce pisadz, żem pliany wykonał, to tamtò”. Rozumi pan, zaczoł mi ten... No to, a tam mi zażuca: „Ja wiem, że pan sie do spudzielni nie chce pisać, bo pan słucha zagranicý, pan ma schacke i tam pana ludzi, wie...”. Ja muwi: „Proszje pana, muwi, daliej poftażam, że taki i taki psychodzo, iżeli nie wolno si schodzić, to powim od razu, ponowi [!], nie pszycho•ci, bo ni wolnò”. „E, nie, nie, tego nie ru•pan, niech se dali psychodzo”. I dali tag miè menczy, prosze pana. Ja muwi: „Panowi, dajci miè spokuj, ni meñci mi tak”. Tagem si z marynarki rozepiół i muwi: „Chceci, maci, wezme, zamknijci i bedziè spokuj”. Muwi: „Dokon•tag można si menczyć”. Tak si popaczyłem na drugiego, jeden taki [...] nie na co... „I co z nim zrobić, co... co z nim”. A ten muwi: „Taki fajny gada, niech se chłob jedzi du domu”. „A no to jeć pan du domu, w razie pana... znaczy, zwolnimy, niech se spokojni pan jedzi, niech pan taki coż, ni, ni

¹⁵⁴ P. przypis 153.

¹⁵⁵ Pionier – model radia produkowany w Polsce od 1948 r.

żeby pan taki schacki nie robił, żeby pana ni mełdowali, bo mamy taki mełdowania”. A to mieli niby taki swoji... pierdułki, no... tagżem si z nimi pani wyratowywał, daj pan spokuj, co człowieg wyznał. Potem nu co, nu już było tag jag jusz, pani, pofstał Gumułka. Tak spudzielni rozwiązali, dopiro kuży na oczy pszejżoł, pani, ni tyn, ni tyn, ni tyn czas. Ni to fszysko, prosze pana. Jak si liudzi pieńkniē dorubili, tag muwi panu, nie chce pana tag że może pan tam Solidarnoż abo co, tak si liudzi dorabiali, że ja sam, ja potrafił kupić i traktor, i dwa samochody dzieciom, i fszysko bardzo dobży si dorabialimy. Nie mam co muwidż, ja kupił drugie gospodarke, wie pan, ja kupi osiem hektary ziemi. Tag bardzo to fszysko dobże szło, no a teraz nowu konic, znowu zrenjki związali, nie zrobidż nic, człowieku. No i co bede gadał, była part’ja, byli za part’ji, ali jag była part’ja, prosze pana, jakiś człowik m^{niał} coż niedociongnieńcia, poszet, si zażalił i pomogli panu. Tag bede muwił, jag jes fszen-dzi. Chciał człowik traktor cy [!] co, poszet: panowi, tag i tag, tag i tag. Dostałżem, i tag dali, nie mam co muwidż, bez żadnych takich, pryndzy... A tera, prosze pana, to dwadzieścia-czydzieści miliony, to jego szliag niē kupi. Pani, s czego ja dzisiaj robi czydzieści miliony, ja musze na tej ziemi pracowadż, żebym pracował jeszcze czydzieści liad i tag go nie kupi. Pani, oni tag muwióm, ali, prosze pana, ja panu gospodarke pszytocze. Tera... pani, jaki ja opłaty mam, a jaki ja mam zysk. Żadnego zysku tera, prosze pana, nie ma. No tak potrafili tera ęo, f tej chwili tak to fszysko poszło. Żadnego zysku nie ma w rence, ani ja wiem, że jakoś to si żyło, to si dało za co kupić i fszysko bede gadał [...]. I troche tej wutki se kupiuę, i fszyskiegō, ja to tak tańsze, no tera, chuliera, no nidz nie zrobisz. Jeszcze panu powim, chto ma stare zapasy, to jeszczy bedzi bide pchał, a chto nie, już ich, kurcze, pszepat... jes sk•ończony. Ja panu muwie tak szczero prawde, gdybym traktoru nie m^{niał}, gdyby nie miał starych ę zapasuw, bo nieraz muj tag o chłopag muwi, a ta co tamto. Pani, że si stary zapaz był, to ta pszyszli buraki, zapładż, jusz pładż gotufko. Ja muwi, B[...], idż weś s ksionżeczki piniendzy i zapładż za buraki. Ali to je•stary zapas, rozumisz pan, nie nowy, to je•stary, jeszcze stare zapasy chto ma, ten... ten... ten... A tera młody gospodasz, gdyby dostał gospodarke, usia•to... pszepad na miejscu. To z gury panu muwi. Takie pszeżycia, prosze pana, pszeżył i takie wim, jag jes.

Obraz Wołostkowa zachowany w pamięci jego mieszkańców

G: Wojiwucfu były Łwuf... a... y... naczy. **M:** Powiad była Mościska. **G:** Powiad Mościska był, ta^k. [*A najbliższe sąsiedztwo?*] **D:** No to ma pan zara Stojanie¹⁵⁶, zara f siońsieci wioska... wioska. Zara kōlu Stojanic to si ciongłu, pszy kupi tych ę wiosęg było, chyba że siedem kilometry si ciongło. Stojanie raz m^{niał} mosz s pińc kilometry. Zawadu^{f157} to nie wim ile, Zawaduę jedēn, drugi. Słabasz, te Wujkowicē, z Wujkowiedz do liasu, w liaskach ę zara Muściska, jes tera granica. Krulin, tak. Był Krulin. Dmitrowicē, to fszy... Dmitrowicē, Kulmatyczē, Dijatyczē, tō ta, Sōndowa

¹⁵⁶ P. przypis 122.

¹⁵⁷ Zawadów, Słabasz, Wojkowce, Mościska, Królin, Dmytrowice, Kulmatycze, Sądowa Wisznia, Mistyce – miejscowości w najbliższym sąsiedztwie Wołostkowa. Ostrzeszowice, zapewne przejęzycznie, być może chodzi o Szeszerowice.

Wisznia, my ȳo zostawili, a psze Sòndowa Wisznia, a Mistycè, Ószczeszczowicè, tak tam. **D:** Pszèz Wiszniè... ta żeka Wisznia szła dò... na... dò Sanu. [*Czy przez sam Wołostków przepływała jakaś rzeka?*] Potok. No to potok si nazywał tak... potoki, tam nijaka żeka, co bedziemy gadać. [*I to był dopływ Wiszni?*] Dò Wiszni tak, do żeki, do Wiszni, a Wisznia fpadała do Sanu. [*Czy w okolicy znajdowały się jakieś góry, wzniesienia?*] Gura, była w Mistycach ◊ gura Koma, wysoka dość. A była była Łysa Gura, była, była jusz [...]. Kómórowa Gura, kołu Sondowej Wiszni. [*Czy w pobliżu Wołostkowa rosły lasy?*] **O:** Ón w liesi chowany i ja [śmiech]. **H:** Tam dzie my miészkali, prosze^m pana, to ja bym tak panu powiedział, jag Adam w raj. Byś pan dzisiaj pszyszè tam dzie my mieszkali, to tag Boga Kocham, raj nie czsza byłò, jak pan weszet... Sadowina jakè pan chce, sady, Matko Boska, tom świat. [*A jak duży był Wołostków?*] **A:** To była duża wioska i zara byli Stojańcè i Mościski [!]. **D:** Czysta czydzieści cy [!] iliś, numeru. No czy [‘trzy’] kilometry miała długości, paniè. A Stojańcè¹⁵⁸ mieli pieńcyt kilometry... pień kilometry wioski. To tam byłò tyli drugi raz numeru. **B:** A byłò razem ponat czysta [‘trzysta’] numeru, no, proszèz pana. Dwieści usimdziesion byłò w naszej wioscè ^uoprucz Meszczyny, dwieści usimdziesion coż z Meszczyny pszysiułku to byłò. [*Co to była ta Meszczyna?*] **B:** To to do naz naliżału. **L:** do Wołostkowa. **B:** Czynaści numery. **L:** Mazury.

Mieszkańcy Wołostkowa

A: Liudnoż zè Lwowa, tam byłò i dużo Ukraincuȳ miszanych tak, żynili si Pòliacy, żynili si s tymi, Żydzi byli, ȳoszukiwali liudzi. **B:** A to była pułowa, pułowa Poliaku, pòłowa Ukraincu. **D:** Puliacy i Ukraincy. Żydzi byli. Żydzi tysz. Żydzi byli, parè numeru u nas. **G:** Byli Puliacy, byli Ukraincy, to znaczy ȳoni nazywali si nie Ukraincy, a o, Rusini, puczontèg, ali jusz, prosze pana, za Pòłski, za Piłsuckiegò to już zaczełi twożydż óficery, zwiunzali sobi kontak^t, proszè pana, i zapówiadali: Hitler ubicywał Ukrainè i Poliaku cza [‘trza, trzeba’] bedzi zniszczyć. Tò byli Poliacy, Ukraincy i Żydu^u byłò u nas troch... **M:** Ta i Niemidż był. **G:** I Niemcuf... i Niemcy, był jedèn Niemiec. [...] [*A gdzie się modlili?*] **D:** Ukraincè mieli cerkie^f, a Puliacy mieli ko... kościuł żymśkòkatolicki. [*A Żydzi mieli swoją świątynię?*] Mieli f Sòndowej Wiszni bużnice, no a jag, synagogiè. **G:** Była ukraińska cerkw’ja, chturý Ukraincy chodzili do cerkwi, Żydzi mⁿⁱeli swoji bużnicè, znoȳ u naz w naszej fsi fszyscy chòdzili do bużnicy modlić si. To byłò fszysko wołnè prawa. A żymśkòkatolicki my to mⁿⁱeli kaplicè we fsi, chture pszyjeżdżał ksion^oco czwarta nidzielia do nas. I mielimy kościuł parafiałny [w] Sondowej Wiśni w mieści, że my tam fszyscy chodzili, ali jusz czwarty tydziń... naczy... tu pszy... tu, tu, już na miejscu.

O wspólnym życiu

G: S pòczontku byłò, prosze pana, do czydziestegò roku jeszczè byłò dobżè. Pu czydziestym roku jusz, prosze pana, jusz jag zaszła pulityka... ód Hitlera żucona została kość, prosze pana, tag zè Ukraincy byli fszyski kupionè jusz. Byli zbuntowane,

¹⁵⁸ P. przypis 122.

pszèz Hitlera, i jusz... Ja•ksienza... tak. Cała liuckość ta ukraińska, bõ ksienza tu jusz f czasi Hitlera [...], okupac'ji, tu żyli, na amboni kszyczeli: ludzi, bieszczi si du... du... du jakijś pracy, muwi, na co wy czekaci? Naczy, żeby to niszczyć. Bu im Hitler ubiecał Ukrainè, bu chciał zapliczè, prosze pana, a tumany nie wiedzieli, o co chodzi.

Zajęcia ludności

D: Nu tam si zajmowali najwiency rólnicfèm tam, i tam najwiency w majontkach. Ta w... dzie nièchtury to wyjizdżało do Łwowa, prosze pana, na robotè, nõ i tak. Pracowali bidnè. Pszyszli żniwa, zarobił złoty dwadzieścia. I... i... i żył. I dobże [j]ak poszeu dõ majontku zarobił, na rog dwanaście metry zboża, paniè, to je... to już byłõ do du... I dostał działki s kartofli i d... wołnõ krowe mu byłõ paż na... s pańskimi, no i tag ludzie robili bidniejszè, nu i żyli [śmiech], musieli. **G:** Te dzieci wiejski tõ pszeważniè kończyli cz^{sz}y, cztery, piendź du siedmiu klia•zalieży jak chto mug, jaki m^{mi}ał głowè, jag m^{mi}ał możliwości w domu. A resztu du pracy. õd malieńkości du majontku. M... dõ ksiendza, bõ ksienza ksienza m^{mi}eli, prosze pana, majontki. Na każdy paraf'ji, prosze pana, mniał... y... na psyżykad u nas f parafji tu mniał, jedèn ksiondz ukraiński mniał usimdziesion^d morgu, ni na hektary, tylkõ na morgi byłõ, prosze pana, wzientè. U nas polski ksionc f Sõndowej Wiszni m^{mi}ał tysz usimdziesion morgu, mniał bydła, mniał sługi, kucharki, to, prosze pana, byłõ fszyskõ na tlie szliacheckim, na tlie, prosze pana, inteligenc'ji, a cimnota była... Cimnotu, chce•żyć? Musiż robić. [*Czy w Wołostkowie był młyn?*] **D:** Młynu u naz nie byłõ, f Stojańcach [*A kuźnia?*] A kuźni byłõ coś s... dwie cy [!] czy ['trzy'], muj sonsiad był m^{mi}ał kuźniè jeden, tak. [*Czy była może gorzelnia?*] Nie. Gozelnia jaż była f Krukienicach¹⁵⁹, tõ już õde mnie pare kilometry.

Zabudowania we wsi

G: Fszyskõ byłõ drewnia•ne, prosze pana, fszyski domy były drewnia•nè. **M:** A byłõ... [...] **M:** Byłõ coś. **G:** Byłõ coś szczechu krytè, byłõ coś, y. **M:** Dachufku. **G:** Dachufku krytè. **M:** Bliachu. **G:** Ali to najwieńjszy szczeńsci byłõ, szczechu krytè. Czeńściowo dachufku i byłõ coż dwa cy [!] czy ['trzy'] domy murowanych, pud bliachu. Czy ['trzy'] [...] jak si nie myli. Nu tèn Szwap, tèn Rup¹⁶⁰, co tam był, m^{mi}ał majontèk, tam byłõ fszysku murowanè, stajnia duża, to był guspodaż na poziomi takim. Òn w naszym wujiwucfi był najliepszy guspodaż. Bõ to już ni tykõ ja był, aliè naczy taki ponowi muwili, ży òn najliepi płacił ludziom i... naczy guspodażu, naczy był dobry guspodasz.

Szkoła w Wołostkowie

[*Czy w Wołostkowie była szkoła?*] **G:** Põctawowa, ta. [*Ile klas?*] Tam byłõ cz^{sz}y, cz^{sz}y klasy. Nastempny wioscè, nastempny wioscè, f Stojańcach, była ju•szkoła

¹⁵⁹ Krukienice (ukr. Крукеничі) – miasteczko oddalone o ok. 16 km na wschód od Wołostkowa.

¹⁶⁰ Rupp – p. *Informacje o wsi*.

siedmioklasowa. A puźni ^o ili chciał pujs... wyżyj, chto muk, chto mⁿⁱał prawo, chto miał możliwości, tu szet, prosze pana, dō Sondowej Wiszni, tam juź byłō gimnaz'ji. Tam juź byłō średni gimnaz'ju^m, prosze pana, a puźni, no ali tam na... na stud'ja to taki ni wychodzili s tych stron, to tyłkō, wie pan. **M:** Do Łwowa. **G:** Do Łwowa, ali to juź wychodzili ludzi, chturē mnieli możliwości, taki średni ludzi, chto był zamożny guspodasz, mniał pujeñci y... y... u sobi i u swoich \diamond dzieciach, prosze pana, no to uun go tam sz... szkolił [...] do siedēm klias, aby umniał. Bō siedēm klias pszēdwoje^{ny}, prosze pana, to znaczyłō coś, tam była szkoła, prosze pana, ni taka uo, tyłkō uo tam, uo tegō, to i pōtpisał, i juź dobra, je magistēr. I... i... [śmiech] to byłō, prosze pana, bardzo ściśli. [*Jakich przedmiotów uczono wówczas w szkole?*] **G:** Nu, nu nurmalni uczono, byłō tak, żeby wiedział czytać pisać, to byłō Pierwszy, prosze pana... rēlig'ja była uczona, chudzili bō tam gdzie skon ja pochodzē tam byłō ludzie dwuch... gatunku ukraiński i polski. To byłō [...] fszyskō wzientē pōd jedēn, sztandar, i pud jedēn ożeł. **M:** Wie pan uczon... uczyli... y, matematyka, polski, ukraj... ruski, nu i histor'ji uczyli, pszyrody uczyli, to f kliasach uczyli. **G:** Fszyskiegu, fszyskiegu uczyli, tyłku zależy, uod jaki klias, ut czeci klias juź du... du... **M:** F czeci kiasi juź histor'ji uczyli, pszyrody, fszyskiegō uczyli. **G:** Ali tak, histor'ja to juź była f czeci kiasi. **M:** Pszyroda... **G:** Aby coź za pañstfu, za za tēn kraj, o, to byłō taki, żeby to byłō świadomiē. Bō... naczy pañstfu wiedziało, jag uo tym, nauczycieliē te, cała uświata wiedziała uo tym. I te dzieci wiejski wysoko nie pujdu, bu niē majō możliwości, tō ich cośkoł wie, aby wiedział coź ō fszystkim. **M:** Paniē, była mapa na... na ściani, fszyski kruli byli [śmiech], e, paniē, ja fszyski wiedziała, jak sie chtury nazywał. **G:** Za kaźdegō sie zapytywali, tēn krul', to tēn krul', tamto tēn krul', to tēn krul' to robi.



Figura św. Jana Nepomucena w Wołostkowie. Stan współczesny.
Fot. ks. Nazar Lanko

Wykaz skrótów

BŁ – Białe
IL – Ilnik
KŁ – Kołtów
RN – Różanka
SM – Siemianówka
TL – Tuligłowy
WC – Wołczuchy
WS – Wołostków

Wykaz prac magisterskich

W publikacji wykorzystano teksty gwarowe zawarte w aneksach do prac magisterskich napisanych pod kierunkiem Władysława Paryła:

- Baranowska Zofia, 1998, *Polszczyzna południowokresowa przesiedleńców z Koltowa (woj. łwowskie) osiedlonych we Wronińcu (woj. leszczyńskie)*, Wrocław.
- Dominiak Klaudia, 1992, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Wolczuch (woj. łwowskie) osiedlonych w Jarosławce (woj. legnickie)*, Wrocław.
- Golinczak Mariola, 1995, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Tuligłów (woj. łwowskie) osiedlonych w Bierzycach i Łozinie (woj. wrocławskie)*, Wrocław.
- Kwiecień Antoni Adam, 1992, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Wołostkowa (woj. łwowskie) osiedlonych w Borowie i wsiach okolicznych (woj. wrocławskie)*, Wrocław.
- Orzechowska Jolanta, 1994, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Ilnika (woj. łwowskie) osiedlonych na Dolnym Śląsku*, Wrocław.
- Pelczarska Małgorzata, 1991, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Różanki (woj. łwowskie) osiedlonych w Mirkowie koło Wrocławia*, Wrocław.
- Sosnowska Marzena, 1991, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Siemianówki (woj. łwowskie) osiedlonych w Boguszycach i Niciszowie koło Oleśnicy*, Wrocław.
- Wójcicka Dorota, 1994, *Polszczyzna kresowa przesiedleńców z Białego (woj. łwowskie) osiedlonych w Uciechowie (woj. wałbrzyskie)*, Wrocław.

Dane o wieku respondentów

Lp.	Wieś	Informatorzy	Rok urodzenia	Rok pozyskania relacji lub rok ukończenia pracy magisterskiej	Przybliżony wiek informatora w momencie pozyskiwania relacji (w latach)
1.	Białe	Informator A	1919	1993–1994	75
2.	Białe	Informator B	1924	1993–1994	70
3.	Białe	Informator C	1910	1993–1994	84
4.	Białe	Informator D	1915	1993–1994	79
5.	Ilmik	Informator A	1919	1994	75
6.	Ilmik	Informator B	1910	1994	84
7.	Kołtów	Informator A	1905	1998	93
8.	Kołtów	Informator B	1935	1998	63
9.	Kołtów	Informator C	1930	1998	68
10.	Różanka	Informator A	1930	1991	61
11.	Różanka	Informator B	1897	1991	94
12.	Różanka	Informator D	1920	1991	71
13.	Różanka	Informator E	1914	1991	77
14.	Siemianówka	Informator A	1930	1991	61
15.	Siemianówka	Informator B	1930	1991	61
16.	Siemianówka	Informator C	1927	1991	64
17.	Siemianówka	Informator D	1925	1991	66

18.	Siemianówka	Informatorka E	1927	1991	64
19.	Siemianówka	Informatorka F	1919	1991	72
20.	Tuliągłowy	Informatorka A	1920	1995	75
21.	Tuliągłowy	Informatorka D	1933	1995	62
22.	Wolczuchy	Informatorka A	1910	1990–1992	82
23.	Wolczuchy	Informatorka B	1910	1990–1992	82
24.	Wolczuchy	Informatorka C	1912	1990–1992	80
25.	Wolczuchy	Informatorka D	1919	1990–1992	73
26.	Wolczuchy	Informatorka E	1921	1990–1992	71
27.	Wołoszków	Informatorka A	1906	1989–1991	85
28.	Wołoszków	Informatorka B	1907	1989–1991	84
29.	Wołoszków	Informatorka D	1914	1989–1991	77
30.	Wołoszków	Informatorka G	1920	1989–1991	71
31.	Wołoszków	Informatorka H	1920	1989–1991	71
32.	Wołoszków	Informatorka I	1927	1989–1991	64

Indeks tematów

- Aresztowania – p. Okupacja sowiecka
- Armia Krajowa – p. Druga wojna światowa
- Anegdoty – p. Piosenki, wiersze, anegdoty
- Boże Narodzenie – p. Kościół i życie religijne
- Cerkiew 75, 88, 107
- Choroby, wypadki, leczenie 45, 96, 97, 117–118, 137, 141, 145, 146–147, 153, 169, 183
- Chrzcziny – p. Obrzędy i zwyczaje
- Dom, domostwo 74, 112, 171–172, 185–186, 192–193, 247
- Drobne prace domowe – p. Praca
- Droga na Zachód – p. Przesiedlenia
- Druga wojna światowa 40, 49, 69, 84, 102, 106, 178
- Armia Krajowa 239, 240–241
- mobilizacja do wojska i walka na froncie 84, 124–130, 151–152, 178, 206, 224–229, 234–235
- niewola 235
- roboty przymusowe 116, 120, 151, 154, 207
- ruch oporu 137
- Dwór szlachecki, relacje 91, 167, 220, 223
- Dzieciństwo 43, 56–57, 61, 72, 73, 91–92, 97, 101, 125, 143–144, 173, 182
- Handel, targ, rynek 104
- Kołąda – p. Obrzędy i zwyczaje
- Kościół i życie religijne 73, 85–86, 137, 235–236
- Boże Narodzenie 42–43, 64, 82, 92, 134–135, 148, 172, 200, 216
- Wielkanoc 96, 172–173, 202–203
- Kresy 52, 53, 74, 78, 79, 97, 110–111, 112, 137, 138, 139, 141, 145, 165, 167, 170, 191, 196, 204–205, 206, 245–246, 247
- Małżeństwa mieszane 68, 103, 220–221
- Młodość 61, 70, 75–76, 134, 144, 239
- Mobilizacja do wojska i walka na froncie – p. Druga wojna światowa
- Nacjonaści ukraińscy, napady 41–42, 50–51, 69, 71–72, 82–83, 85–86, 99, 103, 114, 116, 139, 177–178, 179, 191, 206
- Niewola – p. Druga wojna światowa
- Nowa rzeczywistość polityczna – p. Ziemie Zachodnie
- Obrzędy i zwyczaje 148
- chrzcziny 39, 96, 192, 196–197
- kołąda 42–43, 92, 135, 200–201, 226, 239
- wesele 37–39, 44, 67–68, 94–95, 134, 142, 145–146, 148–149, 167–168, 197–199, 205, 214–216
- zaręczyny, zmwiny 37–38, 44, 68, 93–94, 197, 213–214
- Odzież 54, 57, 73, 74, 142–143, 149, 151, 170–171, 196, 198, 214
- Okupacja niemiecka 82–83, 84–85, 102, 139, 206
- rekwizycje 139
- Okupacja sowiecka 102, 111, 178, 206
- aresztowania 240
- represje 82–83, 85, 106–107, 143
- więzienie 143, 240–241
- zsyłki 82, 83, 85, 107, 241
- Organizacje społeczne i paramilitarne 49, 235
- Patriotyzm – p. Polskość, patriotyzm
- Pierwsza wojna światowa 91, 169
- Piosenki, wiersze, anegdoty 135–136, 200–202, 214–215, 216, 217–219, 233
- Początki gospodarowania – p. Ziemie Zachodnie
- Polskość, patriotyzm 75, 235–236
- Pokarmy i ich przygotowanie 39–41, 47–48, 54–55, 56, 66, 67, 93, 94, 95–96, 101, 104, 105–106, 126, 134, 146, 151, 168–169, 173, 174, 192–195, 197, 199, 202, 216
- Pomoc sąsiedzka – p. Tłoka, pomoc sąsiedzka
- Post – p. Obrzędy i zwyczaje

- Praca 122–123, 141
- drobne prace domowe 66, 74, 104, 105–106, 133–134, 140, 176–177, 203–204
 - praca na roli 44, 46, 61–64, 79, 81, 167, 195, 203, 221–223, 230–231, 237
 - praca w gospodarstwie 48, 54–55, 61, 64–65, 77, 80, 86, 99, 183, 195, 203, 222, 235
 - praca w lesie 78
 - praca w ogrodzie 74, 146, 167
 - rzemiosło, rękodzieło 57–58, 65, 149–150, 159, 170, 175, 176, 203
- Praca zawodowa – p. Ziemie Zachodnie
- Prześladowania – p. Ziemie Zachodnie
- Przesiedlenia 102, 113
- wyjazd z Kresów wschodnich 49–50, 81–82, 93, 113, 179, 180, 233, 242
 - droga na Zachód 76–77, 81, 113, 179–180, 207, 229, 242
- Rekwizycje – p. Okupacja niemiecka
- Represje – p. Okupacja sowiecka
- Roboty przymusowe – p. Druga wojna światowa
- Rodzina 46–47, 51, 70–71, 105, 112, 137, 138, 139, 143, 144, 181–182, 204–205, 229–230, 231
- Ruch oporu – p. Druga wojna światowa
- Rynek – p. Handel, targ, rynek
- Rzemiosło, rękodzieło – p. Praca
- Służba wojskowa 98
- Sprzęty gospodarskie 79, 80, 99, 157–160, 83–185
- Stosunki polsko-ukraińskie – p. Ukraińcy
- Stosunki polsko-żydowskie – p. Żydzi
- Szkoła 61, 72, 76, 77–78, 91, 101–102, 139, 143, 154, 155, 166, 175–176, 182–183, 191, 192, 206, 247–248
- Świadomość narodowa 236–237
- Święta narodowe 235–236
- Targ – p. Handel, targ, rynek
- Teatr amatorski 75
- Tłoka, pomoc sąsiedzka 150, 175, 197
- Ukraińcy, stosunki polsko-ukraińskie 41, 43, 52–53, 68–70, 71, 73, 74, 75, 78, 82, 86, 106, 114, 115, 177–178, 206, 220–221, 238, 246–247
- Wesele – p. Obrzędy i zwyczaje
- Wielkanoc – p. Kościół i życie religijne
- Wiersze – p. Piosenki, wiersze, anegdoty
- Więzienie – p. Okupacja sowiecka
- Wyjazd z Kresów wschodnich – p. Przesiedlenia
- Zabawy, życie towarzyskie 70, 75–76, 174–175, 197, 239–240, 244
- Zaręczyny, zmwiny – p. Obrzędy i zwyczaje
- Ziemie Zachodnie
- nowa rzeczywistość polityczna 100, 137, 140, 181, 237, 243–245
 - początki gospodarowania 50, 52, 76–77, 79–80, 99, 100–101, 144–145, 180–181, 205, 207–208, 230–231, 243, 245
 - życie codzienne i praca zawodowa 98, 140, 183, 207
- Zsyłki – p. Okupacja sowiecka
- Życie codzienne i praca zawodowa – p. Ziemie Zachodnie
- Życie towarzyskie – p. Zabawy, życie towarzyskie
- Żydzi, stosunki polsko-żydowskie 51, 52, 55, 83, 111, 114–116, 139, 165, 170, 246

Bibliografia

- Adamek Irena, 1999, Przygotowanie dzieci do szkoły w warunkach rozwijającego się wychowania przedszkolnego na ziemiach polskich (druga połowa XIX w. – 1918 r.), Kraków.
- Aftanazy Roman, 1995, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, t. 7, Województwo ruskie. Ziemia Halicka i Lwowska, Wrocław.
- Ardelli Edward – <https://doliniany.usermd.net/2021/01/12/wolczuchy-gniazdo-naszyc-przodkow/> [dostęp z 29.11.2021 r.].
- Augustyniak-Żmuda Gabriela, 2019, Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej mieszkających w regionie lubuskim, Warszawa [rękopis rozprawy doktorskiej].
- Augustyniak-Żmuda Gabriela, 2021, Różnorodność językowa przesiedleńców z dawnych wschodnich województw II Rzeczypospolitej: Fonetyka, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 56 [DOI: <https://doi.org/10.11649/sfps.2575>].
- Burys Alina, 2011, Polszczyzna mieszkańców Drohobycza – stan i perspektywy, [w:] *Polszczyzna i Polacy dawniej i dziś*, pod red. Mirosławy Świżały-Chedy, Łódź, s. 17–26.
- Burys Alina, 2012, Ukrainizmy w mowie polskojęzycznych mieszkańców Drohobycza, *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*, [w:] JPKW, t. 5, Warszawa, s. 47–54.
- Cechosz Iwona, 1999, Uwagi o gwarze wsi Lublany [Dublany] koło Sambora, [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 87–90.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2002a, Dublany, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. *Teksty*, s. 65–78.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2002b, Łanowice, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. *Teksty*, s. 79–94.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2002c, Strzałkowice, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. *Teksty*, s. 111–125.
- Czapla Anna, 2011, Nazwy miejscowości historycznej ziemi lwowskiej. *Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, Lublin.
- Czarnecka Katarzyna, 2004, Cechy gwary Tuligłówny utrwalone w Słowniku, [w:] Władysław Parzył przy współpracy Mirosławy Mieszczankowskiej, *Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłówny koło Komarna*, Kraków, s. 14–16.
- Czarnecka Katarzyna, Dorota A. Kowalska, Lyudmyla Yanushevskaja, 2021, *Z Kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*, pod red. Katarzyny Czarneckiej, t. 1. Tarnopolskie, Kraków.
- Czerniakiewicz Jan, Czerniakiewicz Monika, 2007, *Przesiedlenia ze Wschodu 1944–1959*, Warszawa.

- Dejna Karol, 1987, Atlas gwar polskich. Kwestionariusz – notatnik, Łódź.
- Dominiak Klaudia, 1992, Polszczyzna kresowa repatriantów z Wołczuch (woj. lwowskie) osiedlonych w Jarosławcu (woj. legnickie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Dzięgiel Ewa, 2001, Polska gwara Sąsiadowic pod Samborem: Fonetyka, [w:] SPK, t. X, Warszawa, s. 105–124.
- Dzięgiel Ewa, 2002a, Biskowice, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty, s. 57–63.
- Dzięgiel Ewa, 2002b, Maksymowice, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty, s. 95–100.
- Dzięgiel Ewa, 2002c, Sąsiadowice, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty, s. 101–110.
- Dzięgiel Ewa, 2003, Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich, Warszawa.
- Dzięgiel Ewa, 2007a, Nadyby, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, s. 17–26.
- Dzięgiel Ewa, 2007b, Powodowa i Powtórnia (przedmieścia Sambora), [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, s. 27–37.
- Dzięgiel Ewa, 2007c, Radłowice, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, s. 38–48.
- Dzięgiel Ewa, 2007d, Wojutyce, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, s. 49–60.
- Dzięgiel Ewa, 2010, Język a identyfikacja narodowa młodzieży polskiego pochodzenia w Samborze, [w:] JPKW, t. 4, Warszawa, s. 11–23.
- Dzięgiel Ewa, 2012, Polacy czy cudzoziemcy? Kształtowanie się identyfikacji narodowej młodzieży polskiego pochodzenia na Ukrainie, [w:] Konstrukcje i destrukcje tożsamości. Tom II. Tożsamość wobec wielojęzyczności, red. Ewa Golachowska, Anna Zielińska, Warszawa, s. 235–246.
- Dzięgiel Ewa, 2015, Rodzaj gramatyczny a płeć: przykład neutrum ekspresywnego w odniesieniu do osób i zwierząt w jednej z polskich gwar na Ukrainie, „Prace Językoznawcze” XVII, z. 4, s. 13–23.
- Dzięgiel Ewa, 2019, Polszczyzna w transmisji międzypokoleniowej w rodzinach jednolitych i mieszanych we Lwowskim, „Acta Baltico-Slavica” 43, s. 144–160.
- Dzięgiel Ewa, 2020, Dwujęzyczność polsko-ukraińska w Strzelczyskach na Ukrainie (na przykładzie młodzieży i najstarszego pokolenia), „Socjolingwistyka” 34, s. 245–260.
- Eberhardt Piotr, 2000, Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową, Warszawa.

- Faliński Bronisław, 1935, Powiat Kamionka Strumiłowa, Kamionka Strumiłowa.
- Felleler Jan, 2014, Miejska gwara lwowska do 1914 roku. Źródła i problemy badawcze, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. Macieja Raka i Kazimierza Sikory, Kraków, s. 95–102.
- Felleler Jan, 2018, Gwara mieszana. Próba sprecyzowania pojęcia na podstawie cech składniowych polszczyzny południowo-kresowej Lwowa sprzed 1939 roku, [w:] *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, pod red. Renaty Przybylskiej, Macieja Raka i Agaty Kwaśnickiej-Janowicz, Kraków, s. 267–276.
- Golińczak Mariola, 1995, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Tuligłów (woj. lwowskie) osiedlonych w Bierzycach i Łozinie (woj. wrocławskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Harhala Władysław, 1931a, Gwara polska okolic Komarna, „Lud Słowiański”, t. II, z. 1, Kraków, s. A55–A91, [przedruk w: SPK, t. IX, s. 155–191].
- Harhala Władysław, 1931b, Gwara polska okolic Komarna. II. Morfologia, „Lud Słowiański”, t. II, z. 2, Kraków, s. A156–A177, [przedruk w: SPK, t. XI, s. 221–242].
- Hold-Łukasik Marta, 2011, Trauma kulturowa we wspomnieniach przesiedlonych na Dolny Śląsk mieszkańców Siemianówki koło Lwowa, [w:] *Człowiek w sytuacji (bez)nadziei – konteksty teoretyczne i praktyczne*, pod red. Renaty Bibik i Arkadiusza Urbanka, Legnica, 155–173.
- Hold-Łukasik Marta, 2013, „Kresowiaczy z urodzenia, Dolnoślązacy z historycznej konieczności” – przykład przesiedleńców z Siemianówki koło Lwowa, [w:] *Dziedzictwo Kresów, Przeszłość i terażniejszość*, pod red. Ireny Kozimali, Anny Królikowskiej, Beaty Topij-Stempińskiej, Kraków, s. 117–140.
- Hryciuk Grzegorz, 2005, „Sprawa Lwowa właściwie wciąż otwarta”. Między nadzieją a zwątpieniem – Polacy we Lwowie w 1945 r., „Dzieje Najnowsze”, XXXVII – 2005, 4, s. 111–138.
- Janów Jan, 1924, Błędy ortograficzne i gramatyczne w zadaniach polskich Rusinów lwowskich, „Język Polski” IX, s. 12–16 [przedruk w: JPKW, t. 4, Warszawa 2010, s. 335–342].
- Jasiński Janusz, 2004, Czy powinniśmy odcinać się od pojęcia Ziemie Odzyskane?, „Echa Przeszłości” 5, s. 315–320.
- Jastrzębski Robert, 2018, Reforma rolna po drugiej wojnie światowej. Ustawodawstwo państwa polskiego, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXX, z. 1, Warszawa, s. 111–151.
- JPKW – Język polski Dawnych Kresów Wschodnich, pod red. Janusza Riegera, t. 1, Warszawa 1996; t. 2, Warszawa 1999; t. 3, Warszawa 2006; pod red. Janusza Riegera i Doroty A. Kowalskiej, t. 4, Warszawa 2010; pod red. Ewy Dziegieł, Katarzyny Czarnieckiej i Doroty A. Kowalskiej, t. 5 (Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach), Warszawa 2012.
- Kąs Józef, 2003, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków.
- Kieniewicz Stefan, 1991, Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej, „Przeгляд Wschodni”, t. 1, z. 1, Warszawa, s. 3–13.
- Korol Łesia, 2008, Odstępstwa od normy gramatycznej w polszczyźnie młodzieży polskich szkół Lwowa i studentów polonistyki lwowskiej, [w:] Władysław Miodunka, Anna Seretny (red.), *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI*, Kraków, s. 199–204.

- Korol Łesia, 2011, Wielojęzyczność i kompetencja językowa uczniów polskich szkół we Lwowie (na podstawie kwestionariuszy), [w:] Władysław Miodunka, Ryszard Nycz, Tomasz Kunz (red.), *Polonistyka bez granic. Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, t. II, Kraków, s. 363–368.
- Korol Łesia, 2018, Cechy systemu gramatycznego w polszczyźnie młodzieży polskich szkół na Ukrainie, [w:] Jolanta Tambor (red.), *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. Języki i kultury w kontakcie*, t. VI, Katowice, s. 345–360.
- Kostecka-Sadowa Anna, 2005, Współczesna polszczyzna południowokresowa na przykładzie Mościsk i okolic (uwagi o fonetyce i fleksji), „*Język Polski*” LXXXV, 3, s. 230–241.
- Kostecka-Sadowa Anna, 2007, Słownictwo gwar polskich w Mościskach i wsiach okolicznych, [w:] *Słownictwo kresowe. Studia i materiały*, pod red. Janusza Riegera, Warszawa, s. 113–260.
- Kostecka-Sadowa Anna, 2010, Polsko-ukraińskie kontakty językowe w zakresie słownictwa (na przykładzie Mościsk), „*Język Polski*”, XC, 4–5, s. 376–383.
- Kostecka-Sadowa Anna, 2013, Wybrane tendencje słotwórcze w polszczyźnie południowokresowej na przykładzie Mościsk i okolic, „*Socjolingwistyka*” 27, s. 153–161.
- Kostecka-Sadowa Anna, 2014, Zmiany i wahania rodzaju rzeczowników w gwarze Mościsk, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. I, pod red. Macieja Mączyńskiego i Ewy Horyń, Kraków, s. 195–205.
- Kowalska Dorota Aldona, 2004, Antroponimia wsi Strzelczyska koło Mościsk, [w:] SPK, t. XI, Warszawa, s. 363–373.
- Krawczuk Ała, 2006, Błędy gramatyczne studentów polonistyki lwowskiej spowodowane polsko-ukraińską interferencją, „*Postscriptum*”, nr 2(52), s. 137–153.
- Krawczuk Ała, 2013, Co i jak myślą o polszczyźnie jej ukraińskojęzyczni użytkownicy (na podstawie badań nad świadomością normatywną studentów polonistyki lwowskiej), [w:] Anna Rabczuk (red.), *Edukacja Międzykulturowa. Forum Glottodydaktyczne. Materiały z Konferencji Naukowej*, s. 95–116.
- Krawczuk Ała, 2019, Świadomość językowa osób polskiego pochodzenia na Ukrainie w zakresie używania wybranych form grzecznościowych, *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*, t. LXVII (67), s. 173–190.
- Król Eugeniusz, 1978, Niemieckie czasopisma w języku polskim dla szkolnictwa polskiego w Generalnej Guberni („*Ster*”, „*Mały Ster*”, „*Zawód i Życie*”), „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*”, XVII, z. 1, s. 109–122.
- Krukar Wojciech, 2016, Wojenne i powojenne migracje Bojków, [w:] Wolski Jacek (red.), *Bojkowszczyzna zachodnia – wczoraj, dziś i jutro*, t. 2, Warszawa, s. 17–63.
- Kubiński Roman, 1923, Błędy ortograficzne i gramatyczne w zadaniach uczniów lwowskich, „*Język Polski*” VII, s. 145–148 [przedruk w: JPKW, t. 4, Warszawa, s. 331–334].
- „*Kurier Lwowski*” z 5 grudnia 1894 r.: <https://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=18941205&seite=5&zoom=33&query=%22BAWOROWSKI%22%2B%22WIKTOR%22&ref=anno-search>.
- Kurzowa Zofia, 1983, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa – Kraków 1985.

- Kwiecień Antoni Adam, 1992, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Wołostkowa (woj. lwowskie) osiedlonych w Borowie i wsiach okolicznych (woj. wrocławskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.
- Lehnert Seweryn, 1924, *Spis nauczycieli publicznych szkół powszechnych i państwowych seminarjów nauczycielskich oraz spis szkół w okręgu szkolnym lwowskim obejmującym województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie*, Lwów.
- Lehnert Seweryn, 1926, *Szkoły powszechne, publiczne i prywatne i seminaria nauczycielskie: spis szkół i nauczycieli w okręgu szkolnym lwowskim obejmującym województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie*, Lwów.
- Lehr-Spławiński Tadeusz, 1914, *O mowie Polaków w Galicji wschodniej*, „*Język Polski*” II, s. 40–51.
- Lewińska Anna, Derejczyk Marta (oprac. i red.), 2014, *Mała monografia Nowej Wsi Lubińskiej*, Wrocław.
- Linkiewicz Olga, 2018, *Lokalność i nacjonalizm. Społeczności wiejskie w Galicji wschodniej w dwudziestolecie międzywojennym*, Kraków.
- Marciniak Wojciech, 2017, *Uwagi o kontekstach znaczeniowych pojęcia „repatriacja” z ZSRR oraz o nabywaniu z jej tytułu obywatelstwa polskiego*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej*”, t. XVIII, s. 79–93.
- Masalska Irena, 1999, *Kilka uwag o ukrainizmach i rusycyzmach w języku powojennej inteligencji polskiej Lwowa*, [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 223–228.
- Matusz Sławomir, 2013, *Dumki na głos i papier Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, [w:] tegoż: *Licznik Geigera. 20 najważniejszych współczesnych wierszy polskich w interpretacjach*, Sosnowiec, s. 82–88.
- Miejscowości 1938 – Związek Letniskowo-Turystyczny „Bieszczady” Powiatów i Gmin Województwa Lwowskiego, *Miejscowości letniskowo-turystyczne okręgu turczańskiego*, Lwów.
- Milewski Jan Jerzy, 2004, *Osadnicy wojskowi na Kresach*, „*Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*”, z. 12, s. 44–50.
- „*Nasza Praca*. Tygodnik wydawany przez zarząd gł. TSL we Lwowie”, nr 35 z 29 sierpnia 1937 r., Lwów, s. 3.
- Orzechowska Jolanta, 1994, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Ilnika (woj. lwowskie) osiedlonych na Dolnym Śląsku*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.
- Pacan Beata, *Uwagi o polszczyźnie przedstawiciela inteligencji lwowskiej pochodzenia powojennego*, [w:] SPK, t. IX, Warszawa 1999, s. 229–235.
- Paryl Władysław, 1991a, *Zmiany fleksyjne w mowie repatriantów z Tuligłów osiedlonych w Ligocie Pięknej w woj. wrocławskim*, „*Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*” XVIII, s. 179–196.
- Paryl Władysław, 1991b, *Zmiany fleksyjne w procesie integracji językowej (na przykładzie gwary repatriantów z Tuligłów)*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” 1200, „*Studia Linguistica*” XIV, Wrocław, s. 75–86.
- Paryl Władysław, 1996, *Losy gwar Kresów południowo-wschodnich na Dolnym Śląsku w latach powojennych*, „*Studia Dialektologiczne*” 1, pod red. Kazimierza Rymuta, Teresy Smółkowej i Ireneusza Bobrowskiego, Kraków, s. 123–131.

- Paryl Władysław, 2000, Elementy gwarowe w mowie ludności z Tarnowicy Polnej na Pokuciu osiedlonej na Dolnym Śląsku, „Prace Filologiczne” XLV, Warszawa, s. 423–431.
- Paryl Władysław, Mieszczankowska Mirosława, 2004, Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tułigłowy koło Komarna, przygotowały do druku Katarzyna Czarnecka i Mariola Kłosiewicz-Lepianka pod kierunkiem Janusza Riegera, Kraków.
- Parylak Piotr, 1877, Prowincjonalizmy mowy polskiej w Drohobyczu i okolicach, zestawione i porównane z językiem ruskim, staropolskim i narzeczem kaszubskim, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, „Dział Etnograficzny” I, Kraków, s. 57–79.
- Pelczarska Małgorzata, 1991, Polszczyzna kresowa repatriantów z Różanki (woj. lwowskie) osiedlonych w Mirkowie koło Wrocławia. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.
- Rąkowski Grzegorz, 2007, Ziemia lwowska. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej, t. III, Pruszków.
- Rieger Janusz, 2012, Na jubileusz naszych badań nad polszczyzną kresową, [w:] JPKW, t. 5, s. 11–18.
- Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, 2002, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty, Warszawa.
- Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, 2007, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku, cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, Kraków.
- Sagan-Bielawa Mirosława, 2004, Polszczyzna mówiona inteligencji pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku, Studium socjolingwistyczne, Kraków.
- Sakson Andrzej, 2018, Wielki symbol polskiej klęski, czyli uwagi o demitologizacji Ziem Odzyskanych i marginalizacji Ziem Zachodnich i Północnych, [w:] „Ziemie Odzyskane” w poszukiwaniu nowych narracji, pod red. Emilii Kledzik, Macieja Michalskiego i Małgorzaty Praczyk, Poznań, s. 145–153.
- Sanojca Karol, 2013, Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej, Kraków.
- Sawicka Irena, 2013, Sandhi między jednostkami prozodycznymi. Wprowadzenie, [w:] Anna Cychnerska (red.), Sandhi w językach słowiańskich, Toruń, s. 47–51.
- Sawicka Irena, Trawińska Agata, 2013, Wstęp, [w:] Anna Cychnerska (red.), Sandhi w językach słowiańskich, Toruń, s. 7–46.
- Seiffert-Nauka Irena, 1993, Dawny dialekt miejski Lwowa. Część I: Gramatyka. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Skorowidz XIII – Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, 1924, t. XIII. Województwo lwowskie, Warszawa.
- Skorowidz XIV – Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, 1923, t. XIV. Województwo stanisławowskie, Warszawa.
- Skorowidz XV – Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, 1923, t. XV. Województwo tarnopolskie, Warszawa.

- Słownictwo 2015 – Słownictwo gwarowe przesiedleńców z Ukrainy. Słownik porównawczy kilku wsi we Lwowskiem z materiałów zebranych pod kierunkiem Władysława Paryła, opracowany przez Katarzynę Czarnecką, Dorotę Kowalską, Elżbietę Rudolf-Ziółkowską, pod redakcją Katarzyny Czarneckiej, Doroty Kowalskiej, Kraków.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, 1880 (t. I), 1881 (t. II), 1882 (t. III), 1883 (t. IV), 1884 (t. V), 1885 (t. VI), 1886 (t. VII), 1887 (t. VIII), 1888 (t. IX), 1889 (t. X), 1890 (t. XI), 1892 (t. XII), 1893 (t. XIII), 1895 (t. XIV), 1900 (t. XV cz. 1), 1902 (t. XV cz. 2), Warszawa.
- Śluczan-Orkusz Kazimierz, 1997, Wspomnienia Podolaka, cz. II, „Głosy Podolan”, Biuletyn Klubu „Podole” Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie, Warszawa, s. 15–20.
- Smierczko Antoni, Cechosz Iwona, 1999, Teksty z Lublan [Dublan] koło Sambora, [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 215–221.
- Sojka-Masztalerz Helena, 1999, Niektóre zjawiska słowotwórcze i leksykalne we współczesnej polszczyźnie lwowian, [w:] SPK, t. IX, s. 237–242.
- Sosnowska Marzena, 1991, Polszczyzna kresowa repatriantów z Siemianówki (woj. lwowskie) osiedlonych w Boguszycach i Niciszowie koło Oleśnicy. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- SPK – Studia nad polszczyzną kresową, pod red. Janusza Riegera i Wiaczesława Werenicza, Wrocław, t. I 1982, t. II 1983, t. III 1984, t. IV 1986, t. V 1990, t. VI 1991, pod red. Janusza Riegera, Warszawa, t. VII 1994, t. VIII 1995, t. IX 1999, t. X 2001, t. XI (Dawna i współczesna polszczyzna na Kresach) 2004, t. XII 2010.
- Straszak-Chandoha Sylwia, 2021, Ziemie obiecane. Rolnictwo Dolnego Śląska w latach 1945–1956 w ujęciu ekonomiczno-historycznym, Wrocław.
- Szocki Józef, Wiktor Baworowski, <http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=art&id=1237> [dostęp z 15.11.2021 r.].
- Szymaniak Tomasz, 2013, Raj utracony – Wołczuchy, „Echo Złotoryi – miesięcznik Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej”, nr 19 (96), listopad 2013, Złotoryja, s. 27.
- Śleszyński Wojciech, 2003, Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej: 1934–1939, Białystok.
- Ślusarek Krzysztof, 2017, Drobną szlachta w Galicji – problem tożsamości społecznej, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 144, z. 2, s. 385–400.
- Topolińska Zuzanna, 1990, Charakter i dynamika językowych procesów integracyjnych w powojennej Polsce, „Socjolingwistyka” IX, s. 29–35.
- Turnau Irena, 1960, Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia, Poznań.
- Węgier Janina, 1978, Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim, Szczecin.
- Wolski Jacek (red.), 2016, Bojkowszczyzna zachodnia – wczoraj, dziś i jutro, t. I, Warszawa.
- Wójcicka Dorota, 1994, Polszczyzna kresowa przesiedleńców z Białego (woj. lwowskie) osiedlonych w Uciechowie (woj. wałbrzyskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Wyderka Bogusław, 1984, Język mówiony mieszkańców Baborowa na Śląsku Opolskim. Fonologia, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Wyspiański Józef, 2009, Kresy wschodnie. Eksterminacja ludności polskiej. Zbrodnie OUN-UPA, Lubin.

- „Zagroda. Pismo dla ludu”, R. 3, nr 4 (24 lutego 1873), <https://9lib.org/document/y6e96m0n-zagroda-pismo-ludu-r-nr-lutego.html>.
- Zahajkiewicz Marek, 2020, Zagadnienie gromadzenia dokumentacji źródłowej do badań nad dziejami Kościoła łacińskiego na wschodnich ziemiach kresowych dawnej Polski, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 61, s. 145–166.
- Zajac Ludwik, Kikut Roman (zebrali), 2000, *Opowieści z Kresów: Tuligłowy koło Lwowa*, Wrocław.
- Zakrzewska Aldona, 2007, *Związek Strzelecki 1919–1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Kraków.
- Zawada Edward, 2003, Akcja SS „Galizien” w Siemianówce dnia 26 lipca 1944 roku, „Na Rubieży” 66, s. 37.
- Zduńska Helena, 1971, O zmianach fonetycznych w gwarze dawnej wsi Tuligłowy, „Prace Filologiczne” XXI, s. 89–132.
- Zielińska Anna, 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa.
- Zieliński Zygmunt, 1994, *Mit Polak-katolik*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław, s. 107–117.
- Бевзенко Степан, 1980, *Українська діалектологія*. Київ.
- Вербич Наталя, Сандгі в південно-західному наріччі української мови, [w:] Anna Cychnerska (red.), *Sandhi w językach słowiańskich*, Toruń, s. 229–241.
- Зелінська Марія, 2018, *Комунікативна компетенція молодих носіїв польської мови західних областей України*, Дрогобич.
- Кубійович Володимир, 1983, *Етнічні групи південнозахідної України (Галичини) на 1.1.1939*, Wiesbaden.
- Православная энциклопедия под редакцией Патриарха Московского и всея Руси Кирилла – <https://www.pravenc.ru>
- Черняк В., Старак Т., 1969, Українські впливи в польській бічківчівській говірці на Самбірщині Київ, [w:] XIII Республіканська діалектологічна нарада. Тези доповідей, Київ, s. 126–129.
- Черняк В., Старак Т., 1973, Фонетичні особливості польської говірки села Більшовічі самбірського району Львівської області УРСР, [w:] *Польские говоры СССР*, t. 1, Минск, s. 22–28.
- Черняк В., Старак Т., 1973, *Тексты: село Бисковичи самборского района Львовской области УССР*, [w:] *Польские говоры СССР*, t. 1, Минск, s. 229–231.

Spis ilustracji

- Strona 58 – Uroczystość religijna w Dunajowie na pocztówce z lat 30. XX w. Mieszkańcy Białego należeli do parafii rzymskokatolickiej w oddalonym o 3 km Dunajowie, tu uczestniczyli w obrzędach religijnych
- Strona 58 – Kościół pw. św. Stanisława w Dunajowie. Stan współczesny. Fot. Katarzyna Łoza
- Strona 87 – Kaplica publiczna pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Ilniku. Stan współczesny. Fot. Natalia Partyka
- Strona 87 – Strony *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisane przez uczniów szkoły w Ilniku w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl
- Strona 107 – Kołtów na mapie Polski z 1934 r.
- Strona 108 – Ruiny kaplicy pałacowej w Kołtowiu. Fot. Beata Kost
- Strona 108 – Fragment ruin pałacu w Kołtowiu. Fot. Katarzyna Łoza
- Strona 160 – Kościół w Siemianówce odbudowany z inicjatywy dawnych mieszkańców. Fot. Lesław Junik i Piotr Mendychowski. Źródło fotografii: materiały Towarzystwa Miłośników Siemianówki
- Strona 161 – Chaty w Siemianówce. Stan współczesny. Fot. Lesław Junik i Piotr Mendychowski. Źródło fotografii: materiały Towarzystwa Miłośników Siemianówki
- Strona 161 – Strony *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisane przez uczniów szkoły w Siemianówce w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl
- Strona 186 – Dom rodzinny Janiny Sołtys z Tuligłówn. Fotografia z archiwum Iwony Sokolnickiej-Sołtys
- Strona 187 – Kościół w Tuligłównach w 1944 r. Fotografia z archiwum Iwony Sokolnickiej-Sołtys
- Strona 187 – Kościół w Tuligłównach. Stan współczesny. Fot. Mykōła Kremsa
- Strona 188 – Pałac Balów w Tuligłównach. Stan współczesny. Fot. Mykōła Kremsa
- Strona 188 – Wnętrze pałacu Balów w Tuligłównach. Stan współczesny. Fot. Mykōła Kremsa
- Strona 209 – Dom Ludowy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wołczuchach 1932 r. Źródło fotografii: zbiory NAC
- Strona 248 – Figura św. Jana Nepomucena w Wołostkowie. Stan współczesny. Fot. ks. Nazar Lanko

Summary

From Eastern to Western Borderlands. Accounts of displaced persons with a linguistic commentary. Volume II. Lwów Voivodeship

The publication is based on materials collected in 1991–1998 by a team led by Dr. Władysław Paryl. Along with his students, he conducted dialectological field research in Lower Silesia. It is to this region that the inhabitants of the former South-Eastern Borderlands (south-eastern *Kresy*) were resettled after World War II. This book contains the accounts of 32 people from 8 villages located in the former Lwów Voivodeship: Białe, Ilnik, Kołtów, Różanka, Siemianówka, Tuligłowy, Wołzuchy and Wołostków. At the time that they were interviewed, the respondents ranged from 61 to 94 years of age.

The materials were originally part of appendices to MA theses by Dr. Paryl's students. For this volume, they have been redacted and supplemented with commentary and footnotes. Semi-phonetic transcription has been used for the texts, for its accessibility to non-linguists, combined with its ability to portray the most vital phonetic characteristics of the respondents' language, all through the use of standard graphic signs. The issues and topics appearing in the texts have been included into an index of topics, which enables the reader to search for fragments concerning a particular subject.

This volume is a testament to complex linguistic biographies – it registers the Polish language brought into the post-war western territories of Poland by people transferred from the former *Kresy*, as well as the Polish language some of them have acquired only after the resettlement. Despite the fact that the interviews occurred half a century after the respondents left their homeland, their speech still partially retained characteristics of *Kresy* Polish, in particular its phonetic, lexical and inflectional features. On the other hand, the people who only learned Polish after resettlement exhibited interference from Ukrainian, which was their first language. The respondents were conscious of speaking a different variety of language to standard Polish.

This work also documents the fate of various individuals, families and communities who have been forced to leave their homeland. Thanks to these accounts, it is possible to trace the history of these Poles from the Borderlands, beginning with World War I, all the way up to their transfer into the once-German western territories of post-war Poland. During the field research conducted by Dr. Paryl's team, the respondents could, for the first time, speak openly about the injustices perpetrated against them and the difficulties they faced in the process of resettlement. In their accounts, they expressed their feelings of fear, hopelessness and insecurity.

The denizens of Lwów and the Lwów Voivodeship started to leave their homeland between 1944 and 1945. This area is where the exodus of Poles from the former *Kresy* to the West started.

Until 1947, more than 124 000 people have been resettled from the Lwów repatriation area. The resettlement of Poles from the Lwów Voivodeship was the largest in scale compared to the other eastern lands of the Second Polish Republic. They were transferred to formerly German regions in Lower Silesia, more rarely to the north, to Pomerania. The inhabitants of the villages described in this volume settled on farms belonging to Germans, who were, in turn, transferred into the new borders of Germany.

The policy of the government at that time was to create a homogenous, integrated society in the formerly German territories, which would share one nationality and language. Upholding eastern traditions, customs and memories wasn't in keeping with those goals. The multinationality, as well as the cultural and political role of the pre-war *Kresy* was suppressed and any mention of it was forbidden.

Only after 1989 did it become possible to conduct research on and write about the former *Kresy* and the forced resettlements. The intensive exploration of Lower Silesian villages inhabited by people hailing from the Borderlands was started by Dr. Paryl. The new political conditions allowed to openly ask questions that were once deemed undesirable, while new technologies helped push the research beyond what would have been possible in the 1950s and 1960s. Up to 1995, Dr. Paryl and his students recorded nearly 600 hours of dialectical texts, and the exploration continued until the end of the 1990s. Thanks to Dr. Paryl's efforts, accounts were taken from people displaced from nearly 40 south-eastern *Kresy* villages. Some of these accounts are included in this publication.

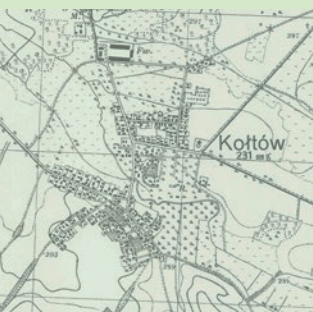
The interviews in this volume are presented in their original form. Aside from minor exceptions, the interviewers' questions were included, to show how the interviews diverged from the planned line of questioning, how the researchers followed the stories of the interviewed people, shared their emotions, sympathized with them and consoled them. We have also decided not to leave out the dramatic descriptions of wartime events made by the respondents, in order not to distort the stories, along with the experiences and emotions that accompanied them.

This book is the second volume in the series. The first volume consisted of interviews with displaced persons from the former Tarnopol Voivodeship (Czarnecka, Kowalska, Yanushevskaya, 2021), the third volume concerns the people resettled from the Stanisławów and Wołyń Voivodeships (Czarnecka, Dzięgiel, Ławrynow 2023 – in print).



„Jest to opracowanie interdyscyplinarne, ale przede wszystkim znaczące dla rozwoju językoznawstwa, zwłaszcza dla badań nad różnymi odmianami polszczyzny. Teksty nagrane przez zespół Władysława Paryla były rozproszone w różnych pracach magisterskich. Zostały zebrane i opracowane przez autorki jako całość. Jest to dokumentacja wymierającej odmiany języka polskiego, a także zanikającej kresowej kultury. (...) Teksty stanowią także źródło do badań etnograficznych i kulturoznawczych dotyczących codzienności, obrzędowości, religijności, kultury ludowej na terenie dawnych wschodnich województw Rzeczypospolitej”.

Z recenzji prof. dr hab. Anny Zielińskiej



„Podstawę książki stanowią relacje mieszkańców z ośmiu wsi dawnego województwa lwowskiego. We *Wstępie* przedstawiono dzieje powojennych przesiedleń ludności południowokresowej na Ziemię Zachodnie oraz zamieszczono uwagi o języku informatorów. Wspomnienia przesiedleńców odzwierciedlają wiele właściwości języka południowokresowego, ukazują zwyczaje i obyczaje, informują o kulturze materialnej, o stosunkach polsko-ukraińskich, o tragicznych przeżyciach podczas drugiej wojny światowej i o powojennym życiu na Ziemiach Zachodnich. Lekturę tekstów ułatwia zastosowanie uproszczonej transkrypcji. Książka powinna zainteresować językoznawców (zwłaszcza dialektologów i socjolingwistów), historyków drugiej wojny światowej, historyków kultury, socjologów, etnografów i folklorystów”.

Z recenzji prof. dr hab. Tadeusza Lewaszkiewicza



ISBN: 978-83-64007-85-9